KAZANIA

Przez
Wielebnego Xiędza
KAROLA de la RUE
SOCIETATIS JESU,
Kaznodzieię ordynaryinego przez dziewięć lat u Krola Francuſkiego Ludwika XIV, po Francuſku miane y do druku

PODANE.

A teraz dla zawartey w nich niepoſpolitey iaſności, przyiemności y mocy prawd wiary na Polſki język

PRZETLUMACZONE

Przez
X. Alexandra Brodowſkiego Soc: JESU, Swiętey Teologii Profeſſora.

CZĘSC PIERWSZA.

---

we ŁWOWIE,
w Drukarni J. K. M. Akademii Societatis JESU. Roku Pańſkiego 1759.

NA HERBOWNE KLEYNOTY JASNIE WIELMOZNYCH, JASNIE OSWIECONYCH DOMOW.

Miecz ten troisty nie raz hárde karki ranił,
Nieraz y woysku z sławą Jmienia, hetmanił.
Co ieźliby się zdało mało na tym komu:
Są iabłka złote, Koron są krzyże w tym Domu.
Podkowa zaś przydana w Xiążęcym Kleynocie,
Pańskiey gotuie drogę do honorow cnocie.

DO JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA
NIKODEMA KAZIMIERZA
Na Szumſku y Trojanowie
W O R O N I C Z A
KASZTELANA KIIOWSKIEGO,
Kawalera Orderu Białego Orła, Woyſk
J. K. M. y Rzeczypoſpolitey Rotmiſtrza,
Oſtrzſkiego, &c: Staroſty.
Y
DO JASNIE WIELMOZNEY
JMCI PANI
J A D W I G I
z Xiążąt Jabłonowſkich
WORONICZOWY
KASZTELANOWY KIIOWSKIEY
Oſtrzſkiey &c: Starościny.

T*A ieſt, Jaśnie Wielmożny Kaſztelanie, zawołanych kaznodzieiow, y od Boga na Apoſtolſkie wezwanych rzemieſło, przywiązana do czaſu, urzędu rożnica, że tako ſzafuiąc ſłowem Bożym, mało co kiedy myslą o ſłuchacza ſwego pochwałach,*

tak wzaiemnie prace swoie kaznodzieyskie drukiem publicznym do czytania potomności podaiac, na uszanowanie Czytelnika, osobliwie w ktorego ręku dobroczynnych pisma swoie składaią, krasomowskiego zwykli zażywać piora. Powinność ich iest, mowiacych do ludu, nie paść niewczesnymi słuchaiących zaleceniami; ponieważ częstokroć starowna o wszystkich zbawieniu Naywyższego opatrzność tam szle gorliwość Apostolskiego ducha, gdzie bez braku w osobach, bić trzeba na zepsucie obyczaiow w Chrześciańskie: prawo znowu przyzwoitości do głoszenia cnoty Dobrodzieiow, nakłady drukarskie zastępuiących, na onychże iest włożone; gdyż toż samo słodkie zrządzenie Boskie, (aby żywym niegdyś głosem przerażaiace umysł niebieskie nauki y na karcie nawet rozrzucone, w sercu Czytelnikow skutek czyniły) takowych ludzi, w przyięciu chętnym martwego na papierze głosu kaznodzieyskiego, opatruie łaskawość, ktorych pełne zacności y cnoty Imię niemałym bywa do większego wychodzącey z pod prasy drukarskiey księdze poważania powodem. Cożkolwiek iednak badź, pewna to, że nieprzebaczać rozwiozłości obyczaiow, mowiącemu kaznodziei iest powinność: znaleść zaś Dobrodzieia, ktorego Imieniem

zaszczy-

zaſzczycone maią iść między ludzi kazania, że wſzech miar pochwały godnego, to dla niego między pierwſzemi ſzczęście.

Y tego to ia uſzczęśliwienia, iako wierny myśli iego tłumacz, winſzuię ſławnemu w Krolestwie Francuſkim kaznodziei, W. X. Karolowi de la Rue, w Dom twoy Senatorſki, Jaśnie Wielmożny Kaſztelanie, garnącemu ſię. Wypełnił on chwalebnie, czego po nim pierwſza urzędu Apoſtolſkiego powinność żądała, przed Ludwikiem XIV Monarchą Francuſkim, dla dzieł y zwycięſtw, bohatyrſką dawnych wiekow przewagę gaſzących, Wielkim nazwanym, a większym ieſzcze ludzi uczonych Jubilerem, przez lat dziewięć każąc; a po naypierwſzych w tymże obſzernym Państwie ambonach, naywyżſze Kroleſtwa tamecznego Trybunały, niemal przez zupełny lat czterdzieſtu przeciąg, ſłodką w wymowie, gruntowną w iſtocie, niepodchlebną w ſpoſobie prawd wiecznych zaſilaiąc nauką. Gdy zaś dla pożytku oyczyzny naſzey Polſkim chce mowić ięzykiem, y ſpolaczały Francuz, świetnością Jmienia twego obiaśniony z pod cienia drukarſkiego wychodzi; tu dopiero, w powodzeniu wtorego kaznodzieiow obyczaiu [iakiegoby ſię y w ſamey Francyi zaledwie

mógł

mogł ſpodziewać] pożądany zamyſłow ſwoich odbiera ſkutek, że Senatorſkiego twoiego, Jaśnie Wielmożny Kaſztelanie, ile ci czaſu od publicznych zabaw zbędzie, pozwoliſz tey karcie oka; Ty, mowię, ktorego Jmię wſpomnieć ieſt to obfite do pochwał napomknąć żniwo.

Niechby bowiem teraz ożył wielki ten kaznodzieia, niechby poſtanowił u ſiebie, twoiego Jmienia doſtoynoscią zaſzczycone wyſyłać między ludzi prace ſwoie, niechby ile cudzoziemiec, nas, iako rzeczy w oyczyźnie świadomſzych (aczkolwiek y za granicami zacnosć Woroniczow ſłynie] niechby, mowię, ſpytał, w podwoie Pańſkie wchodząc: co ieſt za Dom w Polſzcze, ktorego honorowi kazania ſwoie poświęca? Dałbym ia krotką w ſłowiech, ale na pokazanie wyſokości Prześwietnego Woroniczow Jmienia doſtateczną, iako mi ſię zdaie, odpowiedź: że ten Dom ieſt ledwie nie nayſtarożytnieyſzego w ſzlachetności kleynotu: Dom nieprzerwanych w ſzczęśliwey oſnowie godności: Dom męſtwa, cnoty y pobożności. Jakoż czyie imię z ſtarożytnością ſwoią popiſze ſię, ktoremuby przechodząca dzieiopiſow pamięć, Domu tego ſędziwość w dawności niezrownała? ktora owych ieſzcze wiekow, a iuż w woyſku Hetmani-

ta,

ła, gdy Xięſtwo Kiiowſkie do nierozerwaney z Xięſtwem Litewſkim przychodziło iedności? Zaczym ten pierwſzych ſtarożytności waſzey dosięże pamięcią lub dzieiami początkow, kto Przeswietnego Woiewodztwa Kijowſkiego zliczy nieprzeliczone y w ſamych ſłońca y Xiężyca biegach zapiſane lata. A ieżeli ſama Domu ſtarożytność tak ſławne Jmie Woroniczow czyni; coż dopiero, kiedy ią w tak poważney ſwoiey dawności w nowe coraz a nowe kwitnaca godności widzę! Bo że długiego wyliczania doſtoieńſtw na tey ſczczupłey zaniecham karcie; doſyć mi tu ieſt rzecz w Kronikach Polſkich głośną napomknoć, że prawie żadney godności w Woiewodztwie Kijowſkim, owym to Prześwietnego Domu tego ſzczęśliwym gniezdzie, nie znaydziemy, ktoregoby zacni tego Jmienia Potomkowie nie piaſtowali: doſyć namienić, że z iedney tylko J. W. Woroniczow linii, czterema Podkomorzemi zaſzczycało ſię toż nayſzlachetnieyſze Woiewodztwo: doſyć przypomnieć, że Owruckie, Zytomirſkie, Oſtrzſkie, Lubeckie, Staroſtwa, od wiekow domowemi Woroniczom były: doſyć pokazać Senatorſkie Wojewodztw Smoleńſkiego y Czerniechowſkiego krzeſła, na ktorych zacni Przodkowie

kowie twoi, J. W. Kaſztelanie, zaſiadali. Doſyć wzmiankę uczynić o Naywyżſzey Hetmańſkiey władzy Alexandrowi Woroniczowi, w nadgrodę nieuſtraſzonego a dziedzicznego Jmieniowi waſzemu męſtwa ofiarowaney.

Twoie ſame, twoie, J. W. Kaſztelanie, do tey Senatorſkiey godności, ktora czyli ozdobiony ieſteś, czyli raczey zdobiſz, o iak fortunne, o iak zacne kroki! Nie ty o honor, ale honor o ciebie zdał ſię ubiegać. Ledwo cię Sędzią Generalnym Grodow ſwoich Kijowſkie y Podolſkie przywitały Woiewodztwa, natychmiaſt Chorągiew Powiat ci Owrucki daie; Radomſki Trybunał za Komiſarza raz y drugi zapraſza; Seymy walne po dwakroć Poſłem czekaią; Laſka Marſzałkowſka Konfederacyi Wojewodztwa Kijowſkiego, do rąk ſię ciśnie; toż znowu Trybunały Koronne witaią cię Deputatem; aż też niezadługo y Podkomorſtwo Kijowſkie goſpodarzem cię Wojewodztwa czyni. Lecz y to ſamo o iak ſzczęśliwym honoru ſtopniem! ieſzcześ, Jaśnie Wielmożny Panie, Kancellaria, luba godności twoiey arcyſprzyiaiąca. przywileiu nie była oddałać, aliż ſprawiedliwą rowności ſzalą umieiąca ważyć wielkie twoie dla dobra Oyczyzny przyſługi, ſzczęśliwie

nam

nam panuiącego Augusta III. opatrzność, Kasztelańską ofiaruie ci purpurę, y na Senatorskim po tylu pracach każe spoczął Krześle. Jakiś zaś honor sameyże Kasztelana Kijowskiego godności w twoiey przyniosł osobie, to samo będzie wiekopomnym dowodem, że maiąc wzgląd na twoią wysoką rodowitość y niepospolitą cnotę, purpurę Kasztelanii Kijowskiey Orderem Białego Orła Krol Jmć Pan nasz miłościwy, Tobie ią ofiaruiąc, pierwszy raz przyozdobił raczył.

Tu mi ieszcze sama rzecz każe, J. O. Kasztelanowo, niezamilczał ozdob, ktoremiś Jaśnie Wielmożne Woroniczow Jmię, z Jaśnie Oświeconemi, y owszem z Nayiaśnieyszemi, nierozerwánym spowinowaciła zwiazkiem. Ale w ktoreż się z nieprzeliczonych, gotowym na chwały twoie piorem, zapuszczę żniwo? Bo (że pominowszy inne, nad samemi Hetmańskiemi zastanowię się domami) czyli Jaśnie Oświeconych Xiążąt Jabłonowskich, krwi Krolewskiey blisko tykaiących się, długie wyliczał będę kleynoty; J. O. Stanisława Jabłonowskiego Wielkiego Koronnego Hetmana y Kasztelana Krakowskiego, nieśmiertelney pamięci Senatora, iesteś wnuczka. Czyli J. W. Sieniawskich wysokie, y z nay-

wyż-

wyższemi połączone, wspomnę Imię; Jaśnie Oświeconego Adama Sieniawskiego, podobnież naywyższego w Koronie Wodza, y naypierwszego w Polszcze Senatora, ktorego Fundatorskiemu Imieniowi Collegium nasze Lwowskie nieśmiertelną uznaie się bydź winne wdzięczność, iesteś Siestrzenicą. Czyli nad Prześwietnych Kazanowskich zatrzymam się nieco myślą rodowitością; Kazanowskiego Polnego Hetmana świat cię Polski głosi Prawnuczką.

Atoli mało iest do prawdziwey chwały odziedziczenia, na samey Imienia Starożytności; mało na dostoieństwie, bez cnoty. Te tylko Domy w sławie wiekuią, w ktorych pobożność dawnosci y honoru węgielnym iest kamieniem. To samo nie gaśnie nigdy imię, ktoremu życia nienaganność przyświeca. A z tego samego miarkuy wysokim twoim rozsądkiem, J. W. Kasztelanie, J. O. Kasztelanowo, iakbym tu musiał bydź przykrym skromności Pańskiey, gdybym gruntu chwały waszey sięgaiąc, chciał się na tey rozwodzić karcie; iako wasze przedsięwzięcia y usilności na tym przestaią, żeby chwalebne czynić dzieła; a od chwały cnocie powinney daleko stronić! żeby wszystkim Pano

Kato-

Katolickiego czynić zadoſyć powinnościom; a doſkonałości wypełnioney świadka, ſamego ſzukać Boga! Niech mi tylko iednym ſkinieniem da pozwolenie twoia, Wielki Senatorze, od wſzelkiey chluby powściągliwość; niech mię nie broni, zaſłony, ktorą cnota twoia umiſię pokrywać w świątyni umyſłu twoiego, cokolwiek uchylić; a świat Polſki powſzechnie uyrzy w Tobie wiekopomny doſkonałości wizerunk: patrząc na Staropolſką w Tobie cnotę, na nieprzyuczoną do zdrady lub obłudy ſzczerość, na nienadwerężoną nigdy przy rozmaitych funkcyach, y na wſzyſtkich Trybunałach Koronnych wſławioną ſprawiedliwość; na nieſpracowane koło dobra poſpolitego zabiegi, na wieczyſtą na pofundowane domy Boſkie choyność, na rzadko widzianą potrzebney ſurowości z ſerca dobrocią, przyiemności z powagą, Pana z rownością ku niżſzym, purpury z uniżonością zgodę. Niech tylko wiem, J. O. Kaſztelanowo, że przeciwko świątobliwey twoiey woli nie wykroczę, puſzczę, ſię zaraz na obſzerne cnot twoich pole: dobędę głoſu na rozſławienie wyżſzey nad płeć wſpaniałości umyſłu, głębſzey nad poſpolitą Pańſkiego urodzenia pokory, rzadko ſłychaney biegłosci w rzeczach Boſkich, godnych wſpaniałości Pańſkiey, ołtarzow y świątyń Boſkich ozdob...... Ale

Ale widzę, że ſię tu ſamym wſpomnieniem choć prawdziwych, choć z uprzeymych chęci y ſprawiedliwie nagotowanych pochwał, wam, Jaśnie Wielmożne Kaſztelańſtwo, nie podobam; miarkuię, że mi milczenie, ieżli łaſki Pańſkiey ublizyć ſobie niechcę, niedotkliwa na ſam cień chwały delikatność, nakazuie. Więc lub mniey chętnie przypadam na Pańſkie roſkazy; a zoſtawuiąc ſzczęśliwſzemu pioru y wymownieyſzym uſtom waſze wyſtawienie, co mi ſamo, przy złożeniu w ręku Pańſkich tey moiey pracy między ludzie idącey, zoſtaie, Boga Wſzechmogącego gorąco proſzę, y proſić nie przeſtanę: abyście ſię, Jaśnie Wielmożne Państwo, ſtarożytnością Imienia, godnością Domu wyżſzą a wyżſzą y ſłodkiemi cnoty waſzey ſkutkami, przy czerſtwości zdrowia w iak naydłużſze cieſzyli lata.

Tak życzy Wam,

JASNIE WIELMOZNE KASZTELANSTWO,

Nayniżſzy Sługa
Alexander Brodowſki Soc: JESU.

PRZE-

PRZEMOWA AUTORA
Do
CZYTELNIKA.

PRzepędziwszy na urzędzie przepowiadania słowa Bożego blisko czterdziestu lat, to iest, większą połowę życia mego; nadzieia przeciągnienia na nieiaki czas pożytku z kazań moich ieszcze y po moiey śmierci, przywiodła mię do tego, żem umyślił podać ie do druku. Przyznaię się, że y inna pobudka niemało do wplątania mie w to posłużyła. Nie mogłem być oboiętny na obyczay, ktorym one były oszpecone, trzynaście lat temu, przez ładaiakie ich zebranie, ktore było uczynione w *Tre-*

voux, y ktore ſię potym pomnożyło w wielu innych wydaniach, na wiarę nieznaiących ſię y mniey wiernych piſarkow.

Od owego czaſu na powściągnienie wolności niektorych drukarzow, ktorzy ſobie pozwalali handlować dla ſwey korzyści ſławą kaznodzieiow; złączyłem ſię z tymi, ktorzy dla ich znaczney wziętości y zacności, ieſzcze większy niżeli ia, mieli interes w zatłumieniu tey przedaży. Otrzymałem tedy iako też y oni, ſzczegulny przywiley, ktory zabrania nietylko przedawania, ale też y wſtępu do Krolestwa wſzelkiemu innemu wydaniu, wyiowſzy te, ktoreby ſię ſtało za naſzym pozwoleniem.

Niewielkie moie kwapienie ſię, ktorem pokazał od dwunaſtu lat, z ſtrony zażycia tego przywileiu, może uſprawiedliwić moie udanie ſię do niego w tym iuż wieku, w ktorym zoſtaię. Ponieważ bowiem owe falſzywe wydanie włożyło na mnie nieuchronną potrzebę podlegania poſpolitemu czytaniu y przyganianiu, nie powinno ſię mi mieć za złe, że wolę ſię podać na to takowym, iaki ieſtem,

niże-

niżeli ſię widzieć podanym pod obcą poſtacią, wcale biedną y pogardy godną.

Jakoż wypowiedzieć niepodobna, iak wielą niebiegłościami y nieprzyſtoynościami zdań niebacznych á nawet y błędnych, wydanie te napełnione. Po większey części oſnowy zle wyłożone, dowody poobcinane y zaćmione, kſztałt mowy wſzędzie popſowany to przez okryślenia nieżywe y proſte, to przez wyrażenia dziecinne y podłe. Ledwo ieſt cztery lub pięć kazań, do ktorychbym ſię mogł przyznać bez wſtydu. Jeſt ich nawet dwanaście całych, do ktorych nie znam ſię bynaymniey, ani nawet do ich oſnowy.

Ale choćbym nie miał żadnego mego intereſſu w hańbieniu tego ukradkowego zebrania, czuię ſię iednak do tego obowiązanym przez wdzięczność ku oſobom, ktore mi dały iakieżkolwiek mieyſce w ſwym poważeniu. Nie powinienem też cierpieć przez honor narodu mego, żeby czyniono krzywdę iego dobremu guſtowi, tak dalece żeby aż śmiano przedawać cudzoziemcom za kazania uczczone

 ſłucha-

ſłuchaniem Paryża y Dworu, iedne nie-kſztaltne y podłe złożenia, ktoreby tylko naprzykrzyć ſię y odrazić mogły.

Jeżeliby zaś te oſtatnie zebranie nie ſtoſowało ſię do mniemania, ktoreby onim mogło być zabrane: przywara to nierozdzielna od druku, ktory nie ieſt tylko martwym obrazem tego, co ſię widziało żywe w mowieniu: á do tego, nie ieſt to moy zamyſł podawać te kazania za nieiakie wzory wymowy. Doſyć mi ieſt zoſtawić ie z ich własnymi przymiotami rozſądkowi ludzi uczciwych, y uczynić ie zdolnę podobno ſłużyć ieſzcze przez iakie kilka lat ku ich zbudowaniu, aż poki nie poydą ſwoią koleią w zwyczayne takowym rzeczom zarzucenie.

Atoli nie omieſzka ſię widzieć w nich owego doſyć trudnego do zachowania u dworow umiarkowania, między względem powinnym Majeſtatowi Monarchow, y między wolnością koniecznie potrzebną ſłowu Bożemu. Miałem pociechę w ośmiu lub w dziewiąciu Adwentach albo też Poſtach, przez ktore przy nich kazać miałem honor, żem nigdy nie pod-

chle-

chlebiał grzechowi, anim zamilczał surowości obowiązkow cnoty.

Przyznaię, że śmiałość mowcy dużo miała podpory z przytomności wielkiego Krola, ktory mu był do takiego mowienia powodem. Winienem te świadectwo iego sławney pamięci; y czytelnik pozwoli mi, żebym mu ie dał tu zupełnie.

Mało Monarchow miało w sercu szczerszą pobożność y więcey poszanowania ku słowu Bożemu. Uwága, ktorą na słuchanie go przynosił, podobnąż uwagę wzbudzała w całym iego dworże. Taż uwaga poszedłszy mu w zwyczay od czasu nayrzywieyszey iego młodości, nie zdawała sie zwolnieć przez słabość wieku.

Bywał on na kazaniach z tą ustawicznością, ktorey mu tylko iego interessa y iego zdrowie pozwalały. Kiedy zaś nie mogł być sam przytomnym, nie omieszkał nigdy, dla zatrzymania słuchacza w powinnym względzie, starać się o to, żeby mieysce iego zastępowała Krolowa, albo Delfin, a w czasach ostatnich Xiąże Burgundyi.

Tak

Tak zaś tam przywiązanym myślą pokazował ſię, iako w naywiękſzych ſprawach. Czaſem też kawałki z kazań powiadał oſobom, ktorym cześć czynił ſwoią poufałością. Nie tail nawet przed niemi pozoſtałego z onych ſkutku y chwycenia ſię ſerca iego. A iako gotow był dawać ſwoy ſzacunek zaſludze, y chwalić kaznodzieię, tak wybaczał iego niedoſkonałościom, y przykro mu było widzieć go podpadaiącego naśmiewaniu ſię dworzan.

Ten wzgląd na ſłowo Boże, wſparty był poſtawą pełną Majeſtatu, ktora mu była wrodzona: y iako kędy indziey miał go ſobie za początek rządzenia ſię polityką, tak w Kościele miał go ſobie za początek rządzenia ſię ſumnieniem y za powinność pobożności.

Nic nie ieſt przykładnieyſzego nad to, co uczynił w okoliczności wzięcia Filiſzburgu, ktore było pierwſzym dziełem Delfina. Gdy nowina o tym przyſzła do *Fontainebleau* w dzień Wſzytkich Swietych, kiedy Krol w ſwoiey Kaplicy ſłuchał

kaza-

kazania, tam mu były listy oddane; ale on nie chciał ich odpieczętować, aż prosiwszy pierwey kaznodziei o pozwolenie mu czasu na to. Pamięci są godne iego słowa: *Moy Oycze,* rzekł mu *proszę cię o przebaczenie; pozwol mi przeczytać list od Syna mego.* Po czym padł na ziemię y z nim cały Dwor na podziękowanie Bogu, a kaznodzieia daley miał kazanie, y zakończył go powinszowaniem rownie pochwalonym iak mało spodzianym, z okazyi tego nowego pozyskania Fortecy.

Ten iego wzgląd ieszcze przykładnieyszym czyniła zupełna wolność, ktorą zostawiał kaznodzieiom do zadosyć czynienia ich urzędowi, y do następowania na publiczne występki. Można było w iego przytomności bić na namiętności Panow bez obawiania się o to żadney przygany. Poznawał on tam swoie namiętności, y z nich się upokarzał przed Bogiem, bez naymnieyszego się tym urażania.

Gdy żarliwość iednego z nayławnieyszych we Francyi y z naygodnieyszych sławy swoiey kaznodziei, przywiodła go

do

do traktowania w kazaniu takowey materyi, od ktorey uwaga na młodość Krolewſką y na Dwor będący na ten czas w roſkoſzach, powinnaby była go odwieść, gdyby był ſzedł za regułami zwyczayney roſtropności: ſtrwożono ſię tam aż do ſtraſzenia oratora gniewem Krolewſkim. Nietayno to było Krolowi; ale gdy kaznodzieia ſtawił ſię przed nim, poprzedziła go cześć ku rzeczom Boſkim: y nietylko nie pokazał mu o to naymnieyſzey urazy, ale ieſzcze podziękował mu za ſtaranie, ktore on podeymował o iego zbawienie; y zalecił mu, żeby zawżdy z tąż żarliwością przepowiadał prawdę, y wſpomagał go ſwemi modlitwami, żeby iako nayprędzey otrzymał od Boga zwycięſtwo z ſwych namiętności.

Niemożna wątpić, żeby ta powolność nie miała była przyſpoſobić duſzy iego do tylu innych łaſk Boſkich, ktore go znacznym uczyniły między Monarchami Chrześciańſkiemi. Niepodobna wcale więcey natężyć ſtateczności y ſzczerości wiary, żarliwości o cześć Boſką, uznawania ſwego poddańſtwa, znania ſię

do

do ſwey podłości przed Bogiem, przywiązania do zwyczaiow dawney pobożności, brzydzenia ſię wyuzdaną rozwiozłością; y kiedy go iego namiętności odwiodły od iego powinności, nieiakiego wſtrzymywania ſię w ſwey ſkłonnosci, za ktorą ſzedł, a nawet y w ſwych ſłowach; co też czyniło nadzieię, że wnet miał naſtąpić powrot.

A te wſzytkie pobożne zdania y chęci żywiło w nim ſłowo Boże. Mało on miał innych pomocy do cnoty, oprocz pomocy świętobliwego wychowania, y przykładow Matki, ktorey pamiątkę ſzanował aż do ſkończenia dni ſwoich. Jako bowiem publiczne rozruchy za młodſzych lat iego pełnych nawałności, maiące dość bliſko po ſobie ſtaranie ſię o intereſſa Krolestwa, ktore zaraz po zawartym pokoiu wzioł na ſiebie bez żadnego Miniſtra, nie dały mu czaſu ćwiczyć ſię w inney umieiętności oprocz umieiętności rządzenia, tak mało miał z czytania. Mowić ſię może, że nauki wiary y cnoty, ktore odbierał z kazań, naywięcey mu ſłużyły do wydoſkonalenia ſię

w wieł

w wielkich mniemaniach o uczciwości y poczciwości, ktore mu były przyrodzone.

Tam on iako w zwierzchnym źrzodle łaſki Boſkiey czerpał ową Chrześciańſką ſtateczność y ową wſpaniałość, ktorych tak wielką miał potrzebę w przeciwnościach ſwey ſtarości; y ktore oſtatnie dni y oſtatnie momenta życia iego tak godnemi podziwienia uczyniły.

Już Delfin Xiąże Burgundyi wnuk iego, daleko ſzczęśliwiey obrocił czas młodości ſwoiey. Do kochania ſię w naukach przyłączył on ſzczegulną ſkłonność do pilnowania Kśiąg Swiętych; y ow ſmak, ktory w nich znaydował, ſprawiał w nim zawſze żywſze y przezornieyſze uważanie kazań.

Przez to też Krol teraz kroluiący wyraża Delfina Oyca ſwego y Krola Pradziada ſwego. Skoro ſię on pokazał na takowych zgromadzeniach pobożności, zaraz w nim uznano tęż wielkość poſzanowania ku rzeczom świętym y ku ſłowu zbawienia. Właśnie iak gdyby poſtawa godności, ktora tak okazałą czyni iego oſobę, nie tak była darem natury, iako

bar-

bardziey ſkutkiem iego uwag; y iak gdyby iuż w tym wieku ſwoim chciał nauczać ſwoy młody dwor rownego ſwemu przyſpoſobienia ſię do powinności wiary.

Cokolwiek ieſt cnot we Francyi, nie może ſię nie orzyźwiać na ten nowy promień nadziei. Nie wygaſły one w Dworze; y prawdziwy ſmak w Chrześciańſkiey wymowie, rownie iako też y w nabożeńſtwie, zawżdy ſię w nim znaydował. Mogę ſię odważyć powiedzieć o nim moie zdanie, ani mi w tym będzie kto przeczył. Nigdy tu nie pochwalano gładkości wymowy zbyt wymyślney, ani wytwornego ułożenia ſłow wybornych, owych to ozdob y okazałości, ktore popłacaią w mowach ſzkolnych: to na ambonie wcale ieſt rzecz niemiła, y dwor cały uſypia.

Za naypierwſzym razem, kiedym miał honor być wezwany do dworu, ábym tam kazał; byłem tak ſzczęśliwy, żem odebrał tę przeſtrogę od iednego z nayprzezornieyſzych dworzan: Nie udawayże ſię, mowi mi, na poſpolity ſzkopuł. Nie

za

zakładay ſobie, żebyś miał co wſkorać, głaſzcząc nam uſzy rozpościeraniem ſłow kſztaltnych. Jeżeli poydzieſz drogą dowcipu, znaydzieſz tu ludzi, ktorży go więcey zawrą w dwoch wierſzach iedney pioſnki, niżeliśby go zamknoł w całym kazaniu. A tak śmiać ſię z ciebie będą. Ale każ do nich o Bogu żywo y roſtropnie, właśnie iak gdybyś kazał do uczciwych ludzi mieyſkich. Tego oni nie umieią, ty to lepiey nad nich umieſz; przez to będzieſz ich nauczycielem, y będą cię ſzanować.

Starałem ſię pość za tą iego radą. Y zdało ſię niektorym ludziom, żem ſię dosyć do niey ſtoſował. Nie wiem, ieżeli ci, ktorzy potym naſtaną, będą w tym punkcie rownie łaſkawemi ſędziami. O tym upewnić mogę, że od nich do inſzego rozſądku udawać ſię nie będę. Powinienem być tak kontent z tey pilności, z ktorą mię ſłuchać raczono, żebym w ſobie nigdy nie dawał mieyſca naymnieyſzemu zaſmuceniu ſię z tego, że nie znayduię wſzytkich ludzi rownie ku mnie uprzedzonych. Y iakożbym mogł

obie-

obiecować ſobie powſzechne pochwalenie? kiedy ia ſam rzucaiąc okiem na rożne mieyſca tych kazań, z cięſzkością ie znieść mogę.

Przygana, ktorą ſobie daię, y ktora ſię podobno zdawać będzie dziwna, w tym ieſt; żem ſię zbyt uczynił niewolnikiem mey pamięci, y żem do niey przywiązał kſztałt mowy moiey; a przez to oziębiłem wiele kawałkow, ktore przy mnieyſzey ſztuce y przy mniey zachowaney liczbie kraſomowſkiey mogły być bardziey wzbudzaiące. Y z ſtrony tego proſzę mych czytelnikow, oſobliwie tych, ktorzy czuią w ſobie chęć do ćwiczenia ſię y pracowania w kaznodzieyſtwie z prawdziwym ſzukaniem dobra duſz: proſzę ich, mowię, żeby mi tu dozwolili niektorych uwag.

Cel pobożnego człowieka, ktory ſię poświęca na ten urząd nie powinien być nigdy, żeby ſię podobał, chybaby tylko dla tego, żeby ſobie pozyſkał u ludzi ſłuchanie, a przez to przyſpoſobił ich do łatwieyſzego dania ſię nawrocić. Przeto proſto potrzeba iść do ſerca, a ſame-

ſamego tylko ucha nie ludzić. Potrzeba zoſtawić, mowi Swięty Auguſtyn, te podłe oglądania ſię tym, ktorzy zakładaią chwałę ſwoią w wymowie, y w pokazaniu ſię w mowie iakiey albo w iakiey pochwale: tam nie idzie o nauczenie albo o wzruſzenie, lecz tylko o przypodobanie ſię y o ukontentowanie; to ich cel y koniec. Ale co ieſt ich końcem, dla nas nie ieſt tylko śrzodkiem przyścia do końca naſzego, ktory ieſt przywieść do brzydzenia ſię grzechem y do kochania ſię w cnocie. [a] *Appetant eum finem, qui lingvâ gloriantur, & ſe in panegyricis talibuſq; dictionibus iactant, ubi nec docendus, nec movendus, ſed delectandus eſt Auditor. Nos verò illum finem referamus ad alium, ut bona morum diligantur, & mala devitentur.* &c: &c:

[a] *de Doctr, Chriſt: libr. 4. cap. 24.*

STE-

STEPHANUS
de Mikulicze
MIKULSKI,

Juris utriusque Doctor, Canonicus Cathedralis, & sede vocante Archiepiscopatûs Leopoliensis Administrator Generalis, Custos Stanislaopoliensis.

COnciones per R. P. Carolum de la Rue Soc: JESU, Gallico idiomate habitas, & prælo impressas, nunc verò per quendam R. P. ejusdem Soc: JESU nobis peroptimè notum dignissimum Theologum, Polonico idiomate genuinè & accuratè explanatas, cum nihil contrarium fidei orthodoxæ aut bonis moribus in se contineant, quinimò ad utilitatem & fructum animarum plurimùm conducant, typis impressione dignas censuimus. In quorum fidem Datt Leopoli Die 10. Mensis xbris Anno Dni 1759.

S. MIKULSKI Canonicus Cathedralis A.G.L.
mpp.

JOSE-

JOSEPHUS DOMARADZKI,
SOCIETATIS JESU,
V. Præpositus Provincialis
Per Poloniam Minorem.

CUm Opus, quod inscribitur: Kazania SW. X. Karola de la Rue Soc: JESU, przetłumaczone przez X. Alexandra Brodowskiego Soc: JESU Teologa, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab Admodum R. P. nostro LAURENTIO RICCI Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem has litteras manu nostra firmatas, & sigillo munitas dedi Jaroslaviæ 5. Augusti 1759.

JOSEPHUS DOMARADZKI,
(L.S.) *Societatis JESU.*
mpp.

KAZA-

KAZANIE

NA SWIĘTO WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O Przykładzie Swiętych.

Aperiens os ſuum docebat eos, dicens: Beati pauperes ſpiritu, quoniam ipſorum eſt Regnum Cælorum. Matth. 5.

Otworzywſzy uſta ſwe, nauczał ich, mowiąc: Błogoſławieni ubodzy duchem, albowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie.

Nayiaśnieyſzy Pánie.

DWA rożne od ſiebie zdania dzielą umyſły ludzi przypatruiących ſię chwale Błogoſławionych. Jedni przy-

lgnowſzy do ziemi, y obracaiąc wſzyſtkie ſwoie ſtarania na to tylko, co maią przed oczyma, poglądaią na Niebo bez wſzelkiey troſkliwości, iako na rzecz łatwą do nabycia. Drudzy mniey zaślepieni, poznaią zachodzące tu trudności; ále gdy ie ſobie iako zbyt wielkie w myśli ſtawiáią, y rozumieią ſię być niezdolnemi do ich przełomania, poglądaią na Niebo iako na kray niedoſtępny. Jednym ſię widzi, że Niebo nic niekoſztuie, drugim, że koſztuie zbyt wiele. Cięſzko rozſądzić, ktora z tych dwoch przywar bardziey ieſt przeciwna zbawieniu; ponieważ iedna ieſt powodem do niedbalſtwa, druga do tracenia ſerca. Dziś przeciwko oboygu temu złemu podaie nam Kościoł Boży lekarſtwo w przykładach Swiętych Pańſkich. Stawia on nam ich przed oczy we wſzyſtkim blaſku ich chwáły; ale wyſławiaiąc ich tryumfy, nietai ich utárczek. Wylicza nam wſzyſtkie życia ich trudy. Wywodzi, że nie ſą Swiętemi, tylko przeto że przepędzili życie w uboſtwie, w utrapieniach; że dzwigali krzyż, á cierpieli dla ſprawiedli-

dliwości. Na to byle w nas cokolwiek uwagi wzbudziła wiara, y byleśmy tylko chcieli porownać szczęśliwość ich terazznieyszego stanu z tym, co ich kosztowało iego nabycie, niepotrzeba będzie nic więcey tylko zdrowego rozumu na wyplątanie się z dwoch błędow, ktore nas gubią, y na zawstydzenie się zarowno naszego niedbalstwa iako też y naszego lękania się, widząc trudności zbawienia.

Podnieśmy bowiem oczy ku niebu, y przypátrzmy się tym chwalebnym zwyciężcom świata. Są oni Swiętemi; byli oni ludźmi: my chcemy być, czym oni są; oni byli, czym my iesteśmy. Oto dla nas nauka albo potępienie we dwoch bardzo prostych uwagach, ktore dzielić będą te kazanie. Chcemy być, czym oni są; więc powinniśmy czynić, co oni czynili. Oni byli, czym my iesteśmy; więc możemy to czynić, co oni czynili. Powinniśmy, y możemy. Powinniśmy, to będzie moy pierwszy punkt, ktory pokaże Chrześcianom niedbałym y oboiętnym, że powinni naśladować Swiętych

w ich życiu pracowitym. Możemy, to będzie moy drugi punkt, ktory pokaże Chrześcianom zaſtraſzonym y ſtraconego ſerca, że mogą naśladować Swiętych.

Co mowię do wſzyſtkich Chrześcian, to mowię do wſzyſtkich świata mocarſtw, á nawet do Waſzey Krolewſkiey Mości. Jm ſię ieſt znacznieyſzym, im ſię ſiebie widzi wyżey położonym nad innych ludzi; tym mniey ſię tu na ziemi znaydzie dla ſiebie przykładow do naśladowania. W niebie ci potrzeba obierać ſobie wzory, y radzić ſię w zamyſłach twoich owey naywyżſzey mądrości, ktora ſama tylko czyni prawdziwie mądrymi y dalekiemi od omyłki. Spuść, Panie, iaki promyk tego twego wiekuiſtego światła na Monarchę y na iego poddanych, y ſpraw to, żeby przy wſzelkiey nieudolności ſłow moich, poczuli według ſwey potrzeby moc założonych práwd: á to przez zaſługi Syna twego y przez przyczynę Matki iego Nayświętſzey. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC

NIc nieieſt tak obrazliwego iako chcieć ſię

ſię umknoć od powinności wſzyſtkim pospolitych, y ſzukać ſpoczynku pod czas trudow y niebeśpieczeńſtw publicznych. Ow Officier Dawidow, ktory niechciał ani przez ieden dzień zażywać ſłodyczy życia domowego, w ten czas kiedy wſzyſcy bohatyrowie Jzraelſcy y Judzcy zabawieni oblężeniem iednego miaſta, byli na ſtraży, y bili ſię około Arki Pańſkiey, nietylko potępiał prożnowanie ludzi gnuśnich; ale nawet ſamemu Dawidowi zdał ſię przyganiać, że przeciwko zwyczaiowi ſwemu y powinności Krolow trawił ſpokoynie w roſkoſzach dworu ſwego czas naznaczony woiennym przedſięwzięciom: (a) *Tempore quo ſolent Reges ad bella procedere, remanſit in Jeruſalem.*

Dotąd Jzrael y Juda, to ieſt, wſzyſcy wierni walczyli mężnie, żeby przyſzli do pozyſkania Nieba: nigdy my do niego nieprzydziem przez prożnowanie y przez delikatność. Trzeba walczyć iak oni, żeby tryumfować z niemi: ponieważ teyże ſamey nadgrody życzemy ſobie; ponieważ temuż ſamemu prawu podlegamy

(a) 2. Reg. 11. v. 1.

my; ponieważ za tymże ſamym wodzem idziemy. Jch nadgroda było Niebo; ich prawo była Ewangeliá; ich wodz był Zbawiciel naſz Jezus. Niemaſz inſzego nieba, inſzey Ewangelii, inſzego Zbawiciela dla nas. Trzy uwagi, ktore oczywiście pokazuią potrzebę, żeby czynić to co czynili Swięci, chcąc być tym czym ſą Swięci.

I. Gdyby były po śmierci dwie rożne nadgrody, iedna dla tych, ktorzyby byli wierni świátu, druga dla tych, ktorzyby byli wierni Bogu; naſza gnuſność miałaby nieiaką pokrywkę: y okryślaiąc chęci naſze do ſzczęścia zgotowanego dla światowych, moglibyśmy zoſtawić trudy y pożytki życia Ewangelicznego dla Swiętych. Ale przez nieſzczęście gnuśnych, niemaſz tylko ieden termin ſzczęśliwy, to ieſt, niebo; iedna do niego droga, to ieſt, droga krzyża, y owych przykrych cnot, ktore nazywaią ſię błogoſławieńſtwami. Trzeba tedy koniecznie albo ie mieć w używaniu z Swiętymi, álbo wyrzec ſię nieba z niezbożnemi.

Bo

Bo na koniec nie byłażby to rzecz dziwna, żeby te znikome dobra, ktorych zażywamy ná ziemi, dostatek, wielmożność, wziętość, zdrowie, dobra pozorne w prawdzie ale często fałszywe, przychodziły nam z tylą trudami; a żeby same tylko Niebo, zbior dobr wszystkich, nic nás niekosztowało. Zważcie, przez iakie więc ostrożności, lekarstwa y przykrości usiłuie się przeciągnoć życie swoie na kilka dni utesknionych: przez iákie przepaści zabiega się o znikome honory: przez iakie niedosypiania przychodzi się do pewnego stopnia umieietności: przez iakie nadskakiwania, uniżania się y nieprzyzwoitości pozyskuie się łaskę Páńską? Samiż Panowie z iaką trudnością y z iakim związkiem ciągnących się za sobą fraiunkow utrzymuią swoią wielmożność? Będąc iedynie z łaski urodzeni w potędze y w świetności, iak drogo opłacaią Fortunie, co wzieli w szczerey darowiźnie od natury? Co większa, te same błogosławieństwa być ubogim y pokornego serca, być cichym, bydż spokoynym, znosić cierpliwie doległi-

gliwości, wyzuć ſię z wygod; teć to ſą owe iarzmo Ewangeliczne, nieznośne gnuſności Chrześcian. A ieſtże tak nieznośne polityce światowey, á nawet obłudzie?

Zaiſte kiedy ſię więc pragnie pozyſkać ſobie wzgląd u Panow, y ziednać wielkie mniemanie o przymiotach ſwego umyſłu; nawyka ſię do przyſługiwania ſię; do pomiarkowánia, do poſtępowania ſobie zwolna. Wie ſię dobrze, że głowy nieſpokoyne y kłutliwe nikomu ſię niepodobaią: potwierdza ſię tu, nawet o tym ani myśląc, prawdę owey nauki Zbawicielowey: Błogosławieni ci, co ſą łagodnego umyſłu: *Beati mites.* Kiedy potrzeba znoſić wykwinty y ugryzienia od tych, na ktorych nam wiele należy; połykacie wasze nieukontentowania, przebaczacie, podlegacie; udaiecie, iakbyście niewiedzieli, á nawet iakbyście nierozumieli tego, coby was mogło przywieść do pokazania ſwego nieſmaku. Nie potrzeba tu pokazać delikatności, nic tu po przenikaniu rzeczy. Owſzem Błogosławieni ci, ktorym na nim zbywa, albo ktorzy udaią,

iakby

iakby byli w tym niedoſtatku: *Beati pauperes ſpiritu.* Widzi ſię więc przypadki y odmiany zbyt okazáłego ſzczęścia; obawia ſię ſprowadzić na ſię burzy; niechce ſię ſtanoć na celu zazdrości; aż wy uchylacie ſię przed czaſem, uymuiecie ſię w aſſyſtencyach, w bankietach, w grach, y we wſzyſtkim tym cokolwiek może wieźć ludziom w oczy, y w zbudzić zazdrość. A zatym ſzczęśliwi, ktorzy umieią okryślać ſwoią weſołość, zaſmucić ſię y umartwić według czaſu: *Beati qui lugent.* Te komedye świát wyrabia, y rad nierad przyznaie gruntowność prawdom Ewangelicznym.

Wy perſwaduiecie ſobie, że chcąc mieć w rzeczy ſamey te wſzyſtkie cnoty, y żeby ſobie czynić tyle gwałtu, trzeba być koniecznie Swiętym. Ni, nic więcey do tego nie trzeba tylko kochać ſię w świecie, w wziętości u ludzi, w korzyściach, w honorach. Natychmiaſt te wſzyſtkie uſilności ſtaią ſię łatwe; wſzyſtkie ich nieſmáki trawią ſię bez trudności. Jeden Libertyn zatopiony w ſzukaniu ſzczęścia światowego mogłby w tym punkcie

być

być nauczycielem ludzi naydoſkonalſzych. A gdyby to ieſzcze ten świat, ktoremu ſię ſłuży, był tego wdzięczny; żeby przez tyle ulegania y udręczenia, ktore ſię ſobie zadaie, otrzymało ſię pewność o doſtąpieniu tego, o co ſię zabiega. Ale to z obawianiem ſię niewdzięczności, z niepewnością udania ſię zamyſłow, z odważeniem ſię na przyście pierwey do śmierci niż do pożądaney nadgrody; á zatym na zagrzebanie bez pożytku wſzyſtkich prac ſwoich w grobie: idzie ſię wciąż ſwoią drogą; mruży ſię oczy na niebeśpieczeńſtwa; ani ſię ich otwiera tylko na nadzieię. Chrześcianie, otworzmy ie przynaymniey ná moment na nadzieię Nieba. Wſzyſtko was koſztuie na tym świecie, á Niebo nicby was koſztować niemiało, iedyne ze wſzyſtkich dobr, ktore was uchybić niemoże: o ktorym pewni ieſteście, że ie otrzymacie, byleście ie tylko otrzymać chcieli: iedyne od ktorego nie możecie bydź odſądzeni ani przez śmierć, ani przez mnoſtwo ſtaraiących ſię o nie, ani przez wikwinty ſzczęścia: na koniec iedyne,

ne, ktoreby was prawdziwie szczęśliwemi uczynić mogło? O co za ślepota! ale co większa; uważcie tylko, co wam powiem.

Gdyby odstępuiąc wszystkiego waszego prawa do nieba, porzucaiąc staranie o zbawienie wasze, y odważaiąc się na wasze potępienie; mogliście przynaymniey przez to umknoć się przykrościom, y prowadzić życie spokoyne y roskoszne; byłoby to w waszych kaydanach nieiaka słodkość, y nieiaki sen w oczekiwaniu nayokrutnieyszey kary. Ale poradźcie się doświádczenia: doświadczenie od wszystkich grzesznikow wycista wyznanie tey prawdy, że owa droga obszerna, ktora prowadzi do zguby, bez porownania iest przykrzeysza, niżeli ta ktora wiedzie do Nieba. Zaiste we wszystkich cnotach życiá Ewangelicznego y we wszystkich biedzeniach się, ktore ponosić trzeba z namiętnościami, iestże co cięższego nad tyrannią tychże samych namiętności, kiedy się im raz popuści cuglow? Ktoraż nędza nieznośnieysza y pełnieysza hańby nad nędzę łakomcy, albo też

mar-

marnotrawnika wniwecz obroconego przez ſwoią rozrzutność? Ktoreż prześladowanie rowne temu, ktore więc wywiera na ſię ſerce wynioſłe, zazdroſne, pałaiące nienawiścią, y pragnące zemſty. Ktoreż łzy bardziey gorżkie nad nieukontentowania, uteſknienia y umartwienia roſkoſznika? Zawżdy obrzydliwość czuiący w roſkoſzach, a zawżdy do nich zgłodniały; ſzuka ich, gdy ie ma; mniey kontent z tych ktore ma, niżeli z owych ktorych albo ieſzcze niema, albo już niema; bez uſtanku żąda powetować ſwoich nieſmakow przytomnych, obracaiąc pragnienia ſwoie do nowych ſłodyczy, albo przypominaiąc ie ſobie przeſzłe. Mniema, że w ten czas był prawdziwie ſzczęśliwym; ponieważ teraz czuie ſię prawdziwie nędznym: á w ten czas miał ſię za nędznego; ponieważ nieczuł ſię dosyć ſzczęśliwym. Z tąd owe pomięſzania, owe dziwactwa, owe zapomnienie, owe nawet obrzydzenie ſobie tego, co ſię przedtym lubiło. Z tąd owe przenikaiące gryzienia ſię, niezawżdy z przyczyny ſumnienia, ale częściey z przyczyny

ny honoru y intereſſu; kiedy ſię człowiek widzi przywiedzionym przez zruynowanie ſwoiey fortuny do przypłacania w prożnowaniu przymuſzonym prożnowania dobrowolnego młodych lat ſwoich. Ba iako y to obiecować ſobie, żeby roſkoſznik miał być zawżdy nieczuły na gryzoty ſumnienia? Ach! owe dręczenia, owe biedzenia ſię, owe iarzmo wiary, owa cięſzkość namietności; owe nagłe obracania ſię ku Bogu, owe powroty do prożnych uciech; owe zniewolonego rozumu gwałtowne wybiiania ſię na wolność; owe przedſięwzięcia, ktore chce ſię mieć za ſzczere, á czuie ſię być nieſzczere; owe płacze y wzdychania, ktore nie zawżdy ſą świadectwem nawrocenia ſię od nieprawości, ale częſto oſtatniey ſwey nędzy; owa nieſtateczność w złym y w dobrym; owe żałowanie ráz grzechu, drugi raz pokuty. Przynoſi ſię Bogu ſerce ieſzcze ſkażone przywiązaniem do świata; przynoſi ſie światu ſerce ieſzcze zranione ugryzieniem ſumnienia. Nigdy ſię nie ieſt niewinnym bez żalu, nigdy winnym bez ſzkrupulu.

Otoż

Otoż błogosławieństwa zamienione w przeklęctwa na ukaranie grzesznika. Otoż bolesć w roskoszy, smutek w radości, łzy w uciechach. *Væ vobis, qui ridetis.* Biada wam, ktorzy się śmieiecie, mowił Zbawiciel świata, biada, nie tylko przeto że będziecie wiecznie nieszczęśliwi, ale że y w tym życiu iesteście nieszczęśliwi. Tyle was kosztuie wasza zguba: á czyliżby potrzeba więcey, ba czyliby potrzeba tyle, żebyście się zbawili?

Y teocito iest, mowi ieden mądry Autor, naywyższy stopień głupstwa ludzi światowych. Będąc w nieuchronney potrzebie cierpienia albo dla Boga albo dla świata, albo dla nieba albo dla piekła: woli się raczey cierpieć z niebespieczeństwem cierpienia ieszcze y ponoszenia kary wieczney; niżeli cierpieć, żeby być szczęśliwym y pewnym nadgrody wieczney. [a] *Nonne extremæ dementiæ est ibi nolle potiùs laborare, ubi á labore itur ad mercedem; quàm ubi á labore itur ad supplicium?*

A tak, MCiPanowie, w iakimżekolwiek będziemy stanie, iakieyżekolwiek chwy-

cię-

[a] *Pius Mirandulanus Epist. 1.*

ciemy ſię w życiu drogi; przykrość y praca z każdey ſtrony. Niemaſz odpoczynku tylko na terminie, á na tym terminie na ktorym ſtaneli Swięci. Trzeba tedy to czynić, co Swięci, ponieważ chcemy doyśc tego terminu, tey nadgrody co oni; á to ieſzcze przeto, że ieſteśmy pod iednymże z nimi prawem. To druga racya.

II. Gdyby złość, albo niedbalſtwo, álbo zapomnienie mogły uczynić preſkrypcyą, to ieſt, ſamym ſwym zachodzeniem przepiſać y przemodz przeciwko prawu Boſkiemu; iużby go ludzie dawno znieśli, á na to mieyſce ſwoie podania y zwyczaie wprowadzili. Ale, mowi Apoſtoł, nie mamy tylko iednego Prawodawcę y iednego Sędziego, wynalezce y mściwego obrońcę ſwego prawa, ktory iako ie umiał poſtanowić, tak ie będzie umiał y utrzymać: (a] *Unus eſt Legislator & Judex.* Ten Prawodawca, mowi Tertulian, nie rzekł: ia ieſtem zwyczay; ale rzekł: iam ieſt prawda: [b) *Chriſtus veritatem ſe, non conſvetudinem cognominavit.* Zaś prze-

ciw

(*a*) *Iac.* 4. 12. [*b*) *Tertull: de velandis Virg: c.* 1.

ciw prawdzie nic nigdy przemodz nie może: ni moda, ni powaga, ni prawo, ni odwieczny zwyczay: [a] *Veritas manet & invalescit in æternum; & vivit & obtinet in sæcula sæculorum.*

Była to prawda w ustach Chrystusowych, że niebo nie iest tylko dla pokornych; iest to ieszcze y teraz prawda. Była to prawda w zględem Uczniow y Apostołow, w zględem obywatelow Jeruzalem, Tyru y Galilei, ktorych był Chrystus zgromadził około siebie, żeby im był podał błogosławieństwa y naukę niebieską: iest to ieszcze prawda y w zględem Panow y mocarzow świata. Wszyscy oni byli zawarci w tym gminie pilnie słuchaiącym Chrystusa, y do nich to tam mowiono. Niemasz tedy ani czasu, ktoryby mogł znosić Ewangeliczne ostrości; ani dostyności, ktoraby nas mogla od nich uwalniać.

Z tym wszystkim iednak, Słuchaczu Chrześciański, porownywaiąc nasze obyczaie z obyczaiami pierwszych wiekow, możnaż mowić, że żyiemy pod tymże prawem,

[a] 3. *Esdr*: 4. 38.

wem, co Oycowie naſi; y że też nauki kieruią naſzemi poſtępkami? Widzę Oycow naſzych pełnych poſzanowania ku imieniowi Boſkiemu, Chrześcian chwalących Boga w ſzczerości ſerca, poważaiących ſobie chwałę ich chrźtu nad wſzyſtkie wielmożności y okázałości; między nami zaś widzę oboiętność, opieſzałość, leniſtwo do rzeczy Boſkich, zmartwiałą nieczułość na intereſſá wieczności, pobożność zamienioną w induſtryą; ani już inſzego ſrżodku między wyuzdaną rozwiozłością y obłudą, tylko gnuſność. Widzę, że pierwſi Chrześcianie czynili ſobie rożnicę od pogan duchem cichości y ziednoczenia, ſpolnością maiętności y uczynnością; y nieiaką rownością między ſobą, ktorą ſprawowało imię braci, lubo w nierowności kondycyi: á teraz widzę Chrześcian rożniących ſię nietylko od heretykow, ale y od niewiernych przez wybuchanie ich niezgod y nieprzyiaźni, przez zbytek ich chciwości y nieużytości; przez pogardę owego braterſtwá, ktore nie tylko ſię teraz nie wiąże między obcemi przez wyznawanie ie-

dneyże wiary, ale nawet między krewnemi przez krew y naturę. Widzę, że za pierwſzych czaſow ſkromność y wſtydliwość wydawała ſię nadewſzyſtko w obyczaiach ludzi młodych: á teraz wſtyd tak wyrugowany z ich ſercá y zczoła, że proſtota dawney rozwiozłości ſtalá ſię roſpuſtnikom wieku tak wykwintnego, iako ieſt naſz, iedną przyczyną wſtydu; y wyſtępki przodkow naſzych w materyi czyſtości, byłyby teraz miane za nieiakie cnoty. Widzę, iako pierwſze wieki niewinne, albo przynaymniey winne miernie, chwytaią ſię pokuty z oſtrościami bez miary; iako pomnieyſze nawet grzechy we łzach y we krwi płuczą: á teráźnieyſzy złośliwy świat, zanurzony w ſtraſzliwych roſpuſtách, wynayduie wyſtępki nawet z przezwiſka dotąd nieznaiome; niemogąc tym czáſem ścierpieć ani wſpomnienia pokuty. Co za przeciwność rządzenia ſię y obyczaiow? w oczach Boga Sędziego ſprawiedliwego; á iako mowi Swięty Auguſtyn, Sędziego ſtatecznego y niewzruſzonego wſzyſtkich na-

naſzych nieſtateczności. (a) *Jmmutabilis mutabilium moderator.*

W oczach tego Boga wiecznego, przed ktorym lata y wieki nie ſą tylko iako ieden niewzruſzony punkt y iako taż ſama zawżdy y nieodmienna nigdy wieczność. Coż ſię dziać będzie w oczach iego z naſzemi odmianami, z naſzemi co wiek, to więkſzemi roſpuſzczaniami ſię: y z naſzym prawem, ktore z czaſem przywłaſzczamy ſobie do grzeſzenia z tym więkſzą śmiałością? Swięte prawa o wſtydzie, o miłości, o pokorze, o pokucie: *Humiliate capita veſtra. Jnvicem diligite. Pœnitentiam agite.* Boſkie prawa, więczeście niebyły tylko dla pierwſzych wiernych? niemiałyżeście trwać tylko trzyſta lub czteryſta lát? U Trybunału Boſkiego, w dzień oſtatecznego ſądu, kiedy ſię ſtawią wſzyſtkie narody: ſamiż ze wſzyſtkich ludzi Chrześcianie rożnić ſię będą według wiekow? Tamciż nie będą przyięci w liczbę błogoſławionych tylko ſkrwawieni y odarci z ciała, przeto że ſię porodzili za pierwſzych wiekow: á citu

(a) *Epiſt: ad Marcel:*

bedą wolni od winy w swoiey gnusności y delikatności, przeto że żyli za ostatnich czasow? Ni, dla nich y dla nas Ewangelia taż sama iest zawżdy, y rożność czasow nie zniosła iey ostrości.

A zaż wysoki stanu stopień od nich uwalnia? Spodziewacież się, Chrześcianie, że przez wzgląd na mieysce, ktore osiadacie na ziemi, Bog do was rzecze, iako tam Asswerus do Estery: że prawo niebyło na was, ale na wszystkich innych ludzi. [a] *Non pro te, sed pro omnibus aliis hæc lex constituta est.* Ach! nie spodziewacie się wyzust Zbawiciela tey prożney rożnicy: wy sami ią sobie czynicie, y właśną waszą powagą. Czyliż nieodsyłacie ostrości do pustelnikow, modlitwy do prożnikow, łagodności do słabych, cierpliwości do strapionych? *Non pro te, non pro te, sed pro omnibus.* Wiedźcie iednak, że w tym punkcie Ewangelia daleko bardziey ściąga się do wyższych kondycyi niżeli do niższych, á że osobliwie iest uczyniona dla możnych y szczęśliwych tego świata. Bo komuż Ewangelia nay-

bar-

[a] *Esther 15. 13.*

bardziey przykazuie post y umartwienie, iezeli nie tym, ktorych życie pełne roskoszy? Komuż przykazuie pokorę, ieżeli nie tym, ktorzy są otoczeni poszanowaniami y ukłonami, á zatym ktorzy są pośrzod sideł prożności? Komuż przykazuie iałmużnę y uczynność, ieżeli nie tym, ktorzy żyią w dostatku? Komuż przykazuie przebaczanie y zapomnienie krzywd, ieżeli nie tym, ktorych wielkie interessa stawiaią na celu wielkim nieprzyiaźniom? Komuż przykazuie czuyność y modlitwę, ieżeli nie tym, ktorych naygwałtownieysze pokusy przypieraią?

Niemowcież tedy, że to wszystko ściągało się tylko do Swiętych, ktorzy przez spokoyność swego stanu y przez powolność swego humoru z natury byli sposobni do cnoty. Bo ia wam powiadam: że dla teyże samey przyczyny, dla teyże samey spokoyności ich stanu y powolności ich humoru, nie potrzeba było na Swiętych wkładać tych okropnych powinności, żeby ich było przywieść do cnoty. Jeżeli można było przyść do Zbawienia niewykonywaiąc tych przykrych obo-

wiąz-

wiązkow, tedy naybardziey to się udać mogło owym ludziom, powolnym y bez namiętności, przy pomiarkowaniach życia spokoynego. Ale dla was, niewolnikow naygwałtownieyszych namiętności, dla was pełnych jeszcze owych ladaiakich ostatkow miękkiego y pysznego wychowania, dla was przez tysiączne rożne więzy przywiązanych do ziemi, niemasz nic zbyt mocnego na zatrzymanie was w powinności. Co w tym punkcie dla Swiętych Pańskich niebyło tylko iedynie pożyteczno, to dla was iest nieuchronnie potrzebno. Jest tedy dla osob wyższego stanu nietylko tenże sam obowiązek do ostrości prawa Boskiego, ale daleko ściśleyszy niżeli dla Swiętych y dla innych ludzi. Trzecia y ostatnia pobudka iest ta, że wszyscy mamy w Zbawicielu naszym iedenże wzor y iednegoż Wodza.

III. Jeżeli kiedy komu godność powinna była ziednać do nieba przystęp bez trudności y bez pracy, to Zbawicielowi świata: z tym wszystkim iednak musiał

ſiał tam wniść przez Krzyż: [a] *Oportuit pati Chriſtum.* Y lubo to było w mocy iego uczynić ſobie do nieba drogę nietak przykrą; ponieważ miał wolność nieprzeſtawać na przykazaniu o męce, ale proſić Oyca przedwiecznego o uwolnienie od niego: ieżeli iednak przy tey mocy uczynił ſobie nieuchronną potrzebę, żeby był obrał drogę cierpienia, na wykonanie dzieła zbawienia naſzego: niemuſiemyż przyznać, przeciwko wſzelkiey naſzey ſkłonności ciągnącey nas do ſpoczynku, że to dla nas nieunikniona potrzeba albo toż ſamo ſobie obrać, albo ſię też wyrzec zbawienia?

Odezwimyżſię tedy, na co ſię odważamy: czyliż będziem chcieli związać ſię z mruczącemi Jzraelitami? ktorzy zmordowani długością y trudami drogi, ktorą ich prowadził Moyżeſz do owey ziemi im obiecaney y od nich upragnioney, przykrzyli ſobie pod iego hetmańſtwem, y mowili między ſobą: ſzukaymy ſobie inſzego wodza, ktoryby nas odprowadził do Egiptu. [b] *Conſtituamus nibis ducem, & revertamur in Ægyptum.* Sle-

(a) *Luc.* 24. 26. [*b*] *Num.* 14 4.

Slepi y niewdzięczni, mogliż zapomnieć owych cudnych y niesłychanych rżeczy, ktore poczynił Moyżesz dla wyprowadzenia ich z niewoli? Niewiedzieliż, że iakożkolwiek był strászny, wielemogący, y prawie z zupełną władzą nad żywiołami, przecież y on podlegał tymże samym pracom, ktore im przyczyną były mruczenia? Jeżeli oni szli przez ostre skały, przez rozpalone od słońca piáski, nie szli tam, tylko wstępuiąc tuż w ślady Moyżeszowe. Widzieliż go kiedy, zeby przeciwko publicznym dolegliwościom osobney dla siebie szukał ochrony? Miałże insze niż oni ratowania się przeciwko pragnieniu y łaknieniu? Ale oniby byli chcieli iść drogami usłanemi kwieciem: á żeby był Moyżesz przeiął na siebie wszystkie starania y niebespieczeństwa, wszystkie trudy zachodzące w tym przedsięwzięciu, á dla nich iedynie tylko zostawił ukontentowanie z szczęśliwego y spokoynego osiągnienia pożądaney krainy. Nakoniec żałowali tego, że go uznali za wodza: *Constituamus nobis ducem.*

Czyliż my z wiekszym względem y po-

powolnością iesteśmy dla Chrystusa? Czyliż bardziey nas wzruszaią iego przykłady? Czyliż mniey mamy cięszkości w naśládowaniu go? Kiedy nawet czasem co dobrego czyniemy, nie czyniemyż go często z inney wcale pobudki, nie żebyśmy się pokazali Chrześcianami? Czyliż czasem nie wstyd nas powściągać się od złego delikatnością sumnienia y prawdami wiary? Czyliż nie więcey sobie zakładamy honoru, bydź cnotliwemi dła szczerey poczciwości, dla względu ludzkiego y dla zainteressowanego przypodobania się?

Ach! częstokroć niewdzięczność nasza ieszcze daley zachodzi. Owym cnotom okropnym, ktorych się lękamy, á czasem y wstydziemy, niedziwuiemyż się, gdy się im przypatruiemy w dálekiey od nas á pogaństwem zaćmioney starożytności? Zycia ostrość w Katonie, ubostwo w Fabryciuszu, powściągliwość w Scypionie, niepamiętanie krzywd w Juliuszu mamy za usilności y cnoty heroiczne; à w Chrześcianinie mamy ie za pogardy godne y nikczemne. Bałwochwalcy cnot Pogańskich

ſkich, ach! wynoſiemy ie, że tak rzekę, na ołtarze: á cnoty Chrześciańſkie, lubo poświęcone przykładem Syna Boſkiego, zarzucamy. Pocożeś więc, moy Zbáwicielu, przyſzedł między nas? Bez ciebie, podobnobyśmy mieli byli za chwałę ſpowściągać z niektoremi Pogánami chęci wynioſłe y pożądliwości cielesne; á teraz wſtydziemy ſię one zwyciężać po tobie, idąc za twoim wzorem, y wſtępuiąc w ślady twoie? Coż za hańbę tylu zacnym y po wſzyſtkie wieki ſzanowanym cnotom zrobił krzyż twoy y krew twoia? Ach! moi Bracia, odeśle nas Bog precz ż tymi odrzuconemi Poganami, ktorychbeśmy ſobie obrali za wodzow, za ktorych prawami udaiemy ſię, a zatym na ktorych prożną y fałſzywą nadgrodę zasługuiemy. Będziemże my mieli część w nadgrodzie Swiętych, niezachowywawſzy ich prawa, y nienaśladowawſzy ich wodza? Z tym wſzyſtkim powinniśmy ſię trzymać ich prawa y ich wodza, ieżeli chcemy być, czym ſą oni: iakośmy to widzieli w tey pierwſzey części. A co większa możemy tego dokazać; ponieważ oni byli

tym

tym, czym my iesteśmy. Zobaczymy to zaraz w tey drugiey części.

CZESC DRUGA.

ZEbyśmy sobie wypersuadowali tę prawdę, uczyńmy trzy następuiące uwagi. Pierwsza, Swięci mieli też ułomności, ktore my mamy. Druga, Swięci mieli też trudności, ktore my mamy. Trzecia, my mamy też pomocy, ktore mieli Swięci. Jeżeliż tedy w ich naśladowaniu tak zle się nam powodzi, nikogo w tym niewinuymy tylko siebie, y wstydźmy się naszey gnusności.

I. Mamy się za dostatecznie wymowionych w naszych podknieniach się y pobłądzeniach na drodze zbawienia, kiedy przytoczemy nędzę ludzkiego rodzaiu, ułomność ciała naszego, natarczywości naszych namietności, wyrażanie się rzeczy podpadaiących pod zmysły złych y dobrych na sercach naszych niedosyć poddáiących się wierze y zdrowemu rozumowi. A Swięci Pańscy, Swięci Pańscy, Słuchacze mili, nieczuliż tych samych ułomności: á czyliż nieumieli ich zwyciężać? Bo

Bo gdyby byli wſzyſcy dochowali daru ſwey pierwſzey niewinności, żeby im nigdy było niezbywało na ſtatku w cnocie; podobno mielibyście byli przyczynę ſtawiać ich ſobie w myśli za inakſzych ludzi, niepodlegaiących przyrodzoney ſłabości, y zahartowanych na wſzyſtkie poſpolite niebeſpieczeńſtwa. Ale umyślnie na umknięcie wam tey pokrywki złości, Bog ktory mogłby był utrzymać wſzyſtkich wybranych ſwoich przy niewinności, dopuścił, żeby byli niektorzy z nich w grzech wpadli: *Ut hæc permiſſio,* mowi Swięty Jan Chryzoſtom, (a) *humanitatis argumentum aliis proponeretur:* á żeby człowiek w upadku inſzego człowieka poznał, czemu nas wſzyſtkich podległymi czyni natura ludzka.

Odkrył nam Bog ſwoich przeznaczonych rany, aby nas był nauczył, iakbyśmy ſię ich ſtrzegli y bali; ale przy tym żebyśmy ſię niemi nie zrażali, ani przeto upadali na ſercu. Jeżeli puścił Dawida za nierozeznaniem oczu iego y za powabą widokow zmyślności; to dla pokazania

(a) *Serm: in Petrum & Eliam.*

nia nam, że y Swięci mieli oczy słabe tak iako y my. Jeżeli dopuścił, żeby go się był zaparł pierwszy z iego Apostołow; to dla wyperswadowania nam, że niebespieczeństwo kompanii było szkopułem dla Swiętych iako y dla nas: to dla tego, żebyśmy przyznali, że ieżeli Swięci są kiedy rożni od siebie samych, á my rożni od Swięych; tedy ta rożność nie pochodzi z rożności naturalney komplexyi, ale z rożności poruszenia woli naszey w przytomności łaski Boskiey: (a) *Non naturâ sed voluntate*: mowi gdzie indziey tenże Doktor. Swięci wierni łasce Pana Boga wybili się nad swoie namiętności, nad swoie słabości; przeto że byli wierni w walczeniu z swemi namiętnościami, y w poprawianiu swych słabości. My zaś przez niegodziwą naszą nikczemność, y z słabości naszych namiętności, y z potęgi naszych namiętności zdobywamy racye, żebyśmy z niemi nie walczyli.

Bo ieżeli namiętności nasze są ieszcze słabe, mowiemy, że się niemasz czego obawiać; á ieżeli się iuż wzmocniły, tedy mnie-

(a) *Homil. 74. in Joan.*

mniemamy że iuż ſię niemaſz czego ſpodziewać. W impetach młodości rozumiemy, żeśmy powinni nieco pozwolić naſzym pierwſzym namiętnościom; á w doyrżałym wieku rozumiemy, że iuż ich nieieſteśmy panami. Wdawſzy ſię w okazye, ieſteśmy tego zdania, że zwycięſtwo niepodobne; á wyſzedłſzy z okazyi, mniemamv, że potyczka niepotrzebna y niewedług czaſu. Y tak w żadney okazyi, w żadnym wieku, w żadnym ſtanie nieczuiemy ſię ſpoſobnemi do poſkromienia y zwyciężenia naſzych namiętności: miaſto tego co Swięci w każdym wieku y w każdym ſtanie mieli tę uſilność rownie za podobną iako y za potrzebną.

Cżego Jan Chrzyciel ieſzcze dziecina miał ſię obawiać uwiedzenia ſię namietnością iaką? Sądził iednak za rzecz potrzebną, żeby ie było poprzedzić puſtynią y umartwieniem. Przeciwnym ſpoſobem iaką gorę była wzieła roſkoſz nad ſercem Swiętego Auguſtyna! On iednak ſądził, że po dwudzieſtu lat roſpuſty, było to ieſzcze w iego mocy uwolnić ſię od niey. Co za okazye mogły

ku-

kuśić cnotę tylu sławnych Pustelnikow? Oni iednak sądzili, że w pośrzod pustyń nawet, nośili w sobie nieprzyiaciela swego; à że nie było nic oprocz postu á modlitwy, co by go podbić mogło. Przeciwnym sposobem iákie okazye nie otaczały Swiętego Ludwika przy tak wysokiey iego godności? On iednak sądził, że to nie iest rzecz niepodobna być Monarchą, a oraz być Swiętym; być wspaniałym, a oraz ubogim; być w godziwych roskoszach, á oraz w umartwieniu; być w pośrzodku wielkiego dworu, á oraz w osobności wewnętrzney; na koniec być na Tronie z Krolami, á oraz na krzyżu z Jezusem.

Co większa, te racye, ktore nam czynią zbawienie tak trudne, były Swiętym Pańskim materyą y okazyą naywybornieyszych cnot: ułomność ich ciała, była przyczyną ich nad sobą straży; gwałtowność ich namiętności, była przyczyną ich umartwienia; ponęta dobr powierzchownych, była przyczyną ich wstrzymywania się; ich nędza y niedostatek, przyczyną ich pokory; naprzy-

krza-

krzanie się złośliwych, było im przyczyną cierpliwości. Nieinaczey, bez ciężaru ciała, bez ognia namiętności, bez dobr, bez nedzy, bez szkopułow, bez zgorszenia, byliby Swięci byli bez cierpliwości, bez straży nad sobą, bez wstrzymywania się, bez umartwienia, bez pokory. Gdybyć nie to, wy mowicie, gdybyć niete trudności, tedy droga zbawienia byłaby wam łatwa; tobyście wy byli Swiętemi. Mylicie się; mieli Swięci też sameco y wy ułomności: ale ieszcze iak wiele y innych trudności! to druga uwaga.

II. Możecież pomyślić bez zżymania się o ustawicznych przeszkodach, ktore Swięci Pańscy mieli na drodze zbawienia? Nie następowano na ich cnotę tylko ogniem y mieczem; dzień y noc śmierć im stała przed oczyma; mieli za nieprzyiacioł Cesarzow, Urzędy, pierwsze głowy świata; było to, że ich właśni rodzice, ich krewni stawali się im katami; niemogli być cnotliwemi, tylko ponosząc nienawiść y urazę przeciwko sobie wszystkich swoich wspołobywatelow.

Ponosili

Ponośili to iednak; y ztym śię odzywali, iako mowi Swięty Cypryan, że ich umorzyć możono; ale nie możono nigdy przekonać: (a] *Vinci non posse, mori posse.*

Porowniaymy, Chrześciańſki Słuchaczu, te trudności z naſzemi. Niegodni ſłudzy Boſcy, w iakimże ieſteśmy niebeſpieczeńſtwie? na coż śię podaiemy? czymże nam grożą, ieżeli mu ieſteśmy wierni? Coż mamy do przezwyciężenia? oto wzgląd ludzki, ktory nas zatrzymuie; wſtyd śmiechu godny, ktory nas oziębia; biedna ponęta roſkoſzy, ktora nás przywodzi do zapomnienia o Bogu; oto ſą naśi tyranni y naśi kacia; oto naſze morderſtwo y naſze męczeńſtwo: y to nas nieſzczęśliwych codziennie do upadku przywodzi!

Jeżeli Bog nie wdał wſzyſtkich ſwoich Swiętych w trudność męczeńſtwa, przynaymniey wyciągał po nich uśilności, iakiey po nas nie wyciąga. Chciał, żeby iedni przez zupełne wyzucie śię ze wſzyſtkich maiętności poddali śię o-

C ſtro-

(a) *Epiſt. 57.*

ſtrościom naytwardſzego ubostwa: drudzy żeby zabiegali na kray świata, ſzukaiąc zbawienia duſz: inni żeby ciała ſwoie uczynili ofiarą pokuty: inni żeby umykaiąc ſię od znaiomości ludzkich, ſzli na puſtynie, nawykać tam do zapomnienia o nich. Tego Bog po was nieczeka; nie założył on wam zbawienia w tak wyſokiey cenie. Zoſtawił was w honorze, w doſtatku, przy wſzelkich niewinnych uciechach zdanych wam na wolą. Nie domaga ſię u was tylko ſerca wolnego, ſerca bez przywiązania: pokory ſerca w blaſku chwały; ubostwa ſerca w obfitości dobr; umartwienia y oboiętności ſerca w uciechach godziwych. Chce, żebyście pokazali przez waſzą wierność w powinnościach waſzego ſtanu, że on ieſt nietylko Bogiem męczennikow, Apoſtołow, Puſtelnikow, ale też Bogiem wſzyſtkich ſtanow y wſzyſtkich kondycyi.

Cała tedy trudność ściąga ſię do waſzego ſerca. Każdy z nas ma ſwoy krzyż; waſz krzyż ieſt w ſercu waſzym. Jegoż ciężar macie za tak trudny do zniesienia

ſienia? Krzyż Swiętych był krwawy; krzyż ubogich ieſt dużo przyciſkaiący: oni go dzwigaią na plecach, á krzyż waſz ieſt w ſercu: y na tym cały, że wyciśnie na was iakie weſtchnienia; á iuż to naywięcey kiedy przydzie do ſkrytego biedzenia ſię y wewnętrznego umartwienia. Szczęśliwi, ktorych niebo tak mało koſztuie! Jeżeli na to ieſzcze mruczycie, iakoż was nie winować? A ieżeli wygody ſtanu waſzego zdaią ſię wam być przeſzkodą zamyſłowi, ktory macie ſłużyć Bogu; iakoż mielibyście mu lepiey ſłużyć w uboſtwie, w chorobach, w nieſławie! Wolelibyście w tych dolegliwościach być urodzeni, niżeli w tym ſtanie, w ktorym was Bog poſtanowił? Będziecież zawżdy, iak owi Jzraelitowie, roić ſobie owe ſtraſzydła, owych Olbrzymow w kraiu, do ktorego pielgrzymuiecie? (a) *Jbi vidimus monſtra de genere giganteo.* Czego ſię macie lękać, wołał ná nich wierny Jozue: nie będzież tam Bog z wami? (b) *Dominus nobiſcum eſt, nolite metuere.* Toż do nas mowią

C2 Swię-

(a) *Num*: 13. 34. (b) *Num*: 14. 9.

Swięci Pańſcy. Mieli oni też ſłabości co my, y wiele innych trudności: ale y my mamy tęż pomoc; y ten wielki Bog, ktory ich utrzymywał łaſką ſwoią, ieſt podobnie z nami iako y z nimi. *Dominus nobiſcum eſt, nolite metuere.* Trzecia y oſtatnia uwaga.

III. Zważcie, iaka ieſt w tym punkcie nieſprawiedliwość y niedowierzanie człowieka. Jeſt on wyperſwadowany, że nic mu nie ieſt niepodobnego przy łaſce Pana Boga; że wſzyſtko, czego mu do zbawienia potrzeba, ieſt mu niepodobne bez łaſki Boſkiey: że mu Bog ſurowo przykazał robić około zbawienia ſwego; że niemoże go otrzymać, ani nawet około niego robić bez łaſki Boſkiey. On też z ſwoiey ſtrony rozumi, że chce y pragnie ſzczerze ſwego zbawienia: z tym wſzyſtkim lęka ſię, y nie dowierza; á komu? Cała rzecz tedy na to wychodzi, że nie dowierza Bogu; że ſię obawia y powątpiwa, żeby ten Bog, ktory mu koniecznie przykazuie ſtarać ſię o zbawienie, miał mu dać ową łaſkę koniecznie potrzebną do zbawienia. Już

to

to ieſt, co mi ſię widzi wcale rzecz dziwna w niedowierzaniu człowieka. Zdaie ſię, że gdy nam mowią z wiernym Jozuem: Nie boycie ſię niczego; Pan ieſt z wami: *Dominus vobiſcum eſt, nolite metuere:* ze toż ſamo, co nam mowią na naſze wzmocnienie, iedynie ſłuży na pomnożenie naſzey nieufności. Zdaie ſię, że zwyciężenie naſzych namiętności y oſiągnienie nieba natychmiaſt nam widzą ſię niepodobne, ſkoro nam tylko powiedzą, że to zawiſło od pomocy Boſkiey. Nie mamy my za rzecz podobną, za rzecz łatwą, tylko to, co łatwo możemy ſami przez ſię. Trzebaby, żeby należycie uſpokoić umyſł naſz w powątpiwaniach z ſtrony zbawienia, żeby nam powiedziano: Dokażecie tego, będziecie zbawieni przez właſne waſze ſiły, y bez Pana Boga, y chociby Bog nie chciał.

Coż więc takiegoś uczynił moy Boże, żebyś tak był celem naſzych nieufności! na cożeś przychodził na ták opłakany ſtan, w iakim cię widziemy na krzyżu! na co ta krew naydroższa, płynąca ze wſzyſtkich żył! na co te rany nawet

w nie-

w niebie niezagładzone, te ręce wyciągnione ku całey ziemi, te ferce otwarte wfzyftkim fercom! na co to wfzyftko! ieżeli ieft iefzcze w nafzych umyfłach iakie niedowierzanie łafce twoiey y nieomylności twoiey pomocy! Za cobyś mię mogł potępić w dzień fądny, ieżelibyś mi nie dodał tego w życiu, czego mi było koniecznie potrzeba do mego zbawienia! Wyrzucałbyś mi ty moie wyftępki; iabym ci zaś wyrzucał niedodanie mi pomocy. Zarzucałbyś mi twoy krzyż y krew twoią; iabym ci odpowiedział, że ta krew ieft wylana tylko za Swiętych, nie za grzefznikow: y że twoia Ewangelia y twoie przykłady obiiaiąc fię powierzchownie o moie oczy y o moie ufzy, nigdy nieprzenikały do moiey dufzy. A tak daiąc mi wfzyftko na pozor, w rzeczy famey nicbys mi nie dał. Możemyż to pomyślić, Chrześcianie? Ni, kiedy Bog mowi do ucha, mowi oraz y do ferca.

Nie mowię ia tego, żeby głos iego miał zawżdy iednakową wybitność, żeby miara iego pomocy byłá rowna dla wfzyftkich

ſtkich ludzi: muſiała dla Swiętych, ktorzy mieli tyle innych powinności y tyle innych trudności nad naş, inſza być miara niż dla nas. Ale to mowię, że przynaymniey ta miara ieſt słuſzna dla każdego z nas. To mowię, że od nas zawiſło, żeby przez naſzą wierność przyczynić ſobie tey miary, y otrzymać to, czego nám nie doſtaie, zażywaiąc dobrze tego, co iuż mamy. Ależ nas pycha naſza gubi: chcielibyśmy zaraz pierwſzym lotem być wynieſieni nad niebeſpieczeńſtwa y nad burze, nad naſze namiętności. Jeſteśmy przy Panu Bogu nakſztałt owych wiele o ſobie rozumieiących dworzan, ktorzy zawżdy ſię maią zá doſyć godnych do poſunienia ſię proſto o pierwſze mieyſce w ſprzyianiu Pańſkim; y ktorzy ſię maią za urażonych, gdy nie biorą tylko pod miarą, y nie pomykaią ſię tylko krok za krokiem. Zoſtawcie Bogu prawo iego naywyżſzego majeſtátu y ſtaranie rządzenia wami, będąc wyperſwadowáni, że ſądy iego ſą mądre, á że on ieſt zawżdy dla was ſprawiedliwy y zawżdy dobry.

Szczę-

Szczęście wasze tu na ziemi, oprocz tego że nim władnie ręka Boſka, zawiſło od świata y od was: ſami przez ſię być w ſzczęściu, przyść do fortuny nie możecie; muſi ſię świat do tego przyłożyć. Z tym wſzyſtkim czyliż zaniechywacie ſzukać ſzczęścia? Czyliż przeſtaiecie zabiegać o fortunę? Wſzyſtkie wykwinty świata, wſzyſtkie iego nieſłuſzności, wſzyſtkie iego zdrady przywodząż was do utracenia chęci y nadziei względem waſzego dalſzego dobrego powodzenia na świecie? Jakże? toż będziecie bardziey nie ufać Bogu niżeli światu/y że waſze zbawienie wieczne zawiſło wraz od Boga y od was; czyliż przeto pomoc Boſką, à nie raczey wierność waſzą powinniście mieć za materyą waſzego powątpiwania y obawiania ſię?

Czyliż nie do owego prawdziwego ſzczęścia naywyżſza iego mądrość kieruie wſzyſtkie odmiany ſzczęścia naſzego; y to, co nazywamy ſzczęściem, coż ieſt inſzego, ieżeli nie opatrzność bawiąca ſię wybieraniem nayprzyzwoitſzych do zbawienia naſzego ſpoſobow?

Nayiaśnieyſzy Panie, doznaieſz tego, y poznaieſz to lepiey niżeli my. (Roku 1705.) Przez iak liczne y przedziwne wyniknienia raczył Bog zaſzczycić panowanie twoie! Lecz między dobrodzieyſtwa iego nietak, W. K. Mc, poczytuy zwycięſtwa, ktore zawżdy wſpierały zamyſły twoie, iako te troche niepomyślnych przypadkow, ktore pomięſzały weſołość twoią: nie tak poczytuy Korony, ktore on zgromadza na czoło potomſtwa twego, iako ciernia y troſki, ktoremi one ſą otoczone. Tymcito ſpoſobem, Nayiaśnieyſzy Panie, podeymuie Bog ſtaranie, odrywać cię od świáta, á iednoczyć cię z ſobą.

Salomon zoſtaiąc w uſtawicznych ſłodyczach pokoiu, podał w niebeſpieczeńſtwo zbawienie ſwoie; á podobno byłby ie ſobie ubeſpieczył przy woiennych trudach. Podczas pokoiu iedynie on poznawał ſwoią potęgę y ſwoie ſzczęście; a w niebeſpieczeńſtwach woiennych podobnoby był poznał ſwoią ſłabość y potrzebę opieki Boſkiey. Y tenci to ieſt zamyſł Boſki około ciebie, Nayiaśniey-

ſzy

ſzy Panie. Mało to ieſt, dać ci poznać, że wſzyſtko maſz od niego: on ci chce być miaſto wſzyſtkiego. Przymnaża on twoich nieprzyiacioł: ale też pomnáża ſwoią pomoc, dodaie ci odwagi, utwierdza cię w zdrowiu: pokazuie ſprawiedliwość twoiey woyny y oczywiſtość praw twoich codzień wydatnieyſzą przez ſame nieſłychane poſtępki ſprzyſiężonych na cię mocarſtw: odkrywa ci ich zamyſły: właśnie czytać ci ie każe w ich myślach, y uprzedzać ſkutek ich ſpiſkow. Wſzyſtko to zdaie ſie być ſporządzone ku twoiey chwale: y ieſt ku twemu zbawieniu.

Trzeba do zbawieniá krźyżow. Bog zaſadził krzyż twoy nawet w ſzczęśliwości twoiey: czyniąc ci ſzczęśliwość twoią zawżdy chwalebną, to prawda; ale zawżdy pracowitą: czyniąc ią nigdy niewzruſzoną na wſzyſtkie nieprzyiacioł twoich zamachy; ale iednak zawżdy podlegaiącą ich zazdrości.

Pochwalmy, Nayiaśnieyſzy Panie, wſzyſtkie te rozporządzania Boſkie. Bog chce zbawienia twego, ieſzcze bardziey

niż

niź chwały twoiey; chce on zbawienia ludu twego, ieſzcze bardziey niżeli iego pokoiu. Robmyż my dla twoiey chwały, ty záś dla pokoiu naſzego. Prośmy Pana Boga o te dobra potrzebne do intereſſow Monarchy y Kroleſtwa; ich ſię ſpodziewaymy, ich oczekiwaymy; ale tak żeby nam ſłużyli za ſtopień do ſzczęśliwey wieczności. Spráw to Boże.

II KAZANIE

NA SWIĘTO WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O ſpoſobach przyścia do świątobliwości na świecie.

Beati pauperes ſpiritu .- beati mites -- beati qui lugent, Matth: 5.

Błogoſławieni ubodzy w duchu - błogoſławieni ciſi .- błogoſławieni, ktorzy płáczą.

Nayiaśnieyſzy Pánie.

GDy nám Kościoł Boży podaie te zbawienne nauki, zamyſł iego zoſtaie w cale bez ſkutku, á to dla perſwa-

ſwazyi, ktorą ſobie czyniemy, y w ktorey żyiemy, że te nauki dane były od Chryſtuſa iedynie dla Apoſtołow, dlá Puſtelnikow, dla ludzi oddálonych od ſzeleſtu y ſpołkowania świeckiego; á że ludziom zaplątanym w świecie trzeba ſię rządzić inſzemi zdaniami, albo też odſtąpić honoru y obowiązkow ſtanu ſwego.

(a] W takim żdaniu zoſtaiąc, niedobrze wyperſwadowany o Panach Tertulian, rozumiał, że Chrześcianin niemogł bydź Ceſarzem. Pelagianie zaś trzymali, (b] że Chrześcianin nie powinien być bogatym: y częſto Panowie y ludzie bogaci tym mniemaniem myśl ſobie zaprzątaią, że im niepodobna przyść do świątobliwości

Daremnie na wybicie nam z głowy tego błędu, ſtawiá nam Kościoł Boży przed oczy Swiętych rożnego wieku y rożnych ſtanow. Daremnie nam Chryſtus przykazuie oddawać Bogu, co ſię należy Bogu; á Ceſarzowi, co ſię należy Ceſa-

(a) *Tertull: in Apologet, Cap.* 2. [b) *Aug. Ep.* 157. *ad Hilarium Cap:* 4. E. B.

Cesarzowi. [a] Zawżdy my poglądamy na Boga y na Cesarża iako na dwoch Panow, ktorym wras dogodzić niemożna: niewierni Bogu, bierzemy za wymowkę służbę Cesarską; niewierni Cesarzowi bierżemy za wymowkę służbę Boską: składamy na iednego z nich, co przewiniemy przeciwko drugiemu: y gdy tak chcemy ich porożnić, widzi się nam rzecz łatwa, uniknoć nagany od obydwoch.

Jakoż uważaiąc, że Chrześcianin chcąc być świątobliwym, powinien być ubogim w duchu, pokornym, cichym, oddalonym od uciech y wygod, gotowym do łez, nieczułym na krzywdy y zniewagi: trudno poiąć, iakoby miał żyć niewinnie w wygodach y niebespieństwach wiążących się przy wysokich kondycyach. Ale z drugiey strony, ponieważ tenże sam Bog iest prawodawcą Chrześciaństwa, co y wynalezcą wszystkich dobr y wszystkich dostoieństw; trudno rozumieć, żeby on miał stworzyć te dobra iedynie dla ludzi bezbożnych; y żeby się do nich nic nienależało, skoro się kto uda drogą podaną w Ewangelii.

Po-

(a) *Matth.* 22. 21.

Powinno tedy być koniecznie iakie połączenie między świątobliwością prawa Jezusowego y między regularnością zycia świeckiego. Y teć to iest, MCi Panowie, połączenie, ktorego Swięci umieli przestrzegać każdy w swoim stanie, y o ktorym mam wam dziś dać naukę. Powinno być złączenie się nie z światem zhańbionym, z ktorym społeczność zakazana wszystkim wiernym; ale z światem politycznym, złożonym ze wszystkich stanow postanowionych od opatrzności Pana Boga. Dla tego zważmy z iedney strony człowieka Chrześciańskiego; z drugiey strony, co to iest być człowiekiem czci godnym y zacnym u świata: y uczyńmy o tym dwie wielce potrzebne nauki. Pierwsza zamykać bedzie, co powinien świátu człowiek Chrześciański. Druga zamykać będzie, co powinien Bogu człowiek czci godny y zacny u świata. Są to dwie części tego kazánia.

Widzi się wam, MCi Panowie, że ia za chodzę po między szkopuły. Zgadzam się na to; ale widźcie, że mam prawdę za

wo-

wodza, y że ſpodziewam ſię miec łaſkę Pana Boga za podporę. Czego ſię mam tedy obawiać u takiego dworu, gdzie Ceſarz, nietylko nie odwodzi od chwały Boſkiey, ale ieſzcze wiedzie nas do niey ſwoim przykładem, y z większą daleko chęcią, niżeli my iey mamy do iego ſłużby. Prośmy o pomoc Ducha Przenáyświętſzego przez przyczynę N. Panny. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

NAyiaśnieyſzy Panie. Swiat zły tłumacz praw Boſkich, uważaiąc ducha pokory, ubóſtwa y umartwienia, ktorego pełna Ewangelia: y porownywaiąc te cnoty z powinnościami świeckiemi, trzy do nich przygany bardzo nieſłuſzne upatruie. Tego on ieſt zdania, że niemożna być człekiem pobożnym, nieſtáwſzy ſię naprzod, podłym y nikczemnym; druga, niepożytecznym y proźniakiem, trzecia, dzikim y odludkiem. Zgorſzenia to zaiſte, ktorych człowiek Chrześciańſki powinien ſię wyſtrzegać przez poſtępowanie ſobie wſpaniałe,

prze-

przeciwne nikczemności; przez postępowanie sobie złączone z pracą, przeciwne proźnowaniu; przez postępowanie sobie przyiemne y towarzyskie, przeciwne dzikiey nieludzkości, ktorą iey więc śmieią zarzucać. Y to to iest, co ia sądzę, że prawdziwy Chrześcianin powinien zachowywać, żeby przyszedł do świątobliwości na świecie.

1. Pierwsza powinność iest, żeby na honorach, urzędach y publicznych funkcyach mieć umysł wysoki y wspaniały. Toć prawda, że pokora iest to fundament Chrześciańskiey religii y cnota ulubiona Syna Boskiego; ale się często ludzie mylą w swoim zdaniu, ktore więc sobie o niey roią. Nie chcą oni o tym wiedzieć, że według ścisłego rozumienia naydoskonalszey o obyczaiach nauki, iaka to iest nauka Swiętego Tomasza; [a) pokora iest rzecz tak wysoka y zacna, że sama nawet wspaniałość umysłu musi się z nią wiązać, zeby była prawdziwą cnotą. Rozumi się więc o sobie, że się iest pokornym za oddaleniem się od pychy:

[a] *S. Th: 2. 2. quaest: 161 art. 1. ad 3.*

pychy: á niemyśli się o tym, iakby się oddalić od drugiego szkopułu rownie szkodliwego, iaki to iest małość serca. Nie uważa się tego, że pokora, iako y inne cnoty, iest zawżdy między dwoma przeciwnemi przyganami; iedną przez niedostatek, co iest pycha; drugą przez zbytek, co iest małość serca. Pycha, co się wynosi bez miary; á małość serca, co się poniża bez miary. Pycha rozumi się być zdolną do wszystkiego; małość serca rozumi się być niezdolną do niczego, niegodną niczego, niesposobną do niczego. Wpadać w małość sercá, unikaiąc pychy, iest to takie omamienie, iako wpadać w skąpstwo, unikáiąc rozrzutności. Obydwa przesadzaiące terminy są tu naganne; sam tylko śrzodek takowy, na ktorym zasadza się cnota. Znaydziecie go, tento śrzodek pokory, nie przez pięcie się na honory, nie ubiegaiąc się za niemi, nie zazdroszcząc ich innym; ale staraiąc się być godnymi honorow; służąc rownie wiernie, będąc w zarżuceniu, iako też y w wysadzeniu na urzędy; znosząc spokoynie, że inni będą

nad was przenieſieni do honoru y do nadgrody. Jeſt to, MCi Panowie, otwárte pokorze pole, doſyć obſzerne: wielu iednak maią ſię za cnotliwych y pokornych, lubo ieſzcze do tego nie przyſzli. Ależ nie ſądzić ſię zdolnym do niczego, zatrudnić ſię czymkolwiek, obawiać ſię wſzyſtkiego; być urodzonym w honorze, á przez podłe poſtępki czynić ſobie zniewagę; mieć wielkie imię, á bardziey ie wlec za ſobą, niżeli ie noſić; zoſtawać ná wyſokich urzędach, á upadać pod ich ciężarem: ieſt to nikczemność rownie przeciwna Chrześciańſkiey pokorze, iakoby też mogła być pycha.

Albożia ieſtem pierwſzym wynalazcą tego zdania! Ni, MCi Panowie, ieſt to zdanie Swiętego Auguſtyna. Prawdziwa droga pokory, mowi ten Swięty Doktor, ieſt droga znayduiąca ſię między ſzkopułem wynioſłości y przepaścią nikczemności: (a) *Inter Apicem ſuperbiæ & voraginem deſidiæ iter noſtrum temperare debemus.* Pokora nienależycie poięta, daleka od tey proſtey drogi, choćby była

(a) *Epiſt. ad Eudox:* 48 E. B.

ła złączona z wſzyſtkiemi innemi cnotámi, gotowa ieſt one ſkazić, y podać w pogardę. Niech bowiem taki człowiek zachowuie wſzyſtkie przykazania: niech przebacza ſwoim nieprzyiaciołom; będą mowić, że to boiaźliwość. Niech znoſi cierpliwie nieſzczęścia; będą mowić, że to niepoznawanie y nieczułość. Niech dni przepędza na modlitwie; będą mowić, że to unikanie pracy. Niech rozſypie wſzyſtkę ſwoią maiętność na ubogich; będą mowić, że to nierozſądne roſproſzenie. Y tak wſzyſtkie dobre ſprawy, ktorekolwiek by mogł czynić, w oczach świata będą na ſobie miały obmierzłą przywarę nikczemności; ktorato na pobożność ściągnie pogardę, zabraną ku iego oſobie. Miaſto tego że ieżeliby raz ſobie dobrze ufundował imię człowieka czci godnego, y w żadney okazyi nie zaniebywał utrzymywać, według ſtanu ſwego, zacności y wſpaniałości umyſłu; nicby niebyło tak niſkiego w Chrześciańſkiey pokorze, co by mu nie ſprawowało poważenia y podziwienia nawet u nayzłośliwſzych ludzi.

*Swięty Ludwik prowadzi ſwe woyſka: ſtawa zawſze pierwſzy do ſzturmow y do potyczek: naſtępuię z ſurowością na bezbożność y kacerſtwa: poprawia z dobyciem władzy, złych zwyczaiow w ſądach y w poborach ſwego Państwa: utrzymuie z nieprzełomanym ſtatkiem prawa y przywileie ſwoiey korony. Potym, niech ſię on noſi z proſta, niech ſię rad bawi rozmową z ubogiemi, niech ich przypuſzcza do ſwego ſtołu, niech im do nog uniża niech do ſiebie przytula trędowatych, niech grzebie umarłych; im ſię on bardziey uniżać będzie, tym bardziey będzie poważany: ponieważ zkąd inąd wiadoma będzie zacność iego umyſłu y rodzay iego cnoty. Jego pokora iednać mu będzie zawżdy poſzanowanie, przeto że ſerce iego nie ſtrofuie go o nic. Poniżać ſię on będzie prawdziwie po Chrześciańſku, przeto że kroluie prawdziwie po Krolewſku. Chrześciánin ktory ſię na to nie ogląda, muſi nakoniec niepodobać ſię y Bogu y światu. Powinien tedy Chrześcianin naypierwey ſtrzedz ſię tey przygany o nikczemność.

II.

II. Ale ponieważ niewszyscy się urodzili do wysokich urzędow; druga powinność pospolita wszystkim, iest, unikać przygany prożniactwa przez należytą pilność, przez szczere przykładanie się do swego urzędu, przez przyzwoitą sprawność w cwiczeniu się w powinnościach każdego stanu. Nasłuchać się codziennie ludzi owych, ktorzy sobie sprzykrzyli życie światowe: że wzdychaią do pokoiu ludzi pobożnych. Pokoiu, to prawda, ieżeli przez to rozumieią pokoy sumnienia y oddalenie się od zamięszania pochodzącego z burzliwych namiętności. Ale ieżeli nazywaią pokoiem wzdryganie się pracy, zapomnienie o powinnościach swego stanu, zasypianie y nieczułość na interessa domowe; iednym słowem, prożniactwo: tedy nic nad to niemoże być przeciwnieyszego cnocie, nic z większą krzywdą Ewángelii.

Daremnie się tu spuszczaią na opatrzność Boską: opatrzność Boska nie ma oka na tych, ktorzy z nią nie czuią. Y lubo Syn Boski zakazuie nam być troskliwemi o iutro; nie zakazuie nam ie-

dnak

dnak starania; ale tylko frasunku y trosku: [a] *Nolite solliciti esse in crastinum.* Wszystkie stany utrzymuią się przez prace. Udanie się na pilnowanie nabożeństwa, nie iest to stan iaki szczegulny, odmienny y odłączony od innych stanow; iest to tylko doskonałość rozchodząca się po wszystkich stanach. Chcecie być cnotliwi, y nic więcey; iest to chimera szczera. Nie możecie być cnotliwemi tylko w tym zgromadzeniu, w tym stanie y na tym stopniu, kędy was Bog postanowił. Jeżeliż tedy pierwsza wasza cnota nie iest, żeby przykładać się do tego, co należy do waszego stanu; nie ufunduiecie prawdziwey cnoty na świecie, y ieszcze zruynuiecie w nim stan ufundowany od Boga.

Ktora to przygana iest tak sromotna Chrześciaństwu, zarowno iako też y nabożeństwu; że niepospolitą boiazń wzbudzała w Swiętym Pawle. Zda, się, że się on obawiał, żeby owe życie odstrychnione pierwszych wiernych, nie było

[a] *Matth: 6. 34.*

było miane od Pogan za prożniactwo. Przeto nie przestaie on na tym, że wyraźnym przykazaniem przepisał pracę; ale ieszcze przydaie y prożbę: Bracia moi, mowi on do Tessalończykow, przykazawszy, prosiemy was. [a] *Rogamus, sicut præcipimus vobis.* Pilnuycie każdy przyzwoitey swoiey zabawy: *Ut vestrum negotium agatis.* Wiemy, mowi on gdzieindziey, że się znayduią między wami niespokoyni: *Jnquietè ambulare;* Ktorzy nic niechcą robić: *Nihil operantes;* ktorzy się ciekawie w to wdaią, co do nich nie należy: *Curiosè agentes.* Tym ludziom oznáymuiemy, a oraz zaklinamy ich przez Pana naszego Jezusa Chrystusa: *Denuntiamus & obsecramus:* że maią pracować w cichości, y poświecać swoy spoczynek robotą: *Cum silentio operantes.* Dwie tu rzeczy przeciwne na pozor, spoczynek y robienie; co do istoty są ziednoczone: to iest, robienie około potrzeb własnych; á spoczynek względem spraw cudzych: *Negotium vestrum agatis.* Uważaycie to, MCi Panowie.

[a] 1. *Thess.* 4. 11.

wie. Zaleca wam Apostoł iedynie tylko sprawę, ktora wam iest własna; ktora iest tylko wasza, á nie cudza: *Vestrum negotium.* Albowiem nieporządność umysłu ludzkiego iest przedziwna. Jako on nie może być nigdy bez zabawy, tak skoro przestaie bawić się około iedney rzeczy, natychmiast przenosi siłyi y dzielność swoią do inney. Będzie się węc oziębłym y niby zlodowaciałym względem interessow domowych; á wcale ognistym względem cudzych. Będzie-się niedbałym około spraw poważnych; á pilno zabawionym płochościami. Będzie się oboiętnym względem obowiązkow słuszności; á utesknionym do uczynkow miłosiernych. Bez uszu y bez oczu na siebie y na swoich; á pilnym y czułym około wszystkich innych ludzi. *Inquietè, curiosè agentes.* Ach! Bracia moi, mowił Swięty Paweł, zaklinam was o to na Jmię Boskie: wyperswaduycie sobie, że ta płocha żywość, te obłożenie się staraniami dalekiemi od waszego stanu, iest to prożniactwo, ktore czyni obelgę cnocie; ktore ściąga na was przyga-

gany od niewiernych: á lubo oni ſą obcemi w Króleſtwie Bożym; przecież powinniście ſobie w oczach ich poſtępować takim obyczaiem, [a] iakiby y wam y Chrześciańſtwu mogł ſprawić poſzanowanie. *Ut honeſtè ambuletis ad eos, qui foris ſunt.*

III. Trzecia przygana, ktoreybyśmy unikać powinni, ieſt przygana o życie odludne y dzikie; á to unikać przez poſtępowanie ſobie obowiązuiące, przez humor przyiemny y towarzyſki, przez poſtawę proſtą y iednakową: żeby nic nie pokazać odrażaiącego, nic przykrego, nic nieludzkiego. Boże zachoway, MCi Panowie, żebym miał ganić życia oſtrość, wſtrzemięzliwość, oſobność, ducha pokuty y umartwienia; cnoty tak potrzebne duſzy, y poświęcone przez Chryſtuſa. Boże zachoway, żebym dla utrzymania ſpołeczności y towarzyſtwa w życiu, dozwalał Chrześcianinowi ſtoſować ſię obyczaiami do czaſu. Jego rzecz, nie poddawać ſię nagannym zwyczaiom, ale dodawać przymilenia cnotom.

(a) 1 *Theſſ.* 4. 11.

tom. Już żeby ie przymilić, czegoż więcey potrzeba, tylko tak ie mieć w zażywaniu, iakie ſą w ſobie? Bez wſzelkiey przyſady, á zatym, bez wſzelkiey oſobliwości, bez owych dziwacznych układności y niezwykłych ſpoſobow poſtępowania ſobie. Cnota iednakowa y wcale proſta, zawżdy ieſt ſżczera, á ſzczerość ieſt to to, co ſię podoba, co ſobie uymuie y pociąga ſercá.

Ná co też ſię wam rożnić grubiiańſką poſtáwą? Ta przyſada nie przyſtoi Chrześcianinowi, rownie iáko też y delikackie ochędoſtwo: humor kwaśny rownie iak y zbyt weſoły, niepolityka rownie iako y wymyślna grzeczność. [a] *Nec affectatæ ſordes, nec exquiſitæ munditiæ conveniunt Chriſtiano.* Nauka to ieſt Swiętego Hieronima. Tak on mowi, tak iego żarliwość rozpośćiera ſię przeciwko tym, kto rzy nieznaią inſzey świątobliwości, oprocz owey naieżoney y odrażaiącey przeż ſwoie proſtactwo, grubiańſtwo y nieużytość: *Tam craſſæ ruſticitatis, quam*

illi

(a) *Epiſt. ad Euſtoch. de cuſt: virg:* (b) *Epiſt: ad Marcellam.*

illi solam pro sanctitate habent. Jakożkolwiek on był pustelnik, surowy y ostry na siebie, przecież w obyczaiach swoich przestrzegał pomiarkowania z rostropnością y prostotą, ktore to nawet pokutę powabną czyniło, y było ponętą, żeby było bydź ostrym rownie iak on. Albowiem, MCi Panowie, złe y dobre, wszystko to dzieie się na świecie przez naśladowanie y przynęcenie. Cożby to było, żeby ci, ktorych się wzywa do cnoty, z tym się słyszeć dali! Jakże, toż żeby być cnotliwym, trzeba się stać podobnym owemu lub owey, mieć podobne chimery iako ten, przywary iako owa. Nie tego Bog od nas pragnie. Jnaksże przykłady powinniśmy braci naszym y insze nauki o cnocie. Powinniśmy do nich mowić iako niegdyś Chrystus: podźcie do nas wy ktorzy ięczycie pod rozmaitymi przykrościami; á znaydziecie odpoczynek, iakiego nieprawość nie użycza. Powinniśmy my ich przywieść do uznania, że iarzmo Jezusowe iest łekkie, dzwigaiąc ie w oczach ich wesoło. Powinniśmy im być pobudką,

budką, żeby pogladaiąc na nas, ſiebie ganili; żeby nam zazdrościli naſzego ſzczęścia, żeby w zdychaiąc mowili: O iako citam ludzie ſą ſzczęśliwi! czemuż ia nie ieſtem im podobny! Potrzeba żeby nie tylko pragneli ſtać ſię nam podobnemi; ale żeby też uznali, że mogą tego dokazać. Niechay nic nie widzą w obyczaiach naſzych niepodobnego do wykonania, nic nad ſwoie ſiły, nic co by im nie wyrzucało na oczy ich nikczemności. Zeby na koniec poznali, że wſzelka tu przeſzkoda pochodzi z nichże ſamych, a że przy łaſce Pana Boga, cnota nie ieſt trudna, tylko iedynie przez ſłabość y winę ich woli.

Toć ieſt do czego ſię przychodzi, prowadząc życie zwyczayne w oczach ludzkich; á zachowuiąc dla oká Boſkiego, co niezwyczaynego y oſobliwego. Pokazuiąc, co może ſłużyć do zbudowania publicznego; á kryiąc, co ſię nie może przydać tylko na podchlebienie prożności. Staraiąc ſię na wzor owego Pana, ktorego wychwala Swięty Hieronim, y ktory czaſu ſwego był ozdobą

Rzym.

Rzymskiego dworu; staraiąc się, mowię, tak dobrze miarkować powierzchowną postać y wewnętrzne postępki, żeby nawet świat był nam obowiązany za to, co my czyniemy dla samgo tylko Boga; y żeby zwiedziony powierzchownym pozorem, rozumiał, że to my iemu służymy, kiedy my rzeczą samą nie służymy tylko iedynie Bogu. Ten zacny człowiek, przezwiskiem Nebridius, iako mowi Swięty Hieronim, w blasku godności, w zatrudnieniu rżądow y w rozruchu woysk zdał się służyć Cesarzowi, á służył daleko większemu Panu: [a] *Sub habitu alterius alteri militabat.* Swiat kontentował, á nie szukał tylko samemu podobać się Bogu. Powierżchownie widział w nim świat człowieka dworskiego, ustawicznego na usługach naypierwszego na ziemi Monarchy: ale Bog w sercu tego dworzanina widział człowieka uniżonego y ukrzyżowanego. Tak, mowi daley Swięty Hieronim, paludament, pas rycerski, zbroia, assystencye, ktore go otaczały; nieszkodzi-

(a) *Epist: ad Salvinam*

dziły bynaymniey iego cnocie: *Nihil nocuit ei paludamentum & balteus & apparitorum catervæ.* Kiedy inni tym czasem, przydaie tam tenże Swięty Doktor, pod postacią zmyśloney pokory marnie gubią pożytek swych trudow; przeto że zdáiąc się służyć Bogu, nie służą tylko swoiey prożności: *Sicut aliis nihil prodest corporis illuvies & simulata paupertas.*
Ten Urzędnik. MCi Panowie, tak wierny swemu Monarsze y swemu Bogu, maż sobie rownego na dworach? Ale choćby nie było tylko on sam ieden, iego przykład powinienby was zawstydzić. Ale choćby nawet żadnego takiego nie było, same iego wyobrażenie, ktore wam czynię, ktore się wam zdaie tak zgadzaiące się z rozumem, z honorem, y z Ewangelią, iest iednym skazuiącym przeciwko wam wyrokiem, ieżeli go nie naśladuiecie. Tym przykładem y wzorem wypognębieni y potępieni będziecie. Jest tedy powinność człowieka gruntownie cnotliwego, unikać wszelkiego podeyrzenia o nikczemność, o prożnowanie, o nieludzkość; á to przez po-
stę-

ſtępowanie ſobie wſpaniale, pracowite, towarzyſkie. Wzgląd y baczność w tym punkcie, tak wielkiey ſą wagi, y tak koniecznie ich potrzeba, że ani człowiek pobożny może tego odmowić światu, ani świat z ſwoiey ſtrony może ſię czego więcey domagać.

Nie może człowiek pobożny odmowić światu przerzeczoney baczności y względu. Daramnie ſię on będzie opierał przy tym, że doſyć ieſt podobać ſię Bogu; że mu mało na tym należy, być pochwalonym albo poganionym od ludzi; że ich pogardy y ſzkalowania ſą pochwałami Chrześcianina; że go Bog wzywa do wyżſzego ſtopnia nad tę cnotę tak ułagodzoną á prawie światową. Daremne to upierania ſię! nie potrzebać zabiegać, żeby ſię podobać ludziom; ale potrzeba im być do zbudowania. Nie potrzeba dbać o ich przygany; ale nie potrzeba na nie zarabiac. Nie potrzeba, żeby cnota ſtoſowała ſię do świata; ale iey nie potrzeba rugować z świata, y odſyłać na puſtynie. Tam nawet na puſtyniach, w zgromadzeniach

odludnych y odstrychnionych, ieżeliś tam iest powołany; iakiey nie potrzeba wspaniałości! iakiey pracy! iakiego ducha iedności, towarzystwa y miłośći! Znaydziecież by ieden stan na ziemi, w ktorymby wam godziło się być nikczemnymi, prożniakami, dzikimi! Zadne prawo tego nie dozwala; á prawo Boskie ieszcze bardziey niż ktore inne. Mieycież tedy ten wzgląd, tę baczność na wszystkie prawa; dawaycie te zbudowanie światu: ale też świat z swoiey strony niech was do niczego więcey nie pociąga.

Albowiem chcieć, iak się to dzieie, odstraszyć ludzi pobożnych od ich istotnych powinności, nazywać ich pobożnymi niby przez zniewagę; przypisować cnocie wszystkie przywary własne osobom tych, ktorzy się iey chcą trzymać? iest to straszny zbytek niesłuszności y złości. Bo iako, proszę, ludzie światowi mogą sobie przypisować wielkość, wspániałość y zacność umysłu, w porownaniu z ludźmi pobożnemi? Ci ktorzy widzą się przyciśnionemi, dla

swego

swego honoru taić się z połową życia swego; y ktorzy niczego się bardziey nie obawiaią, iako się pokazać tym, czym są! Jako oni śmieią zadawać ludziom pobożnym gnuśność y niedbalstwo w ich sprawach? ci ktorzy przez większą część czasu życia swego nieznaią inszey zabawy oprocz uciech y roskoszy! Jako mogą mieć ludzi pobożnych za dzikich y nietowarzyskich? ci ktorych wszystkie obcowanie y społkowanie nie iest tylko szalbierstwem, sprzysięganiem się, obłudą y zdradą! Rzecz to dziwna, że ci ktorzy się udaią bez wszelkiego hamulca za naybezecnieyszemi namiętnościami, przywłaszczaią sobie prawo, czyścić cnotę z niedoskonałości tych, ktorzy iey pilnuią. Że ci ktorzy się nie wzdrygaią gorszyć całego świata; gorszą się z małych niedoskonałości ludzi nabożnych. Że ci ktorzy nie maią nawet iskierki wiary, czynią się mściwymi obrońcami doskonałości Ewangeliczney. Ludzie mądrzy na świecie, na to więc wysilaią swoią mądrość, żeby cierpliwie znieść,

 cze-

czego nie mogą poprawić. Niechże będą rozpuſtni y bezbożni, iużci to ich tylko rzecz będzie uſkarżać ſię na przywary pobożności. Na ſiebie obroćcie oczy, grzeſznicy! Jak wiele inſzey poprawy potrzeba! á co naypilniey, to około waſzych wyſtępkow y około waſzych rozwiozłości. Tam z waſzym przyganianiem y z waſzą gorliwością. Widzi ſię wam, że ludzie pobożni bardzo wykraczaią, że nie ſą tak doſkonali, iakby być powinni; y ieſt to według wás nierząd, ktorego ſię niepowinno cierpieć. Właśnieto to was obchodzi. Macież wy iaki interes w dobrych obyczaiach? Zacoż ſię tedy intereſſuiecie o chwałę Ewangelii? Poprzeſtańcie czynić ſię Apoſtołami y Prorokami na cudze obyczaie, na cudzą cnotę; wy Faryzeuſzowie y Epikureyczykowie w waſzych poſtępkách. Jakieżkolwiek będą niedoſkonałości y przywary ludzi nabożnych; przecież co za dalekość was od nich, waſzych zbrodni od ich ułomności! nie wam być ich cenſorami; ale oni powinni być waſzemi: oni ſą wyſadzeni od Apoſtoła na zawſty-

wſtydzenie y na zatłumienie tych, ktorzy nietylko nie wiedzą, co to reguły pobożności; ale ani nawet umieią mowić iezykiem roſtropności, ięzykiem rozumu. (a) *Ut obmuteſcere faciatis imprudentium hominum ignorantiam.* Toc to ieſt, co człowiek Chrześciańſki powinien światu: obaczmy w drugim punkcie, co człowiek światowy powinien Bogu.

CZĘSC DRUGA.

ŻE można żyć niewinnie w mieniu dobr światowych, rozum, prawo Boſkie y doswiadczenie nie pozwalaią nam o tym powątpiwać. Jednakże przyznać potrzeba, że te mienie wdaie nas we trzy wielkie niebeśpieczeńſtwa. Pierwſze, ieſt to zbytek w zażywaniu dobr naſzych. Drugie, ieſt to przywiązanie do dobr naſzych. Trzecie, ieſt to niepożyteczność dobr naſzych do życia przyſzłego. Na te trzy niebeśpieczeńſtwa, nierozdzielne od wſzelkich maiętności, coż za lekarſtwo, albo raczey coż

a. 1. Petr: 2. 15.

za sposob zabieżenia im? Jakoż okrzesać ich zbytek, pomiarkować do nich przywiązanie, naprawić ich niepożyteczność? MCi Panowie, oto są do tego sposoby. To iest, nie zażywać dobr tylko naypierwey, z potrzeby: powtore, tylko z oboiętnością y oderwaniem serca: potrzecie, tylko z intencyą czystą, zacną y godną Boga.

Weźmy doskonały wzor tego tak świętego przysposobienia się nawet nie z Chrześciaństwa, na zawstydzenie Chrześcian, ktorzy nie chcą go náśladować. A takowym wzorem iest Ester, wierna w tych trzech powinnościach, pośrzod rozwiozłości dworu Pogańskiego, y na tronie Aswera. Ester w tym niebespiecznym stanie, oddaiąc Bogu na oświadczenie swego poddaństwa, koronę, ktorą nosiła na głowie, Panie, mowiła: (a) *Tu scis necessitatem meam, quod abominor signum superbiæ, quod est super caput meum.* Panie, ty znasz serce moie. Ty wiesz, że się brzydzę to prożną ozdobą, ktora iest na głowie moiey, że iey nie noszę tylko z cięszkością y znie-

uchron-

[a] *Esther.* 14. 16.

uchronney potrzeby ſtanu mego: *Tu ſcis neceſſitatem meam.* Otoż pierwſza reguła, potrzeba. Ty wieſz oprocz tego, że ſię znayduię na bankietach y rozrywkach Aſwera bez wſzelkiego upodobania y przywiązania do nich: *Nec mihi placuerit convivium Regis.* Otoż druga reguła, oboiętność y nieprzylgnienie ſerca. Ty wieſz na koniec, że ſłużebnica twoia w pośrzod tylu korzyści pozornych nie miała nigdy tylko ciebie ſamego za całą przyczynę y pobudkę radości: *Nec unquam lætata ſit ancilla tua, niſi in te Domine Deus.* Oto trzecia: podnieſienie iey umyſłu ku Bogu ſwemu, y niewinność w chęciach y w zamyſłach. W takowym były położeniu affekty iedney Krolowey, ktora będąc ze wſzyſtkich ſtron oblężoną, że tak rzekę, od wynioſłości y roſkoſzy, nie zaniechała zachowywać tych trzech reguł, tak świątobliwie, że ſię nie obawiała na świadectwo tego wzywać Boga. *Tu ſcis Domine.* A przecież dwor bałwochwalſki y na wſzyſtko złe rozwiozły zarzucał

cał iey daleko insze trudności, nie takie iakich my doznaiemy. Ktoż nas od winy wymowi, ieżeli w zwyczaynych niebespieczeństwach naszego stanu nie ubespieczamy zbawienia naszego temi trzema śrzodkami.

I. Pierwszy iest, odciąć co iest zbytecznego y zbywaiącego, przestaiąc na tym tylko, co potrzeba: *Tu scis necessitatem meam.* Na tym się zasadzała cała nauka Przestańca Chrystusowego. Celnicy, ludzie woyskowi przychodzili na pustynią, radzić się go o sposobach zbawienia swego. Co mamy czynić, mowili do niego? (a) *Quid faciemus?* Ján Chrzciciel iest wzorem prawdziwey żarliwości, nie umie podchlebiać grzesznikom; nie przepowiada tylko pokutę. Coż przykazuie celnikom? to pewnie porzucić ich arędę y ich cło? bynaymniey. Coż przykazuie ludziom woyskowym? to pewnie opuścić służbę? bynaymniey. Nie usłyszyć go, mowi Swięty Augustyn, wołaiącego: zaniechaycie woyny, porzućcie broń. (b) *Arma abjicite, militiam de-*

(a) *Luc.* 3. 12. (b) *In Faustum l.* 22. *Cap.* 74.

deserite. Ależ te dwa stany straszne są. Straszne z ich występkow, potrzebne z ich powinności. Trzeba tedy odciąć co zbytecznego, á zatrzymać co potrzebnego. Ty celniku, mowi Jan Chrzciciel: nie domagay się nic nąd to, co ci przykazano: z urzędnika publicznego niestaway się poborcą nielutościwym: iarzma poborow przez twoią nielitość nie czyń cięższym, niż iest same przez się. *Nihil amplius, quàm quod constitutum est vobis, faciatis.* Wy też żołnierze, mowi daley, nie nadrabiaycie nigdy gwałtem y zdradą: kontentuycie się tym, co wam naznaczono za wasze zasługi: nie bądźcie nieprzyiaciołami tych, ktorych bronicie od ich nieprzyiacioł. Niechay woyna choćby nayszczęśliwsza, przez waszą rozpustę nie staie się rownie szkodliwą zwycięzcom iako zwyciężonym. [a] *Neminem concutiatis, neq; calumniam faciatis, & contenti estote stipendiis vestris.* Takie były kazania Swiętego Jana.

W tym tu iest trudność, żeby do- brze

[a] *Ibidem.*

brze rozeznać ten zbytek y tę potrzebę. Ale do kogoż się udać, żeby przyść do tego rozeznania? Do młodzieży nieroftropney, bez wszelkiego doświadczenia y bez rozsądku? Do rospustnikow, bez wiary y bez Boga? Do waszych własnych namiętności, bez wędzidła y bez pomiarkowania? Wszystko to nie zaniecha wam stawiać przed oczy tyle nieuchronnych potrzeb, ile interessow, ile roskoszy, ile pozornych przystoynoości na świecie. Powiedzą wam: iakże żyć inaczey? Ta iest moda, ten iest zwyczay, to rozrywka według czasu, ten iest obyczay ludzi w waszym wieku, te iest pospolite postępowanie sobie ludzi uczciwych y grzecznych. Już nawet w zwyczay poszło nie nazywać ludzi grzecznemi y uczciwymi, tylko tych ktorzy umieią się stosować do upodobania swego wieku. Uroione to tylko potrzeby! Potrzeby, ieżeli się w tym zdaiecie na swoie namiętności y na namiętności cudze. Ależ od iak dawnego czasu namiętności stały się regułami dobrego porządku y szczerey prawdy

w rze-

w rzeczach? Uprzątnicie te głupie namiętności, mowi Swięty Augustyn, á obaczycie, że wnet znikną te potrzeby: (a) *Tunc finiuntur istæ necessitates, quando vincuntur illæ cupiditates.* Radźcie się, nie waszych namiętności; ale waszego rozumu; ponieważ nosicie imię człowieka. Ale porządku, potrzebnego do zachowania Państw, dobrey Ekonomii, y pożycia z ludźmi; ponieważ żyiecie w zgromadzeniu ludzi, ponieważ iesteście każdy członkiem Państwa y członkiem lub głową familii. Nakoniec radźcie się swoiey wiary; ponieważ pokazuiecie, że ią iakąś macie. To wszystko opowie wam, że to iest potrzebno, co was czyni pożytecznemi waszey familii y Krolestwu; co wam samym sprawuie pokoy, szczęśliwość, prawdziwą chwałę, á nadewszystko zbawienie. To potrzeba nad wszystkie inne, według owego stwierdzenia Zbawicielowego: że iedna rzecz tylko potrzebna, w porownaniu z ktorą wszystkie inne są zbytnie, niepotrzebne. (b) *Porrò unum est necessarium.*

Choć

(a) *Epist: 70. ad Bonif:* (b) *Luc: 10. 42.*

Choć odetniecie wſzyſtek ten zbytek, o iak wiele wam ieſzcze pozoſtanie ſprawiedliwych ſpoſobow do zażycia dobr ziemſkich, y do pozwolenia ſobie wygod przyzwoitych waſzemu ſtanowi! Nieprzychodząc do tego, co ſię ſprzeciwia prawom y poczciwości, o iak wiele wam prawa y poczciwość zoſtawuią śrzodkow do popierania wáſzey fortuny! Nieprzychodząc do gwałtownych ſpoſobow y wyniosłych zabiegow, o iak wiele ſtopniow poſtąpienia wyżey w granicach honoru! Nieprzychodząc do tego, co obraża wſtyd, o iak wiele uciech niewinnych w rożnych umieiętnych wynalazkach y w ſameyże naturze! O co to zá złość naſza, żeśmy ſtracili wſzyſtek ſmák do uciech niewinnych; że nie maią dla nas ponęty tylko tyle, ile ſię do nich przymieſza nieprawość! Y toć to ieſt, Chrześciańſki Słuchaczu, coby potrzeba odciąć; gdzieby potrzeba pomnieć na przykazania Ewangeliczne; przyłożyć zaprzenia ſię ſiebie, umartwienia zmyſłow; chwycić ſię zgoła tego krzyża, y dzwigać go, bez ktorego niemaſz Chrześcian. Jeże-

Jeżeli ludzie światowi na to się obruszaią, y daią sobie wolność szpocić was o te mądre okryślenie się: czyliż nie macie ich czym zawstydzić? Słyszano niegdyś bałwochwalcow przyganiaiących pierwszym Chrześcianom, iakoby byli proźniakami na świecie. Kogoż wy to nazywacie proźniakami? pytał Tertulian. Ja nie iestem uczestnikiem waszych świąt, waszych rospust, waszych zabobonnych biesiad. Nie mięszam się, mowił im, do łaźń Saturnowych, do pomp Bachusowych: [a] *Non lavo Saturnalibus; non in publico Liberalibus discumbo.* Nie kupuię kwiecia, na uwięczanie głowy moiey, kiedy się znayduię u stołu z memi przyiaciołami: *Non emo capiti coronam.* Na tymże to wy zasadzacie przysługę y pracę; ktorą powinien dobru pospolitemu każdy obywatel? Od tychże to głupich ceremonii zawisło dobro pospolite? *Si ceremonias tuas non frequento, attamen & illa die homo sum.* Ze się nie schodzę z wami na rospustne widowiska; że nie zasadzam mey we-

[a] *Apol: Cap. 42.*

wesołości y dobrego humoru na szarpaniu cudzey sławy; że nie łożę na gry nay-gotowszego y nayszczerszego mego dobra; że nie mam serca do zbogácenia się ze krwi ubogich, ani czoła do nieuważania na upominania się moich pożyczalnikow; że z tego wszystkiego nie wymyślam sobie fałszywych potrzeb: *Attamen & illa die homo sum:* Przetoż iestem człowiekiem mniey uczciwym, mniey wiernym, mniey przyiacielskim, mniey zdolnym do usług Krolestwa, y do powinności życia społecznego politycznego? *Attamen & illa die homo sum.*

Rzecz biorąc do gruntu: coż więc za roznicę powszechnie ludzie czynią między iednym młodzianem pilnuiącym swoich powinności, y między ową gromadą głupich, y niewolnikow swych namiętności, ktorzy zaniechywaią korzystać z przywileiow swego urodzenia, y rozumieią, że zawżdy będą mieli czas szukać swego szczęścia, gdy iuż sobie sprzykrzą roskoszy? O co za rożność między niemi w pospolitym mniemaniu! á bardziey ieszcze w ich dalszym wieku: kiedy

kiedy za ostygnieniem owego pierwszego ognia młodośći, iedni z nich znáyduią się na urzędach, do ktorych uczynili się zdolnemi; drudzy zaś w zapomnieniu, na ktore sobie zarobiło ich niedbalstwo: iedni wyniesieni przez swoie zasługi, czasem nad swoie lata y nad swoie urodzenie; á drudzy porzuceni; daremnie się tylko chlubiąc z zasług swych przodkow, y będąc przywiedzieni, na ulagodżenie nieukontentowania z doznaney pogardy, ostatek dni swoich zátopić w owych obmierzłych roskoszach, ktoremi sie zmordowali y wniwecz obrocili z młodych lat swoich. O sromotna pociecho! MCi Panowie, przychodzi więć ten czas, przychodzi ten wiek, kiedy honor tylko iest ukontentowaniem. O co za żal na ten czas, widzieć, że ow wiek iuż przyszedł, á że się nie nabyło na świecie inszego nazwiska, oprocz nazwiska roskosznika, rospustnika! Jako się na ten czas oczywiście widzi korzyść z unikania zbytkow młodości, y z okryślania uciech według miary potrzeby! Napełnicie, mowi Swięty Augustyn, wszy-

stkie

ſtkie ſtany, wſzyſtkie urzędy, świat wſzyſtek ludźmi pomiarkowanemi według tey miary, y powolnymi na nauki Ewangelii Chryſtuſowey: (a) *Dent nobis tales milites, tales dominos, tales judices, tales exactores fiſci.* Zażyicie ich, mowi on, do wſzyſtkich kondycyi, do ſłużby y do władzy, do Trybunałow, do woyſka, do zawiadowania ſkárbem: naczyńcie z nich żołnierzow, ſędziow, dozorcow ſkarbowych: *Tales exactores fiſci*. Zobaczycie na ten czas, mowi on, zkąd pochodzi we wſzyſtkich tych ſtanach bezprawie, łupieſtwo, zepſowanie: czy z tych, ktorzy umieią miarkować zbytek miarą potrzeby; czyli też z tych, ktorzy nie znaią żadnego pomiarkowania w tym wſzyſtkim, co tylko dogadza ich pożądliwości. Y ten jeſt pierwſzy ſpoſob przyścia do świątobliwości na świecie, przeſtawać na ſłuſzney potrzebie: *Tu ſcis, Domine, neceſſitatem meam.*

II. Drugi ſpoſob, drugi ſtopień doſkonałości, ieſt uniknienie przylgnienia, á to przez ſzczerą oboiętność: zawieſzaiąc

ſerce

(a) *Epiſtola ád Marcellinum.*

ſerce waſze między ſzczęściem y nieſzczęściem, wyżey nad ſmutek y radość nad boleść y ukontentowanie; żeby ſię w czymkolwiek z tego nie zatopiło y nie zgubiło. Y toć to ieſt właśnie owe uboſtwo w duchu, ktore Zbawiciel przykazał w bogactwach; toć to ieſt pokora ſerca, ktorey domaga ſię w honorach; toć to ieſt przyſpoſobienie ſię umyſłu, ktore Swięty Paweł zalecał Chrześcianom iáko właſny przymiot Chrześciańſtwa, y ktore między ludźmi ſzczęśliwemi y nieſzczęśliwemi według świata, miało być nieiákim porownaniem. Macie wiedzieć, Bracia moi, mowi on do Koryńczykow, że tu u nas takie życie prowadzą: ci co ſię weſelą, iak gdyby ſię nie weſelili; ci ktorzy zażywaią dobr świata tego, iak gdyby ich nie zażywali: (a) *Qui gaudent, tanquam non gaudentes; qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur.*

Mowiż ſię tu ięzykiem niewiadomym! widziż ſię to wam być rzecz nad waſze poięcie! nie poznaiecież, co to ieſt te ſzczęśli-

(a) 1. Cor. 7. 31.

szczęśliwe oderwanie się tak pożyteczne w dobrym powodzeniu się, á tak potrzebne w nieszczęściu! Ach! MCi Panowie, kiedy chcemy, poznaiemy to tak dobrze. Nie pokazuiemyż po sobie codziennie tey oboiętności przed ludźmi! bez żadnych Chrześciańskich nauk, byle tylko cokolwiek światowego poloru nabyło się, nie maże się sobie tey oboiętności zaiedyne prawo? Człowiek dobrych obyczaiow iak też sobie poczyna w rozrywkach publicznych? Czyliż pozwala cuglow gwałtowney wesołości? Czyliż się powierzchownie rozpływa w słodyczach uciechy? Owszem ma to sobie za powinność, żeby rozsądkiem wstrzymować to wszystko, cokolwiek pochodzi na zbytnie uniesienie się; y żeby nie pokazać się poruszonym tylko naywięcey tyle, ile tego potrzeba, żeby się nie zdać nieczułym y martwym. Oto tak się sobie poczyna rządząc się zdrowym rozumem.

Podobnym sposobem w zabieganiu o honory zwykło się pokrywać swoie zamysły: przestrzega się tego, żeby się ich

nie dało

nie dało dociec każdemu: pokazuie się posobie spokoyność umysłu: bynaymniey skwapliwości á wiele oboiętności: mowi się więc: ieżeli się uda, tym lepiey; ieżeli się nie uda, gotowem obeyść się bez tego. Y ieżeli się przydzie do tego, czego się sobie życzyło, natychmiast udawać się zwykło do skromności: y miałoby się siebie za śmiechu godnego, gdyby się w sobie wesołe czyniło okrzyki. Radość ową, ktorą się czuie wewnątrź, powściąga się powierzchownie: to się wam zdaie być powinnością uczciwego człowieka według świata. Powściągaycież tę radość w samym umyśle waszym, à będzię to rzecz człowieka w cale Chrześciańskiego. Co mowicie do waszych przyiacioł przez prożne pokazowánie skromności; to myślcie z szczerością. Niech ta komedya y igrzysko, ktore wyrabiacie w oczach ludzkich, będzie szczerą prawdą w oczách Boskich. Krotko mowiąc, tę oboiętność będącą w samych tylko słowach, przemieńcie w oboiętność serca: *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur.*

III. Na koniec trzecia powinność ieſt, chronić ſię w życiu świeckim niebeſpieczeńſtwa niepożyteczności, á to poświęcaiąc ſprawy naſze Bogu przez dobre y nieſkażone intencye; zaśiągaiąc oglądaniem ſię naſzym za granice czaſu aż do wieczności; podnoſząc ſię wyżey nad obłudne zabiegi przypodobania ſię; na oſtatek nie pragnąc podobać ſię tylko Bogu: według owey rady Swiętego Pawła: Wſzyſtko na chwałę Boga. (a) *Omnia in gloriam DEI facite.*

Ta nauka wychodząca z uſt Swiętego Pawła była prawdziwa za czaſu SS. Patryarchow y w ſtarym teſtamencie. Jeſt prawdziwa podźiś dzień. Będzie prawdziwą po wſzyſtkie wieki. Trzymaycie ſię iey Monarchowie y mocarze. Z tego wſzyſtkiego, cokolwiekbyście uczynili znacznego, okazałego y cudnego na ziemi, nic ſię wam nie zoſtanie: nic z tego nie weźmiecie z ſobą na tamten świat, tylko to, cobyście kiedy uczynili dla Boga. Nic z tego, co dla ſiebie, co dla waſzey chwały, co dla dobra

po-

(a) 1. Cor. 10. 31.

poſpolitego, chyba żebyście y dobro poſpolite y chwałę waſzą do Boga obracali, y iemu poddawali.

(a) W kſiędze czwartey Krolewſkiey widzę Jehu wybranego od Boga na wykorzenienie plemienia bezbożnego Achaba, y na pokaranie zbrodni Jezabeli. Zadoſyć on czyni ſwey powinności; roſkazuie oknem wyrzucić Jezabelę; wycina w pień prorokow Baalowych; wykorzenia bałwochwalſtwo. Oto wielkie zaiſte ſprawy. Ale tudzież widzę, iako ten Pan pełen prożności bierze na ſwoy poiazd iednego z ſwoich przyiacioł, przeieżdża ſię z nim pomiędzy trupami, pokazuie mu ziemię ſpienioną krwią bezbożną, y mowi do niego z ukontentowaniem: Podź, Jonadabie; obacz moią żarliwość o Boga: *Veni, Jonadab, & vide zelum meum pro Domino.* Zarliwość to niepożyteczna, bez zaſługi y bez chwały przed Bogiem! Szukać pochwały y okrzykow od ludzi, ieſt to wyrzekać ſię koron tych, ktore nam Bog gotuie; y umykać mu tych, ktoreśmy mu powinni ia-

(a) 4. Reg. 10. 16.

ko naypierwszey przyczynie dobr naszych y cnot naszych.

Nie należał, MCi Panowie, Abraham do tey nikczemney ułomności. Jako zwycięzcę czterech Krolow chciano go obładować ich naybogatszemi łupami. Ale on daleki od tych sideł własnego interessu y prożności. Ztąd tylko u siebie zbyt szczęśliwy, że pohamował nieprzyiacielskie rabunki, że ubeśpieczył ludzi y kray cały od ich naiazdow. Podnoszę, mowił on, rękę moię do wszechmocnego Boga Pana nieba y ziemi, y biorę go na świadectwo: że nie pragnę niczego od ludzi, ani się oni będą kiedy chlubić, że mi nadgrodzili moie trudy: [a] *Non accipiam ex omnibus; ne dicas: ego, ditavi Abraham.* Niech ludzie nadgradzaią tym, co woiuią dla ludzi. Jam nie woiował tylko dla Boga: ten będzie moią koroną. Jestem tak wyniosły, żem niegotow nic mieć z ręki śmiertelney: nic nie iest mnie godnego, tylko to, co mi przychodzi od Boga.

Non

(a) *Gen.* 14. 23.

Non accipiam ex omnibus; ne dicas: ego ditavi Abraham.

Toć zaiste iest prawdziwa chwała y prawdziwa nieśmiertelność. Jakoż bowiem nieśmiertelność mogą nadać śmiertelni? Nie masz oprocz wiecznego Boga, ktoryby ią miał, y ktoryby ią mogł nadać. Nie zasadza się ona na pochwałach: pochwała miia y rozchodzi się iako dym z kadzidła. Nie zasadza się na poszanowaniach y pokłonach ludzkich: wszystkie plemienia ludzi ustępuią iako wały wodne. Nie pochodzi z marmurow ani z miedzi: marmur y miedź obracaią się w proch zarowno iako y sami bohatyrowie. Ta nieśmiertelność iedynie zawisła od tego, co się dzieie w umyśle y w sercu człowieká uniżaiącego się w swoich nayzacnieyszych sprawach, za obeyrzeniem się na swoią podłość, ly za poznaniem mocy Boskiey. (a) *Scire justitiam & virtutem tuam radix immortalitatis.* Znać twoią moc y sprawiedliwość, Boże moy, iest to, mowił Salomon, dla Krolow y dla pospolstwa początkiem nieśmiertelności. Tak

(a) *Sap: 15 3.*

Tak odzywał się Salomon za wybuchnieniem swey gorącości ducha: szczęśliwy, gdyby! był nie zapomniał tey nauki, ktorą dawał innym. Nie byłby był nigdy przyciśniony okropną potrzebą wołania potym z żalem nad upłynionemi szczęśliwościami: *Prożność prożności y wszystko prożność.*

[R. 1709.] Nayiaśnieyszy Panie: gdyby ci Bog za wszystkie błogosławieństwa niczego był nie użyczył, tylko iako tam Salomonowi, słodyczy nieustaiącego pokoiu, albo tylko blasku zwycięstw y woiennych korzyści, iako owym dawnym Cesarzom Rzymskim; iakby ci to było kiedyś bolesno, zostawiać imię twoie w pamięci ludzkiey, z niebespieczeństwem nie widzenia go wpisanego w księgi wieczne Boskie.

Oddayże mu dzięki za te staranie, ktore on podeymuie około ciebie, przerywaiąc bieg tych dobroczynności oboiętnych, ktore częstokroć całą ręką rozrzuca na swoich nieprzyiacioł: y otwieraiąc ci drogę do szczęśliwey nieśmiertelności przez tę drogę okrytą

krzy-

krzyżami, ktorą cię prowadzi za swemi wybranemi, y ieżeli mi się godzi mowić, za twemi przodkami.

Tak, Nayiaśnieyszy Panie, z tych wszystkich ktorzy od czterech set lat poprzedzili Waszą Krolewską Mość na tronie, nie masz żadnego, ktoryby był nie doznał powstaiących na tron swoy burzy daleko gwałtownieyszych nad tę, ktora mu teraz zdaie się grozić. Przez iak wiele iednak niespodzianych okoliczności widzieli oni zstępuiące z nieba dla siebie zwycięstwo lub pokoy; y powracaiącą do serca ich ludu odwagę y radość; y tron swoy tym lepiey ieszcze umocniony y stawaiący się szkopułem dla przeciwnych sobie mocarstw, ktore mniemały się być dosyć mocnemi ku iego zachwianiu.

Sądźmyż o baczeniu Boskim na wszystkie nasze potrzeby teraznieysze, z dawnych dowodow miłosierdzia iego nad nami, ktore nam podziśdzień w żywey tkwią pamięci.

Pogląday, Nayiaśnieyszy Panie, na te nieszczęścia, ktore cię zginaią pod ręką

Bo-

Boſką, iako na pokłon, ktory wſzyſcy naſi Krolowie powinni kiedyżkolwiek w życiu ſwoim oddać iego naywyżſzemu Majeſtatowi. Albo raczey iáko naprzywiley, dziedziczny od czaſow S: Ludwika wſzyſtkim Krolom ze krwi twoiey, że maią koronę ſwoią złożoną pod cieniem cierniow korony Chryſtuſowey. Bądź pewien iego protekcyi poty, poki pobożność łączyć będzie koronę twoią z iego, y poki iak Monarcha tak poddani, na wzor twoich przodkow, pomyślne y przeciwne przypadki ważyć ſobie będą wagą wieczności. Amen.

KAZANIE

NA DZIEN ZADUSZNY

O pobożnych uczynkách kwoli zmarłym

Sancta & ſalubris cogitatio eſt, pro defunctis exorare, ut á peccatis ſolvantur. 2. Machab. 12.

Swięta y zbawienna myśl ieſt modlić ſię za zmarłych, aby byli od grzechow rozwiązani.

By-

BYła to według Pogan iedna z nayobrzydliwszych niegodziwości, zaniechać powinności, ktore się zwyczaynie oddaią zmarłym. Po kościołach ich Bogow, nic im się nie zdawało tak świętego iako groby ludzkie: y ieżeli to było czasem cnotą, następować na nieprzyiaciela aż do śmierci; było to często świętokradztwem, á zawżdy okrucieństwem, zabraniać mu honorow pogrzebowych.

Te uznanie y poczuwanie się tak pospolicie wyrażone na sercach, niemoże pochodzić, MCi Panowie, tylko od Wynalezcy natury. Y kiedy się podobało temuż Wynalezcy udoskonalić naturę przez łaskę, nie zepsuł on tego zdania y poczuwania się; owszem ie wzmocnił y pomnożył. Miasto tego co poganie swym względem nie zasięgali tylko aż do grobu; chciał on żeby Chrześcianie swoie usługi nieśli od grobu aż do skrytości tamtego świata; y żeby zmarli y żyiący rozłączeni przez bieg natury, byli záwżdy ziednoczeni przez społeczność niewidomą wiary y miłości.

Toć

Toc to ieſt, MCi Panowie, te obcowanie Swiętych, o ktorym Apoſtolowie podali w ſkładzie ſwoim ſzczegulny wiary artykuł: *Credo communionem Sanctorum.* Te obcowánie, na ktore my poglądamy iako na iednę z naymilſzych korzyści w wierze prawdziwego Boga: te obcowánie, ktore ſię ściąga nie tylko do Swietych iuż tryumfuiących w niebie, ale y do ludzi wzdychaiących na ziemi do ſzczęścia Swiętych, y do Swiętych cierpiących pod ziemią. To wſzyſtko, co tylko ieſt uczczone imieniem wiernego y Swiętego, zawierá ſię w tym miſtycznym związku. A iako wſzyſtkie mocy na niebie, na ziemi y pod ziemią, będąc poddane Jezuſowi, przed nim poklękaią; tak wſzyſcy Swięci rozłączeni po tych trzech mięſzkaniach, łączą ſię z Jezuſem, zrżodłem wſzyſtkiey świątobliwości, iako członki z ich głową; y mocą zaſług iego maią między ſobą wſzelaką wzaiemność przyzwoitą ich ſtanowi.

My, moi mili Słuchacze, żyiemy w śrzodku zmarłych; miedzy tymi, co ſą w niebie, y tymi, co ſą pod ziemią. Za-

rowno napełnieni poznawaniem ſczęśliwości iednych iako też zywym przeniknieniem udręczenia drugich; tam na wyſokości zanoſiemy wzdychania, ktore do nas zachodzą z tychtu przepaści; ściągamy ręce naſze z ratunkiem ku tymtu, ręce naſze z pokorną prozbą ku tamtym: pośrzednicy, że tak rzekę, obudwu świątow; y względem wſzyſtkich zadoſyć czyniący powinnościom braterſtwa y ſpołeczności, ktore nam przepiſuie Kościoł.

Wczora oddaliśmy cześć owym ſzczęśliwym zmarłym, tak godnym naſzego poſzanowania: dziś daymy ratunek tym zmarłym ſtrapionym, tak godnym naſzego politowania. Coby nas od tego mogło odwrocić, ſą dwie fałſzywe mniemania. Jedne ieſt, że niemożemy im dopomodz. Drugie ieſt, że nie powinniśmy im dopomodz. Pierwſze ieſt niedoſtatkiem wiary, drugie niedoſtatkiem miłości. Coż tu nas czyni bardziey winnemi, czyli nie wierzyć ſkuteczności modlitwy za zmarłych; czyli wierzyć ią, á umykać iey zmarłym? Nie mamy wiary

ry, ieżeli nie wierzemy ſkuteczności modlitwy zá zmarłych; nie mamy miłości, ieżeli wierzemy ſkuteczność modlitwy za zmarłych, a nie zażywamy iey.

Wczora na zachęcenie was do korzyſtania z przykładu Swiętych, pokazałem wam naprzod, że możemy ich naśladować, zkąd wnioſłem, żeśmy powinni ich naśladować. Dziś przemienię porządek: y naprzod wywiodę, że można dać pomoc zmarłym. Pismo święte nam powiada, że to ieſt święta myśl: *Sancta cogitatio*. Możemy tedy iść za nią bez wſzelkiego ſzkrupułu z ſtrony wiary; to będzie moy pierwſzy punkt. Piſmo Swięte przydaie, że to ieſt myśl zbawienna: *Salubris cogitatio*. Powinniśmy tedy iść za nią z pobudki miłości; to będzie moy drugi punkt. Aniołowie Niebieſcy, ktorzy kadzidło modlitw naſzych zanoſicie do tronu Boſkiego; zanieście moie słowa do ſerca tych, ktorzy mie tu ſłuchaią: áżeby ſię dały zmiękczyć na te męki, ktore ponoſzą ich bracia, y ktore oni także ponoſić kiedyś będą. *Ave Maria*.

PIER-

CZĘSC PIERWSZA

ZE ieſt po śmierci ſtan inſzy oprocz raiu y piekła; ſtan w ktorym pewne duſze zoſtaią na czas bez widzenia Boga, y cierpią oſtatek mąk przyzwoitych ich grzechom; że duſze w tym ſtanie mogą odbierać ratunek przez modlitwy wiernych, żyiących ieſzcze na ziemi, albo iuż przyiętych do nieba: ieſt to rzecz naypotrzebnieyſza y nayiſtotnieyſza z tych, ktorych nas Kościoł Swięty naucza około czyſca. Zachodzić daley w te głębokie przepaści; pytać ſię, co za mieyſce, co za rodzay, co za długość ich mąk: pytania ſą bárdziey niedościgłe, á mniey pożyteczne; materya raczey naſzey dworności niżeli wiary.

Przeſtańmyż tedy dziś na tym ſamym nayiſtotnieyſzym punkcie: że ſą wierni, zmarli w łaſce Boſkiey, ktorży cierpią w takim ſtanie, że wnim możemy im dać ratunek przez naſze modlitwy. Trzy propozycye punkt ten oddalą od wſzelkiey wątpliwości y podeyrzenia. Pierwſza ieſt, że żaden wierny nigdy ſię temu nie ſprze-

ciwiał

ciwiał. Druga ieſt, że pierwſzy, ktory ſię temu ważył ſprzeciwić, był heretyk uznany y odrzucony od naſzych właſnych przeciwnikow. Trzecia ieſt, że wſzyſcy Swięci y wſzyſcy wierni popierali y bronili tego artykułu wiary, na iednychże fundamentach, y tymiż ſamymi racyami, ktorych my też zażywamy. Po tym wſzyſtkim przeczyć, że zwyczay modlenia ſię za zmarłych ieſt święty, gruntowny, y zgadzaiący ſię z prawem Boſkim; nie ieſtże to zaślepiać ſię na ſame światło! *Sancta & ſalubris eſt cogitatio pro defunctis exorare.*

I. Jeſt to wiele powiedzieć, że żáden wierny nigdy ſię nie ſprzeciwiał modlitwie za zmarłych; á za tym ani uznaniu pewnego ſtanu, w ktorym ich duſze czyścić ſię muſzą. Z tym wſzyſtkim iednak ia to mowię śmiele. Ani w prawie Moyżeſzowym, ani w prawie Chryſtuſowym, żáden Patryarcha, żaden Prorok, żaden Apoſtoł, żaden Doktor, żaden Hyſtoryk, żaden piſarz żyiący lub iuż zmarły, miany za prawdziwego wiernego, nie ważył ſię nigdy podziśdzień ga-

nić

nić modlitwy za zmarłych, ani iako błędney, ani iako niepożyteczney, ani iako nowey. Przez coż można być bardziey przekonanym o świątobliwości tego zwyczaiu?

Naprżod ieżeli tá nauka była kiedy podległa wątpliwości y sprzeczce, nie powinienże był Syn Boski iey się sprzeciwić? Widział on ią za czasow swoich mocno ugruntowaną; ponieważ była ugruntowána ieszcze za czasu Machabeuszow, prawie na dwieście lat przed iego przyściem. Ugruntowaną na koniec y zażywaną, nie przez omylność y skwapliwość do wierzenia nierozeznanego pospolstwa; ale przez przykład, roskaz, y perswazyą naypobożnieyszych y naybiegleyszych ludzi, iaki to był sławny ow Judasz Máchabeusz, wielki nieprzyiaciel wszystkich zabobonow, wielki obrońca prawdziwey wiary. A choćby Księgi Machabeyskie, w ktorych modlitwa za zmarłych stwierdzona tak wyraźnie, niebyły od Kościoła Bożego uznane za niepochybne, iako są zaiste; same ich świadectwo historyczne dosyćby było na

ło na pokazanie nam dawności y świątobliwości tego zwyczaiu. Był tedy ten zwyczay modlenia się za zmarłych wiadomy y publiczny za lat Chrystusa Pana. Już Syn Boski, ktory nieprzebaczał ani Faryzeuszom, ani biegłym w prawie; ktory hańbył ich obyczaie y ich fałszywe podania z tak gorącą żarliwoscią; czyżby był zaniechał powstać przeciwko temu zwyczaiowi, gdyby go był miał za niepobożny, za niepożyteczny, albo za zabobonny? Zbawiciel zastał świat w zupełney perswazyi y pewności o pożytku modlitwy za zmarłych; nie odwodził go od niey nigdy. Jego Apostołowie y Uczniowie, SS. Biskupi y Męczennicy, ktorzy naybliżey po nich nastąpili, czyliż uznali w tym błąd iaki?

Nie mowiż Swięty Jan Chryzostom, że to iest nauka miłosierdzia Boskiego podana przez Ducha Swiętego: (a) *Hoc dogma Divinæ misericordiæ Spiritus dispofuit.* Nie mowiż Swięty Epifaniusz, że to iest prawo Boga Oyca naszego, y Kościoła matki naszey, ktore nie może

być

(a) *Homil.* 21. *in Act.*

być zniesione? (a) *Quis poterit statutum matris dissolvere aut legem patris?* Nie mowiż S: Grzegorz N ss. ńſki, że ci ktorzy nam przepowiadali Chrystusa, są ciż sami, ktorzy nam przepowiadali tę nauke (b] *A Christi præconibus & discipulis proditum est.* Nie mowiż Tertulian, że to iest ieden z tych punktow, ktore ponieważ nie są wyraźnie przykazane w Piśmie, poszły w prawo przez podanie, przez zwyczay y przez wierzenie Kościoła: [c] *Si legem expostules, scripturam nullam invenies. Traditio tibi prætenditur Auctrix, consuetudo confirmatrix, & fides observatrix.* Co większa, nikt o tym nie mowił iako o sprawie oboiętney, y ktoreyby było wolno zaniechać. Nie potrzeba, mowi S: Augustyn, zaniedbywać prosić Boga za zmarłych. (d] *Non sunt prætermittendæ supplicationes pro spiritibus mortuorum.* Jest to, przydaie S: Epifaniusz, z obowiązku, z powinności, z potrzeby, że Kościoł trwa w tym zwyczaiu, ktory wziął

[a] *Hær.* 75. (b) *Orat. de def: apud Damasc:*
[c] *De Cor: mil:* C. 3. [d] *De cura pro mortuis.*

od ſwoich Oycow y Fundatorow: [a] *Eccleſia neceſſariò hoc perficit, traditione à Patribus accepta.*

Tak mowiono za pierwſzych wiekow y na pierwſzych ſtolicach Kościoła z zupełną iednością zdania: wſzyſcy przypiſuiąc ſię w tym do ſwoich oycow, do ſwoich przodkow, do podania, do Kościoła, do Apoſtołow, do Zbawiciela, do Ducha Przenayświętſzego. Zaden nigdy nie pokazawſzy, ani nawet przez domyſł y dorozumiewanie ſię nie namieniwſzy wynalezcy tego zwyczaiu. Zaden nigdy nie ſprzeciwiwſzy ſię iego dawności, iego pożyteczności, iego potrzebie, iego świątobliwości. Mowię, żaden z tych, ktorzy miáni byli za wiernych, albo rządzili wiernymi. Ktoż tedy pierwſzy poczoł ſię temu ſprzeciwiać? oto ieden nieprzyiaciel wiernych y odcięty od Kościoła Chryſtuſowego. To moia druga propozycya.

. II. Byłoby to krzywdę czynić Reformatorom wieku przeſzłego, przypiſywać im zniesienie modlitwy za zmarłych.

Jeſt

(a) *Hær.* 75.

Jeſt więcey niż tyſiąc trzyſta lat, iako ona ieſt materyą ſprzeczki. Lecz nietylko dawność tey ſprzeczki nie daie Reformatorom gory nad nami; ale ieſzcze nie mogą oni nic więcey w niey znaleść tylko właſne ſwoie pohańbienie. Coż to bowiem ieſt za náuczyciel, ktorego ſię ſtali uczniami; y ktory pierwſzy ważył ſię w tey materyi mięſzać pokoy wiary naſzey? Był to Aeryuſz Kapłan z Armenii, zawiaduiący iednym ſzpitalem w mieście Sebaście, iawny heretyk Aryanin, nieprzyznaiący Boſtwa Syna Boſkiego, ani w ſpołiſtotności trzech oſob Boſkich: á zatym wnetże odcięty od Kościoła Bożego, y godzien potępienia ſądem nawet ſamychże Reformatorow. Ten to ieſt, ktory w wieku czwartym, otwieraiąc nowe drzwi naprawie religii, położył modlitwę za zmarłych w liczbie błędow, ktore chciał napráwiać. [a] Tego wſzyſtkiego mamy świadkow Swiętego Epifaniuſza y S. Auguſtyna, świadkow nienagannych, y ktorzy żyli tegoż ſamego czaſu G2 Za

[a] *Epiph: hær: 75. Aug. lib. de hær. 53.*

Za tym złożmy pochodzące z ſkwapliwey perſwazyi zaprzątnienia myśli, á zażyimy światła ſamego zdrowego rozumu. Wierni, pamięci temu nie maſz, iáko bez żadnego im ſię ſprzeciwiania, maią w używaniu modlitwę za zmarłych, y maią ią za świętą y zbawienną. Pierwſzy co ſię ſprzeciwił temu ſtatecznemu mniemaniu y zwyczaiowi wiernych, nie ieſt wierny. Pierwſzy co wſzyſtkich Swiętych w tym punkcie potępiá o błąd, ſam ieſt zarażony błędem. Pierwſzy co w tym uymuie ſię o honor Kościoła Oblubienicy Chryſtuſowey, ieſt Aryanin, lżący Boſtwo Chryſtuſowe. Rozſądźmyż rzecz między wiernemi y między tym heretykiem Aryaninem: patrźmy, komuśmy powinni wierzyć, y przy ktorey ſtronie mniey ſię podaiemy w niebeśpieczeńſtwo. Pytam ſię rownie was, Bracia moi, iako też y naſzych Reformatorow: Czyliżbyście mogli w materyi o Troycy Przenayświętſzey y o Jſtocie Boſkiey ſpuścić ſię na świadectwo iednego heretyka Aryanina? A iakoż możecie polegać na iego świade-

dectwie o modlitwie za zmárłych? Niegodny waſzego ufania y ſpołeczności w materyi o Boſtwie Chryſtuſowym, ieſtże ſpoſobnym pouczac was, y kierować waſzym zdaniem o ſtanie zmarłych na tamtym świecie? Jeżeli to, co my myślimy o karach w ich ſtanie, ieſt iedynym błędem, będziemyż ſądzić, żeby Chryſtus Pan, chcąc uwolnić Kościoł ſwoy od błędu tak dawnego, y tak powſzechnego, iako powinienby był być tentu; nie użyczył światła prawdy tylko nieprzyiaciołom ſwego Kościoła, zoſtawiwſzy w ciemnościach iego nayżarliwſzych obrońcow? Niech ſzukaią tyſiącznych ſubtelności na uniknienie tego rozważania tak proſtego, iako w ſobie ieſt; nie można iednak nie poczuć iego mocy: á ponieważ w materyi wiary powinienem iść za ſtroną beſpiecznieyſzą; nie mogę ſię ſądzić być beſpiecznym przy ſtronie, ktora nie ma za wodza tylko iednego heretyka, przeciwnego tym wſzyſtkim, ktorych ia mam za Swiętych. To nie wſzyſtko ieſzcze.

III.

III. Trzecia propozycya: ci Święci popierali tey prawdy przeciwko temu heretykowi y iego naśladowcom temiż samemi racyami, ktorych my teraz zażywamy. Coż to są za racye? oto te przednieysze. Kiedy na nas nalegaią, żebyśmy pokazali w Piśmie fundament tego trzeciego stanu, ktory nazywamy czyscem; luboby to do tych należało, ktorzy wszczynaią tę sprzeczkę, pokazać nam w Piśmie fundament ich sprzeczki: przecież my pokazuiemy im troie sławnych na to świadectw z Ksiąg Świętych.

Pierwsze iest, owe Zbawiciela grożenie więzieniem w rozdziale piątym u Mateusza S. gdzie dłużnik, ktoryby nie uczynił zadosyć pożyczalnikowi, poki ieszcze są w raz w drodze, to iest, w tym życiu, ma być zamknięty w więzieniu, áni z niego wyniść pokiby aż nie wypłacił dostatniego szeląga. *Non exies inde, donec reddas novissimum quadrantem.* Zkąd się wnosi, że po podroży, to iest, po tym życiu, iest pewne mieysce wypłacania się, z ktorego wyniść nie można, tylko

zadosyć

zadoſyć uczyniwſzy za naymnieyſze nawet grzechy.

Drugie świadectwo, ieſt owa rożnica, ktorą czyni Zbawiciel świata u Mateuſza Swiętego w Rozdziale dwunaſtym, między grzechami, ktore bywaią odpuſzczone, y między grzechami, ktore nie bywaią odpuſzczone, ani na tym, áni na tamtym świecie: *Non remittetur ei neq; in hoc ſæculo, neq; in futuro.* Zkąd ſię wnoſi, że ſą niektore winy, ktore bywaią odpokutowane y odpuſczone na tamtym świecie.

Trzecie świadectwo, ieſt ow ogień, o ktorym wowi. S. Paweł w Rozdziale trzecim liſtu pierwſzego do Koryńczykow: ten ogień w ktorym ſprawy ludzkie doznawane będą w dzień Pańſki; w ktorym robotnik niedoſkonały będzie ponoſił ſzkodę, y lubo będzie zbawiony, atoli przechodząc przez ogień. *Ipſe autem ſalvus erit, ſic tamen quaſi per ignem.* Zkąd ſię wnoſi, że ieſt ná tamtym świecie ogień, w ktorym niektorzy muſzą ſię przeczyścić, niżeli przydą do zbawienia.

Kiedy my przytaczamy te trzy texty, gdy

gdy ie wykładamy w tym rozumieniu, kacerże teraźnieyſi ubolewaią nad naſzą proſtotą; ale co nam maią wyrzucać? Gdybyśmy to byli pierwſi wynalezcy tego tłumaczenia, ktore ſię im zdáie gwałtowne; podobnoby mogli na nas poglądac iako na tłumaczow nieumiejętnych, przywiązanych do Stolicy Rzymſkiey, y zainteresſowanych w utrzymywaniu iey nauki. Ale kiedy ſię widzi też ſame tłumaczenia uczynione y utrzymywane na dwanaście y na piętnaście ſet lat przed nami, od Doktorow nienagannych w ich wierze; ktorzy nic przenikaiąc ſprzeczek naſtępuiących wiekow, nie ſzukali tylko ſzczerey y gruntowney prawdy: ktoraż tu ze dwoch ſtron powinna ubolewać nad drugą, y przyznawać iey nierozmyſł y niebaczność? Oto iuż ta mowa, ktorą my mowiemy, y Autorowie, zá ktoremi idziemy w tłumaczeniu tych textow.

Te więzienie, ktorym grożą u Mateuſza Swiętego w Rozdziale piątym, my wykładamy o czyſcu, a to (a) z Tertulia

nem

(a) *Tertul: de anima C. 35.*

nem, (a] z Swiętym Cypryanem, [b] z Swietym Hieronimem y (c] z S. Eucheryuſzem. Te odpuſzczenie grzechow na tamtym świecie, o czym w Rozdziale 12. u Mateuſza Swiętego: my wykładamy o odpokutowaniu za grzechy w czyſcu. A to (d) z S: Auguſtynem, [e] z S: Grzegorzem wielkim, [f) z S: Jzydorem [g] y z S: Bernardem. Ten ogień, ktory według S: Pawła pożerać będzie ſprawy niedoſkonałe; my wykładamy o mękach czyſcowych, A to [h] z Origeneſem, [i) z Hieronimem, (k] z S: Efremem, (l) z S: Auguſtynem, [m] z S: Bazylim Cezareyſkim, (n) z S: Hilarym Piktawſkim, z S: Pawlinem, z S: Ceſaryuſzem, z Teodoretem, nie wſpominaiąc innych nie tak dawnych, ktorzy nie wątpili, że idą za prawdą, trzymaiąc ſię dawney nauki. Nie doſyćże tego na utwier-

(a) Cypr. Epiſt: 52. [b) Hier: Epiſt ad Demet: [c) Euch: homil: 3. de Epiph. *(d) Aug: de Civit: l. 21 24. (e) Greg: 4. dial: C. 39 (f) Iſid. 1. de Off: Eccl: C. 18. [g) Bern: Serm: 66. in Cant: [h) Origen: hom: 6. in Exod: (i] Hier: 1. ad Iovin. [k Ephr: contra ſuperb: (l) Aug: in pſ: 37. (m) Baſil. ad C. 9. Iſa. [n] Hil: ad pſ: 59.*

twierdzenie naſzego ſumnienia, żeśmy dalecy od niebeſpieczeńſtwa błędu?

Widzę dwie ſtrony przeciwne ſobie w Chrześciańſtwie. U iedney z nich modlitwa za zmarłych ieſt poczytana za niezbitą naukę miłoſierdzia, podaną przez Ducha S: rozſiewaną przez SS: Apoſtołow; ieſt prawem Boga Oyca naſzego, y prawem Kościoła matki naſzey; ieſt świadectwem wiary o naſzym zmartwychwſtaniu; ieſt wzaiemnym związkiem wſzyſtkich wiernych między ſobą; ieſt pełnym pociechy obcowaniem żywych ze zmárłemi, ktore utrzymuie należytą uprzeymość, ktorą ku nim wzbudza w nas natura, y ktore zachowuie nadzieię naſzą widzenia ſię z nimi na tamtym świecie w odziedziczeniu podobnegoż ſzczęścia. Przeciwnym ſpoſobem, u drugiey ſtrony modlitwa za zmarłych ieſt poczytana za wynalazek diabelſki, uwłoczący zaſługom krwi Jezuſowey; za iedyną zabawkę żalu ſłabych umyſłow; za iedyne ſidło zaſtawione od łakomſtwa na złudzenie pobożności ludu Chrześciańſkiego; za iedyne oſtatki pogańſtwa; za iedy-

iedyne głupie zabobony. Oto dwie perſwazye cudnie przeciwne. Ktorey ſię tu trzymać? ktorey ſię chwycić? Na czole tey drugiey ſtrony widzę w prawdzie ludzi uczonych, ludzi ſubtelnych, ſławnych od trzech ſet lat po wſzyſtkim świecie Chrześciańſkim dla rewolucyi, ktorych w nim naczynili: wſzyſtkich chlubiących ſię, że przy nich ieſt prawdziwe rozumienie Piſma; że ſą natchnieni duchem Boſkim: lubo zkądinąd doſyć maią między ſobą przeciwności w inſzych punktach ſwoiey nauki. Na czole zaś pierwſzey ſtrony, widzę przeciwnym ſpoſobem, to wſzyſtko, cokolwiek było Swiętych w całey obſzerności Kościoła, dawnych y teraznieyſzych, Grekow y Łacinnikow: tych Swiętych, ktorych cnota podziśdzień ieſzcze wymaga ſobie poſzanowanie u obydwoch ſtron przeciwnych: tych Swiętych, ktorzy niedbali bynaymniey o życie, ktorzy zawżdy ie mieli na pogotowiu, żeby ie było położyć o cześć Boga ſwego: owe wielkie umyſły, nieczułe na właſny interes, niepodobne do żadney nikczemności, zdrady

dy, obłudy: ktorych pisma są naywiernieyszym złożeniem, pamiątką y ochroną nauki Apostolskiey, á życie żywym wyobrażeniem starodawney pobożności. Ci wszyscy wielcy ludzie, żadnego nie wyimuiąc, są na czole iedney strony, y potępiaią drugą o herezyą. Gdzież nasz rozum! co my mamy w myśli! iak się możemy ważyć y na tę y na ową stronę! co podaiemy w niebespieczeństwo, udaiąc się za nimi! Z tą wiarą nie przyszliż oni do Chrystusa? Za coż taż sama wiara miałaby nas oddalić od niego? Ach! będziecie wy widzieć waszych rodzicow, waszych przyiacioł, ustępuiących przed wami iako więc wały wodne, czyniących z wámi ostatnie pożegnanie; będziecie wzdychali, będziecie płakali, będziecie oddawali ostatnie usługi ich ciałom: á skoro odprowadzicie ich do grobu, porzucicie ich wcale, nie pomyślicie iuż o ich duszach, umorżycie w sobie wszystkie wasze troskliwości y starania o ich stanie; będziecie mieli sobie za szkrupuł, przypuszczać to nawet do myśli; będziecie to utrzymywali iako artykuł wiary, że

dla

dla nich nic po modlitwach, nic po ofiarach.

Ale ia ktory się zawżdy trzymam tego, co bespiecznieyszego; ktory biorę prawdę nie tak z ust moich nauczycielow, iako z ust Kościoła Bożego, y ktory szukam iey źrzodła w nayzdrowszey starożytności: widzę Swiętego Ambrożego w pośrzod Medyolańskiego Kościoła odprawuiącego Exequie za Teodozyusza wielkiego, w przytomności Cesarza Honoryusza Syna iego. Tam słyszę go czyniącego do Boga tę modlitwę: (a) *Da requiem perfectam servo tuo Theodosio.* Panie, day zupełny spoczynek słudze twemu Teodozyuszowi. Kochałem tego Monarchę, *dilexi:* á przeto żem go kochał, odprowadzę go do Krolestwa żyiących; ani go opuszczę, poki przez łzy y modlitwy nie wprowadzę go na pokoy, na ktory widzi mi się że zasłużył; na owę gorę Pańską, gdzie życie iest nieśmiertelne, bez skażenia, bez smutku, bez boleści [b] *Dilexi, & ideo prosequar eum ad Regionem vivorum: nec deseram, donec fletu & præcibus*

(a) *De obitu Theodosii n:* 36. (b) *Ibid: n:* 37.

bus inducam, quò sua merita vocant, in montem Domini.

Slyszę zkądinąd wołaiącego Augustyna Swiętego za duszą Matki swoiey: Boże serca mego, chwało moia y życie moie: (a) *Laus mea & vita mea, Deus cordis mei.* Nie wspominam ia cnot Matki moiey, za ktore oddaię ci dzięki z ukątentowaniem; za iey tylko grzechy błagam cię. Odpuść iey, Panie, odpuść; nie wchodź znią w sąd; pomni, że będąc bliską skonania, nie miśliła o swoim ciele; nieprosiła o honory pogrzebowe. Tego tylko pragnęła, żeby pamiętano o niey u twego Ołtarza, gdzie wiedziała, że oddaią ofiarę Swiętą, ktora gładzi cyrograf potępienia naszego. Służebnica twoia Monika przywiązała duszę swoią do tego Sakramentu odkupienia związkiem swoiey wiary; niech iey od niego nikt nie odłącza. Natchni, moy Boże, wszystkich braci moich, sług twoich, ktorzy czytać będą, co ia piszę, żeby pamiętali u Ołtarza o Monice słudze twoiey; á żeby znalazła nie tylko w modlitwach moich,

(a) *Conf. l. 9. 13.*

moich, ale y w modlitwach innych wypełnienie ostatniey woli swoiey: *Ut quod à me illa poposcit extremum, uberiùs illi præstetur in multorum orationibus.*

Oto, moi mili Bracia, wzory za ktoremi idziemy, oto nasi przewodnicy y nasi wodzowie. O co nas może strofować Zbawiciel nasz w dzień sądu swego, ieżeli my idźiemy za wiarą tych, ktorych nam dał za tłumaczow słow swoich, za wyroki prawdy w naszych wątpliwościach, za wzory w naszych obyczaiach, za podpory swemu Kościołowi, za następcow swoim Apostołom, za Pasterzow y nauczycielow wszystkim wiekom potomnym? Możeż on nam odmowic mieysca przy nich w przybytkach chwały swoiey? Ale ieżeli naśladuiemy tych wielkich Swiętych w ich wierze, nie naśladuiąc ich w ich miłości; ieżeli wierzymy, że można modlić się za zmarłych, nie znaiąc się iednak do powinności tego modlenia sie; nie będziemże my godni pohańbienia? Pokazało się w pierwszym punkcie, że możemy się modlić za zmarłych, á że to iest błąd tego nie wierzyć:

Da-

da ſię widzieć w drugim punkcie, żeśmy powinni ſię modlić za zmarłych, à że to ieſt oſtátnia nielitość tego nie czynić.

CZĘSC DRUGA.

LUbo nie można z doſkonałą wiadomością twierdzić, pod iakie kary duſze wiernych podpadaią po śmierci: átoli to ieſt pewna, że niewidzenie Boga ieſt fundámentem ich udręczenia: że ta kara ieſt źrzodłem gorzkości, z ktorą żadne życia tego przykrości y męki nie mogą być porownane. Jaka za tym ieſt nielitość, dopuſzczać bez żadnego ztąd pomięſzania, żeby bracia naſi w tey przepaści dolegliwości więzieni byli.

Widziemy w Piśmie Swiętym troiaką nielitość, o ktorey nigdy nie czytamy bez gorżkiego nieukontentowania. [a] Pierwſza ieſt owego niecnotliwego bogacza, ktory nie chciał weyrzyć ná nędzę Łazarza leżącego y gniiącego przy drzwiach domu iego. (b) Druga nielitość

(a) Luc. 16. 20. [b] Gen. 40. 23.

tość iest owego urzędnika Faraonowego, ktory będąc uwolniony z swego więzienia, według przepowiedzenia Jozefa, zapomniał, co był winien przychylnemu sobie tłumaczowi. (a) Trzecia niełitość iest braci Jozefowych, ktorzy iedli, y cieszyli się nad tą studnią, w ktorey go byli osadzili. Ten bogacz nie miał politowania nad podobnym sobie: iest to nieczułość, ktora nas obraża. Ten urzędnik nie miał powinney pamięci o swoim dobrodzieiu: iest to niewdzięczność, ktora nas do gniewu pobudza. Ci bracia umorzyli w sobie wszystkie poruszenia wrodzoney ludzkości ku bratu, ktorego całe nieszczęście było ich robotką: iest to okrucieństwo, ktore się nam zdaie niegodne odpuszczenia. Azaż z tychże samych uwag niełitość ku zmarłym nie powinnaby być u nas w obrzydzeniu? Pierwsza, oni są nam podobni y rowni; druga, my zażywamy ich dobrodzieystw; trzecia, częstokroć my iesteśmy ich mąk przyczyną lub okazyą. Jest to tedy nasza nieczułość, niewdzięczność y okrucień-

(a) Gen. 37. 25.

cieńſtwo nie dawać im ratunku. Nieczułość, w podobieńſtwie, ktore mamy z niemi: niewdzięczność, po dobrodzieyſtwach, ktoreśmy od nich odebrali: okrucieńſtwo, z tey miary, żeśmy ſię przymięſzali do ich grzechow, ktore na nich ściągneły ich męki. Trzy uwagi zdolne ſprawić to, żebyśmy ſię ockneli na tę tak wielką powinność.

I. Podobieńſtwo ieſt to ieden z nay mocnieyſzych związkow, ktore łączą wſzyſtkie części świata rozumnego lub tylko naturalnego. Za ſprawą tego podobieńſtwa wſzyſcy ludzię ſkładaią iedneż ciało, ktorego członki przez ſympatyą czuią zobopolnie ſkutek ſzczegulnego ich dobra lub też złego. Człowiek w utrapieniu rownego ſobie widzi, czemu ieſt podległa natura ludzka, y na te widzenie wzdychaiąc, mowi do ſiebie wewnętrznie: przydzie kiedy na mnie ta koley. Ztąd politowanie, miłośc przyrodzona, y owa ſkłonność zbawienna, ktora nas ciągnie do wzaiemney ſobie pomocy. Zeby ſię mogło zatłumić w ſobie takowe ſerca poruſzenia, trzebaby być mniey niż człowie-

wiekiem; wyzuć ſię z natury ludzkiey á wziąć na ſię beſtyalſką: toć było grzechem nielitościwego bogacza. Stała mu w oczach nędza żebraka leżącego pod nogami iego, żałoſne iego ięczenia obiiały mu ſię o uſzy; á przecież ſerce iego nie dało do ſiebie przeniknoć naypoſpoliтſzym natury affektom y poruſzeniom. Ktoż może wymowić od winy iego nieczułość!

Ktoż może wymowić y naſzą nieczułość względem zmarłych! Możemyż wyniść z domow naſzych, żebyśmy nie mieli przed oczyma iakiego żałobnego widoku, przywodzącego nam na myśl, y nieuchronną potrzebę śmierci, y powinność naſzą względem zmarłych? Każdy krok, ktory więc uczynimy po cmentarzach lub po Kościołach, nie ſtawiaż nam w pamięci naſzych rodzicow, krewnych, przyiácioł, po ktorych prochach depczemy, z ktoremi niezadługo będziem mieć ſpolne mieyſce, y także też wyglądać miłoſiernego ratunku od żyiących? Onić nie wołáią; nie maią ięzyka, prawda: ich kości y kalwarye ſą nieme; ale po-

wſzechna ich matka ieſtże niema? Kościoł Swięty czyliż nas nie pobudza przez ſwoie wołania? Czyliż głuſi ieſteśmy na iego pobudki y na iego ſtrofowania? Nie onże to ieſt, ktory do nas ich imieniem mowi: [a] *Miſeremini mei, ſaltem vos amici mei, quia manus Domini tetigit me.* Wy przynaymniey, przyiaciele moi, mieycie politowanie nad nędzą moią; ponieważ ręka Pańſka dotknęła mię, ręka Pańſka uderzyła mię: ręka Pańſka dotknie was, ręka Pańſka uderzy was. Nie onże to ieſt, ktory obraca do was tę pogrożkę Zbawicielową: [b] *Serve nequam, nonne opportuit & te miſereri conſervi tui?* Sługo niecnotliwy, nie powinieneś był ulitować ſię nad bratem twoim. Wy ſami nie ſłyſzycież w ſercách waſzych odzywaiącego ſię tego wołania? (c) *Mihi heri, tibi hodie* Wczora mnie, á wam dziś. Y wy y ia iednegoż mamy ſędziego, y według iednegoż prawa będziem ſądzeni.

Co czyniło tego bogacza tak nieużytym

(a) *Iob.* 19. 21. (b) *Matt:* 18. 33. [c] *Eccleſ:* 38. 23.

tym na wołanie Łazarza, y co czyni bogatych tak nieużytymi na potrzeby ludzi nieszczęśliwych; iest to, że nie poznaią tey pospolitey wszystkim rowności: iedwab y złotogłow zakrywaią im ich własną nędzę; oni sobie roią iakieś dla siebie w cale odmienne przeznaczenie: oni rozumieią, że są ulepieni z iakieyś inszey gliny, y że są ożywieni dostoynieyszym tchnieniem: oni nie sądzą nigdy, żeby niebespieczeństwa życia ludzkiego były niebespieczeństwami względem nich, y żeby iaki przypadek mogł ich kiedy przywieść do stanu ludzi ubogich. To iest omamienie Panow y źrżodło ich nielitości. Ale ile do śmierci, y co za nią idzie; ile do rachunku, ktory się musi Bogu oddać; ile do odpokutowania za naymnieysze niedoskonałości, á za tym ile do potrzebowania miłosierdzia Boskiego y pomocy ludzi żyiących: ile do takowych potrzeb popobieństwo iest wcale zupełne. Niech wie bogaty y możny, że w tych punktach iego kondycya nic mu nie przydaie nad iego poddanego y ubogiego; że kiedyś uyrży się w tymże sa-

mym

mym ogołoceniu; że naywiękſze ſzczęście, ktoreby mu ſię w ten czas trafić mogło, ieſt czuć to, że może korzyſtać, tak iak oni, z modlitw wiernych.

Albowiem w nieużytości dla zmarłych o co za okropny znak przeklęctwa Bo- ſkiego! Nie wzruſzaią cię bynaymniey męki tylu duſz przeznaczonych, otoż w tym ſamym iuż maſz znak twego odrzucenia. Gdybyś był przeznaczony; poznawałbyś, co to ieſt być oddalonym od Boga. Gdybyś był Synem Boſkim, poymowałbyś nieſzczęście braci twoich: łaſka Boſka ſprawowałaby w ſercu twoim to, co ſprawuie natura w familiach, między oſobami iedneyże krwi. Nie ieſteś ty z teyże krwi, nie ieſteś ty ſynem tego Oyca. Daremnie wołać do niego będzieſz, iako ow bogacz w piekle. [a] Miey politowanie nádemną, moy Oycze, wołał on do Abrahama. Gdyby on był ſynem Abrahama, ten Łazarż, ktorym on pogardził, byłby mu był miaſto brata. On pogardził Łazarzem; pogardził nim Abraham, odrzucił go od łona ſwego, ani ſię bynaymniey wzru-

[a] *Luc. 16. 24.*

wrzuſzył iego wołaniem. A twoim wzruſzyż ſię Bog? Czyliż cię przyimie na łono ſwoie? Czyli ci użyczy cząſtki w dziedzictwie dzieci ſwoich, tobie ktoryś ich nieſprawiedliwie wyzuł z części, ktorą mieli w dziedzictwie twoim? Niewzruſzony ku nim, doznaſz też Boga niewzruſzonego ku tobie. Ale im niewdzięczny, czegoż máſz oczekiwać od Boga nieprzyiaciela niewdzięczności? Druga materya uwagi.

II. Możecież wymowić od winy owego niepoczciwego urżędnika Faraonowego, ktorego niewdzięczność ieſt opiſana w Kſięgach Rodzaiu w rozdziele czterdzieſtym. Był on w więzach wraz z Jozefem, odebrał od Jozefa uwiadomienie y obietnicę o prędkim ſwoim na dáwne urzędy przywroceniu. Jozef na odwdżięczenie tak nieſpodzianey ſwoiey ku niemu uczynności, o nic go nie proſił tylko o wſpomnienie y o zalecenie ſwoiey niewinności u Krola: *Tantùm memento mei, cum bene tibi fuerit: ut ſuggeras Pharaoni, ut educat me de iſto carcere.* Ten niewdzięcznik upoiony ſłodyczami ſwego no-

nowego szczęścia zapomina wcale o życzliwym sobie tłumaczu. Nieszczęśliwy Jozef ieszcze dwa roki ponosi nędzę w owym tarasie: *Et tamen succedentibus prosperis oblitus est interpretis sui.* Na tę samą powieść tak nieprzystoyney niepamięci nie zżymaż się serce wasze? à iakoż tedy możecie ścierpieć waszą niepamięć w zgledem tylu zmarłych, ktorych posiedliście maiętności, ktorych nosicie imię, od ktorych otrzymaliście życie, ktorymeście powinni wasze szczęście y wasze wyniesienie; ktorych iednak łaski, dobrodzieystwa, affekta, wypadły wam z pamięci; y ktorych teraznieysze potrzeby nietylko nie sprawuią w was żadney troskliwości, ale ani nawet w uwadze wam postoią! Zważacież wy ten wasz postępek? widziciež iego niegodność?

Za dobrodzieystwa y pomocy, ktoreście odebrali od rodzicow waszych, powinniście im byli żywienie przez życie, pociechę w starości, ratunek w słabości, podporę w przeciwności, posłuszeństwo y poszanowanie áż do ostatniego ich tchu:ina-

czey

czey fobie poſtępuiąc, ſądzilibyście ſię byli niegodnymi życia. Oni pomarli; wſzyſtkoż obumarło z nimi? Jch dobra y ich dobrodzieyſtwa umarłyż względem was? ich duſza iużeż w nic poſzła? ich potrzeby iużeż uſtały? iużeż oni nie ſą waſzymi przyiaciołami, ani krewnemi, ani rodzicami? iużeż między wami y niemi nie maſz żadney wſpolności y żadnego źwiązku? Są, żyią, cierpią oni w oczach y w ręku Pana Boga, do was wołaią, u was ratunku żebrzą. *Et tamen ſuccedentibus proſperis oblitus es!* A wy nie macie dla nich ni dobr, ni żalu, ni uprzeymości, ni wdzięczności, ni ſerca; oni wam iuż nic nie ſą; wy iuż im nic nie ieſteście: gdzież ieſt waſza wiara, waſz rozum, waſza pamięć?

Co większa, mocą tych ſamych praw, ktore natura y dobrodzieyſtwa daią rodzicom waſzym na was, obowiązani ieſteście po ich śmierci ſprawić im uczciwy pogrzeb. Jakimbyście nie podpadali przymowkom? iakobyście ſię nie wzdrygali ſami ſiebie; gdybyście dla intereſſu, albo z'dziwactwa, albo przez niedbał-

dbalſtwo, albo przez zapomnienie porzucili ni tak ni owak okrzepłe y nagie ciała rodzicow waſzych; y gdybyście przynaymniey dla zwyczaiu nie oddali im oſtatniey uſługi, w prowadzoney raczey na pociechę żyiących, niżeli na pożytek zmarłych? Ktore to ſtarania ſąć w prawdzie chwalebne, z tym wſzyſtkim iednak czcze y prozne. Albowiem co ztąd temu ciału nic nieczuiącemu, że go z pompą y z wielkim ſzeleſtem prowadzą do grobu, albo też że go wrzucą w ziemię; że gniie w drewnie, albo w cynie; że ieſt paſtwą robactwa, albo połowem ptaſtwa y beſtyi? Przecież na tym załadza ſię więc uprzeymość y pobożność: kiedy tym czaſem duſza ſtrapiona, czuiąca ſwoią nędzę y ſwoie potrzeby, á nieczuła na wſzyſtkie czci, ktore tu na ziemi ciału wyrządzaią, zoſtaie żałośnie porzucona ná wſzelkie ſurowości uczynionego na nią wyroku. A co na to mowi honor y przyſtoyność? ba co na to mowi ſumnienie y pobożność?

Jakąż to wy, moi mili Słuchacze, czynicie rożność ciała od duſzy? zkądże to po-

pochodzi, że iedno zdaie ſię wam tak godne waſzych troſkliwości, á drugie tak niegodne? Pokazuiecie waſzą ſzczodrobliwość dla ciała; one tego nic nie czuie. Ale duſza czuie waſze ſkąpſtwo, y iako nie doznaie iego ſkutkow! Zaniechaycie, zaniechaycie prożney okazałości, á pomnicie o wierze y pobożności; uymicie pompy, á przyczyńcie modlitw. Niechay więcey ubodzy niż kupcy korzyſtaią z waſzey żałoby; niech w was będzie uſilne ſtaranie o wypłacenie zmarłemu bardziey daniny waſzych iałmużn, niż waſzych łez. Domagaycie ſię, dziedzice, między ſobą, nie tego żeby być pierwſzym dziedzicem, ále żeby być z więkſzą wdzięcznością y wiernością.

A coż może bydź ſromotnieyſzego dla imienia Chrześciańſkiego? Codżiennie mocą praw przyznaie ſię ſobie ſłuſzność brania ſię do dziedzictwa; ſzuka ſię tyſiącznych ſubtelności, żeby okryślenia teſtamentowe wytłumaczyć do ſwoiey myśli: zachodzi ſię wſpory o nazwiſka y ſtopnie pokrewieńſtwa: mowi ſię więc: powinno ſię mieć ſumnienie o odſtępowanie praw ſwego potomſtwa y intereſ-

ſow

ſow ſwoiey familii. A co za ſumnienie ieſt, nie dbać o prawa y o ſłuſzne pretenſye ſamegoż zmarłego, ktorego ſię maiętności domagacie? Z iakim to waſzym nie ieſt pożytkiem, być z iego krwi y z iego pokolenia; być iego powinowatym y iego krewnym? A iemuż na nic ſię nie przyda być waſzym powinowatym y waſzym krewnym? Nie będziecież iego krewnemi, tylko dla tego, żeby ſię zbogacić z puścizny; tylko dla tego, żeby męcić pokoy pogrzebu przeż ſzeleſt waſzey niezgody;tylko dla tego,żeby za waſzym powodem chciwość y kłotnia chodziły w żałobie, w pośrżod przyiacioł prowadzących go do grobu? Po ſwoiey śmierci znayduie człowiek doſyć dziedzicow y krewnych do podziału iego dobrami, do przygany iego poſtępkom, do ſprzeciwiania ſię iego oſtatnim rozporządzeniom. A wieluż ich znayduie, ktorzyby pamiętali o iego nędzy, ktorzy by ſzczerze dbali o iego odpoczynek, ktorzyby ſię uſilnie ſtarali o pozyſkanie mu miłoſierdzia Boſkiego? *Et tamen ſuccedentibus proſperis oblitus es.*

Ze-

Zebyście przynaymniey przestrzegali praw zmarłego rownie nienaruszenie iak swoich własnych, y mieli tyle gorącości do wypłacenia iego pobożnych chęci, ile do przywłaszczenia sobie po nim sukcessyi; te podzielenie starania miałoby nieiaki pozor wymowki. Ale nie iestże to ostatnie wysilenie się niewdzięczności, mieć się za dziedzica iednego Chrześcianina; á na zostawione w testamencie znaki iego Chrześciańskiey wiary, na iałmużny, na modlitwy, nieinaczey poglądać, tylko iako na iakie kradzieże y krzywdy uczynione iego sukcessorom. Powinien był mieć wzgląd na swoią krew (mowicie] pamiętać o swoiey familii, á nie wyzuwać iey z tey części dobr swoich, dlá obcych potrzeb. Ale powinienże był zapominać o Ołtarzach y Kościołach Boga swoiego? Powinnaż mu być Ewangelia za nic? Członki Chrystusowe ubodzy nie należąż do niego, sąż mu nieznaiomi, sąż mu obcy? Powinienże ich był wydziedziczać? Ale czyliż powinien był zapominać o sobie samym? wydziedziczać siebie samego? y dlá zupełnego nasycenia

wa-

waſzego łakomſtwa y waſzey pychy, wyzuwać ſię przy śmierci z naywiękſzey korzyści z dobr ſwoich, iaka to ieſt, zażyć ich na ſpoczynek y zbawienie duſzy ſwoiey? Y że kto idąc za radami Ewángelicznemi, przy śmierci naczyni ſobie przyiacioł na tamtym świecie z uſzczerbkiem bogáctw nieprawości, przeto wy, wyznaiąc tęż ſamą wiarę, żyiąc w nadziei teyże ſamey chwały, będziecie nauki Jezuſowe pociągali do trybunałow ludzkich: będziecie ſtarali ſię o ſkáſſowanie Ewangelii przez dekreta ſędziow śmiertelnych: znaydziecie po ſądowych izbach ięzyki doſyć mało Chrześciańſkie na utrzymywanie łakomſtwa y niewdzięczności przeciwko miłoſierdziu y miłości: napełnicie ratuſze tym wſzyſtkim, co tylko nayniegodnieyſzego będziecie mogli wynaleść na ſpotwarzenie poſtępkow zmarłego, na obrzydzenie y wyſzydzenie iego nabożeńſtwa: dla biednego intereſſu będziecie publicznie morzyć pamiątkę zmarłych, ſławę żyiących, chwałę wiary: będziecie przyzywać po ſobie praw y ſprawiedliwości ludzkiey! Czyńcie

iak

iak chcecie; zmarli y żywi, ſzpitale y Ołtarze przyzwą przeciwko wam ſprawiedliwość Boſką. On będzie ſędzią waſzego okrucieńſtwa. To trzecia y oſtatnia uwaga, ktorą trzeba uczynić.

III. Jozef był odarty z ſwych ſukien: *Nudaverunt eum tunica talari*: był wſadzony do głębokiey ſtudni: *Miſerunt eum in ciſternam veterem*: tym czaſem bracia iego na wolności cieſzyli ſię nad iego głową, y ſpokoynie iedli y pili: *Sedentes ut comederent*: Co zaś było nayokrutnieyſza, to ieſt, że ciż ſami nieludzcy bracia byli początkiem tey iego nędzy, oniż go ſami z ſzat zwlekli, oniż go ſami wrzucili do owey iamy: gdyby był Jozef nie miał braci, nie miałby był nieprzyiacioł.

Duſze ſtrapione, ktore w waſzey niewoli czuiecie okrucieńſtwo tych, ktorzy pozoſtaią po was na tym świecie: gdybyście ich były nigdy nie miały za krewnych y za przyiacioł, bodobnobyście były nie przyſzły na tę biedę, w ktorey zoſtaiecie. Oni po większey części byli przyczyną, podudką, okazyą waſzych grzechow. Cić to ſą ci nieprzyiaciele do-

domowi, ktorzy na was ściągneli ſurowość ſprawiedliwości Boſkiey. Nie ieſtże to ich powinność według wſzelkiey ſłuſzności przeiednać wam Boga, wydobyć was z tych uciſkow, w ktore was wplątali: y ieżeli tego nie czynią, możnaż ſię nie wzdrygnoć na ich okrucieńſtwo?

Mili Słuchacze, weźcie przed oczy życie wáſze; zobaczcie, iak wiele grzechow popełniliście dla waſzych przyiacioł, dla waſzych dzieci, dla tych z ktoremi żyiecie w towarzyſtwie y obcowaniu: á z tego, co ſię wam trafia względem nich, wnoście ſobie, do czego wzgląd na was mogł przyprowadzić tylu zmarłych, ktorzy mieli z wami podobneż związki, podobneż obcowania. Co ſię wam nieprzytrafia przeciwko prawdzie, ſłuſzności, rzetelności, żeby pozyſkać przyiacioł, żeby im uſłużyć, żeby ſię im przypodobać, żeby ich nie odrazić! Co za zrżodło grzechow w rządzeniu waſzey familii y w wychowaniu waſzych dziatek, dla zbyt wielkiey troſkliwości o ich fortunę, a dla zbyt małey o ich zbawienie: dla zbyt wielkiey żądzy, żeby ie wi-

dzieć

dzieć możnymi, a dla zbyt małey, żeby ie widzieć wiernemi: dla zbyt wielkiego starania o ich ciało y o ich zdrowie, á dla zbyt małego o ich duſze y o ich obyczaie: dla zbyt wielkiey uſilności w przysposobianiu ich do świata, á dla zbyt małey w prowadzeniu ich do poznania Boga: dla zbyt wielkiey boiaźni, żeby ich nie utracić, á dla zbyt małey, żeby ich nie zgorſzyć. Jakich oglądanie ſię na nich nie dodaie wam pokrywek do owego łgnienia do dobr doczeſnych, do utrzymywania praw wątpliwych, do ubiegania ſię oślep za okazyami do żyſku, do odrzucania proźb ubogich? Mieć wiele dzieci, ieſt to prawie powſzechna wymowka od więkſzey części powinności Chrześciańſkich. Tacy wy ieſteście dla waſzych dzieci y dla waſzych przyiacioł; tacy też byli dla was waſi przyiaciele y waſi rodzice.

Ach! przypominacie ſobie częſtokroć z pełnym uprzeymości żalem, przykrości, ktoreście im zadali Policzcie, policzcie raczey grzechy, do ktorych byliście im powodem; zaſiągnicie aż tam waſzą u-

przeymością, y tam pomiarkuycie wasze obowiązki. Dla wasci to oni cierpią, á wy dla nich w niczym się sobie naprzykrzyć nie chcecie? Te dobra, ktore posiadacie, były materyą ich przewinienia, á zatym y ich karania: a wy z nich nie uczynicie materyi ich uwolnienia, lub ich pocieszenia? Będziecież, iako owi nielutościwi bracia, natrząsać się z więzow wászego brata, zażywać spoczynku y rozrywek nad iego więzieniem! *Sedentes ut comederent.* Jakimiż żalami nie powinno było bydź zdięte serce Jozefa, kiedy z dołu owey swoiey studni słyszał wesołe krzyki y głośne śmiechy tych okrutnikow, ktorzy stroili sobie igraszkę z iego nędzy, y cieszyli się kosztem iego wolności

Ale iakie też nie muszą się wzbudzać boleści w tych więźniach tamtego świate, kiedy Bog na ich utrapienie wytyka im to na oczy, na co wy teraz zażywacie ich zbioru! Kiedy widzą, iako wy roztrwaniacie na nierozsądne zbytki pożytek ich troskliwości y ich skąpienia; to iest, iako wy obracacie na nowe grzechy

owoc

owoć ich dawnych grzechow! Kiedy widzą, iako mięszacie radość ze łzami przy wyprowadzeniu ich ciał z domu, iako wnet zamieniacie żałoby w weselne y taneczne odzienia, iako prawie od swiec pogrzebowych zapalacie ślubne pochodnie, iako nakoniec wszystko łożycie, żebyście sobie ubespieczyli na świecie wielką możność, nie chcąc bynaymniey nic łożyć dla przyspieszenia im spoczynku życia Niebieskiego.

Na te widzenie pomnaża się ich męka, to prawda; ale wasz grzech czy też nie rośnie? Ten skarb gniewu Boskiego, ktory się wylewa na nich, czyliż nie wzmaga się na was? Jeżeli dla nich iest czyściec, czyliż dla was nie ma piekła? Jeżeli ich proznowanie, ich delikatność, ich zbytnie przylgnienie do dobrego mienia, y inne nawet naylekſze niedoskonałości znalazły Sędziego y mściwego; wáſza nieczułość, wasza niewdzięczność, wasze okrucieństwo, ow zbior tak wielki grzechow tak ciężkich y szkaradnych będzież bez karania? W ten czas, w ten czas będziecie mowić, iako tám

bracia Jozefowi, kiedy też także widzieli się w kaydanach: *Meritò hæc patimur, quia peccavimus in fratrem nostrum.* Ach! sprawiedliwie to ponosiemy za ową krzywdę, ktorąśmy uczynili bratu naszemu. Wiedzieliśmy iego nędzę, patrzyliśmy na nią, byliśmy iey przyczyną: mogliśmy go wybawić: powinniśmy go byli wybawić: przecież zawarliśmy oczy y serce na dolegliwości stanu iego, w ktoryśmy go wprawili: sprawiedliwy iesteś, Panie; czyń zadosyć sprawiedliwości twoiey. *Meritò hæc patimur.*

Raczey, Bracia moi, raczey ściągnimy na siebie iego miłosierdzie, ściągaiąc ie na zmarłych braci naszych: mieymy około ich dusz cierpiących podobną pobożność, iaką ci bracia nieludzcy y wszystkie ich potomstwo miało potym około ciała tegoż Jozefa Patryarchy. Zawstydzeni krzywdami, ktore mu poczynili, ale ieszcze bardziey wzruszeni iego ku nim uprzeymością, y pragnieniem, ktore im oświadczył, (a) żeby był przeniesiony po swoiey śmierci do ziemi swo-

(a) Gen: 50. 24.

swoich przodkow; nie zapomnieli o tym: sto pięćdziesiąt lat minęło, a nie wygłuzowało im tego z pamięci: od plemienia do plemienia podawali rodzice dzieciom swoim obowiązek y staranie się o zaprowadzenie Jozefa do iego szczęśliwey oyczyzny. Idąc przez puszcze na osiągnienie ziemi obiecaney im od Boga, po Arce Pańskiey, trumna Jozefa była im náymilszym widokiem y celem ich względu y poszanowania. [a] Widzieć ich było przebywaiących rzeki y skały pod ciężarem tego drogiego skarbu. Ani trudy, ani potyczki nie odeymowały im ku niemu affektu, ani o nim pamięci. Nie mogli się zgoła uspokoić, aż pokiby go byli samiż nie złożyli na mieyscu, ktore on umieraiąc naznaczył był sobie za termin swego spoczynku.

Nie idzie tu, mili Słuchacze, ani o kości, ani o prochy waszych rodzicow, ani o grob waszych przodkow; ani o ziemię, znikomy cel wyniosłości y chciwości ludzkiey: idzie tu o duszę nieśmiertelną waszych krewnych iuż zmarłych

[a] *Exod:* 13. 19. *Josue.* 24. 32.

łych; idzie tu o ich pokoy y ich ſzczęście wieczne. Nie przydziemy nigdy do tego pożądanego terminu ſzczęśliwey oyczyzny, ieżelibyśmy zániechali ich wprowadzić tam z ſobą. Jeżeli my zamykamy ſerca naſze na ich pragnienie, ktore maią, żeby tam wniść; Bog też zamknie ſerce ſwoie na naſze pragnienie, ktore mamy, żeby tam mieć mieyſce: albo raczey, Bog dopuści, żebyśmy nie mieli żadney chęci do ſzczęśliwey wieczności; żebyśmy będąc nieużyci y nieczuli na ſczęśliwość niebieſką dla naſzych przyiacioł, ſtali się też nieczuli na nią dla nas ſamych. Moi Bracia, oddalmy od ſiebie ten prognoſtyk potępienia przez gorące ſtaranie się o ſpoczynek wſzyſtkich duſz wiernych, y przez to ſtańmy się godnymi zażywać go kiedyżkolwiek z niemi w ſzczęśliwey wieczności. Day to Boże.

KAZA-

KAZANIE I.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ

O Sądzie powſzechnym.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum poteſtate magna & majeſtate. Luc. 21.

Tedy uyrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką y z majeſtatem.

Nayiaśnieyſzy Panie.

DWA przyścia Chryſtuſowe ſą przepowiedziane w tym ſtráſznym rozdziale. Jedne nie ściągało ſię tylko do Zydow: y te było zemſta o iego śmierć, kiedy przyzwał Rzymian, aby byli w popioł obrocili Jerozolimę, y wycieli albo zabrali w więzy narod Zydowſki. Drugie przyście daleko ſtraſznieyſze, ktore ściąga ſię rownie do Zydow iako y do całego rodzaiu ludzkiego; y te ieſt ow ſąd nieſpodziany, ktory on ma złożyć dnia oſta-

ostatniego na wszystkie narody, aby stanowił o ich doli wieczney.

Kiedy Chrystus Pan groził Żydom pierwszą z tych pogróżką; gdy im mowił, że oni, y ich miasto, y ich Kościoł, y ich potomstwo miało poyść ná łup żelazu y ogniowi ich nieprzyiacioł; gdy im pod przysięgą przyrzekał, że te straszliwe spustoszenie miało wnet nastąpić, á że ci, ktorzy żyli na ten czas, po wielkiey części nie mieli pomrzyć, żeby nie patrzyli na nie: (a) *Amen dico vobis, quia non præteribit generatio hæc, donec omnia fiant.* Wierzyliż Żydzi Panu Jezusowi? iego pogróżki y przysięgi czyniliż by naymnieyszy skutek w ich duszach? czy byliż tym wzruszeni? czyliż drżeli na to? Sprawdzenie się dało to widzieć, że powinni byli wierzyć, y lękać się, y sposobić się przez pokutę do pożytecznego przyięcia razow gniewu Boskiego. Przecież na to wszystko Żydzi byli nieczuli y niewzruszeni.

Ach! moi mili Słuchacze, czyliż iesteście mniey nieczuli na pogróżki o są-
dzie

(a) *Luc:* 21. 32.

dzie Boſkim, daleko nieuchronnieyſzym dla wſzyſtkich ludzi, niżeli było nieuchronne żelazo Rzymſkie dla Zydow? Przecież te wykonanie tak nieſpodziane y tak ſurowe ſądu Chryſtuſowego nad Zydami, ieſt to dla nas, mowi Swięty Auguſtyn, ieden niewątpliwy dowod przyſzłego ſądu powſzechnego. Zbawiciel naſz złączył umyślnie przepowiedzenie tych dwoch ſądow, aby wykonanie iednego ſprawiło w nas boiaźń y uprzedzanie drugiego. Prawdę on powiedział, kiedy rzekł do Zydow, że miał wnet przyść na ich pokąranie. Więc też prawdę powiedział, kiedy rzekł do wſzyſtkich ludzi, że pewnego dnia miał przyść na ich ſądzenie.

Co to za dzień! y co ſą wſzyſtkie dni y wſzyſtkie wieki świata w porownaniu z tamtym dniem! Dzień ktorego wſzyſtie ſtworzenia będą w zamięſzaniu, á Bog tylko ſam wywyżſżony y świetnie widomy w pośrżod świata, według owego wyroku Jzaiaſza: (á) *Exaltabitur Dominus ſolus in illa die, quia dies Domini* exer

(a) *Iſa:* 2. 12.

exercituum. W ow dzień, mowi on, ſam tylko Bog będzie wywyżſzony, będzie wielki: albowiem ieſt to dzień Boga zaſtępow.

Zbierźcie, MCi Panowie, w myśli waſzey wſzyſtkie wyobrażenia poſtrachow, ktore w niey ſąd powſzechny kiedyżkolwiek wyraził, nigdy one nie dotkną tego, co y iak ſtraſzliwego zawiera ſię w ſamym tym ſłowie: że w ow dzień wſzyſtkie rzeczy w całey obſzerności świata utracą ſwoią wielkość, y nie będzie tam nic wielkiego oprocz ſamego tylko Pana Boga: *Exaltabitur Dominus ſolus in illa die.* Wkroczmy w znaczenie tych ſłow przedziwnych, y weźmy ie za materyą tego kazania.

Trzy rzeczy czynią tu na ziemi wielkość ludzi; możność, mądrość, y cnota. Do możności, ściągaią ſię dary fortuny: to ieſt, to wſzyſtko, co czyni bogatymi, ſzlachetnymi, Monarchami, zwycięzcami. Do mądrości, ściągaią ſię dary rozumu: to ieſt, to wſzyſtko, co czyni umieiętnemi, ſubtelnemi, ſtatyſtami, ludźmi rżadkich talentow. Do cnoty, ścią-

ga

gą się, co się tylko tycze obyczaiow: to iest, to wszystko, co czyni ludzi dobrymi, poczciwymi, świętymi. Te są trzy rodzaie wielkości, ktore teraz wzbudzaią w nas wzgląd albo zazdrość. W ow dzień Bog sam tylko będzie możny: albowiem wszystkie mocy y władze złączą się z iego potęgą: (a) *Solus potens.* W ow dzień Bog sam tylko będzie mądry: albowiem wszystkie zdania będą poprawione według rozsądku Boskiego: (b) *Solus sapiens.* W ow dzień Bog tylko sam będzie Swięty: albowiem wszystkie cnoty będą miarkowane według iego świątobliwości. (c) *Solus sanctus.* Bog tylko sam y możny, y mądry, y Swięty; á zatym Bog tylko sam wielki, ile centrum wszelkiey mocy, ile naypierwsza reguła wszystkich rozsądkow, ile wzor wszystkich cnot: *Exaltabitur Dominus solus in illa die.*

Mili Słuchacze, przyzwyczaiaymy się do tych trzech uwag, y do poglądania odtąd na Boga iako na takiego, iakim go uyrzemy w dzień sądny. Przez to nauczymy się pogardzać tym wszystkim, co

(a) 1. *Tim:* 6. 15. (b) *Rom:* 16. 27. (c) 1. *Reg:* 2. 2.

co nam przeszkadza do iego miłości, czci, y boiaźni. Przysposob nas, Panie, przez tę boiaźń do wszystkich łask, ktore nam gotuiesz pod ten święty czas; o nią cię prosiemy przez przyczynę N. P. N. M. P. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

NIerowność kondycyi szłuszna y sprawiedliwa według sądow y zamysłow Boskich, staie się często niesłuszną przez złość y ułomność ludzką: a to w tym, że możni nadęci swoią potęgą, á pomnieysi zaćmieni ich możnością, krzywdę czynią opatrzności y mocy Boskiey: możni czyniąc uszczerbek Bogu we czci należącey mu się od pomnieyszych, á pomnieysi oddáiąc możnym cześć, ktorą powinni Bogu.

Ta nierowność kondycyi osobliwie pokazuie się we trzech rzeczách: naypierwey, w urodzeniu; powtore, w bogactwach; potrzecie, w honorach. Przydzie ten dzień, kiedy tam rowność powroci się. Naprzod

przod, iednakowość w zmartwychwſtaniu odeymie nierowność w urodzeniu. Powtore, zruynowanie wſzyſtkich dobr doczeſnych odeymie nierowność w bogactwach. Potrzecie, pomięſzanie wſzyſtkich kondycyi odeymie nierowność w urzędach y w honorach. A tak gdy na ten czas wſzyſtkie te promienie możności y potęgi, ktore na tym świecie ſą rozdzielone po tylu rożnych ludziach, będą złączone w ſamym iedynie Bogu; ſam tylko Bog pokaże ſię możnym, ſam Panem nad wſzyſtkimi mocarſtwami y potęgami. *Exaltabitur Dominus ſolus.*

I. Co ieſt za trudność, Mocarze ziemſcy, ſprawić to, żebyście odwrocili oczy od ſiebie, à podnieśli ie do Boga? Co zachodow, żeby was przywieść do tego, żebyście wyznali, że on ieſt waſzym Panem; á że gdy nie wykonywacie powinności przykazanych przez iego prawa, zoſtaiecie mu obowiązani do powinności pokuty. Na wſzyſtkie te powinności powſzechne wy ieſteście ślepi y głuſi; wy chcecie wyperſwadować ſobie, że dla was ſą inſze reguły. My, biedni ſłudzy

Bo-

Boſcy, nie mamy tylko ſzczery proſty głos. Nie mamy ani trąby w gębie, ani oſtrego miecza w ręku. żeby was uniżyć pod potężną ręką Boſką, nie pociągniemy was do iego Trybunału, żeby was tam mimo wolą waſzą, okryć włoſiennicą y popiołem. Mowiemy, otwieramy wam Kſięgi święte, opowiadamy wam wolą Boſką, namawiamy was do iey wykonania, pokazuiemy wam niebeſpieczeńſtwo w nieſłuchaniu. *Convertere Jeruſalem.* Nawroćcie ſię, uznaycie waſzą ſłabość, á moc Boga waſzego. Ni, mowicie; ni, nie mogę; nie uſłucham. Wtedy, Aniołowie niebieſcy, wy zſtąpicie z trąbą y z mieczem: Boze ſprawiedliwości, ty ſię pokażeſz, ty będzieſz umiał wymodz ſobie poſłuſzeńſtwo. [a] *Ipſe Dominus,* mowi Swięty Paweł, *in voce Archangeli.* Aniołci będzie wzywał, ale Bog ſam będzie mocą ſwoią wywierał. *Ipſe Dominus.* Głos ſtraſzliwy y nigdy przed tym nieſłyſzany rozſzedłſzy ſię oraz po wſzyſtkich częściach świáta, da ſię zrozumieć y poczuć náwet prochom w trumnach.

[a] 1. *Theſſ:* 4. 15.

mnach. Powſtańcie, zmarli; wynidźcie z ziemi; ſtawcie ſię przed trybunał waſzego Boga. [a] *In momento, in ictu oculi:* W momencie, w mgnieniu oka, poſpolſtwo y Krolowie, bogaci y ubodzy: przezwiſka na ow czas nieznaiome; rożnice prożne y nic nie warte. Powſtańcie, zmarli. Do tego iednego przezwyſka wſzyſtkie inne imiona y tytuły przydą, za porownaniem wſzyſtkich przez śmierć. Zadney nie będzie trudności, żadney uſiłności w wydobyciu ich z ziemi. Powſtańcie; y powſtaną. Pokażcie ſię y ſtawcie; y ſtaną. Taż ſama ręka, ktora ich ſtwarzaiąc, z niczego wydobyła, wydobędzie ich z grobow. Tak wam na ten czas nie będzie można zagrzebać ſię w waſzych popiołach, y przeſzkodzić połączeniu ſię waſzych kości; iako wam było niepodobna, rodząc ſię, opoźnić moment narodzenia waſzego, y zatrzymać ſię nieco przeciw woli Boſkiey w owym ſczerym nic, z ktoregoście wyprowadzeni.

Ach! moi mili Słuchacze, gdzie na ow mo-

(a) 1. Cor: 15. 52.

moment podzieie ſię zacność urodzenia y punkt honoru? Będzież w tym punkt honoru, żeby pierwey powſtać z ſwych prochow? żeby pierwey wyniść z grobu? żeby pierwey otrząſnoć ſię z robáctwa y zgnilizny? Będzież ſię ſobie przywłaſzczało prawo do poprzedzania, albo z wſpaniałości ſwego pogrzebu, albo z metalu ſwey trumny, albo z piękności ſwego nadgrobku, albo z ſwey dáwności między zmarłymi, albo z uroioney ſobie prześwietności krwi, familii, y przodkow? Wſzyſcy wráz y dopiero co z ziemi wyſzedłſzy, nie będziemy mieli w czym ſobie przyganiać z ſtrony dawności. Nie będziemy iuż więcey mieli w głowie owych śmiechu godnych prożności: Jam ieſt ſyn tego, iam tego, iam krewny, ia potomek tego a tego. Nie będziemy znali za źrżodło krwi naſzey, za głowy naſzego nowego urodzenia, tylko robactwo, z ktorego ſię powtore narodziemy. Będziemy tam mogli mowić robactwu, iako ow święty człowiek Job: wy ieſteście mi oycem, y matką, y

braciąˌ

bracią, y krewnymi. (a) *Putredini dixi: pater meus es, mater mea, & ſoror mea vermibus.* Tam ſię pozna podłość wielkości y możności ludzkich. Jako nieprzyzwoicie ſądziło ſię, że ſie miało prawo z ſwego urodzenia do gardzenia ſobie rownymi: że ieden tylko na świecie ieſt prawdziwie wielki y możny, przed ktorym ci, co świat dzwigaią, upadać powinni (b) *Sub quo curvantur, qui orbem portant.* Drugi ſkutek mocy iego będzie zepſucie wſzyſtkich dobr doczeſnych.

II. Widziałem tron, mowi Swięty Jan, tron wyſoki y świetny: widziałem y tego, co ſiedział na tronie: (c) *Vidi thronum magnum, candidum, & ſedentem ſuper eum.* A w tymże ſamym czaſie widziałem, iako ziemia y niebo uciekły przed nim, nie zoſtawiwſzy po ſobie żadnego śladu, żadnego znaku. *A cujus conſpectu fugit terra & cælum, & locus non eſt inventus eis.* To ieſt, że niebo y ziemia ſtracą ſwoią ſtałość y ſwoią piękność przed obliczem Boga. Kſiężyc y ſłońce zaćmią ſię; gwiazdy oderwą ſię od

K ſir

(a) *Job.* 17. 14. (b) *Job.* 9. 13. (c) *Apoc.* 20. 11.

firmamentu; ziemia pokraiana piorunami wzruszy się z gruntu; morże wyleie za swoie brzegi; budynki, domy, pałace, dzieła krolewskie, roboty ludzkie, wszystko to będzie iako słoma w ogniu dnia sądnego. Ach! wszystkie te dobra pozorne zrzucały Boga z iego mieysca w umysłach ludzkich. Nápatrzono się tego, iako fałszywi mędrcowie oddawali swoie kadzidła słońcu; iako pyszni nieprzyzwoitych sobie domagali się pokłonow; iako cieleśni wystawiali sobie bostwa z ciełska; iako łakomi na nic nie dbali dla pozyskania złota y srebra. Wyrabiali oni sobie z tych wszystkich znikomości iedynych bożkow; zobaczą w ten czas w iednym momencie tych swoich bożkow wniwecz obroconych. Gdy wynidą z swych grobow, pierwsze ich wzroku zażycie będzie, widzieć zupełne zepsowanie tego, w czym się naybardziey kochali.

Co za rożność między skutkiem tym, ktory sprawować zwykło w umyśle umieraiącego człowieka wyzucie z dobr ziemskich, á między skutkiem owym, ktory

spra-

ſprawi w ſumnieniu grzeſznikow owe powſzechne zburzenie świata! Przy śmierci poznaie człowiek prożność wſzyſtkich dobr: ale tylko względem ſiebie. Przenika on żywo, że te wſzyſtkie dobra wnet zginą y obumrą ile do niego; ale wie o tym, że będą trwały ile do innych. Pogardza tedy niemi, ale ie oraz y ſzacuie: pogardza niemi choć nierad, bo ich nie może iuż dłużey poſiadać; ale ie ſzacuie w ſercu, bo radby ie ieſzcze zatrzymać, bo żal mu ich odſtąpić, bo zazdrości ich żyiącym, ktorzy ie wnet po nim oſiągną. W dzień ſądny pogarda względem tych wſzyſtkich dobr fałſzywych będzie w nim zupełna y powſzechna: kiedy widzieć będzie, iako te wſzyſtkie powaby iego zabiegow y iego przylgnienia, zniſczeią nie tylko dla niego, ale y dla innych wſzyſtkich ludzi. Y więcżem ia na to, zawoła w ten czas, tyle lat pracował? tamżem ia to memi zamyſłami zmierzał? do tegożem ia to ſgnoł całym ſercem? na tomże ia to łożył moy czas, moią wieczność, moią duſzę? Dla tegoż zarobiłem ſobie na nienawiść

Boga moiego? To wszystko wartoż było iednego grzechu? Wszystko odemnie ucieka, wszystko mię opuscza; wszystko topnieie, wszystko niknie przedemną. A moia nieprawość, à moia nieprawość, á gniew mego Sędziego, a potęga Boga mego; oto mi to tylko zostaie, y to mię pograża, y to trwać będzie przez całą wieczność.

III. Ztąd wyniknie trzecia odmiana, zniesienie wszystkich stopniow godności, y pomięszanie zarowno wszystkich ludzi. Widziałem zmarłych, mowi Swięty Jan, widziałem ich wielkich y małych, stoiących przed sądową stolicą Boską: (a) *Vidi mortuos magnos & pusillos, stantes in conspectu throni.* Widzieć ich wszystkich, możnych y pomnieyszych, złożonych w grobie; ich prochy y ich kości w iednymże kolorze, tak że nie można rozeznać Krola od poddanego; iest to rzecz za pospolitym zdaniem nadewszystko upokarzaiąca człowieka. Będzie, moi Bracia, widowisko nieskończenie bardziey poniżaiące, widzieć nas na

ten

(a) *Apoc.* 20. 12.

ten czas: iako możni y pomnieyſi bę dziem wraz powracać do życia, nie powracaiąc do doſtoyności; iako ſtaniemy przed obliczem Naywyżſzego na kſztałt proſzkow migaiących ſię na przeciw promieni ſłonecznych, bez żadnego porządku y rożnicy; iako mocarże będą mieli przy ſobie, przed ſobą y nad ſobą tych, po ktorych tu na ziemi deptali, y ktorych nie ſądzili być godnymi iednego ſwego weyrzenia.

Nie rozumieycie, żeby te poniżenie będąc na ten czas poſpolite wſzyſtkim grzeſznikom, miało ich mniey obchodzić, mniey im doymować, niżeli za życia. Owſzem przeciwnym ſpoſobem iako grzeſznicy pomarli z przywiązaniem y nawyknieniem do ſwych namiętności, tak też powſtaną ze wſzyſtkiemi ſwemi namiętnościami. Człowiek pyſzny będzie miał wſzyſtkę nadętość ſwey pychy: niecierpliwy będzie miał wſzyſtek kwas ſwey zgryzliwości: zapalczywy będzie miał wſzyſtkę popędliwość ſwego gniewu; y ieſcze z takowym pomnożeniem pomięſzania, z takowym zbytkiem uwodzenia ſię, iaki muſi ſprawić ślepa y żadnym wędzidłem rozumu

nie

niepowściągniona roſpacz. Nieukontentowanie tedy widzieć ſię w naypodleyſzym ſtanie, będzie na ten czas bardziey doymuiące y bardziey trápiące niżeli kiedy człowieka wynioſłego. A co ieſcze uczyni zywſzym y bardziey przenikaiącym te nieukontentowanie, będzie to, że ſię będzie widział zamięſzaſzanym w gminie, á przecież nie będzie ſię mogł ukryć; że będzie zarzucony, á oraz znaczny.

Opiſuie nam Jzaiaſz każdego z tych znacznych potępieńcow, pod podobieńſtwem Hetmana w dzien przegraney bitwy. Czego ten nie czyni, żeby nie wpadł w moc ſwoich nieprzyiaciol? Przebiera ſię, porzuca znaki ſwey władzy, umyká w zamięſzaniu przed ścigaeniem zwycięzcow. Ale dodaie Prorok: (a) *Jn die viſitationis & calamitatis de longè venientis:* W dzień owego roſtrząśnienia y utrapienia zawieſzonego od tylu wiekow, gdzie, grzeſznicy, będziecie mogli złożyć znaki waſzey chwały y waſzey doſtoyności, żebyście nie byli zawiklá

(a) *Iſa:* 10. 4.

wikłani w porażce zwyciężonych y w zem ście zwycięzcy? *Ubi derelinquetis gloriam veſtram, ut non incurvemini ſub vinculo, & cum interfectis cadatis?*

Coż to będą za znaki tak okropne, ktorych nie będzie można złożyć? Nie będzie to ani purpura, ani korona, ani inne prożne ozdoby pychy ludzkiey; nic z tego nie będzie tam widzieć: [a] *Aufer cidarim, tolle coronam:* mowił Bog przez Ezechiela do iednego złośliwego Pana. *Jniquitatem, iniquitatem ponam eam.* Będą tam nieprawości miaſto mitry y korony, y będą pokazywać kondycyą grzeſznikow. Jch wielkość ginąc y niknąc powierżchownie, będzie ſię zawżdy trzymała ich grzechow. Znaczność, ktorą zabierali od ſwych aſſyſtencyi, od ſwych ſukien; będą zabierać od ſwych zbrodni. Będą tam oni znaiomi iuż nie iedynie iako bogacze, iako ſędziowie, iako panowie: ale iako bogacze łakomi, ale iako ſędziowie przekupieni, ale iako panowie nieludzcy. Grzechy ich żyiące y nieśmiertelne, zabiorą od ich wygaſłych doſtoieńſtw przy-

[a] *Ezech: 21. 26.*

przymiot wielkości y ſzkaradności nad grzechy wſzyſtkich innych potępieńcow. *Aufer cidarim, tolle coronam: iniquitatem, iniquitatem ponam eam.*

O co wyniołości upokorzoney! o co doſtoyności poniżoney! o dniu, w ktory ſam tylko Bog bedzie wielki, przeto że ſam tylko będzie możny; á że wſzyſtkie potęgi ziednoczą ſię, y przydą do ſamey tylko iego mocy! *Solus potens.* Ale o dniu, w ktory ſam tylko Bog będzie mądry, przeto że wſzyſtkie zdania będą poprawione według rozſądku Boſkiego! *Solus ſapiens.* To moia druga część.

CZĘSC DRUGA.

JEdna z naywiękſzych przyczyn, ktore przytoczyli Oycowie Swięci na pokazanie potrzeby powſzechnego zgromadzenia, gdzieby cały świat był przyzwany; ieſt to potrzeba, żeby iawnie wywieść ſprawiedliwość rządow Boſkich przeciwko fałſzywym ſądom ludz-

ludzkim. Należy to do wielkości Boſkiey, żeby mądrość iego była uznana, á naſza nieuwaga pohańbiona: y żeby wſzyſtkie narody iednoſtaynym głoſem zaśpiewały owe pienie z obiawienia Swiętego Jana: Zycie y chwała y władza Panu Bogu náſzemu, przeto że ſądy iego ſą prawdziwe y ſprawiedliwe: [a] *Quia vera & juſta ſunt judicia ejus.*

To zaś ſtać ſię nie może tylko w dzień oſtatniego ſądu: ponieważ w ten czas dopiero poznamy fałſz reguł y perſwazyi, na ktorych teraz zaſadzamy naſze mniemania; y będziem przywiedzieni do naſzych prawdziwych reguł, ktore to ſą rozum y wiara.

Nadał nam Bog ledwie nie przy rodzeniu ſię te dwa światła, żeby władnęły naſzemi ſprawami. Powoli wydobyły ſię one z ciemności dziecińſtwa: á powolność pierwſzey naſzey niewinności, złączywſzy ſię z naukami miſtrzow y rodzicow naſzych, dała nam zaraz zakoſztować kochania ſię w cnocie, brzydzenia ſię grzechem, boiaźni Boga y wzglę-

[a] *Apoc.* 19. 2.

względu na niego. Ale ſkoro cośmy wkroczyli w świat; za pierwſzym zaraz żabłyśnieniem iego ponęt w zmyſłach naſzych, ocknely ſię owe aż dotąd uſpione namiętności naſze: y zepſuwſzy powoli tę ſerca proſtość y ſczerość, ktora była pierwſzym owocem rozumu y wiary, przyzwyczaiły nas do czynienia ſobie perſwazyi wcale przeciwnych naſzym pierwſzym á prawdziwym ſądzeniom. Kiedy oczy naſze nie poglądały tylko na świat z iego dobrami y utratami znikomymi: á nie patrzały na Boga z iego dobrami y utratami wiecznemi: zmyſły y namiętności naſze wzięły w umyśle naſzym mieyſce y moc rozumu y wiary: aniśmy iuż o rzeczach ſądzili, tylko według ich fałſzywego światła.

A tak dwie przyczyny wchodzą w niebaczność ſądzenia naſzego o rzeczach, przytomność uſtawiczna tego świata zdraycy, y oddalenie ſię od tego Boga prawdy, niewidomego oczom naſzym. W dzień ſądny obydwie te przyczyny uſtaną; świat ten zniknie ze wſzyſtkiemi ſwemi ponętami; więc iuż

nic

nic nie będzie płuło światła rozumu naſzego; Bog ſię pokaże we wſzyſtkim blaſku ſwoiey możności; więc iuż nic nie będzie ćmiło światła wiary naſzey. Bog tedy wynalezca naſzego rozumu y naſzey wiary, będzie na ow czas iedyną regułą mądrości, y poprawicielem naſzych ſądow przewrotnych: *Solus ſapiens.*

I. Swiat zniknie: iużeśmy to widzieli w pierwſzym punkcie; w coż ſię tedy obrocą naſze perſwazye, ktoreśmy zaſadzali na cenie y blaſku tych dobr znikomych? Wſzyſtko to miało kiedyś minoć; wſzyſtko to miało kiedyś uſtać: wiedzieliśmy to dobrze. A zatym powinniśmy byli wiedzieć, że to wſzyſtko nie było w ſobie y w rzeczy ſamey nic gruntownego, ale tylko na pozor. Już zaſadzać ſwoią ſzczęśliwość, ſwoy honor, ſwoy ſtan ſtały y nieodmienny na tym, co miia y niknie, ani ieſt, tylko dla tego, aby być przeſtało; ieſtże to rozum, ieſtże to rozſądek, ktoryby można wymowić od głupſtwa y ſzaleńſtwa?

Z tym wſzyſtkim ten ieſt rozſądek y te rozumienie wſzyſtkich grzeſznikow

o do-

o dobrach, o ſtratach, o kondycyach, y przypadkach światowych: y według tego śmieią oni kierować ſwoie poſtępki, śmieią żyć, śmieią nawet umierać. Widzą, że bogactwa, doſtatek, honory, godności, weſołość, ſzczęśliwość, świecą ſię w iakiey familii, y panuią w niektorych Kroleſtwach; wnoſzą ztąd, że ci tam ludzie ſą błogoſławieni. [a] *Beatum dixerunt populum, cui hæc ſunt.* Upoieni perſwazyą o tym ſczęściu zmyślonym, y z natury ſkłonni do ſzukania ſzczęśliwości, o iakim poruſzeniom nie daią ſię unoſić! Pragną dla ſiebie tychże ſamych dobr, á oto chciwość: ſą niekontenci, że widzą te dobra w cudzych ręku, á oto zazdrość: wydzieraią innym ich mienie, á oto bezprawie y gwałt: pogłądaią na ſię z ukontentowaniem, gdy ie poſiądą, á oto pycha: daią ſię pożerać troſkliwościom o ich zachowanie y ich przymnożenie, á oto łakomſtwo: obracaią ie na materyą y inſtrument ſwoich wyſtępkow, á oto roſpuſta y niepowściągliwość: zażywaią ich na wyniesienie ſię wy-

żey

[a] *Pſal:* 143. 16.

żey nad ſwoie zaſługi, á oto nieporządne zabieganie o honor: urażaią ſię na i tych, ktorzy ſię opieraią ich zamyſłom, á oto nienawiść: ſtaraią ſię im odiąć ſpoſoby do przeſzkadzania ſobie, á oto zemſta: dobywaią wſzyſtkich ſztuk na ich zruynowanie y wyzucie z ſławy, powagi y affektu, á oto obmowa, ſzkalowanie, zdradziectwa, zaboyſtwa.

Na odwrocenie grzeſznika od tych wſzyſtkich nieprawości, doſyćby było, żeby poſłuchał zdrowego rozumu; á ten pokazałby mu ich złość, ochydę, nierząd, ſzkaradność, ſkutki y kary okropne. Ale iego rozum będąc omamiony od zmyſłow y namiętności, ktore mu ſą miaſto przewodnikow, y ktore go zaślepiaią na każdą inną uwagę; ieſt mu powodem do tego bezrozumnego mniemania: że te iego niegodziwości ſą mu potrzebne, przeto że go prowadzą do oſiągnienia owych dobr, w ktorych on założył ſwoią ſczęśliwość. *Beatum dixerunt populum, cui hæc ſunt.*

Opłakane mniemanie, źrźodło wſzyſtkich

stkich naszych nieporządności! kiedyż ie opłaczemy? kiedyż uznamy iego błąd? Będzie to, mili Słuchacze, w ten czas, kiedy uyrzemy, że świat ten y te biedne dobra obrocą się w popioł, będąc pożarte od ognia gniewu Boskiego. Teraz daremnie na nas wołaią: czas uchodzi; świat przemiia: nie uważa się tego nieznacznego umykania się. Ale kiedy obaczymy, że iuż minoł, że wniwecz obrocony, że w ruinach swoich zagrzebany, z iakimi my lamentami nie damy się słyszeć? iakim nas wstydem nie okryie głupstwo nasze?

Jaki tam był wstyd Jzraelitow, kiedy widzieli owego cielca złotego, ktorego byli wystawili na ołtarzu z wzgardą Boga, pokruszonego w kawałki, wrzuconego w ogień y w proch obroconego od Moyżesza? Już tam nie było czasu wołać do owych niepożytecznych popiołow: Jzraelu, to są twoi Bogowie, twoi wybawiciele, twoi obrońcy. (a) *Hi sunt Dii tui, Israel, qui te eduxerunt de terra Ægypti.* Był to wtedy czas prze-

kli-

[a) *Exod:* 32, 4.

klinania ſwego głupſtwa, y oczekiwania z drżeniem ſurowego pokarania.

Otoż z podobnym obrżydzeniem, wſtydem y żálem podniosą głoſy ſwoie narody ziemſkie, okrutnie biiąc ſię w pierſi: (a) *Tunc plangent omnes tribus terræ.* Krolowie, mowi Swięty Jan Apoſtoł, Xiążęta, woiownicy, bohatyrowie, bogacze, możni, wolni, niewolni, w iedneyże kondycyi grzeſznikow y potępieńcow, nieinny będą mieli cel ſwego naygwałtownieyſzego pożądania, tylko żeby byli ſtarci od powtorney śmierci daleko tężſzey nad pierwſzą; albo raczey w ſczere nic obroceni pod obalinami ſkał y ruiną świata, w ktorym ſobie założyli byli centrum ſwoiey ſzczęśliwości. [b) *Dicent montibus & petris: cadite ſuper nos.*

Ale co będzie dopełnieniem ich nieſczęścia y ich oſtatniego pomięſzania, ieſt to, że ten świat, ich bożek, ktoremu oni oddawali ofiary, iakich nie powinni byli oddawáć tylko ſamemu Bogu; ktory im był powodem do zapomnienia o Bogu; ktory nakoniec był im iedynym Bogiem: ten

a) *Matth:* 24. 30. (*b*) *Apoc:* 6. 16.

ten świat niknąc, zostawi mieysce prożne y tron wolny Bogu. Pokaże się Chrystus, mowi S. Łukasz: [a] *In majestate sua & Patris & Angelorum*: W iasności majestatu przyzwoitego samemu Bostwu; w iasności majestatu powinnego pracom y tryumfom Nayświętszego człowieczeństwa, w iasności majestatu Aniołow y Cherubinow, ktorzy otaczaią tron iego, y są ozdobą dworu iego.

II. Zobáczycie go bezbożni rospustnicy, niedowierzaiący, zmyśleni Chrześcianie, tego to Boga Człowieka, ktorego nietylkoście przebiiali z Zydami: (b) *Videbunt, in quem trasfixerunt*. Ale ktoregoście kłoli y szarpali przez wasze wzgardy, [c] przez wasze natrząsania się, przez wasze bluźnierstwa, przez wasze niewierzenia, przez wasze bezbożności: á nadewszystko przez owe wasze mniemania pełne niewiádomości y błędu, w ktore ważyliście się zachodzić o iego istocie, o iego mocy, o iego opatrzności, o iego sprawiedliwości, o iego Ewangelii y krzyżu. Nie chcieliście go słuchać; wstydzi

(a) *Luc*: 9. 26. (b) *Joan*: 19. 37. (c] *Zachar*: 12. 10.

wstydziliście się oddawać mu czci; brzydziliście się pomyśleniem o nim; udawaliście, że go nie znacie; chlubiliście się, że o nim nie wiecie; otoż go poznacie, otoż go zobaczycie: *Videbunt*; á oraz zobaczycie świat podbity, poniżony, y drzący przed nim.

W ten czas wasze głupstwo, głupstwo waszych perswazyi daż się poczuć waszemu upartemu umysłowi? Wasza wiara wygasła albo uśpiona, będzież ożywiona przez świadectwo oczu waszych? Będziecie widzieli, dobrze, czyliż będziecie wierzyli? Chcieliście widzieć, powiadaliście, abyście się byli skłonili do wierzenia; y w tym meście zakładali mądrość waszą, żeby było niczego nie wierzyć, czegobyście nie widzieli. Ale iak wiele rzeczy uwierżyliście bespiecznie y rostropnie, luboście ich nigdy nie widzieli! Zostałżeś ktory biegłym w iákieyżekolwiek materyi, inszym sposobem nie przez uwierzenie wewnętrzne proste y szczere pierwszym początkom, ktorycheś się uczył z powieści y na słowo drugiego? Uwierzyłeś,

nie widziawszy, wszystko czego tylko podobało się mądrym nauczyć cię; y na potym trwałeś w tey perswazyi, poki aż nie była przeciwną racyą y oczywistością zepsuta. Toż tylko sam Bog iest, ktorego nie chcesz wierzyć, nie widziawszy go: lubo niebo, ziemia, y to wszystko, cokolwiek zamyka się w okrągu świata, oznaymia ci, opowiada, y woła, że iest Bog! Moy miły Słuchaczu, mam ci tu iedne tylko pytanie zadać.

Kiedyście poczeli przychodzić do rozumu; kiedyście poczeli rozeznawać, co to iest być y nie być; kiedyście poczeli zważać, żeście byli na ow czas, á żeście nie byli zawżdy: w ten czas uznaliście, że bytność Boga, że tak rzekę, posiadała umysły y wiarę ludzi. To iest zastaliście między ludźmi powszechne wierzenie, że iest Bog, początek wszystkiego, co tylko iest. Nic wam w ten czas nie przyszło na myśl, coby wam było powinno przeszkadzać do tego wierzenia. Minoł potym długi czas, przecież żadne powątpiwanie nie zmięszało pokoiu wiary waszey. Jakże tedy iest

dawno, że niedowierzanie y boiaźń oszukania się na wierze, opanowały wasz umysł, y wprawiły go w powątpiwanie y w niewierzenie? Nie wiecie tego? oto wam powiadaią słowa Dawidowe; zadaycie im fałsz, ieżeli śmicie: (a) *Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.* Bezrozumny, mowi Dawid, rzekł w sercu swoim: Ni, nie masz w cale Boga. Ale kiedyż to rzekł? co była za przyczyna y za skutek tego mniemania? oto że serce iego iuż było zepsute, y psuło się co raz bardziey przez affekty y żądze bezecne: *Corrupti sunt, & abominabiles facti sunt in studiis suis.*

Nie udawaycie rzeczy waszych, grzesznicy; nie silcie się na obronę waszych zepsowanych perswazyi: to ich iest prawdziwą przyczyną, to ich iest skutkiem. Skoro świat poczoł zwodzić wasz rozum, powinniście byli zaraz przyzwać mu na pomoc wiary waszey; powinniście byli świat ten y iego prożne ponęty przyrownywać do Boga nieskończoney mocy y dobroci; te ciało ułomne y po-

(a) Psal: 31: 1:

y podległe tylu potrzebom, powinniście byli przyrownywać do duſzy, ktora mu daie życie y czucie; ten czas, ktory upływa y kończy ſię, powinniście byli przyrownywać do wieczności, ktora ladaiakiemu zażywaniu czaſu gotuie karę bez końca y bez miary. Miaſto wchodzenia w te uwagi y miarkowania rzeczy, ktoreby były utwierdziły waſz rozum w pierwſzych iego oświeceniach, ktore to były oświecenia wiary; oddaliście ſię świątu temu zwodzicielowi, ktory obiecował waſzemu ciału dobra y roſkoſzy doczeſne. Rozumieliście, że one was mogły uczynić ſzczęśliwemi, przeto żeście ie widzieli, czuli, w ręku mieli. Przeciwnym ſpoſobem, myśleliście ſobie, że wieczność, ktora nad wami wiſiáła, nić nie ieſt; że duſza waſza nie ieſt, tylko iedyna para; y że Boga wcale nie maſz, przeto że Bog nie podpada pod waſze zmyſły, y że go nie widzicie.

Coż za racya tak przekonywaiąca mogła was tknoć tak żywo, że aż wás przywiodłá do zadawania falſzu w

tych punktach waſzey przeſzley wierze, waſzym pierwſzym mniemaniom zaraz z młodych lat, y powſzechnemu rozumieniu wſzyſtkich mądrych całego narodu ludzkiego? Nie ieſt to, ni, nie ieſt to dla tego, że Bog nie ieſt widomy oczom waſzym. Daremny to wybieg. Wyznaycie prawdziwą przyczynę waſzego niewierzenia. A ta nieinna ieſt tylko ta: że ieżeli ieſt Bog, wieczność, duſza duch ſczery y nieśmiertelny; tedy wam ieſt niepodobna uniknoć zemsty tego Boga, y wiecznego pokarania duſzy waſzey złośliwey.

O co to za ſtraſzne przewrocenie ſię rozumu grzeſznika! Trzeba u niego, żeby Boga wygluzowano z liczby rzeczy tych, ktore ſą y zoſtaią: á to dla tego, bo ieżeli ieſt Bog, to grzeſznik nieſczęśliwy. Trżeba, żeby odkupienie narodu ludzkiego, wcielenie Słowa Boſkiego, krzyż Chryſtuſow, iego śmierć, iego zmartwychwſtanie były baykami: a to dla tego, bo ieżeli to ſą prawdy, to ſą tyle dekretow przeciwko grzeſznikowi. Trzeba, żeby Ewanielia y iey nauki były iedyne-

nemi wymysłami: á to przeto że ieżeli są wyraźnemi prawami y rzetelnemi powinnościami, tedy grzesznik iest rebellizant y bezbożny. Trżeba, żeby piekło y iego ognie były szczeremi dziecinnościami: á to dla tego, bo ieżeli to są kary rżetelne, to zapewne są dla grzesznika, toż on potępiony. Jnteres tedy sam tylko interes człowieka pysznego lub w roskoszach zanurzonego będzie regułą prawdy, rozumu y publiczney wiary świata. Będzie tedy można mowić nie obawiaiąc się niczego: nie masz Boga; ieżeli grzesznik miałby być nieszczęśliwy.

Oto, grżesznicy, wasze argumenta, wasze rozważania, wasze myśli. [a] *Hæc cogitaverunt*, mowi Salomon: albo raczey, oto wasze błędy y odeyścia od rozumu. *Hæc cogitaverunt, & erraverunt.* Po waszych rozlicznych zważaniach, szpyraniach, czytaniach; oto ten żałosny z nich pożytek, żeście się oślepili waszemi złośliwemi wymysłami: *Excæcavit illos malitia eorum.* Taiemnice isto-

ty

[a] *Sap.* 2. 21.

ty y wielkosci Boskiey były wam zamknięte: *Nescierunt Sacramenta Dei* Korony wieczności były celem waszey pogardy, nie nadziei: *Neq mercedem speraverunt justitiæ.* Dusza wasza straciła u was swoią dostoyność y cenę w porownaniu z waszym ciałem: *Nec judicaverunt honorem animarum.* Wszystkie zatym mniemania, wszystkie wasze poważania były na stronę dobr światowych, roskoszy cielesnych, y zażycia czasu Dobrzeż, oto ten czas, te ciało śmiertelne, ten świat zwodziciel znikneli; ow zaś Bog sprawiedliwy, ow Bog mszczący się, ow Bog wieczny przychodzi, zasiada na trybunał, wnet wydaie y dekret.

Ach! wy go poprzedzicie, grzesznicy; wasze sumnienie uwolnione od swego omamienia, pierwsze będzie do potępienia waszych błędow. Nauczy was one, żeBog godzien był tego, żeby go uznano, żeby mu uwierzono, żeby mu służono, żeby go kochano; że ci, ktorzy wniego wierzą, ktorzy mu służą, ktorzy go kochaią, byli prawdziwie mądrzy. Wniesiecie nakoniec ową konkluzyą, ktorą

wam

wam przyznaie Salomon: (a) *Ergo erravimus á via veritatis.* Więc, *ergo:* O okropna konkluzyo! Więceśmy ſię oſzukali; więceśmy zbłądzili z drogi prawdy: my bezrozumni, ktorzyśmy poglądali na ſprawy ludzi pobożnych iak na iakie głupſtwo: *Nos inſenſati vitam illorum æſtimabamus inſaniam.* Myśmy nimi gardzili iako ludźmi błahego umyſłu y iako proſtakami wyzuwaiącemi ſię z ſłodyczy życia teraznieyſzego w nadzieię iakiegoś ſczęścia niewidomego y niewiádomego. Oto oni iednak zażywaią tego ſczęścia; oto oni iednak przyſzli do tego terminu, ktorego ſię ſpodziewali. *Ecce quomodo computati ſunt inter filios Dei.* Więc myśmy to ſzaleni, żeśmy przełożyli świat nad Boga, ciało nád duſzę y czas nad wieczność: *Nos inſenſati.* Więc myśmy to oſzukali ſię: *Ergo erravimus.*

Ach! Bracia moi, będziemyż czekać tego dnia okropnego, na wnieſienie ſobie tey konkluzyi, y na wyznanie fálſzu naſzego mniemania y roienia ſobie?

Nie-

(a) *Sap:* 5. 6.

Nie poznaiemyż go co raz bardziey z laty, ba codziennie? Obeyrżymy ſię ná całe naſze życie przeſzłe. Ledwo co przychodziemy do rozumu, zaraz wſpomniawſzy ſobie na zabawki naſzego dziecińſtwa, y co nas obchodziło na ow czas aż do płaczu y krzyku; utyſkuiemy ſami nad ſobą, y mowiemy ſami do ſiebie: ach! iakeśmy byli dziećmi? A zatym od owego czaſu oſzukiwaliśmy ſię. *Ergo erravimus.* Jeżeli iuż ieſteśmy w wieku podeſzleyſzym, w ten czas obeyrżawſzy ſię na ladaiakie ſtrawienie młodych lat naſzych, na próżnych rozrywkach, miaſto dorabiania ſię fortuny: ach! mowiemy wzdychaiąc, iakeśmy byli nierozeznani! Oſzukiwaliśmy ſię tedy y w ten czas. *Ergo erravimus.* Przyſzedłſzy iuż aż do ſtarości, aż do śmiertelney pościeli, aż do śmierci: ach! iaka zaſłona ſpada na ten czas ze wſzyſtkich błędow nędznego życia naſzego! Jako nowymi farbami pokryte ſtawaią nam wſzyſtkie naſze ſprawy! To co ſię nam widziało chwalebne, miłe, wdzięczne, prawdziwe; pokazuie ſię nam wtedy

dy fałszywe, sromotne, śmiechu godne. Co tam za odmiana na ten czas w zdaniach naszych! *Ergo erravimus*: Więceśmy się oszukiwali jescze y wtedy. Powiadamy to przy śmierci naszym przyiaciołom, y tym ktorzy są przy nas. Tym więc żałosnym wyznawaniem przerywamy szlochania przy ostatnich naszych pożegnaniach. Ale ieżeli takowy iest przy śmierci żal, ieżeli takowe o rzeczach zdanie, ieżeli takowa odmiana rozumu względem wszystkich perswazyi przeszłych; coż to będzie w ow dzień nieuchronnych okropności, kiedy Bog daiąc poznać przytomność swoią zatrwożoney duszy naszey w owym powszechnym zebraniu narodow, da nam oraz poznać prożność tego wszystkiego, cokolwiek pobudzało zmysły y namiętności nasze: á zatym prożność wszystkich zdań funduiących się na tych dwoch przewrotnych prawidłach. Z iak wielkim wybuchnienim rospaczy zawołaią grzesznicy: *Ergo erravimus*. Więceśmy byli ślepi y bezrozumni: sam to tylko Bog prawdziwie mądry: *Solus sapiens*. Na-

koniec

koniec, on to tylko sam iest prawdziwie Swięty: *Solus Sanctus.* Zakończmy w niewielu słowach.

TRZECIA CZĘSC.

Niewiele rżeczy znayduie się w Piśmie świętym wyrażonych z większą tęgością y wydatnością, niż sąd powszechny; nadewszystko w Psalmie czterdziestym dziewiątym, ktory poczyna się od tych słow: *Deus Deorum Dominus locutus est, & vocavit terram.* Bog nad Bogi Pan mowił, y przyzwał ziemię. Wtym Psalmie, ktorego niemożna czytać bez strwożenia się, po przystąpieniu do sądu, po roztrżąsnieniu, wyliczeniu y wyłożeniu grżechow: Bog, ow nayważszy rządca Bogow y ludzi, tak obraca mowę do odrzuconego grzesznika: *Hæc fecisti, & tacui.* Nu niecnoto! oto coś uczynił: iam iednak nic nie mowił, milczałem cierpliwie. *Hæc fecisti, & tacui.* A żem ia milczał, żem cię nie zatracił zaraz na grzechu: *Existimasti iniquè, quod*

ero

ero tibi similis: Tyś sobie głupie myślał, iakobym ia tobie był podobny, przychylny twoim chuciom y pomocnik twoich nierządow! *Arguam te*: Przekonam cię o rzecz przeciwną, y pokażę ci, że to tyś mi powinien był być podobny.

Dla tego stawię cię tobie samemu przed oczy: *Statuam ante faciem tuam*: y żebym cię pokazał twym własnym oczom tym, czym iesteś; pokażę się w oczach twoich tym, com ia iest: tam obaczysz, czymeś powinien był być: *Arguam te, & statuam ante faciem tuam.*

I. Ach! w iakich my zwierciadłach przypatruiem się teraz naszym nieprawościom y naszym cnotom! oto w zwierżciadłach mniemania świata, y przykładu świata. Fałszywe to zwierżciadła! ktore przemieniaią w postać piękności wszystkie życia naszego brzydkości; zwierżciadła to, ktore nam są powodem, że rozumiemy, że co świat poważa, co pochwala, czego pragnie, o co zabiega, co ma w zażywaniu, czym się bawi; to wszystko słuszne, niewinne, godziwe, à przy-

przynaymniey godne wymowki y przebaczenia. Niech będą przeklęte te zwierźciadła, y ci co ſię w nie wpatruią. Sam, grzeſznicy, przyſtąpcie do Boga waſzego: to zwierciadło bez przygany, bez ſkazy, bez obłudy, bez zaćmienia, bez podchlebſtwa. Stanie przed wami, y powſtanie przeciwko wam ten Bog ſprawiedliwy, ten Bog Swięty; naprzod, iako prawodawca; powtore, iáko Zbawiciel. Jako Prawodawca, zarzuci wam świątobliwość ſwego prawa, y tym potłumi mniemanie świata. Jako Zbawiciel, zarzuci wam świątobliwość ſwoich przykładow, y tym potłumi przykład świata. *Arguam te, & ſtatuam contra faciem tuam.*

Jakim ſtrachem był zdięty Adam, kiedy po ſwoim niepoſłuſzeńſtwie ſłyſzał głos Boga, ktory na niego naſtępował: (a) *Ubi es?* Gdzie ieſteś? *Quare hoc feciſti?* Cośto uczynił? Czemuś to uczynił? Uciekał on, chciał ſię ukryć w ciemnościach, nie mogł znieść błyſkawic iego weyrźenia. Czemu? przeto że te weyrźenie

(a) *Gen:* 3. 10. & 13.

rżenie przypominało mu prawo Stworzyciela, á iego poddaństwo; władzę Stworzyciela, á iego bunt; sczodrobliwość Stworzyciela, á iego niewdzięczność. W dzień ostatni o co za przerażenie sprawi w grzesznikach obaczenie tegoż samego Boga!

Zobaczymy Chrystusa; poznamy nowym obyczaiem iego Boskie doskonałości; á w każdey z tych doskonałości poymiemy doskonałość iego prawa. Uyrzemy w sprawiedliwości Boskiey, tego prawa sprawiedliwość, á niesłuszność naszego mruczenia. Uyrzemy w mądrości Boskiey, przyzwoitość tego prawa względem sił y potrzeb naszych. Uyrzemy w dobroci Boskiey, łaski przywiązane do zachowania tego prawa. Uyrzemy w świętobliwości Boskiey, sprzeciwianie się tego prawa każdemu naszemu występkowi, każdey naszey zbrodni. Za tym uyrzeniem, poczuiemy w sobie ożywioną pámięć każdego grzechu. Poznamy ich gorycz, szpetność, niezmierżoną liczbę, długość, upor, szkaradność: tym wszystkim zalane y przeniknione

uznamy

uznamy być zmyſły, umyſł, ſerce naſze. Gdzie ſię w ten czas podzieią owe prożne farby, owe wymyślne pozory, ktoremi teraz ſtaramy ſię ie pokrywać? Coż odpowiemy na naſze gryzienia ſumnienia, my niewolnicy mniemánia światowego, á buntownicy przeciwko prawu tego Boga Prawodawcy? Ba co odpowiemy niewolnicy przykładow y zwyczaiow światowych, na przykład tego Boga Zbawiciela?

II. Rżądziliście ſię nietylko mniemaniámi, ale y przykładami ludzkiemi. Żyliście taktež iak y drudzy: mowiliście więc: byłoby wiele ludzi potępionych, gdybyście wy mieli być potępieni. Tak bez wątpienia. Albowiem nie będzie nikt zbawiony, ktoby nie był podobny obrazowi Zbawiciela: [a] *Quos præſcivit conformes fieri imaginis Filii ſui.* A wieluż ich będzie, ktorzyby ſię zgádzali z tym wzorem? Będziecież wy tacy?

Wieleż bo to koſztowało, mowiliście, iego naśladować. A iegož to nie koſztowało nic, dać wam takowe przykłády?

On na

a] *Rom:* 8. 29.

On na to krew ſwoią łożył: a was powinno było mniey koſztować? Gdyby wam było podano niebo w tey cenie, uczynionożby wam było krzywdę?

Krew waſza byłaż drożſza niżeli krew wcielonego Boga? Ale nie domagano ſię ani waſzey krwi, ani waſzego życia; nic więcey nie chciano tylko poprawy waſzych obyczaiow: przynaymniey potrzeba było żyć dla tego, ktory dla was umarł, y żyć według iego przykładow.

Nieinaczy, aleź wy w tym widzieliście trudności, nieſmaki y naprzykrzenia ſie ſobie: to prawda; ale czyliż we wſzyſtkim tym nie widzieliście waſzego Boga? Mogliżeście ſię tak dalece uſkarżać w pośrżod dolegliwości życia waſzego, będąc obowiązani cierpieć z Bogiem waſzym? Byłaż to rzecz dla was tak dalece ſromotna, odſtąpić zemſty, y darować urazę z Bogiem waſzym? Czynionoż wam tak dalece krzywdę, gdy wam mowiono: upokorzaycie ſię, dzwigaycie waſz krzyż z Bogiem waſzym? Byłaż to dla was rżecz chwalebnieyſza, pożytecżnieyſza y milſza, być niecierpliwymi

przy py-

przy pysznych, pełnymi prożności przy światowych, okrutnymi przy dzikich, cielesnymi przy rospustnych, bestyalkimi przy bestyach; niżeli wolnymi y czystymi od tych wszystkich przygan, na wzor Boga Zbawiciela waszego?

On był Bogiem, mowicie, á iam nic więcey tylko człowiek. Ach! niewidziciesz wy w tey płochey wymowce waszego słusznego potępienia! On był Bogiem: toż przeto samo ani powinien był uniżać się, ani być ubogim, ani cierpić, ani umierać: toż przeto samo wszystkie dobra, wszystkie ukontentowania, wszystkie honory, wszystkie trony iemu się należały. Wszystko to było niewinne y godziwe, á nawet zdaie się, że y potrzebne względem niego; z tey samey racyi, że był Bogiem: á wam to było racyą rożnicy, żebyście się byli umkneli od powinności naśladowania go; żeście nie byli tylko ludźmi? Owszem przeciwnym sposobem, przeto samo powinniście go byli naśladować: ponieważ będąc ludźmi, mieliście w waszey podłości y w waszey śmiertelności, grunt

wszystkich tych dolegliwości y poniżania was: ponieważ będąc poddanymi, nie byliście większemi y wolnieyszymi nad waszego Pana: ponieważ będąc grzesznikami, zasługiwaliście na wszystkie te kary, ktore nań same przecięcie na się grzechu sprowadziło: ponieważ nakoniec przeto samo, że wasze zbawienie było pożytkiem iego przykładow, wy powinniście byli czynić to dla niego przynaymniey z pobudki wdzięczności, co on dla was uczynił z szczerego zbytku miłości.

Nie dbaiąc iednak na to wszystko, woleliście raczey poyść za światem y iego niezbożnymi naśladowcami. Podźcież tedy za niemi; idźcie wstępuycie w ich ślady; uciekaycie odemnie. Precz odemnie, rzecze on wam, podźcie precz, nędznicy: *Discedite á me maledicti.* Założyliście sobie szczęśliwość waszą w stronieniu odemnie przez całe życie wasze; ach! czegoż teraz chcecie przy mnie? co wam po mnie? Moy krzyż był wam iedynym zgorszeniem, moie życie, moia śmierć, moia Ewanielia były

dla

dla was celem pogardy: Niebo nie było godne waſzego weyrzenia, tym mniey ieſzcze waſzych zabiegow; zoſtawcież ie tym, ktorzy go ſzukali. Czemu ſię uſkarżacie, że wam zamykaią do niego przyſtęp? Za co na niego teraz tak zazdroſnym okiem poglądacie? Na coby ſię wam zdało te ſzczęście niepoięte? Wyście niczego nie poymowali tylko co podpadało pod zmyſły. Wyście ſobie w niczym nie ſmakowali, tylko co ciału dogadzało. Wyście żyli czterdzieści lub pięndzieſiąt lat, nie mogąc ſobie wyperſwadować, zeby ſię mogło być inaczey ſzczęśliwym, nie przez roſkoſzy cieleſne. Wyście nie mogli nigdy nawyknoć do poymowania owego ſzczęścia wcale czyſtego y wcale duchownego, ktore iedynie zaſadza ſię na widzeniu Boga. Wybyśie nie byli kontenci z tey ſczupłey nadgrody: tam nic nie widzieć tylko Boga; tam nic nie mieć tylko Boga; nie maſz tam ani kolorow, ani zapachow, ani złota, ani diamentow, ani grow, ani ſtołow. Bog tam tylko ſam

miasto wszystkiego dobra. O co wam idzie, że go utracicie? iuż tyle lat, iakoście go odstąpili: *Discedite, discedite in ignem æternum.* Ale wy wierni, ktorzyście służyli Bogu; ktorzyście się go bali, iego czcili y kochali nadewszystko, ktorzyście na niego poglądali iako na iedynie możnego, iako ná iedynie mądrego, iako na iedynie świętego, a zatym iako na iedynie wielkiego; podźcie do uczestnictwa w cudach iego wielkości, w wieczności iego Krolestwa. [a] *Venite, benedicti, possidete Regnum.* Obieraycie sobie Chrześcianie, iednę z tych dwoch sentencyi, y odważaycie się na iednę z nich. Nadewszystko zaś pamiętaycie, że to na całą wieczność. O gdybyście ią pozyskali szczęśliwą. W Imię Oyca y Syna y Ducha Swiętego. Amen.

KAZA-

(a) *Matth:* 25. 34.

KAZANIE II.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ

O Sądzie Pana Boga na Chrześcian.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna & majestate. Luc. 21.

Tedy uyrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką y z majestatem.

Niewidziemy go ieszcze tegoto Sędziego wiecznego, tak pożądanego wiernym, á tak strasznego złym. Wzruszenie ziemi y nieba, niezgodá narodow, y pomięszanie zwyczaynych odmian czasow y powietrzá, daremnie nam zapowiadaią, że Sędzia iest niedaleko. Zatykamy uszy na te wszystkie pogłoski. Jego opieszałość w przyściu, wygasza wcale naszą boiaźń, á nawet osłabia naszą wiarę. Powątpiwamy nieiako o prawdzie proroctwa, ktorego wykonanie blisko od tysiąca siedmiuset lat zawieszone

zo-

zostaie. Przydzie iednak ten Sędzia, y moment tego przyścia iest naznaczony. Punktualne spełnienie się tylu innych wyrokow przepowiedzianych od Chrystusa ręczy nam, mowi Swięty Augustyn, za prawdą tegotu proroctwa: spełni się one tak iako y inne; trzeba się nam na to gotować.

Jesteśmy nawet wezwani na pompę owego dnia wielkiego. Zarowno to, Chrześcianie, do nas, iako y do swoich Uczniow rzekł Chrystus: Otworżcie oczy, podnieście głowę; oto dzień waszego uwolnienia: [a] *Respicite & levate capita vestra; quoniam appropinquat redemptio vestra.* Dla tegoć to on w modlitwie, ktorą nam wszystkim przepisał, każe nam pragnoć, żeby przyszło iego krolestwo: [b] *Adveniat regnum tuum:* te zaś krolestwo nie przydzie, aż dopiero kiedy on przydzie nas sądzić.

Pragniemyż go rzeczą samą? Podnosiemyż głowę y oczy ku owemu świętemu obłokowi, ktory temu Sędziemu y wybawicielowi ma być miasto

tro-

(a) *Luc:* 21. 28. (b] *Matth:* 6. 10.

tronu? Czyliż nieraczey bierżemy ztąd ſobie przyczynę do trwogi? y czyli ta trwoga nie ieſt dowodem, albo przynaymniey znakiem życia mało zgadzaiącego ſię z świątobliwośćią wiary naſzey?

Przecież to dla tych, ktorzy wyznaią tę wiarę; dla nas, Chrześcianie, dla nas, przydzie ten Sędzia Bog; nie iedynie dla narodow niewiernych. Te ſą iuż oſądzone, powiada on nam: te ſą iuż potępione, przeto że nie wierzą w niego (a) *Qui non credit, iam judicatus eſt.* On ich nie przyzwie przed ſwoy trybunał, tylko dla tego, żeby były świadkami ſądu, ktory wypadnie na tych, co wierzyli; tylko dla tego, żeby im pokazał prawdziwych Chrześcian na ich zazdrość; á fałſzywych na ich urągania y obwiniania.

Mowmyż tedy dziſiay, nie o ſądzie ludzi w poſpolitości, ale w ſczegulności o ſądzie Chrześcian; to ieſt, o rachunku, ktory oni tam oddadzą z ſwoiey wiary. Trzy tam ſkargi zaydą, na ktore trzeba bę-

(a) *Joan.* 3. 18.

będzie odpowiedzieć. Pierwſza, o nieprzyteczność. Druga, o pogardę. Trzecia, o zażycie na złe wiary. Niepożyteczność, pogarda y zażycie ná złe wiary. Zabieżmy tym trzem ſkargom, daiąc ſię teraz wzruſzyć oſkarżaniu nas ſumnienia naſzego; y prośmy do tego o pomoc Ducha Przenayświętſzego. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

SĘdzia wieczny na ſwoim tronie, w pośrżod świata, w blaſku ſwoiego maieſtatu: bliſko niego krzyż iego, inſtrument naſzego zbawienia, (a) wzor naſzego życiá; przy nogach iego niezliczony gmin narodow, poſpolſtwa y krolow, drżących na wſpomnienie ſobie ſwoich nieprawości. Przed ich oczyma kſięgi otwarte, reguły ich obyczaiow, y materya ich ſądu. Oto wſzyſtkie przygotowanie do ſądu oſtatecznego. [b) *Et libri aperti ſunt, & judicati ſunt mortui ex his.*

Co to zaś będą za kſięgi? ſczery przyrodzo-

[a] *Matth:* 24 30 [b) *Apoc:* 20 12.

dzony rozum dla Pogan; prawo Moyżeszowe dla Żydow; Ewanielia dla Chrześcian. Czytaycie, Poganie, czytáycie w tey kśiędze rozumu; obaczycie tam, że przeciwko iego światłu y przeciwko iego pobudkom nie uznaliście tego Boga, ktory do was mowił we wszystkich stworzeniach kłanialiście się kamieniom y bestyom miasto niego: y przez wolną dobrowolną y zaciętą ślepotę, staliście się niegodnymi tych łask, ktore mogłyby były was uczynić godnymi nieba. Godni z tym wszystkim użalenia dla słabszych pomocy, ktoremi byliście poprzedzeni; mało będziecie mieli na siebie innych instygatorow oprocz waszego własnego sumnienia; nie będzie zaś nikogo oprocz Boga, ktoby was mogł potępiać.

'Żydzi z naydą przeciwko sobie daleko insze większe zarzuty w świadectwach ich prawa: przymierze Boskie z niemi, iego Arkę, iego Kościoł, iego ołtarze: cuda, zwycięstwa, obiawienia, widzenia: nieprzerwane następowania Prorokow, posyłanych na ich naukę y na opowia-

da-

danie im przyścia Messyasza y wybáwiciela. Głusi oni na te wszystkie głosy: od iak wielu oskarżycielow uyrżą się tam zatłumionymi.

Ale co będą mogli mowić Chrześcianie, spoyrżawszy na Ewanielią, stwierdzoną ogłoszeniem, cudami, przykładami, krwią y śmiercią Boga człowieka? Przy tylu pomocach, wyższych nad inne śrżodki użyczane po wszystkie wieki innym ludziom; ieżeliby Chrześciánie też pomocy uczynili niepożytecznemi ku zbawieniu swemu: o iako nie powstaną wszystkich wiekow y wszystkich narodow ludzie przeciwko ich niewdzięczności y przeciwko ich niewierności?

Nie iestże to wyraźna pogrożka Chrystusowa, że obywatele Niniwy, y Krolowa Saba, ktorzy wychowáni w bałwochwalstwie, otworzyli serce na przepowiadanie Jonasza y na nauki Salomona, mieli powstać na ostatnim sądzie przeciwko Zydom, ktorzy nie chcieli w niego uwierzyć. (á) *Viri Ninivitæ ... Regina Austri surget in judicio cum generatione ista, &*

(a) *Matth:* 12. 41.

& condemnabit eam. O iako tedy one powſtaną y okrzykną nas? ktorzy chlubiąc ſię, że w niego wierzemy, wyznaiąc iego wiarę, nie odnoſiemy z niey żadney korzyści, żadnego pożytku, nad Zydow y pogan: anito ile do ćwiczenia ſię w cnocie, ani ile do chronienia ſię grzechu? Przez tę dwoiaką ſzkaradną gnuſność y nikczemność naſzą nie czyniemyż ſobie wiary naſzey wcale niepożyteczną?

I. Nie wiemyż, że Chryſtus nam powiedział: że ieżeli w ſprawiedliwości y w cnocie nie przeydziemy Faryzeuſzow y pogan, tedy dla nas niebo będzie zawarte? (a) *Niſi abundaverit juſtitia veſtra pluſquam Scribarum & Phariſæorum, non intrabitis in regnum cælorum.* Jakoż y powinności on włożył na nas wyżſze, bardziey heroiczne, y doſkonalſze nad powinności poſpolite. Przykazał nam pokorę, umartwienie, krżyż; pogardę dobrego mienia, y przebaczanie krzywd; miłość y iedność braterſką nierozdzielną między ſobą. Domaga ſię tego, żeby

(a) *Matth:* 5. 20.

by przez wſzyſtkie te znaki: á nadewſzyſtko przez miłość Chrześcianie byli rozeznawani między wſzyſtkiemi narodami. A nie ſąż to właściwie te powinności, ktore my mamy ſobie za niepodobne; o ktore bynaymniey nie ſtaramy ſię, ani o nie dbamy: tak że ani Ewangelia ani przykład Chryſtuſow może nas do nich zachęcić, przeciwko wſtrętom natury?

Na ſądzie Boſkim, ſtawią nam przed oczy owych Filozofow, ktorży dla ich dobrowolnego wyzucia ſię z dobr doczeſnych byli w podziwieniu u ſtarożytności: owych ſzermierzow, ktorzy wyſtrzygali ſię wſzelkiey roſkoſzy, dla zachowania czerſtwości ciała: owych Indyanow, ktorzy zwykli byli kraiać ſię w ſztuki na honor ſwoich Bogow: owe Panny poświęcone Bogini Weście, ktore ſię wyſtrżygały wſzyſtkich nawet godziwych roſkoſzy, żeby ſię były tym czyſtſze oddały na ſłużbę ołtarzow: owych Rzymian, ktorży odſtępowali wſzyſtkich ſwych uraz dla miłości ku Oyczyźnie: ſame prawo gościnney lu-

dzko-

dzkości, same imię obywatela Rzymskiego, było u nich za znak y za pobudkę, żeby ci wszyscy, ktorzy ie nosili, do siebie się znali, y wspomagali się aż na kraiach świata.

Wszyscy ci ludzie poddawali się tym przykrym powinnościom dla prożności, á przynaymniey dla zwyczaiu, dla interessu, dla miłości swey Oyczyzny y swych towarzyszow. A w nas przykazanie Boga, przykład Chrystusa, przysięgi, ktoreśmy poczynili na chrźcie, nadgroda wieczna przywiązana do naszego posłuszeństwa; słowem mowiąc, wszystka waga wiary nie iest zdolna przełamać przyrodzoney gnusności: y dodać nam tyle serca, przynaymniey do nabywania tych gruntownych cnot, ile go miłość chwały y doczesnych korzyści dodawała niewiernym.

Co większa, kiedy nawet w niektorych okazyach zdobywamy się na tyle męstwa, że się odważamy na niektore z tych cnot, iako to na przezwyciężenie zemsty, na zaniechanie roskoszy, na pogardę iakiey korzyści; na zmartwienie się, na wy-

wycierpienie, na przebaczenie: nie dzieież ſię to prawie zawżdy z pobudek świeckich y politycznych? Ledwie to kiedy trafi ſię, ze też Reliia y cześć Boſka nieco ſię pomieści w naſzych dobrych uczynkach: uczynniśmy bardziey z politowania, niżeli z Chrześciańſkiey miłości; wſtrzemięzliwi y zachowuiący poſty bardziey z przeſtrzegania zdrowia, niżeli z poſłuſzeńſtwa przykazaniom kościelnym; zapominaiący krzywd y przebaczaiący przez wſpaniałość umyſłu, na wzor Pogan bardziey, niżeli na wzor y na roſkaż Chryſtuſa. Jeżelibyśmy za to mieli ſię domagać iakiey nadgrody, tedy ta nie będzie bohatyra Chrześciańſkiego. Nie maſz korony w niebie za takowe cnoty: [a] *Publicani hæc faciunt ... Ethnici hæc faciunt: quam mercedem habebitis?*

II. Ale ieżeli tak mało pożytku y ſił zabieramy z wiary naſzey na ćwiczenie ſię w cnotach, czyliż więcey zdobywamy ich na oderwanie ſię y oddalenie od złych nałogow? Podźcie, mogę do was mo-

[a] *Matth: 5. 46.*

mowić z Prorokiem Amosem, rozgniewanym na nierządy wieku swego, podźcie do Babilonu, do Syryi, w pośrzod Filistynczykow: [a] *Transite in Emath, & in Geth Palestinorum, & videte.* Tam porownaycie się z niemi. *Videte, si latior terminus eorum termino vestro sit.* Zobaczcie, ieżeli też tamte narody rozleglieysze y rospustnieysze złościom swoim naznaczaią granice, niżeli wy: [b] *Qui appropinquatis solio iniquitatis.* Owszem uznacie, że my iesteśmy bliżsi wierżchołka nieprawości, niżeli oni; żeśmy ich prżez szkaradność grzechow naszych tak dalece prżewyższyli, że gora y panowanie niecnot prżeniosło się do nas: *Qui appropinquatis solio iniquitatis.* Jezeli te słowa Prorockie pełne piorunow na nas: iako daleko bardziey głos Chrystusa Pana, ktory będzie porownywał grzechy nasze z grzechami niewiernych? Nie potrzeba będzie zachodzić do tych odległych narodow na pokonanie nasze: będą one przytomne w oczach Sędziego, y my będziemy porownywani z niemi.

Albo-

(a) *Amos 6. 2.* (b) *Idem.*

Albowiem oprocz grzechow pospolitych, o ktore y oni y my zarowno będziemy się musieli sprawić; o co między nami grzechow nieznaiomych niewiernym, á szczegulnie trzymaiących się ludu Chrześciańskiego? To wszystko co się tycze poszanowania y czci publiczney powinney Bogu, święcenia świąt, względu na kościoły y ołtarze, uwagi w nabożeństwie, iest dla nas źrżodłem grzechow niewiadomych Zydowi, Poganinowi, Turczynowi y większey części grubych y dzikich narodow. U nich nie chodzą do kościoła tylko dla modlenia się, dla wzdychania, dla padaniá na twarź; tylko dla oświadczenia Bogu swoiey boiaźni y swego poddaństwa, przez nienaruszone milczenie pod czas modlitwy, y przez skromność w odzieniu, w ułożeniu, w patrżeniu; co wszystko dzieie się na dowod, że maiestat, ktoremu się tam cześć oddaie, iest nad wszystkie maiestaty krolow. Nie przychodzą tam na rozmowy o swoich interessach, á tym mniey ieszcze na rozmowy o swoich rozrywkach, dopieroż
daleko

daleko mniey na rozmowy o ſwoich ladaiakich żądzach. Nie przychodzą tam na odwabianie od Boga oczu y ſerc ludzkich. Nie trawią na głupich powieściach poświęconych mu dni. Nie dzielą ich świętokracko na publiczne dziwowiſka, na gry, łowy, bieſiady; z ciężkością udzielaiąc z nich ieden kwadrans modlitwie. W wiele dni świętnych nie śmieią Zydzi nawet moment czaſu oderwać na gotowanie ſobie iedzenia. Wſzyſtek ow czas bywa poświęcony na chwalenie Naywyżſzego, na czytanie iego prawa, na zachęcanie ſię y prowadzenie do powinności Reliii. Sam tedy tylko między wſzyſtkiemi narodami ieſt lud Chrześciańſki, ktoremu iego Bog w ſwoich Kościołach, y na ſwoich ołtarzach zdaie ſię mniey godny poſzanowania y mniey godny uwagi, niżeli iakiżkolwiek urżędnik zaſiadaiący na ſtolicy ſwego urżędu.

A tenże to tylko ſam grzech będzie nam zarzucony iako nam właściwy? W ktorymże wieku, w ktorym narodzie, roſpuſta, nie wſtyd y zbydki białych-

głow wzięły tak gorę nad dawnymi obyczaiami iako u Chrześcian teraz; o ſobliwie we Francyi, á ieſzcze bardziey w mieście niż na Dworze. Zaiſte kiedy SS: Apoſtołowie Piotr y Paweł tak oſtre rozporządzenia czynili około odzienia niewiaſt: działoż ſię to dla zbrżydzenia im oſtrości Ewanieliczney; albo żeby im było podać Ewanielią na pogardę? [a] Kiedy im przykazywali zaſłaniać twarz, y nie świecić ſię z trefionemi włoſami; [b] dozwalaliż im świecić w oczach świata tym, coby powinny ukrywać nawet przed właſnymi ſwemi oczyma? Kiedy im zakazywáli drogich materyi, pereł, zauſznic, łancuchow; dozwalaliż im roſpościerać y rozſiewać złoto po ich ſukniach y po ich ſprzętach? Jeżeli im zalecali przybierać ſię do oka Boſkiego, przed obliczem Boga. á w ſkrytości ich ſercá: [c] *Qui abſconditus eſt cordis homo... in conſpectu Dei locuples.* Czyniliż to dla tego, żeby ſię ztąd ośmielano w domach na ową nieprzyſtoyną proſtotę lubieżnego ápoł nagości zoſtawuiącego odzienia, ktore

[a] 1. *Petr*: 3. 3. (*b*] 2. *Tim*; 2. 9. (*c*) 1. *Petr*: 3. 4.

ktore to wynalazlo niedbalſtwo, a wyrobila roſkoſz?

Te prawa na płeć białogłowſką y na lud Chrześciańſki włożyli byli Apoſtołowie. Gdzież ſię one podziały? U ktoregoż narodu, w ktorymże kraiu moc ſwoią maią? Zawſtydźmy ſię, Chrześciánie: oto między niewiernymi, w pośrżod narodow nieprżyiaznych Chryſtuſowi, po całym Wſchodzie tych praw prżeſtrżegaią, y ściśle ie zachowuią. Tam miano ie po wſzyſtkie wieki za potrzebne na pohamowanie zbytkow y niepowściągliwości; na zachowanie honoru y pokoiu w familiach, á nawet y w Pańſtwach. My oprocz tych pobudek politycznych y przyrodzonych, mamy prżeciwko ſobie wyroki Apoſtolſkie y Kſięgi święte; y rozumiemy, żeśmy odpowiedzieli na wſzyſtko, kiedy powiemy: taka ieſt moda. Odezwiecież ſię z tą wymowką na ſądzie Boſkim? Złożycież ſię prawem mody przeciwko prawu Ewanielii? Złożycież ſię nim nawet przeciwko modzie mędrſzych lubo dalſzych od oświecenia wiary narodow?

Ale iako ſię bronić będziem z ſtrony nieſłychaney zatwardziałości łakomſtwa Chrześcian? Oni powinni byli być znaczni między wſzyſtkiemi narodami po wzaiemney miłości. [a] Potym znaku, mowi Zbawiciel, uznaią was za moich uczniow y za moie dzieci. Coż ieſteśmy? za coż ieſteśmy teraz miani u całego świata: rozdzieleni, rozłączeni ſercem ieſcze bardziey niż intereſſem? Ale iakoż ten związek relii miałby być doſyć mocny na ziednoczenie tylu narodow? On nie ma tyle mocy, żeby ziednoczył nawet ſerca iednegoż domu: kędy częſtoſkroć bracia nie maią lichſzych przyiacioł iako ſwych własnych braci, nic mniey miłego y mniey ſobie bliſkiego iako własną krew ſwoią. Była ta rzecz nieſłychana u Zydow lichwę brać od ſiebie, á to nie tylko od kogo należącego do iedneyże familii, ale nawet od kogożkolwiek iedney z niemi wiary y iednegoż narodu. U nas zaś ieſtże iaki tytuł, iakie imię tak mocne y święte, żeby zatamowało ten potok łakomſtwa

y li-

[a] Joan: 13. 35.

y lichwienia?Czyliż one ma wzgląd na świątynie? Czyliż go ma na potrzeby y całość krolestwa? czyliż wzrusza się na ięczenia y wołania Oyczyzny? Skarby nawet krolewskie, opatrzone pieczęcią majestatu, sąż bespieczne od uszczerbku? nie dba się nato wszystko przez szczerą chciwość y miłość pieniedzy. Te łakomemu są zamiast wszystkiego, miasto honoru, miasto familii, miasto Oyczyzny, miasto Monarchy, miasto Boga.

A przecież ten Bog, MCi Panowie, ten Bog będzie naszym Sędzią. Coż on tedy w nas znaydzie? Już to naywięcey, ieżeli te cnoty co y w Poganach, á niecnoty ieszcze większe niżeli w większey części Pogan. Cała rożność między Poganami á wami, że wy nad nich będziecie mieli wiarę, ktorey oni nie mieli. Ale czyliż to samo nie będzie dla was przyczynieniem grzechu y kary daleko nad nich? Oddaycie rachunek, będzie wam rzeczono: *Redde rationem.* Jeżeli ci, ktorzy wzieli sam tylko talent rozumu y práwa przyrodzonego, a z niego nie korzystali, będą skazani na

cie-

ciemnice, na płacze y zgrzytania zębow, wy coście z talentem wiary wzieli wſzyſtkie inne talenta zamknięte w tym naſieniu; y ktorzy mogąc z nich pożytkować ſtokrotnie, iako Swięci, uczyniliście ie niepożyteczne, tak na uniknienie grzechu, iako na poſtąpienie w cnocie; o iak ſurowego karania powinniście ſię obawiać? Niepożyteczność wiary, pierwſzy punkt ſądu, ktory wypadnie przeciwko Chrześcianom. Drugi punkt ieſzcze ſromotnieyſzy, pogarda wiary.

CZĘSC DRUGA.

Nie poznaie, ni, MCi Panowie, Chrześcianin ſwoiey zacności, nie poymuie doſtatecznie doſtoyności ſwoiey wiary. Zeby Bog dla mego zbawienia, dla pozyſkania moiey miłości, dla uſzczęśliwienia mię ſwoim ſzczęściem, wziął był na ſię moią śmiertelną kondycyą; żeby ſię był ſtał mnie podobnym; żeby był umarł dla mnie: kiedyż tego nauczała iaka inna nie Chrześciańſka wiara?

Kie-

Kiedyż świetność krwi, blaſk fortuny podał człowiekowi większą chluby materyą? Dla czego chlubienie ſię ztąd nie tylko ieſt pozwolone, ale nawet przykazane w Ewanielii. Dobrze, chwalcie ſię, mowi Swięty Paweł, lecz niech to będzie w Panu: [a] *Qui gloriatur, in Domino glorietur.*

Ależ miaſto tego, cobyśmy mieli być pełni tey ſprawiedliwey y świętey pychy, y ſamemi ſobą cześć czynić wierze, ktora nam tyle czyni honoru; á to na wzor pierwſzych Chrześcian, ktorzy imię Chrześcianina przenoſili ſobie nad wſzyſtkie tytuły świata, y ktorzy na te imię ściągali podziwienie naywiękſzych iego nieprzyiacioł; my popełniamy dwie wielkie niewdzięczności. Wſtydziemy ſię wiary, y czyniemy wſtyd wierze: mamy ią ſobie za obelgę, y czyniemy iey obelgę. Czyliż może ſię czynić więkſza wzgarda Relii Boſkiey?

I. Mamy ſobie za obelgę wiarę naſzą: albowiem ktoregoż czaſu, na ktorym mieyſcu, y przed kim nie wſtydziemy ſię zado-

(a) 1. *Cor:* 10. 17.

zadoſyć czynić iey powinnościom? Wſtydziemy ſię tego publicznie; obawiaiąc ſię, żebyśmy nie obracali na ſię żartow, ieżelibyśmy w oczy weſzli przez naſzą przykładność. Wſtydziemy ſię tego w życiu prywatnym y w domach naſzych, obawiaiąc ſię, żebyśmy nie żyli tetrycznie, ieżeliby ſię cnota dużo w nich rozpoſtarła. Wſtydziemy ſię powinności wiary naſzey przy możnieyſzych; obawiaiąc ſię im narazić, nie ſtoſuiąc ſię do ich namiętności. Wſtydziemy ſię ich przy naſzych rownych y przy naſzych przyiaciołach; obawiaiąc ſię utracić ich poufałość, zakładaiąc Chrześciańſkie granice prawom przyiaźni. Wſtydziemy ſię tych powinności przy naſzych poddanych y niżſzych od nas; obawiaiąc ſię, żebyśmy ich nie mieli mniey powolnymi do wſzelakich naſzych uſług, za daniem im przykładu do cnoty. Wſtydziemy ſię ich w rozrywkach; obawiaiąc ſię, żebyśmy zbyt nie czuli gryzot ſumnienia. Wſtydziemy ſię ich w intereſſach y w poſpolitych obcowaniach z ludźmi; obawiaiąc ſię, żebyśmy nie byli
miá-

miani za szkrupulatow. Wstydziemy się Relii naszey nawet przed obliczem ołtarzow; obawiaiąc się, żeby nas nie miano za nabożnych, w ten czas nawet, kiedy się nabożeństwem bawiemy.

Ach! ieżeli kiedy można było wyperswadować sobie za rzecz godziwą wstydzenie się wiary, to za owych pierwszych czasow, kiedy pobożność Chrześcian obmierzła była pospolstwu, y podeyrzana Cesarzom; kiedy Chrześcianie byli miani za nikczemnych y za buntownikow; kiedy trzeba było ponosić prześladowania domowe y srogość tyrannow. Z tym wszystkim o iak wiele SS: Męczennikow! o iak wiele mężnych Panienek! o iak wiele dzieci y starcow nieustraszonych, ktorych żelazo y ogień przez czterysta lat nie mogły pohamować, żeby byli nie wołali na swoich morderców: Jestem Chrześcianin; bierz mi życie, zostaw mi moie imię y mego Boga!

Wynidziecie z grobow waszych, zacni żołnierze Chrystusowi. Pokażecie się z nim na sądowych stolicach, na sądzenie Chrześcian teraznieyszych. Spytacie się

ich:

ich, iakiey ſą wiary? iak też ſzanowali ſwoy chrzeſt? w iakich okazyach, w iakich terminach y przed kim oświadczyli ſię być Chrześcianami? Oto w pośrzod ſwoich domowych, w pośrzod ſwoich przyiacioł chrzczonych y Chrześcian tak iako y oni, wſtydzą ſię pokazać y wyznać wiernymi; wſtydzą ſię tego powiedzieć: ieſtem Katolik. Blednieią od boiaźni: od iakieyże boiaźni? y na iakie męki widzą ſię podanemi? oto na nieiakie zawſtydzenie z przyczyny iednego głupiego naśmiewania ſię.

Ach! nikt ſię nie wſtydzi ſłużby ſwemu Monarſze; nikt ſię nie wſtydzi ſwoiey Oyczyzny: między ludźmi iednegoż Państwa y iedneyże kondycyi, iakożkolwiek podłey, nikt ſię nie wſtydzi, że w niey zoſtaie. Tym czaſem z ludźmi iedneyże Reliii, unika ſię dać iey iakie dowody, y pokazać ſię w niey zbyt biegłym: nie ma ſię ſobie bynaymniey za ſzkrupuł być w niey niewiadomym. Cała Francya ieſt Chrześciańſka; mowią w niey wſzyſtkiemi ięzykami; po Chrześciańſku w niey tylko nie mowią. Znać

po

po mowie, po zdaniach y po obyczaiach każdego, ieżeli ieſt ſtatyſta, albo woyſkowy, albo duchowny, albo domator, albo dworſki: z ciężkością iedynie rozeznać, czyli ieſteś Chrześcianin, czyli Poganin? Jakoż wſzyſtkie Katolickie powinności nie miałyby ci być ciężkie, ieżeli ſame te imię ieſt ci ciężarem tak przykrym?

Pomnaża ſię ieſzcze daleko bardziey tę wzgardę. Nietylko ſię wſtydziemy wiary Chrześciańſkiey, wſtydząc ſię iey powinności; ale ieſzcze czyniemy iey obelgę, lżąc ią przez rozwiozłość naſzych obyczaiow.

II. Przyſtoſuymy w tym punkcie naſze obyczaie do tego, co mowił Swięty Paweł o owym wielkim o ſobie rozumieniu Zydow. Wyżey ſię oni kładli nad niewiernych, dla doſkonałości prawa, ktore byli wzieli od Boga; á z tym wſzyſtkim nie obawiali ſię gorſzyć niewiernych, przez niepoſłuſzeńſtwo temu prawu, ktorego świątobliwość wychwalali. Czyliż w tym ieſteśmy mniey niebacznі

czni niż Zydzi? á zatym czyliż mniey godni przymowek Apoſtoła?

Ach! wy ſię chwalicie, mowił on, żeście wzieli prawo od Boga, żeście poznali wolą iego. [a] Chlubicie ſię, że ieſteście wodzami y przewodnikami ślepych, nauczycielami niewiadomych; że to od was powinny brać oświecenie, y czerpać prawdę, inne w ciemnościach zoſtaiące narody. Pozwalam na to. Ale przydawał on, ieżeli tak dobrze poznaiecie prawdę, że iey możecie nauczać tych, ktorzy iey nie znaią: czemuż iey nie uczycie ſamych ſiebie? Czemuż nie macie tego w używaniu, co tak dobrże wierżycie? *Quid alium doces, te ipſum non doces?* Byliście tak ſzczęśliwi, żeście ſię dowiedzieli przez prawo, y zoſtaliście przekonani przez wiarę. że potrżeba być ſprawiedliwym y czyſtym, brzydzić ſię niewſtydem y kradzieżą. Czemuż tedy ieſteście tak nieſzczęśliwi, że fałſzuiecie poſtępkami, co twierdzicie ſłowami? *Qui dicis non furandum, furaris.* Chlubicie ſię z waſzego prawa; á prawo waſze oſta-

(a) Rom. 2. 20.

ławiacie: *Qui gloriaris in lege, per prævaricationem legis Deum inhonoras.* Więc się to przez was, wnosił S: Paweł, y przez wasze ladaiakie obyczaie dzieie, że imię Boskie iest wgardzone y zelżone od Pogan: przez was, mowię, Chrześcianie, rownie iak przez Zydow: *Nomen Dei per vos blasphæmatur inter gentes.*

Można mowić, że przed tym perswazya o wierze, chęć iey rozszerżenia y rozsiania wszędzie, była wcale insza między nami, nietaka iaka więc między Zydami y innymi narodami. Widziano przez dwieście lat Krolow y Xiążąt Chrześciańskich prowadzących z sobą daleko od Oyczyzny swoich poddanych, na zasadzenie Krzyża Chrystusowego w pośrzod iego nieprzyiacioł. Jakich w tym przeszkod doznano? Jako ich wiele przełamano? Ale naybardziey nieprzełamana była przeszkoda grzechow y rozwiozłości naszych. Widzieli niewierni, żeśmy na nich następowali o chwałę Krzyża Chrystusowego z stotysiącznymi woyskami: á tegoż samego czasu napatrzyli się, iako pod chorągwią Krzyża popełnialiśmy stra-

ſtraſzliwe zbrodnie. Nie było to z okazyi taiemnic naſzych, że bluźnili prawo naſze; ale to było z przyczyny małego zgadzania ſię naſzych obyczaiow z naſzym prawem: było to z przyczyny naſzych okrucieńſtw, naſzych krżywoprzyſięſtw, naſzych zdrad, naſzych niewſtydow. *Per vos, per vos nomen Dei blaſphæmatur inter gentes.* To było źrżodłem łez S. Ludwika, że mogł zapalić w ſercach tylu bohatyrow żarliwość o pomnożenie wiary; á nie mogł w nich wzniecić miłości życia świątobliwego, przyzwoitego tey wierze. To też było źrżodłem naſzych nieſzczęśliwości; kiedy Bog w tych prożno gorliwych pokarał nieſzczerość ich żarliwości y zgorſzenie ich nieprawości.

Ale nie wſpominaiąc nieſzczęśliwości, ktore zgorſzenia przodkow naſzych ściągnęły ná ſwoie naypobożnieyſze zamyſły: komuż mamy przypiſować zmnieyſzony ſzacunek wiary, y reliii pogardę, ktora to nieznacznie rozſzerża ſię wſzędzie, y coraz wzmaga ſię z tak okropnymi ſkutkami? Komuż to mamy przyczytywać

wać, ieżeli nie iawney á ſtraſzney rozwiozłości naſzych obyczaiow. Coż bowiem widziemy w Paryzu? to co tam widział Jeremiaſz po rynkach Jerozolimy y innych miaſt Judzkich: wſzyſtek lud na przepych dodaiący ſobie śmiałości, y pobudzaiący ſię do grzechu. *Filii colligunt ligna*: Dzieci zbieraią drwa. [a] *Patres ſuccendunt ignem*: Oycowie podpalaią ogień. *Mulieres conſpergunt adipem*: Matki dodaią do niego tłuſtości: à to wſzyſtko na czynienie ofiar ſwoim Bożkom z pogardą relii: *Ut faciant placentas Reginæ cæli, & libent diis alienis.* MCi Panowie, macie w dozorze ſwoim waſzych ſłużących, waſze potomſtwo. Widzicie ich z dopiero wynikaiącymi ſkłonnościami y namiętnościami, materyą z natury ſpoſobną do zachwycenia ognia. *Filii colligunt ligna.* Coż przecie czynicie? Miaſto oddalenia od nich tego ſzkodliwego ognia grzechu, przez dobre przykłady y mądre przeſtrogi; wy przeciwnym ſpoſobem zapalacie go w ich ſercu przez waſze zgorſzenia. *Et patres accendunt ignem.* A iakiey ieſzcze podnie-

[a] *Jer:* 17. 18.

dniety nie dodaiecie do tego ognia, niebaczne matki! przeź ową przeklętą truciznę, miękkość y prożność, ktorą napawacie ich umyſły? *Et mulieres conſpergunt adipem.* Nie ſłyſzą oni was mowiących tylko o honorach, o roſkoſzach, o grach, o ſtroiach, o modach, o pieniądzach, o bieſiadach; nie ſłyſzą wás powiadaiących tylko o zalotach y o rożnych w nich cudzych przypadkach. Nie ſłyſzą was tylko ſzarpiące ſławę oſob wam ſię niepodobaiących. Zeby to przynaymniey ſłowo o Bogu, ale nigdy; chyba tylko na żarty z nabożeńſtwa, na wyſzydzenie tych, ktorzy ſię z nim nie taią, na wymyślne dyſputy około wiary. Widzą oni codziennie Panią matkę proſto od łożka idącą do gotowalni, od gotowalni do ſtołu, od ſtołu do płochych konwerſacyi, od konwerſacyi do widowiſk, od widowiſk do ziazdow na gry y tańce, á z tych ziazdow niepowracaiącą do ſiebie tylko na dwie lub na trzy godziny przededniem. Coż maią ſobie myślić? ieżeli nie to, że te takowe życie, płoche, niepożyteczne, roſkoſzne,

po-

pogańſkie; że nie rżekę nic o zbytkach, o niebácznych uwodzeniach ſię namiętnością y o oſtatnich roſpuſtach, ktore ztąd zbyt częſto pochodzą: coż ſobie, mowię, máią myślić? ieżeli nie to, że takie życie pogańſkie, ieſt to życie Pańſkie, życie ludzi doſtátnich, á zatym życie ludzi uczciwych y godnych, życie ktore ma bydź wzorem innym ludziom, á nawetChrześcianom. Za tym myślą ſobie, że ponieważ to wſzyſtko, czegokolwiek naucza ich wiara o życiu przyſzłym y wiecznym, tak ſię hańbi y zbiia tym, co widzą w obyczaiach Panow y włáſnychże ſwych rodzicow; tedy to wſzyſtko nic inſzego nie ieſt tylko iedyne uludzenie y bayka, ktora ſię wnet rozbić może za iednym błyśnieniem promieni rozumu.

Oto świat, MCi Panowie. Gdy na ſądzenie tego świata, przydzie Syn Boſki, gdzież, rozumicie, znaydziecie reliią y wiarę? On to wam te pytanie zadaie: odpowiedźcie mu: (a) *Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra?* Znaydzież on wiarę w waſzych ſercach, w

O wa-

(a) Luc. 18. 8.

waszych domach, w waszych służących, w waszych dzieciach, w waszych potomkach? Znaydźież ią w tym Krolestwie? Ach! ieżeli iey tam nie znaydzie, będą tego przyczyną wasze zgorszenia, wasza wiary pogarda, wasza w wyznawaniu iey nikczemność, wasza w czynieniu iey obelgi śmiałość.

Ta dwoiaka pogarda ponieważ iest tak szkodliwa wierże, tak zelżywa Bogu, tak pospolita między Chrześciany: iakże o nią Bog będzie karał w dzień ostatniey swoiey zemsty? Oto iuż wydał takowy dekret: ktokolwiek będzie się mię wstydził y moich słow; ia się go będę wstydził, gdy przydę do moiey chwały. [b] ia się go zaprę przed moim Oycem .. [c] ia im rzekę: nie znam was. Dekret ten iest sprawiedliwy: będzie wykonany. Wyście go zelżyli w oczach ludzkich, on was osławi y pohańbi w oczach całego świata. A w tey pogardzie Boga o co za przepaść rospaczy! Ani tu sobie czyńcie omylnych perswazyi, na umnieyszenie sobie obawiania

[a) *Luc: 9. 26.* [b) *Matth: 10. 33.* (c) *Luc: 13. 26.*

nia ſię tey hańby: tym ſię łudząc, że nie będziecie tego bynaymniey uważali. Znał ſię Chryſtus bardzo dobrże na wſzyſtkich poruſzeniach, iakie ſię dziać zwykły w ſercach naſzych; niedarmo nas ſtraſżył, kiedy nam przepowiedział tak wielą ſpoſobami, w tak żywych wyobrażeniach, y w tak doſadnych słowach, wściekanie ſię Chrześcian odłądzonych od nieba, w oczach całego świata. Będzie ſię ich on wſtydził, mowi: *Erubeſcet*. Jak gdyby ſię wſtydził tego, że tyle łaſk rozproſzył, y tyle krwi przelał za niewdzięcznych. Záprże ſię ich przed ſwym Oycem: *Negabo coram Patre*. Jak gdyby ſię zapierał wſzyſtkiego, co uczynił dla ich zbawienia. (a) Ni, moy Oycze, nie ſą to ci, ktoryćheś mi dał; ci, dla ktorych zgotowałeś Kroleſtwo twoie. (b) Nie ſą to ci, za ktorymim cię proſił. (c) Jeſt to ow lud zatwardziały, ktory ſię ſtał niegodnym mego wſtawiania ſię y twego Oycowſkiego weyrżenia. Staną mu ſię oni nieznaiomemi: Nie znam was, kto wy ieſteście,

O 2 rże-

(a) *Joan*: 17. 6. (b) *Matth*: 25. 34. (c) *Joan*: 17. 9.

rzecze im; nie wiem, zkąd ieſteście: *Neſcio vos, unde ſitis.* Pochodzą oni od ciebie, Panie; wyſzli z rąk twoich, ſtworżenia twoie, dzieci twoie, potomſtwo krwi twoiey, odrodzone przez chrżeſt. *Neſcio vos:* Ni, wygluzowani ſą z moiey pamięci, ponieważ wyrżuceni ſą z mego ſerca. Poſzli w zapomnienie, wypadłſzy z moiey łaſki. Są, iakby iuż nie byli, y podleyſi ieſzcze niż gdyby nie byli: [a] *Neſcio vos, unde ſitis.*

Chcieycież, grżeſznicy, ktorzy mię tu ſłuchacie, uſiłuycież odtąd zahartować czoła waſze na ten tak nieznośny wſtyd. Ach! teraz nie może was nic uſpokoić, gdy w niepamięć, w oboiętność, w oſtygnienie affektu u iednego Pana wpadniecie. Coż was będzie mogło pocieſzyć, gdy w niełaſce y w pogardzie będziecie u iednego Boga, ktorego poważenie y rozſądek ieſt prawdziwym prawidłem godności y zaſługi, á żatym y honoru? Nie możecie ſtrawić w ſercu waſzym naymnieyſzey potaiemney wzgardy, ktorą ſię czuiecie być tknięci. Jakoż tedy

[a] *Matth:* 26. 24:

tedy zniesiecie, żeby Boſkie wami wzgardzenie ſtało ſię iawne? Ba iak zniesiecie, żeby ſię ſtało powſzechne? żeby to, co Bog o was ſądzi, przeſzło y rozeſzło ſię do wſzyſtkich myśli ludzkich? żebyście byli w ich mniemaniu tak podli, tak brżydcy, tak obmierzli; iako będziecie w zdaniu Boſkim? Co większa; iakie ſię w was nie wzbudza nieukontentowanie, kiedy widzicie ſię pogardzonymi od tych, ktorymiście ſami gardzili, y ktorycheście mieli za godnych pogardy? Co tedy za widowiſko będziecie mieli przed oczyma? Owe miliony ubogich, niegdyś igrzyſka waſzey pychy, á na ten czas natrząſaiących ſię z waſzey nędzy, wynieſionych nad was, tryumfuiących nad wami; ową gromadę proſtakow, nie znaiących ſię nic na umieiętnościach, z ktorycheście ſię wy chlubili, y ktorzy nic nie umieli tylko ſłużyć Bogu y iego kochać; á na ten czas przybranych w promienie światła niebieſkiego, y przypuſzczonych do taiemnic mądrości Boſkiey.

Wſzyſtkie te ſtraſzne przyczyny zawſtydzenia waſzego, ktore was na ten

czas

czas rozdzierać będą, ponieważ ſię zaſadzaią na rozſądku Boſkim, ktory ſię nigdy nie odmieni, y nigdy nie uſtanie; wſtyd też y nieukontentowanie, ktore was pożerać będzie, trwać będzie rownie iako y Bog. [a] Prorok to powiewiedział: iego pogrożka nie ieſt daremna: Będą zawżdy czuli, nie zmrużą oka; á to żeby patrzyli na ſwoią hańbę: będą ią zawżdy mieli przed oczyma: będą mieli do niey nieuſtannie przywiązaną myśl ſwoią: *Evigilabunt in opprobrium, ut videant ſemper*. Ale ieżeli Bog tak karze pogardę wiary y reliii, iakoż będzie karał zażywanie oney na złe? Materya trzeciey części.

TRZECIA CZĘSC.

BOG poſtanowił wiarę y Reliią ſwoię dla náſzego zbawienia. Tym końcem y umyſłem napełnił ią świątobliwością y przybrał ią w powagę. Swiątobliwość ſłuży nam za regułę życia, a powaga

[a] *Dan*. 12. 2.

ga nas oney poddaie. Poznaiemy powinności naſze w świątobliwości Relii. Zachowuiemy powinności náſze dla powagi Relii. Oto zamyſł Boga. Oto zaś złośćChrześcianina: Zażywa on na złe tey powagi przez ſwoią pychę. Zażywa ná złe tey świątobliwości przez ſwoią obłudę. A przez tę dwoiaką niegodziwość zażywa, iako ſię Bog o to uſkarża przez Jzaiaſza, (a) zażywa Relii y ſamegoż Boga ku ſłużbie ſwoich nieprawości: *Servire me feciſti in peccatis tuis.*

Na poięcie tego, iaki ma być gniew Zbawiciela naſzego na ſądzie powſzechnym przeciwko Chrześcianom winnym w tych dwoch nieprawościach: nie potrzeba tylko wſpomnieć ſobie na wybuchnienia gniewu iego przeciwko Faryzeuſzom, ktorzy za iego czaſow popełniali też nieprawości.

[b] Jakże on ich opiſuie u Swiętego Łukaſza [c] y u Swiętego Mateuſza? Oto iako ludzi, ktorzy będąc przez ſwoy ſtan obowiązani utrzymywać zachowywanie powinności y interes Relii; o nic nie dbali tylko o ziednanie ſobie po-

(a) *Iſ*: 43. 24. (b) *Luc*: 11. 40. (c) *Matth*: 23. 23.

poſzanowania y podziwienia u poſpolſtwa: *Omnia faciunt, ut videantur ab hominibus.* Jako ludzi, ktorzy nadęci honorami Synagogi, nie odprawiali tam ſwoich funkcyi, tylko dla tego, żeby panowali: *Primas cathedras in Synagogis.* Jako ludzi, ktorzy nie trwaiąc o powinności ſwego urżędu, domagali ſię wyniosło wſzyſtkich iego tytułow, czci y korżyści: *Vocari ab hominibus Rabbi.* Jako ludzi, ktorzy nie maiąc żadnych przymiotow godnych względu, chcieli go ſobie wymodz przez pompę y pyſzne noſzenie ſię. *Ambulare in ſtolis.* Jako ludzi, ktorzy obrani na dozor trzody, zdawali ſię nie bydź paſterzami, tylko dla odziewania ſię łupami ſwych owieczek; nie być ich przewodnikami, tylko ná wprowadzenie ich w błędy; nie być ich dozorcami, tylko na dopuſczenie im ginoć; nie być ich przełożonymi, tylko na obciążenie im iarżma rżądu duchownego bardziey nad cięźar panowania świeckiego. *Alligant onera gravia & importabilia.*

Jeſzcze to iednak nie było tylko zaży-

wa-

wanie na złe powagi Reliii, ktorą Faryzeuszowie wspierali swoią wyniosłość, y na ktorą poglądali iako na instrument swoiey chciwości. Do czego nie przychodziło ich záżywanie na złe świątobliwości Reliii, maiąc ią za maszkę wszystkich swych nierządow?

Jeżeli chcieli pokryć swoią pogardę względem prawa w nayglownieyszych iego punktach: *Reliquistis, quæ graviora sunt legis.* To pokazowali szkrupulacką pilność w powinnościach powierzchownych około náleżytego płacenia im dziesieciny od naymnieyszych ziołek: *Decimatis mentham & anethum.* Jeżeli chcieli umknoć przed okiem ludzkim swoie zbytki y rospusty: *Intus pleni immunditia.* To starali się ich zaćmić przez powierzchowne pokazywanie ochędostwa około swoich osob y sukien: *Mundatis, quod deforis est.* Jeżeli chcieli wzbudzić szczodrobliwość bogatych, y zedrżyć domy wdow, niepokazuiąc przecie swoiey chciwości: *Devorant domos viduarum.* To zamydláli im oczy swoią skromnością y długim bawieniem się

na

na modlitwie y na niektorych innych pobożnych zabawach. *Longas orationes orantes.* Jeżeli chcieli ukryć ſwoy appetyt do iedzenia ſmaczno, y ſprawić, żeby byli zapraſzani na obiady od ludzi możnych: *Primos recubitûs in cœnis.* To przybierali ſobie farb umartwienia; y przez bladość ſwych twarzy ziednywali ſobie litość ludzi proſtych, y pierwſze mieyſca na ich ochotach: (a) *Exterminant facies ſuas, ut appareant jejunantes.* Y tak potrafiali w to, że im poſt ſłużył do niewſtrzemięzliwości, nabożeńſtwo do chciwości, pokora do wynioſłości, ſkromność do nieczyſtości, obyczaiow przykładność do rozwiozłości; zgoła wſzyſtkie cnoty do ruiny y ochydy świątobliwości Religii.

Przeciwko tym dwom niegodziwym Religii zażywaniom takowa była Syna Boſkiego żarliwość, że wzmianka Faryzeuſza prawie mu nigdy z uſt nie wyſzła bez złorzeczenia. Biada wam, mowił on im, ile rázy o nich mowił: *Væ vobis Phariſæi.* Jakiego on tedy przeklęctwa nie

(a) *Matth.* 6. 16.

nie rzuci na tych Chrześcian, ktorzy w dzień oſtateczny pokażą ſię być obciążeni temiż obydwiema nieprawościami. Wſzyſtkie te grzmoty na Faryzeuſzow, nie ſą, tylko lekkie okryślania tego, co on zachowuie na Chrześcian. Czemuż? Zważcie dobrze przyczyny tego.

Albowiem powaga ſtarozakonnego prawa zaſadzała ſię oſobliwie na okazałości y poſtrachu; iego zaś świątobliwość na oſtrości ſpraw powierzchownych. Przeciwnym ſpoſobem powaga Ewanielii zaſadzona ieſt na pokorze; świątobliwość Ewanieliczna na ſzczerości ſerca. Wſzyſcy tedy Chrześcianie bardziey bez porownania ſą obowiązani przez ſwoią Reliią, niżeli Zydzi, być pokornymi y ſzczyrymi; á zátym bardziey nieprzyiaciołami obłudy y wynioſłości.

Widząc Chryſtus Pan ſwoich Apoſtołow ſprzeczaiących ſię o pierwſze mieyſce: patrźcie, mowił do nich, na krolow narodow; krolow pogańſkich y niewiernych: (a) *Reges gentium*. Oni wydzie-

(a) *Luc*: 22. 25. *Matth*: 20. 25. *Marc*: 10. 42.

dzieraią ſobie korony, kroluią z gwałtem, rozkazuią z wynioſłością, karzą z ſurowością, rżądzą z dziwactwem, poglądaią z pogardą; iednym słowem, panuią: *Dominantur eorum.* Nie ieſt to dla was wzor: *Vos autem non ſic.* Jam ieſt dla was wzorem. Jakże ia ieſtem w pośrzod was? oto iako zesłany na waſzą pomoc, na waſzą pociechę, na waſzą uſługę; nie żeby mnie służono. *Ego in medio veſtrûm, ſicut qui miniſtrat.* Wy macie bydź tacy iak ia; pierwſi, ieżeli tego potrzeba; ale przetoż ſamo oſtatni, y ſłudzy innych. Nie Xiążęta, nie Krolowie: *Vos autem non ſic. Qui major eſt in vobis, fiat ſicut minor.*

Do tey pokory przy powadze urzędu, przyłączył on ſzczerość w świątobliwości obyczaiow. Odrzuca on te pokłony, ktore nie pochodzą z ſerca. Będzieſz mię kochał z całego ſerca twego. Będzieſz ſię modlił w ſkrytości ſerca twego. Będzieſz mi ofiarował ofiary ſerca twego. Nie chcę ia, żeby mię inaczey czczono, tylko w duchu y w prawdzie

wdzie: (a) *Venit hora, & nunc est. In spiritu & veritate oportet adorare.*

Poniewaź tedy Reliia Chrześciańska z istoty swoiey przeciwna iest obłudzie y wyniosłości: o iakiź będzie gniew Boski przeciwko Chrześcianom, ktorzyby mieli skaśić przez te dwie niegodziwości powagę y świątobliwość swey professyi! Ba co będzie za zdziwienie się y zadumienie całego świata, gdy się pokaźe, źe te dwie niegodziwości bardziey się zagęściły u Chrześcian niźeli u Zydow lub u innych narodow? Jakie oni wzbudzą brzydzenie się niemi we wszystkich innych ludziach?

I. Takowa wyniosłość y zabieganie o duchowne urźędy, iakie iest między nami, nie było u Zydow, ni. Same tylko pokolenie Lewi mogło się do nich posunoć. Y w tym samym pokoleniu o iak wiele było odmiennych stopniow honoru y godności? Jak wiele Lewitow y Kapłanow przywiązanych z urodzenia swego do urzędow niźszych; á iak mało familii powołanych na pierwsze dostoy-

(a) *Joan:* 4. 23.

ſtoyności? Jedynaście tedy części ludu Bożego nie było w niebeśpieczeńſtwie zaſiągania chciwością chęci ſwoich áż do Ołtarza. Między námi przeciwnym ſpoſobem, ieſtże ktore pole obſzernieyſze otwarte naſzey pożądliwości? Y w nayniżſzych rownie iako y w naywyżſzych kondycyach, nie poglądaż ſię na duchowne honory, iako na iedyny ſpoſob do fortuny dla ludzi podło urodzonych, à iako na przyczynienie zacności dla ludzi wyżſzego ſtanu? Jeſtże by ieden człowiek znaczny w fortunie lub w doſtoyności, ktoryby ſię obawiał dla ſwoich dzieci pomięſzania ich dochodow z dochodami świątyń Boſkich?

Weſzło to nawet w zwyczay w tey mierże nie zakładać granic chęciom ſwoim. Pogląda ſię na te godności iako na rozne ſtopnie owey drabiny pełney taiemnic; po ktorey wſtępuiących do nieba y zſtępuiących na ziemię Aniołow widział Jakob: Jeżeli ſię wſtąpi nogą na pierwſzy ſtopień, wznoſzą ſię oczy wyżey, á za niemi tuż idą chęci. Nie chce ſię być podobnym owym z tych niebie-

ſkich

ſkich duchow, ktorzy zſtępuuią, albo ſię zaſtanawiaią. Chce ſię być iednym z tych, ktorzy zawżdy wyżey wſtępuią. Nie czeka ſię głoſu Boſkiego, żeby wiedzieć czy nas Bog wzywa, y czy mu ſię podoba ſłużba naſza. Wſtępuie ſię zawżdy przed czaſem, bez wſzelkiego obawiania ſie o ſwoie zbawienie. Nie mowi ſię tak, iako tam Jakob: o iako to te mieyſce, ta drabina ieſt ſtraſzna! (a) *Terribilis eſt locus iſte.* Dodaie ſię ſobie śmiałości, mowiąc to, co tam on przydał: Nie ieſtże to Dom Boſki, nie ſąż to drzwi do nieba? *Nonne hîc eſt Domus Dei & porta cæli?* Jeſt to Dom Boſki; zgadzam ſię w tym: ale ſpoſob, iakim ſię do niego wchodzi, y iakim ſię w nim żyie, y iakim ſię w nim umiera; y iakim ſię tam na złe zażywa dochodow, honorow y powagi Reliii Boſkiey; ſąż to drzwi do nieba? obaczycie to, ludzie wyniośli, przy świetle dnia oſtatniego.

II. Wy hypokryci, iuż to widzicie dobrze: iuż ſię ſami ſądzicie, y ſumnienie waſze iuż wydało na was dekret. Ła-

(a) Gen: 28. 17.

two zaś poznać, że takich będzie wielka gromada: ponieważ hypokryzya pokrywa zbior wszystkich innych grzechow; y dla swoiey skrytości bynaymniey nie iest podległa karze; á nic do grzechow nie dodaie takiego pochopu, iako bespieczeństwo od kary. Ale wiedźcie o tym, że ta gromada będzie osobliwie z Chrześcian. Czemu? oto przeto że Reliia Chrześciańska osobliwie załadza się na sprawach wewnętrznych wiary, nadziei, miłości Boga; ktorych łatwiey iest zaniechać, odstąpić y one zatłumić, niżeli sprawy powierzchowne. Za iednego Zyda, lub Turczyna hypokrytę, podobno sto Chrześcian znaydzie się. Ale trzeba to wiedzieć, że ten gmin obłudnikow, zdraycow swoich wiary, będzie naypierwszym celem gniewu y zemsty Sędziego Boga.

(a) Jakoż, kiedy on u Mateusza Swiętego powstaie na ladaiakiego sługę: grozi mu, że się z nim będzie obchodził tak, iako z hypokrytami, y że go za iedno z niemi poczyta: *Partem ejus ponam cum hypo-*

a) *Matth*: 24 51.

hypocritis. Jzaiaſz też (a) gdy nam opiſuie ſtrwożenie ſię grzeſznikow przed obliczem Boſkim, przydaie, że ta trwoga oſobliwie padnie na hypokrytow. Ci będą, mowi on, opanowani, to ieſt, przeięci y ogarnieni drżeniem: *Conterriti ſunt peccatores: poſſedit tremor hypocritas:* Racya tego ta ieſt, że oprocz boiaźni mąk wiecznych, ktora będzie poſpolita wſzyſtkim grzeſznikom; będzie dla obłudnikow udręczenie wcale oſobliwe ow ſam wſtyd z odkrycia ich grzechow. Nie Kaimom to, nie Neronom, nie Sardanapalom, ani innym podobnym złośnikom na takowe odkrycie zdrętwieie czoło. Oni ſwoie nieprawości ſami rozſławiali; oni ſię z nich ſami chlubili; pełne ich ſą hiſtorye; oni od dawnego iuż czaſu wynikaiącą z ſwych niecnot hańbę ſtrawili.

Ale owi poganie, owi Faryżeuſzowie pokryci imieniem Chrześciańſkim; owi to Panowie, ktorzy ſobie ſamym każą oddawać poſzanowania y pokłony, udaiąc, że ie oddaią Bogu. Owi politycy, u ktorych wiara ieſt tylko cuglem do

[a] *Iſi* 33. 14.

kierowania ludzi proſtſzych: owi ludzie dworſcy, ktorzy nie ſłużą Bogu, tylko dla przypodobania ſię Ceſarzowi: owi Sędziowie ſkażeni tymiż winami, o ktore karżą winowaycow: owi ludzie uczeni, ktorży nie piſzą y nie mowią o Bogu, tylko dla tego, żeby też o nich mowiono: owi bogacze, ktorży ſwoie zdierſtwa pokrywaią iałmużnami: owi Xiężą y Zakonnicy, ktorych duchowieńſtwo nie ieſt, tylko iedynym kunſztem: owe białogłowy, ktorych ſkromność nie ieſt, tylko iedyną zaſłoną niewſtydow: owi nakoniec ludzie uczciwi, złożeni z nie cnot, á pomalowani cnotami: iakim oni wſtydem nie uznaią ſię być przeięci; kiedy Bog zgładzi wſzyſtkie farby, wſzyſtkie malowania, ktorymi oni pokrywali ſkazy y ſzpetności życia ſwego?

(a) Jzaiaſz z wſzelką wybitnością wymowy Prorockiey zoſtawił przyſzłym wiekom obraz wyrażaiący, co ſię dzieie w piekle, za przybyciem tam iakiego człowieka pyſznego, zabranego przez śmierć z świata. *Infernus ſubter conturbatus in occurſum*

[a] *Iſ.* 14. 9. *&c.*

curſum adventûs. Całe ſię piekło zaraz wzruſza, mowi on; wſzyſtkie mocy ciemności, wſzyſcy Olbrzymi, wſzyſcy Krolowie ziemſcy powſtaią, y ſpieſzą naprzeciw niemu. *Surrexerunt de ſoliis ſuis Principes nationum.* Wyſtawmy w myślach naſzych tenże ſam obráz ruſzenia ſię potępieńcow niewiernych y Pogan, gdy oni uyrzą potępienie Chrześcian. Posłuchaymy owych krzykow natrząſaiących ſię Krolow Pogańſkich: *Et tu vulneratus es, ſicut & nos? noſtri ſimilis effectus es?* Coż więc! toż y wy tacy iako y my, winni tychże niecnot, obłożeni tymże dekretem, odrzuceni od widzenia Boga, potępieni y nieſzczęśliwi na wieki iako y my! *Qui dicebas: in cælum conſcendam: ſimilis ero Altiſſimo.* Wyście udawali, że niebo nie było zgotowane, tylko dla was! Wyście ſobie obiecowali zażywać chwały ſamegoż Boga! Wyście ſię chlubili, że ſię on uniżył aż do wzięcia natury ludzkiey y podięcia śmierci dla zbawienia waſzego! Wyście ſię nazywali Synami iego! Wyście nas mieli za lud obcy, gruby y dziki! Wyście potępiali

wſzyſtſkich innych ludzi, ktorzy nie byli tey wiary co wy! A oto wy potępieni iako y inni. *Ad infernum detraheris in profundum laci.* Na cożeście wy zażyli krwi Boga człowieka? O iakbyśmy my byli iey zażyli, gdybyśmy byli wiedzieli tak iak wy, że ią on za nas przelał? Boże Stworżycielu, zażyliśmy na złe światła rozumu, ktoregoś nám użyczył na przyprowadzenie nas do ſiebie: ſłuſznie ieſteśmy pokarani. Ale Boże Zbawicielu, myśmy ciebie nie znali. Winniśmy w tym, żeśmy nie wierzyli; aleź w tym nie iesteśmy winni, żebyśmy mieli zdradzać wiarę naſzą, żebyśmy źlyli chrżest twoy, żebyśmy deptali krew twoią. Na tych ſwiętokradcow, na tych zdraycow Chrześcian miałby ſię zwalić ciężar gniewu twego. Możeż być dosyć katowni dla nich?

Będziecie wyſłuchani, opłakani winowaycy. Ten Sędzia ſprawiedliwy poprzedził waſze oſkarżania. Zachował on na tych niewdzięcznikow męki daleko inſze y daleko cięższe nad waſze. Będzie ieſzcze nad wami iaki oſtatek politowania; ale go nad niemi nie będzie

Już

Już uſta iego wydały wtym punkcie wyrok zkazuiący za Tyrem y Sodomą. W dzień ſądny, mowił on do Zydow, ztymi pogańſkimi miaſtami obeydą ſię łagodniey niż z wami: (a) *Terræ Sodomorum remiſſiùs erit in die judicii quam tibi:* Jakież on tedy obeyście ſię zachowuie dla Chrześcian? Surowſze bez porownania, niż było owe z Zydami, niż z bałwochwalcami Tyru y Sydonu, niż z bezecnikami Sodomy y Gomorry. Niewinni oni o nieprawości tych wſzyſtkich narodow, zaſłużą ſobie na ich kary przez ſame zelżenie imienia y prawa Chryſtuſowego.

Moi Bracia, ieſtże tu kto z naś tak nieſzczęśliwy, żeby miał być z ich liczby? Porachuymy ſię, ołądźmy ſię; obaczmy, czyli te pogrożki nas ſię nie tyczą, y ſtaraymy ſię ſzczerze, żebyśmy uſzli ich ſkutku. W imię Oyca y Syna *&c.*

(a) *Matth:* 11. 24.

KAZANIE
NA SWIĘTO
Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny,

DEUS in medio ejus, nön commovebitur: adjuvabit eam Deus mane diluculo: conturbatæ ſunt gentes & inclinata ſunt Regna. Pſal. 45.

Narody zoſtaią w zamięſzaniu y Kroleſtwa nachylone ku ſwoiey ruinie: ale BOG ieſt w poſrzod Jeruzalem; będzie niewzruſzone; On ie weſprze zrána przy pierwſzym brżaſku na dzień.

TYmi wſpaniałymi ſłowy wynioſł Prorok miaſto Jeruzalem nad wſzyſtkie miaſta świata; porownywaiąc iego ſtan ſzczęśliwy pod obroną Boſką z nierżądem y zamięſzaniem wſzyſtkich innych Kroleſtw. A Oycowie Swięci ſtoſowaniem tychże ſamych ſłow do N. M. Panny Matki Zbawiciela naſzego, daią nam widzieć wygorowanie łaſk, ktoremi ią Bog nadał, nad wſzyſtkie łaſki rozlane na narod ludzki.

Pier-

Pierwſze momenta życia naſzego podległe ſą grzechowi: wychodziemy na świat w niełaſce y nieprzyiaciołami Boga Stworcy naſzego: *Conturbatæ ſunt gentes.* Marya wychodząc na świat, *Mane diluculo*, iuż znayduie łaſkę Boſką w pośrzod ſiebie, *In medio ejus*; y nigdy iey nie utraca, *Non commovebitur.*

To ieſt, od pierwſzego momentu poczęcia, Marya ieſt pełna łaſki, y niewzruſzona w łaſce. Pełność y ſtałość: dwa oſobliwſze przywileie Maryi: ale tudzież dwie okazye do mruczenia dla grzeſznika: kiedy wiec porownywa tę pełność łaſki y tę ſtałość w łaſce, z miernością y nietrwałośćią łaſk, ktorych mu Bog użycza. Alboż on niezapatruiąc ſię na tę dwoiaką nierowność, nie odważa ſię częſtokroć przypiſować Bogu rozwiozłości życia ſwego?

Y toć ieſt, od czego ia dziſiay życzyłbym ſobie was dalekimi uczynić: przekładaiąc wam na tym kazaniu należyte y ſprawiedliwe rozporządzenie łaſki Boſkiey. Daremnie ſię uſkarżamy na iey

mierność, ieżeli ią możemy pomnożyć przez naszą ducha gorącość. Daremnie się uskarżamy na iey nietrwałość, ieżeli ią możemy umocnić y iey dochować przez naszą czuyność. A zatym nie na Boga, ále na gnuśność y zuchwałość naszą mielibyśmy obrocić nasze uskarżania się. Poymiecie to łatwo z postępowania sobie N, Maryi.

Dziwuiecie się w niey pełności y trwałości łaski Boskiey: nie to iest, coby osobliwie godne było waszey uwagi. Dwa dziwy daleko rżadsze: te zaś są: z pełnością łaski Boskiey nieustanna gorącość, żeby iey przyczynić; to pierwsza podziwienia przyczyna. Z trwałością łaski Boskiey, nieustanna czuyność, żeby ią umocnić y iey dochować; to druga podziwienia przyczyna w postępowaniu sobie Maryi. My tu wcale niesłusznie mruczemy: przy mierności łaski Boskiey, na ktorą się uskarżamy, gdzież iest nasza gorącość, żeby ią pomnożyć? Przeciwnym sposobem, z ostatnią gnuśnością o nią nie dbamy: to będzie pierwszy punkt. Przy nietrwałości łaski Boskiey,

na kto-

na ktorą ſię uſkarżamy, iakaż naſża czuyność, żeby ią umocnić y iey dochować? Prżeciwnym ſpoſobem, z oſtatnią zuchwałością podaiemy ią w niebeſpieczeńſtwo: to będzie drugi punkt. Dla odnieſienia przyzwoitych pożytkow z tego kazania, wezwimy pomocy Ducha Przenayświętſzego prżez przyczynę N. Maryi pełney łaſki. *Ave Maria*

PIERWSZA CZĘSC

ZEby utrzymać dobrze ſprawę Boga, żeby wychwalić godnie Maryą, y żeby zawſtydzić grzeſznika w materyi o łaſce Boſkiey, mamy trzy rzeczy uważać. Obchodzenie ſię Boga, obchodzenie ſię Maryi y obchodzenie ſię grzeſznika. Patrzmy iako obchodzenie ſię Boſkie ieſt ſprawiedliwe; iako obchodzenie ſię Maryi ieſt wierne; á iako obchodzenie ſię grzeſznika ieſt pełne oraz nieſprawiedliwości y niewierności.

I. Kiedy ſię zważa Pana Boga względem rzeczy ſtworżonych, nietrzeba ni-

gdy

gdy rozdzielać dwoch wielkich iego prerogatyw, prerogatywy Naywyżſzego Pana, y prerogatywy Oyca. Przeź pierwſzą, zażywa on nad nami prawa ſwoiey nikomu niepodległey władzy; przez drugą, rozlewa na nas dary ſwoiey opatrzności. Przez iednę nie ogląda ſię na nikogo tylko na ſiebie; albowiem wſzyſtko poſiada y wſzyſtko może: przez drugą ogląda ſię też na nas; albowiem nas kocha: y teć to ſą dwie ſprężyny iego mądrego rżądu.

Zebym przyſtoſował tę fundamentalną prawdę do teraznieyſzey materyi; mowię, że miara łaſki Boſkiey naznaczona każdemu oſobno człowiekowi, iakażkolwiek bądź, zawżdy ieſt ſprawiedliwa; ponieważ naznaczona ieſt y od naywyżſzey woli Pana Boga, ktory iey użycza, iak mu ſię podoba; y od Oycowſkiey opatrzności Pana Boga, ktory raczy iey nam użyczać według tego, iako nam ieſt przyzwoitſza, niezawżdy według naſzego widzimi ſię, ale według prawdziwych naſzych potrzeb y według rozmaitych naſzych ſtanow.

Zało-

Założywſzy tak za fundament te dwie prawdy, możnaż wątpić o zachowaniu ſprawiedliwości w tey rożnicy, ktorą Bog raczył uczynić Nayświętſzey Maryi? Zważaiąc go bowiem ile do naywyżſzey iego władzy, wolny on będąc w ſzczodrobliwym udzielaniu dobrodzieyſtw ſwoich, komuż przez to uczynił krzywdę, że mu ſię podobało wybrać z całego gminu rzeczy ſtworzonych za oſobliwſzy cel hoyności ſwoiey N. Maryą; y że na fundamencie tego wybrania, chciał ią nadać większymi y obfitſzemi łaſkami niżeli wſzyſtkich innych Swiętych y Aniołow, ktorym niewinien był nic wcale.

Ale zważaiąc też Boga ile Oyca, y co do ſkłonności iego opatrzności do zabiegania około potrzeb wſzyſtkich iego dzieci, według ich ſtanu y urzędu: o iakiey on ſzczodrobliwości nie powinien był pokazać dla tey, ktorą przeznaczał do naywyżſzego y nayprzeważnieyſzego ze wſzyſtkich ſtanow y doſtoyności, to ieſt, do godności Macierzyńſtwa Boſkiego.

Na

(a) Na fundamencie tey prerogatywy, S: Tomasz przenosi przywileie Maryi nad wszystkie przywileie Prorokow, Patryarchow, Apostołow, Męczennikow y naywiększych przyiaciol Boskich. [b] Na teyże prerogatywy fundamencie, S: Augustyn y Concilia ogłosiły ią niepodległą żadnemu grzechowi przez wszystek bieg życia iey: *Propter honorem Christi*: Z racyi związku matki z swym Synem. Na fundámencie teyże samey prerogatywy, S: Bernard uznał ią być poświęconą ieszcze we wnętrznościach macierzyńskich, to iest, ieszcze w ten czas oczyszczoną od pierworodnego grzechu: á to z tey racyi, [c] że Jeremiasz y Jan Chrzciciel odebrali takąż łaskę, lubo ieden z nich nie był tylko Prorokiem, á drugi Przesłańcem tylko Chrystusowym. Na fundamencie teyże samey prerogatywy, te nad inne gruntownieysze iest zdanie w Kościele Bożym, że nie tylko była uwolnioną y oczyszczoną, ale nawet zachowaną od grzechu pierworodne-

(a) *3. P. Qu: 7. art: 1. & 2. &c.* (b) *Aug: de nat: & gratia cap: 36.* (c] *Epist, 174. ad Conon: Lugd.*

dnego; że ani nawet była zagarniona w pospolitym prawie o grzechu pierworodnym; że wyszła z rąk Boskich przybrana pierworodną sprawiedliwością: á to z racyi, że Anioł y pierwszy człowiek byli stworzeni w takimże stanie sprawiedliwości y czystości; chociaż godność Anioła y pierwszego człowieka porownać się nie może z godnością Matki Boskiey.

Oto, Bogá moiego Matko, miara, przewyższenie, pełność, wygorowanie, cud łask twoich y słuszna w godności rożnica, ktorą ci Bog chciał uczynić. Co tu za pobudka kontentowania się iuż, albo przynaymniey co za okazya do gnuśności y spoczynku! Widząc tak wielki zbior dobr y darow duchownych, mogłaby była inna mowić, iak ow (a) Ewanieliczny bogacz, widząc napełnione gumna swoie: Duszo moia, oto masz tak wiele dobra, przysposobionego na wiele lat; nie pracuy więcey, spoczni sobie: *Requiesce, requiesce.* Niegodne zdania y chęci nigdyście nie miały mieysca w nieoziębłym sercu Maryi. Przypatrźmy się iuż wierności iey obchodzenia się z Bo-

(a) *Luc. 12. 19.*

Bogiem, wcale zgadzaiącey się z szczodrobliwością obchodzenia się z nią Boskiego.

II. Powiedział S. Paweł o Chrystusie Panu, że on nie poglądał na honor zostawania rownym Bogu, iako na rzecz wydartą y iako na dobro niesłusznie sobie przywłaszczone, ktore nic więcey nie kosztuie, tylko żeby go zarwać: (a) *Non rapinam arbitratus est esse se æqualem Deo.* Ale w tym sobie założył szczegulną godność, żeby było dosyć uczynić wszystkim takiego honoru powinnościom przez swoie głębokie uniżenie się y przez swoie zupełne posłuszeństwo: *Sed semetipsum exinanivit .... humiliavit semetipsum .... obediens usque ad mortem.* Zadziwmy się w Maryi takiemuż poczynaniu sobie: nie zasadza się ona na szczęściu, ktore miała być wyniesioną tak blisko Boga; Nie sądzi się, na fundamencie swey dostoyności, wyiętą od pracy, ktorey wszystkie stworzenie poddane: *Non rapinam arbitrata est:* Ale owszem uznaie się w tym stanie ściśley obowiązaną do od-

da-

(a) Phil. 2. 6.

dawania Bogu z wdzięczności, co inni mu winni z czerey wierności: ale uniża ſię tym bardziey, im bardziey widzi ſię wywyżſzoną: ale chodzi około ſwego zbawienia tym bardziey, im te widziało ſię iey pewnieyſze: ale, krotko mowiąc, przymnaża tym bardziey łaſki, im ta w niey była obfitſza, y im bardziey przechodziła poſpolity porządek

Oycowie Swięci, ktorzy w tym punkcie mieli oświecenia daleko więkſze y pewnieyſze niżeli my, iak ſię tu nie rozſzerżaią, chcąc wyrazić liczbę, doſkonałość y uſtawiczność aktow wſzelkich cnot, ktorymi ſię ona ſtarała przyczynić ſwych zaſług? Nie chcą oni nawet tego, żeby ią miano za podobną do oziębłości lub do iakiego prożnowania by na moment ieden: [a) *Nihil in ea tepidum, aut non ferventiſſimum liceat ſuſpicari.* Nie odcinaią od iey czwiczenia ſię w cnotach nawet tego czaſu, kiedy uwaga y czuyność innych ludzi bywa ſnem związana: ani nawet tych lat, kiedy rozum bywa tak zagrzebany w ciemno-

ściach

[a] *Bern: in ſignum magn.*

ściach dzieciństwa: ani nawet pierwszych miesięcy, kiedy niemowlęta zamknięte zostaią w pierwszym ich więzieniu. Te ich iest mniemanie, że iey serce y rozum pierwey dobrowolnie przylgnoł do Boga, niżeli iey oczy otworzyły się na widok świata. Y ponieważ S: Ambroży słusznie był tego zdania, ze mogł takie szczęście przyznać Swiętemu Janowi Chrzcicielowi, nie sądzili oni za rzecz przyzwoitą, żeby go miano uwłoczyć Matce Zbawiciela: (a) *Priùs devotionis compos, quàm naturæ.* Zamykaiąc nakoniec w iednym powszechnym wyrażeniu iey zupełne do Boga przylgnienie; zgodne iest zdanie z Swiętym Augustynem, że ona prawdziwą swoią szczęśliwość nie ták zakładała na tym, że w wnętrznościach swoich nosiła Chrystusa, iako na tym, że go nosiła w swym sercu: (b] *Materna propinquitas nihil Mariæ profuisset, nisi feliciùs Christum corde quàm carne gestasset;* Y gdyby iey było potrzeba obierać sobie między temi dwiema korzyściami, wola-

(a) *Lib: 2. de Virgin: cap. 2. n. 12.* (b) *Lib: de sancta Virginitate c: 3.*

wolałaby była odstąpić godności Macierzyńſtwa Boſkiego, niżeli łaſki Boſkiey y iego miłości. Przy tych okolicznościach powinnoż ſię dziwować ukontentowaniu Boſkiemu z wierności Maryi?

Łatwo to było, rzeczecie mi, Nayś: Maryi Pannie y Swiętym Pańſkm tak zalecić wierność ſwoią. Bog im dodawał łaſki hoynie, mnie iey użycza pod miarą. Zdaie ſię, iakby łaſka Boſka była tylko dla nich, á nie dla mnie. Ja nie czuię tych natchnień, ktore im były tak zwyczayne: Boſká to rzecz ieſt użyczać mi ich: widzi on dobrze, czylim ia ieſt do niego ſpoſobny: wie on drogę do mego ſerca: ieſzcze do niego nie pukał tak, żeby ſię dał ſłyſzeć: zakołace on do niego, gdy zechce. Takowe zdania y mowy nie ſą wam, MCi Panowie, niewiadome. Nie ſąż one was że ſamych? Ale przynaymniey ſą to więc zdania y mowy grzeſznikow, ktorzy czuiąc ſerce ſwoie zatwardziałe, ſkładaią w tym winę na Boga y na ſłabość iego łaſk; czekaiąc zawżdy więkſzych pomocy, á zaniedbywaiąc pomocy przytomnych; mru-

cząc o to, czego im nie doſtaie, á gardząc tym, co maią. Y to ieſt moia trzecia uwaga o nieſłuſznym y mniey wiernym obchodzeniu ſię człowieka względem łaſk Boſkich.

III. Mowię tedy, że te zuchwałe domagania ſię ſowych wielkich łaſk, iakicheśmy nie odebrali od Boga, złączone z zaniedbaniem łaſk przymnieyſzych, iakich on nam dodaie poſpolicie; ieſt to rzecz ſtraſzliwie nieforemna w naſzym poſtępowaniu ſobie; á że nie maſz na świecie Monarchy, u ktoregobyśmy nie wpadli w niełaſkę, y nie byli od niego odrzuceni, gdybyśmy ſobie z nim poſtępowali tak, iako ſobie poſtępuiemy z Bogiem. Bo gdyby życząc ſobie większych faworow, ſtaraliśmy ſię tym czaſem dobrze zażyć łaſk pomnieyſzych, iako więc ow pilnuiący dworu, á czuwaiący na honory, ale przecież roſtropny y z wſzelkim względem człowiek; álbo też gdybyśmy gardząc małymi łaſkami, oraz też wyrzykali ſię dobroczynności więkſzych, iako więc ow, co przedtym pilnował dworu, a potym ſprzykrzywſzy

ſo-

ſobie nadſkakiwania dworſkie, nie prze-
ſtrzega iuż więcey żadnego oglądania
ſię na ſwoie ſzczęście: byłoby to po-
czynać ſobie porządnie. Ale łączyć wraz
y zuchwałe domaganie ſię wielkich łaſk;
y zaniechywanie, zapominanie y po-
gardę łaſk pomnieyſzych: ieſt to być
bez wſzelkiego względu y bez wſzelkie-
go rozumu. To iednak ieſt naſze ob-
chodzenie ſię z Bogiem; á zatym naſze
potępienie; ponieważ nie maſz nieſpra-
wiedliwſzego wielkiego o ſobie rozumie-
nia, ani wzgardy złączoney z więkſzą
niewdzięcznością: to pierwſza nauka,
ktorą mamy z gorącości ducha Maryi, y
ktora będzie pożytkiem z tego pierwſze-
go punktu.

Nie maſz wielkiego o ſobie rozumienia
nieſprawiedliwſzego, y uroionego z wię-
kſzą płochością nad te. Albowiem
na czym ſię one zaſadzać może, ieżeli
nie na niewiadomości o nieokryśloney wła-
dzy Boſkiey, y na fałſzywey perſwazyi
o właſney naſzey godności? Ależ prze-
ciw wſzelkiemu ſprzeciwianiu ſię na-
ſzey wynioſłości, będzie zawżdy pra-

wdziwy ten wyrok S: Pawła: że człowiek iest dziełem Boskim: że nie powinno naczynie podnosić się przeciw temu, co ie zrobił; ani domagać się od niego sprawy o ksztalt, o wielkość y o mieysce, ktore mu nadał; rownie iako też o zażywanie, na ktorego obrocił. (a) *Quid me fecisti sic?* Czemuś mię na to obrocił? nie spyta dzieło rzemieśnika, ani poddany Monarchy. Ktoż w świecie, MCi Panowie, śmi uskarżyć się przed tymi, co wszystko mogą, o zażywanie ich władzy: kiedy iednych przybieraią sobie, drugich pozbywaią y oddalaią: gdy tego wynoszą, á owego poniżaią: gdy z iedney strony całymi rękami sypią dobrodzieystwa, á na drugą ani okiem rzucą przyiemnie. Maią po sobie prawa, maią swoie racye: y musiemy o nich sądzić, że są sprawiedliwe: przy wszelkich naszych nieukontentowaniach nie śmiemy im tego powiedzieć, że są niesłuszne: y gdyby myśli nasze mogły im być wiadome, nawet o tym pomyślić nie śmielibyśmy.

A Bog

[a] *Rom*: 9. 20.

A Bog, ktory widzi myśli naſze, y ktorego żadna nieſłuſzność uwieść nie może, będzie podpadał naſzym mruczeniom? Będziemyż ſie dziwować, że będąc Panem darow ſwoich, nie czyni tego dla Kaima, co uczynił dla Abla; ani dla Ezawa, co uczynił dla Jakoba; ani dla każdego z nas, co uczynił dla Maryi y dla Swiętych? O coż mu możemy przyganić? Ze dla nich ieſt ſzczodrobliwſzy, przetoż ieſt mniey ſprawiedliwy dla was? Toż waſze oko złe, przeto że on ieſt dobry? Poniechaycie, niech on czyni z ſwymi dobrami, co mu ſię podoba; á bierźcie, co ieſt waſzego: [a] *Tolle, quod tuum eſt, & vade.*

Gdyby kto inſzy nie Bog zdał wam toż ſamo na wolą; gdyby iaki Monarcha zoſtawił każdemu z ſwoich dworzan wolność obierać ſobie do ſwoiey myśli urząd, zapłatę, y coby ſądził, że mu ſię należy: *Tolle, quod tuum eſt:* Jakby ich wielu widziáno, ktorzyby ſię mieli za doſyć mądrych do kierowania radami; za doſyć ſpoſobnych do zawiadowania publi-

(a) *Matth:* 20. 14.

publicznymi sprawami y dochodami; za dosyć doświadczonych do rządzenia woyskami; nakoniec za dosyć mocnych do utrzymania ciężaru naywyższych dostoieństw duchownych y świeckich? Ci nawet, ktorzyby tyle mieli rozeznania, żeby znali osob swych niegodność, wnetby się czynili godnymi przez godność swych przodkow: wnetby byli cnotliwi, rostropni y waleczni, przeto że przynaymniey ich oycowie byliby cnotliwi, rostropni y waleczni. Albowiem żeby przyść do fortuny y do łaski Pańskiey, częstokroć nie ma się przyiaciol, pomocy, okazyi, nakoniec szczęścia: ale czyliż kiedy było się tego zdania, że się do tego nie ma talentow y zasług? Trzyma się o sobie, że się iest godnym y zdolnym do wszystkiego.

Ale względem łask y faworow Pana Boga, ktory w każdey rzeczy poznaie grunt y prawdę, iakoż grzesznik może się chlubić, że ich iest godzien? Nie wież on, że się narodził w grzechu, że iest w niełasce od urodzenia swego, że pochodzi ze krwi od dawnego czasu wy-

zutey z ſwoiey doſtoynoſci; á żatym że ſię nie może nadſtawiać zacnoſcią przodkow ſwoich? Nie wież on, że będąc z ſzczerey łaſki przywrocony przez chrzeſt do ſwoiey doſtoynoſci, á zatym y do ſwoich praw, w naſtępuiącym czáſie po wiele kroć razy wyzuwał ſię z łaſki Boſkiey, a zatym że iuż nie ma prawa tylko do kary? Nie wież on, że ieſt owym nieſzczęśliwym marnotrawnikiem, ktory ſamochcąc rozproſzył, cokolwiek mogł mieć z oycowſkiey maiętnoſci; że po tym ſwoim przemarnowániu iuż mu więcey nie może mowić: Moy oycze, day mi moią część. [a] *Da mihi portionem ſubſtantiæ;* ale iuż to naywięcey: Moy oycze, nie ieſtem godzien nazywać ſię ſynem twoim; nie ieſtem tylko ieden podły naiemnik, niewolnik, ktoremuś nic nie powinien przez ſłuſzność, y ktory nie ma ſię iuż niczym weſprzyć tylko twoią litoſcią. Niechay grzeſznik zwiedzi wſzyſtko, co ſię tylko znayduie w łaſce Pana Boga; zobaczy tam krew Chryſtuſową, zadatek

[a] *Luc:* 15. 12.

tek nieśmiertelności, zaśiw chwały: ale w tym wszystkim nic takiego nie uyrzy, coby mu się właściwie należało: *Tolle, quod tuum est.* Nie może się on tam niczego domagać przez słuszność. Już w tym opłakanym stanie obiecować sobie owe wielkie pomocy, owe niezwyczayne łaski, owe poruszenia, ktore czynią Swiętymi; ieszcze mruczyć o to, że ie im Bog daie, á nam ich nie użycza: te tak zuchwałe o sobie rozumienie pełne iest niesłuszności.

Więcże nie masz iuż żadnego sposobu dla grzesznika? Jest rownie dla niego iako y dla Swiętych: byle tylko chciał przykładać starania w przestrzeganiu pomnieyszych łask Boskich, ktore mu zostaią, tak iako Swięci, á nadewszystko iako N: Marya starała się przyczynić sobie tego skarbu. Y toć to iest, dla czego mogę to mowić, że ieżeli zuchwałe obiecowanie sobie wielkich łask, iest dziwem niesłuszności w grzeszniku; ależ y zaniechywanie y pogarda łask pomnieyszych, iest dziwem niewdzięczności. To zaś w czym y dla czego? Dla

tego

tego, że nie masz grzesznika, ktoremuby miłosierdzie Boskie niezostawiło ieszcze przynaymniey iakiey pomnieyszey łaski. Dla tego, że nie masz tak niemocney łaski Boskiey, ktoraby nie mogła, będąc należycie zażyta, doprowadzić grzesznika po stopniach do iego zupełnego nawrocenia. Dla tego nakoniec, że te pomnieysze łaski bywaią dawane od Boga tym końcem, aby się zawżdy pomnażały, zawżdy wzrastały; á że bywaią więc umknięte, kiedy z niedbalstwa czyni się ie niepozytecznymi ku temu końcu. To wszystko zawiera naukę bárdzo gruntowną y potrzebną.

Tak iest zaiste, lubo według ścisłey słuszności, Bog nie powinien iuż nic grzesznikom; iednakże kładzie na siebie dobrowolnie nieiakie prawo miłosierdzia, nie porzucać ich sobie samym, ale ieszcze trzymać ich przywiązanych do siebie iakimkolwiek związkiem. Nie daie on im zrazu owych łask przyiemnych, iakimi napełniał serce N. Maryi; ani owych łask gwałtownych, iakich zażył na powściągnienie hardości Pawła; ani owych

łask

łáſk przekonywaiących, iakich zażył na utwierdzenie nieufaiącego ſobie Auguſtyna; ani owych łaſk grożących, iakich zażył na nawrocenie Niniwitow. Nie czuiecie wy ieſzcze, moi mili Słuchacze, ani łaſki gryzącego ſumnienia, ani łaſki ſkruchy, ani łaſki obrzydzenia ſobie świata, ani łaſki przeciwności. Waſze námiętności maią ieſzcze dla was wſzyſtkie ſwoie powaby. Ale czyliż w waſzey niewoli nie macie przynaymniey mocy proſić Pana Boga, pokazywać mu waſzey wielkiey nędzy, y żebrać iego politowania?

Macie ią bez wątpienia, macie ią, teto źrzodło łaſki. Y choćbyście byli, mowi S: Auguſtyn, pod władzą grzechu, pokonanymi, brańcami, niewolnikami czartowſkiemi, przeſtępcami wſzyſtkich praw, podpadaiącymi aż dotąd wyzuciu ze wſzyſtkich innych łaſk: [a] *Homini victo, captivo, damnato, prævaricatori &c.* S: Auguſtyn to tak mowi: kiedy ieſzcze żyiecie, ieſt to w waſzey wolney woli [: a to, mowi on, w takowym ſtanie ieſt oſtatnia

łaſka

(a) *Ad Simplic: Lib: 1. Quæſt: 1.*

łaſka, ktora wam zoſtaie :] *Hæc reſtat libero arbitrio.* Jeſt to w waſzey wolney woli udać ſię do Boga przez modlitwę, y otrzymać przez to, czegobyście nie mogli bez tego; to ieſt, nawrocić ſię y zachować prawa Boſkie: *Ut ſe ſupplici pietate ad eum convertat, cujus dono id poſſit implere.* Jeſt to wſzyſtko w kweſtyi pierwſzey kſięgi do Sympliciana.

Coż ieſt za niewdzieczność naſza? Oto że zanić ſobie nie mamy tey drogiey reſzty iego cierpliwości y dobroci ku nam. Oto że nie mamy ſobie za łaſkę Pana Boga tylko tę, ktora nas odeymuie, y prawie wydziera namże ſamym. Oto że ieżeli Bog nie nawraca nas ſam przez ſię, a tak żebyśmy ani nawet tey przykrości podieli, żebyśmy go o to proſili; tedy mamy ſię za zgubionych y za wyzutych ze wſzelkich łaſk.

Nie ieſteśmyże w tym dużo niewdzięczni. Nie możeſz ſię, grzeſzniku, wydobyć z twego ſtanu, wziąć gory nad twemi namiętnościami, zleczyć zaſtarżałych ran twoich. Mowiſz, że nie maſz do tego łaſki; y że przeto nie możeſz tego doka-

kazać. Dobrze, mowi S: Augustyn, ieżeli wcale nie możesz, Bog ci tego nie poczyta za winę: [a] *Non tibi deputabitur ad culpam, si vulnerata membra non colligis.* Ale to ci będzie poczytano, to cię uczyni winnym bez wszelkiey wymowki, żeś zaniedbał Boga, ktory cię chciał zleczyć; żeś przez modlitwę nie udawał się do Lekarza Wszechmocnego, żeby cię był raczył uzdrowić: *Sed quod voluntatem sanare contemnis, quod negligis quærere, quod ignoras.* To, mowi S: Augustyn, grzech wasz właściwy, y to będzie prawdziwą przyczyną waszego potępienia. *Hæc tua propria peccata sunt.*

Racya tego zdania iest, że ta łaska modlitwy, iakożkolwiek zdaie się być słaba, przecież iest dla was nasieniem y korzeniem zbawienia. Przez nią możecie otrzymać osnowę wszystkich innych łask; y ten iest Boski zamysł. Nie są to dwa, ani pięć talentow, ktorych Gospodarz niebieski powierza swym wiernieyszym sługom: iest to ieden tylko talent wam

(a) *De lib: Arb: Lib:* 3. *Cap.* 19. *num.* 53.

wam dany, (a) Ale ieżeli z tego iednego talentu nie pozyſkacie wſzyſtkiego tego pożytku, ktory on powinien przynieść, będziecie winni przed Bogiem; nie żeście mało wzieli, bo to od niego zawiſło; ale żeście nie korzyſtali z tey trochy, ktorąście wzieli; bo to od was zawiſło.

Ach! MCi Panowie, u nas ludzi w rożnych przypadkach życia, ſama ta korzyść modz proſić, modz być wyſłuchanym, mieć wolność przełożyć przez ſiebie ſamego ſwoie potrzeby y intereſſa tym, ktorzy władną naſzym ſzczęściem: ten ſam proſty y oſchły fawor w iákim nie ieſt ſzacunku! Człowiek oddálony, zoſtaiący w niełaſce, czegoby więc niedał za podobną korzyść? Nie miałżeby ſię za wcale uſprawiedliwionego y przywroconego do ſwego ſtanu, gdyby mu ſię godziło rźucić ſię do nog ſwego Monarchy, y otworzyć mu ſamemu położenie ſerca ſwego? W takim ſtanie nieſzczęścia wſzyſtko znayduie ſię zamknięte, wyſzyſtkie przyſtępy zataraſowa-

(a) Luc, 19. 20.

wane, wszystkich przyiacioł bez poruszenia y bez mowy: nikogo nawet nie znaleść, ktoby chciał przyiąć na się oddanie supliki y sprobować wspomnieć wasze imię. Moy Panie Boże, daleko inaczey ty się z nami obchodzisz. Nietylko dozwalasz, ale nawet chcesz, żeby cię proszono: twoi nieprzyiaciele nietylko nie są odstrychnieni od tego fawo-ru, ale nawet wyraźnie wzywaią ich do niego. Kiedy chcesz, żeby cię proszono, to żebyś dał: kiedy daiesz nieskwapliwie, to żebyś przywiodł do przetrwania: a kiedy mało daiesz, to żeby cię proszono o więcey. Z tym wszystkim ta łaska prożby u nas iest wcale zanic. Mamy się za porzuconych, kiedy Bog przywięzuie nasze zbawienie do takowych śrżodkow, iakiebyśmy mieli sobie za dowodny sposob do szczęścia y do honoru. Będąc daremnie ustawiczni w naprzykrzaniu się ludziom, częstokroć głuchym y nieużytym na nasze prożby, ledwo chcemy sprobować u Pana Boga, co iest prożba. Ach! przestańmyż więc mruczyć na pomiarkowanie Boskie w ie-

go

go dobrodzieystwach. Wyznáymy, że niesłusznie zazdrościmy Matce Nayświętszey y Swiętym iego pełności łaski; gdy tym czasem zle zażywamy tey miary, ktorą nam daie, y ktorey przyczynić przez naszą ducha gorącość na naszey iest woli y w naszey mocy. Będziemyż się uskarżać z większą słusznością na trwałość tey łaski, ktorą oni mieli; á na nietrwałośc tey, ktorą my mamy? ieżeli to iest prawda, iako to się da widzieć w drugim punkcie, że to iest w naszey mocy zupełnie iey dochować przez należytą czuyność.

CZĘSC DRUGA.

OWa wieża Dawidowa, tak sławna w Pieniach Salomonowych, wystawiona z taką wspaniałością, otoczona tylą wałami y tysiącznemi puklerżami; za zdaniem Swietych Doktorow iest nam wyobrażeniem N: Maryi, niewzruszoney w łasce Boskiey: (a) *Ædificata cum propugna-*

(a) Can: 4. 4.

pugnaculis, mille clypei pendent ex ea. Zeby to dobrże wyłożyć, podźmy porżądkiem pierwszego punktu: zważmy naypierwey postępek y obchodzenie się Boskie z N. Maryą.

I. Dwie rzeczy osobliwie przyczyną są w nas nietrwałości łaski Boskiey: pierwsza, nieporżądność naszey pożądliwości, ow to nieszczęśliwy ostatek grzechu pierworodnego; ow ogień ukryty pod popiołem, ktory wybucha podczas, y zapala pożar, kiedy się tego bynaymniey nie obawiamy: *Fomes peccati*, iako mowią Teologowie; prawo grzechu; grzech, ktory mieszka w nas, iako mowi Swięty Paweł: [a] *Quod habitat in me peccatum.* Nie żeby to było właściwie grzechem, ale że to iest skutkiem y początkiem grzechu; skutkiem grzechu pierworodnego, początkiem grzechu uczynkowego.

Drugie złe, ruynuiące w nas łaskę Boską, iest przytomność okazyi y ponęt powierżchownych, zbyt mocnych na serce nasze, y zbyt zgadzaiących się z pożądli-

[a] *Rom.* 7. 17.

żądliwością naszą. Takowe iest nasze położenie; zawżdy iesteśmy ułomni w sobie samych; á zawżdy nagabani od okazyi zwierzchnych: o co trudności w dochowaniu tego drogiego skarbu łaski Boskiey! Skarbu, ktory (: iako mowi S: Paweł :) nosiemy w naczyniach glinianych dużo ułomnych, dużo niebespiecznych. [a] *Thesaurum in vasis fictilibus.*

Jnsże prawa ná N: Maryą. Naypierwey, ta pożądliwość, ktora tyle spustoszenia w nas czyni, nigdy się w niey nie wznieciła, żadnego wcale w niey mieysca nie miała. Powtore, oko Opatrzności Boskiey pilne na nią ustawicznością, oddalało od niey wszelkie pobudki, zdolne do pomięszania całości nieskażonego iey serca. Te dwa osobliwsze skutki opieki Boskiey, złączone z posiłkami łaski, w ktore zawżdy obfitowała, czyniły ią za przedziwnym przywileiem wyiętą od wszelkiego grzechu.

II. Ze Bog mogł uczynić tak doskonałe stworzenie, nie iest to rzecz takowa,

[a] 2 *Cor:* 4. 7:

ktoraby nas miała wprawiać w podziwienie. Drugi dziw więkſzym napełniaiący zadumieniem, ieſt owe ſtoſowanie ſię poſtępowania ſobie Maryi do wſpaniałości poſtępowania ſobie Boſkiego: że ona z trwałością niewzruſzoną łaſki Boſkiey złączyła nieuſtanną czuyność w tey łaſki dochowywaniu: że nie maiąc bynaymniey nieprzyiacioł, zawżdy ſię miała na oſtrożności; że ſię zdawała obawiać wſzyſtkiego.

(a| Możemyż czytać bez zawſtydzenia ſię wyliczenie zabaw iey życia, podane nam od S: Ambrożego? Ciężko mu dobrać ſłow zdolnych do wyrażenia oſtrości iey umartwienia; właśnie iak gdyby była podległa buntom ciała: *Quid exequar ciborum parcimoniam, congeminatos jejunio dies.* Nie może ſię on wydziwić iey milczeniu y powściągliwości w mowieniu; właśnie iak gdyby ſię była powinná obawiać potknienia ſię w mowie: *Loquendi parcior.* Wychwala iey przywiązanie do pracy; właśnie iak gdyby prożnowanie było dla niey iakim

[a] *Lib*. 2. *de Virg: cap.* 2.

kim niebeśpieczeńſtwem: *Intenta operi.* Wynoſi iey upopobanie w oſobności; właśnie iak gdyby iaka kompania mogła ſkazić iey cnotę: *Prodire domo neſcia.* Uważa w niey takową oſtrożność, że nigdy z domu ſwego nie wychodziła, ani nawet do Kościoła, bez dozoru nad ſobą; właśnie iák gdyby niedoſyć była ona ſama dla ſtraży nad ſobą: *Ne ad Templum quidem ſine cuſtode.* Szczegulną daie iey pochwałę z nieſkwapliwości do bawienia ſię nawet z białymigłowami; właśnie iak gdyby zwyczayna niepożyteczność ich rozmow mogła była roztargnoć iey umyſł, y zamięſzać pokoy iey myśli: *Neq; fœminas comites deſiderabat, quæ bonas comites cogitationes habebat.* Krotko mowiąc, luboiey cnota była zawżdy bez pomięſzania, niemaiąca ani niedoſkonałości do poprawiania, ani niebeśpieczeńſtw do unikania: z tym wſzyſtkim, mowi S: Ambroży, nauczyła ona wſzyſtkich potomnych wiekow, czego unikać, co naprawiać, nakoniec w czym ſię cwiczyć potrzeba na utrzymanie

się w łasce Boskiey: *Quid corrigere, quid fugere, quid tenere debeatis.*

Na tę powieść, MCi Panowie, co my rzeczemy o takowey ostrożności, á przytakowym bespieczeństwie? Kiedy tu Bog w osobliwszey ma straży N. Maryą, y takiemi staraniami utrzymuie ią w swoiey łasce, á ona przecie wysiła swoie starania y straż około siebie; właśnie iak gdyby Bog nie był iey stróżem, iey podporą y obrońcą. Coż my tu rzeczemy o naszey zuchwałości w podawaniu łaski Boskiey w niebeśpieczeństwo, á przy takowey naszey w niey nietrwałości? To trzecia uwaga, ktora potępia nasze obchodzenie się, a usprawiedliwia obchodzenie się Boskie z nami.

III. Albowiem gdybyśmy będąc wyperswadowani o ułomności nászey, przykładali się do unikania okazyi niebeśpiecznych; albo żebyśmy umyśliwszy podać się w niebeśpieczeństwo okazyi, mogli sobie obiecować iaką stateczność: byłoby to ieszcze iakożkolwiek postępować sobie z rozsądkiem. Ale znać swoią słabość, á oślep lecić w okazye; iest to za; śle-

ślepienie bez wymowki. Nauczmy się leczyć ie, obeyrzawszy się na osobliwszy przykład czuyności y ostrożności Maryi.

To prawda, że się rodziemy ułomni: nie tylko przeto, że się rodziemy wolni, y że nasza przyrodzona oboiętność do dobrego y do złego, czyni nas na każdy moment podległymi odmianie; ale ieszcze bardziey przeto, że się rodziemy grzesznikami, synami pierwszego grzesznika, skazanymi od Stworzyciela na ponoszenie za grzech wybuchania y powstawania przeciwko nam pożądliwości naszych. Y to iest rzecz prawdziwa w ułomności naszey; ale oto co tu iest rzecz podziwienia godna. Podźmy po stopniach.

Co tu iest podziwienia godna, iest to, że maiąc oczy tak dobrze otwarte na naszę przyrodzoną ułomność, ktora pochodzi od Boga; zamykamy zawżdy oczy na to, cośmy do niey przydali przez naszą ułomność dobrowolną, przez nasze wplątania się samochcąc, przez prawo, ktoreśmy na się sami włożyli, iść trybem świata, y żyć według czasu; to

iest,

ieſt być ułomnymi, nie tylko ułomnością naſzą właściwą, ale y ułomnością wſzyſtkich innych ludzi.

Co tu ieſt podziwienia godna, ieſt to, że będąc zawżdy gotowymi mruczyć przeciwko Bogu o to, że nas ſtworzył tak ułomnymi; nie znamy mu ſię do żadney wdzięczności za ſpoſoby, ktorych nam dodał na wſparcie naſzey ułomności: y że wolemy raczey zaniechać tych śrzodkow bez wſzelkiego pożytku, niżeli ich zażyć z iakążkolwiek przykrością.

Co tu ieſt podziwienia godna, ieſt to, że będąc ułomnymi y nieſtatecznymi we wſzyſtkich rżeczach ściągaiących ſię tak do świata iako y do Boga; przecież tylko względem Boga śmiemy ſię ſkładać naſzą ułomnością, na uſprawiedliwienie wyſtępkow naſzych. Nie maſz poddanego powſtaiącego przeciwko właſnemu Panu, ktoryby ſię ważył przywodzić ułomnośc ſwoią na uſprawiedliwienie ſię z ſwego buntu. Nie maſz przyiaciela, ktoryby wykroczywſzy przeciw powinnościom przyiaźni, ważył ſię przytaczać ſwoią uło-

ułomność na wymowienie ſię od winy. Nie maſz ſerca idącego za ſwą żądzą, ktoreby w nayniegodziwſzych wplątaniach ſię, nie wſtydziło ſię być miane za lekkomyślne; y nie ſzukało ukryć ſwoiey odmienności pod iakimkolwiek innym kolorem byle nie pod nieſtatecznością. Ma ſię wſtręt nieprzezwyciężony wyznać ſię nieſtałym y ułomnym w oczach ludzi ułomnych y nieſtatecznych, á ułomnością ſzuka ſię wymowki przed Bogiem.

Co tu ieſt podziwienia godna, ieſt to, że przeſtrzegaiąc z wſzelkim ſtaraniem, co tylko w ſprzętach naſzych mamy miłego lub drogiego, byleśmy w nich tylko poſtrzegli łatwość do ſkażenia; żadney iednak nie mamy pilności w oglądadaniu ſię na ułomność y ſkazitelność tę, ktora w nas ieſt, y ktorą w ſobie noſiemy: przyzwyczaieni na nią patrzyć, iey doznawać, pod nią ięczyć, na nią ſię uſkarżać; a tudzież podawać ią w naygwałtownieyſze okazye. Nazywaymy to niedbalſtwem, gnuſnością, ślepotą: z tym wſzyſtkim iednak to ſię nam nie przytrafia,

ſia, tylko względem Boga y zbawienia: we wſzyſtkich innych okolicznościách ieſteśmy oſtrożni y czuyni aż do niedowierzania y boiazliwości.

Jeżeli chcecie zobaczyć w tym zbytek waſzey niewdzięczności y zuchwałości; uważaycie, że naywiękſza część cnoty, ktora ſię znayduie w człowieku, y naywiękſza część łaſk, ktorych mu Bog użycza, oſobliwie ſię zaſadza ná oddaleniu go od okazyi niebeśpiecznych.

Ta łaſka oddalenia ieſt właśnie cieniem Boſkim; y ſkrzydłem iego opatrzności, pod ktore Prorok proſił Boga, aby go był raczył ſchronić. [a] *Sub umbra alarum tuarum protege me.* Ta łaſka ieſt mieyſcem ucieczki, gdzie on ieżeliby ſię był mogł pomieścić, miał ſię za ſzczęśliwego: [b] *In velamento alarum tuarum exultabo.* A zatym umykać ſię od tego cieniu y od tego ſkrzydła Boſkiego, wdawaiąc ſię w okazye grzechu; ieſt to unikáć łaſki, y pokazowáć ſię niegodnym opieki Boſkiey.

Albowiem nie podchlebiaymy ſobie; wſzy-

[a] *Pſal:* 16. 19. (*b*) *Pſal:* 62. 9.

wſzyſcy mamy ſerca prawie iednakowegoż temperamentu; troche mniey lub troche więcey ognia nie czyni nas bardzo rożnymi od ſiebie; okazya naywiękſzą ſprawuie między nami rożnicę, y w cnotę nas lub w niecnotę wplątuie. A zatym o iako ſię ieſt bliſko łaſki Boſkiey y zbawienia, gdy ſię ieſt w oddaleniu od świata!

W pożyciu światowym, w pożyciu dworſkim, wieleż potrzeba czaſu naytwardſzey cnocie, żeby zwolniała y zmiękczała? Jeden z naypomiarkowańſzych ludzi, wnet tam doznaie, że iego namiętności nie były, tylko uſpione. Jeden z naypróścieyſzych zaraz ſię tam ſtaie ſpoſobnym do przewrotnych przemyſłow, y tyſiączne znayduie wykręty w pośrżod ſamey proſtoty ukryte. Jeden z nayodludnieyſzych bez wſzelkiey tam trudności nawyka do zwykłych kompaniom ſłodyczy. Jeden z naypokornieyſzych, za błyśnienem pierwſzych doſtoieńſtw, czuie dobywaiącą ſię z kryiowek ſerca ſwego pychę y czci chciwośc. Jeden z nayboiazliwſzych ſzkrupulatow we trzech

dniach

dniach widzi niknące swoie szkrupuły. A zatym nietrzeba się zasadzać względem swey stałości w dobrym, ani na naszych przedsięwzięciach, ani na oświadczaniach się: ani na pamiętaniu o szkopułach y niebeświeczeństwach, ktorycheśmy unikneli, ani na poruszeniach pełnych uprzeymości y gorącości, ktorymi więc dusza nasza iest rozrżyżwiona. Czyliż my wiemy, co się w niey dzieie? y czyliż bárdziey pewni iesteśmy o szczerości wznieconych iey chęci, niżeli Xiąże Apostołow?

Czemu dać odporu nie sądził się on zdolnym? kiedy tam iemu y innym Apostołom przepowiedział był Zbawiciel owe samołowki y szturmy, ktore bies gotował na ich wiarę? Nie zdawałoż mu się, że iego wiara była nieskazitelna? a że zaleciwszy się nad wszystkich innych [a] Uczniow w wyznaniu naypierwey Bostwa swego Nauczyciela, miał bydź naystatecznieyszym w iego opowiadaniu, ostatnim w iego odstąpieniu? (b] *Et si omnes scandalisati fuerint ... non te nega-*

(*a*] *Matth*: 16. 16. (*b*) *Matth*. 26. 33.

negabo. Z tym wſzyſtkim iednak on był pierwſzy po Judaſzu, ktory mu nie dochował wierności. Owe ſerce, ktore ſię czuło być tak pełne żarliwości y gorącości, nie znało ſiebie; nie wiedział on, że nic innego nie był tylko nieſtatek, zdrayca, niewierny, niewdzięcznik. Wſzyſtkie te pełne hańby przywary były w duſzy iego, á on tego niepoſtrzegł. Pytania iedney ſłużebnicy y zarzuty iednego ſłużalca pokazały mu, czym był, á czym ſię być nie ſądził: y pokazuią podziśdzień wſzyſtkim ludziom, ſłabość ich cnoty choćby też naygruntownieyſzey y naybeśpiecznieyſzey przeciwko ſzkopułowi iedney z naylekſzych okazyi.

Coż my tedy ieſteśmy, y z czego możemy ſię chlubić w naywiękſzym wygorowaniu naſzey mniemaney cnoty? kiedy tak podlegli ieſteśmy nieſpodzianemu niebeśpieczeńſtwu tylu okazyi? Jakaż naſza zaſługa, zalecenie y położenie u Boga? będąc ſługami tak płochymi y tak mało wiary maiącymi, ktorych cała wierność nie ſtoi, tylko na zbywaniu nam okazyi do przeniewierzenia ſię; będąc

dąc zawżdy gotowi do pogardzenia, do odſtąpienia, do obrażenia Pana, ktoremu ſłużymy, ſkoroby ſię tylko łatwość y ſpoſobność do tego podała?

Do iakiey my tedy przychodziemy zuchwałości y niewierności, kiedy z pogardą łaſk, ktore nam Bog wyświadcza, z pogardą przeſtrog, ktorych nam użycza, z pogardą pewności, ktorą mamy o naſzey ułomności; ſami ſzukamy okazyi, ktore on od nas oddala: kiedy iedyną ſobie zakładamy rozrywkę ;wdawać ſię w ich niebeśpieczeńſtwo: kiedy ſię w nich bawiemy wcale beśpiecznie y ſpokoynie.

Ztąd ſądźmy, czy ſię ſłuſznie uſkarżamy y mruczemy na naſz ſtân; czyto Bog porzuca nas, czy my Boga; czyto on nie przeſtrzega ſłuſzności względem nas w rozdawaniu łaſk ſwoich, czy my względem niego, nie zażywaiąc ich należycie. Pochwalmy zatym obfity wydział łaſk, ktory Bog uczynił na N. Maryą; pochwalmy y wydział ten, ktory on czyni na nas według miary naſzych potrzeb. Przy gorącości ducha nie małz

łaſki

łaſki tak mierney, ktoreybyśmy nie mogli pomnożyć; przy czuyności y ſtraży nie maſz łaſki tak nietrwałey, ktoreybyśmy nie mogli dochować. Przy gorącości y czuyności naſzey będziemy iey mieli zawżdy doſyć, żebyśmy przyſzli do chwały ſzczęśliwey wieczności. Day to Boże.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ WTORĄ ADWENTOWĄ.

O utrapieniach ludzi ſprawiedliwych.

Joannes cum audiſſet in vinculis opera Chriſti, mittens duos de diſcipulis ſuis, &c. Matth: 11.

Jan uſłyſzawſzy w więzieniu dzieła Chryſtuſowe, poſławſzy dwu z uczniow ſwoich &c.

Nayiaśnieyſzy Panie.

Herod na tronie, á Jan Chrzciciel w więzach: niecnota w tryumfach, á cnota w prze-

w prześladowaniach. Oto zgorſzenie ludzi naypoſpolitſza materya ich mruczenia przeciwko Bogu: że lubo on ieſt ſprawiedliwym obrońcą niewinności, á mściwym Sędzią nieprawości; przecież oczy iego tak ſą zawarte na rząd świata, że na nim cierpi tak częſto ludzi złośliwych w wywyżſzeniu, á ludzi dobrych w uciemiężeniu.

Uczniowie Jana Chrzciciela dużo byli zmięſzani tym mniemanym nieporządkiem; y dla tego on żeby ich był wyprowadził z tego błędu, poſyła ich do Chryſtuſa. Widzieli oni wielką okazáłość potęgi Krolow, ich dworzan, ich ſtraż, ich żołnierzow: á tudzież przy nich wynioſłość, roſkoſzy, nieſprawiedliwości, gwałt; krotko mowiąc, zbior wſzyſtkich nieprawości, iakie tylko nieobawianie ſię kary łączyć może przy władzy,

Z drugiey ſtrony cuda Chryſtuſowe pokazowały im w iego oſobie moc nad potęgę Krolow, nad żywiołami, nad naturą, nad życiem y śmiercią. Tym czaſem nie widzieli około niego tylko ślepych, trędowatych, ubogich, ſchorzałych:

Cæci

Cæci vident, claudi ambulant, leproſi mundantur, pauperes evangeliſantur. Sam był ubogi, y tylko ubogich za przyiacioł maiący, zaniedbany od bogatych y możnych, przyciśniony do życia nędznego y żebrackiego.

Coż za pożytek biorą oni z tego widoku? co za naukę od tego Nauczyciela niebieſkiego? *Beatus qui non fuerit ſcandaliſatus in me.* Szczęsliwy, rzekł on do nich, kto z ſtanu mego nie bierze pochopu do wſtydzenia ſię y gorſzenia. Szczęśliwy, kto ſię memi poniżeniami nie odraża; kto to poymuie, że Bog wſzyſtko prowadzi ku chwale ſwoiey y ku zbawieniu ſynow ſwoich.

A to ieſt taż właśnie prawda, ktorą on nam chce wyperſwadować przez przedziwne przypadki y wyniknienia, ktore teraz trzymaią całą Europę w trwodze: [R. 1690.] ſtawiaiąc nam przed oczy pobożność zrżuconą z tronu, uchodzącą, opuſzczoną; przeciwnym ſpoſobem powſtanie na ſwego właſnego Monarchę y zdradziectwo ukoronowane.

Widząc to, MCi Panowie, pochwalmy

my te wygorowanie przedwieczney mądrości nad zdania ludzkie; y uznaymy omamienie owego pospolitego mniemania: iakoby Bog, ktory w ręku trzyma sprężyny fortuny, miał niemi tylko tak kierować, żeby szczęście przypadało zawsze na sprawiedliwych, á nieszczęście na niezbożnych. Mniemanie to iest, ktore sama tylko wyniosłość y miłość własna wpoiła w umysły nasze.

Obaczmy w nim dwa błędy. Pierwszy, przez perswazyą, ktorą sobie czyniemy o nieszczęściach życia tego. Drugi, przez perswazyą, ktorą sobie czyniemy o cnocie naszey. Roiemy sobie, że nieszczęścia życia tego są prawdziwe nieszczęścia, ktorych znieść niemożemy. Roiemy sobie, że iesteśmy prawdziwie sprawiedliwi, ktorzyśmy na nie nie zasłużyli.

Przeciwko tym dwom błędom, dwie prawdy, we dwoch punktach tego kazazania. Pierwsza, że nieszczęścia życia tego, nie tylko nie są prawdziwe nieszczęścia, ale ieszcze są prawdziwe dobro-

dziey-

dzieyſtwa ſporządzone dla nas od miłoſierdzia Boſkiego. Druga, że my, lubo iakożkolwiek ieſteśmy ſprawiedliwi, przecież ieſteśmy prawdziwie grzeſznicy, winni ſprawiedliwości Boſkiey. Co wy nazywacie nieſzczęściem, ieſt dobrodzieyſtwem. Co nazywacie ſprawiedliwym y niewinnym, nie ieſt bez winy. A tak nie tylko nie mruczmy, ale ieſzcze wielbmy w dolegliwościach naſzych y miłoſierdzie y ſprawiedliwość Boga. *Ave*

PIERWSZA CZĘSC

Nieſzczęśliwości życia teraźnieyſzego inaczey Bog zażywał w ſtarym, á inaczey w nowym teſtamencie. W ſtarym teſtamencie były one Bogu materyą iego pogrożek, ku zaſtraſzeniu grzeſznikow. W nowym ſą Chryſtuſowi materyą iego obietnic, ku ukontentowaniu ſług iego. Szczęśliwi będziecie (mowi on im] kiedy was ludzie lżyć y prześladować będą. Do takiey ſzczęśliwości ſtarali ſię podnoſić umyſł wier-

nych Swięci Apostołowie. Mawiał im Piotr Swięty, że to była dla nich łaska Boska, cierpieć co dla sumienia: (a) *Hæc est gratia Dei, si propter conscientiam sustinet quis tristitias.* S. Paweł powiadał im, że korzyść cierpienia rownie iako y wierzenia, była niepospolitym darem otrzymanym od Boga: [a] *Vobis donatum est pro Christo, non solùm ut in illum credatis; sed etiam ut pro illo patiamini.*

Jakoż pierwsi Chrześcianie rozrzyzwieni mocą tych słow, patrzyli bez pomięszania na ruinę swey fortuny, y na utratę swych maiętności; oczekiwaiąc spokoynie swoiey korony y skutku obietnic Zbawicielowych: (c) *Expectantes beatam spem & adventum magni Dei.* Jnaksze oni oczy mieli niż my; oczy Chrześciańskie, nie oczy niewiernych y bezbożnych. Tymi to oczyma Chrześciańskiemi zważaiąc dolegliwości, widzieli w nich naprzod, dowodne lekarstwo przeciwko rozwiozłościom życia; powtore, nieomylną probę prawdziwey cnoty; potrzecie, pewny zastaw odpłaty wieczney. Prze-

ci

[a) 1. *Petr.* 2. 19. (b) *Phil:* 1. 29. [c] *Tit:* 2. 13.

ciwność, ktora tyle dobrego przynoſi, może być miana za co innego, á nie za dobrodzieyſtwo?

I. Doſyć ieſt lekarſtw przyrodzonych y śrzodkow ludzkich przeciwko rozwiozłości obyczaiow. Dodaie nam ich naſz rozum, naſz honor, naſz interes, prawa polityki y tyle innych świeckich. Ale to ſą ſpoſoby ludzkie, wcale prożne lub ſłabe! Bog ſam tylko wie prawdziwy ſpoſob na zachowanie niewinności dzieci ſwoich: oddalaiąc od nich, coby ich mogło roſpuścić, zepſuć, zaćmić, zaślepić, zawrocić im głowę: krotko mowiąc, oddalaiąc od nich dobre powodzenie, źrżodło tych wſzyſtkich nierządow; y ſzkopuł, o ktory y naymędrżſi łatwo ſię rożbić mogą. Jeſt to uwaga poſpolita wſzyſtkich Oycow Swiętych.

Ach! moi Bracia, ſą tak dobrze otwarte oczy naſze na tych, co ſię nam widzą być ſzczęśliwi! Zazdrość nas czyni tak ſubtelnymi w przenikaniu, co ſię więc znayduie przyiemnego w ich dobrym mieniu! a tym czaſem naſzę dobre

mienie y ſzczęście ledwie co czuiemy, y to tylko z iego ſtron cierniſtych. Ztąd owe tyſiączne pragnienia przeciwne oſnowom opatrżności Boſkiey. O gdyby Bog, mowiemy, dał mi był urodzić ſię z takiemi korzyściami; gdyby mi był użyczył zdrowia, dobr, ſpoſobności, ktorych zażywać na złe, tyle ludzi maią ſobie za honor; o iakbym ia ich daleko inaczey zażywał! iakbym ia był za to wdzięczen Panu Bogu! Są to nieuważne zamyſły roiących ſię myśli naſzych! Ni, moy miły Słuchaczu; gdyby cię był Bog poſtawił w tym znacznym ſzczęściu, byłbyś ſię w nim tak zgubił, iako ſię w nim zwyczaynie ludzie gubią. Władza byłaby cię uczyniła pyſznym, pogardzaiącym, nieużytym y nielutościwym, iako y innych. Zdrowie byłoby cię wprawiło w roſpuſtę y zbytki, iako y innych. Bogactwa wznieciłyby były w tobie łakomſtwo y rozrżutność, iako y w innych. Bogu dzięki za to, że przez ſzczegulną ſwę łaſkę ſporządził ci taki ſtan, ktory przez ſwoie trudności trzyma cię w po-
ſłu-

ſłuſzeńſtwie, ſpoſobi cię do ſkromności, wprawia cię w cierpliwość, przywodzi cię do pokory y nieiako przymuſza cię do wſzyſtkich cnot Ewanielicznych. A ieżeli przy tylu śrżodkach tak ſłużących ku zbawieniu; y oddalony będąc od niebeśpiecznych okazyi, w ktore wprowadza dobre powodzenie: przecież tyle maſz ieſzcze ułomności, tyle nieuwagi, że codziennie zbawienie twoie podaieſz w niebeśpieczeńſtwo przez ſwoie na Boga mruczenie y przez ſwoią niecierpliwość: ach! coby to było, moy miły Słuchaczu, gdyby cię był Bog poſtanowił w pośrżod bogactw y roſkoſzy; to ieſt, w pośrżod ſideł, z ktorych y nayſtatecznieyſza cnota z taką cięſzkością wychodzi!

Jak to pycha przywodzi was do tego o ſobie mniemania, żebyście wy, będąc w podobnym ſtanie, więcey mieli powolności niż tyle zacnie urodzonych; ktorzy nieſtaią ſię nieużyci y niedoſtępni, tylko przeto, ze ſą urodzeni z krwi prześwietney: żebyście wy mieli więcey wierności w chowaniu przykazań

Bo-

Boſkich niż tyle bogatych; ktorzy nie ſtaią ſię zuchwali, tylko przeto, że ſię widzą w doſtatkach. żebyście mieli więcey wdzięczności niżeli Saul; ktory ſię nie pokazał niewdzięcznym, aż dopiero kiedy go Bog wyniosł na tron: żebyście mieli więcey ſtatku niż Salomon; ktory nie przyklęknoł przed bałwanami, aż dopiero gdy go Bog wywyżſzył nad wſzyſtkich Krolow.

Zda ſię, że Bog dla tego puścił Salomona za iego wolnością, żeby w oſobie iego dał był ſławny przykład ſkutkow życia roſkoſznego, tudzież niebeſpieczęſtw ſzczęśliwego powodzenia. Jak wielą łaſkami nie poprzedził go był Bog! Owa natura tak łagodna, owe panowanie ſpokoyne, owa mądrość nieſłychana, ktora ściągała na niego podziwienie narodow y Krolow. Do tylu łaſk oſobliwych że Bog nie przyłączył łaſki przeciwności: że miaſto mięſzania mu czaſem ſpokoyności iego roſkoſzy, zaniechywał go Bog w ich zażywaniu: wſzyſtkie inne dary ſtały mu ſię ſzkodliwe. Mądrość nie przydała mu ſię tylko na pokazanie iego głupſtwa; łagodność

iego

iego natury tylko na pomnożenie zepſowania iego ſerca. Tak wielorako ſzczęśliwy wpadł w oſtatnią nędzę; przeto że nie miał tego ſzczęścia, żeby był oſądzony być godzien cierpieć co. (a) *Solus in deliciis Salomon fuit; & forſitan ideo corruit;* mowi S: Hieronim.

Dla tego też kiedy Bog chciał przyſpoſobić ſobie godne naczynia, uczynić y wyſtawić wielkich ludzi: na pierwſze ich przyſpoſobienie y na pierwſze á konieczne potrzebne ich zahartowanie, poſpolicie zażywał przeciwności. Albowiem, prawdę mowiąc, inaczey przeciwność obraca y wprawia ſerca, a inaczey ſzczęście. O przez iak wiele prześladowania ſpoſobił Bog Dawida y Jozefa y tylu innych Swiętych do noſzenia godnie ciężaru zacności ziemſkich? Umieli oni rozkazować, bo muſieli też przedtym bydź poſłuſzni. Dawali roſtropnie, bo doświadczyli przed tym, co to ieſt niedoſtatek. Zażywali pomiarkowanie ſwoiey władzy, bo doznali cudzey gwałtowności. Mieli politowanie

nad

(a) *Epiſt: ad Euſtoch:*

nad nieſzczęśliwymi, bo ſami byli w nędzy. Co wy wiecie, gdzie was zaprowadzi waſza nędza; co z wami Bog chce zrobić? Ale choćby też przez nie nic nie zrobił ile do świata; y choćby za wſzyſtek pożytek z waſzych dolegliwości, iedynie zoſtaliście powściągliwſzemi, ſkromnieyſzemi,po kornieyſzemi, cierpliwſzemi, bardziey ludzkiemi, bardziey oddalonemi od rozwiozłości życia: taż to korzyść ieſt bagatela? te ſame dobro nie ieſtże naywiękſze dobro w życiu? Drugi ſkutek przeciwności ieſt, że zachowuiąc was od nieprawości, oprocz tego czyni waſzą cnotę bardziey doświadczoną.

II. S: Cypryan chcąc pocieſzyć Chrześcian podczas ſtraſzliwego moru, ktory za iego czaſow ſpuſtoſzył całą Afrykę: Y coż, moi Bracia, mowił do nich, uſkarżacie ſię na ſurowość rządzącey światem Opatrzności; dziwno ſię wam zdaie, że ſię z wami Bog iednakowo obchodzi iak też y z Poganami; że dzieci ſwoie y ſwoie nieprzyiacioły tymiż ſamymi rozgami chłoſzcze. Czyni to on na doznanie ſwego prawdziwego po-

tom-

tomſtwa. Te poſpolite ſpuſtoſzenie ieſt to publiczne roztrząśnienie, ieſt to potrżebne doświadczanie na rozeznanie prawdziwey cnoty, na zwiedzenie ſerca y ducha każdego prawowiernego: *Explorat juſtitiam ſingulorum, mentes humani generis examinat.* Nie żeby Bog potrzebował dla ſiebie tego doświadczenia y roſtrząśnienia: bo on przenika do gruntu ſerca, y wie, ktorzy ſą iego. Ale żeby każdy z wiernych nauczył ſię ſiebie poznawać; żeby ſię nie mylił na ſwoim prawdziwym ſtanie; żeby ſię nie więcey zaſadzał na ſwoiey cnocie, niż powinien; żeby poſtrzegał ſwoie ułomności, y przykładał ſię do ich naprawy. Albowiem ach! moi mili Słuchacze, iako to ieſt łatwo mieć ſię za cnotliwego w pokoiu y w doſtatku? Będzie więc oſoba niezawikłana w ſprawy wykrętne y w intereſſa: bez urzędu, bez zatrudnienia, nie maiąc obowiązku do ſtraży tylko nad ſwemi właſnemi poſtępkami; niepołożona w okazyach, ani w wieku panuiących namiętności: maiąca umyſł ſpokoyny, dobra doſtatnie, pomięſzkanie porządne, á nadewſzyſtko naturę do nabożeńſtwa

ſkłon-

ſklonną, y wſpartą przyrodzonych humorow złożeniem. Przy tych naturalnych pomocach y dogadzaniach fortuny, nic zwyczaynieyſzego iako być kontentem z ſwego ſtanu; iako dank ſobie dawać z ſwoiey cnoty; iako na tym ſpokoynie przeſtawać (: ſłowá ſą S: Auguſtyna :) niby na iakim łożku wygodnym. [a] *Acquieſcunt innocenter in his, in domo ſua, in familia,.... in filiis, in ædificio.* Ale czekaymy utrapienia: te to ludzi doświádcza. Przydzie nieſpodziana gorzkość mięſzaiąca ſię do wſzyſtkich waſzych słodyczy, przydzie pomięſzanie zamysłow, przydzie choroba, y przewroci te łożko, w ktorym tyle ſpoczynku znayduiecie: á ieſt to, mowi S: Auguſtyn, ſprawa ręki Boſkiey, według owych słow Proroka: [b] *Univerſum ſtratum ejus verſaſti in infirmitate ejus.*

Na ten czas coż ſię daie widzieć w owych duſzach tak ſpokoynych? oto delikatność y oſtatniá niedotkliwość na boleść; nieſłychana czułość na honor y na pogardę; nagłe ſtracenie ſerca za pokazaniem

(a) *In Pſal:* 40. [b) *Pſal:* 40. 4.

zaniem ſię trudności. Wſzyſtkie te niedoſkonałości y inne większe były utaione w owym ſercu, co to ſię miało za wierne? à dobre powodzenie pokrywało ie. Przeciwność dopiero wſzyſtko daie na widok, odſłania wſzyſtkie kryiowki, pokazuie, czym ieſteśmy: ta oddziela iako ogień pomięſzane metalle: ta złotu dodaie blaſku: ta pożera plewę: ta miękczy woſk: ta zatwardza błoto: ta wiernego wyſtawia ku poſpolitemu podziwieniu, á obłudnika na pośmiech y pogardę podaie.

Wſzyſtkie Kſięgi Swięte pełne ſą owych żywych wyrażeń, ktore nam ſerca będące w pośrzod przeciwności iako w pośrzod pieca ogniſtego ſtawiaią przed oczy: [a] *Tanquam aurum in fornace.... in camino humiliationis.* Sami nawet Poganie ſądzili za potrzebne do doſkonałości człowieka poczciwego takowe wyprobowanie. Zeby nie to [: mowi Seneka :] nie wiedzianoby, co możecie, y wy ſami tegobyście nie wiedzieli: [b] *Nemo ſciet, quid pateris, ne tu quidem.* Ba nie-

[*a*] *Sap:* 3. 6. *Eccl:* 2. 5. [*b*) *De provid.* 1. 4.

nietylko Poganie, ale nawet y diabeł poznał tę potrzebę. Lekce on sobie ważył cnotę Joba, poki nie była w przeciwnościach; nie sądził iey godną pochwalenia Boskiego. (a) Job ciebie czci, mowił on; co za dziw? obsypałeś go dostatkami: wszystkie fawory y łaski właśnie iakby tylko dla niego były. *Numquid Job frustra timet Deum?* Ale niech ieno poczuie cięźkość ręki twoiey; przepuść klęskę na iego maiętności: á w ten czas obaczysz, co on umie, y w co się obroci iego cnota: *Nisi in faciem benedixerit tibi.*

Z tym wszystkim iednak co Bog, co Swięci, co Poganie, co diabli uznali za rzecz potrźebną do cnoty; to wy przez ostatni zbytek niebaczności sądzicie za rzecz niepożyteczną. Niepożyteczna według was, wiedzieć, czy wy kochacie Boga, czyli go nie kochacie; czy wy go kochacie z serca, czyli tylko w słowach; czy mu służycie dla niego tylko samego, czyli dla swego własnego interessu; czy wy iesteście prawdziwie wierni, czy tylko obłudnicy. Wszystko

to

(a) *Job.* 1. 9.

to według was niepożyteczna wiedzieć. Więc nie ieſteście prawdziwie wierni, prawdźiwie ſprawiedliwi. Sprawiedliwy w pośrzod dolegliwości mowi ſam ſobie, co mowił Moyżeſz do Jzraelitow: Bog was doświadcza, moi Bracia, żeby ſię dało widzieć, czyli go kochacie, albo ni, z całego ſerca: (a) *Ut palam fiat, utrum diligatis eum, an non, in toto corde veſtro.* Sprawiedliwy w pośrzod dolegliwości mowi ſobie, co Salomon mowił o wſzyſtkich dawnych Patryarchach: Bog ich probował, na pokazanie, że byli go godni: [b] *Deus tentavit eos, & invenit eos dignos ſe.* Zeby nie to, żeby nie te zbawienne doświadczania, w czymbyście ſię pokazali ſzczerze cnotliwemi y prawdziwie godnemi Boga: pewnie w pokoiu, w ſpoczynku, w doſtatku wſzelakim? Ach! świat cały pełen ieſt takowych cnot y nabożeńſtw ſpokoynych; ani tego Chrześciańſtwo ma ſobie za wielki honor. Ale gdy ſię na was wywiera zazdrość y ſzkalowanie; gdy was oſzukuią, gdy was zdradzaią, gdy was waſiż przyiaciele,

od

(a) Deuter: 13. 3. (b) Sap. 3. 5.

odstępuią, gdy was boleści y choroby ściskaią; á przecież w pośrzod tylu nieprzyiacioł wasza cnota trzyma się, przecież wasza wiara nie chwieie się, przecież nie przestaiecie Bogu służyć y wielbić go: wtedy co to za przykład dla całego świata! co za chwała dla reliii! co za wstyd dla gnuśnych! Jeden tak cnotliwy więcey czyni honoru Ewanielii, niżeli wszyscy inni Chrześcianie. Toż to przeciwność nieszczęściem, ktora cnotę człowieka sprawiedliwego tak czyści, y ktora mu (: co iest trzecią z niey korzyścią :) ubeśpiecza odpłatę w szczęśliwey wieczności?

III. Jest to naybeśpiecznieyszym zadatkiem szczęśliwey wieczności, być w tym życiu niewinnym, á strapionym. Prawda to od S: Chryzostoma [a] z osobliwszym staraniem ugruntowana, w ten czas, kiedy powszechne nieszczęścia pogrążały lud Antyocheński.

Jesteście sprawiedliwi, mowił on, atoli iesteście strapieni, y przeto płaczecie. Cieszcie się raczey, moi Bracia: *Cum bene-*

[a] *Homil:* 1. *ad pop:*

benefeceris & contraria receperis; gaude & lætare. Waſza niewinność tu na ziemi bez nadgrody, przyczyną ieſt wyżſzey dla was nadgrody: *Majoris enim tibi retributionis materia eſt.* Prawda ta ufundowaná ieſt na nieodmienney ſprawiedliwości Boſkiey, ktory nic złego nie zaniechywa bez kary, ani co dobrego puſzcza bez nadgrody; á zatym ktory karże y nadgradza na tamtym świecie, czego nie karże y nie nadgradza na tym. Ztąd idzie niepochybnie, y to, że ſprawiedliwy, ktory zażywa dobrego powodzenia bez odmiany, ſłuſznie ſię powinien obawiać o ſwoie zbawienie: y to, że ſprawiedliwy ſkołatany nieſzczęściami, ſłuſznie ſię ma ſpodziewać ſwego zbawienia. Sprawiedliwi bowiem będący zawſze w ſzczęściu, iakiey nie maią przyczyny do obawiánia ſię? Wiedzą oni, że Chryſtus nie wyrobił im zbawienia tylko przelaniem krwi; że nie obiecał Uczniom ſwoim odpoczynku na ziemi; że z niemi nayczęściey mowił o krzyżu. Oni zaś nie widżą krzyża w całym biegu życia ſwego; nic, coby mięſzało ich zamyſły; ale owſzem

długi

długi przeciąg szczęśliwego powodzenia nawet nad ich pragnienia. Gdźież tedy te ich przykrości y ten krzyż tak potrzebny? Kiedyż przydzie? Nie widać go za życia: więc przydzie po śmierci.

Myślcież tedy o sobie, wy szczęśliwi w swym życiu: wy bogaci, co mię tu słuchacie, myślcie o sobie: *Agite nunc divites.* Miasto ukontentowania, ktorego sobie pozwalacie w używaniu waszey fortuny: ach! płaczcie y ięczcie, obeyrzawszy się na przyszłe utrapienia, ktore wam wiszą nad głową, y ktorych nie będziecie mogli uniknoć: (a) *Plorate ululantes in miseriis vestris, quæ evenient vobis.* Są to słowa S. Jakoba Apostoła; do was one są rzeczone. Daremnie utrzymuiecie się przy swoiey nadziei oglądaniem się na wasze dobre uczynki; y ową skłonnością, ktorą w sobie czuiecie do cnoty. Boycie się, żeby co się wam zdaie być cnotą, nie było tylko iey cieniem. Boycie się, żeby ten cień cnoty nie ukrywał wam waszych grzechow. Boycie się, żeby się nie zamienił w iaki znaczny wy-
stępek,

(a) *Jac: 5. 1.*

ſtępek, á podobno y wyuzdaną na wſzyſtko złe rozwiozłość. Zaiſte bowiem połączenie ſtatecznego ſzczęścia z ſtateczną cnotą ieſt to cud bardzo rzadki y aż dotąd mało widziany. Trzeba koniecznie albo ſzczęściu albo cnocie uſtąpić. Trzeba na pozyſkanie zbawienia, pokazać przed Trybunałem Boſkim wyrażony na ſobie obraz Chryſtuſa, Bog nie uznaie ſwoich wybranych tylko po tym znaku y rożnicy. (a) *Quos præſcivit, & prædeſtinavit conformes fieri imaginis Filii ſui.* Wy pokazuiecie wielkie przymioty, znaczne uczynki, żarliwość o ſłuſzność, poczciwość, uczynność. Wſzyſtkie te cnoty mogą nie być Chrześciańſkie. Mogą wyrobić obraz dobrego obywatela, dobrego urzędnika, dobrego przyiaciela, dobrego poddanego, dobrego w rządzeniu domem ſwoim goſpodarza. Ale to wſzyſtko nie ieſt obrazem Chryſtuſa poniżonego y ukrzyżowanego. Wſzyſtkie te cnot lineamenta nie ſą żadne wyrażenia Zbawiciela ludzi, á zatym ani znaki człowie-

(a) *Rom: 8. 29.*

ka przeznaczonego na zbawienie. Sama tylko przeciwność może na was wyrazić podobieństwo do niego. Wy tego podobieństwa nie macie; toż macie wcale czego się obawiać: *Plorate ululantes in miseriis, quæ evenient vobis.*

Przeciwnym sposobem, mowi daley Apostoł, wy, ktorych cnota w zbawiennych dolegliwościach iest doświadczona; bądźcie cierpliwi, nie traćcie serca: (a) *Patientes estote vos, & confirmate corda vestra.* Czemu? prżeto że Sędzia tuż iest. *Ecce Judex ante januam assistit.* Jest Sędzia, moi Bracia; płakaćby wam trzeba, gdyby go nie było: w tenczas albowiem wasze ciężkości y prace marnieby zginęły. Ale ieżeli wierzycie, że iest Sędzia; nie ślepy, lecz co wszystko widzi; nie małoco uważaiący, lecz co wszystko zważa; nie niesprawiedliwy albo też rządzący się fantazyą, lecz nadgradzaiący każdemu według iego zasług: o co za pociecha dla was! Widzi wszystko: więc widzi wasze cnoty y wasze dolegliwości. Zważa wszystko: więc pozna-

ie

(a) *Jac: 5. 8.*

ie zasługę waszych cnot y waszych dolegliwości. Nadgradza każdemu według iego zasług, á dotychczas wam w niczym nie nadgrodził: więc możecie się wszystkiego domagać, y mowić z Swiętym Páwłem: Jest na niebiosach w ręku sprawiedliwego Sędziego korona sprawiedliwości, ktora mię minoć nie może. Odzywaycież się do niego odtąd pośrzod waszego utrapienia z tym, co tam ow Swięty człowiek Tobiasz: (a) *Benedico te, Domine Deus Israel, quia tu castigasti me, & tu salvasti me.* Bądź błogosławiony, Boże Jzraela, przeto żeś mię utrapił, á żeś mię zbawił. Utrapienie moie to moie zbawienie: żeby nie te, podobnobym był pełen nieprawości; te mię uchroniło od nieprawości: żeby nie te, podobnym był bez cnoty; te wyprobowało moią cnotę: żeby nie te, podobnobym był niepewien zbawienia mego; te ubespieczyło zbawienie moie: *Castigasti me, & salvasti me.* Mylę się tedy, o moy Boże! kiedy poglądam na dolegliwości sprawiedliwego iako na co złego.

(a) *Tob*: 11, 17.

To ſą prawdziwe dobra y dobrodzieyſtwa, wyznaię to, y uznaię moy błąd. Ale ſię ieſzcze oprocz tego mylę, kiedy ſobie myślę, żem ſprawiedliwy: nie maſz na świecie tylko grzeſznicy. To drugi błąd, ktorego omamienie poznać potrzeba w drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

ZAiſte owy Prorok miał racyą proſić Boga, żeby z nim nie wchodził w rachunek: ponieważ w oczach iego żaden żyiący człowiek nie ieſt ſprawiedliwy: (a) *Quia non juſtificabitur in conſpectu tuo omnis vivens.* Ludzi, ktorych oczy nie ſą ſkażone, ktorych ſerce nie ieſt zepſute, ktorych ręce nie ſą zakrwawione: doſyć ich ieſt ſprawiedliwych w tym rozumieniu. Job był z ich liczby, kiedy owo pokazował ſwoią niewinność, y mowił do Boga: (b) *Non peccavi.* Nie zgrzeſzyłem, Panie. Ale ludzi tak nieſkażonego życia, żeby nigdy z granic powinności

(a) Pſ. 142. 2. (b) Job 17. 2.

ści swoiey nie wykroczyli: tak sprawiedliwego nie masz między nami nikogo. Job sam w tym rozumieniu uznawał się winnym: *Peccavi*, mowił on: (a) *Quid faciam tibi, ô custos hominum!* Zgrzeszyłem. Coż czynić będę, o Boże, ktory masz baczność na wszystkich ludzi!

To iest, że są sprawiedliwi bez wielkich występkow; ale że ich nie masz bez żadnego grzechu. W tym tylko trudność, żeby wiedzieć: czyli ci sprawiedliwi bez wielkich występkow, ale podlegli grzechom powszednim, tak podpadaią sprawiedliwości Boskiey, żeby byli godni dolegliwości życia tego. Nieinaczey, MCi Panowie; mowię to, że są ich godni. Y choćby nie mieli ani grzechow wielkich, ani grzechow terazznieyszych, áni grzechow własnych: dosyć grzechow powszednich, dosyć grzechow przeszłych, dosyc nawet grzechow cudzych do tego, żeby się słusznie podpadało naysurowszym plagom Pana Boga. Trzy prawdy straszne; ale iednak trzy prawdy, ktorych gruntowność dzisiay uznać potrzeba. I. Swię-

(a) *Job. 7.20*

I. Swięci Oycowie y Doktorowie nauczaią nas, że żadna obraza Bofka nie powinnaby być miana za lekką; że wfzyftko, cokolwiek może być złego y przeciwnego ftworzeniom, nic to nie ieft w porownaniu z iedną tylko obrazą Bofką; że ruiná tronow y Pańftw daleko ieft mnieyfzą nieporządnością w świecie, niżeli ieden lekki grzech; to nam dyktuie rozum oświecony wiarą. Z tym wfzyftkim nie możemy fię przyzwyczaić do należytego tego fobie w myśli ftawiania, ani do poddania fię tey prawdzie. Jnteres nafz własny czyni ią nam niepoiętą. A ty, Panie, czynifz ią nam oczywiftą y pewną z nafzą fzkodą, Jakimże fpofodem? oto napełniaiąc domy zamięfzaniem, Kroleftwa fpuftofzeniem, częftokroć na pokaranie iednego lekkiego grzechu: [a] *Abfq; dubio, ut nihil leve æftimetur, quo Deus læditur;* mowi Salvianus. Zydzi za wyraźnym rozkazem Bofkim nielutościwie kamienuią iednego z braci fwoich. Coż takiego uczynił? [b] za to, że w dzień Szabatu drwa znofił.

Ofa

[a] *De Gubern: lib: 6.* [b] *Num:* 15. 36.

Osa Kapłan pada trupem przed Arką w oczach ludu y Dawida. Coż takiego uczynił? za to, że się ręką dotknoł Arki. [a] Saul przegrywá potyczkę, utraca koronę y życie. Coż takiego uczynił: (b) za to, że odwłokł na kilka dni pokaranie iednego Krola skazanego na śmierć od Boga. Y gdyby oczy nasze były tak bystre, żeby mogły widzieć skryte sprężyny doli ludzkiey; gdyby nam Bog pozwolił przeniknoć początki tylu odmian w Państwach, dla ktorych często ięczyć musiemy: o iakie tam związanie rozmaitych przypadkow z ich przyczynami uyrzelibyśmy! Jak wiele lekkości pociągaiących za sobą okropne nieszczęścia! Jak wiele delikatności przypłaconych długiemi chorobami! Jak wiele prożnych wesołości zatopionych we łzach y we krwi! Jak wiele skrytych prożności pokaranych publicznemi upokorzeniami! Jak wiele niedbalstw okrytych upadkiem przezacnych Domow!

Co nam iest powodem do mniey uważania

[a] 2. *Reg*: 6. 7. (b) 1. *Reg*. 15. 28.

żania na te surowe kary, iest to: że nie mamy już Prorokow, ktorzyby nam grozili, y ktorzyby nam pokazowali związanie tych lekkich grzechow z ich strasźliwymi skutkami. U nas prożność nie iest tylko za iedyną prożność. Nie przychodzi nikt teraz do owych bogaczow zuchwałych, nadętych pychą z ich fortuny: nie przychodzi nikt wołać im nad głową: *Ecce dies venient.* Przydzie ten dzień, oglądaycie się na to, kiedy wszystkie te wasze dobra wyidą z waszego domu; kiedy widzieć będziecie ginący wasz kredyt, waszą powagę, waszą chwałę; kiedy powrocicie do swoiey podłości ieszcze nędznieyszymi, niżeliście byli, kiedyście z niey wychodzili. A to wszystko na pokaranie waszey teraznieyszey prożności: *Ecce dies venient.* Takowi Prorocy iuż teraz nie wołaią: ale Bog nie przestaie chłostać. Niedbalstwa, przymilenia się, prożności, lekkomyślności; częstokroć są to iuż wszystkie grzechy człowieka: a za to iednak poniżenia, uciemiężenia, wniwecz obrocenia częstokroć są pomstą Boską. Co tu za

stolo-

ſtoſowanie ſię! co za porownanie kary do winy! Na to cały ſię naſz rozum obu-rza. A dla czego? przeto że honor, że ſwobodę, że dobra, że korony mamy ſobie za coś wielkiego: á przed Bogiem ieſt to nic; bo tylko ieſt dobrem doczeſnym człowieka. Przeciwnym ſpoſo-bem, naſze oboietności w ſłużbie Boſkiey, naſze gnuſności, naſze ożiębłości, na-ſze niedbalſtwa mamy ſobie zanic: á przed Bogiem ieſt to rzecz wielka; bo ieſt obrazą Boga. My ſobie roiemy, że owe ſurowe obchodzenia ſię Boſkie by-ły tylko na ſtary teſtament; że to tylko na ten czas trony y Pańſtwa, narody y Monarchow obalał Bog iednym ruſzeniem ręki ſwey, iednym tchem uſt ſwoich. A-terazże to ma on więcey uwagi y wzglę-du na te prożności? terazże to on bar-dziey potrzebuie tych wſzyſtkich fra-ſzek, niżeli za przeſzłych wiekow? Czy-liż narody y Monarchowie przeſtali być w oczach iego iedynymi odrobinami prochu? Czyliż on przeſtał być nay-pierwſzym Monarchą? Coż on ma w tym za interes, żeby ten człowiek żył dłu-

go;

żeby ta familia powſtała; żeby te fortuny zoſtawały w tym domu; żeby zwycięſtwo zawżdy było przy tey ſtronie; żeby Aſſyryiczykowie, albo Medowie, albo Perſowie, albo Grecy, albo Rzymianie mieli w ſwych ręku panowanie nad całym światem? Jego interes ten, żeby go w świecie znano, żeby mu ſłużono y iego czczono, iak mu ſię podoba; żeby ludzie znaczni y podleyſi, wynieſieni y poniżeni, zachowywali iego przykazania; żeby ſię bali go obrazić; żeby mu oddawali, co powinni.

Zeby zaś nas przywiodł do takiego poſłuſzeńſtwá y powolności, we wſzyſtkich dobrach ziemſkich nic nie maſz, czegoby nam ſprawiedliwie nie mogł odebrać. Bo z tym wſzyſtkim Bog nam nic nie powinien, ani ſzczęścia, ani zacności, ani chwały docześney. Ale my, robaczki ziemne, w ktorymżekolwiek on nas ſtanie poſtawił, powinniśmy mu wzgląd, poſzanowanie y poſłuſzeńſtwo. Przez te zaś ſurowe karania, przywodzi on nas do tego względu y poſzanowania. Albowiem kiedy widziemy, że cięż-

kie

kie wyſtępki y iawne niezbożności odbieraią ciężkie y iáwne kary; coż niezwyczaynego mogę ia ſobie myślić na ten czas o Majeſtacie Boſkim? Że wielkie zbrodnie wielkiemi karami obłożone: takci codziennie karzą y wyſtępki człowieka przeciwko drugiemu człowiekowi popełnione. Bog mſzczący ſię tym obyczaiem y według tey miary, nie zdaie mi ſię być nic więcey tylko iako człowiek y iako Krol iaki. Ale gdy Bog naymnieyſze grzechy, iednę oboiętność, iednę niebaczność, karże wyzuciem z fortun y upádkiem Kroleſtw; tam mi ſię pokazuie prawdziwie Bogiem, prawdziwie wyżſzym nad wſzyſtkie doſtoyności, zacności y możności śmiertelne. Y rad nie rad nie mogę ſię wſtrzymać, żebym nie mowił do niego z Nehemiaſzem:(a) *Domine terribilis & fortis, juſtus & miſericors.* Panie, mocny ieſteś y ſtraſzny; ale iednak ſprawiedliwy y miłoſierny. Straſzny ieſteś dla zemſty, ktorą wywieraſz za moie naymnieyſze wykroczenia; mocny dla ſpoſobow, ktore maſz do zemſzcze-

(*a*) 2. *Machab.* 1. 24.

szczenia się: *Terribilis & fortis.* Z tym wszystkim iesteś sprawiedliwy, poniewaź wykonywaiąc zemstę, używasz twego prawa na mnie, ktory to nie miałem żadnego prawa obrażać cię. Ależ będąc mocny y strászny y sprawiedliwy; w tymże samym iesteś wcale miłosierny: albowiem nie karżesz moich naylekszych występkow, tylko na odwrocenie mię od większych nieprawości, y na odwrocenie od nich wszystkich innych ludzi przez moie przypłacenie. Ta surowość względem mnie, iest miłosierdziem dla mnie y dla wszystkich innych ludzi: *Justus & misericors.* Tego tedy wyciąga dobroć y sprawiedliwość Boska, żeby ow sprawiedliwy był surowo karany, częstokroć za lekkie przestępstwa. A daleko bardziey ieszcze za swoie przeszłe grzechy. To druga iest racya.

II. Jakie to iest szczęście dla grzesznika pokutuiącego, słyszeć owe pełne pociechy słowá: (a) *Dominus transtulit peccatum tuum.* Zgładził Pan nieprawość twoią. To usłyszał Dawid z ust Proroka:

(a) 2. *Reg:* 12. 13.

ka: y żeby był otrzymał tę łaskę, nie kosztowało to go tylko ieden moment szczerego żalu. Ale o! iaka przyczyna przelęknienia się, w tymże samym czasie słyszeć ow surowy wyrok! [a] *Eò quod despexeris me.* Przeto żeś mną pogardził; że ci twoia roskosz milsza była niż moia chwała: *Non recedet gladius de domo tua:* Będzie zawżdy miecż dobyty y zakrwawiony w domu twoim; nie uyrzysz w nim tylko zamięszania y nieszczęścia. To rzeczono Dawidowi; tego on nie mogł odwrocić przez swoie modlitwy; to przyiął z uniżeniem się; to się y do was, grzesznicy, stosuie, to y nad wami wisi.

Ach! wy poglądacie na młodość iako na czas roskoszy. Wy sobie w myśli roicie, że grzechy takiego wieku bardziey pobudzaią Boga do użalenia niżeli do karania: wy połykacie truciznę bez wszelkiego obawiania się. Przeydzie tèn wiek roskoszy, á przydą lata utrapienia. W pośrzod wielkich zabaw, ktore was w ten czas zatrudniać będą,

wpo-

(a) 2. Reg: 12. 10.

w pośrzod nawet cnotliwych uczynkow, ktorych się chwycicie; poczuiecie te korżonki grzechu odrastaiące, ktore się teraz umykaią oczom waszym: doznacie przeklętey ich płodności; skosztuiecie okropnych ich owocow, ktore to są gorzkości, płacze y nieszczęścia rozmaite.

Dziwneż to te takowe sobie postępowanie Boskie! Więcże przebaczenie nie iest zupełne, ani poiednanie się szczere? Szczere iest, Chrześcianie; nie masz obłudy w sercu Boskim. Ależ to iest przebaczenie oycowskie, ktory nie chce, żeby dzieci iego zażywały iego pobłażania na wrocenie się do grzechu. Dla tego, mowi S: Augustyn, kara za grzech dłuższa iest niż grzech: [a] *Productior pæna quàm culpa.* Żeby grzech nie zdawał się być zbyt małą rzeczą; gdyby się kara kończyła z winą: *Ne parva putaretur culpa, si cum illa finiretur pæna.* Jakieyby nie było ponęty do grzechu, gdyby momentalny żal gładził y obrazę y karę grzechową? Nie powinienże szczerze nawrocony grzesznik tym się kontentować,

[a] *Aug: Tract: ult. in Joan:*

wać, że iuż nie ma nieprzyiaznym ſobie Boga ſwego; nie żeby mu ieſzcze odbierał prawo Oycowſkie? Ma ſzczęście, że umknoł potępienia; powinno mu być miło, czekać kary ku ſwoiey poprawie. Powinniśmy iey ſpodziewać ſię, Słuchacze mili. Mało ieſt między nami takich, ktorych by życie nie było przeplecione niektoremi nieſpodzianemi nieſzczęściami: ale wieluż ieſt takich, ktorychby życie było zawżdy bez nagany? Teraz wy iuż nie grzeſzycie: ale grzeſzyliście przed tym. Waſze grzechy ſą wam odpuſzczone: ale czy ſą też należycie odpokutowane? Przypomniycie ſobie, co Mędrzec powiedział: Ze względem odpuſzczonych grzechow niepotrzeba być bez obawiania ſię: [a] *De propitiato peccato noli eſſe ſine metu.*

Co złego czynili bracia Jozefowi w ten czas, kiedy byli wzięci do więzienia w Egipcie? Szli oni za rozkazem Oyca ſwego Jakoba, ktory podczas głodu w ſwym kraiu, poſyłał ich po żywności. Przychodzili za ubeśpieczeniem publicznym:

(a) *Eccli:* 5. 5.

cznym; á obchodzono ſię z niemi iako ze ſzpiegami y złodzieiami. Bylić oni niewinni tey zbrodni, ktorą na nich wkładano; ale przed trżynaſtą lat zaprżedali byli ſwego brata. Po trzynaſtu lat, iako uważa S: Chryzoſtom, w ten czas kiedy wykonywali, co im wrodzona ku Oycu pobożność kazała, znayduie ich ſprawiedliwość Boſka: podani ſą w więzy. Tam przypominaiąc ſobie przeſzłe lata, porownywaiąc to, co cierpieli, z tym, co od nich Jozef muſiał wycierpieć; ach! mowili, ſłuſznie to cierpiemy; zgrzeſzyliśmy przeciwko bratu naſzemu: (a) *Meritò hæc patimur, quia peccavimus in fratrem noſtrum.* Nie poglądali oni na ſwoią niewinność, w ktorey ſię znaydowali na ten czas; nie pamiętali, tylko o ſwych przeſzłych grżechach: nie mruczeli bynaymniey na Boga, ktory ich opuſzczał w tak ſprawiedliwym ich przedſięwzięciu; owſzem chwalili Opatrzność iego, że im przez tyle lat odwłoczyła karanie za ich grzechy: *Meritò hæc patimur.* Muſiemy ponoſić te nieſzczęście; ale cożeśmy też zrobili? Patrzyliśmy na brata naſzego do

nog

(a) *Gen:* 42, 21.

nog nam padaiącego, bez wſzelkiego nad nim ulitowania. Czyniliśmy ſobie ucieche z gorzkości ſerca iego. Proſił on nas, á myśmy go ani ſłuchać chcieli: *Videntes anguſtiam animæ illius, dum deprecaretur nos, non audivimus. Peccavimus in fratrem noſtrum: meritò hæc patimur.*

Chrześcianie, coż my możemy mowić Bogu, kiedy rozumiemy, żeśmy iuż uſzli iego ſprawiedliwości, a tym czaſem nad wſzelkie naſze ſpodzianie czuiemy ſiągaiącą nas rękę Boſką? Nie powinniżeśmy z tym ſię odzywać: Zaſłużyłem na to, Panie; zgrzeſzyłem przeciwko Synowi twemu. Pogardziłem iego natchnieniami y iego łaſkami. Odwrociłem oczy moie od iego krzyża y od iego krwi. Nie powinniżeśmy podczas naſzych dolegliwości ſtawiać ſobie w myśli naſzych wyſtępkow y niewdzięczności? Ach! kiedym był w roſkoſzach, w owych nieſzczęśnych kompaniach; moia powinność, moie zbawienie, moy Bog, było to wſzyſtko u mnie zanic. Jam one miał ſobie za moy koniec y za mego Boga. Jam ſię ſpodziewał przez ſam tylko żal

za grzechy uniknoć wſzyſtkich razow zemſty Boſkiey. Mnie ſię widziało, że ſtarość, nieſzczęście, choroba nie miała przyść nigdy na mnie. Oto przyſzła: daie mi ſię czuć: napadłem na mego Pana y mego Sędziego, Niechże, Panie, bedzie tobie chwała, że ſię tak zemną obchodziſz, iakom na to zarobił: *Meritò hæc patimur, quia peccavimus in fratrem noſtrum.* Nakoniec, choćbyśmy byli nigdy ſami przez ſiebie nie zgrzeſzyli, podlegli iednak ieſteśmy wielkiey twoiey ſurowości za grzechy nawet cudze. Oſtatnia uwaga.

III. Straſzna uwaga! ktoby nie zadrzał na te pomyślenie? Odpowiedamy cieſzko Bogu nie tylko każdy za ſiebie, ale częſtokroć iedni za drugich: rodzice za ſwoie dzieci, á dzieci za ſwoich rodzicow: poddani za ſwoich Monarchow, a Monarchowie za ſwoich poddanych: Panowie za ſwoich ſług, á ſłudzy za ſwoich Panow. Nic gruntownieyſzego nad to w prawie Boſkim: Patrzyć będę, mowi Bog, dochodzić będę nieprawości rodzicow na ſynach aż do trzeciego y czwar-

tego

tego pokolenia: (a) *Visitabo peccata patrum in filios usq; ad 3tiam & 4tam generationem ....* Ktora to pogrożka nie wyraża kar wiecznych; albowiem Bog nie potępia potomkow za grzechy uczynkowe ich przodkow; ale tylko zamierza im kary doczesne, ktore są pospolitym narzędziem zemsty iego A to wszystko na poskromienie rospusty iawney: na nauczenie nas wszystkich, iako mamy spolny interes zabiegáć wzaiemnie grzechowi, przeto że możemy być wszyscy uczestnikami kary za ow grzech: na uczynienie nas dozorcami iednych nad drugiemi, ile rękoymiow iednych za drugich. Będziemyż śmieli oto mruczyć? Nie odbieraiąż codziennie na skarb Krolewski dziedzictwa wielkich winowaycow? Nie spychaiąż codziennie z dostoyności potomstwa buntownikow? Ani obchodzi nas ta surowość: czemuż trybunał Boski nie ma mieć tego prawa, co sąd ludzki?

Tak zwyczayna rzecz iest Bogu nadgradzać potomstwu za pobożne uczynki ich

[a] *Num.* 14. 18.

ich rodzicow. Więc też może Bog y karać ich, za grzechy ich rodzicow: á może to bardzo sprawiedliwie. [a] *Recordare Abraham, Isaac, Israel, servorum tuorum. Memento misericordiarum David.* Pomni, Panie, na wierność Abrahama, na łaskawość Dawida, na zasługi przodkow naszych; tak się do niego modlimy dotychczas idąc zá starodawnym przykładem. Czyniemy sobie zasługę przed Bogiem z zasług przodkow naszych; rozumiemy, że on powinien rościągać aż do nas błogosławieństwa swoie, na ktore sobie zarobiły ich cnoty: á czemuż przeczymy temu, żeby on miał rościągać na nas swe przeklęctwa, należące się ich nieprawościom? Czemuż nie czyniemy sobie winy z ich rozwiozłości? Pamiętacie, żeście mieli krewnych żarliwych, miłosiernych: chcecie, żeby Bog na to pamiętał; y iest to pobudką waszey w nim ufności. Ale nie widzicież między temi, od ktorych pochodzicie, owych nienasyconych łakomcow, owych łupiezcow cudzego dobra, owych skazicielow nie-

winno-

(a) *Gen:* 32. 13. 1. *Paral:* 6. 42.

winności, owych szydercow pobożności, owych obrońcow wyuzdaney na wszystko złe rozpusty? Tego wy nie pomnicie bynaymniey: nie obawiacież się, żeby tego Bog nie pamiętał? y kiedy on was ręką swoią chłoszcze, nie poznaiecie tego, że was chłoszcze sprawiedliwie? a to dla zatamowania na was, rozchodzącego się zgorszenia od rodzicow waszych; dla odięcia wam owocu z ich grzechow, z ktorycheście korzystali; dla przeszkodzenia wam, żebyście nie byli im podobnymi; dla uczynienia was powolnieyszymi y posłusznieyszymi swym prawom. Porachuymy się, mowi on do was przez Izaiasza Proroka; przypomnimy rzeczy przeszłe: (a) *Reduc me in memoriam, & judicemur simul.* Powiaday mi twoie cnoty, twoie dobre uczynki, y co tylko może być ku twemu usprawiedliwieniu: *Narra, si quid habes, ut justificeris.* Choćbyś ty był nawet nie zgrzeszył, á niezgrzeszyłże twoy oyciec? *Pater tuus primus peccavit.* Z tąd to ow potop nieszczęśliwości, częstokroć na famil-

lią

(a) *Isa.* 43. 26.

lią y na całe plemię. O! co za ostrożność y baczność rodzicow powinnaby być w tym punkcie? Oto ia popełnię w iednym momencie; co na całą moią potomność rozleie swoią truciznę. Po stu lat odtąd będą trwały ięczenia, będą płynęły strumienie krwi, za ten przeklęty grzech, ktory dzisiáy moią iest uciechą. Ach! oycowie y matki, wasza miłość ku waszym dzieciom, wasze o nich staranie gdzież iest?

Lecz nie tylko bywaią dzieci karane za rodzicow; ale y rodzice za dzieci. [a] Heli Arcykapłan w starozakonnym Kościele, patrzy na swoią starość pełną nędzy, przeto że iego synowie rozgniewali Boga. Nie tylko rodzice za swoie dzieci; ale y poddani za swoich Panow. Prożności Dawida (b) siedmdziesiąt tysięcy ludu przypłaciło życiem. Nie tylko poddani za swoich Panow; ale y Panowie za swoich poddanych. Woyska Jozuego (c) były zniesione za świętokractwo iednego tylko Achana. Często pobożność poddánych nie czyni ich Panow szczę-

(a) 1. Reg: 4. 17. (b) 2. Par: 21. 14. (c) Jos: 7. 5.

ſzczęśliwſzemi: przeto że niezbożność Panow ieſt źrzodłem nędzy dla poddanych. Częſto też pobożność Panow widzi ſię w nieſzczęśliwych powodzeniach: przeto że niezbożność poddanych ieſt przeſzkodą do dobrego powodzenia dla Panow.

Oto, MCi Panowie, w tey materyi przypadek ieden z nayzdolnieyſzych ku wzbudzeniu y w podziwienie wprawieniu wiary waſzey; á ten ieſt owe zrżądzenie Boſkie około Swiętego Krola Jozyaſza. Nigdy żaden Krol nie miał większey żarliwości o wiarę oycow ſwoich. Wſzyſtkie świętokradzkie zbożyſzcza y poſągi, ktore poprzedzaiący go Krolowie powyſtawiali byli dla bezbożności, za iego ſtaraniem były powywracane. Chciał on wſzędzie poprzywracać dawne obrządki, y przyprowadzić wſzyſtkich ſwoich poddanych do świątobliwości podanego im Zakonu. To było celem iego prac; ani on ſobie zakładał inſzey chwały. Krotko mowiąc, oto iego pochwała wypiſana w kſięgach Boſkich: (a) *Similis illi*

(a) 4. *Reg.* 23. 25.

illi non fuit ante eum Rex; neq; post eum perrexit similis illi: To iest, że ani przed nim, ani po nim, niebył podobny iemu żaden. Z tym wszystkim Krol ten tak o cześć Boską żarliwy, tak pobożny, w pośrzod tylu zacnych y świętych prac, ponosi krwawą woynę; nakoniec pokonany zostaie od nieprzyiacioł swoich. O! Boże mszczący się o swoie ołtarze, pomoco sprawiedliwego, obrońco niewinnego! oczy twoie, oczy twoie; opatrzność twoia, o moy Boże! powinieneści ią dzieciom twoim, powinieneści ią sobie samemu!

Ach! moi mili Bracia, my nie dochodziemy zamysłow iego; nasze cielesne rozumy nie mogą ich poiąć. Ale on ie sam zaraz nam wyiáwi. Jozyasz, to prawda, nie miał sobie rownego wżarliwości y w pobożności: [a] *Verumtamen*; Jednakże, mowi Pismo Swięte; *non est aversus Dominus ab ira furoris sui magni, quo iratus est furor ejus contra Judam.* To iest, ale iednak gniew Boski przeciw ludowi Judzkiemu był ieszcze

pa-

(a) 4. Reg: 23. 25.

pałaiący. Niezbożności tych niewdzięcznikow rozgniewały były ſerce iego. Ten to był ſekret iego rozporządzenia y głębokość rad iego przedwiecznych. (: R. 1690.:) Ten Krol godzien był zacnieyſzey korony; ale oni niegodni byli takiego Krola. On był niewinny; ale iego lud był złośliwy. On był nieſzczęśliwy; ale iego lud był iuż odrzucony. Nie on to był karany przez ſwoie właſne utrapienia; albowiem iego utrapienia prowadziły go do prawdziwey chwały; ale ow to nędzny lud, ktory z ſamychże utrapień Krola ſwego, brał pochop do zatwardziałości w grzechach.

Z tego wſzyſtkiego coż idzie za konkluzya, MCi Panowie? Oto ta wcale przyzwoita y potrzebna czaſowi teraznieyſzemu: że wſzyſtkie nieſzczęścia poſpolite, niebeśpieczeńſtwa y rabunki woienne, zwalenie ſię nędzy y uboſtwa; wſzyſtko to nie powinno nas wprawiać w podziwienie; podczas tego ſtraſzliwego wezbrania wſzelakich nieprawośći, w ktorych teráz te kroleſtwo ieſt zanurzone. Albowiem za co ſię dziwować temu,

że

że Bog czyni dziſiay to co czynil po-
wſzyſtkie wieki, z wſzyſtkiemi narodami,
y z wſzyſtkiemi Monarchami. Jego ſpo-
ſob y umieiętność rządzenia nie od-
mienia ſię nigdy. Od ſześciu tyſięcy lat
bliſko, ſpręzyny iego władnienia y rzą-
dzenia światem nie zwolniały bynaymniey.
Są y będą zawżdy z iednakowym po-
ruſzeniem zemſty y poſtrachu na grzech.
Piorun, ktory grżmi nad nami, tenże to
ieſt ſam, ktory on rzucał na Zydow, na
całą Azyą, na Konſtantynopol y na tyle
innych kraiow, o ktorych ſzczęściu y
pobożności nie wiemy iuż tylko z hiſto-
ryi; á na ktorych nędzę y bezbożność
patrzymy właſnemi oczyma. Więcże ni-
gdy nie nauczymy ſię rozumu z cu-
dzey ſzkody y z cudzego przykładu?
Więcże nie uznaymy ſię winnemi, po-
ki aż nie poczuiemy ſię pokaranemi? Jakże
daleko ieſzcze rozumiemy być od nas oſta-
tnie razu zadanie? Nie wiemy tego; ty
to wieſz, Panie; y owſzem nie możemy
tego nie wiedzieć: ieżeli bowiem y nay-
ſprawiedliwſi tyle maią przyczyny lę-
kania ſię; te mnoſtwo grzeſznikow zu-
chwa-

chwałych y na wszystko złe gotowych, w pośrzod ktorych żyiemy, powinno nam przydać boiaźni tak z strony ich, że ich cierpiemy, iako też z strony nas, że ich naśladuiemy. Jedynie odstępuiąc nieprawości, możemy się stać godnymi miłosierdzia y opieki Boskiey. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ WTORĄ ADWENTOWĄ.

O zbytkach w odzieniu.

Quid existis in desertum videre? hominem mollibus vestitum? ecce qui mollibus vestiuntur, in domibus Regum sunt. Matth. 11.

Coście wyszli na puszczą widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ktorzy w miękkie szaty się obłoczą, w domiech Krolewskich są.

DUżo się czasy odmieniły, MCi Panowie. Za wieku Zbawiciela okazałość w odzieniu znaydowała się tylko na dworach Krolewskich: teraz ten nie-

rząd

rząd przenioſł ſię do oſob podleyſzych, panuie po wſzyſtkim świecie, y iuż zbytek przeſtał bydź grzechem Pańſkim. Już nie do ſamego tylko Państwa trzeba obracać nauki o ſkromności y pomiarkowaniu; ale nawet do proſtego gminu y do rzemieśnikow: iuż ten zhańbiony od Syna Boſkiego wyſtępek, w ſtaraniach y w pragnieniach niewieścich, iakiegożkolwiek ſą ſtanu, pierwſze ma mieyſce. Jakże tedy nie miałby mieć ſwego mieyſca w materyach podpadaiących pod kaznodzieyſką żarliwość? Wiem ia, MCi Panowie, że to ieſt materya iedna z owych niebeśpiecznych, gdzie chcąc ſię zbyt głęboko wdawać w ſzczegulności, y zbyt natarczywie przypierać ſumienia; napada ſię na takie ſzkopuły, w ktorych iuż to naymnieyſza rzecz, ktorą ſię tam utraca, ieſt uważanie ſłuchaiących. Podobaią ſię prawdy oboiętne y powſzechne: nie obchodzą prawdy zdaleka tylko ſiągaiące, ktore przynaymniey nie tykaią, tylko tych grzechow, z ktorych pochodzące zawſtydzenie ieſzcze ukryć można. Ale tako-

wa

wá prawda, iaka ieſt ta, ktora wytyka winnego w pośrzod gminu ludzi; y przymuſza go do iawnego wſtydzenia ſię tychże ſamych ozdob, z ktorych rozumi, że ſobie czyni honor: ieſt to rzecz takowa, ktora nie może uniknoć poganienia, przynaymniey od tey całey części ſłuchacza, ktora w tę ſprawę wchodzi. Ale ktoraż tu iego część nie wchodzi? Do ſameyże to tylko młodzieży oboiey płci ta cenſura należy? Należy ona ieſzcze y do oycow zbyt pobłażaiących, y do matek bałwochwalſko ſzanuiących ſwoie corki, y do mężow zbyt dogadzaiących; y do tych co wymyślaią mody, y do tych co ie zalecaią y utrzymuią, y do tych ktorzyby ie powinni poſkramiać, á przecież ie cierpią. Jak wielu tu ludziom trzeba ſię dziſiay narazić, mowiąc im prawdę? Ależ nie na to mi Bog powierzył tego Swiętego depozytu prawdy, żebym ſię przypodobał y ulegał grzeſznikom: lecz owſzem na to, żebym ſię im zaſtawiał, żebym ich poprawiał, żebym ich pohańbiał; y iako

mo-

mowił Jeremiasz, żebym psuł y wyrywał z dusz błąd y nieprawość; á żebym w nich szczepił y fundował cnotę y prawdę. (a) *Ut evellas, & destruas, & ædifices, & plantes.*

Mowmyż tedy stosuiąc się do woli Boskiey, nie maiąc względu na upodobanie świata: á przecież żeby przez zbytnią ostrość nie odrazić tych, ktorym chcemy dać naukę; zgodźmy się na to z Swiętym Pawłem, że niewszelakie stroie y ozdoby są zakazane. Tego on iest zdania, żeby niewiasty były przystoynie przybrane. (b) *Similiter & mulieres in habitu ornato.* Ale na czym on zasadza tę przystoyność odzienia? Na dwoch nierozdzielnych kondycyach: na pomiarkowaniu y na wstydzie. *Cum verecundia & sobrietate ornantes se.* Niech się stroią, mowi on, z wstydem y z pomiarkowaniem. Jest to w Rozdziale drugim iego pierwszego listu do Tymoteusza.

Niech się stroią z pomiarkowaniem, *cum sobrietate:* to potępia zbytnią okazałość odzienia. Niech się stroią z wstydem

(a) *Jer:* 1. 10. (b) 1. *Tim:* 2. 9.

dem, *cum verecundia:* to potępia nieſkromność odzienia. Dwa wyſtępki w odzieniu, zbytnia okazałość y nieſkromność: pierwſzy przeciw pomiarkowaniu; drugi przeciw wſtydowi: ktore to przyzwoitości powinny bydź regułą y prawidłem odzienia Chrześciańſkiego. Skromnieyſza nad wſzyſtkie ſtworzenia Nayświętſza Marya Panno, ziednay mi u Boga roſtropność y żarliwość potrzebną na zepſucie tego ſzańcu prożności y niewſtydu, *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

TE pomiarkowanie zalecone od Swiętego Pawła, doſyć ſię wyraża w słowie ſtrzemięzliwości, ktorego tu on zażywa: *Cum ſobrietate ornantes ſe.* Swięty Ambroży w pierwſzey Kſiędze o urzędach, w rozdziele dziewietnaſtym te pomiarkowanie zaſadza na tym, żeby nie noſić nic ani nad to ani zbyt mało względem przyſtoyności albo potrzeby: (a) *Ut honeſtati vel neceſſitati nihil deſit; nihil accedat*

(a) *In Reg: Brev.* 210.

cedat nitori. A S: Bazyli w swoich regułach ieszcze iaśniey to wykłada, maiąc wzgląd na rożne okoliczności, ktore ia tu we czterech znacznieyszych zamykam. To iest, naypierwey, maiąc wzgląd na urodzenie. Powtore, na fortunę. Potrzecie, na swoy stan. Po czwarte na wiek y na czas. Na tych czterech okolicznościach zasadźmy potrzebę tego pomiarkowania.

Utrzymywać z niektoremi dawnymi, iakoby zażywanie kleynotow, misterne ze złota y srebra ozdoby, drogie materye były wynalazkami diabelskimi, napomknię tymi od niegoż białymgłowom; iest to mniemanie bez wszelkiego fundamentu. Kiedy Pelagiusz napisał, że okazałość w odzieniu była nieiakim powstaniem przeciwko Bogu, S: Hieronim włożył w regestr błędow te takie mniemanie tego heretyka, y pokazuie iego falsz z zażywania tych okazałych ozdob do przystroienia ołtarzow y do odzienia kapłańskiego, ktore sam Bog przepisał.

Zdaie się na fundamencie opisania podanego w Piśmie Swiętym, że szkarłat y

iacynt,

iacynt, iedne z nayżywszych y nayosobliwszych kolorow; szmaragdy y szafiry, iedne z naywyśmienitszych kleynotow, nie mogły mieć lepszego zażycia iako na przyozdobienie szat naywyższego Kapłana. A to dla czego? ieżeli nie na usprawiedliwienie, à nawet na poświęcenie ich zażywania: na przywabienie oczu y względu synow Jzraelskich: [a] *Jn memoriam filiis gentis suæ.* Wiodąc ich tym sposobem do uznawania ich poddaństwa, y władzy tego, ktorego Majestatowi dziwowali się.

Potrzeba poddaństwa y podlegania czyni potrzebną okazałość odzienia tak w Krolach iako też y w náywyższych Kapłanach. (b] A nawet, iako mowi S: Tomasz, ta potrzeba w pewnych okolicznościach może uczynić podłość odzienia naganną w ich osobach, á to z przyczyny wielkości dostoyności, do ktorey utrzymowania obowiązuie ich dobro pospolite. Mowmy toż samo o niższych stanach: biorąc miarę z tego, ia-

W ko

(a) *Eccl: 45. 11.* [b] *2. 2. Quæst: 169. art. 1. ad 2.*

ko ich urodzenie czyni ich bliższymi tych wysokich stopniow.

Fortuna iest drugą regułą, á naybardziey kiedy dobre mienie schodzi się z urodzeniem: bo bez niego same dobre mienie nie daie żadnego prawa do pompy y wielkiey okazałości odzienia. Ewanieliczny bogacz był obwiniony o to, że sie nosił od purpury: z tym wszystkim był bogacz; ale bogacz, ktorego urodzenie y zacność była niewiadoma. Był to ieden z owych szczęścia synow, ktorzy nie myślą tylko o swoich rozrywkach y ukontentowaniach .... Nie mowiono u niego o niczym tylko o biesiadach. [a] *Epulabatur quotidie splendidè.* Purpura naznaczona na odzienie y ozdobę Krolow, Senatorow y wielkich urzędnikow był to pospolity kolor iego sukien: *Induebatur purpurâ & byssô.* Umiera tym czasem y potępionym zostaie, á to nie tylko za swoią nieużytość dla ubogiego; ale też y za złe zażywanie swoiey fortuny na takowe zbytki. [b] Dobre mienie tedy nie usprawiedliwia zbytku; iuż to nay-

więcey.

(a) Luc: 16. 19. (b) Greg: Homil: 40 in Evang:

więcey, że uymie pochodzącego ztąd zgorszenia; że go mniey obmierzłym u- czyni, niżeli iest zbytek przy ubostwie, ktore się więc chce ukryć pod okazało- ścią odzienia. Fortuna tedy w tey ma- teryi godna szczegulney uwagi.

Trzecia uwaga powinna być na stan życia: y na to osobliwie oglądać się nam każe Augustyn Swięty we dwoch listach swoich, z ktorych ieden pisze do Pos- sidyusza, [a] ktory się go radził w tey materyi. (b) Drugi zaś pisze do iedney Pani imieniem Ecdicia, białogłowy zgry- źliwey, tetryczney y upartey, ktora przez zmyśloną pokorę, przeciwko woli mę- ża swego, w odzieniu swoim chwytała się przyzwoitey wdowom prościzny. Wszystko to, co mowi ten Swięty na tych dwoch sławnych mieyscach, koń- czy się uważaniem troiakiey rożnicy mię- dzy osobami, z ktorych iedne są obowią- zane małżeństwem, drugie, ktore sobie życzą małżeństwa, á trzecie, ktore są od niego oddalone przez daleko świętsze o- bowiązki. Dla obowiązanych małżeń-

[a] *Epist: 245. E: B:* (b) *Epist: 262.*

ſtwem reguła, ktorą on naznacza, ieſt wola ich mężow. Dla życzących ſobie małżeńſtwa reguła, ieſt wola ich rodzicow. Dla oddalonych przez ſtan świętſzy od małżeńſtwa reguła, ieſt należyte y wierne zachowanie tego, co Swięci Apoſtołowie rozporządzili względem ſkromności Chrześciańſkiey. Nie bądź tak oſtry, mowi on do Poſſidyuſza, na ſtroienie ſie: *Niſi in eos, qui neq; conjugati, neq; conjugari cupientes, cogitáre debent, quomodo placeant Deo.* Y przydaie: chyba względem tych oſob, ktore ani wſzedłſzy, ani maiąc wolą wniść w małżeńſtwo, niepowinny niczego patrzyć, tylko iakoby ſię Bogu podobały. Widzi ſię tedy, że S: Auguſtyn ieſt tego zdania, że względem oſob mężatych albo maiących wolą poyść za mąż może być nieco pobłażania. To prawda; ale pobłażania okryślonego przez zdrowy rozſądek.

Czwarta reguła, ieſt reguła wieku y czaſu. Bo iako wſzyſtkie lata maią ſwoie rożne korzyści, ták też nie iednakowe maią ſwoie przywileie, ſwoie guſty, ſwoie zabawy, ſwoie zdania. Widziemy,

my, że młodość z ſtarością nie zgadza ſię prawie w niczym. Poſpolicie naſzym obyczaiom, á zawżdy naſzym ſukniom przydaie wiek to, co ich nie zdobı, y co im przyſtoi; co ie czyni śmiechu godnemi, y co ie czyni poważnemi. Oprocz tego, rzecz to ieſt pewna, że ſą niektore czaſy, kiedy może ſię pokazać wſpaniałość; inne zaś, kiedy ta wcale nie powinna ſię dać widzieć. Są też takowe ceremonie, takowe święta, ziazdy, uczciwe, godziwe, potrzebne; kiedy zbytek prościzny byłby ſłuſznie naganny. Ow Abraham tak wiernie ſię ſprawujący [a) w powinnościach miłosci bliźniego y w przyimowaniu gościa, ſtara ſię też poſłać zauſznice y braxaletki złote młodey oblubienicy Syna ſwego. [b) Owa mądra Eſter, ktora niebardziey ſobie ſzacowała koronę niż podłe zawicie, nie zaniechywa przyozdobić nią czoła ſwego, kiedy do tronu Aſwera trzeba zanieść prożbę. {c) Ow godny poſzánowania Mardocheuſz, ktory z żarliwości o dobro oyczyzny ſwoiey rozdzierał

[a] *Gen: 24. 22.* [*b*) *Eſtb* 5. 1 (*c*] *Jbid: 3. 1. & 6. 11*

rał na ſobie ſuknie, y przybrany w pokutne odzienie, obchodził ulice y rynki; bez ſzkrupułu przeieżdża ſię po mieście, okryty krolewſkim płaſzczem, kiedy tą takową czcią chce mu Krol zawdzięczać iego usługi. Owa mężna Białogłowa, ktorey Duch Przenayświętſzy tyle daie pochwał, ſtarała ſię żywić ubogich: (a) *Manum ſuam aperuit inopi:* odziewać ſwoich ſłużących: *Domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus:* nie zaniedbywać wieyſkiego goſpodarſtwa: *Conſideravit agrum & emit illum:* a iednak nie zaniechała ſtroić ſię w naywyśmienitſze materye: *Purpura & byſſus indumentum ejus.* Miała czas do robot lnianych y wełnianych: *Quæſivit lanam & linum:* y czas do haftowania ſobie ſukien: *Stragulatam veſtem fecit ſibi.* Była też przez ſwoy ſtan pod władzą męża, ktory pochwalał iey ſprawy: *Vir ejus laudavit eam:* Więc ſię rządziła regułą ſtanu ſwego. Była przez ſwoie doſtoieńſtwo wynieſiona nad lud poſpolity: *Nobilis in portis vir ejus:* Więc ſzła za regułą ſwoiey zacności. Miała

dobra

(a) *Prov:* 31 19.

dobra znaczne: *Filiæ multæ congregaverunt divitias, tu supergressa es universas.* Więc się miarkowała według swoiey fortuny. Fortuna, czas, stan, dostoyność; oto są cztery okoliczności, według ktorych powinna się miarkować w pokazowaniu się wspaniałość. Oglądácież się na nie? pamiętacież na nie?

I. Naprzod, Chrześcianie, w tym wieku, ktorego żyiemy, miarkuiąż się ludzie swym urodzeniem y dostoynością? owszem przeciwnym sposobem, ponieważ sukniа powinna się zgadzać z godnością; nie myślicież sobie, że kiedy wam zbywa na godności, to się iey nabędzie przez suknią? Ponieważ suknia iest znakiem powierżchownym dobrego urodzenia y powagi; nie spodziewacież się, że suknia pokryie podłość pierwszego waszego stanu, że zatrze skazy waszego urodzenia, że oczyści ochydę pierwszych waszych zabáw y urzędow; że wniepamięci zagrzebie u naybieglejszych nawet ludzi wiadomość waszych przodkow, drogę waszego szczęścia y pochodzenie waszey krwi? Napatrzymy się

zło-

złota y kleynotow, mowi Tertulian [a] na ręku niegdyś zabawionych nay podleyszemi robotami. Napatrzemy się osob nieznaiomych, ledwo co dopiero wydobytych z pospolitego gminu, ktore serdecznie utyskuią na swoie upośledzenie w urodzeniu, w dostoyności, y ktore szukaią w tym umartwieniu ochłody przez wielość y wytworność stroiow. Nie ieſtże to naymilsza zabawa białychgłow, uważać ustroienie się niewiast godnieyszych, y przypodchlebiać się wszystkim ich modom? y gdy mniemaią, że ich dosadziły w przybraniu, zaniechywaiąż z niemi się porownywać; y roić to sobie, że rowne powierzchowne pokazowanie się powinno też im iednać rowny wzgląd y poszanowanie? Jakiż iest pożytek z tego prześadzania się? oto ten, że co iest wynaleziono na rożnicę stanow iednego od drugiego, to teraz iest ich pomięszaniem; y coby się miały poznawać przez odzienie, to się teraz wszystkie porownały y zaćmiły przez odzienie. Już nie można rozeznać zmyśloney wspa-

[a] *Tert: de pallio C. 4.*

wspaniałości od prawdziwey, ponieważ wszyscy iednakowo się pokazuią. Miasta y dwory, osoby na urzędach będące y osoby pospolite, maiąż iaką rożnicę? Albo raczey, ieżeli ieszcże przy ludziach prawdziwie godnych został iaki znak dostoyności: nie ieśtże ten, że się pokazuią z większą skromnością; y że oświadczaią swoie urodzenie y swoią godność postacią prostoty zacnieyszey nad wszelką okazałość?

II. Ale czyliż bardziey ma się wzgląd na swoią fortunę? Y kiedy się sobie ułożyło w głowie, żeby się mieścić między ludźmi godnymi przez drogie y modne stroienie się: maż się więc uwagę na swoie dobra y dochody? Przycierpię pokryiomo; będę unikał choćby też náynieuchronnieyszych wydatkow; zatrzymam płacę służącym; zapomnię o obowiązku iałmużny, o przyzwoitym wychowaniu dziatek: a muszę się pięknie pokazać; y choćby też naybogatszym nie dać się w stroiach prześadzić; strawię ia łatwo wszystkie inne nieśmaki mego u-

bo-

bostwa. Nie ieſtże to rzecz ſzkaradna ta fantazya?

Uſkarżacie ſię na cięſzkość czaſow. Zwodzicie nas, MCi Panowie, albo raczey ſiebie ſamych. Chcecie nam wyperſwadować, że wam zbywa na wſzyſtkim, że handel uſtaie, że w polach nieurodzaie, że urzędy z cieżarem ſą iuż tylko, nie z pożytkiem; że nie maſz iuż ni pieniędzy, ni wiary, ni rzetelności. Jeżeli tak ieſt; za coż, MCi Panowie, dozwalacie, za coż ſobie pozwalacie tych w ſtroieniu ſię zbytkow, ktore widzą ſię bydź znakiem nayſzczęśliwſzych czaſow y naydoſtatnieyſzey obfitości? Słyſząc waſze utyſkowania na cięzkość czaſow, rozumiałbym, że wy, waſze żony, y waſze dzieci, powinnibyście w pokutnym popiele wołać do Boga o miłoſierdzie, y ſtarać ſię przebłagać gniew iego: że powinnibyście przynaymniey iawnie pokazować ſię takimi, za iakich, chcecie, żeby was miano; y potwierdzać ſłuſzność waſzego mruczenia przez podłość waſzego odzienia: ale patrząc na pyſzne pokazowanie ſię, ktorego ſię nie puſzcza-

cie,

cie, y na ktore ſię w domach ſadzicie; muſi ſię ſądzić, że ludzie obfituią we wſzyſtko, a że ci, co ſię powiadaią być naybardziey podupadłemi, maią ſkryte doſtatki wpośrzod poſpolitych uciſkow, pod ktoremi zdaią ſię ięczyć.

A tym czaſem wſzyſtko niſzczeie, wſzyſtko ginie; nie maſz oprocz ſamego tylko płci bałwochwalſko w ſiebie wlepioney pyſznego wygorowania, ktoremu publiczne pobłażanie pozwala powſtawać na ruinach fortuny y honoru przezacnych familii, z wielkim podziwieniem ludzi mądrych y poczciwych. (a) *Solum hunc mulierum ſtuporem ædificare noverunt:* mowił Tertulian.

III. Rzeczecie mi, że idziecie za regułą waſzego ſtanu; że tak wam przyſtoi nawet za zdaniem S: Auguſtyna; iednym przeto, że macie wolą iść zamąż; drugim przeto, że iuż ieſteście pod poſłuſzeńſtwem mężow. Zważmy gruntowność tych wymowek. Rozumiecie, że ſłuſznie ſobie przywłaſzczacie te zbyt świetne ochędoſtwo, przeto że czekacie,

żeby

(a) *Lib: 1. de Cultu fam: C: 5.*

żeby ſię na was obeyrzało ſzczęście; y że ieſteście tego zdania, że ſtroienie ſię ieſt pożyteczną pomocą urodzie. Wiedźcież o tym, że nie maſz grubſzego nad te omamienia: albowiem iaki ieſt waſz zamyſł w tym ślepym zbytkowaniu? Jeżeli ten, żeby wniść w oczy płochey młodości, ktora nie myśli tylko o ſwych roſkoſzach? Jeżeli tego ſzukacie, to ſię wam powiedzie bez wątpienia; takie zamyſły powodzą ſię aż nad to, z utratą ſumienia y z obelgą domow. Ależ nie tym to umyſłem ſtroić ſię, rzecz ieſt godziwa. Jeżeli zaś chcecie obrocić na ſię oczy, y pociągnoć do ſiebie poczciwe affekty? ieżeli ta ieſt waſza myśl, nigdy nic nie wſkoracie, tylko przez poſtawę pełną ſkromności y przez obyczaie wſparte ſtatkiem y powagą: nie przez lekkomyślne wdzięczenia ſię, ani przez proźne nadſtawianie ſię ſtroiami. Będą wam oddawać kadzidła; będą łudzić waſzą prożność podchlebnemi kłamſtwami; będą w was wzbudzać prawdziwe żądze y affekty przez zmyślone przyiaźni y prożne oświadczania ſię: ale żeby ſzczere y

po-

poczciwe polubienia przez to ſię wzniecać miały, mało tego widzieć. Młode oſoby, ktore mię tu ſłuchacie: ieſzcze ze dwadzieścia razy odmieni ſię moda na świecie y na waſzych głowach, niżeli z niey odnieſiecie pożytek, ktorego ſobie życzycie: á to przeto, że zbyt na was tego blaſku, o ktorym rozumicie, że on przymiła, á on nie ſłuży tylko do obmierzienia. Prawdziwa ozdoba piękności, mowi S: Ambrozy, ieſt zaniechanie ozdoby: [a] *Hoc ipſum, quod vos non ornatis, ornatus eſt.*

Ale wy ieſteście iuż pod władzą mężow; y w ſtroieniu ſię waſzym niczego więcey nie ſzukacie, tylko żeby im być posłuſznemi, y im ſię przypodobać. Pozwolcie mi, MCi Panowie, żebym przed Bogiem was wziął za świadkow w tym punkcie; czyliż wy przykazuiecie tę rozmaitość ſukien, tę pompę y wytworność w ſtroiach, ktorą trzeba odnawiać za każdą odmianą czaſow y fantazyi? To pewna, że wy na to koſzt łożycie; y przynaymniey rozumicie, że macie ztąd honor: á waſi tylko ſłużący, dzieci, y pożyczalnicy

tego

(a) *De Virg: lib: 2. C: 9.*

tego przypłacaią. Ale czyliż wy to przykazuiecie? Czyliż wy w tę pokuſę lub niebeśpieczeńſtwo ich poſłuſzeńſtwo wdaiecie? Ni, ni, niech nam nie zamydlaią oczu. Niech raczey powiedzą, że ſię im w tym pobłaża, że ſię mruży oczy na ich zbyteczne wydatki, że ſię dogadza ich chęciom; że to otrzymuią ſztukami y ſnaprzykrzeniem ſię; krotko mowiąc, że ſię ich muſi uſłuchać, nie chcąc ſię im narazić. Ale żeby w tym one poſłuſzne były, y przez to ſtarały ſię przypodobać tym, ktorych im Bog dał za cel wſzelkiego ich ſtarania: temu trudno wierzyć, to ſię ma inaczey. Więcey ma prawa mąż, domagać ſię po ich baczności tego, żeby miały uſtawiczne ſtaranie o dobry porządek w domu, o przyzwoite wychowanie dziatek, o wierność ſłużących, o honor y o dobrą ſławę familii. Przez to niepodobna ſię nie podobać temu, komu ſię powinno podobać, á to tym bardziey, że ſię w tym nikomu nie ſzuka podobać tylko iemu: [a] *In tantum eis placebitis, in quantum alteris placere non curabitis.*

IV.

[a] *Tertul: l. 2. de cultu fœm: C. 3.*

IV. Już ieżeli ten wyſtępek ieſt tak obmierzły w tych oſobach, ktore przez ſwoy ſtan maią przynaymniey iakożkolwiek pozorną przyczynę podobać ſię światu: będzież ſię mogł ścierpieć w tych oſobach, ktore przez ſwoy ſtan ſą obowiązane ſtrzedz ſię podobać ſię światu, y nie ſzukać podobać ſię tylko Bogu? [a] *Cogitat quomodo placeat Deo.* Mowię do tych, ktorym nie tylko ſtan, ale nawet lata y czas przepiſuią pomiarkowanie, á przecież go oni tak mało maią. Mowię ia do owych światowniſiow y światownic z nałogu, ktorym włos biały przypomina koniec świata, á przecież oni go nie myślą porzucić; co to ſtaraią ſię uprzątać wſzyſtkie znaki ich podeſzłego wieku, właśnie iak gdyby ich ſłabość tak zapewne była zawarta w ich włoſach, iako była zawarta moc w włoſach Samſona: właśnie iak gdyby chcieli, żeby ludzie zapomnieli o liczbie ich lat; á z tym zapomnieniem ludzkim żeby też zapomniała natura ſwego biegu: a przynaymniey właśnie iak gdyby ſię ſpodziewali, że ich ſtroie-

(a) 1. Cor: 7. 33.

ſtroienie ſię ná wzor młodzi miało im przywrocić młodych lat żywość.

Mowię do owych wdow, ktore według przykazania Swiętego Pawła powinnyby nic myślić tylko o dobrych uczynkach, o iałmużnach, o modlitwie, o nawiedzaniu więzniow, o opłakiwaniu głupſtwa ſwey młodości; á ktore nie myślą tylko o iego przyczynianiu ieſzcze z wiekſzą okazałością w wieku ſędziwym: ktore to pokazuią ſwoie zupełne oddanie ſię roſkoſzy y światu; zakładaiąc ſobie honor w noſzeniu do ſamey śmierci iego barwy y iego kolorow. (a) *Adoleſcentia, in qua deliquimus, ſuſpiratur.* Obroćcie, obroćcie waſze wzdychania nie ku temu czaſowi, ktory ucieka, y ktory ſię wam umyka mimo wſzelkie waſze chęci; ale ku temu czaſowi, ktory nadbiega y przybliża ſię. Patrzcie iuż zbliſka na śmierć, na śmiertelne, na pogrzebowe przybranie: to ſą ſtroie przyzwoite waſzemu wiekowi y waſzemu ſtanowi, to, coście powinny przygotować dla waſzego ciała, to, co wkrotce będzie dla was rzecz

(a) *Tertul: de cultu famin: l: 2, C: 6.*

rzecz modna. To to ieſt, co waſi przyiaciele waſze dzieci, y ta młodzież, z ktorą wam miło bawić ſię; to to ieſt, co oni wam naznaczaią: á wy ani chcecie o tym pomyślić? udaiecie, iakbyście ich nie ſłyſzały? nie nadſtawicie ucha na ich naśmiewania ſię z waſzey światowości? *Viduas honora*, mowi S: Paweł, (a) *quæ verè viduæ ſunt.* Szanuy wdowy, mowi on do Tymoteuſza, ktore prawdziwie ſą wdowy. A przez to nie zdaież ſię on na pogardę iawną podawać tych wdow, ktore nie ſą wdowy tylko imieniem; ktore uwolnione od iedynego związku, ktory ie był godziwie przywiązał do świata, ieſzcze weń ſą w plątane przez zepſowanie ich ſerca? Baczyliż te zepſowanie przeſtaie na ſamey zbytniey okazałości, z pogardą pomiarkowania zaleconego od S: Pawła? *Cum ſobrietate ornantes ſe.* Nie zachodziż częſtokroć aż do nieſkromności y pogardy wſtydu? *Cum verecundia.* Zobaczemy to w drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

MUſzę też, MCi Panowie, dla waſzey

(a) 1. *Tim:* 5. 3.

przeſtrogi w dalſzym życiu, otworzyć wam oczy na wyſtępek tey wolności, ktorey więcey niż kiedy teraz ſobie ludzie pozwalaią. Owe wymyślne umyślne nagości, owe ſuknie mniey wierne wſtydowi, owe zaſłaniania ſię materyami takiey roboty y lekkości, że tylko ſłużą na ośmielenie y przywabienie oczu: [a] *Quibus veſtita corpora nudantur*, mowi Swięty Hieronim: ſą to tyleż ſamołowek, ktorych ani potrzeba wam wyliczać, ani ich zdradliwości opowiadać; ale tylko przywieść was do uznania ich niegodziwości. Jeżeli to iedynie powiem, że ſię one nie zgadzaią z duchem nabożeńſtwa, że ſą nieprzyzwoite oſtrości Chrześciańſkiey, że nic bardziey nie żywi miłości własney y prożności; ieżeli przydam, że oczy ſkromne na to boleią, á że trzebaby mieć wzgląd na ich ułomność; że nakoniec ieſt czego życzyć, żeby taka moda przepadła: ieżeli na tym przeſtanę, będę miał po ſobie wſzyſtkich ludzi; chętnie przyſtaną na moie zdanie. Ale ieżeli powiem, że

takie

(a) *Epiſt: ad Latam:*

takie postępki są wcale niegodziwe, że się nie mogą pogodzić z łaską Boską y z staraniem o zbawienie: rzeką, że ia przesadzam; y będą się naśmiewać z mego rozsądku. Zobaczmy tedy racye, ktore mamy, ia do potępiania takiego niepowściągliwego stroienia się; á wy do utrzymowania iego niewinności y wolności.

Moie racye są tak tęgie, że na dobycie wszystkiey ich mocy, nie potrzeba nic więcey tylko ie powiedzieć. Pierwsza, iest wzięta z przyrodzonego prawa wstydu. Druga, z praw y z iednostaynego zdania narodow wypolerowanych. Trzecia, zamyka w sobie rządzenie się Ewanielią y poczynione od SS: Apostołow ustawy o stroiach białogłowskich. Czwarta, surowość pierwiastkowego Kościoła w zachowywaniu tychże ustaw. Piąta, żarliwość y męstwo, nie tylko Tertulianow, Cypryanow, Chryzostomow, Ambrożych, Augustynow; ale wszystkich Oycow y wszystkich ludzi Swiętych, więcey niż przez dwanaście set lat ieszcze od czasow Chrystusowych, przeciwko tym nagościom publicznym.

Szosta, zamyka oczywistość zgorszenia y doświadczenie nierządow, ktorych ta wolność była przyczyną. Siodma, zamięszania Państw y inne publiczne nieszczęśliwości, ktore tey wolności były pokaraniem; iako to nam stwierdzaią Prorocy. [a] Te to są, MCi Panowie, racye utrzymuiące moie szkrupuły. Choćbym zaś czasu nie żałował na rozszerzenie się z każdą z nich według ich potrzeby; wy przecie będziecie rozumieli, że ie łatwo zbić możecie, zarzucaiąc przeciwko mnie wasze racye y wasze zwykłe maxymy. Zaniechywam tedy moich racyi, ktore się dostatecznie przełożą przez odpowiedź, ktorą tu wnet dam na wasze racye: te zaś takowe są.

Ze nie masz, mowicie, nikogo, tylko my sami, to iest, ludzie oddaleni od świata, ktorzyśmy powymyślali te trudności: że wy nie macie żadnego złego zamysłu w takowych stroieniach się: że macie do tego prawo przez zastarzały zwyczay, a że byłaby to rzecz śmiechu godna chcieć się od innych rożnić: że na-

(a) Js. 3. 16. Ezech: 7. 18.

nakoniec te wszystkie surowości były tylko dla starodawnego Kościoła, à że nie zaszły aż do nas. Nie doszedłemże waszych myśli? te czworo mniemania nie zawieraiąż w sobie wszystkich waszych wybiegow? Ale zobaczmy, czyli one was mogą wymowić od winy.

I. Mowicie naypierwey, że nie masz oprocz samych tylko ludzi oddalonych od świáta, ktorzyby się obruszali na wasze takowe sobie pozwalania; owszem to samo ku pokonaniu was cudnym iest zarzutem: że ci wszyscy, ktorzy iedynie pobożności patrzą, maią was za ludzi iagaiakiego sumnienia. Czyliż oni są niesposobni do sądzenia o tym? Czyliż nie maią do tego sądu władzy, biegłości y sprawiedliwości przyzwoitey? Nie maiąż po sobie áprzeciw wam prawa Moyżeszowego y prawa Chrystusowego, Pogan y wiernych, Zydow y Chrześcian, Prorokow y Apostołow, y wszystkich, żadnego nie wyimuiąc, Oycow Swiętych? Widziemy, że wszystkie wieki oburzaią się na tę niebeśpieczną rozwiozłość: widzie-

dziemy, że ią wszędzie ganią. Nie widziemy do tych czas, żeby ktora przyzwoita władza uznawała ią za wolną od przygany: iakoż chcecie, żebyśmy my naszą własną mocą czynili ią nienaganną? żebyśmy my wyięli wam szkrupuł pochodzący z iednego z nayszkaradnieyszych grzechow? A choć by się też kto znalazł tak zuchwały, żeby w tym niechciał cieśnić sumnienia waszego, ale ieszcze dodawał mu wolności, iakżebyście wy mogli przestać na iego rozsądku, przeciwko zdaniu całego Chrześciaństwa?

Ciż to Apostołowie, ciż Swięci, byli lekkowierni, szkrupułaci, nie wiedzący, co się dzieie na świecie? Roiliż oni sobie niebeśpieczeństwo, gdzie go nie było? Nie znaliż się na sercu ludzkim? Jeżeli to nie do nich należy, y nie do nas, ktorzy na ich mieysce następuiemy, sądzić o takowych rzeczach; za czyiąż wy poydziecie nauką y za czyim rozsądkiem? Poydziecież za rozsądkiem ludzi światowych, wpośrzod ktorych żyiecie; ktorzy maią w tym interes, żeby wam ułatwić drogę do wszelkiey rozwiozłości, y zahartować

wam

wam czoła na znieśienie wszelkiego wstydu wynikaiącego z grzechu? Ciż to są sędziowie, ktorych sobie obieracie na sądzenie o występku nieskromności waszey? Ci, ktorzyto przy tym obstawaią, że nawet wyuzdana na wszystko złe rozpusta y ostatni niewstyd nie iest nic złego? Jch oczy, powiadacie, są przyzwyczaione do takich widokow; oni tego nie uważaią. Jch oczy są do tego przyzwyczaione; owszem mowcie, ieżeli chcecie, że to im poszło w naturę: ale czyliż ich serca są na to martwe y nieczułe? Ach! iakiey przepaści zepsowania nie widzieć w sercach ludzkich? A ktoredyż te zepsowanie tak powszechne tam wchodzi, ieżeli nie przez oczy y spoyrzenia?

Chcieycie mi należytymi dowodami pokazać, że więc chciwy bogacz nie wzrusza się bynaymniey, patrząc na złoto y srebro; przeto że iest przyzwyczaiony do takiego widoku: że człowiek dogadzaiący zawżdy swoiey gębie nie wzrusza się bynaymniey, widząc co smacznego; przeto że nawykł do wyśmienitych

nitych potraw: á po tym możecie mi to perſwadować, że obeznanie ſię z cielesnymi widokami, czyni oczy czyſtemi.

Ale choćby to było y prawda, żeby z czaſem rodziło ſię w oczach nawyknienie patrzyć, nie patrząc, na naynięgodziwſze widoki: nim ſię przydzie do tego mniemanego zadumiewania, nie ieſtże to rzecz prawdziwa, że ſię muſi przez długi czas pierwey niegodziwie zażywać ſwych oczu? Poczyna ſię wchodzić na świat, nieſie ſię tam oczy nienawykłe, niebaczne, pełne owey ſkwapliwey gorącości, iaka ſię łączyć zwykła z niewiadomością, co to roſkoſz. Ci przynaymniey młodzi ludzie maią was na myśli; przynaymniey względem nich waſza nieſkromnośc ieſt ſidłem.

Nakoniec, choćby nikogo nie było, tylko ſami ludzie pobożni, ludzie nawet poświęceni na ſłużbę Boſką, pod ktorychby oczy podpadał ten waſz nierząd: tychże ludzi tak mało ieſt na świecie, y tak ſą podli, że nie ſą godni tego, żebyście mieli wzgląd na ich rady, na niebeśpieczeńſtwo ich ſumnienia, na ſkazi-

telnosć

telność też ich cnoty? Swięty Paweł przykazywał, żeby każda białogłowa, żadney od tego nie uwalniaiąc, miała w kościele twarz zasłonioną; dla czegoż? oto przez wzgląd, mowił on, na Aniołow, sług Boskich niewidomych: *Propter Angelos.* Chociaż Aniołowie nie maią oczu cielesnych, ani serc podpadaiących naszym ułomnościom. Ach! choćbyście nie rozrzucały trucizny tylko po sercach zepsowanych, ktorych cały świat pełen; przecieżby to było dodawać nowego ciężaru do owey skłonności, ktora ie ciągnie na przepaść. Ale o iak wielu sercom młodym, iak wielu duszom niewinnym byłyście, mowi S: Cypryan, puinałem y trucizną? Ey! coż wam winni wybrani, synowie Boscy, że dopomagacie diabłu ku ich zwiedzieniu y zgubie? (b) *Ut veluti gladium te atq; venenum videntibus præferas?*

II. Mowicie, że do nich należy pilnować serca swego, że wasze serce iest proste y szczere, że wy o niczym złym nie myślicie. Druga odpowiedź, albo raczey dru-

(a) 1. Cor: 11. 11. [b] *Cypr. de discip: & habitu virg:*

drugie omamienie. Nie myślicie o niczym złym. A nie myślicież wy otym, żeby się przymilić? Chcieć zaś przymilić się, nie ieſtże to źrźodłem wſzyſtkiego złego? Chcieć przymilić się, bez wątpienia nie oſobom iedneyże z wami płci: w tychby się tylko rado wzbudzić zazdrość y nieukontentowanie. Ale chcieć przymilić się tym, ktorży z natury ſą ſkłonni mieć w was upodobanie, tym, ktorzy z natury daleko mniey maią wſtrzemięźliwości y wſtydu, niżeli wy: chcieć przymilić się, maiąc przed oczyma wyſtępki ztąd wynikaiące; owe to płochości ludzi młodych, niepoſłuſzeńſtwa dzieci, zelotypie mężow, niewierności żon, kłotnie y wniwecz obracania się familii: ſkutki to ſą tego przymilania się, kiedy się nie ma ſtarania, żeby się hamować y poſkramiać. A będziecież miały te ſtaranie? podeymiecież go? będziecież go mogły podiąć? będziecież wiedziały, iak daleko poſtąpi namiętność w ſercu cudzym, w ſercu waſzym? Czyliż zamierzyłyście ſobie, iłe a nie więcey chcecie się przypodobać? Z takim odwa-

odważeniem ſię y z takim niebeśpieczeńſtwem upierać ſię przy chęci podobania ſię, nie ieſtże to nieomylnie albo przywarą ſerca mało czyſtego, albo przywarą ſerca pełnego nayſzkaradnieyſzey y nayniegodziwſzey prożności? Rzecz to niepodobna do wiary! Cokolwiek ieſt obrzydliwości na świecie w materyi nieczyſtości, wſzyſtko pochodzi z zbytniego upodobania iednego w drugim; á chcą, żeby chcieć ſię przypodobać było chęcią niewinną? Ani mi odpowiadaycie, że ia to tylko te ſobie roię w głowie chimery, á że z tego wſzyſtkiego nic ſię nie dzieie w ſercu waſzym. Odpowicie ſzczerzey na śmiertelney pościeli. Ale co tam odpowicie Chryſtuſowi, gdy mu będzie trzeba odpowiedzić za zgubę tylu wiernych?

Będziecież śmiały mowić, że oni ſami ſobie byli winni; że zgorſzenie, ktore z was wzieli, nie było im dane; że wy niemiałyście żadnego obowiązku oglądać ſię na ich delikatność; że to do nich należało ſtrzedz ſię zapatrywania ſię na was, a nie do was pokazować ſię ſkromnie w ich

ich oczach? O krwi Zbawiciela, iakżeś nie pożytecznie iest wylana dla zbawienia duſz, ieżeli teraz iedne puſte ſtworzenie ma prawo, bez zarabiania przez to na karę, raczey one gubić, niżeli zakrywać owe nroione przydatki znikomey ſwey piękności. Ganił to S: Paweł pierwſzym Chrześcianom, że ſię czaſem ważyli w obecności Zydow ieść mięſiwa prawem Moyżeſzowym zakazáne; lubo ich pożywanie za znieſieniem ſtarozakonnych obrżądkow było iuż godziwe. Sama uwaga na zgorſzenie, ktore ztąd brać mogli nowo nawroceni Zydzi, ieſzcze ſkłonni do ſwych dawnych zwyczaiow; y zapatrowanie ſię na przychylną y dogadzaiącą żarliwość Chryſtuſową o powſzechne zbawienie narodu ludzkiego, były powodem Apoſtołowi do potępiania małey baczności Chrześciańſkiey na ułomność Zydowſką względem przebierania w mięſiwach. Ey! moi Bracia, mowił on do nich, (a) dla kawałka mięſa, nie gubcież tych, za ktorych Chryſtus umarł. *Noli cibo tuo perdere, pro quo Chriſtus mortuus*

(a) *Rom*: 14: 15.

tuus est. Nie psu cież dzieła Boskiego, dzieła odkupienia, dla dogodzenia swemu appetytowi: *Noli propter escam destruere opus Dei.* Mamyż my się mniey obruszac, widząc że płeć ktorey wstyd y łagodność zdaią się być przyrodzone, tak dalece zapomina tego oboyga, y tak go mało przestrzega, że poświęca niewinność tylu dusz krwią Chrystusową odkupionych iedney prożney y szaloney swey chęci pokazania się y przymilenia się? Wie się dobrze, że się gubi dusze, á udaie się, że się o niczym złym nie myśli!

III. Ucieknienie się do zwyczaiu y do nieuchronney potrzeby, ktorą on zdaie się na waś wkładać. Czyli on iest zły, czy dobry, powiadacie, żeście wy go nie wnieśli; ále widząc go ugruntowanym, muśicie iść za iego prawem, albo się podać na pośmiewisko. To trzecie omámienie! Ja trzymam, że choćby ten nierząd poszedł iuż w zwyczay, przecież on nikomu, ktokolwiek się rządzi rozumem y wiarą, nie daie żadnego prawa odstępować od prawa wstydu, prawa, przechodzącego wszystkie ludzkie

pra-

prawa. Chcieycie mieć uwagę, ieżeli się podoba, na to, co następuie.

Kiedy Swięci Oycowie tak oczywiście oświadczali się przeciwko nieskromności stroiow; nie było nic nad nie zwyczaynieyszego w całym świecie pogańskim; nic tak rozwiozłego iáko mody, ktore na ten czas panowały między białogłowami pogańskimi. Tertulian iest nam świadkiem, że nayszláchetnieysze z nich porzucały owe poważne odzienia, ktorych dostatnia okazałość pokazowała, powiada, á oraz zachowywała starodawną zacność wstydliwości Rzymskiey: [a] *Indices custodesq; dignitatis habitus.* Stroiono się na ten czas właśnie iak teraz, z niedbalstwem daiącym pochop do wszystkich nierządow.

Z tym wszystkim iednak nie dbaiąc ná ten wzor y powszechny zwyczay, musiały wszystkie białegłowy Chrześciańskie, za obowiązkiem swego Chrztu y swoiey wiary, sprzeciwiać się mocno modzie, w oczach Dam Pogańskich, w pośrzod ktorych żyły. Jeżeli zaś ktore utyskowały

[a] *De pallio C: 5.*

wały na przykrość, w ktorą ich Kościoł Boży wdawał: nieinaczey im odpowiadano, tylko każąc im sobie obierać, albo żyć na kształt Pogan, albo na wzor Chrystusa: (a) *Secundùm gentium an secundùm Dei placitum Christianos incedere oportet?* Mowiono im z Tertulianem: niech to będzie zwyczay Rzymian, Grekow y grubych narodow. ani my, ani Kościoł Boży nie ma tego zwyczaiu. Obieraycie sobie z tych dwoch zwyczaiow y z tych dwoch Reliii, co wam iest przyzwoitszego: *Secundùm gentilium, an secundùm Dei placitum?*

O święte prawa! O reguły Apostolskie! o rządzie krolestwa Jezusowego! Jakże? moie Państwo, to na ten czas stawiano przed oczy zwyczay białychgłow wychowanych w Pogaństwie iako przeciwny zwyczaiowi białychgłow powołanych do Chrystusa: a teraz, kiedy iuż świat cały przystał do Chrystusa, to wszystkie białegłowy zpoganiały? A teraz kiedy iuż prawo Chrystusowe potłumiło wszystkie inne prawa, to moda zniszczyła zwy-

(a) *Tertul: li 2. de cultu fæm: C: 11.*

zwyczay Chrystusow? Więcże kiedy teraz świat wprowadził ten himeryczny zwyczay, będzie się tego zdania, że iuż nie powinno mu się sprzeciwiać, obstawaiąc przy Ewanielii y przy prawach cnoty?

Że niektore płoche y mniey rozsądne białegłowy od trzydziestu lub czterdziestu lat pozwoliły sobie chodzić same y bez widza, dokąd im się podoba; y dobierać sobie sług podobnych im w wieku; y ubierać się w ich oczach; y nie zażywać sukien poważnych tylko w dni złączone z iakimi szczegulnymi ceremoniami; innych zaś dni chodzić raczey obwinione w owe niechluyne odzienia niżeli ubrane; y w tym nieprzystoynym stanie przyimować naypodeyrzańsze nawiedziny; y zanosić obrażaiący widok ich lubieżnego niechluystwa w pośrzod nayuczciwszych kompanii: czyliż ten tak gorszący zwyczay przez swoią zastarzałość stanie się godziwym, za śmiechu godną powagą tych teatralnych posągow, y rzemieśnikow niewolniczo służących ich wykwintney fantazyi; przeciwko powadze praw świeckich, świętych,

tych, przyrodzonych; przeciwko zdrowemu rozumowi y dobrym obyczaiom?

IV. Nakoniec będziecież przy tym obstawać, że surowość tych praw była tylko dla starodawnego Kościoła? a że gdy potym Kościoł Boży poczoł się łagodniey obchodzić z zażywaniem złota y drogich materyi; musiał też nawyknoć y do owey wolności á nawet do nieskromności tráfiaiącey się w modach? Zaślepienie to godne politowania! Pokażmy poczwarte daremność tey wymowki.

Za prawdę od pierwszych czasow, kiedy Krolowie y inni ludzie dostatni y możni przystąpili do łona Kościoła Bożego, wprowadzili tam, przyznaię to, niby przez nieuchronną potrzebę wiążącą się z ich stanem, nieiakie pozwolenie sobie w okazałości odzienia: ale przeciwko prawom wstydu nie było tam nigdy ani pobłażania, ani przywileiu, ani zastarzałością zwyczaiu wprowadzonego dozwolenia. Jledo tego iednakowa tam była surowość na wszystkie dostoyności, lata y stany. Kościoł Boży przy wszelkiey swey władzy, ktorą wzioł od Syna

Boſkiego, nie może w tym dać wolności. Ta władza nie rościąga ſię aż do przewrocenia y zepſucia Ewanielii. A iakoż bowiem bez zepſucia iey, cierpieć takową rozwiozłość?

Coż za zgadzanie ſię tego niepomiarkowanego kochania ſię w ſwym ciele z duchem umartwienia, cierpienia, pokuty; z owym ſercem czyſtym, z owymi łzami, z owym zaprzeniem y nienawidzeniem ſiebie, á z ową miłością zbawienia bliźniego, ktore to powinności ſą ſamą treścią Chrześciańſkiey relii? To wſzyſtko trzeba pierwey poznośić, podrzeć Kſięgi Swięte, niżeli wam na to pozwolić, że nieſkromność odzienia nie ieſt w ſobie tylko grzechem powſzednim. Trzebaby, żebyście to mogli wywieść nam, że wſtyd plci białogłowſkiey ieſt teraz w więkſzym beśpieczeńſtwie niżeli za pierwſzych czasow Kościoła Bożego; że ludzie maią teraz ſerce na inſzy kſztałt uczynione; że niewſtydliwość teraz mniey panuie; że powſzechnie cnota teraz ieſt mniey ułomna. My zaś dalecy ieſteśmy od tego, żebyśmy byli w tym wyperſwadowani. Po-

Powidźcie tedy iuż to náywięcey, ieżeli-nie na waſze uſprawiedliwienie, tedy przynaymniey na złożenie ſię; że te uwagi ſą wam nowe; że to wam nigdy w myśli nie poſtało; że waſze wychowanie zaſłoniło wam oczy na tę nieprżyſtoyność; że ci, ktorzy mieli ſtaranie o waſzym ſumnieniu y o waſzych obyczaiach, zaniedbali was w tym upomnieć. To wſzyſtko podobno będzie mogło rzucić na waſz wyſtępek nieiaki lekki cień wymowki. Ale utrzymywać, że ta roſpuſta ieſt w ſobie niewinna; chcieć zamydlić oczy wſzyſtkim mądrym; wprowadzać Ewanielią przeciwną Ewanielii Chryſtuſowey; y udawać lub mniemać, że ci, co wołaią na tę rozwiozłość, trzymaiąc w ręku Ewanielią y piſma Oycow Swiętych, iedynie prżez ſwoie głupſtwo y przez upor hałaſuią: ieſt to rzecz takowa, ktorey nikomu znieść nie można, kto tylko zowie ſię Chrześcianinem.

Wywiodłſzy wam niegodziwość nieſkromności, do kogoż ſię teraz udam, żebym iey zabiegł? Czyliż do urzędow y ſtrożow praw? Tyle praw od tak da-

wnego czasu poczynionych przeciwko zbytkowaniu w stroiach, á na coż się one zdały w ich ręku? Jdąc od stolicy krolestwa tego aż do mieysc naygorzey się rządzących, nie daież się widzieć słabość tych praw przeciwko wykwintom mody? A iakoż się spodziewać, żeby przy takiey pogardzie praw ludzkich, miano więcey względu na prawa Boskie? Toż się tedy udam do Boga? Toż będę go prosił, żeby się mścił własnymi swemi rękami o pogardę praw swoich; y żeby przez zepsucie zdrowia, przez słabości przez choroby, przez uięcie fortun przywiodł te roskosznice do poczucia kary za ich prożność? Dosyćci iuż iest Bog przeciwko nam zagniewany: á do tego nie iest to rzecz moia pobudzać go do gniewu mym wołaniem, lecz owszem przebłagiwać go łzami memi. To tedy do was, oycowie y matki, powinienem się obrocić; do was, ktorzy iesteście sędziami, Krolami, y udzielnemi rządcami dzieci waszych; ktorzy iesteście im na mieyscu Boskim; ktorzy względem nich macie sobie powierzone złożenie y pilnowanie

praw

praw Boſkich y ludzkich. Was ia zaklinam, żebyście weyrzeli, co w tym punkcie za niebeśpieczeńſtwo honoru y zbawienia dzieci waſzych, ſławy domow waſzych, y właſnego waſzego zbawienia. Co tego za potrzeba, żebyście przyuczali do tych mod dzieci waſze od pierwſzey zaraz ich młodości; żeby ich przez to przyzwyczaiać do grzechu od pierwſzey ich niewinności, y wprawiać ich napotym w nieprzezwyciężone nawyknienie do zbytkow y nagości? Co tego za potrzeba, żebyście w dalſzey ich młodości dozwalali wzraſtać w oczach waſzych tak zaſzczepionemu niewſtydowi? Co tego za potrzeba, żeby ſię z koſztem y ſzkodą waſzą potępiali? Uſychacie więc z żalu, kiedy poſtrzeżecie wydaiący ſię nierżąd y hańbę z ochydą krwi waſzey: pewnieto wtedy czas wpadać w paſſye? przy początkach to tych płochości y nieſkromności powinniście byli oglądać ſię na żałoſne ich ſkutki. Te to roſpuſtne ſtroienia ſię powinniście byli poſkramiać. Jeżeliście ie cierpieli, ſłuſznie teraz za to ponoſicie karanie; ani macie na co ſię uſka-

uſkarżać, tylko na ſwoie pobłażanie y na ſwoią nikczemność.

Ale oſobliwie, łubom ſię ztąd mało pożytku powinien ſpodziewać, obracam do was mowę, ludzie młodzi, ktorzyto w waſzym niebeſpieczeńſtwie zakładacie ſobie ukontentowanie. Obracam do was mowę na moment, nie na moment ten teraznieyſzy, kiedy mię ſłuchacie z nieukontentowaniem; ale na ow moment oſtatni daleko bliżſzy, niż ſobie go w myśli zakładacie: kiedy to iuż iuż będziecie mieli powracać do ziemi y pokazać ſię przed Bogiem. Ach! czyliż ſię tam pokażecie z tymi utrefionymi y upudrowanemi włoſami, z tymi pyſznymi á bezwſtydnymi ozdobami? Jakoż tedy śmiecie pokazywać ſię przed nim teraz? Gdzieżkolwiek ieſteście, czyliż nie ieſteście w oczach iego? Ba czyliż nie ieſteście w oczach tey części ludzi, ktorzy na was poglądaią z użaleniem, á podobno y z urażaniem ſię? Sami tylko ieſteście, co macie upodobanie w tym, czegobyście ſię wſtydzić powinni.

Przy-

Przydzie ten dzień, mowi Jzaiaſz Prorok, kiedy Bog obnaży głowy corek Syońſkich, kiedy z nich oberwie włoſy: nie będzie tam na ten czas tylko miaſto wonności ſmrod, miaſto utrefionych włoſow wyſchła gołość: (a) *Decalvabit Dominus verticem filiarum Sion, & crinem earum nudabit: & erit pro ſvavi odore fætor, & pro criſpanti crine calvitium.* Ach! na owym łożku boleści, owa poſtawa cieliſka zeſzpetniała, owa twarz zſiniała, owe czoło zlodowaciałe, owe oczy w ſłup ſtawaiące, owe zęby ſzczerniałe, owe uſta zarażaiące! A w trumnie owe robactwo wiiące ſię po waſzych wnętrznościach, owa bezecna zgnilizna, owa wyſchła kalwarya, owe ſpruchniałe kości? Tożto tam wy będziecie? Nieinaczey, wyż ſami y też ſame ciało, ktore teraz ieſt iedynym celem waſzego ſobie dogadzania y waſzey prożności. *Pro ſvavi odore fætor, pro criſpanti crine calvitium.* Możecież o tym pomyślić á przecież znieść ſiebie teraz w tym odzieniu y w tym ſtanie, w ktorym ieſteście?

Duſze ieſzcze nieco czułe na gryzoty ſumnienia, y ktore czuiecie w ſobie iakąż-kolwiek

(a) *Jſa:* 3. 17.

kolwiek miłość cnoty, wy bierzcie pożytek z tych prawd, ktorych tyle innych boią ſię ſłyſzeć, albo pokazuią ſię niemi gardzić. Zaniechaycie tych złotych posągow, niech ſię zagrzebuią w podłości ſwych prochow; wy myślcie o odzieniu ſzczęśliwey nieśmiertelności. Naśladuycie ową Swiętą wdowę, ktorey ſumnieniem rządził w drodze pobożności Swięty Hieronim; ktorato ile razy brała na ſiebie ſuknie, zawżdy myśliła o ſwoim pogrzebie. (a) *Sic induta veſtibûs, ut meminiſſet ſepulchri.* Znaydziecie tam żywe nauki o pokorze, o proſtocie, o ſkromności: a zachowuiąc ie wiernie, y iey przykładem nosząc odzienie czyſtych dziewic, z niemi chodzić będziecie zá Barankiem Jezuſem w ſzczęśliwey wieczności. Day to Boże. Amen.

(a) *In Epitaphio Marcellæ.*

KAZANIE I.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ.

O Względzie ludzkim.

Miserunt Judæi ab Jerosolimis Sacerdotes ad Joannem, ut interrogarent eum: Tu quis es? & confessus est, & non negavit: & confessus est, quia non sum ego Christus. Joan: 1.

Posłali Zydowie z Jeruzalem Kapłany y Lewity do Jana, aby go spytali: ktoś ty iest: y wyznał á nie zaprzał: á wyznał: żem ia nie iest Chrystus.

Nayiaśnieyszy Panie.

NIewiele się trafia delikatnieyszego doświadczania nad te, na ktore dziś przychodzi cnota Jana Chrźciciela: człowiek to sławny z ostrości swego życia, z szczerey prawdy swey nauki, y z nowości swego poselstwa. Naysubtelnieysi y nayżarliwsi w Synagodze ludzie, wysłani są do niego

niego, żeby się dowiedzieli od niego, ktoby on był: czyli Eliasz, czyli Messyasz, czyli iaki nowy Prorok. Przedsięwzięcie tych posłańcow wcale iest trudne do przeniknienia: czyli one iest te, żeby go było w czym ułowić, iako to rozumiał S: Jan Chryzostom; czyli te, żeby mu było uwierzyć na iego słowo, y oddać mu cześć przyzwoitą iego stanowi, iako to rozumiał S: Augustyn.

W tey okoliczności tak dostateczney do zawieszenia umysłu między pragnieniem poszanowania y obawianiem się pogardy u ludzi, nic nie mogło przeszkodzić Swiętemu Przesłańcowi do prędkiego dania świadectwa prawdzie: *Et confessus est, & non negavit.* Nie zaparł się tego, mowi Ewanielia, y owszem wyznał to. Coż takiego wyznał? Wszystko, cokolwiek mogło mu u nich zepsuć powagę. Czyś ty iest Messyasz? Ni. Czyś ty iest Eliasz? Ni. Czyś ty iest Prorok? Ni. Coż iest, czego się nie zaparł? Wszystko, cokolwiek mu mogło u nich sprawić pogardę. Nie iestem ia tylko ieden prosty głos, ktory ogłasza światu Messyasza.

Ego

Ego vox clamantis. Nie ieſtem mu godzien rozwiązać trzewikow: *Non ſum dignus, ut ſolvam corrigiam.* Oto wzgląd ludzki wcale zniſzczony w ſercu tego wielkiego człowieka.

Bardzo do tego daleko, MCi Panowie, żeby on był zniſzczony w ſercach naſzych. Owſzem przeciwnym ſpoſobem, tenci to władnie naſzymi poſtępkami, y iak chce, panuie nad nami. Tenci to Bożek ieſt, albo raczey tyran teraznieyſzego wieku. Owa nieſzczęſna ſkłonność do unikania, cokolwiek nie podoba ſię światu, á do czynienia, cokolwiek ſię iemu podoba. Owa boiaźń iemu ſię narazić, ſprawuiąc ſię dobrze; owe pragnienie iemu ſię podobać, ſprawuiąc ſię źle: to ieſt ten ladaiaki wzgląd, ten niegodny wzgląd ludzki, ktorego czyniemy ſię niewolnikami, y ktorego oſzukania chciałbym wam dziſiay pokazać. Oto iak.

Nie chcecie ſię trzymać cnoty, przeto że ſię boicie narazić światu: á rozumicie, że ſię możecie mu podobać, trzymaiąc ſię iego głupſtwa, iego rozwiozłości y namiętności. Oto waſza po-

lity-

lityka y roſtropność rządząca waſzymi ſprawami. Ja zaś zakładam dwie prawdy roſtropności nadprzyrodzoney wcale przeciwne tym dwom oſzukaniom. Im ſię bardziey ſłuży światu, tym ſię bardziey zarabia u niego na pogardę. To będzie moy pierwſzy punkt. Im ſię bardziey walczy z światem, tym ſię na większe u niego zarabia poważenie. To będzie moy drugi punkt. Jeżeli ſię w tym widzi co niepodobnego do prawdy, tedy to ſię nie może widzieć tylko tym, ktorzy nie będą chcieli ſłuchać ani ſwego ruzumu, ani ſwey wiary, ani ſwego właſnego doświadczenia. Poſłuchaycie ich, á przyſtaniecie na ich głoſy za pomocą Boſką. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

POwiedziałem, że im ſię bardziey przyſtaie do tego zepſowanego świata, chcąc u niego pozyſkać poważenie, tym ſię ſobie bardziey zarabia u niego na pogardę. Zaſadzam zaś tę prawdę na dwoch ro-

żnych

żnych od siebie przymiotach znayduiących się w świecie. Jeden z nich iest, owa przyrodzona sprawiedliwość; drugi iest, owa wkorzeniona złośliwość. Sprawiedliwość iest mu powodem, że potępia, cokolwiek widzi złego w tych wszystkich, ktorzy sa względem niego obojętni. Złośliwość iest mu powodem, że potępia, cokolwiek widzi złego w swoich naywiernieyszych przyiaciołach. Wnidźmy w te dwie uwagi.

I. Nie możemy tego przed sobą zataić, MCi Panowie, że naturalnie w sercach naszych iest iakiś wstręt od złego, ktory to sprawuie, że się nim wszędzie gdzie indziey brzydziemy, tylko nie w nas samych. W nas, miłość własna pokrywa ie przed nami: ale gdzie indziey nie w nas, co złego iest, pokazuie się nam w swych prawdziwych kolorach. *In alieno exemplo se ipsa damnant vitia*, mawiał S: Hieronym. Mało iest matek życia rozwiozłego, ktoreby chciały cierpieć to w swoich corkach, czego sobie samym pozwalaią bez wstydu; mało oycow, ktorzyby się szczerze nie strapili, uznaiąc

swoie

ſwoie wyobrażenie zbyt dobrze wyrażone w złych obyczaiach ſynow ſwoich. Właſne naſze namiętności, ktore w nas ſamych widzą ſię nam być godne przebaczenia y użalenia, gdy ſię gdzie indziey a nie wnas znayduią, zdaią ſię nam godne kary y nienawiści. Rozwiozli y roſpuſtni na wſzyſtko złe dla ſiebie, ieſteśmy ſzkrupulaci y oſtrzy dla drugich; y muſząc radzi nie radzi przyznać, co ſię należy cnocie, nadgradzamy iey chętnie cudzym koſztem za krzywdę, ktorą iey ſami czyniemy.

Ten zaś wrodzony grunt ſłuſzności, ktory ſię w nas znayduie, ieſt to, MCi Panowie, ow nieśmiertelny oſtatek pierworodney ſprawiedliwości; ieſt to iſkierka owego nieſkażonego światła, ktore Bog wlał w umyſły naſze, ſy ktore nie może wcale wygaſnoć pośrzod ciemności świata. Ani mowcie tego, że te światło ieſt tak ſłabe, że nie może mieć ſwego ſkutku: daley bowiem zaſiąga ſwoim blaſkiem, niżeli myślicie. Te przyrodzone światło ieſt regułą zdania publicznego, ieſt regułą zdania potomności,

ieſt

ieſt regułą zdania poſpolitego wſzyſtkim politykom, y wſzyſtkim rządom świeckim; á zatym regułą waſzego poważenia teraznieyſzego y przyſzłego. Czyliż łatwo przezwyciężyć wſzyſtkie te zdania.

Nie mogę iá doſyć opłakać zaślepienia pychy ludzkiey y owego głupiego ſobie uroienia: iakoby ſzeleſt, blaſk, dostoyności, urzędy, podeymowanie koſztow, mnoſtwo ſłużących y świetne pokazowanie ſię czyniły honor, y zarabiały na poważenie y podziwienie powſzechne. Na to wſzyſtko, MCi Panowie, świat ieſt oboiętny. Jako naſza miłość własna y naſz interes kryie przed nami, co ſię więc znayduie próżnego, przykrego y niegodziwego w obyczaiach naſzych: á z drugiey ſtrony, iako obcy ludzie nic z waſzych uciech nie czuią; iako waſze bogactwa nie rzucaią na nich blaſku; iako oni żadnego pożytku nie odnoſzą z waſzych namiętności y z waſzych wyſtępkow; tak w tym, co ſię was tycze, udaią ſię łatwo za wſzelką ſprawiedliwością ſwego przyro-

dzo-

dzonego rozſądku: oczy ich patrzą na was według ſłuſzności, albowiem ſą względem was oboiętne: y przeto ſię im natychmiaſt nie podobacie, gdy więc dla przypodobania ſię onymże chwytacie ſię ſpoſobow przeciwnych honorowi, dobremu rozſądkowi y zdrowemu rozumowi.

Na oſtatek świat ten y ci ludzie, ktorzy tak o was ſądzą według przyrodzoney poczciwości; oniż ſami zawiaduią ſławą, nadaią nieśmiertelność. Ci ktorzy z was, MCi Pánowie, u potomnych wiekow będą w pamięci, będą w niey takimi po ſwoiey śmierci, iakimi byli w mniemaniu ludzkim za życia. Na ten czas dla rozeznania prawdy od kłamſtwa, y dla wzięcia o was należytey wiadomości; nie będą ſię dokładać ani pochwał, ani paſzkwilow; ani waſzych poufałych przyiacioł, ani waſzych nieprzyiacioł; ani usługuiących waſzym pożądliwościom, ani zaźdroſzczących wam waſzych urzędow; ani waſzych iurgieltowych podchlebcow, ani waſzych cenſorow. Będą ſzukać prawdy w iednoſtay-

nym

nym świadectwie świata, w powszechnym zgadzaniu się ludzi. Będą sądzić, albo za wami, albo przeciwko wam, nie według wplątywania was waszey dostoyności, nie według mniemaney przyzwoitości waszego wieku: ale niczego się nie obawiaiąc, y niczego się nie spodziewaiąc od was, ktorzy iuż nie będziecie tylko iedynym prochem; uczynią wam wszelką sprawiedliwość, iako ią teraz wy sami czynicie tym, co byli przed wami; iedynie w tym, co się tycze nieprawości y cnoty, z wszelką należytością przyrodzoney słuszności.

A ieżelibyście się małoco wzruszali tym obchodzeniem się, iakie potomność zachowuie waszey pamiątce; pomnicież, że y teraz ten sam duch słuszności iest regułą zdania pospolitego wszystkim politykom y wszystkim rządom świeckim; że to na tym fundamencie zasadzaią się prawa, rządzą się Państwa, rozdaią się urzędy y dostoieństwá: to iest, na mniemaniu o godności, prawdziwey albo tylko na pozor takowey; y na talentach, ktore macie, albo ktore mniema się, że

macie do funkcyi pożytecznych y potrzebnych. Bo wyiowszy niektorych ludzi, ktorzy powinni wszystko szczęściu: czyliż się ma tyle śmiałości, żeby się sunęło po nadgrody inszą drogą, á nie przez stopnie zasługi y cnoty. Siągaż się po urzędy, będąc niesławnie znacznym z swoiey rozwiozłości, z ktorey pokątnie szuka się chluby? Czyliż przeciwnym sposobem, nie przykłada się wszelkich sposobow do pokrycia wszelkich iey znakow, do zagładzenia wszelkiey z niey odniesioney skazy, y do pokazania się człowiekiem uczciwym, przynaymniey przez pośrzednictwa y rękoymie? Nakoniec dla lepszego zalecenia się, nie bierżeż się na siebie maszkarki obłudy? Tak to głęboko tkwi w umysłach ludzkich te mniemanie, że szczęście potrzebuie pomocy od poczciwości. Co ia mowię, MCi Panowie, nie na wsparcie obłudy; ani na zalecenie złego, ktore iuż aż nadto staie się powszechne: ale na pokazanie korzyści z cnoty, nawet przez samą wziętość obłudy; y na poparcie pohańbienia nieprawości, nawet przez też

same

ſame zabiegi, ktore ſię więc podeymuie w iey ukrywaniu. Ani ieſzcze ia to mowię na przywiedzienie was do ćwiczenia ſię w cnocie dla interesu; ale na lepſze odkrycie ślepoty tych, co źle czynią, iedynie dla przypodobania ſię światu.

Slepoty, ktorą oni poznawaią dobrże, kiedy ſpoyrzawſzy na ludzi przez ſwe prawdziwe zaſługi wynieſionych wyżey nad ich urodzenie, widzą ſię, mimo zacność y prześwietność urodzenia ſwego, zarzuconych y zapomnianych; á nawet części mianych za niegodnych owego uymuiącego za ſerce weyrzenia, ktorego Monarchowie prawie od nikogo nie odwracaią, y ktore gmin ludzi dworſkich ma ſobie za przychylność Pańſką. Jęczą oni w ten czas nad ſzkodą, ktorą uczynili ſzczęściu ſwemu, przeto że ſię wſtydzili ſwych powinności, miaſto wſtydzenia ſię ſwych namiętności. Czuią z ciężką boleścią, że nie dobrze poznali, przez co ſię przynależy podobać światu.

Coż nakoniec ieſt ow świát, ktoremu żeby ſię podobać, przykłada ſię tyle

ſtarania? ponieważ ta wrodzona ſłuſzność y poczciwość znayduie ſię zarowno w poſpolſtwie y w Panach, w miaſtach y na dworach, między nami y między tymi, co po nas naſtąpią: to ieſt, nietylko w umyſłach pomiarkowanych y cnotliwych, ale też y w iak naybardziey zepſowanych, y powſzechnie w tym wſzyſtkim, co ſię nazywa światem. Porownaiay tedy, grzeſzniku, ten gmin cenſorow dalekich od wſzelkiego interesu, ktorzy to potępiaią twoie wyſtępki, z tą garſtką podchlebnikow, ktorzy pochwalaią twoie rozwiozłości. Zważ, że podobno wyiowſzy, mowię podobno, tych, ktorzy wchodzą z tobą w towarzyſtwo y ucześnictwo roſkoſzy, cały świat uraża ſię twemi poſtępkami. Możeſzże ty pewnie pocieſzyć ſię z tey powſzechney pogardy przez prożne pochwalania y podchlebiania ci ludzi twego śpiſku? Bardzo ci ſię dobrze nadgrodziło owym śmiechu godnym piąciu lub ſześciu roſpuſtnikow poważaniem cię, za wſzyſtkich innych ludzi?

Zebyś przynaymniey ieſzcze mogł pra-

prawdziwie sobie obiecować te sobie poważanie od samychże rospustnikow: ale iak ie sobie możesz obiecować? Ten świat rospustny y rozwiozły nie maż w sobie wkorzenioney złośliwości; ktora mu nie dopuszcza nic pochwalać nawet w swych naywiększych przyiaciołach? To druga uwaga ieszcze więcey nad pierwszą zawieraiąca.

II. Kontenciżeście z świata y nie uskarżacie się na niego? Nie mowicież codziennie; on ci iest miły, to prawda; ale iakożkolwiek iest miły, z tym wszystkim iednak iest zle myślący, iest źle mowiący, iest niesprawiedliwy, iest dziwaczny, iest niewdzięczny. A zatym zawżdy gotow, cożkolwiek czynicie, zle tłumaczyć, z was się naśmiewać, was zdradzać, zażywać przeciwko wam własnego waszego zwierzenia się, y gubić was nawet dla swoich wymysłow, dla swego interessu, y dla szczerey swoiey uciechy. Coż tedy on wam daie za pobudkę do szukania u niego poważania, y co czyni wam za nadzieię, żeby się do tego kiedyżkolwiek przyść miało?

Bez-

Bezrozumny, mowi Salomon, rozumi że ci wszyscy, ktorych on napada na drodze, są bezrozumni tak iak on. (a) *In via stultus ambulans omnes stultos æstimat.* Takiż iest przymiot świata względem tych, ktorzy nadto lgną do niego. Że się czuie bydź winnym, nie sądzi, żeby kto mogł go kochać niewinnie; że nie ma żadnego pomiarkowania, nie chce uznawać pomiarkowania w cudzych namiętnościach. Ponieważ we wszystkim przesadza, to co więc iest szczerą wesołością, iemu się widzi zalotami; to co iest tylko tresunkiem, iemu się widzi być z umysłu; to co iest tylko nieostrożnością, iemu się widzi przywiązaniem y nałogiem. Zgoła dosyć iest pokazać mu się tylko podobnym do iakiey niedoskonałości, iuż się mu iest pokazać podobnym do wszystkiego złego. Jak wiele osob w terazniey szym wieku utraciły chwałę swoiey cnoty, lubo iey nigdy nie skaziły? Zawiniły, w czymże? w swych obyczaiach, w swym kształcie mowienia y stroienia się; w o-

bro-

(a) Eccl: 10. 3.

brocie swego dopć pu, w zroście, w mi-
nie. Wszystko to dodaie materyi zu-
chwałości rospustnikow, z czego by ie
potępiali. Modz uczynić źle, u nich iest
to przekonaniem o występek: y że się
otrzyma od natury lub od szczęścia
zbior przymiotow niebespiecznych cno-
cie, iużci według ich mniemania trzeba
być zatopionym w złym nałogu. Zgoła
nie masz nic niewinnego pod niebem
za rozsądkiem tych, ktorzy stracili nie-
winność, y wyzuli się z uczciwości.

Mowicie, że się niczego nie boicie o-
procz ięzykow ludzi nabożnych; boycie
się bardziey ludzi światowych, owych
kompanii z ladaiakimi przyiaciołami, kto-
rym się odkrywacie ze wszystkimi wałzy-
mi ułomnościami. Nieinaczey, miasto
tego, co więc czasem skryte niegodziwe
knowania przez szczerą żarliwość ludzi
pobożnych wyiawione będą; o co nie-
rządow bywa rozsławionych przez zdra-
dziectwa ludzi złośliwych, za powo-
dem iednego nieukontentowania, iedne-
go rozdąsania się, biednego zysku, pło-
chych zazdrości, skwapliwych poufałości,
żar

żartow, plotek, nakoniec przez nienawiść przez wrodzoną iakąś niechęć, przez zemſtę. A iakoż ſię ubeśpieczycie przeciwko zdradliwości świata, u ktorego namiętność ieſt miaſto reguły y prawa? Będąc niewolnikami ſwych namiętności nie macie tylko takichże niewolnikow za poufałych wam, za wſpołzbrodniow y za przyiacioł: gotuycież ſię widzieć was pod nogami ich, ſkoro waſze y ich namiętności nie będą ſię mogły z ſobą zgodzić, y gdy iuż nie będziecie więcey złączeni iednymże intereſſem.

Jak to dobrze umi Bog mścić ſię nád nieprzyiaciołami ſwymi przez ſamychże ſwych nieprzyiacioł! Obaczcie, co ſię uſtawicznie dzieie w oczach waſzych. Do iakiego niepomiarkowania w ſtaraniach y w koſztach nieprzychodzi ſię, żeby na ſię obrocić oczy? zważcie ow niezmierny ſprzęt prożności, na ktorym białegłowy upoione światem zaſadzaią ſwoy honor y poważenie. Gdy ſię pokażą ſtroyno, porządnie, liczno, iakich one myśli nie roią ſobie o ſwoiey godności? Rozumieią, że we wſzyſtkich ſercach ſprawuią

wuią podziwienie, zadumienie y zazdrość; rozumieią, że wszyscy poglądaią na nie z poszanowaniem, iako na iedne Bostwa świata. Omamienie to godne politowánia! Jm więcey pokazuiecie waszego upopobania w rospościeraniu około was tey okazałości nieprzyzwoitey na prywatnego człeka fortunę, tym więcey zazdrosny y złośliwy świat pobурża się do szarpania waszey sławy. Jedni chcą doyść przyczyn waszego dobrego mienia, y pobudek waszego stroienia się: drudzy miarkuią wasze koszty z waszym stanem y zwaszymi dochodami: inni zachodzą do źrzodła waszey fortuny y waszey krwi. To wszystko zgoła, co wy czynicie dla pokazania się, nie służy tylko na wasze oszpecenie, tylko na przypomnienie niesprawiedliwości waszych rodźicow, niesławnych dzieł waszego domu, y waszych własnych niegodziwości. Wszystek wasz blask y pompa w mniemaniu ludzkim iedynym iest owocem łakomstwa, albo zdzierstwa, albo podobno nieczystości: y oczy-

y oczywiſtym znakiem waſzey rozwiozłości, albo pewnym prognoſtykiem waſzey bliſkiey ruiny. O tym wſzyſtkim nie pomyślanoby było, gdybyście ſię były nie ſtarały tak na ſię obrocić oczu. Pokażcie ſię na publicznych ziazdach ze wſzyſtkiemi ozdobami prożności: dobierżcie ſobie wſzyſtkich wdziękow nayzdolnieyſzych podobać ſię: iakim okiem na was tam będą patrżyć? za iednego ſprżyiaiącego waſzey ſtronie, o iako tam wſzyſcy inni będą iey prżeciwni! Jakiegobyście nie muſiały ponoſić wſtydu, gdybyście mogly prżeniknoć, co tam o was myślą? co na to mowią po cichu? co przez to za materyą daiecie do ladaiakich o was powieści y z was ſzydzenia? Jeſtże doſtoieńſtwo lub zacność, ktoraby was mogła ochronić od tego zdradzieſtwa y oſzukania?

Na oſtatek żebyście poieli iak daleko zachodzi niewdzięczność y złość świata, poſłuchaycie, co daley idzie. Oto im wy ſię wierniey y ſtateczniey ſtawicie w iego ſłużbie, tym więcey doznacie iego wymyſłow y pogard. Oſiwieć w roſkoſzach,

ſzach, być przez długi czas okraſą y powabą kompanii; iuż doſyć ieſt do tego, żeby nakoniec być iego odrżudkiem. Przychodzi więc taki czas, kiedy was świat nienawidzi, ieżeli go kochać nie przeſtaiecie; kiedy ſobie przykrzy y teſkni z wami, ieżeli iego ſobie z wami ſprzykrżenia y ſteſknienia waſzym ſprzykrzeniem y ſteſknieniem nie poprzedzacie; kiedy was obraca w pośmiewiſko, ieżeli pierwſi nie poznaiecie iego głupſtwa y prożności; kiedy was wygania y wyrzuca nakoniec, ieżeli go wy nie porzucacie. Daremnie, zawżdy omamieni iego obłudami, będziecie mieli do niego też ſamą ſkłonność, tenże ſam ogień, coście mieli w waſzey młodości; daremnie będziecie iego bałwochwalcami aż do oſtatniey waſzey ſtarości: on dla was będzie taki iako y inne bałwany: [a] *Os habent, & non loquentur; oculos habent, & non videbunt; aures habent, & non audient.* Będzie miał oczy, á nie będzie widział; będzie miał uſzy, á nie będzie ſłyſzał; będzie miał gębę, a nie będzie mowił. Jeżeli zaś ode-

(a) *Pſ:* 113. 13.

odezwie ſię, to tylko na waſze wyſzydzenie, na wyrzucenie wam na oczy waſzych ułomności, na pobudzenie na was żartobliwości ludzi młodych. Jakże on wam zna ſię być obowiązanym za waſze przeſzłe przyſługi; za waſze wſzyſtkie grzechy, ktoreście dla niego popełnili; za wſzyſtkie ugryzienia na ſumnieniu, ktoreście zatłumili; za wſzyſtkie ubliżaiące wam mowy, ktoreście na ſię obrocili; za tyle koſztow, w ktoreście ſię wdawali; za tyle gwałtow, ktoreście ſobie uczynili, żeby mu ſię było podobać; za te przenoſzenie go po tyle razy nad Boga? Bynaymniey, żadnego za to obowiązku, żadnego względu, żadney pamięci, żadney wdzięczności, żadnego poważenia nie ma on, ani miał kiedy dla was. O względzie ludzki! prożny bałwanie, ktoremu ſię człowiek kłania! o świecie, panie niewdzięczny y okrutny, ktoremu tyle ſię czyni ofiar krwawych! Ach! gdybym był cień tych przykrości podiął dla przypodobania ſię Bogu memu, nicby mi było darmo nie poſzło. Maſz ty oczy, o moy Boże! na

wi-

widzenie wſzyſtkiego, co ſię czyni dla ciebie; maſz uſzy na ſłyſzenie wſzyſtkiego, co ſię mowi do ciebie; maſz ręce na trzymanie wſzyſtkiego, co ſię ſpuſzcza na ciebie. Liczyſz należycie moie naymnieyſze naprzykrzenia ſię ſobie, ktore podeymuię dla przypodobania ſię tobie. W ktorymkolwiek wieku, w ktorymkolwiek ſtanie powracam do ciebie, zachodziſz mi; ſądziſz mię według mego ſerca, nie według pozorow; nakoniec ieſteś moim, ſkoro ia chcę być twoim; ten ieſt zbytek twoiey dobroci: ale im więcey chcę ſię przypodobać światu, tym więcey zarabiam ſobie u niego na pogardę; taka ieſt iego złośliwość.

Oto codzienne obchodzenie ſię świata z ſwemi naywiernieyſzymi ſługami. Otworzcie na to oczy waſze, mowi Mędrzec, otworźcie na to uſzy waſze y rozum waſz, wy co ukontentowanie waſze zakładacie w okrzykach ludzkich. [a] *Præbete aures vos, qui placetis vobis in turbis nationum.* Zważcie, iakie ieſt waſze zaślepienie! Gdy przyciſka potrzeba, żeby

[a] *Sap.* 6. 4.

by ſię udać do cnoty, zatrżymuią was owe uprzykrzone uwagi: co rzeką ludzie? co ſobie pomyślą o mnie? za co będę miany u świata? Ale na coż ſię to na ten czas waſze obawianie ſię zapatruie? na iakich to ludzi oglądacie ſię? na gmin nierozeznanych, ktorzy iedynie tylko ſwe wymyſły y namiętności biorą ſobie za przewodnika; ktorzy nie wiedzą, co pobożność y wiara: na ludzi, ktorzy dla ſwoich zbytnich ſzalbierſtw do tego przyſzli, że ſame nawet rżeczy prawdziwe, będąc od nich powiedziane, miane ſą za falſz ſzczery: na ludzi, ktorym ich urodzenie y wyſoka doſtoyność nawet między ludźmi mieyſca y imienia ludzi uczciwych nie iedna: na ludzi, ktorzy, cobykolwiek wyście czynili, gotowi ſą ſobie z was żartować; zarowno z waſzych niedoſkonalości y wyſtępkow, iako też z waſzych cnot y nabożeńſtwa. Przeciw takowym to ludziom ieſteście wy nikczemni y boiaźliwi, y ich przyganianie wami ſtrżąſa. Prźecież wy na ten czas, na waſze pokrzepienie przeciwko ich przymowkom y na waſzą w

ich

ich przymowkach pociechę, macie po ſobie waſze ſumnienie, waſz rozum, waſzą wiarę, waſzego Boga; zdanie wſzyſtkich mądrych y wſzyſtkich poczciwych, zgadzaiące ſię z rozſądkiem Boſkim. Nie ieſtże to, czymbyście ſobie nadgrodzili za te wam naprzykrzenia ſię ſzaleńcow y roſpuſtnikow świątowych?

Przeciwnym ſpoſobem, kiedy więc waſze głupſtwa poczynaią pokazywać ſię, á na to kto utyſkuie; natych miaſt z tym ſię odzywacie: á co komu do tego? zkąd ten taki dozor nedemną? Co za prawo maią ci ludzie przyganiać moim ſprawom? alboż ia powinienem ſię im ſprawiać z moich poſtępkow? Alboż to moia ſława zawiſła w czym od ich widzimi ſię? Nie mamże ia potemu lat, żebym ſobą rządził? Ale na kogoż to w ten czas powſtaiecie? coż to ſą ci za ludzie, ktorzy was urażaią, y ktorych o was zdanie poburża waſzą wynioſłość? Są to nietylko ci, ktorych ich cnota, rozum, ſława y wziętość powinnaby wam uczynić godnymi poſzanowania y ſtraſznymi; ale ieſzcze ſą to y ci, ktorych

wiadoma wam ieſt złość y rozwiozłość. Macie tedy przeciwko ſobie bezrozumnych y mądrych, cnotliwych y rozwiozłych, dobrych y złych ludzi, y Boga nad ludzi. Z tym wſzyſtkim iednak przeciwko pognębiaiącey burzy tego powſzechnego wam przyganiania opieracie ſię hardo. *Usq; adeo in vitio magnanimi ſumus*; mowi Swięty Grzegorz Nazyanzeńſki. Tak dalece ieſteśmy śmieli, nieuſtraſzeni, y wſpaniali względem złego. Ach! wſzyſtko ponoſiemy, wſzyſtko połykamy dla złego; zakładamy ſobie punkt honoru wczynieniu ſobie zakały y wſzpeceniu ſię; bierzemy więc na ſię zmyśloną poſtawę roſpuſtnikow; częſto mamy ieſzcze niecnotliwſzy dowcip, niżeli ſerce; czyniemy ſię czaſem gorſzymi w oczach ludzkich, niżeli ieſteśmy w oczach Boſkich: A to wſzyſtko na uniknienie ciężkości, ktorą mamy w obſtawaniu przy cnocie y pobożności w oczach świata. *Usq; adeo in vitio magnanimi ſumus.* Coż ieſt takiego! świat u was nic ieſt, kiedy o to idzie, żebyście dogodzili

ſwym

[a] *Apol*: 137.

ſwym nemietnościom; y czemuż wam ieſt tak ſtraſzny, kiedy o to idzie, żebyście zadoſyć uczynili waſzym powinnościom? Chcecie być bez obowiązku oglądania ſię na ludzi pobożnych ile do waſzych obyczaiow; a czynicie ſię niewolnikami fantazyi ludzi roſpuſtnych? Ciż ſami roſpuſtnicy bez czci y poczciwości, ich ſzpocenia, ich ſzydzenia nie ſprawuią w was żadnego ſkutku ile do odmiany życia, kiedy ganią iego ſzkaradność: á kiedy ganią iego niewinność y pomiarkowanie, to będą waſzymi nauczycielami, waſzymi Bożkami; y w tym będziecie ſię zdawać na ich rozſądek? Jako tu wymowić od winy takie waſze ſobie poſtępowanie?

Ale czyliżem nie wiele powiedział? czyliż to tylko prawda, że świat zawiſny ieſt cnocie? Nie zawſze: owſzem im ſię więcey obſtawa przy cnocie przeciwko światu, tym ſię ieſt w więkſzym u niego poważeniu. To moia druga część.

CZĘSC DRUGA.

Święty Auguſtyn wykładaiąc nam u-

zdrowienie owych ślepych z Jerycho, ich ustawiczność wołania na cały głos o ratunek do Jezusa, skwapliwość ludu w nakazowaniu im milczenia, nakoniec wygraną y pomyślny skutek ich stateczności; czyni na to osobliwszą uwagę, y wcale zdolną przyprowadzić nas do iawnego chwycenia się cnoty, nie dbaiąc na sprzeciwiania się y uważania ludzkie. Opisuie on tam człowieka cnotliwego w pośrzod ladaiakich Chrześcian. Z razu, w swoich pierwszych usiłowaniach przystąpienia do Chrystusa y udania się na iego służbę gdzie się on obroci, napada, mowi Swięty Augustyn, na takich, ktorzy mu przyganiaią, y szydzą sobie z niego: (a) *In ipsa novitate operum reprehensores patitur & contradictores.* Ale skoro pokaże swoią szczerość, cierpliwość y statek w dobrym, natychmiast świat czyni mu sprawiedliwość, y uznaie się zwyciężonym. Zaraz następuią same tylko podziwienia y same pochwały: *Si victi perseverantiâ fuerint; honorant, gratulantur, benedicunt, laudant:* Zcąd ia zakładam dwie prawdy

(a) *De verb: Domin: serm. 18. 17.*

prawdy, ktoreto ſtwierdza ſame nawet doświadczenie. Pierwſza, że ſama tylko niedoſkonałość y oboiętność cnoty podaie ią w pogardę. Druga, że ſzczera y gruntowna cnota ieſt nierozdzielna od powſzechnego iey poważania y ſzanowania. Ztąd idzie, że im iawniey ſtawa ſię przy cnocie przeciw światu, tym ſię w większym poważeniu u niego zoſtaie.

1. Nie ſprzeczaymy ſię o krzywdy, ktorym podległa ieſt cnota: przyznaymy, że ſame nawet przezwiſko nabożnego ieſt przyczyną zelżywości; á że ci, co ie na ſobie noſzą, będąc uczeſtnikami ſzczęścia dawnego ludu Bożego, ſtali ſię ochydą y urąganiem nietylko obcym, ale nawet tym, wpośrzod ktorych żyć muſzą: (a) *Subſannatio & illuſio his, qui in circuitu noſtro ſunt.* Ta pogarda ściąga ſię do ciebie, Panie; ieſt to twoia ſprawa, y będźie ten czas, że ty ią ſądzić będzieſz.

Jednakże śmiem to mowić, MCi Panowie, y wy zgodzicie ſię w tym że

(a) *Pſ.* 78. 4.

mną: że co więc iest przyczyną zniewag ludziom udaiącym się za cnotą, co ich gubi na honorze y na poważeniu u świata; nie toto iest, że oni unikaią ziazdow publicznych na rozrywki, że są stateczni y pomiarkowani w posiedzeniach, prości w swym odzieniu, y skromni w liczbie swych służących. Nie toto iest, że się strzegą niebeśpiecznych kompanii, że obcuią z ludźmi cnotliwymi, że są ustawiczni w Kościołach, że patrzą uczynkow miłosiernych, że idą, krotko mowiąc, za nauką Ewanielii; ktora z tym wszystkim pochańbia was y okrywa wstydem. Ale, moy miły Słuchaczu, co cię poniży, co cię niepochybnie poda w pogardę, będzie to to, że tych wszystkich uczynkow nie czynisz z męstwem y przystoynością przyzwoitą na imie Chrześciańskie.

Będzie to to, że się chwytasz cnoty z fantazyi szczerey, miasto przyłożenia natychmiast wszystkiey twoiey cnoty do poprawienia swoich fantazyi. Będzie to to, że się chwytasz cnoty z chęci tylko do prożnowania; nie dla tego, żebyś się oddał

Bogu,

Bogu, ale żebyś się umknoł od świata, y umiknoł iego powinności; nie w tym, co one maią niebeśpiecznego, ale w tym, co maią przykrego. Będzie to to, że się chwytasz cnoty przez nieiakie śpiknienie się, y że wierzysz w tych ktorycheś sobie obrał za iedynych Bożkow, z pogardą wszystkich innych ludzi dobrych. Będzie to to, żeś iest cnotliwy niby przez stan iaki, a nie według twego stanu: właśnie iak gdyby to nabożeństwo samo przez się było szczegulnym stanem, ktoryby cię uwalniał od powinności wszystkich innych stanow, y czynił wcale niepożytecznym wszystkim innym ludziom. Będzie to to, że zachodzisz z nabożeństwem aż do zabobonow, nie mogąc rozeznać granic iednego od drugiego. Będzie to to, że do nabożeństwa łączysz osobliwości, wytworności y odmienności śmiechu godne; że czynisz ową głupią mięszaninę pychy z pokorą, skąpstwa z rozrzutnością, zalotow z pokutą, tetryczności z zbytnią wesołością. Będzie to to, że masz nabożeństwo ciekawe, niespokoyne y wiele sobie przy-

wła-

właſzczaiące: że roiſz ſobie w głowie, iakoby twoie nabożeńſtwo dawało ci prawo wiedzieć wſzyſtko, wdawać ſię we wſzyſtko, y ſtanowić o wſzyſtkim. Będzie to to, że z nabożeńſtwa czyniſz ſobie inſtrument twego ſzczęścia; krotko mowiąc, że go zamieniaſz w iedyną ſztukę.

Przez te poſtępki rownie przeciwne naukom Ewanielicznym, iako też y naukom zdrowego rozumu y przyſtoyności, bez pochyby podacie ſię na pogardy y przymowki. Lecz nie mylcie ſię tu na ten czas nie będzie to świat powſtawał przeciwko cnocie; ale tylko przeciwko niedoſkonałościom y ſkazom, ktore w was piękność cnoty ſzpecić będą. Albowiem chytrość miłości właſney w tym punkcie ieſt przedziwna. Bardzo my radzi, przyſtępuiąc do Pana Bogá, mięſzamy go w ſprawę naſzą; y wielce ieſteśmy kontenci, że możemy więc ſobie podchlebić, iakobyśmy byli uczeſtnikami ſzczęścia tych, ktorzy cierpią dla ſprawiedliwości: miaſto tego, cobyśmy mieli ſobie perſwadować, że to

czę-

częſtokroć niedoſkonałosć naſzey ſprawiedliwości y nabożeńſtwa, ściąga na nas prześladowania ludzi światowych. Niezawſze to ieſt ich złość, ni, ktorą mielibyśmy w tym winować; ale częściey naſze fantazye, naſze lekkomyślności, naſze upory, naſze wymyſły, naſze nakoniec iakieżkolwiek inſze namiętności, na ktore my poglądamy iako na święte, ſkoro ie nieco powleczemy cnotą. Utyſkuycież tedy w takowych okolicznościach, nie tak na waſze uciemiężenia od ludzi światowych, iako bardziey na waſze niedbalſtwo w naprawianiu waſzych przywar y w przywodzeniu waſzey cnoty do tey doſkonałości, ktorą iey zamierza Ewanielia.

II. Albowiem, MCi Panowie, á to ieſt druga założona odemnie prawda, ſkoro waſza cnota będzie uznana za gruntowną, ſzczerą, zawżdy iednakową, ſtateczną, zgoła za takową, iako ią Chryſtus przepiſuie: natychmiaſt y nayzłośliwſzych ludzi przymuſi ona do względu, y ziedna ſobie nietylko poſzanowanie, ale boiaźń y podziwienie całego świata. Jeſt to

rzecz

rzecz tak prawdziwa, że ludzie świato- wi nie mogą się zbronić poważać cno- ty, że wszystkie ich usilności przeciw- ko cnocie na to się natężaią, żeby ią mieć za obłudę; y wyperswadować to sobie, że ludzie nabożni samą tylko po- stać y imie nabożnych noszą. Tak to czuią być nad siły swoie, żeby ich nie szanowali, ieżeliby byli wyperswadowa- ni o ich prawdziwey zacności.

Zaiste człowiek poczciwy y doznaney pobożności, o iak on iest w wysokim po- łożeniu u ludzi, iakiegożkolwiek iest u- rodzenia y fortuny? Jozef Patryarcha rządził całym Egiptem przez wielkie mniemanie o iego cnocie, zasadzoney na niewinności, doznaney w przeciwnościch. Jest to bowiem być prawdziwie cno- tliwym, być cnotliwym na tym dwoia- kim fundamencie. Coż on czynił na ziednanie sobie ufania mu narodow? Oto iawnie to dawał widzieć, że się bał Boga. (a) *Facite, quæ dixi, & vivetis: De- um enim timeo.* Czyńcie, co mowię, á bądźcie pewni życia: albowiem boię się Boga.

(a) *Gen:* 42. 17.

Boga. Co właśnie było im mowić, że człowiek, ktory się boi Boga, tak iest niepodobny do gwałtownych postępkow, iako też y do nikczemności; że umie iednać sobie posłuszeństwo, ponieważ umie też być posłuszny; że umie nadgradzać, ponieważ też spodziewa się nadgrody; y karać, ponieważ boi się być karany. *Deum enim timeo.* O iako ludzie ladaco są pomięszani przy takowym człowieku! niedostępnym podchlebstwu, naleganiom, darowiznom: niewzruszonym na szemrania y pogrożki: nieczułym na przygany y na żadne interesa ludzkie. Nie masz służących, przyiacioł, krewnych, poufałych, faworytow, ktorzyby nim rządzili: nie masz białychgłow, ktoreby mogły znaleść drogę do iego serca. Nie wiedzieć iak się o niego pokusić: nie iest on przystępny chyba tylko rozumowi, przystoyności y sprawiedliwości: Boga się boi; to nim kieruie, to iego iest prawem. *Deum enim timeo:*

Widząc ludzi poczciwych, maiących niektore z tych przymiotow, o iak wiele razy utyskowaliście, grzesznicy, na wa-

ſzą nędzę, porownywaiąc rożność waſzych ſtanow, waſzą ułomność z ich ſtatecznością, waſzą niewolę z ich wolnością, waſzą popędliwość z ich cierpliwością, waſze urzucania od wſzyſtkich namiętności ź ich iednakową umyſłu poſtawą. Nie macież wy ich za ſzczęśliwych, y za ſamych prawdziwie ſzczęśliwych? Nie wzdychácież z żalu y z zazdrości? Y waſze te żale y zazdrości nie ſąż to tyl ź pochwał prawdziwey cnoty?

A choćby grzeſznicy, będąc w ſzczęściu umykali tych pochwał człowiekowi poczciwemu, mogąż mu ich umknoć, będąc w nieſzczęściu? Jeżeli oni maią iakiego przyiaciela cnotliwego, nie wynurzaiąż mu ſię na ten czas z całym ſercem? nie otwieraiąż mu ciężkości y nędzy duſzy ſwoiey? Nie chodząż uczyć ſię z uſt iego gardzić tym światem niewdzięcznym? O co to za chwała dla człowieka pobożnego, być mianym za oſtatniego przyiaciela, za iedynego przyiaciela, ktory ieſzcze zoſtaie po odſtąpieniu wſzyſtkich innych?

Ci nawet, ktorzy zamykaią ſwe ſerce

przed

przed miłością cnoty, nie mogą iey nie ſzanować z bzoiaźni. W przytomności człowieka pobożnego nayzuchwálſza rozwiozłość nie widziże ſię być obarczoną, przymuſzoną do zamilknienia, do ſchowania ſię, á przynaymniey do wzięcia na ſię inſzey poſtaci? Prawdziwy Chrześcianin ciężkim ieſt cenſorem na wſzyſtkie iawne roſpuſty: nie żeby ſię miał czynić Kaznodzieią albo Prorokiem; á oſobliwie względem tych, ktorzy mu nie ſą podłegli. Gubi natychmiaſt cnota ſwoią powagę, ſkoro ſię udaie do przyganiania: do niey iedynie należy być przykladną; y na ten czas odnoſi ſwoy ſkutek: albowien na ten czas bez przykrego okrywania wſtydem czoła roſpuſtnikowi, wzbudza zawſtydzenie w ſamym ſercu roſpuſtnika, ktory poznaie ſwoią rozwiozłość z życia człowieka poczciwego, y potępia ſiebie, zapatruiąc ſię na niego. Nie ma zwierźciadlo głoſu na wyrzucanie ludziom na oczy ich ſzpetności, iednakże nie omieſzkiwa ich o to zawſtydzać, przez ſame wyobrażenie owych ſzpetności, ktore im ſtawia przed oczy.

Taki

Taki był, mowi Tertulian, Chrześcianin za pierwszych wiekow w przytomności Pogan. (a) *Etsi eloquium quiescat, ipse habitus sonat: auditur, dum videtur.* Widzieć na ow czaś Chrześcianina, iedno to było, co go słuchać, co się od niego uczyć swey powinności. Same iego widzenie było nieiakim nauczaniem wstydu y skromności: *Auditur, dum videtur.* O! co za tryumf dla cnoty, że przez samą swoią przytomność może utrzymać w pomiarkowaniu tych, ktorzy wszędzie gdzie indziey w tym sobie zakładaią chwałę, żeby żadnego pomiarkowania nie przestrzegać. Przystańmyż na to, że sama tylko zmyślona albo dużo niedoskonała cnota wpada w pogardę; á że im iawniey stawa się przy cnocie przeciw światu, tym się w większym u niego zostaie poważeniu, poszanowaniu, względzie y affekcie.

Czegoż się tedy macie obawiać, mowił Tertulian, wy, co nosicie imię Chrześciana, to iest, imię cnotliwego; y co macie w tym imieniu, dla czego świat miałby

(a) *De pal: C: 6.*

by drzyć przed wami, ponieważ przez te imię macie władzą świat sądzić. [a] *Times hominem, Christiane, quem timeri oportet ab universo mundo, siquidem & in te mundus judicatur?* Boicie się świata, moi mili Słuchacze; świat to bać się was powinien. Jestże on waszym sędzią? będzież nim? będziecież wy sądzeni według iego praw, według iego mod, według iego wymysłow? Będziecież potępieni zá to, żeście za nim nie szli? Wyć to iesteście y będziecie iego oskarżycielami y iego sędziami. On będzie sądzony y potępiony z przykładu waszego życia; y iako maiący być sądzony y potępiony z przykładu waszego życia, iuż się was boi. Z tym wszystkim iednak wy się go boicie, iakożkolwiek Chrześcianie y cnotliwi iesteście. *Times hominem, Christiane.* Wy nawet Mocarze świata, boicie się go, przy waszey nawet możności y powadze, y na to postawieni od Bogá, żebyście do słuchania y naśladowania siebie inszych pociągali. Jakoż możecie od pierwszey waszey młodości dać sobą rządzić temu biednemu oglądaniu się na ludzi;

[a] *Lib: de fuga in persec:*

dzi; iako możecie dać ſobie ſzeptać podchlebcom, że to przez te y przez owe ſpoſoby, przez te y przez owe namiętności trzeba ſię przymilać światu? Ey! czyliż nie urodziliście ſię do tego, żebyście panowali nad światem? Wamże to przynależy rządzić ſię według niego? On ci to powinien z was brać kſztałt życia, y takim być, iakim go uczynicie przez waſze dobre lub złe przykłady. Y byleście tylko chcieli poyść za ſłuſznością waſzego przyrodzonego rozſądku y za waſzym pięknym wychowaniem: będzie świat wielce ſzczęśliwy, udaiąc ſię tak y tam, gdzie y iak zechcecie: y kochaiąc was cnotliwych bardziey bez porownania, niżby was kochał dogadzaiących iego głupſtwom. Ach! Panie, ty nam wraz z życiem wlewaſz tak mocny wzgląd, tak gwałtowną y uprzeymą przychylność ku naſzym Monarchom: czemuż im nie daieſz poznać całey obſzerności ich mocy: co mogą nad nami przez blaſk pięknego życia, y przez władzę, ktorą im nad ſercami dać może cnota?

Nako-

Nakoniec choćby to była prawda, że obelga y naśmiewiſko ieſt zwyczaynym y przyrodzonym dochodem cnoty; że zniewagi y uciemiężenia od złośliwych naturalnie ſię iey trzymaią: niedoſyćże ieſt człowiekowi Chrześciańſkiemu wiedzieć, że pogardy y krzywdy były iedynym ukontentowaniem y tryumfem Chryſtuſowi; żeby ſię znał obowiązanym do ponoſzenia z radością iakiey ich części? Jezuſowi, nie nam, weſołość, cześć, pochwały y okrzyki należały ſię. Przecież on miaſto tego wſzyſtkiego, mowi S: Paweł: [a] *Propoſito ſibi gaudio*; obrał krzyż, nie oglądaiąc ſię na obelgę wiążącą ſię przy takowey śmierci. *Suſtinuit crucem, confuſione contempta.* A my nie oglądaiąc ſię na to, co on obrał, z pogardą iego przykładu, będziemy śmieli zbraniać ſię upokorzenia y obelgi przywiązaney do naſzego ſtanu, powinney naſzym grzechom, potrźebney naſzemu zbawieniu? Będziemyż ſię wſtydzić poczynać ſobie y pokazować ſię wcale po Chrześciańſku; y być wzgardzeni od takich

[a] *Hebr.* 12. 2.

takich, iacy lżyli naſzego Zbawiciela? On ſię nie wſtydził być iako my, á my ſię będziemy wſtydzić być iak on? Panie, gdybyś ty ſię był wſtydził ſłabości dziecińſtwa, y uboſtwa twych rodzicow, y zataienia twoich pierwſzych lat; gdybyś ſię był wſtydził prac przywiązanych do urzędu Zbawiciela; gdybyś ſię był wſtydził być mianym za zwodziciela, obłudnika y nierozumnego; być ſkazanym iako buntownik, y ukrzyżowanym iako bezbożnik; gdybyś ſię nakoniec był wſtydził kochać nás: gdzieżby było moie zbawienie, moia oſtatnia ucieczka, moia nadzieia?

Ach! gdzież y w kim ona będzie, ieżeli po moim wſtydzeniu ſię ciebie y twego prawa przez życie; tyteż w dzień oſtatniego ſądu wſtydzić ſię mię będzieſz, iako mi tym groziſz? (a) *Tunc Filius hominis erubeſcet, cum venerit in majeſtate ſua.* Co rżecze świat, ieżeli ſię będę ſprzeciwiał iego maxymom, ieżeli nie będę żył, iako inni mego wieku y mego ſtanu? Mamże ia ich potępiać przez moie od

nich

(a) *Luc: 9. 26.*

nich rożnienia się? iakoż wytrzymać ich naśmiewania się? iako się pokazać? Będzie się tedy trzeba zagrzebać. Oto fałszywy wstyd, co nas teraz czyni boiazliwymi y sprzeciwiaiącymi się naszym powinnościom. Ale kiedy świat y wy, będziecie pozwani przed Boga; iak się tam będzie pokazać, albo iak się będzie na ten czas ukryć? iak tam będzie wytrzymać przygany od waszego Sędziego? Nie powinniście byli potępiać świata y grzesznikow przez wasze od nich rożnienia się. A powinniżeście byli potępiać waszego Zbawiciela y iego prawo przez waszą rozwiozłość? Co rzecze świat, mowiliście. Dobrze! co zaiste rzecze świat? co on wtedy rżecze na swoią y na waszą obronę? Będzież on miał czym was bronić? Ba czy będzie myślał o bronieniu was? Każdy o sobie na ten czas, moi Bracia, każdy o sobie; każdy będzie myślił o swoim niebeśpieczeństwie: żadney troskliwości o niebeśpieczeństwie cudzym. Nie będą na ten czas ludzie myślić o mnie; ia nie będę myślał o innych ludziach. Oczy moie

y moy rozum iedy nie oglądaiąc się na sąd Boski, w samego się tylko wlepi Boga. Zacoż tedy teraz ten świat nieporyteczny, nierozeznany, obłudny, niewdzięczny będzie pobudką y celem mego oglądania się, y regułą spraw moich? Niebędzie, tobie ia tylko samemu, moy Boże, powinienem się starać podobać się, ponieważ tobie tylko samemu powinienem się podobać wiecznie. Amen.

KAZANIE II.

NA TRZECIA NIEDZIELE ADWENTOWA.

O zazdrości.

Miserunt Judæi ab Jerosolimis Sacerdotes & Levitas ad Joannem, ut interrogarent eum: Tu quis es? Joan. 1.

Posłali Zydowie z Jeruzalem Kapłany y Lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty iest?

O iak są ludzie subtelni w pokrywaniu sprężyn lub pobudek swych spraw! Wi-

Widząc pierwszych urzędnikow Relii Żydowskiey. Kapłanow y Lewitow, wychodzących z Jeruzalem; przechodzących za rzekę Jordan szukać po pustyni człowieka dzikszego y suchszego nad samą pustynię, żyiącego szarańczą, á okrytego czyli skorą czyliteż włosiennicą wielbłądzą; pytaiących się go prawnie o przedsięwzięcie iego życia y o rodzay iego zabaw; badaiących się ieżeliby był Messyaszem, albo ktorym z dawnych Prorokow, albo iakim nowym Prorokiem: ktoby nie rzekł, że to sprawa Relii, upatrowanie dobra pospolitego, żarliwość o zbawienie ich wspołobywatelow prowadzi ich? Tym czasem iest to, MCi Panowie, iedyna zazdrość.

Sława kazań Jana Chrzciciela, zbieganie się ludu do niego, świadectwo, ktore on dawał Chrystusowi y iego posłaniu od Boga, wzbudzało ich do uważania wziętości obydwoch. Byli nią zatrwożeni; á przez zdradliwe pytania spodziewali się znaleść w odpowiedziach Jana, przez coby obydwom uieli powagi. Tak to iest tá nieprawość subtelna w wkradaniu

ſię do naychwalebnieyſzych zamyſłow.

Chcieymy dziś zabrać do niey obrzydliwość taką, iakiey ieſt godna. Y dla tego podźmy za uwagą S. Grzegorza Nazyanzeńſkiego, ktory ią nam opiſuie iako ieden wyſtępek dziwnie brzydki, maiący w ſobie dwie własności niby niemogące ſię z ſobą nigdy zgodzić. Zazdrość, mowi on, ieſt ze wſzyſtkich namiętności nayniesprawiedliwſza y nayſprawiedliwſzá. (a) *Ex omnibus affectibus iniquiſſimus ſimul & æquiſſimus.* W iakim rozumieniu, y iak poiąć tak przedziwne połączenie? Da ſię to widzieć we dwoch punktach tego kazania, z ktorych pierwſzy pokaże zazdrość, iako namiętność nayniesprawiedliwſzą ze wſzyſtkich, względem tego, kto iey ieſt celem: drugi, iako nayſprawiedliwſzą względem tego, kto w niey ieſt winnym. Zazdrośny pełen ieſt nieſprawiedliwości, ile do krzywdy, ktorą czyni bliźniemu: pełen ſprawiedliwości, ile do zemſty, ktorą wykonywa nad ſobą ſamym: *Iniquiſſimus & æquiſſimus.*

Choć-

(a) Orat: 27.

Chocbyśmy tedy nie byli obowiązani kochać bliźniego, dosyć nam iest kochać siebie samych y nasz własny pokoy, na strzeżenie się tego grzechu. Prośmy do tego o łaskę Ducha Swiętego. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

ZAzdrość iest to nieiaki smutek y nieukontentowanie, ktore zabieramy z darow y z korzyści cudzych, poglądaiąc na nie iako na nasze własne uszczerbki. (a) Jest to iey opisanie dane od S: Tomasza po Arystotelesie y po Swiętym Janie Damascenie. Łatwo ztąd poznać, iak daleko zachodzi niesprawiedliwość zazdrości: względem materyi ktora ią wzbudza, względem osoby przeciw ktorey ona powstaie, względem obyczaiu nakoniec ktorym powstaie. Jak wielą sposobami y przez iak wiele złośliwych przywar rożni się ten grzech od innych?

o co

(a) *Th:* 2. 2. *quæ:* 36. *Art:* 1. *Arist: Rhet:* 2. 10. *Damasc: lib:* 2. *C:* 14.

o co, powſtaie? przeciw komu powſtaie, y iako powſtaie? Te trzy uwagi dadzą wam to poznać.

I. Uważył to Swięty Jan Chryzoſtom, (a] że we wſzyſtkich grzechach, ktore czynią krzywdę bliźniemu, grzeſznik znayduie zawżdy iaką pokrywkę; á w tey pokrywce nieiaki cień wymowki, ktora w nim utrzymuie przynaymniey iakie ſłabe roienie ſobie przebaczenia. Złodziey ſkłada ſię ſwemi potrzebami, nieczyſty powabą roſkoſzy, mściwy urazą albo krzywdą ſobie uczynioną. Wy zazdrośni, mowi on, co za pokrywkę, co za materyą, co za przyczynę, co za pobudkę waſzey złości przytoczycie? *Tu verò quam dices cauſam?* To co wam ſerce wędzi, ieſt dobro, ktore kto inny ma, a wy nie macie: wy na to poglądaiąc, uſychacie. Czy ieſtże obmierzleyſza y niegodziwſza nieſłuſzność?

Co za wina owego człowieka, ſtoiącego na celu waſzego nieukontentowania, że ma przymioty kładące go wyżey nad was? Częſtokroć ani on pomyśli o was, á na-

(a) *Homil: 44 ad popul:*

á nawet ani wie, kto wy ieſteście. Częſtokroć ſą to ſzczere dary natury; ktore przyiąć albo ich wam uſtąpić nie było w iego mocy. Jego dowcip, iego uroda, iego zacność wam ieſt przykra: markotniście, że wy tego nie macie. Winienże on temu? Mieliżeście wy więcey prawa, niżeli on, do tych dobr y korzyści? Czyliż on wam ie odiął? Sąż to łupy z was wzięte? Powinienże on z nich ſię wyzuwać y was w nie przybierać? Częſtokroć dobra ktore ma, owocem ſą prac iego; á waſz niedoſtatek ieſt owocem wáſzey gnuſności. Czyż na ſiebie, czyli na niego mielibyście obrocić waſz gniew? Macież wy więcey racyi poglądać na niego z nieukontentowaniem, niżeli iey mieli Filiſtynczykowie do wyganiania Jzaaka z ſwego kraiu. Podź, mowili mu, odeydź od nas, zoſtałeś możnieyſzy niżeli my: [a] *Recede á nobis, quoniam potentior nobis factus es valde.* Dobre mienie Jzaaka byłoż na przeſzkodzie do dobrego mienia Filiſtynczykom? owſzem pobudzaiąc ich do pracy, y ucząc ich, iak ſię mieli

[a] *Gen: 26. 16.*

mieli ſprawiać z ſwemi gruntami y z ſwemi trzodami, nauczał ich godziwych ſpoſobow zbogacenia ſię y zrownania z ſwoią możnością. Stawſzy ſię Jzaak bogatſzym, ſtałże ſie zuchwalſzym? owſzem przeciw krzywdom y urazom, ktore mu czynili ich paſtuſzy, codziennie iedyną ſię zaſławiał cierpliwością. Ni, mowi S: Jan Chryzoſtom, nie maſz tam racyi, gdzie panuie zazdrość; ieſteś możnieyſzy nad nas, więc ieſteś nam nieznośny; twoie ſzczęście ieſt naſzym nieſzczęściem. (a) *Felicitatem proximi ſuam putat infelicitatem.* Jnſzey racyi ani uwagi nie pytay.

Ponieważ zazdrość takowym rządzi ſię rozſądkiem, y takowa iey ieſt materya; mowić ſię może, że ona w rzeczy ſamey nie na bliźniego, niewinnego y naturalnego darow iakich dzierżawcę, ſwoie wywiera nieukontentowanie; ale na ſamą władnącą wſzyſtkim opatrżność, na Boga pierwſzego wynalezcę y wolnego dawcę dobr owych. Zaniechayże człowieka, podź, mowił S: Jan Chryzoſtom, (b) podź do źrżodła tych dobr; obroć ſwoią niechęć

(a) *In Gen: C: 26.* (b) *Homil: 31. in 1. Cor.*

chęć y nienawiść na Boga. Bogcito wyniosł brata twego wyżey nad ciebie, Bog go uczynił możnieyszym, bogatszym, zacnieyszym nad ciebie. O! coto za złość, dary Boskie, łaski Boskie, prześladować w człowieku! [a] *Quale hoc malum, quo invidus donum Dei persequitur in homine!* mowi Swięty Prosper po Swiętym Augustynie. Nie iestże to (b) według Swiętego Bazylego, naśladować, albo raczey ponawiać nieprawość właściwie diabelską, ktory nie mogąc szkodzić Bogu, y wydrźeć mu iego doskonałości, wywiera swoią zaiadłość na człowieka, ktory iest iego obrazem? Nie dosyć zazdrosnemu, że Gospodarz Ewanieliczny względem niego iest sprawiedliwy, ieżeliby był szczodrobliwy ku drugim. Na iego ukontentowanie potrzebaby, żeby Bog skurczył rękę swoią dla wszystkich innych oprocz niego; żeby ziemia wszędzie gdzie indziey była nieurodzayna; żeby nie było urżędow, honorow ani bogactw tylko u niego. Widzieć opatrzność

(a) *Prosper de vita contempt: Lib: 3. C: 5. Aug: serm: 83. de temp:* (a) *Basil: hom. 11. de invidia.*

trzność Boſką ſkąpą dla wſzyſtkich, hoyną dla niego: widzieć ſię, nie mowię, w rowni z Panami, bo rowność ſtopnia byłaby na ten czas przyczyną iego zaſmucenia; ale widzieć ſiebie ſamego wyżey nad wſzyſtkich ludzi, á wſzyſtkich ludzi pod nogami ſwemi: toby to było dopełnieniem iego ſzczęścia. Kiedy tylko ſą na świecie ludzie przyozdobieni pięknym iakim przymiotem, na ktorym iemu zbywa; iuż to ieſt uſzczerbkiem uczynionym mu przez nayważſzą opatrżność. A za tym nieprzyiaciel on ieſt, nie iednego tylko człowieka, nie niektorych tylko ludzi; ale całey natury y całego rodzaiu ludzkiego: (a) *Communis hominum naturæ oberrans hoſtis.*

Nie trzeba więcey tylko tyle mieć rozumu, ile go może mieć poganin ieden, na poięcie, co ieſt za ſzkaradność y brzydkość w takowey chęci. (b) Aryſtoteles poznawał to z tey przyrodzoney prawdy: że ponieważ wſzyſcy ludzie ſą członkami iednegoż ciała, ktore to ieſt świat; nie maſz żadnego z nich, ktoryby nie powi

(a) *Chriſt: hom: 31. in 1. ad Cor:* (b) *Rhet. 2. C. 10.*

powinien ſobie podobać w doſkonałości całego ciała; ktora pochodzi nie z zacności y z wynieſienia iednego tylko, ale z ułożenia wſzyſtkiego tego, cokolwiek go ſkłada.

Temu rozſądnemu y przyrodzonemu związkowi iakiey nie dodaie mocy Ewanielia Chryſtuſowa? iako też y S: Paweł, gdy naucza, że ponieważ wſzyſcy ieſteśmy iedno y iak ieden przez miłość, nie powinniśmy też mieć tylko iedneż ſerce, iedneż ſpolne pomyślności y przeciwności; iednakież czuć poruſzenia; cieſzyć ſię z będącymi w radości, á płakać z zalewaiącymi ſię łzami: (a) *Gaudere cum gaudentibus, & flere cum flentibus.* A zatym o iakie przewrocenie prawd Ewanielicznych y światła rozumu przez nieprawość zazdrości? Jaka przewrotność chęci, ktore ona wzbudza w Chrześcianinie, żeby płakáć z będącymi w radości, á cieſzyć ſię z zalewaiącymi ſię łzami; żeby mieć za ſwoie ſzczęście cudze nieſzczęście, á za ſwoie nieſzczęście cudze ſzczęście? (b) *Flere cum gauden*

[a] Rom: C. 12. 15. (b) *In Cap:* 12. *Epiſt: ad Rom:*

dentibus, gaudere cum flentibus. Uwaga to iest S: Hieronima.

II. Do tych czas zważaliście niesprawiedliwość zazdrości z materyi, ktora ią wzbudza, y na ktorą się ona zapatruie; co nic inszego nie iest tylko cudze dobro y korzyść. Przypatrzmy się teraz, nie iuż na co pogląda, ale na kogo się oburza: nie iuż materyi, ale osobom, na ktore wylewa iad swoy. Co ona powszechnie czyni na tych, ktorych podobieństwo, spowinowacenie y inne takowe towarzystwa węzły powinnyby czynić człowiekowi milszymi. To drugi zbytek niesprawiedliwości, na ktory się tu zadziwicie: *Ex omnibus affectibus iniquissimus.*

(a] Swięty Tomasz, idąc w tym za dawnymi Oycami Swiętymi, uważył to, że chybaby się było bez rozumu, żeby się było z zazdrością przeciwko tym, ktorzy są względem nas oboiętni, albo od nas dalecy. Tatarzy y Egipt, mowi S: Bazyli,(b] y insze narody, ktorym odległość mieysc nie zostawuie nic spolnego, nic do-

(a) 2. 2. q. 36. art: 1. ad 2. (b) Hom. 11.

do mięſzania ſię między ſobą; nie maią też żadnych zazdroſnych niechęci między ſobą. Ale między dwoma narodami, ktore iednež intereſa ich Państw lub wiary powinnyby iednoczyć; ale w iednymże narodzie między dwoma w sąſiectwie będącymi miaſtami; ale w iednymże mieście między dwoma obywatelami rowney doſtoyności; ale w ludziach iedneyże doſtoyności między dwoma ſpowinowaconymi familiami; ale w iedneyże familii między dwoma bracią y ſioſtrami: tam to teatrum zazdrości. [a] Utyſkował Salvianus, że za iego czaſow to złe ieſzcze bardziey ſię było wkorzeniło u Chrześcian niżeli u grubych narodow: ale czyliż mniey ieſt gwałtowne y mniey zagęſzczone pomiedzy nami? U grubych narodow, mowił on, do iedności między niemi y do wzaiemney miłości, doſyć ieſt, żeby mieli iednegoż Krola, iednegoż wodza. U nas nieſtetyż! nie doſyc ieſt mieć iednego oyca. Ktoż ieſt, przydawał on, coby ſię pokazował prawdziwym krewnym ku

(a) De Gub: Dei Lib: 5.

ku swoim krewnym; coby dawał miłości, co winien swemu imieniowi y swey dostoyności; żeby był bratem rownie sercem iako urodzeniem. *Quis hoc est animo, quod vocatur? quis tam propinquus corde quàm sangvine?* Ktoż iest, coby sobie nie czynił przykrości, á nawet udręczenia, z cudzego powodzenia? *Cui non prosperitas aliena supplicium est?*

Czyliż to lwi rozszarpuią sprawiedliwego Abla? [a] Jest to iego własny brat Kaim gryzący się y zrżący z zazdrości, co mu życie wydziera. (b) Czyliż to ludzie obcy zdradzaią Jakoba? Jest to iego świekr Laban, ktory sobie z nim zdradliwie poczyna, zazdroszcząc mu szczęścia w iego zabiegach. (c) Czyliż to Jzmaelitowie porywaią młodego Jozefa? Są to iego właśni bracia, co go zaprzedaią, obruszeni miłością, z ktorą był ku niemu ich oyciec. Czyliż to nieznaiomi iacy mącą więc wasz pokoy? Ni, moi Bracia; ale częstokroć wasi powinowaci, ktorzy uczyniwszy sobie honor złączyć się z waszą fortuną, nię-

lzi-

[a) Gen: 4. 8. (b) Gen. 31. 7. (c) Gen: 36. 28.

żaią ſię iey wyprzedzaniem przed ſwoią: ale częſtokroć waſi towarzyſze, tym zawſtydzeni, że ſą winni waſzym ſtaraniom powodzenie ſię waſzych ſpolnych intereſow: ale częſtokroć ſtarſi bracia, będąc markotni, że imię ſwoie widzą w mnieyſzym honorze na ſobie niż na ſwoich młodſzych braci: ale częſtokroć ludzie obſypani waſzymi dobrodzieyſtwy, wſtydząc ſię, że muſzą ie uznawać, a bardźiey wſtydząc ſię, że ſię nie mogą bez nich obeyść.

Bo to ieſt ieſzcze, iako to uważył S: Bazyli; (a) iedna z nayobmierzleyſzych przywar zazdrości, obrażać ſię ſamymi nawet dobrodzieyſtwy. Zaiadłość dzikiego zwierza łagodzi ſię przez dobrodzieyſtwa, zaiadłość zazdroſnych ſtaie ſię przez dobrodzieyſtwa bardziey nieugłaſkana; zazdroſny znayduie ſwoie udręczenie w ſamymże dogadzaniu, ktore mu czynią: (b) *Jnvidum beneficio peiorem reddimus.* Miałeś przyiaciela, ktorego ci utrzymowała rowność; był on tak nieſzczęśliwy, że potrzebował ciebie; tyś

(a) *Hom: 21.* (b) *Chrys: hom: 27. in 1. Cor:*

tyś tak szczęśliwy, żeś mu mogł usłużyć, y tak wspaniały, żeś to uczynił: wszystek honor z twoiey strony, y wszystkie obowiązanie z iego: iuż to dosyć, żebyś mu się stał nieprzyiacielem, Nigdy on nie strawi nieukontentowania z tego, że ci iest obowiązany; nigdy ci nie daruie twey wspaniałości: uczyniłeś mu dobrze, nie spodziewayże się od niego tylko złego. Saul nie powinien był widzieć w osobie Dawida tylko zwycięscę Goliata, tylko obrońcę Krolestwa: ale zazdrość zaćmiła mu wzrok; nie widział on w Dawidzie tylko strasznego sobie nieprzyiaciela. Jak się on był nie zawziął, żeby mu było uczynić życie nieszczęśliwe? [a] *Obtenebratus invidiâ benefactorem ut hostem putabat*; mowi S: Jan Chryzostom.

A iakby zazdrosny miał się oglądać na obowiązki wdzięczności y przyiaźni? Maż on wzgląd na obowiązki nayświętsze, na obowiązki pobożności, relii, wiary? Niechay te naycelnieysze cnoty iaśnieią, y żywo się wydaią w duszy; iedeń

dech

[a] *Hom: 46. in Gen.*

dech zazdrości dosyć iest na ich wygaszenie y zatłumienie. Bynaymniey nie wątpił diabeł, żeby był nie miał powywracać ołtarzow, samymiż nawet kapłanow rękami; poczynić naywiększych Kościoła nauczycielow, gorszącymi heretykami; owe naymocnieysze wiary podpory, wiary odstępcami, skoro tylko mogł ich uczynić zazdrosnymi. Jakże tedy zazdrość nie ma czynić niezgod po dworach między Panami, y po familiach między krewnymi? ta, ktora ie wznieca w Kościele Bożym między własnymi iego synami. *Hic morbus & Ecclesiam invasit*; mowił Swięty Jan Chryżostom. O iak wiele razy nayżarliwsi Kościoła Bożego obrońcy obrocili broń swoią na iego wnętrzności, ktorą byli poświęcili na iego obronę! Jak wiele razy y nayświętsi ludzie stali się od siebie samych rożnymi, skoro tylko posmoktali tey trucizny! Jestże to ten sam człowiek ow Tertulian piszący przeciwko Poganom, przeciwko Walentynianom, przeciwko Marcionitom; gruntuiący nie zbitymi dowodami iedność nierozdziel-

ną Kościoła: co Tertulian odłączaiący się od tey świętey iedności, zaślepiaiący się aż do popierania odszczepieństwa iednego obłudnika y zdrayca? Zkądże pochodzi ta straszna w nim odmiana? Nie z rospusty; nie z owych pieszczonych namiętności, ktore y naywiększe serca zwodzą. Ostry w sposobie zycia, cały w pokucie, nie tchnący tylko postem y umartwieniem, pan zupełny swoich innych namiętności, pokonany został zazdrością. Nieukontentowanie z niewidzenia się pierwszym w honorach, iako się sądził pierwszym w umieiętności y w wymowie, poburza wszystkie iego namiętności, czyni go głuchym na wszystkie iego powinności, nieułagodzonym Rzymowi y wszystkiemu Kościołowi nieprzyiacielem; y że ten nie chciał go obrać za swoią głowę, on nie chce być iego synem. Ktoż teraz może się uniknoć przed niesprawiedliwością zazdrości? y na kogo ona nie powstaie? Ale na koniec iakim sposobem, z iaką złością y sztuką, powstaie? Nie masz nieprawości oprocz samey tylko zazdrości, ktoraby aż do tego trze-

ciego zbytku przyszla: *Ex omnibus affectibus iniquissimus.*

III. Uważaliżeście kiedy, że zazdrość iest iedyny taki grzech, z ktorego człowiek nim skażony, nie śmiał się nigdy chlubić? Nie śmie go nawet wyznać, ani nawet znać się w nim winnym: y nie tylko go nie wyiawia przed oczyma ludzi innych; ale chce go zataić nawet przed sobą, y ukryć przed swemiż własnymi oczyma. Powi się bez wielkiey ciężkości: Ja nienawidzę tego człowieka, on mi się nie podoba, ia go mam zanic, brzydzę się nim, pomszczę się na nim prędzey lub nierychley, nie daruię mu nigdy, będę miał iego dobra y iego życie w ręku. Nienawiść, zemsta, wyniosłość, łotrostwo nawet y kradzież, często są materyą upodobania y chluby, bez żadnego ztąd wstydu. Ale iestem zazdrosny, zazdroszczę mu: tego się nie rzecze, tego się nie wyzna nigdy: [a] *Hæc quisq; verba fateri erubescit.* Jest to uwaga S: Bazylego.

Ta tedy náynikczemnieysza y naygodniey-

[a] Hom. 21.

dnieyſza wſtydu niepraweść nigdy ſię nie pokazuie tylko w maſzkarce. A iakichże ſobie maſzek dobiera? nayprzyiemnieyſzych y nayokazalſzych. Nayzacnieyſze cnoty, ſzczerość, przyiaźń, ſprawiedliwość, nabożeńſtwo, żarliwość o cześć y o chwałę Boſką, ſą zaſłonami zazdroſnemu na ukrycie iego zdradziectw. Poznanoby łatwo iego złośliwość, gdyby on na dogodzenie ſobie zażywał ſzkalowania innych; poſtępuie w tym ſobie z większą ſprawnością: zażywa podchlebſtwa; ſzafuie kadzidłem lub pochwałą tak rozrzutnie, że natychmiaſt ſam zbytek czyni iey ſzczerość podeyrzaną, y niezmiernym owym wynoſzeniom daie poſtać niezgadzania ſię z prawdą. Czaſem też chwaląc przyſkąpo z umyślnymi przyſadnymi zamilczeniami, będzieſz zalecał w iakim godnym człowieku iego wielką poczciwość, iego nienaganne życie, iego ſzczerość, iego uczynność; ieſt to ieden z naypoczciwſzych ludzi na świecie: ty o to iednak nie trwaſz, żeby ztąd był zaleceny. Ale o iego ſercu, o iego dzielności, o iego za-

sługach głębokie milczenie: dla tego, że iego zacność y iego godność w tym ci iest niemiła.

Słyszysz więc, że w człowieku obowiązanym przez stan swoy do ćwiczenia się w cnocie, chwalą skuteczne zgadzanie się z swym przedsięwzięciem. Ty, co mu zazdrościsz pochodzącey z tąd pochwały, odwracasz ią do iego dowcipu, do iego sposobności, do iego sprawności, do iego pięknego humoru; gotoweś przebaczyć wszystkiey iego sławie, ale nie iego wziętości u ludzi z iego pobożności, a to dla tego, że przez to może przeważać twoie poważenie. [a] *In spiritualibus carnalia laudant, ut spiritualia deesse persvadeant.* Jest to sztuka wynaleziona od zazdrości, od dawnego czasu postrzeżona od Swiętego Prospera, à za naszych czasow bardzo wzięta.

Jnna sztuka, niemniey zwyczayna zazdrości, iest przywodzić ubiegaiących się wraz z wami o honory, do takiego sobie postępowania, ktore ich oddala od zamierzonego terminu, waszey zaś wyniosłości zostawuie otwartą drogę: iest

wkię-

(a) De vita contempl: L: 3. C. 9.

wkręcać się nawet w ich przyiaźń, dla poddawania im rad szkodliwych ich interesom iest pochwalać ich pobłądzenia dla wprowadzenia ich tym głębiey w nie, dla, y dla odięcia im wcale sposobu do przeszkodzenia zamysłom waszym: *Peccantibus favent .... amicitias simulant*; przydaie tenże Autor.

Będą czynić co więcey, będą wszędzie rozsiewać pochwały iakiego człowieka zacnego, będą sławić iego wyborne przymioty, z pogardą wszystkich tych, którzy się maią za lepiey w nich uprzywilejowanych; będą niemi nabiiać uszy ministrow á panow szczęścia. Będą czynić iesżcze więcey, bedą poprzedzać ich zalecania y ich obierania; będą rozgłaszać, że ten á ten iest mianowany na naywyższe godności. To wszystko będzieź na uczynienie mu honoru? Bynaymniey, ale na wzbudzenie publiczney zazdrości; y na zwabienie przeciwko niemu, niby powszechnym krzykiem, sprzeciwienia sie markotnych wspołkompetytorow. O iaki grad niedobrych wieści

złośliwych pism y ſzpecenia natychmiaſt na niego nie ſpada! Zatym całe iego ſzczęście wniwecz, y to ieſt czego chciano: *Amicitias ſimulant.*

Jeżelibyś zaś uniknoł ſubtelności tey ſprężyny, ieżelibyś mimo wſzelkie uſiłowania zazdzości ſtanoł na iakim ſtopniu wynieſienia; znaydzieſz ieſzcze y tam wielu wſpołubiegaiących ſię o dostoieńſtwa, ktorym będzieſz zaſłaniał: y im bliżſzy ich będzieſz, tym w większym będzieſz niebeśpieczeńſtwie. Seneka żył na dworze, gdzie takowe ſidła prawie co krok pozaſtawiane były; á czyliż one u nas ſą nieznaiome? *Etſi omnia caveris, per ornamenta feriet;* mawiał Seneka. Jeżeliby ci nie mogła ſzkodzić zazdrość przez odſtrychnienie cię od honorow, potrafi ci ich nadawać ku twoiey zgubie. Pokwapi ci ſię z urzędem, ktory cię oddaliwſzy od dworu, ſprawi, że twoia zacność nie będzie tam mogła być widziana; y tak ſzacunek twoich zaſług iedynie zda na wagę y na wolą twych nieprzyiacioł. Obłożą cię też ciężarem, o ktorym wiedzą, że ieſt nad ſiły twoie; aby ſię potym

cie-

cieszyli, widząc cię upadaiącego pod nim. Podadzą cię nawet na okazałe niebeśpieczeństwa, za ktore będziesz ieszcze musiał przez honor dziękować tym, ktorzy cię na nie narażą: *Per ornamenta feriet.* Czyliż nie tak Dawida (a) z prostego żołnierza wyniesiono na honor władnienia woyskiem? á nawet na honor zaślubienia sobie corki Saula? Za tyle honorow nie domagano się od niego tylko śmierci sta Filistynow: á to przeto, że więcey upatrowano wielkości niebeśpieczeństwa dla niego, niżeli szczęśliwego skutku iego dzielności; y byle go tylko było poświęcić zazdrości, mniey dbano o to, żeby był został zięciem krolewskim.

Ależ wy ludzie woyskowi y dworscy, ieszcze iesteście słabi y mało biegli w sztukach zazdrości: w stanach to nayświętszych przypatrzyć się iey delikatności y iey naysubtelnieyszym wynalazkom. Albowiem iako nie masz woyn bardziey zawziętych nad woyny o reliią, tak też nie masz iadowitszey zazdrości nad zazdrość zaiętą od świętego płcia-

kowe-

(a) 1. *Reg.* 18. 18. *Ibid.* 18. 25.

rzowego *ognia. Kiedy Jzaiasz stawia nam przed oczy Boga, przybranego w odzienie zemsty y gniewu, pierwey niżeli go okrywa płaszczem żarliwości, daie mu zbroię sprawiedliwości y szyszak zbawienia. (a) *Indutus est justitiâ ut loricâ, ut galeâ salutis in capite.... & opertus est quasi pallio zeli:* Albowiem prawdziwa żarliwość powinna być zawżdy złączona z sprawiedliwością y z miłością. Toż samo zwykło się więc udawać, kiedy między osobami poświęconymi na służbę Bogu zachwyci się trucizny zazdrości. Mniema się, że się iest zdiętym żarliwością o sprawiedliwość y o miłość bliźniego; a częstokroć miasto żarliwości, ledwo się ma pozor tego płaszczyka: *Opertus est quasi pallio zeli.*

Tym czasem pod tym pozorem o co niesłuszności, nienawiści, zdradziectw y bezprawia nie pokrywa się! Jdzie tu (: mowią:) o niebespieczeństwo dusz y o chwałę Boską; powiedźcie raczey, że tu idzie o chwałę waszą y o waszą korzyść; że poniżenie tamtych ludzi spra-

wi

(a) Js. 59. 17.

wi waſze podwyżſzenie; że upadek ich ſławy będzie wzmocnieniem waſzey. Doſyć nawet, że ſą rowne ich y waſze przymioty, urzędy, posługi; na uczynienie was przyſtępnymi zazdrości, á przynaymniey pragnieniu, żebyście byli tylko iedyni w należytym tam ſprawieniu ſię.

O! co zgorſzenia poſzło z tego ſamego przeſadzánia ſię, żeby ſamym tylko być narżędziami chwały y służby Boſkiey; to ieſt, żeby tylko ſamym być pożytecznymi, biegłymi, poważanymi, zarliwymi!

Nietylko zaś taką żarliwość bierze ſię na ſiebie, ale i ſzcze y na ſwych przyiacioł: bywa ſię więc zazdroſnym przez ſpiſek y ſpiknienie ſię: mniema ſię, iakoby ſię nie mogło służyć godnie y prawdziwie Bogu tylko od pewnych y od pewney liczby ludzi, ktorych przyrodzona ku nim przychylność, albo w tym korzyść, albo ſzczera fantazya miłymi nam czyni. Wſzyſcy inni pobożni ludzie ſą u nas w obrzydzeniu albo w pogardzie. Ale ieżeli to ieſt chwała Boſka, kto-

ktora wam żaprząta ſerce, o iaką mielibyście ztąd mieć radość, że nie ſami tylko chwalicie go; żej was y waſzych przyiaciol widzicie w tym ſtáraniu wſpartymi, poprzedzonymi y przewyżſzonymi od wielu innych! Omamienie to tedy wynioſłości ludzkiey! fałſzywa żarliwość, a prawdziwa zazdrość!

Jozue lubo wcále wierny Bogu, uczuł ſię iednak od niey dotkniętym. Widział on dwoch mężow z poſpolſtwa obdarzonych duchem Prorockim; obruſzyła ſię tym iego żarliwość: chciał tedy, żeby był Moyżeſz odebrał im ten dar Boſki: (a) *Domine mi Moiſes, prohibe eos;* mowił on. A to przeto, że według niego nie było nikogo oprocz Moyżeſza, ktoby był godzien obiawiać taiemnice Boſkie. Ale o co, mowił mu ow Swięty Prawodawca, troſzczeſz ſię? Co cię czyni tak gorliwym o moie intereſa? *Quid æmularis pro me?* O bodayby to było w moiey mocy, żeby wſzyſtek lud prorokował, y był pełen ducha Boſkiego! *Quis mihi tribuat, ut omnis populus prophetet!*

Za

(a) *Num:* 11. 29.

Za pobudką podobnie niebacznego przylgnienia uczniowie Jana Chrzciciela przyśli do niego uskarżać się na zbieganie się ludu do chrztu Chrystusowego y do iego nauki: [a] *Rabbi, ecce hic baptisat, & omnes veniunt ad eum.* A to że nie chcieli, żeby się był znaydował zacnieyszy nauczyciel y Swiętszy człowiek nad ich mistrza. Ale Swięty Przesłaniec naprawuiąc ich niebaczność: coż możemy (: mowił im :) przeciw zrządzeniom Boskim! Bądźmy kontenci z iego darow, każdy według swego wymiaru; á nie pragnimy więcey. Radość moia, przydawał on, pełnić moy wymiar, y być maluczkim przy tym, ktorego się Bogu podobało wynieść wyżey nademnie. [b] *Gaudium meum impletum est; illum oportet crescere, me autem minui.*

Ciż sami, tymże zdięci duchem, nie wstydzili się złączyć się z Faryzeuszami, na owe wybadywania się Zbawiciela. Znalazła się nawet ta przysada w ich chęciach, że chcieli stosować się do nich w zachowywaniu postu; żeby strona postnikow wzmo-

(a) *Joan.* 3. 26. (b) *Ibid.* 3. 30.

wzmocniona przez ich przyłączenie się, tym łatwiey była zhańbiła życie zwyczayne uczniow Chrystusowych. Tak mowi S. Piotr Chryzolog: Faryzeuszowie y naśladowcy S: Jana Chrzciciela, lubo wcale byli przeciwni w nauce y w obyczaiach, ztowarzyszeni, złączeni y związani byli zazdrością. (a) *Junxerat invidia, quos disjunxerat disciplina.* A czyliż świat zleczony iuż od tego trądu zazdrości? przestaieź iuż ubolewać na nię Religia? Z tego wszystkiego poymuiecie iey złośliwość: y iak to mądrze powiedział S: Grzegorz Nazyánzeński, że ze wszystkich naszych nieporządnych chęci y poburzonych námiętności, nayniesprawiedliwsza iest zazdrość: *Ex omnibus affectibus iniquissimus.* Obaczmy, czyli on powinien był przydawać, że też iest naysprawiedliwsza: *Simul & aequissimus.*

CZĘSC DRUGA.

NAczym to, MCi Panowie, zasadza się sprawiedliwość zazdrości? Oto na

(a) Ser: 32.

na tym, że się sama dręczy, y sama siebie karże. Nim kogo ugryźie, sama się pierwszá gryzie, mowi Swięty Hieronim: [a] *Jnvidia primùm mordax tui.* Przebiia się swym własnym orężem, mowi Swięty Cypryan: (b) *Gladio suo perimitur.* Jest swym własnym katem, mowi Swięty Prosper: *Se sibi exhibet carnificem.* Znać to z bladości, z nieuspokoienia, z pomięszania, z wyschnienia, y z szpetności, ktorą ona sprawuie na ciele, na twarzy, w oczach y we wszystkiey komplexyi: iako z pewnych znakow katowni y udręczenia, ktore ona zadaie duszy człowieka zazdrosnego. Zważmy ich rożne stopnie: á naprzod gwałtowność; powtore uporczywość. Niech będzie iakie złe gwałtowne, ale podobne do uleczenia; łatwo się go ponosi: kiedy zaś będzie gwałtowne a przytym nieuleczone; nic bardziey nie przywodzi do rospaczy. A przecież taka iest ostrość sprawiedliwey kary zazdrości.

I. Przeydźcie okiem cały świat; zważcie

[a] *Epist: ad Asell.* [b] *Serm: de zelo & livore*

cie, cokolwiek iest dobra rozſypanego po ſtanach ludzkich. Jedni ſą okryci honorami, drudzy ukontentowani ſprzyianiem im ſławy, inni iaśni z darow dowcipu, inni bogaci, inni w rźeczach biegli, inni otoczeni przyiaciołami. Stawcież zazdroſnego w pośrzod tych znacznych ludzi: oto tu on tyſiącznymi przebity razami, ſmutny z publiczney radości, nieſzczęśliwy z przyczyny powſzechney ſzczęsliwości, ubogi dla poſpolitey obfitości; ofiara przeklęctwa, cel gorżkości y trucizny; nie tylko przeto, że ściąga na ſiebie wſzyſtką gorżkość świata, ale że radość y ſzczęście wſzyſtkich ludzi przemienia ſię w gorycz y w truciznę w iego ſercu.

S. Bernard mowiąc o mocach powietrżnych: [a] *Poteſtates aëris hujus:* to ieſt, o tych bieſach, ktorzy na powietrzu przebywaią; powiada, że Bog tam im naznaczył ich piekło, między niebem y ziemią: a to dla pomnożenia ich męki przez widzenie tego, co ſię dzieie y na niebie y na ziemi; przez widzenie pięknośći mięſzkania Błogosławionych, kto

[a] *Ephe.* 2. 2.

ktore im daie poznawać wielkość naznaczoney im nadgrody; y przez widzenie dobr ziemſkich, ktore Bog rozrżuca na ludzi, żeby ich pociągnoł do ſiebie. Diabłu ſpośrzod tyle ſtworzenia, mniey ſzlachetnego, a iednak bardziey w dobrodzieyſtwa Boſkie obfituiącego; widzieć ſiebie ſamego tylko, bez łaſki á nawet bez nadziei; to to ieſt, mowi Swięty Bernard, iego nayokrutnieyſze piekło: a te piekło, ieſt to zazdrość: [a] *Ut videat & invideat, ipsâq; invidiâ torqueatur.*

Wy zazdrośni, ieſteście tym bieſem roſpaſzczaiącym. Nie wſpominam innych dolegliwości, ktore wam ſą w ſzczegulności właściwe; ktore natura, tretunek, waſi nieprzyiaciele y Bog ſam ku waſzemu udręczeniu ſporżądzaią. Nie zważam tu, tylko ſamą przykrość, ktorą wam zadaie dobro innych. Nie ieſtże to być wcale nieſzczęśliwym, z niego ſobie czynić udręczenie? Nie macie ich dobr, darow y korżyści? Dobrże, toż nie czuycie ich radości: ale żeby nieczuć ich radości było dla was śmiertelnym ſtrapieniem? żeby,

co ich

[a] In Cant: Serm: 54.

co ich czyni ſzczęsliwymi, toż ſamo was dręczyło, y pożerało wam ſerce? O iak wy czuć będziecie oſtrość waſzych właſnych przykrości, mowi S: Proſper, kiedy was dobro innych tak boleśnie przeraża? [a] *Qualiter invidos punitura ſunt mala ſua, quos etiam bona puniunt aliena?*

Zeby przynaymniey ieſzcze ſwey przykrości y udręczenia nie zabierał zazdroſny tylko z dobr prawdziwych bliźniego; ależ przez ſzkodliwą ſwemu pokoiowi ſubtelność, roi on ſobie domyſły y myśli niepodobne do rzeczy; rozdyma on u ſiebie ſzczęśćie y doſtatek bogatego; nie pomyśli bynaymniey o trudach y o niebeśpieczeńſtwach wiążących ſię z nabyciem, z mieniem y zachowywaniem bogactw. Ludzie bogaci, wy czuiecie te cięſzkośći: zazdroſny rozumi was być wolnych od nich: on ſobie w myśli ſtawia waſz ſtan iako zupełny zbior ſzczerych roſkoſzy.

Czyni co więcey, do uroionego ſobie mniemania o tym ſtanie roſkoſznym, przydaie złośliwe ſądzenie o niegodno-

Dd śći

(a) *De vita contempl: lib: 3. C: 9.*

ści bogatego; nigdy on mu nie przyzna ani dosyć zasług ile do iego szczęścia, ani dosyć sposobności ile do przyzwoitego iego zażycia: nie poymuie bynaymniey, żeby on mogł przyść do tego godziwymi sposobami: maluie sobie duszę iego wszystkiemi nayokropnieyszemi farbami: y przez złączenie tych dwoch fałszywych persuazyi, o szczęściu y o niegodności; y przez porownywanie ich z swoim własnym nieszczęściem y z swoią mniemaną godnością; znayduie w sobie iako też y nie w sobie, we wszystkich darach, ktorych nie ma, y ktore maią inni, albo o ktorych mniema, że ie maią; nieskończone źrzodła mruczenia, urażania się, gorzkości y trapienia się.

Czemu przynaymniey nie ma tego obrotu, żeby w swym nieukontentowaniu, że czego nie ma, szukał pociechy z tego, co ma? Ależ to choćby był nawet w zupełnym posiadaniu wszelkiego dobra, zbywanie mu na naymnieyszym przymiociku, na ktory on pogląda z zazdrością, zaraża mu wszystkie iego dary, y czyni mu ie mniey przyiemnymi. Prze-

dziwne

dziwne y niepoięte udręczenie, mowi Salvianus. *Novum & inæstimabile malum:* ktore wiec zazdrość zazdrosnemu zadaie: iest bogatym, iest szczęśliwym; to dla niego iest mało, to iest nic; ieżeli iego sąsiad nie iest nieszczęśliwym: [a] *Parum est, si ipse sit felix, nisi alter sit infelix.* Wszystkie ukontentowanie, ktoreby czuć powinien z świetności y z innych powab stanu swego, iest zawieszone wiego sercu y owszem umorżone od zazdrosci. Jest znacznym na godnościach, we czci; iak gdyby nie był. Ach! Panie, czegoż ty się więcey domagasz po gorącości Chrześciańskiego ducha, oprocz tego, żeby odrywał serce człowieka od dostatkow, w ktore opływa; żeby nawykał używać świata, iak gdyby go nie używał, y zażywać godziwych uciech, iak gdyby ich nie zażywał: [b] *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur; qui gaudent, tanquam non gaudentes.* Nie poymuie się bynaymniey tego oderwania, gdy go nam Ewanielia przepisuie, a odrobina zazdrości, iedne nagabanie tey

Dd2 zło-

[a] De Provid. lib: 5. [b] 1. Cor. 7. 31.

złośliwey namiętności naucza go nas. Skoro ſie ſtaniem zazdrośni, odſtanie zaraz ſerce naſze od tego, co mamy; będzie rozumiało wſzyſtkie ſwoie dobro być przenieſione do rąk kogo innego, ſkoro tam uyrzy owe liche dobro, ktorego pożądi, y ktorego ſię godnieyſzym rozumi.

Już nam był obrazem Saul ku ſtawieniu nam przed oczy nieſprawiedliwości tego grzechu; niech też nam będzie obrazem ku pokazaniu nam wſzelkiego wykonywania ſprawiedliwości tegoż grzechu. Za nic ſobie miał Saul pokłony, poſłuſzeńſtwo, poſzanowania y daniny, ktore mu oddawano: iedna pochwała, ktorą ſobie powinną być rozumiał, á ktorą lud nieuważny dał był Dawidowi, (a) niſzczyła w iego umyśle wſzyſtkie korzyści iego ſzczęścia, y wſzyſtkie zaſługi owego woiownika: iego korona zdawała mu ſię, iakby iuż ſpadła z iego głowy, y doſtała ſię na głowę Dawida. Czegoż mu iuż nie doſtaie, oprocz ſamego tylko imienia Krola? mowił on: *Quid ei ſupereſt* *niſi*

[a] 1. *Reg*: 18. 8.

nisi solum Regnum? O tyrańska namiętności! Tu zwyciężenie Goliata napełnia weselem wszystkich: pożytek zwycięstwa staie się ubespieczeniem tronu: za uyrzeniem zwycięscy lud wyskakuie z radości: sam tylko Saul lęka się; smutek pożera iego serce; ma sie on za zepchnionego z tronu: co większa, wpada w szaleństwo, melancholiczne humory ćmią mu y mięszaią rozum; zabić chce Dawida, przymusza go do ucieczki, szuka go, skazuie go na wygnanie, ściga go zbroyną ręką. Amalecytowie, Filistyńczykowie, iuż nie iesteście iego nieprzyiaciołami: Dawid sam tylko na celu iego nienawiści; ani ona ustanie, aż pokiby go nie uyrzał umarłym.

II. Ona tedy nie ustanie nigdy: bo zazdrość, te złe tak okrutne y gwałtowne, iest oraz nieuleczone. Wyszedłże z niego kiedy Saul? Cokolwiek uczynił na odięcie Dawidowi powagi y miłości publiczney, wszystko to nie służyło tylko na iey pomnożenie, tylko na podanie temu Bohatyrowi nowych sposobności do pokazania się iego dzielności. Widział

dział go on po dwa razy panem życia swego, y był przymuszony zadziwić się na iego wierność. Miał nieśmak widzieć swego syna y swą corkę przywiązanych do niego węzłami nierozerwaney przyiaźni. Ktoż z nich był nędznieyszy, y więcey przykrości ponosił, czyli Dawid przez Saula, czyli Saul przez swoią własną zazdrość?

Ależ to iest zwyczayna doła zazdrosnych, ich złe nie ma lekarstwa, nim strawieni umieraią. Czemu? temu, że dary, ktorych zazdroszczą, często są względem nich niepodobne do dopięcia y nad wszystkie ich usiłności; iakie to są dary przyrodzone; rzyskość, dowcip, piękny umysł y humor, zdrowie, uroda; owe to zwyczayne podniety zazdrości w owey płci y w owym wieku, gdźie częstokroć nic nie szacuią, tylko co oczy wabi. Czyń, co chcesz, żeby się przyszło do rownego szacunku: rozpościeray, cokolwiek mieć możesz czy prawdziwey czyli tylko na pozor zacności: talenta bowiem są podzielone; a ty tego nie masz, przez ktoryby się można podobać y

przy-

przymilić, tak iak sobie życzysz: ani to zawisło od wynalazku, lub od pracy, lub od kosztu, lub od licznego y świetnego pokazowania się: ani pochodzi z malowania się, lub z przysposobionych włosow, lub z bogatych materyi, lub z drogich kleynotow: ale zasadza się na tym, czego ty nie masz, co maią drudzy iedynie z daru natury, y czego ty nigdy mieć nie będziesz: iuż tedy z tey przyczyny twoia zazdrość iest nieuleczona nigdy.

Jest ieszcze nieuleczona względem dobr, ktore zawisły od szczęścia, y mogłyby się do ciebie przenieść, gdyby cię zazdrość nie czyniła ich niegodnym, á prześladowanym od ciebie nie iednała opiekunow y obrońcow: czyli przeto, że zazdrosne usilności czynią okazalszą cnotę tych, na ktorych powstaią, y dodaią ich zasługom żywszego y bardziey sobie ludzi uymuiącego blasku: czyli przeto, że władnąca światem opatrzność szczegulnym sposobem stara się przedłużać udręczenie zazdrosnego, stawaiąc z obroną przy szczęściu y przy

do-

dobrach podpadaiących zazdrości. Nie mowicież pospolicie, że dosyć iest życzyć śmierci swemu nieprzyiacielowi, żeby iego życie uczynić nieśmiertelne? Tak właśnie iako Swięty Chryzostom powiedział, że zazdrość diabelska przeciwko ludziom, będąc okazyą szczodrobliwości Boskiey dla narodu ludzkiego, była przyczyną nieśmiertelności naszey. [a] *O invidia bonorum causa, quæ legem immortalitatis peperisti!* Zazdrosny względem człowieka szczęśliwego, iest iak bracia Jozefowi. Chcieli oni wydárciem go swemu oycu Jakubowi, obrocić ku sobie iego uprzeymość, ktorą widzieli przywiązaną do tego dziecięcia. (b] Przeciwnym sposobem, mowi tenże Swięty, nie mieli inszey korzyści z tey swoiey niecnoty, oprocz samego okrutnego nieukontentowania, widząc pomnażaiącą się ku niemu iego uprzeymość przez ciężki żal utracenia go. Co większa, mowi S. Bazyli, (c] oni rozumieli, że przez to odwrocą skutek prze-

po-

[*a*) *Ser: 2. de Ascens:* (*b*) *Hom:* 1. *in Gen:* (*c*] *Hom* 11. *de invid: Gen:* 37.

powiedzenia Jozefowego, y uniknąć niebeśpieczeństwa widzieć kiedyś schylaiące się swoie snopki przed iego snopkiem. Cokolwiek iednak czynili tym umysłem, wszystko iedynie służyło ku przyśpieszeniu wykonania się około niego zamysłow opatrżności Boskiey. Oni go zdradzili y zaprzedali, żeby nie byli musieli kłaniać mu się kiedy: *Eum perdiderunt, ne aliquando adorarent.* Ztym wszystkim iednak przez to on został panem Egiptu, y iego zazdrośni bracia przez to przyszli z upadnieniem mu do nog. O iaki to iest niesmak y przyczyna żarcia się dla zazdrosnego, gdy się widzi ulowionym w swoie własne sidła, y oszukanym przez swoie własne zdrady: á tego, ktorego on chciał zgubić, wzmocnionym przez samęż zamachy uczynione na iego zgubę!

Ale daymy to nakoniec, że swego dokaże, iako tego przykłądow napatrzyć się aż nadto; przynaymniey w ten czas gasnie też iego zazdrość, y iuż iest kontent. Bynaymniey, Chrześcianie, owszem tym iego namiętność ieszcze się

bardziey

bardziey rozżarza; y tym bardziey, że przez owe udanie się zamysłu stała się śmielszą. Ostatnia przyczyna, ktora to złe czyni wcale nieuleczone. (a) Uwaga to iest Swiętego Augustyna, że lubo zwyczaynie zazdrość rodzi się między rownemi; iednakże iako iey materya iest cudze szczęście, w porownaniu do naszych własnych korzyści, tak ona powszechnie przeciwko tym wszystkim powstaie, ktorzy tylko mogą nam być przyczyną takowego y z tey miary nieukontentowania; przeciwko rownym, wyższym, y niższym. Powstaie przeciwko rownym; przeto że są nam rowni, a że maią też same przymioty, dary y korzyści, ktore my chcemy mieć tylko sami: *Paribus, quod ei coæquentur.* Powstaie przeciwko wyższym; przeto że nie iesteśmy im rowni, á że chcemy im być rowni: *Superioribus, quod eis non coæquentur.* Postwaie nakonieć przeciwko niższym; przeto że za czasem mogą nam być rowni á że my chcemy temu zabiedz. *Inferioribus, ne sibi coæquen-*

[a] De Gen: L. II. C: 14.

quentur. Wpośrżod tylu podniet przyzwoitych ku rozżarżeniu zazdrości, iakby iey ogień miał kiedy wygasnoć? Będzieſz mu kiedy zbywało na rownych, niżſzych y wyżſzych? Niechby zazdrosny pomknoł ſwoie ſzczęście daley nad ſwoie pragnienia, niechby rzucił pod ſwoie nogi tych wſzyſtkich, co wylatywali nad iego głowę, albo co ubiegali ſię z nim obok: ci co ſą niżey niego, natychmiaſt ſtaną mu ſię materyą iego zazdrości; nic ſię im nie trafi pomyślnego, do czegoby on zaraz nie obracał ſwoich chciwych á nieſpokoynych chęci; będzie on poglądał na naymnieyſze ich poſtąpienia iako na tyleż ſzturmow przypuſzczonych do iego ſzczęścia; y będzie podeymował więcey trudu na zatrzymanie ich w ich podłości, niżeli go podeymował na ich poniżenie. Gdzież tedy mogłoby ſię znaleść lekarſtwo na zazdrość, ponieważ ona wſzędzie y we wſzyſtkich rzeczach ma ſię czym roziątrzać y zapaláć? Ale co za udręczenie, co za niewola ſerca; ktore ſię daie pożerać temu nielutościwemu, nienaſycone-

ſyconemu y nieśmiertelnemu robakowi! Ktoż będzie iego uwolnicielem?

Ty ſam, moy Boże, twoie prawo, y twoie przykłady. Zważaiąc twoie prawo, zoſtaniemy też przekonani przez doświadczenie tych przykrości, ktore nam ta namiętność zadaie, że przykazuiąc nam iey poſkramianie, nie ſzukałeś twoiey chwały z poſłuſzeńſtwa naſzego, tylko z oycowſkim oglądaniem ſię na ſpokoyność życia naſzego, ktore nie ma nieubłagańſzego nieprzyiaciela. Dla iegoć to wyrugowánia z ſerc naſzych, wyryſowałeś na nich prawo miłości, zgody y wſpolney pomocy; y uczyniłeś bogactwo y możność obowiązane do daniny niedoſtatkowi. Więc trzeba przeſtać być Chrześcianinem, ieżeli ſię chce być zazdroſnym. Co więcey, trzeba zamrużyć oczy na przykłady Zbawiciela, ofiaruiącego krew ſwoią y chwałę ſwoią wſzyſtkim ludziom. Trzeba ſię wyrzec na zawſze dziedzictwa iego kroleſtwa otworżonego wſzyſtkim iego ſynom. Możemyż my zazdrościć korzyści, honorow y for-

tun

tun ziemſkich tym, z ktoremi mamy wſpol poſiadać niebo? Obracaymy tam naſze chęci; á tu na ziemi nic ſię nam nie będzie widziało godnego zazdrości: y tak uwolnieni od tey trucizny, prze- nieſiemy ſię ſzczęśliwie z pokoiu zycia teraznieyſzego do wiecznego. Day to Boże. Amen.

KAZANIE I.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ.

O Pokucie.

Venit in omnem regionem Jordanis, prædicans baptiſmum pænitentiæ, in remiſſionem peccatorum. Luc: 3.

Przyſzedł do wſzyſtkiey krainy Jordanu, opowiadaiąc Chrzeſt pokuty, na odpuſzczenie grzechow.

Nayiaśnieyſzy Panie.

COZ to za dziw widziemy? Jan Chrzciciel poſłany od Boga na ogłoſzanie

po-

pokuty, zakłada katedrę ſwey nauki, na iakimże mieyſcu? na puſzczy, w pośrżod piaſkow y ſkał, daleko od widzenia y ſpołeczności z ludźmi: y ztamtąd ten oſtry głos rozchodzi ſię, y daie ſię ſłyſzeć wſzędzie, nawet po miaſtach y dworach: do iego Chrżtu zbiegaią ſię kupami żołnierże, celnicy, y rozmaitego ſtanu grzeſznicy: ciż zoſtaią ſkruſzeni, y poprawuią ſię: z czego niebo cieſzy ſię, á Synagoga gryzie ſię, y zgrżyta na to.

My zoſtaiąc na tymże urżędzie, z woli tegoż Boga, przepowiadamy tęż ſamą naukę y też ſame prawdy, z łaſką Ewanielii więkſzą nad łaſkę ſtarozakonnego prawa: á ieſzcze gdzie przepowiadamy y komu? nie na puſzczy ani na odległych mieyſcach, ale wśrżod świata, ludowi znacznemu, zgromadzonemu na ſłuchanie nas; po więkſzey części obciążonemu grzechami y ſtrapionemu ſkrytymi ugryzieniami ſumnienia. Słuchaią nas, chwalą nas, plauz nam daią czaſem: upokarżaią ſię przed Bogiem, uniżaią ſię do nog Kapłańſkich, wyiawiaią przed nimi ſwoie nieprawości.

Ale

Ale ſtaiąż ſię przeto wiernieyſzemi w ſwoich powinnościach, przykładnieyſzymi w ſwych obyczaiach, ſprawiedliwſzymi uczynnieyſzymi! Po Adwentach, Wielkichpoſtach, Wielkichnocach, Jubileuſzach czyliż inſzy ieſt lud? czyliż bardziey znać po nim, że ieſt Chrześciańſki? krotko mowiąc, czyniże ſię pokutę za grzechy? Bynaymniey, MCi Panowie, ſame tylko pozor iey maiące ſprawy czyni ſię, bierze ſię na ſię zwierżchną iey poſtać; ale ta poſtać nie ieſt pokutą prawdziwą.

Naczymże tedy zawiſła iey prawda y ſama rżecz? A to poiąć oſobliwie potrżeba tym, ktorży o niey nie chcą bynaymniey pomyślić. Nie maſz grzeſznitak zakamienialego, żeby ſobie nie obiecował przynaymniey zakończyć życie z należytym żalem. Już ktory to ieſt ten żal należyty? Dwiema ſłowy rzecz zamykaiąc, ieſt to ten żal, ktory ieſt w ſercu y w całym ſercu.

W tych dwoch ſłowach dobrze wyłożonych poznacie prawdziwą y falſzywą pokutę; obowiązki iedney, y obłudy drugiey. Uważaycież te dwa iey wyobraże-

nia.

nia, ktore tu wam podam. Pierwſze z nich pokaże pokutę z ſerca; drugie, pokutę z całego ſerca. Przypatrżmy ſię z pilnością cnocie tak nam potrżebney. Uſtawicznie wpadaiąc w grżechy, uſtawicżnie potrżebuiemy pokuty. Jakoż możemy tego nie wiedzieć, cżego nam trżeba tak częſto zażywać? Prośmy iuż Ducha Swiętego, żeby raczył w tym być naſzym nauczycielem, przez zaſługi Chryſtuſa y przez przyczynę Nayświętſzey iego Matki. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘSC

POkuta, zważaiąc ią nie iako Sakrament, ale iako cnotę zachodzącą do Sakramentu, według nauki S: Tomaſza [a] ieſt dobrowolne brżydzenie ſię grżechem, złączone z przedſięwzięciem zadoſyć uczynienia za niego y zagładzenia onegoż, poglądáiąc nań iako na obrazę Boſką.

Jeſt to brżydzenie ſię grżechem, to ieſt, obmierzienie go ſobie boleſne y złączone

[a] 3. P. Qu: 85. Art: 1.

czone z żalem; á nie ſame tylko zaniechanie go, ani proſte w nim ſobie nie ſmakowanie. Jeſt to brzydzenie ſię dobrowolne y rozmyślne; á nie ſame tylko zawſtydzenie ſię, ani proſte iakie namiętności wzruſzenie. Jeſt to brzydzenie ſię grzechem, z tey miary że ieſt obrazą Boſką; a nie dla ſamey tylko nieprzyſtoyności y brzydkości grzechu. Jeſt to brżydzenie ſię grzechem, złączone z przedſięwzięciem nadgradzania za niego przez ſprawy pobożne, y gładzenia go przez lekarſtwa y śrżodki zbawienne; á nie prożne tylko nieukontentowanie mogące ſię pogodzić z powtornym zapadnieniem y z powrotem do grzechu.

Jako zaś ieſt rzecz pewna, że takowe brzydzenie ſię nie może być tylko w ſercu y w woli pokutuiącego, tak też rownie ieſt pewna, że ieſt koniecznie potrzebne, y że bez niego wſzyſtka inſza pokuta nie ieſt pożyteczna. Albowiem iakie ieſt około tego prawo Boſkie? oto takie. [a) Nawroćcie ſię, mowi Bog przez Ezechielá Proroka, czyńcie poku-

[a) *Ezech*: 18. 31.

tę, oddalcie od siebie wszystkie wasze przestępstwa. A przeto odmieńcie serce, uczyńcie sobie serce nowe: *Facite vobis cor novum.* Nawroćcie się, mowi on przez Joela Proroka, pośćcie, płaczcie, jęczcie, rozdzieraycie serca wasze: serca wasze, a nie wasze suknie: [a] *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra.* Te tylko same wzruszenie serca, ten tylko serdeczny żal iest duszą pokuty.

Przyczyna zaś gruntowna tego prawa iest ta, że sama tylko takowa pokutá może grzech zepsuć y zgładzić. Co to iest bowiem grzech? iest to dobrowolne przeniesienie stworzenia nad Stworzyciela. Jest to wolne przystanie affektem do iakiego dobra znikomego z pogardą swego ostatniego końca. A zatym w woli y w sercu, y przez nieporządną miłość zaiętą w owym złym sercu rodzi się y żyie grzech: więc też tam, w tymże sercu, y przez przeciwne nim brzydzenie się, powinien obumierać. Serce, mowi Swięty Jan Chryzostom, iest pierwszym źrzodłem nieprawości y cnoty: *Fons*

virtu-

[a] *Joel:* 2. 12.

virtutis & vitii. [a] One pierwſze koſztuie ſłodyczy grzechu, gdy do niego ſamochcąc przyſtaie; więc też one pierwſze powinno poczuć boleść, gdy ſię od niego odrywa. One ieſt pierwſze w przewinieniu; więc też powinno byc, mowi Tertulian, pierwſze w ukaraniu: [b] *Tantò potior ad pœnam, quantò principalior ad culpam.* Wiedźcie o tym dobrze, że człowiek nie ſtaie ſię winnym tylko po ſwoim ſercu y przez ſwoie ſerce. Prożno mu ſię będą wyrywać z rąk zaboyſtwa; prożno nieczyſte wyobrażenia będą mu myśl zaprżątać byle tylko ſerce nie zezwoliło na te nieporządności, cały człowiek niewinny. Przeciwnym ſpoſobem, niech tylko ſame ſerce rozmyślnie zezwoli na co niegodziwego, choćby ſię ręce, zmyſły y inne władze ludzkie bynaymniey do tego nieprzyłożyły, iuż cały człowiek winny; czyſtyć podobno powierzchownie, ale cudzołożnik wewnątrz, przez ſame poruſzenie ſerca: [c] *Mœchatus in corde ſuo.* Wſzyſtkie naſze zmyſły, wſzyſtkie naſze władze, ślepe narzędzia, niewolni-

(a) In Pſ: 140. (b) De pœnit: (c) Matth: 5. 28.

nicze bez wolności siły, nic ludzkim obyczaiem nie czynią tylko z dokładem y za rozporządzeniem serca. Przy nim są naywyższe rżądy, częstokroć nawet y tyrańskie: one władnąc zmysłami według swych żądz, obraca na usługę, ięzyk złorzeczeniu, oczy nieczystości, ręce okrucieństwu. A zatym tamto, w sercu to lęgą się wszystkie nieprawości. Ztamtąd, mowił Syn Boski, wychodzą ladaiakie myśli, zaboystwa, kradzieże: (a) *De corde exeunt cogitationes malæ, homicidia, adulteria, furta.* Wychodząć one przez zmysły, ale nie pochodzą tylko z serca.

Ponieważ tak iest, mili Słuchacze, nie powinnaż sprawiedliwość Boska następować na nieprawość w samymże sercu? Czyliż nie powinna od serca poczynać pokuta; á ztamtąd wylewać się na wierżch, na zmysły y sprawy nasze? Spowiadacie się grżechow waszych; to wasze usta wyiawiaią grzechy waszego serca. Pościcie, daiecie iałmużny; to wasze ciało, to wasze dobra przypłacaią grze-

[a] *Matth: 15. 19.*

grżechow waſzego ſarca. Ale ieżeli te ſerce, te źrżodło y początek grżechu, nie karże ſame ſiebie; ieżeli mieczem żalu y ogniem nienawiści, nie umarża na ofiarę Bogu wſzyſtkiego ſwego kochania ſię y upodobania w grżechu: tedy Bog nie patrzy na żadne inne zadoſyćczynienia, na żadne inne ofiary: *Scindite corda veſtra, & non veſtimenta veſtra.*

W tym wſzyſtkim zdaiecie mi ſię być wyperſwadowani: ale iaki ztąd ma ſię brać pożytek? To ſię ztąd wnoſi, MCi Panowie: że naypierwſze ſtaranie grżeſznika powracaiącego do Boga te być powinno, żeby ſerce ſwoie napełnił tym to obrżydzeniem ſobie grzechu, ktore nie tylko ieſt naywiękſzą powinnością, ale y iſtotą ſamą pokuty; na co powinniśmy obracać wſzyſtkie naſze uſilności, na iakie ſię więc zdobywamy dla ziednania ſobie łaſki odpuſzczenia.

Rozumiemy, żeśmy wſzyſtko ſprawili, kiedyśmy ſię dobrze wyſpowiadali grżechow naſzych, kiedyśmy należycie wypełnili naſze pokuty, á nadewſzyſtko, kiedyśmy ſię uczuli wzbudzonemi do tych

wſzy-

wſzyſtkich powinności przez mocne uznanie potrzeby naſzego nawrocenia. Wſzyſtkie te powinności ſą wielkie, zbawienne y potrzebne: ale z tym wſzyſtkim daremne y niepożyteczne, ieżeli ſię nie zaſadzaią na brzydzeniu ſię grzechami y na żalu wewnętrznym za nie. Bez tego, naſze ſpowiedzi, ſą tylko pokutą w ſłowach; naſze zadoſyć czynienia zwierzchne, tylko pokutą na pozor; naſze wewnętrzne mniemania, tylko pokutą uroioną. Naſz ięzyk, naſze ręce, naſz rozum odprawiły tam ſwoią powinność, ale iey ſerce naſze nie odprawiło. Nie ieſteśmy grzeſznikami tylko iedynie przez nie; nie będziemy pokutuiącymi tylko iedynie przez nie. Nie ieſt one grzeſzne, ani my, tylko dla niegodziwego kochania; nie będzie one pokutuiące, ani my, tylko kiedy będziemy należycie nienawidzili, cośmy nieprzyzwoicie kochali. Odkryimy niebeśpieczeńſtwo tego troiakiego omamienia tak ſzkodliwego, á tak poſpolitego.

I. Porownywaiąc ową zabieraiących ſię do ſpowiedzi ſzkrupulacką pilność w

ſzpy-

ſzpyraniu po wſzyſtkich kryiowkach ich pamięci, z owym ich niedbałſtwem w ſtaraniu ſię o ſerce nowe; ktoby nie rozumiał, że iſtota pokuty zaſadza ſię iedynie na wynurżeniu grżechow? Nie tak ieſt, zamyſł Boſki, gdy nas poddawał pod iarżmo ſpowiedzi, nie był ten, żeby przez nią dowiedzieć ſię, co on lepiey wie, niżeli my; ani też okryć daremnym wſtydem czolo naſze. Ale to w niey ſobie założył, żeby uzdrowić ſerce naſze, żeby nas odwrocić od złego przez gorycz lekarſtwa; y żeby w nas ſprawić brzydzenie ſię grżechem tak ſzczere, iako ieſt prawdziwy ow wſtyd, ktory ſię ponoſi w wyiawieniu grzechu. Coż ſię dzieie? My mącimy te mądre zamyſły. Przeſtaiemy na wſtydzeniu ſię z przyczyny ſpowiedżi, nie poſtępuiąc do brzydzenia ſię grzechem Bierżemy zawſtydzenie twarzy za ſkruſze nie ſerca. Mniemamy, że gwałt, ktory ſię ſobie więc czyni, podaiąc ſię na wſtyd w oczach Kapłańſkich; ieſt umartwieniem zdolnym zgładzić nieprawość, y ziednać iey odpuſzczenie.

Tak

Tak też rozumiał Saul, że podobnym wyśadzeniem śię na szczerość y przyznanie śię, będzie mogł ułagodzić zagniewanie Boskie o swoie niepostuszeństwo. Omylił śię on; mylemy śię y my iako on. Krol ten na woynie, ktorą miał z Amalecytami, miał roskaz od Boga, żeby ich był wszystkich wygubił. (a) Jednakże pobudzony mruczeniem swych żołnierży, zachował przy życiu krola owego ludu odrżuconego od Boga. W tym przychodzi Prorok Samuel: zmięszany za uyrżeniem go Saul, zaraz wyczytał z oczu iego strafzny ná śie wyrok; uprzedza go tedy; uznaie swoy błąd; wyznawa go przed człowiekiem Bożym: *Peccavi:* Zgrzeszyłem, Proroku: *Prævaricatus sum sermonem Domini:* Bog dał mi był roskaz, á iam śię mu sprżeciwił: *Prævaricatus sum verba tua:* Tyś mi mowił imieniem iego, á iam nie dbał na twoie słowa: *Timens populum:* Bałem śię narazić ludowi memu, a nie bałem śię narazić Bogu memu: *Et obediens voci eorum:* Poszedłem za widzimi śię mych poddanych, á nie poszedłem za wolą Boga

(a) 1. *Reg:* 15. 24.

gá mego. Ktoregoż pokutnika ſpowiedź rozeznańſza, dokładnieyſza, ſzczerſza? Ztym wſzyſtkim iakie rozgrzeſzenie? [a) *Porro triumphator in Iſrael non parcet, & paenitudine non flectetur.* Podź, odpowiedział mu Samuel: Bog ten, ktory ci dał zwycięſtwo z nieprzyiacioł twoich, a ktoregoś ty obraził, nie wzruſzył ſię twoią pokutą; nie odpuści ci: czemu? *Neq; enim homo eſt.* Bo to Bog ieſt, nie człowiek. Człowiek mogłby ſię kontentować tą pozorną pokutą, ktora ſię pokazuie w mowie twoiey; ale Bog prżenika aż do ſerca: w twoim ſercu nie widzi on ſzczerości; nie maſz też dla ciebie ani odmiany, ani politowania w ſercu iego: *Neq; enim homo eſt.*

Coż on widział w ſercu tego nieſzczęśliwego pokutnika? to, co częſto bywa w ſercu naſzym, prży wſzyſtkim owym wyliczaniu grzechow naſzych: ow błahy interes, prożny wzgląd, boiaźń zarobienia ſobie na przygany, ieżelibyśmy nie czynili zadoſyć w dni uroczyſte powinnościom pobożności; zgoła wcale co inſzego

[a) 1. Reg: 15. 29.

inſzego nie brżydzenie ſię grżechem. Widział to Saul, w iakąby pogardę poſzła iego powaga, ieżeliby Prorok nie chciał być z nim przy ofierze, y wraz z nim oddawać czci Bogu; mowił tedy: zgrżeſzyłem, prawda; niegodzienem prżebaczenia: *Peccavi.* Ależ prżynaymniey, Proroku, pokryi moy grżech; nie gub mię na honorże; nie osławiay mię prżed mym ludem. (a) *Honora me coram ſenioribus populi; porta, quæſo, peccatum meum.*

Takowi bywaią po więkſzey części ludzie młodzi zanurzeni w roſkoſzach, ktorży zmięſzani y zawſtydzeni za obeyrżeniem ſię na dni poświęcone ku czci Boſkiey, czuią na ten czas cały ciężar ſwych grżechow, nie czuiąc w nich iednak żadney gorżkości; ani myślą tylko o tym, iakby zatłumić gryzoty ſwego ſumnienia, miaſto tego coby ſię mieli ſtarać o iego uſpokoienie. Takowi bywaią, a wielka ich ieſt liczba, ci, co poglądaią na pobożność iako na podporę ich ſzczęścia y wziętości u ludżi. Takowi bywaią Xiążęta y inni ludzie mo-

żni

(a) 1. Reg: 15. 3.

żni, ktorzy częstokroć w święta wielkie przez iawne pokazanie po sobie pobożności, bardziey polityczney niż Chrześciańskiey, staraią się odyskać sławę, ktorey w przepędzonym roku przez swoią iawną rospustę nádwerężyli. Ach! ieżeli cokolwiek macie wiary, za coż z niepostusznych przykazaniom Boskim, przez wasze ladaiakie zażywanie Sakramentow stáiecie się ieszcze bezbożnymi świętokradzcami? Co po tym udręczeniu waszego umysłu, y osławianiu was przed obcymi uszami, przez szczere wynurzanie im waszych nayszkaradnieyszych taiemnic: ieżeli przez przylgnienie serca waszego do tych samych grzechow, ktorych się spowiadacie, ieszcze winnieyszemi y godnieyszymi kary staiecie się? Wyznanie grzechow bez odmienienia serca, śmiele to mowię, iest to ostatnia umysłu podłość. Bog tylko sam tak iest dostoyny, że godzien tego, żebym dla niego uniżył się do nog iednego człowieka; y onegom czynił uczestnikiem moich wiadomości, ktore często-

kroć

kroć radbym, żeby można, nawet przed sobą zatail. Zatym, że dla zaciętości serca mego w grzechu, Bog mi nie poczytuie ku zasłudze y ku odwdzięczeniu takiego mego uniżenia się, iest to głupstwo moie, że się na nie odważam. Spowiedź bez skruchy, bez serdecznego brżydzenia się grzechem, iest tylko pokutą w słowach: (a) *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra.*

II. Nie pokładaycie większey ufności w waszych uczynkach pokutnych, na ktore się więc zdobywacie po wyspowiadaniu się grzechow waszych: pierwey one powinny być zgładzone co do winy, niżeli odpokutowane co do kary; á nic ich zgładzić nie może oprocz tez przeiętego prawdziwym żalem serca. Choćbyście wypełnili wszystkie naznaczone pokuty, nie tylko z ułagodzeniami teraźnieyszego wieku, ale ze wszystką surowością dawnego w Kościele Bożym zwyczaiu: choćbyscie, iako tam Achab, oświadczali wasz żal, szarpiąc na sobie szaty: choćbyście się przyoblekli w ostrą włosiennicę, choćbyście głodem y pragnie-

(a) *Joel:* 2. 13.

gnieniem trapili ciało waſze, choćbyście ſypiali w popiele; ktorym to ſurowościom ten niezbożny Krol poddał ſię: choćbyście wrocili winnicę y pole Nabota, czego ten Krol nie uczynił: choćbyście nakoniec iako y on, niezwykłą okazałością waſzego uniżenia ſię obrocili na ſię oczy ludzkie, á nawet y oczy Boſkie: choćby też Bog uważaiąc ten przykładny widok, zawieſił ieſzcze pokaranie was, y ſkutek uczynionych iuż przeciwko wam pogrożek: przecież iego ſprawiedliwość nic przez to nie utraca. Jey práwa, ktore ma na was, dla zaciętości ſerca waſzego, ſą z tym wſzyſtkim nienaruſzone. Wy pokutuiecie tylko na pozor; tylko też ſam przemiiaiący pozor przebaczenia y łagodności będzie dla was. Oczom tylko ludzkim pokazaliście ſię upokorzonemi pod ręką Pana Boga; za to też będziecie mieli poſzanowanie między ludźmi: oni was będą mieli za nawroconych. Ale Bog, ktory widzi, co ſię pod pozorami tai, y ſame dno ſerca; widzi bardzo dobrze, żeście grzeſznicy zatwardzieli w ſwych

nałogach. Obydzie się on z wami takim, że sposobem iako y z Achabem Krolem Jzraelskim: Widziałżeś, mowił on do Proroka Eliasza, widziałżeś Achaba upokorzonego w oczach moich: [a] *Vidisti Achab humiliatum coram me? scidit vestimenta sua, operuit cilicio carnem suam, jejunavit, dormivit in sacco.* Jużem iednak wydał na niego wyrok kary, y nic w nim nie odmienię; on bowiem nic nie odmienił w swych niegodziwych sprawach. Atoli wziol na się postać człowieka pokutuiącego; toż y ia dla niego wezmę postać Boga cierpliwego: wytrzymam, poczekam aż do śmierci: *Non inducam malum in diebus ejus.* Ale przy iego śmierci będzie surowie wykonany wyrok we wszystkiey swoiey obszerności. Prześladował on Prorokow, przelewał ich krew; przeto też polegnie we krwi swoiey, krew iego będą psy chleptać, [b] też psy pożrą żonę iego, potomstwo iego będzie w pień wycięte, y tron iego posiędzie własnyż iego poddany. [c] *Lambent canes sangvinem, & demetam posteriora ejus;* y tam daley. Wy

(a) 1. *Reg:* 18. 9. (b) 3. *Reg:* 22. 38. (c) 4. *Reg:* 9. 26

Wy grźeſznicy, czekaycie podobney na ſię ſurowości. Nie ubeśpieczaycie ſię ucichnieniem mściwości Boſkiey, ktory ieżeli was cierpliwie znoſi, to iedynie dla tego, żeby was tym cięźey pokarał. Nie mniemaycie, żeby waſze modlitwy, waſze iałmużny, wáſze funduſze, waſze dary hoynie ſypane y roſpoſtarte po przybytkach Boſkich; przywiodły go kiedy do zapomnienia iego wyroku na lichwiarźow, na łakomych, na marnotrawnych na lubieżnych, na wynioſłych wydanego. Spowiadaliście ſię tych wſzyſtkich grźechow; rozumieliście, źeście za nie iuż odpokutowali przez przyzwoite uczynki; nie umarzaiąc przecie w ſercu waſzym do nich affektu. Jeżeli w nim ten affekt zachowywać będziecie aż do śmierci, w ten czas poczuiecie żywy gniew Boſki na zmyślone pokuty, y poznacie, iako waſza pokuta będąc o nieſzczerość prźeświadczona od waſzego ſerca, ſzczerym tylko była oſzukaniem: *Scindite corda veſtra, & non veſtimenta veſtra.*

III. Ale oto, MCi Panowie, inſze ieſzcze ſubtelnieyſze, oto trźecie oſzuka-

nie daleko trudnieyſze do rozeznania go: a te ieſt, mieć ſię za pokutuiącego przeto, że ſię ieſt u ſiebie przekonanym o potrżebie pokuty, á że ta potrżeba daie ſię żywo czuć naſzemu rozumowi. Pokuta to uroiona, ieżeli od myśli nie zachodzi do ſerca. Wykłada to Swięty Grzegorz, porownywaiąc, co ſię częſtokroć dzieie w umyśle człowieka ſprawiedliwego, z tym, co ſię dzieie w umyśle człowieka grżeſznego. Sprawiedliwy bywa udręczony, mowi on, wielą ladaiakiemi myślami, częſtokroć tak gwałtownie y z tak mocnym zaprżątnieniem głowy, że rozumie, iakoby iuż wola iego była przeciągniona y ſerce nakłonione do grżechu. Co iednak bynaymniey nie ieſt: czemu? albowiem owe ſzpetne myśli tak ſię ſnuły po iego głowie, że ſię do nich ſerce nic nie przyłożyło: *Sicut plerumque boni tentantur ad culpam.* Podobnym ſpoſobem, mowi tenże, częſtokroć grżeſznik bywa zdięty pobożnymi myślami, ktore mu pokazuią potrżebę wyrżeczenia ſię grżechu. Pełen on będąc tych zbawiennych myśli, iuż ſię ma

ma za nawroconego. Co iednak nie iest: rozum to tylko iego zapatruie się, mięsza się y skłania na oczywistość y wielkość iego powinności. Tym czasem iego serce y wola mocno y niewzruszenie trwa w swey nieprawości. Serce zaś, á nie rozum, czyni sprawiedliwym y grzesznym; zbawia nas y potępia. *Ita plerumq; mali inutiliter compunguntur ad justitiam.*

Te zdanie Swiętego Grzegorza stwierdza się przez doświadczenie. Y ieżeli w tym chcecie iakiego oczywistego przykładu, tedy przypomnicie sobie owego Antyocha: (a) *Orabat scelestus Dominum, a quo non esset misericordiam consecuturus.* Ten niecnota, mowi święta historya, prosił Boga, a iednak nie mogł ziednać sobie u niego miłosierdzia. Przykład to y słowa, MCi Panowie, ktore dla zbyt częstego obiiania się o wasze uszy, iuz prawie nic się was nie chwytaią; ale tegoście podobno nigdy dobrze nie uważali, że żaden grzesznik rowny iemu w dostoyności, nigdy nie zdobył się na tak ia-

 wną

(a) 2. Machab. 9. 14. &c.

wną pokutę y na tak okazałe zadosyć czynienie za grzechy; że żaden grzesznik nigdy nie miał tak zaprzątnioney myśli szkaradnością swych wyśtępków; że żaden grzesznik, krotko mowiąc, na śmiertelney zostaiąc pościeli, nigdy podobno nic rownego nie wykonał, co Antiochus: a przecie ten grzesznik, ten pokutnik w słowach, w uczynkach, w myśli; ten pokutnik iest odrzucony od Boga.

Coż on więcey mogł wymyślić ku upokorzeniu siebie, á ku zbudowaniu całego świata? To prawda, że się obciążył niezliczonymi szkaradnościami. Zelżył Kościoł, zburzył Jeruzalem, wyciął lud Boży. Co większa, poburżony nową zaiadłością, z wielkim pośpiechem ciągnoł, żeby był ostatek narodu Zydowskiego pogrzebł w obalinach ich murow. W tym przedsięwzięciu nagle złożony nieuleczoną chorobą, otwiera nakoniec oczy, uznáie nieprawości swoie; ani myśli o ich okrywaniu: owszem udaie się do Boga, ięczy, płacze, modli się. *Orabat scelestus Dominum.*

Ale

Ale trżeba ponaprawiać poczynione przez tyle lat niegodziwości: możnaż to w iednym dniu y iuż na śmiertelney pościeli? Coż on czyni? co tylko może. Przyrzeka publicznie, że przywroci Jeruzalem do wolności; że przez nowe przywileie zrownia lud Zydowſki z ludem Ateńſkim; że Kościoł Boſki uczyni bogatſzym y ſławnieyſzym, niżeli był kiedy; że w nim przyczyni ofiar; że przyimie reliią Zydowſką; że poydzie po wſzyſtkich ſwoich Państwach ogłaſzać potęgę prawdziwego Boga.

Ależ potrżeba dać zaraz zaſtaw ſzczerości tych twoich przyſiąg. Daie ie; piſze liſt do Zydow, napełniaiąc go obietnicami zupełney poufałości y uprzeymey przyiaźni. Ale tegoż zaraz momentu trżeba zagładzić zgorſzenie, ktore tak ladaiakie życie dało całemu dworowi. Nie czeka on, żeby o to na niego nalegano: czyni ſię kaznodzieią pokory, ſprawiedliwości y prawdziwey pobożności. *Juſtum eſt ſubditum eſſe Deo, & mortalem non paria Deo ſentire.* Narodzie moi, mowi on, moi żołnierze, moi

przyiaciele, iesteśmy ludzie; mamy Boga nad sobą; Bog ten nie umiera, my umieramy; iego potęga trwa zawżdy, naſza przemiia. Sluſzna tedy rzecz ieſt, żebyśmy mu byli posłuſzni; á żeby nędzni ludzie nie porownywali ſię, iakom ia to czynił, z Bogiem, ktorego moc nieſkończona: *Justum est ſubditum eſſe Deo.* Ta rzecz w uſtach iednego Monarchy, o iaki powinna była mieć ſkutek w ſercu Pana Boga, tak łatwo wzruſzaiącego ſię żalem ludzkim? Żadnego iednak ſkutku, MCi Panowie, żadnego ſkutku nie miała. Czemuż? przeto, że wſzyſtkie te zachody y poruſzenia w Antyochu były tylko pokutą co do myśli, nie co do ſerca. Y takowa bywa nayczęściey pokuta grzeſznika w nałogu lubieżności będącego.

Ale ten grzeſznik podobnie iako y Antiochus, umieraiąc, brzydził ſię ſzkaradnościami zycia ſwego; przyzwał do łożka ſwego przyiacioł y nieprzyiacioł ſwoich; przywrocił honor y dobra, ktore był wydarł; napowiadał towarzyſzom ſwych rozwiozłości, przy oſtatnim z nimi pożegnaniu, rzeczy takowych, iakie tyl-

ko

ko mogły się wynaleść nayspośobniey-sze do przeięcia ich y do ich wzruszenia: nie byłoć to tam czieka, ktoryby się był we łzy nie rozpływał. Ktoryż iuż grzesznik będzie zbawiony, ieżeli ten nie iest zbawiony? Jest zbawiony, MCi Panowie, iest zbawiony; ieżeli Antiochus iest zbawiony. Ale ieżeli pokuta Antiocha nie była tylko w iego myśli, á nie w iego sercu; ieżeli iego żale niczym więcey nie były tylko oświeceniem rozumu bez wszelkiego pożytku, tylko wymuszonym á niedobrowolnym uznaniem, ktore mimo iego wolą, pokazowało mu pilną potrzebę przebłagania Boga; ieżeli, krotko mowiąc, przy tym uznaniu wewnętrznym Antiochus iest potępiony: ktoż mię upewni o zbawieniu grzesznika, ktory mu iest podobny w życiu y w śmierci?

Krol ten nieszczęśliwy nie widział nic około siebie, do czegoby przylgnoł: czuł, że wszystko od niego odpadało; czuł że śmiertelna pościel była szkopułem wyniosłych iego zamysłow, rownie iako też y iego rozwiozłości: *Hinc cæpit ex gravi super-*

superbia deductus ad agnitionem sui venire. Coż miał czynić? czymże sobie mogł zasłonić oczy, żeby był nie widział swoiey nędzy? Musiał tedy nakoniec, spadaiąc z wierżchołku pychy swoiey, rad nie rad wpaść w poznawanie swych grzechow, swey podłości, y mocy Boskiey. Ale czyliż ta obfitość przykrego poznawania była obrzydzeniem iego grzechow? czyliż była miłością Boga? By naymniey, były to iedyne sprawy, osnowy y oświecenia rozumu. Pokuta zaś szczera powinna być sprawą serca.

Jeżeli tak iest, rzeczecie mi, tedy iuż grzesznikom rospaczać? tedy chcesz nas zgryść szkrupułami? Bo ieżeli spowiedzi, uczynki pokutne, y nayżywsze myślenia o pokucie, mogą częstokroć nie być tylko iedną zmyśloną pokutą; przeto że często nie pochodzą z serca: iakże ia mogę wiedzieć, czyli mam taką serdeczną pokutę? a ieżeli iey nie mam, tedy żyię w niepokucie, z niebeśpieczeństwem podobno y umierania w niey. Jakoż tedy żyć uspokoionym? Jakoż być pewnym

wnym, że mię Bog przywrocił do ſwey łaſki ?

Coż więc? toż chcielibyście być w tym upewnieni? [a] Nie ieſtże to, mowił Salomon, takowe zrządzenie Boſkie około człowieka, żeby nie wiedział, czyli miłości, czyli nienawiści ieſt godzien. Wy pogłądacie na tę niepewność ſtanu waſzego iako na iakie nieſzczęście: przeciwnym ſpoſobem ten mądry Krol miał ią za ſzczęśliwość człowieka. Szczęśliwy człowiek, mowił on, gdy ſie zawżdy obawia: (b) *Beatus homo, qui ſemper eſt pavidus.* Lękaycie ſię, moi mili Bracią, lękaycie ſię, gdy ſię obawiać przeſtaiecie: teć to obawianie ſię y niedowierżanie waſzemu żalowi za grżechy waſzym może być ubeśpieczeniem; te nie dopuſzcza wam wpaść w wyſokie o ſobie rozumienie, ani też w prożnowanie; te utrżymuie was w pokorże ; te was prowadzi do ſtraży nad ſobą, do gorącości ducha, do uſtawicznego ſzukania śrżodkow y przeſtrog zdolnych upewnić was co raz bardziey o waſzym zbawieniu. Jeżeli chcecie nakoniec

(a] *Eccl*, 9. 1. [*b*] *Prov*: 28. 14.

niec mieć czym miarkować waſze lękania ſię; y ile może być, wiedźieć czyli waſza pokuta ieſt w ſercu? oto ten iedyny na to ſpoſob. Obaczcie, czyli ona ieſt w całym waſzym ſercu? Te drugie roztrząśnienie, trudnieyſze na pozor, przecież ieſt łatwieyſze niż pierwſze. To mi teraz zoſtaie wam pokazac.

CZĘSC DRUGA.

TEnże ſam naywyżſzy Rządzca, ktory nam według ſwego upodobania przepiſał prawo o pokucie, y ktory chce, żeby ta była w ſercu; chce też przez wykład, ktory daie temuż prawu, żeby ona była w całym ſercu. Bog, mowi Moyżeſz, będzie miał politowanie nad wami, ieżeli w ten czas, gdy poczuiecie ſerce waſze wzruſzone pokutą, nawrocicie ſię do niego z całego waſzego ſerca: (a) *Cum ductus pænitudine cordis .... reverſus fueris ad Dominum in toto corde tuo... miſerebitur tui.* Szukać mię będziecie, mowi

(a) Deut: 30. 1.

mowi on przez Jeremiasza Proroka, y znaydziecie mię: ale to będzie, gdy mię szukać będziecie z całego serca waszego: [a] *Quaeretis me & invenietis, cum quaesieritis me in toto corde vestro.*

Przyczyna zaś tego prawa zawarta iest w owey sławney modlitwie, ktorą Salomon publicznie uczynił do Boga w dzień Poświęcenia wystawionego od siebie Kościoła. Panie, mowił on, ieżeli kto z nas uznaiąc ranę serca swego, wzniesie do ciebie ręce swoie, w tym tu tobie poświęconym Domu; wysłuchasz go z wysokości niebieskich, y odpuścisz mu: ale z iakim dokładem? według miary, przydaie on, y według przysposobienia się, iakie będziesz widział w sercu iego. (b) *Repropitiaberis .... sicut videris cor ejus.* Jestże co słuszniey szego nad to? mili Słuchacze. Chcemy, żeby nam Bog odpuścił z całego serca swego: trzeba nam tedy żałować, y prosić o odpuszczenie według całey obszerności serca. A to tym bardziey, że nie masz nikogo oprocz niego, ktoby przenikał, mowi Salomon, serca

(a) *Jerem.* 29. 13. (b) 3. *Reg.* 8. 38.

ſerca wſzyſtkich ſynow ludzkich: (a) *Quia tu noſti ſolus cor omnium filiorum hominum.*

Jakoż, co ieſt za rożnica między odpuſzczeniem, ktore otrzymuiemy od ludzi, y między tym, ktorego ſię ſpodziewamy od Boga? Ludzie, mowi Tertulian, będąc urażeni, przeſtaią na żalu, ktory im więc pokazany bywa powierzchownie. Widzą winnego uznaiącego ſwoy błąd, oświadczaiącego ztąd ſwoią żałość, przyrzekaiącego nadgrodę, do ktorey go obowięzuią; y muſzą ſię tym kontentować. Tym czaſem nie widzą, co ſię dzieie w iego ſercu. A podobno ſerce przepraſzaiącego potaiemnie y przez ſwoie ſkryte zamyſły ſprzeciwia ſię owemu na pozor żałowaniu, ktore wyraża przez ſwoie mowy. Ale iakże doyść ſerca? ma one ſwe wybiegi niedościgłe żadną przezornością ludzką; ani ta może aż do nich zachodzić. (b) *Mediocritas humana factis tantùm judicat, quia voluntatis latebris par non eſt.* Przyſtańcie iednak na to, że gdyby człowiek obrażony mogł aż tam zaſią-

(a) 3. *Reg.* 8. 39 (b) *Tertul: de pænit:*

zaſiągnoć ſwą przezornością, chciałby też aż tam poſunoć prawo ſwoie; aniby chciał przyiąć znakow żalu, tylko tak, żeby ie widział wyryte po wſzyſtkich kryiowkach ſerca.

A iakoż tedy Bog, moi mili Bracia, badacz y Pan ſerc, ktory ich głębokości y dno ſame widzi; ktoremu z naſzych nayſkrytſzych ſpraw żadna nie ieſt tayna: *Qui noſti ſolus cor omnium filiorum hominum:* iakoż on przeſtanie na powierzchownym pozorze? Niebędzież on dochodził rzetelności żalu naſzego aż w ſamym iego zrzodle? Będzież on w tym punkcie innym wierzył świadkom oprocz ſamego ſerca? Będzież on w tym wierzył nawet ſamemu ſercu, ieżeli obaczy iego poruſzenia ſprzeciwiaiące ſię ſobie y zbiiaiące ſię wzaiemnie; ieżeli grzech, ktory nam ieſt obmierzły z iedney ſtrony, będzie ſię nam podobał z drugiey? Odpuści on nam, mowi Salomon, ale według tego, co będzie widział w ſercu naſzym. Naſza ſzczerość, albo naſza obłuda; naſza poczciwość, albo naſza nierzetelność będzie regułą iego miłoſierdzia y miarą

od-

odpuſzczenia. *Repropitiaberis, ſicut videris cor ejus.*

Naſza tedy ieſt powinność przezierać ſerce naſze, y uſilnie ſtárać ſię w nim o tę zupełną ſzczerość. Już żeby ſie do tego przyſzło, nie doſyć ieſt na tym, żeby ſię brzydzić grzechem iedynie dla niego ſamego y dla włáſney iego nieprzyſtoyności; áni dla nas ſamych, y dla ſzkody, ktorą nam czyni. Nie doſyć ieſt nim ſię brżydzić iako wielkim złym, áni iako naſzym właſnym złym. Te ſzczegulne uwagi nie panuią nad całym ſercem, ani go uwalniaią od niebeśpieczeńſtwa roienia ſobie czalem w grzechu honoru y pożytku, ktore to powaby pokazuią go miłym. Ale ku należytemu nim ſię brzydzeniu trżeba na niego poglądać iako na obrazę Boſką, y że tak rzekę, iako na złe ſamego Boga. Za takim poglądaniem, każdy grżech będzie u nas godzien brzydzenia ſię onymże; albowiem każdy grzech obraża Boga. Będzie tego godzien na zawſze; albowiem zawſze grżech ieſt obrazą Boſką. Będzie tego godzien nadewſzyſtko; albowiem obraża

Bo-

Boſka ieſt naypierwſzym y naywiękſzym złym w świecie. Już gdy ſię bedziem brzydzili z ſerca; naprzod, każdym grzechem; powtore, na zawſze; potrzecie, nadewſzyſtko; będziem ſię nim brzydzić nie po części, ani zachowuiąc co ſobie z niego, á zatym z całego naſzego ſerca. Porachuymy ſię z ſobą względem tych trzech powinności.

I. Naprzod, brzydzicież ſię wy wſzyſtkimi grzechami, wſzyſtkimi objektami, ktore was do nich wiodą; y wſzyſtkimi okazyami, ktore was mogą w nie wpląłać? Nie małzże iakiey okazyi, iakiego objectum, iakiego grzechu z większą powabą dla was nad inne, gdzieby ſerce waſze miało ieſzcze ſwoie przywiązanie? Nie maſz z nich żadnego, ktoryby nie był w obrzydzeniu u Boga; á za tym niemaſz z nich żadnego, ktoryby ſię mogł umknoć przed nienawiścią ku niemu grzeſznika pragnącego wiernie służyć Bogu. Są to owi odrzuceni od Boga Amalecytowie, ktorzy żyią w pośrzod nas; z ktorych zupełną ofiarę y wygubienie ich bez wſzelkiey ochrony, przykazał

nám

nam Bog, iako tam niegdyś Saulowi: [a] *Vade & interfice .... usq; ad internecionem.* Jdź, powiedział z nas każdemu, nie przebaczay niczemu; wytni, wygub wſzyſtko. Jeżeli przebaczyſz ich głowie; czemu znaczniey ſzemu, czemu zgodniey ſzemu ku ofierze: nie ieſteś wierny Bogu; nie ieſteś nieprzyiacielem iego nieprzyiacioł, ieżeli nie nienawidziſz ich wſzyſtkich, y nie gubiſz wſzyſtkich.

Podobno wy macie w obrżydzeniu grubey bezecne uciechy; ale czyliż macie w obrzydzeniu zbyteczne gry, ktore według was ſą rozrywką wcale przyſtoyną, á przecież ſą źrżodłem tylu grżechow? Wyrżekliście ſię bezbożności; a wyrżekliżeście ſię obmow? Odrzuciliście nieſkromne ſtroienia ſię y gorſzące odzienia; á odrzuciliżeście ſtroie koſztowne y ową delikacką w nich wytworność? Rozrżutność, delikatność, nieſkromność, nieczyſtość, obmowa, bezbożność, zbytki w grach y w ſtołach: wſzyſtko to, nic nie wyimuiąc, powinno ſię wam nie podobać; á niebędzie ſię wam właściwie y ſzczerże nie podobało, tylko gdy na to będziecie poglądać

(a) 1. Reg: 15. 18.

glądać iako na rźecz złą y niepodobaiącą się Bogu.

Stawcie sobie w myśli żałość Ezaua, kiedy za iednę potrawę zgotowaną według iego upodobania, przedał Jakubowi święte prawa swey pierworodności. Jakim on tam wrźaſkiem y iakim wyciem nie oświadczał swego żalu? Ale iaki iego był żal? Załosny na swoie obżarstwo, przecież w sercu swoim nosi pragnienie zaboystwa: zamyśla on koniecznie zabić brata swego Jakoba: (a) *Occidam Jacob fratrem meum.* Zal za ieden grzech łączy z zamysłem o drugim grzechu. To zaś dla tego, że iego grzech nic go nie obchodził, tylko iedynie z przyczyny iego interessu, y z okoliczności szkody, ktorą sobie uczynił, ustępuiąc swego prawa. Za nic on sobie miał obrazę Boga, ktorego błogosławieństwem, przywiązanym za tamtych czasow do prawa pierworodnego, pogardził. Y w iednymże owym występku, mowi Swięty Paweł, wraz zelżył świętokradzca rźecz świętą, gdy niepowściągliwość popeł-

(a) Gen: 27. 41. (b) Hebr: 12. 17.

popełnił; przeto też daremne były łzy ie-
go. Ani on Boga, ani nawet oyca swe-
go Jzaaka mogł wzruszyć żalem swoim
(a) *Non invenit pœnitentiæ locum.*

Wydał Judasz na śmierć nauczyciela
swego; przedał go za pieniądze. Zmię-
szany tym uczynkiem, przychodzi do
zgromadzenia Zydowskiego: przez ko-
goż przywiedziony? przez samąż poku-
tę, mowi Swięty Mateusz: (b) *Pœniten-
tiâ ductus.* Nie kontentuie się pokaza-
niem żalu swego, wyznaiąc się winnym
Peccavi: zgrzeszyłem; mało ma na publi-
cznym wyznaniu, łączy on przywroce-
nie honoru y oddánie pieniędzy. Jezus
był niewinny; iam go wam wydał iako iakie-
go złoczyńcę: ktoreż przywrocenie wła-
ściwsze? Y te pieniądze, obmierzła za-
płata moiey nieprawości; pieniądze prze-
klęte, krwią sprawiedliwego zbroczone
nie są moie, ia ich nie chcę. Rzuca ie
im pod nogi: ktoreż oddanie prędsze
Jdzie iednak, y wiesza się; y przez ni-
kczemną rospacz, znieważaiąc miłosier-
dzie y łáskawość Boską, á przez nowy
grzech

(a) S: Thom: 3. p: Qu: 86. art: 1. ad 1. (b) Matth: 27. 3

grzech pokazuiąc nieszczerość owego pozornego żalu za swoie przeszłe grzechy; daie widzieć, że to nie było brzydzenie się obrazą Boską, ale tylko przyrodzony wstyd wiążący się z chciwością, z zaboystwem y z zdradziectwem, ktory tę iego żałość sprawował. Gdyby to była obrzydliwość ku popełnioney obrazie Boskiey; czyliżby on był nie miał wstrętu obrazić Boga przez swoią rospacz, ktorego niedawno obraził przez swoię zdradziectwo? Nie ma się w obrzydzeniu grzechu, ieżeli się nie ma w obrzydzeniu wszelkiego rodzaiu, wszelkiego obyczaiu grzechu. Co więcey, nie ma się w obrzydzeniu grzechu, ieżeli się go nie ma w obrzydzeniu na zawsze. A to iest druga powinność.

II. Gdyby były niektore czasy, ktorychby nie tak ciężki był gniew Boski przeciwko grzechowi; moglibyśmy się go mniey lękać, y zwolnić na ten czas w pilności strzeżenia się onego. Ależ on zawżdy iednakowo iest na celu zemsty Boskiey; więc też ustawicznie powinien być na celu naszego nim brzydzenia się.

Błąd to ieſt mniemać, żeby grzechy lat, ſtanow, kraiow y wiekow rożnych były też rożney ciężkości na ſzali Pana Boga; żeby grzechy ludzi młodych były tym ſamym lekſze; żeby nieprawość wciągniona w zwyczay, była iuż prawie wolna od nagany; żeby były niektore dni weſołości, kiedyby roſpuſta była iedyną igraſzką. Sprawiedliwości Boſkey nie maſz ty, ni, dwoch ſzal, ni dwoch miar, dla młodych y dla ſtarych, dla poſpolſtwa y dla Panow. Każdy grzech ma w ſobie ſwoy właſny ciężar według przyrodzoney ſwey brzydkości, bez względu na dni y czaſy. Poczuliście ten ciężar, moi mili Słuchacze, y zrzuciliście go z ſiebie przez pokutę. Wyrzekaiąc ſię go raz, wyrzekliście ſię go na zawżdy.

Użyczaiąc wam odpuſzczenia Chryſtus, powtarża to ieſzcze do was, co tam niegdyś rzekł do cudzołożnicy, odpuſzczaiąc iey grzechy: Podź, á odtąd umocni ſię w przedſięwzięciu nie grzeſzenia iuż więcey nigdy: (a) *Vade & jam am-*

pliùs

[a] *Joan*: 8. 11.

plùs noli peccare. Nie mowi tego, że grzesznik powinien odtąd stać się niepodobnym do grzechu rzeczą samą, tak żeby napotym nigdy już nie wpadał w swoie ułomności: dosyć iest, ale oraz y koniecznie tego potrzeba, żeby był niepodobnym do grzechu wolą: *Noli peccare.* Dla tego, żeby się umocnił w tey szczerey stateczności woli, iakiey uwagi nie miałby mieć na te dwa terminy zasiągaiące rzeczy przeszłych y przyszłych: odtąd y nigdy: *Jam ampliùs.* Z tymci to Dawid dawał się słyszeć na tylu mieyscach w Psalmach: *Ex hoc nunc, & usque in sæculum.* Odtąd y po wszystkie potomne wieki.

Postępuie się w tym, mowicie, prościey: nie myśli się tu o takiey taiemnicy: bierze się czas tak iak się trafi, y ten dzień iako dzień uroczysty poświęcony nabożeństwu, ktory będzie miał po sobie insze dni, na ktore się w powszechności pogląda, iako na iaki ciemny przeciąg, w ktorym się nic nie rozeznawa. Toć to iest, że się lubiemy zwodzić. Wiedźcie o tym, że obowią-

zek, ktory zabieracie, odbieraiąc rozgrzefzenie, zaczyna fię natychmiaft, tak że tenże fam moment wafzego powrotu do Boga powinien być końcem yprawdziwym fkończeniem wafzych niegodziwych uciech tak właśnie, iako śmierć ieft prawdziwym fkończeniem życia: *Jam noli peccare.*

Podobnym też fpofobem te nigdy wiedźcie o tym, że fię one rościągaią na cały przeciąg życia, tak, że gdybyście mieli żyć ieszcze fto lat, wfzyftkie te niegodziwe uciechy, ktoremi fię brżydzicie teraz, powinny wam być obrzydłe, y iako takie zabronione na fto lat y daley za fto lat. Wfzyftkie czafy, wfzyftkie czafowe chwile, wfzyftkie towarżyftwa, wfzyftkie okoliczności, zdolne wzbudzić w was fmak do nich, powinny być przewidziane y naznaczone w umyśle wafzym, iako pamiętne niebeśpieczne fzkopuły, na ktore powinniście orżyźwiać wafzą czuyność, y natężać gorącość przedfięwzięcia wafzego. Bez tego, bez tych uwag, iak wy macie umocnić ułomną wolą wafzą w należytym zamyśle niegrżefzenia nigdy napotym. *Jam noli amplius peccare.*

Bez-

Bezbożny Jeroboam chcąc z polityczynch pobudek odwrocić poddanych swoich od chodzenia na czynienie ofiar do Kościoła Jerozolimskiego, wystawił był w Bethel niewedług prawa Boskiego ołtarz, gdzie świętokracką ręką ofiarował Bogu kadzidło. Posłany do niego Prorok na wyrzucenie mu na oczy uczynionego od niego rozerwania y rozróżnienia między ludem Izraelskim y ludem Judzkim, gdy przyszedł grozić mu nieodwłocznym pokaraniem: Krol ten wyciągnoł rękę, skazując, żeby wzięto do więzienia Proroka: ale gdy natychmiast okrzepły w niey żyły, uczuł uschłą swą rękę bez wszelkiey być władzy. Więc zmięszany tym niespodzianym razem, uznał swoy wystepek, prosił o miłosierdzie Boga, zażył przyczyny Proroka, y otrzymał uzdrowienie. Oto on tedy skruszony y pokutujący. Bynaymniey, MCi Panowie; po wzdychaniu, wołaniu, proszeniu y otrzymaniu łaski, ktorey pragnoł (a) *Post verba hæc non est reversus de via sua pessima*: Po uwolnie-

(a) 3. *Reg*: 13. 33.

nieniu od kary, nie odmienił postępków; nie poznosił swych wyroków rwiących społeczność z Kościołem y z kapłanami Bożymi; nie zatłumił zaiętey w sercu swoim przeciwko Krolom Judzkim niechęci; nie oddalił od siebie fałszywych politykow, upatruiących swey korzyści w radzeniu mu owego rozerwania y oddzielenia się. *Non est reversus, sed è contrario.* Nie tylko szedł zawżdy swoią drogą, ale stał się tym upartszym y niezbożnieyszym. Pokuta na moment tylko, pokuta Jeroboama.

Nie iestże to nasza pokuta, moi Bracia? Ach! drżymy pod plagami gniewu Boskiego: (R: 1710.) Pola nasze spieczone albo pozatapiane obawiać się nam każą głodu: ogień woienny zbliża się ku naszym granicom, y grozi naszym pomieszkaniom: Familie nasze są zamięszane niezgodami y prawami; dobra nasze idą na łup domowym nieprzyiaciołom bardziey ieszcze niż postronnym; czuiemy się wysuszonymi przez choroby. Za każdą z tych plagą tedy nietedy rachuiemy się z sobą, y wszystkiego tego przyczynę znay-

du-

duiemy w nieprawościach naſzych; udaiemy ſię do Boga; zdaiemy ſię chcieć go ubłagać pokutą; widzieć nas ſmutnych y upokorzonych. Na długoż, moi mili Bracia? Poczekaymy, poczekaymy, niech burża przeydzie, niech obfitość wroci ſię, niech uſtanie chorobá, niech ſię przyydzie do zdrowia: natychmiaſt uyrzemy niewdzięcznika powracaiącego do ſwego grzechu. Była to tedy ciężkość iego własney dolegliwości á nie Boſkiey obrazy, co go nachylała pod pokutne karanie ſię. A zatym nie była tam pokuta w całym ſercu, ponieważ nie ſprawowała w nim brzydzenia ſię grzechem na zawſze: dopieroż nie ſprawowała go nadewſzyſtko. Trzecia y oſtatnia powinność.

III. Skoro ſię dobrze pozna, że Bog ieſt pierwſzą iſtnością, z ktorą w porownaniu wſzyſtkie inne iſtności y świat cały nic nie ieſt; wątpić ſię nie może, żeby co Boga obraża, co ieſt złym względem Boga, nie było naypierwſzym złym w świecie, z ktorym w porownaniu wſzyſtko złe rzeczy ſtworżonych y wſzyſtkie

ich udręczenia nic nie ſą. Takowy ieſt grżech, złe to ieſt przeciwne ſamemu Bogu. Nie dbaymyż na odżywaiącą ſię miłość własną, y z narażeniem ſię iey uznaymy, że ile powinniśmy kochać Boga, tyle powinniśmy brżydzić ſię grzechem: a zatym nadewſzyſtko, bez porownania y bez miary.

Jdzie za tym naturalnie, że trżeba ſię brzydzić grżechem nad boleść, nad obelgę, nad uboſtwo; nad wſzyſtko, co tylko może być prżeciwnego naſzemu ſzczęściu, naſzemu dobru, naſzemu ukontentowaniu, naſzemu zdrowiu, naſzemu życiu. Powinniśmy odważać ſię na te wſzyſtkie przeciwności, nie dbać na nie, znoſić ie, one chętnie przyimować, raczey niżeli kiedy przyſtać na grzech, y żeby nie przyſtać na grżech, żeby go pozbyć, żeby ſię go uſtrżedz, żeby go zagładzić, żeby za niego odpokutować. Jeżeli to zdaie ſię wam rzecz nowa, przyczyna tego ieſt, żeście nie poymowali tego, co to ieſt obraza Boſka. Nie cząsże to iuż poiąć? Y iako wy możecie proſić Boga o od-

puſz-

puſzczenie. kiedy nie poymuiecie tego, iak go wielce grżech obraża?

A tak ile razy przyſtępuiecie do ſpowiedzi z ſercem oziębłym y gnuśnym, ile razy lękacie ſię nierozdzielnych od pokuty obowiązkow, nadgrody ſzkod, przywrocenia honoru y ſławy, modlitw y umartwienia; ile razy chcecie oſzukać Boga, warować ſobie niektorych rzeczy wiednaniu ſię z nim, y że tak rżekę, godzić ſię z nim, iak może być, naymnieyſzym koſztem: tyle razy bądźcie tego pewni, że to nie obraza Boſka was wzruſza, y że pokuta nie ieſt w całym waſzym ſercu. Nawracaiąc ſię do Boga z całego ſerca, idzie ſię z pokorą do namieſtnikow Boſkich; proſi ſię ich, nie o ſpoſob zatłumienia y zagłuſzenia ſwych ſzkrupułow, bez wykonania ſwych powinności; nie o wynalazki mienia ſię za nawroconego, bez troſkania ſię o pokazanie ſię nawroconym; nie o wybiegi do wyścia z grżechu, bez odſtąpienia okázyi do grżechu; nie o śrżodki do zatrzymania dobr nieſłuſznie nabytych, bez wſzelkich gryzot ſumnienia; nie o ſubtelności,

żeby

żeby trwać przywiązanym do świata, pokazuiąc odrywanie się od niego; ani o wykrętne sztuki nadgrodzenia krzywd, bez naymnieyszego iednak w dobrym mieniu uszczerbku. Co zwyczaynie bywa materyą naradzania się obłudnych pokutników.

Ow sławny przez swoią zatwardziałość Faraon, nie był tak zatwardziały, żeby był nic nie czynił dla poiednania się z Bogiem. O iák wiele razy brzydził się on swoią wyniosłością, swoią nierzetelnością swoią bezbożnością y bezbożnością ludu swego? Prawda, zgrzeszyłem, mowił on, y ia y lud moy niczegośmy niewarci: iesteśmy wcale niezbożni. (a) *Peccavi, peccavi etiam nunc. Dominus justus: ego & populus meus impii.* O iak wiele razy chciał się on pogodzić z Moyżeszem, y wynaleść ułagodzenia do zadosyć uczynienia Bogu, bez uszczerbku iednak swoich interesow? Chciał dozwolić Jzraelitom czynić swoie ofiary, ale nie wychodząc z Egiptu; potym dozwolić im poyść wolno czynić ofiary na puszczy, byle się tylko nie

odda-

(a) *Exod: 9. 27.*

oddalili od granic Egiptu; potym poyść czynić ofiary tak daleko, iakby się im podobało, byle tylko ich dzieci pozostały w zastawie; potym prowadzić tam z sobą swoie familie y dzieci, byle tylko zostawili swoie trzody. Ni, odpowiadał Moyżesz, nie zostanie z nich nic, ani nawet iedne kopyto z nogi ich: *Non remanebit ex eis ungula.* Wszystko poydzie. Bog chce wszystkiego; chce, żeby go słuchać, iemu służyć, iemu dogadzać nadewszystko. Wody to zamienione w krew, szarańcza, ciemności y insze plagi napełniaią cię boiaźnią; nie obraza Boga. Gdy się będziesz bał obrazić go, ta boiaźn przewyższy w tobie wszystkie twoie boiaźni y wszystkie twoie interesa. Mało bedziesz uważał na utratę twych dobr, twych poddanych, twego poważenia, twego Państwa, byleś tylko uniknoł y poprzestał iego obrazy.

Tak nawracaiących się do Boga, z całego serca, z serca szczerego, iedneż są myśli y chęci, co owych wspaniałych celni-

celnikow, ktorźy zabiegali na puſzczą, pytaiąc Jana Chrzciciela: (a) *Magiſter, quid faciemus?* Nauczycielu, coż czynić będziemy, żebyśmy otrzymali zbawienie? Nie żebyśmy otrzymali zbawienie bez naprzykrźenia ſię ſobie y wygodnie; nie żebysmy nie doznali oſtrości pokutnych: ale nie wchodżąc w żâdne umowy, nic ſobie nie waruiąc nie ochraniaiąc ſię w niczym: *Quidfaciemus?* Nawracaiąc ſię z całego ſerca, mowi ſię z odwagą owego Zacheuſza: Panie, z dobr moich źle nabytych, czworo tyle oddaię tym, ktorychem ukrzywdził; (b) a z dobr ſprawiedliwie nabytych, połowicę rozdaię na ubogich. Mowi ſię z podawaniem ſię na wſzyſtko owego Dawida: (c) Panie, otom ia gotow na odebranie wſzelkiey kary od ciebie, y ſzkaradność nieprawości moich w oczach mi zawżdy ſtoi. Mowi ſię z gorącością Swiętego Pawła: czego po mnie wyciągaſz? co roſkazuieſz? do czego mnie obracaſz? (d) Czuie ſię w ſobie podobnie rozgorżały afekt, iaki był w owey pokutuiącey Magdalenie,

kto

(a) *Luc.* 3. 12. (b) *Luc:* 19. 8. (c) *Pſal.* 37. 18. *Pſal.* 50. 5. (d) *Act:* 9. 6.

ktorey wielkość grzechow odpuſzczona, przeto, że ſię na wielką ku Panu Jezuſowi miłość zdobyła; [a] ſy że pokuta nietylko chwyciła ſię iey ſerca, ale y całego ſercá.

Oto ſą wzory dla was, moi Bracia, y te za ktorymi powinniście iść, y te ktorycheście powinni unikać. Wſzyſcy oni wołali: *Peccavi*. Wſzyſcy rozumieli, że pokutowali; á iak wielu ich na tym ſie zawiodło! To mnie zaś tu nadewſzyſtko ſtrachem napełnia, że między temi zmyślonymi pokutnikami znayduię owego Saula, owego Jeroboama, owego Achaba, owego Antyocha, owego Faraona; Xiążąt, Krolow, zwyciężcow y Panow świata. Przeciwnym ſpoſobem na czole prawdziwie pokutuiących, owego Piotra, owego Pawła, owego Zacheuſza, ową Magdalenę y ſam tylko gmin ludzi poſpolitych: dobrze że Dawid y Manaſſes maią też tam mieyſce.

Prześwietni grzeſznicy, grzeſznicy bogaci, grzeſznicy rownie znaczni przez wa ſze

[a] *Luc: 7. 47.*

ſze niecnoty jako przez waſze doſtoyności: iakto ieſt okrop a nauka dla was! Tym czaſem większa część tych Panow czynili takowe okazałości pokuty przy zupełney uwadze, przy zupełnym zdrowiu, dalecy od niebeśpieczeńſtwa śmierci; a przecież ich pokuta była fałſzywa. Jeſtże dla was rzecz beśpiecznieyſza odkładać ią na oſtatnią godzinę życia? Znaydziecież w ten czas, w owym uſtawaniu na ſiłach, w owym pomięſzaniu umyſłu, czymbyście Bogu dali dowod ſzczerości waſzego ſerca?

A tyż gminie Chrześciańſki, ktory máſz ſobie za honor naśladować Pańſkich niecnot, będzieſzże naśladować ich niepokuty? Odſtąpiſz że przywileiu właſnego twemu ſtanowi, ktory to ieſt mieć więcey przyſtępu niż oni do miłoſierdzia Boſkiego? Nadaremnoż to Bog ci powiedział, że ſurowość ſprawiedliwości iego cała á cała ieſt na Panow, á ieżeli co ieſt miłoſierdzia, te wſzyſtkie ieſt dla pomnieyſzych? [a] *Exiguo conceditur miſericordia; potentes potenter tormenta patientur.*

Więc-

[a] *Sap:* 6. 7.

Więcżc to wszystko, ludzie możni y pomnieysi, na nic się nie przyda, tylko na uczynienie was rownie głuchemi na głos iego, iako y twardymi do pokuty? Będęż ia miał boleść musić wołać iako tam Jeremiasz: Ach! nadstawiałem ucha, y rzucałem oczyma po wszystkich stronach: *Attendi & auscultavi:* a oto nie masz nikogo, ktoby się dobrże sprawował, ani ktoby żáłował za złości; nie masz nikogo, ktoby mowił; cożem to uczynił! kogom ia to obraził? *Nullus est dicens, quid feci.* Każdy bieży za swemi namiętnościámi, iako więc koń natarczywy obses leci do bitwy. Ptastwo powietrżne, przydaie on, zna swoy czas y chwilę swego prżenoszenia się: (a) *Tempus adventûs sui:* A lud moy nie poznaie czasu prżyścia y sądu Pańskiego: *Populus meus non novit judicium Domini.* Nie będę się wam iuż naprzykrżał strasżliwymi pogrożkami, ktorymi tam daley piorunuie Prorok na Zydow niepokutuiących. Przestrżegam was tylko, że to tam są też same nieszczęścia, ktore teraz widziemy zbliża-

iące

(a) *Jer:* 8. 6. &c.

iące się, ktore nam wiszą nad głową, y ktorych możemy uniknoć przez szczerą pokutę. Opłakuymyż grzechy nasze, moi Bracia, opłakuymy ie z serca, á z całego serca: ieżeli nie chcemy opłakiwać utraty naszych maiętności, naszego życia y naszego szczęścia wiecznego. Niech nas do niego łaską swoią Bog przywiedzie. Amen.

KAZANIE II.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ.

R. 1711.

O potrzebie pokuty w publicznych utrapieniach.

Venit in omnem regionem Jordanis, prædicans baptismum pænitentiæ, in remissionem peccatorum. Luc: 3.

Przyszedł do wszystkiey krainy Jordanu, opowiadaiąc Chrzest pokuty, na odpuszczenie grzechow.

Kiedy Swięty Jan przyszedł nad brzegi Jor-

gi Jordanu przepowiadać Zydom pokutę, byłże, MCi Panowie, świat mniey uciśniony wſzelaką nędzą, niżeli ieſt w teraźnieyſzym czaſie? Rzym nachylaiąc ſię pod ciężarem ſwey wielkości, utracił iuż był ſłodycz y chwałę ſwey wolności: *Anno decimo quinto imperii Tiberii Cæſaris.* Ziemiá Judzka, iedne małe Krolestwo, było rozerwane na cztery części: między Xiążąt bardziey zaprźątaiących ſię pychą panowania, niżeli powinnością rządzenia: *Tetrarcha Galileæ Herode, Philippo Jtureæ, Lyſania Abilinæ.* Swięte Arcykapłańſtwo wyzute z przywileiow ſwego ſtarodawnego iednowładctwa, ſzło za pieniądze na podział według upodobania polityki pogańſkiey y chciwości Rządzcow: *Principibus Sacerdotum Annâ & Cayphâ* Coż za lekarſtwo Przeſłaniec Zbawiciela świata przynoſi przeciw tylu złego? iedyne lekarſtwo; pokutę. (a) *Pænitentiam agite.*

Jakoż ponieważ wſzyſtkie woyny y wſzyſtkie zamięſzania świata pochodzą z grzechow naſzych, y ſą owocem wynioſło-

 ści,

(a) *Matth: 3. 2.*

ści, nieſprawiedliwości, zazdrości y nie- rźetelności ludzkiey: rzecz ieſt oczywi- ſta, że tym opłakanym ſkutkom nie- można inaczey zabieżeć, tylko uprżąta- iąc prżyczyny, ktore ie ſprawuią. Te zaś, MCi Panowie, ſzkodliwe prżyczyny, ktore to ſą grżechy naſze, nie uprżątną ſię nigdy tylko prżez gruntowną y ſzczerą pokutę.

Z tym wſzyſtkim iednak tego tylko ſamego lekarſtwa zaniedbywamy. Wolemy raczey doświadczać wſzyſtkich innych, niżeli o tym iednym pomyślić. Naypierwey zażywamy wſzyſtkich przyrodzonych ſpoſobow, wſzyſtkich uſilności prżemyſłu y mocy ludźkiey, na wydobycie ſię z nędzy, ktorą ponoſiemy. Toż dopiero potym przez śluby y modlitwy naſze żebrżemy wſzyſtkich nadprżyrodzonych ſpoſobow. To wſzyſtko nie doſyć; wſzyſtkie naſze uſilności ſą prożne, wſzyſtkie naſze modlitwy ſą prożne, bez pokuty za naſze grzechy. Dla czegoż? dla dwoch przyczyn niezbitych: oto one ſą te.

Na-

Naprzod, chcieć wybrnoć z nieszczęśliwości naszych przez własne nasze usilności, bez pokuty; iest to chcieć przemodz przez gwałt przeciwko gniewowi Boskiemu. To się nam nie uda; to będzie pierwszy punkt. Powtore, chcieć wybrnoć z naszych nieszczęśliwości przez nasze modlitwy, bez pokuty; iest to chcieć zwieść y oszukać miłosierdzie Boskie. To się nam nie uda; to będzie drugi punkt.

Krotko mowiąc, nieprawości nasze tamuią powodzenie naszych usilności, y udanie się naszych modlitw. Jedynie tedy wychodząc z nieprawości naszych przez prędką pokutę, możemy przyść do publicznego pokoiu tak prędko, iako go pragniemy. Prośmy Boga o łaskę, żebyśmy w tym wyperswadowani zostali. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

Nie było to ani sam miecz Boski, ani sam miecz Gedeonow, ktory zwy-

ciężył Madyanitow: był to miecz Boſki złączony z mieczem Gedeona: [a] *Gladius Domini & Gedeonis.* Te to ziednoczenie, te zeyście ſię mocy Boſkiey y mocy ludzkiey ſprawuie udawanie ſię y dobre powodzenie uſilności ludzkich. Już grzechy naſze rozrywaią te ziednoczenie; á zatym wſzyſtkie naſze uſilności czynią niepożyteczne dwoiakim ſpoſobem. Naprzod, odbieraiąc nam ſiłę ręki Boſkiey. Powtore, odbieraiąc rękom naſzym właſną ich ſiłę. Chcieycie uważyć te dwie prawdy.

I. Jeſt około woyny te mniey pobożne, á zbyt poſpolite ludziom woyſkowym zdanie: że Bog zwyczaynie ſtawa przy ſtronie wielkich woyſk. Nie máſz iednak narodu, ktoryby często z ſwoią korzyścią, á często też z ſwoią ſzkodą nie doznał fałſzu tego żdania. Kiedy więc przyczyna y oſoby ſą godne tego, lubi Bog użyczać zwycięſtwa małey liczbie y ſłabſzey ſtronie; a to dla przeſzkodzenia nam, żebyśmy dobrego powodzenia naſzego nie przypiſowali naſzey po-

[a] *Judic: 7. 20.*

potędze; y dla przyciśnienia nas do wyznania, że zwycięſtwo pochodzi od niego. Gedeon ze trzydzieſtą dwoma tyſiącami ludzi nie doſyć ſię czuł na ſiłach ku uderżeniu na woyſko Madyanitow, porownane z piaſkiem morſkim; á Bog prżeciwnym ſpoſobem to mu pokazał, że tyle ludzi maiąc z ſobą, nie byłby zwyciężył ſwych nieprzyiacioł: że mu nie potrżeba było tylko trzyſta żołnierzow. *Multus eſt tecum populus, nec tradetur Madian in manus tuas.* Y przyczyna tego wcale przeciwna naſzym ludzkim mniemaniom: bo ia nie chcę, mowi Bog, żeby Izrael mogł ſię chlubić, że mocą ręki ſwoiey zwyciężył; ale tylko za pomocą ręki moiey: (a) *Ne glorietur Iſrael & dicat: meis viribus liberatus ſum.*

Ani mowcie, że takowe cuda ſą rzadkie, ani że ſą nie dla nas uczynione. Przynaymniey bowiem ſą uczynione dla naſzey nauki, y na przekonanie nas o tey prawdzie: że Bog władnie zwycięſtwy; y że ie nachyla, gdzie chce, nie maiąc względu ani na wielką

ani

(a) *Judic:* 7. 2.

ani na małą liczbę: iako tam mowił Jonatas do swego sługi, który broń za nim nosił: [a] *Non est Domino difficile salvare, vel in multis, vel in paucis.* Zgadzam się z wami, że dobre powodzenie się woien y wszystkich innych zamysłow naszych, zawisło od śrżodkow rostropności y od spraw dzielności: ale zgodźcie się też ze mną na to, że rostropność y dzielność tak są dary natury, ze swoie poruszenie biorą od woli Boskiey.

Albowiem przy wszystkich sposobach, ktore długie doświadczenie, głębokie uważanie, doyrzałe rady y gruntowne zdania napomknoć mogą y naymędrszym; niedoświadczaż się codziennie, że to w mocy iest Pana Boga, rzucić w iednym momencie zasłonę zaćmienia na wszystkie oświecenia ludzi mądrych, ktore w obieraniu że stu rożnych śrżodkow, bywa im powodem do chwycenia się naygorszego z nich: zasłonę niebaczności, ktora ich przywodzi do pokwapienia się z wykonaniem niewedług czasu: zasłonę zadumienia, ktore ich zdrętwiałymi

(a) 1. Reg: 14. 6.

łymi czyni, widząc podaiącą się dobrą okazyę: zasłonę niedbalstwa, ktore też okazyą samochcąc opuszcza. Może też Bog odiąć śmiałość y dzielność nawet, w samym iuż zwyciężaniu, y naymężnieyszych bohatyrow napełnić nagle duchem trwogi, ktoryby ich do ucieczki obrocił przed tymiż samymi, ktorych oni za rosproszonych iuż mieli. Ani przeciwko tym wszystkim przypadkom, ktore mieszaią rostropność y zastraszaią dzielność, może być iaka ostrożność, ktoreyby iedne niespodziane wyniknienie nie uczyniło daremną. Przyczytywać zaś takowe przygody samemu trefunkowi iest błąd niewiadomości ludzkiey: nie dzieie się nic szczerym trefunkiem. Cożkolwiek się nam zdaie trefunkowego, ma swoią przyczynę y racyę. Losy nawet y kostki, ktorych nagle ułożenie zdaie się być szczerym skutkiem trefunku, biorą owe swoie ułożenie od pewnego poruszenia ręki, ktore nie powinno było mieć inszego skutku, tylko takowy: ktore to poruszenie lubo iest nam niewiadome, nie iest iednak niewiadome pierwszemu

dáwcy

dawcy wſzyſtkiego poruſzenia na świecie. Slepa ręka rżuca ſzczęścia loſy, mowi Salomon; ale Bog ie układa: [a] *Sortes mittuntur in ſinum, ſed á Domino temperantur.* On tedy układa los obrad y bitew, on go w pewney utrzymuie mierże, on go naznacza według ſwego upodobania: y los ten nie ieſt dla nas ſzczęśliwy tylko tyle, ile Bog ieſt przy nas.

Czytamy obojętnym okiem owe dawne odmiany poczynione od Boga w Państwach Jzraelſkim, Aſſyryiſkim, Rzymſkim, właśnie iak gdyby to nas nic ſię nie tykało: mylemy ſię. Jeſt to tenże ſam Bog, ktory nas rżądzi, y na fundamencie tychże ſamych ułożonych ſobie reguł: ani on ich odmieni dla nas.

Do nas to tedy mowił Jozue, kiedy na zachęcenie Jzraelitow do mężnego ſtawania przeciwko niezliczonym woyſkom mowił do nich: nie boycie ſię; nie ieſt Bog z ich ſtrony, ale z naſzey: [b] *Receſſit ab eis, Dominus nobiſcum eſt.*

Do nas mowił Moyżeſz, kiedy inſzego razu na odwrocenie ich od potyczki, mowił

(a) *Prov:* 16. 33. (b) *Num:* 14. 9.

mowił im: ni: bardzo was ieſt mało; waſi nieprzyiaciele ſą lepiey uzbroieni, w lepſzym ſtoią mieyſcu, bardziey ſą wprawieni do woyny: á Bog nie ieſt z wami, byliście mu niepoſłuſzni, y zaciągneliście na ſię gniew iego: (a) *Nolite aſcendere, non enim eſt Dominus vobiſcum, eò quod nolueritis acquieſcere.*

Zebyśmy tedy dobrże ſądzili o powodzeniu w prżedſięwzięciach naſzych, roſtrżąśnimy naſz ſtan: zobaczmy, czyli Bog ieſt z nami. Był on z nami prżeż ſwoie dobrodzieyſtwa, przez ſwoią oczywiſtą opiekę, prżez powſzechną obfitość wſzelakiego dobra, przez nieprzerwane ciągnienie ſię ſzczęśliwego powodzenia y zwycięſtw. Jak wiele lat? z iaką choynością? Zażywaliśmy na złe iego ſzczodrobliwości, przez zaciętą niewdzięczność; ſzerżenia ſię wiary, prżez nienabożeńſtwo y niezbożność; zwycięſtw y powodzenia ſię, przez pychę y zuchwałość; obfitości, przez zbytki y proźnowanie; ſławy y ſzczęścia nad wſzyſtkie narody, przez pogardę wſzyſtkich narodow.

(a) *Num:* 14. 43.

dow. Bog nie ieſt iuż z nami. Jakby on miał być z nami w pośrzod tylu nieprawości? Stoſuymyż do ſiebie owe przygany y pogrożki Prorokow; do nas ſię one ściągaią, y ſkutku ich doznaiemy. Nie kontentuymy ſię ſamym w nich ięczeniem; a nadewſzyſtko ſtrzeżmy ſię mruczenia na nie; przyłożmy wſzelkiego ſtarania, wſzelkiey uſilności ku wybrnieniu z nędzy naſzey: ale bądźmy pewni, że wſzyſtkie naſze uſilności będą daremne, ieżeli ich ręka Boſka nie weſprze; y ieżeli przeſzkoda grzechow naſzych, ktore nas od niego oddzieliły, nie będzie przez pokutę uprzątniona Jnaczey, ieſt to chcieć gwałtem doſtąpić miłoſierdzia Boſkiego: ieſt to uſadzać ſię y opierać przeciwko plagom iego ſprawiedliwości.

Jeſt to naśladować bezrozumną śmiałość Zydow, ktorzy miaſto udania ſię do żalu za ſwoie zbrodnie, y do miłoſierdzia Boſkiego, ieſzcze bardziey zaślepiali ſię na dolegliwości, ktore ponoſili, y na nieſzczęścia, ktore wiſiały nad nimi, zaſadzaiąc ſię na ſwych głupich

pich nadzieiach y na prożnych mnie-maniach. Raz oni perſwádowali ſobie, że powodź, ktora zalewała inne narody, nie miała doyść do nich: właśnie iak gdyby byli uczynili iakie przymierże z śmiercią: [a] *Percuſſimus fœdus cum morte, flagellum inundans non veniet ſuper nos.* Drugı raz łudzili ſię poſiłkami od Egypcian: właśnie iak gdyby pomoc ludzka mogła ich ochronić od pomſty Boſkiey. (b| *Egyptus homo, & non Deus; & equi eorum caro, & non ſpiritus.* Jnnego razu obiecowali ſobie, że ſzkody, ktore ponoſili, miały być wnet powetowane: Domy naſze były z cegieł, teraz ie powyſtawiamy z cioſowych kamieni: pola naſze były napełnione figomorwami, my ie teraz okryiemy cedrami. [c) *Lateres ceciderunt, quadris lapidibus ædificabimus; ſycomoros ſucciderunt, cedros immutabimus.* Czaſem myśleli ſobie, że na każdą przygodę mieliby na pogotowiu rończe konie do ucieczki; właśnie iak gdyby ich nieprzyiaciołom na nich zbywało ku

ich

(a) *Jſa:* 28. 14. (b) *Jſa.* 31. 2. (c) *Jſa:* 9. 10.

ich ściganiu: (a) *Super veloces ascendemus; ideo velociores erunt & qui persequentur vos.* Poniechaycie waszych pustych roiących się zamysłow. Krotszy y prędszy sposob, pewnieyszа wybawienia nadzieia: podźcie upadnicie przed Bogiem. Nie chodźcie, mowi Prorok, do mędrcow ani do wieszczkow, chcąc się dowiedzieć przyczyny waszych nieszczęśliwości, y znaleść lekarstwo na nie. Do prawa, moi Bracia, do prawa. (b) *Ad legem magis, & ad testimonium.* Poradźcie się prawa Boskiego: obaczcie w czymeście go zaniedbali albo żelżyli: żałuycie za grzechy wasze, opłakuycie ie, czyńcie za nie dosyć; á na ten czas nie będziecie iuż mowic: cały świat się sprzysiągł; cały świat przeciwko nam iest. (c) *Ne dicatis, conjuratio.* Cały świat przeciwko nam nic to będzie, kiedy Bog będzie za nami. Jego samego powinniście się bać y iego samego powinniście się lękać: (d) *Ipse pavor vester, & ipse terror vester.* Same wasze grzechy

(a) *Isa:* 30. 16. (b) *Isa:* 8. 20. (c) *Isa:* 8. 12. (d) *Isa:* 8. 13.

chy czynią wafze ufilności niepożytecznymi, odbieraiąc wam pomoc Bofką: ale ieszcze y odbieraiąc wafzym ufilnościom moc ich własną y przyrodzoną. To druga uwaga.

II. Ktoreż wyftępki za wieku nafzego naybardziey panuią, y ktore naygłośniey wołaią o pomftę do Boga? Czyliż nie niepowściągliwość, proznowanie, nieczystość, fkąpftwo, chciwość, y owe zbytki wyuzdane y nieznaiące żadnych granic? czyliż nie owa głęboka gnufność w zachowywaniu powinności Reliii, miłości Chrześciańfkiey, uczciwości, a nawet y zdrowego rozumu? Już poglądaiąc na te wfzyftkie wyftępki, nie iak na fprawy obrażaiące Boga, ale iedynie ile do krzywdy, ktorą czynią fpołeczności ludzkiey, rzecz ieft oczywifta, że wniwecz obracaią wfzyftkie fiły Krolestwá: iedne pfuiąc dzielność, ktora ieft dufzą zamysłow y fpraw woiennych; drugie pożeraiąc y pochłaniaiąc bogactwa, ktore fą niby żyłami utrzymuiącemi y popieraiącymi woiennych zamysłow. Trzeba tedy albo wyrzec fię

po-

pomyślnego ſkutku zamyſłow naſzych y przywrocenia ſławy narodu, albo odważyć ſię porzucić te obydwa rodzaie wyſtępkow.

Męſtwu y dzielności należy ſię założenie y wynieſienie Kroleſtw: wiec też po męſtwie y dzielności trżeba ſię ſpodziewać ich ochrony y całości. Nie ſpodziewaymy ſię niczego po życiu miękkim, rozwiozłym, roſkoſznym: to wſzyſtko nie czyni tylko nikczemnymi y boiaźliwymi. Już wſzyſtkie te pełne hańby niegodziwości kiedyż były bardziey zagęſzczone, a nawet bardziey wzięte y w honorze u nas, iako wtym nieſzczęśliwym wieku? *Elongaverunt á me.* Słudzy moi, mowi Bog przez uſta Jeremiaſza Proroka, oddalili ſię odemnie, od moich praw, od moich zwyczaiow. Uczynili co więcey, Panie; oddalili ſię nawet od zwyczaiow ſwoich przodkow; zatłumili ich przykłady; wſtydzili ſię proſtoty y twardości dawnych rozrywek. Igrzyſka, ktoremi ſię zabawiali ich oycowie, owe potykania ſię z kopiiami, owe gonitwy y inne rycerſkie ſztuki,

ktoremi wprawiano ſię do trudu, do przypatrżenia ſię nawet y niebeśpieczeńſtwa śmierci, zdały ſię im zbyt ciężkie; y przyzwoitſze do zatrzymania ſiły y rzyſkości ciała, niżeli do ukontentowania rozwiozłości y prożniactwa ich umyſłu. Oddalaiąc ſię takowym ſpoſobem od rozrywek męſkich y rycerſkich, do czegoż ſię udali? do zabawek niegodnych Chrześcianina y męſzczyzny; do grow niewieścich y dziecinnych; do wſzyſtkiego co tylko może zmiękczyć, zepſuć y roſpuścić ſerce. [a] *Elongaverunt à me, ambulaverunt poſt vanitatem, & vani facti ſunt.* Stali ſię prożnymi, ſłabymi, podłymi nikczemnymi; iako gry, ktore ulubili. Czyliż umieią iaką ſztukę, gdzieby ſprawności y rzyſkości, przyłożenia ſię, zniewolenia ſię y przypilnowania było potrżeba? Ach! co im ieſt w tym za uciecha? Ale cały dzień dopomagać niewieściego prożniáctwa, albo też prżerzucania kart; rozwaliwſzy ſię w karycie, wyſtawiać ſię na widowiſko; dla nauczenia ſię wſpaniałości umyſłu udawać ſię do ſzko-

[a] *Jerem.* 2. 5.

ſzkoły bohatyrow zalecaiących ſię na operach; napychać ſię wymyślnymi potrawami, moknoć w napoiach; nakoniec wybiegać na łowy, nie ták dla przeiażdżki pomagaiącey do zdrowia, iako dla odmiany mieyſca y nabycia appetytu. Te to ſą zacne ſztuki, w ktorych ſię młodzież ćwiczy, y przez ktore ſpobobi ſię do usług oyczyzny. Te to ſromotne y opłakane nałogi noſi ſię od lat do lat nawet na urżędach y na rżądach, z pogardą powagi y świątobliwości praw. Jakoż ich nie miałoby ſię noſić w kondycyach mniey poważnych, po dworach y w woyſku, kędy roſpuſta według przyrodzonego rzeczy biegu ieſt niby prawem?

Toć to ieſt, że na naywyżſzych doſtoynościach, pod wielkimi imionami y ſławnymi niegdyś przez waleczne ſprawy, daie ſię widzieć, co ieſt, we krwi, co ſię noſi w ſercu: to ieſt, ſzczera tylko miłość ſpoczynku, roſkoſzy, grow, y bieſiad; pycha, prożność, chluba y nic więcey: (a) *Pone menſam*; mowił Bog do Jzaia-

(a) *Iſa*: 21, 5.

Jzaiasza. Postaw stoł, y zasadź ich do koła: stoł do gry, stoł do iedzenia. *Pone mensam.* Tam, mowi Pan, przypatrż się im. (a) *Contemplare comedentes & bibentes.* Oto tam nasi bohatyrowie zabawieni w dług swego serca. Prżesiedzą tam dni całe, przesiedzą tam nocy; nie ustąpią tam y naydzielnieyszym. Ale oto nieprzyiaciel zbliża się *Surgite, principes arripite clypeum.* Ruszcie się, woiownicy, mowi Prorok; weźcie się do miecza y do puklerża: trżeba poyść na nieprzyiàciela, odpędzić go, na niego natrzyć; poyść do potyczki, do szturmu. Nie masz tam serca; zbywa na męstwie. Zapomina się wszystkiego oprocz miłości ku życiu y roskoszom. Takim sposobem, mowi Jzaiasz, upadł Babilon z swymi pysznemi budowaniami, z swymi niezliczonemi obywatelami, z swemi niezmiernemi bogactwy, z swoią potęgą y chwałą. (b) *Cecidit Babilon & omnia sculptilia Deorum ejus.* Coż iest za pomoc Krolestwu z rąk zdelikatniałych y wysilonych prżez niegodziwe roskoszy! To tedy pierwszy grżech, ktoryśmy

li po-

(a) *Isa:* 21. 9. (b) *Ibid:*

powinni potłumić pokutą; á źnowu w ſercach naſzych znaydą ſie poſiłki męſtwa y dzielności, ktorych tak pilna ieſt teraz potrżeba.

Pomoc z maiętności niemniey ieſt potrżebna do ſzczęśliwego ſkutku naſzych uſilności. Ale ta pomoc ieſt zatamowana od drugiey niegodziwości panuiącey między námi; ktora to ieſt łakomſtwo y ſzalona chciwość pieniędzy: á ta nieprawość trwać będzie zawżdy, ieżeli nie będzie wykorzeniona prżez pokutę. Poglądaiąc na łakomſtwo iako na plugawą ſkłonność do zbierania y chowania pieniędzy, napoł ſię tylko poznaie obſzerność iego złości. Jeſt one rownież ſzkodliwe, zbieraiąc na rozdawanie. Te dwa wyſtępki ſą zawarte pod iednymże imieniem łakomſtwa, y rowną zbawieniu duſz iako y całości Państw czynią ſzkodę: uwodząc ſię bowiem chciwością pieniędzy, czyli to na niepotrżebne ſzafowanie niemi, czyli na ich chowanie, zarowno ſię ich umyka potrżebom Rzeczypoſpolitey: bo ſię ich zarowno zażywa kwoli tylko ſwych właſnych chuci, nie

dla

dla dobra poſpolitego y dla ſwoich własnych potrżeb.

A to ieſt, Słuchaczu Chrżeściáńſki, przedziwne omamienie wieku naſzego: wcale podobne owemu omamieniu Rżymian, na ſchyłku ich Páńſtwá. Miaſto tego co za pierwſzych czaſow ſzczegulne oſoby, ktore ſprawowały ich Rzeczpoſpolitą, były ubogie, á cała Rzeczpoſpolita bogata: *Pauperes magiſtratus opulentam Rempublicam habebant*: To w naſtępuiących czaſách widziano ſzczegulne oſoby wzbiiaiące ſię w bogáctwa, y zbogacenie członkow ubożące ciało Páńſtwa. *Dives poteſtas pauperem facit Rempublicam*. Już co ieſt za ślepota w członkach y w poddanych, mowi Salvianus, podczas zubożenia Rżeczypoſpolitey ſpodziewać ſię modz ochronić od nędzy y uboſtwa całego Páńſtwa, ſwoie bogáctwa? (a) *Quæ, rogo, inſania eſt, ut egeſtuoſa & mendicante Republica divitias poſſe putent ſtare privatas?* Takowe iednak ieſt głupſtwo, ktore nas terazniey ſzych czaſow zaślepia.

Iii2 Day-

(a) *De Gub: l.* 1.

Daymy to bowiem, żeby każdy człowiek miał swoie; to ieſt, zostawał przy tym, co iego ieſt własne z iego urodzenia, z iego urżędow, z iego pracy, z iego godziwego y sprawiedliwego przemysłu: na ten czas wszyscy ludzie byliby kontenci, bogaci, dostatni według swego stanu: oracz, żołnierz, urzednik, Xiąze, Monarcha, rżemieśnik nawet Nie byłoby nikogo nieszczęśliwego oprocz tych, ktorzyby chcieli być nieszczęśliwemi przez swoy zły rząd albo przez swoie proznowanie. Rżeczpospolita byłaby na ten czas bogata, y całe Państwo wcale kwitnące. Ale to każdy na siebie ciągnie; każdy rwie y pożera swego sąsiada, żeby utyć z iego substancyi: a tak co raz bardziey tucząc się, y codziennie pomnażaiąc w sobie gorącą chęć złupienia słabszych, przychodzi do tego, że zbogacenie y potęga sta osob, ieſt upadkiem y spustoszeniem miliona. Tym czasem Rżeczpospolita składa się z tego miliona, zarowno iako y z owych sta osob: y ten milion ludzi zruynowanych wywraca całe Państwo, tak że mu

siłą

siłą y pomocą owych sta osob poprżeć się ani utrzymać niepodobna.

Bo oprocz tego, że chciwość pieniędzy czyni nas ślepymi na wszelkie inne potrzeby oprocz naszych własnych; wygasza ona w sercu naszym wszystką żarliwość o dobro pospolite, wszystką miłość ku oyczyźnie, wszystek wzgląd na relią, wszystkie przywiązanie do swego Monarchy, do swey oyczyzny, a nawet do honoru. Oprocz tego, cóż za pomoc ma Krolestwo z owych niezwykłych zbytkow nowych bogaczow, y z obrażliwey pompy, z ktorą się oni pokazuią, właśnie ku natrżąsaniu się z pospolitey nędzy? Co za pomoc, z owych wielkich fortun wydartych przeż ludzi podłych tylu dawnym familiom, ktorych zubożeni potomkowie poświęcaią woynie ostatki krwi swoiey? Co za pomoc, z tylu kosztownych pałacow y roskosznych ogrodow, ktore y Krolewskim szachmet daią? Tyle urżędow często nadawanych iedney tylko osobie na zgubę sprawiedliwości y dobrego w Państwie rżądu? Tyle oręża przy boku tysiąca ludzi nie-

zna-

znaiomych, ktorzy go nigdy nie do-będą; ktorzy go nie noszą tylko na straż y obronę swych pieniędzy? To wszystko coż pomoże ku dobru Krolestwa, ktoremu na wszystkim zbywa, gdy tym czasem na niczym nie schodzi bogatym.

Więc oto my teraz, iako Jeruzalem za czasow Jzaiasza Proroka. Całe miasto, mowił on, pełne złota y srebra: a ieszcze go więcey pochowanego niżeli go widać: [a] *Repleta est terra argento & auro.* Wszystka ziemia pełna iazdy, cugow, koni powodnych: *Repleta est terra equis.* Wszystka ziemia okryta pysznymi poiazdami: *Innumerabiles quadrigæ ejus.* Wszystka ziemia w stroiach y w ozdobach; wszędzie malowania, spiże, obrazy, posągi: *Repleta est terra idolis.* A co iest nieznośnieysza: spanoszone osoby prywatne w pośrzod swych bożkow, kłaniaią się z ukontentowaniem owym dziełom rąk swoich. Mowię, dziełom rąk swoich; albowiem wiadomo im iest, że to nie zrządzenie Boskie, nie ich urodzenie, nie pra-

[a] *Isai. 2. 7.*

prawa iakie wzbiły ich w te zbyteczne y zbytkuiące dostatki; ale ich niesprawiedliwość, ich oszukiwania, ich nieludzkość. Jest to tedy dzieło rąk ich: *Opus manuum suarum adoraverunt.* Tym czalem lud, ktorego krew tych Bożkow y tę obrazliwą fortunę zlepiła, przyciśniony y nachylony ciężkością pospolitego niedostatku, iuż pociąga z sobą do upadku szczęśliwość Państwa: *Incurvavit se homo, & humiliatus est vir.* Jakże, Panie, przebaczyszże tym bogaczom, nieczułym na pospolite niebespieczeństwo? Ni. mowił Prorok; ni. *Non ergo dimittas eis.* Chyba żeby się co prędzey chwycili pokuty y dla zbawienia ich dusz y dla zachowania całości Krolestwa.

Ani mowcie, że niebeśpieczeństwo Krolestwa pochodzi z potęgi, z liczby y z spiknienia się nieprzyiacioł, ktorzy gorę wzieli nad nami: nieprawosci to nasze wzięły gorę nad naszymi powinnościami y nad naszymi dawnymi cnotami. Pierwey nieprawości nasze nas pokonały, niżeli nieprzyiaciele nasi pomyśleli

(a) Isa: 2. 9.

śleli nawet o powstaniu na nas. Albożto nieprzyiaciele naśi zanurzyli w roskoszach serca nasze, y pożarli nasze bogactwa? Atoli to iest, co nas gubi, co iest przyczyną ich mocy y szczęścia, co ściąga na nas gniew Boski. Albowiem poki my tylko będziem tak opanowani szaloną żądzą roskoszy y łakomstwa; poty Bog, będąc nieprzyiacielem tych gorszących wystepkow, będzie nieprzyiacielem tych, ktorży ie popełniaią, y ktorży one cierpią: á przeciwko takiemu nieprzyiacielowi, wszystkie nasze zámysły, nasze usilności y nasze zabiegi będą daremne: nie przemożemy nic gwałtem przeciwko iego gniewowi. Podobno spodziewamy się skłonić miłosierdzie iego przez nasze modlitwy y wzdychania. Pokażmy ich niepożyteczność, ieżeli z niemi nie złączemy pokuty.

CZĘSC DRUGA

GRżeśznik nieczuły na pobudki wiodące go do pokuty, y na gryzoty po-

pochodzące z iego grżechow, nie powinien śię niczego spodziewać po modlitwie, ktorą czyni do Boga w swych doczesnych potrżebach. Dwie przyczyny czynią ią niegodną. Nie ma ona żadnego z prżymiotow zdolnych ku wzruszeniu Boga. Ma ona wszystkie prżywary zdolne ku oburżeniu Boga. Zatym modlitwa grżeszńika, odłączona od pokuty, iest bez skutku.

I. Jakież są przymioty zdolne nakłonić Boga na nasze modlitwy? wiecie ie: pokora, gorącość, ufność. Tym przymiotom, my sami będąc o co proszeni, nie możemy śię zbronić, y serca nasze czuią więc w sobie skłanianie śię ku nim: ale też domagamy śię ich, y niczego bardziey nie wyciągamy po tych, co nas o co proszą. A Bogże nie ma prawa domagać śię czego podobnego? Bez takiego w nas przysposobienia możemyż my śię spodziewać iakiego pożytku z naszych modlitw?

Prżypatrżmy śię wiernym wizerunkom tych świątobliwych przymiotow w postępku Jzraelitow. Skoro oni usłyszeli o nastę-

nastepuiących na się narodach niewiernych, poczynali zaraz upokarżać się przed Bogiem. Pierwsze ich wołania, ktore podnosili ku niebu, te wiec były: Zgrzeszyliśmy, obraziliśmy cię, Panie, y my, y oycowie nasi: [a] *Peccavimus cum patribus nostris, iniquitatem fecimus.* Przypatrzmy się im uciśnionym od Murzynow za panowania Krola Azy: od Moabtow y Ammonitow za panowania Jozafata: od Sennacheryba za panowania Ezechiasza: od Krolow Syryiskich za czasu Machabeyczykow. Skoro nieprzyiaciel zbliżał się, natychmiast ze wszystkich stron krolestwa zbiegano się do Jeruzalem dla pokłonienia się Bogu. Ci zaś co tam iść nie mogli, żeby przynaymniey zdaleka przyłączyli się do publicznego nabożeństwa, padali y oni y dzieci ich na twarż, obrociwszy się ku Jerozolimskiemu Kościołowi. O z iaką tam gorącością ducha przepędzano dni na modlitwach, na wzdychaniach na wołaniach, na lamentach, na doskonałych

y

[a] *Iudith:* 7. 19. 2. *Paral.* 14. 10. 2. *Paral:* 20. 3. 2. *Paral:* 32. 7. 1. & 2. *Machab:*

y oſtrych poſtach, ktore nie kończyły ſię tylko z dniem! Porzucano ozdobne odzieniá, nawet y powſzednie; a przybierano ſię w wory y w włoſiennice. Legano na popiele, y poſypowano ſobie nim głowy. A nie zoſtawowano tych powinności dla ſamego tylko proſtego poſpolſtwa, dla niewiaſt, dla rzemieśnikow. Urzędy y Xiążęta przykładem ſwoim lud wiedli, y uczyli go modlić ſię y płakać. Rozrywki, gry, prożne rozmowy wywołane y wyrugowane były z kompanii. Ledwo co mowiono o ſprawach domowych. Nie miano inſzey ſpráwy przed ſobą, tylko bić ſię y modlić. Wſzyſtkie te wyliczania znayduią ſię w kſięgach świętych.

Mowicie, że czaſy odmieniły ſię. Nie wiedzą iuż teraz ludzie, co to włoſiennica, co popioł, co poſt przez dni całe. A czemuż to iuż o tym niewiedzą? Co zaś! toż to pudry y wonie na głowach y ſukniach naſzych ſą zamiaſt popiołu w oczach Boſkich? Tożto hafty y bogate materye miaſto woru y włoſiennicy? Toż to lubieżne y inne niegodziwe pioſnki,

miaſto

miasto wzdychania y płaczu? Toż to nakoniec przedłużone biesiady, miasto postu? Y że w owym przybraniu, z owymi obrazliwymi okazałościami, oddacie iaką zbawienną posługę; że więc czasem mimo idąc, wstąpicie do iakiego Kościoła, gdzie zawieszone publiczne wyroki nakazuią modlić się za potrzeby Państwa; iuż rozumicie, żeście tey publiczney a oraz y szczegulney wazney powinności zadosyć uczynili: gdy na przebłaganie sobie Nieba uczynicie to, czego tylko trzeba na pokazanie niebu y ziemi, że rownie iesteście bez gorącości ducha iako y bez pokory?

Mowicie, że czasy odmieniły się. Ale czyliż, MCi Panowie, odmienił się Bog? Mamyże my inszego Boga, nie tego co Judyt, y Jozafat, y Dawid, y Machabeyczykowie? Czyliżeśmy go mniey obrazili? Czyliż mniey iesteśmy podlegli iego gniewowi? Czyliż on teraz łatwiey daie się przebłagać? Jeżeli on przedtym domagał się żalow, wzdychania, łez postu, umartwienia, gorącości ducha, na ostatek pokory, żeby się był dał nakło

kłonić na modlitwy ludzkie: iakoż my teraz chcemy wzruſzyć ſerce iego, przez pieſzczenie ſię, przez roztargnienie myśli, przez prożność, przez ową oziębłość y gnuſność, ktora ſię wiąże przy naſzych modlitwach? Jako wy mielibyście wzruſzyć ſerce Boſkie? nawetci to ſerce waſze nie ieſt wzruſzone. Czegoż wy ſię tedy ſpodziewacie? z iaką wy ufnością ſtawacie przed Bogiem? Ta iednak ufność ieſt to ieſzcze iedne przyſpoſobienie koniecznie potrzebne do modlitwy.

Dawid był grzeſznik, ależ żaluiący ſzczerze za grzechy ſwoie; kiedy on więc widział naſtępuiących na ſię nieprzyiacioł ſwoich, wołał: (a) W tobie, moy Boże, pokładam nadzieię; nie będę zawſtydzony. Syn marnotrawny przez długi czas krzywdę y zniewagę czynił dobroci oyca ſwego: ależ pewien powrotu affektu iego ku ſobie, ſkoroby tylko chciał poyść y rzucić ſię pod iego opiekę, mowił: Oyciecci to moy: nie zaprze ſie mię: *Jbo ad Patrem.*

Gdzież u nas ta ufność y ta śmiałość go:

(a) *Pſal: 30. 2.*

godna ſynow Boſkich? Miaſto tego, cobyśmy ſię mieli tak ośmielać; my plemię Adamowe, naśladuiemy w nieſławnym ſtraceniu ſerca nieſzczęśliwego oyca naſzego. Ach! uciekamy przed obliczem Boga, ktory nas ſzuka, y wzywa do ſiebie. Zbieramy liście na okrycie ſię, wymowki na obwinienie y utaienie błędow naſzych. Jdziemy w krżaki, w zatrudnienia światowe, chcąc uniknoć ſami ſwego widzenia y wſtydzenia ſię ſwych niewierności. Nie śmiemy pokazać ſię przed Bogiem: iakoż śmielibyśmy prośić go o co? Jeżeli więc zbliżymy ſię ku świętym ołtarzom, to z takim zadrętwieniem y od ſiebie odeyściem, iakim tam Jzaiaſz Prorok groził Moabitom. Wnidą, mowił on, na mieyſce święte, upadną na twarż przed ſwemi Bogami, dla uproſzenia od nich pomocy; á nie będą mieli ſił: [b] *Jngredietur ad ſancta ſua, ut obſecret; & non valebit.* Będą chcieli coś mowić; á język ich będzie związany: zgryzliwe poczuwanie ſię do ſwey nieprawości y niegodności ſprawi to, że ſło-

(a) *Gen:* 2. 9. *Iſa:* 16. 12.

ſłowa w uſtach ich uſychać będą, y ſerce ich lodowacić: *Ingredietur, ut obſecret; & non valebit.* Do tegoć przyſzliśmy, mili Słuchacze; ciężko nam gębę otworzyć do Boga. Obłudnik przynaymniey wargami ruſza, a Bog na to żali ſię. Jakożby ſię nie miał żalić na nas, ktorzy nie raczymy nawet gęby otworzyć do niego? *Ingredietur, ut obſecret; & non valebit.*

Wſtręt naſz zachodzi ieſzcze daley. Naſze ſtracenie ſerca ſprawuie ſkutki ieſzcze daleko ſtráſznieyſze. Przywodzi umyſły naſze do takiego omamienia, że na modlitwę y udawanie ſię do Boga nieinaczey poglądamy tylko iako na publiczną trwogę, iako na rozruch zdolny zatrwożyć y oziębić ſerca, y przyczynić lękania ſię niebeśpieczeńſtwa. Wieść lud do uczynkow pobożnych, ieſt to, mowią, otworzyć mu oczy na nieſzczęśliwości, ktore nad nim wiſzą. Cożbyście wy tedy dziś rzekli o żarliwości Jozafata, ktory dla napełnienia żołnierżow ſwoich mocną ufnością w miłoſierdziu Boſkim, kazał śpiewać przed woyſkiem przy od-

głoſ

głosie trąb y kotlow, pieśni wychwalaiące y błagaiące Boga? [a] *Statuit cantores Domini, ut laudarent eum in turmis & antecederent exercitum.* Toż to Dawid oszukiwał się, kiedy ufność swoią y potęgę woyska swego, nie iako iego nieprzyiaciele, w wozach y w koniach, ale w imieniu Boskim pokładał: (b) *Hi in curribus & in equis, nos autem in nomine Domini.* Lepiey my sądziemy niżeli on, gdy odwagę y dzielność zasadzamy na rospuście, na bezbożności, na wzgardzie Boga y zapomnieniu o nim. Wszystko to według nas bardziey pomoga, y pewniey prowadzi do szczęśliwego końca interesow naszych, niżeli pokora, gorącość ducha y ufność w Bogu. Nasze modlitwy bynaymniey nie maią tych zbawiennych przymiotow zdolnych ku wzruszeniu go. Coż tedy maią? ieżeli nie wszystkie przywary przeciwne, zdolne ku iego poburzeniu na nas. A to druga uwaga, ktora wynika z pierwszey.

II. Albowiem ieżeli nie przystępuiemy do Boga tylko z pychą, z oziębłością, z nie-

[a] 2. Paral: 20. 21. (b) Psal: 19. 8.

z nieczułością, iako z zwyczaynymi ſkutkami y nierozdzielnymi okolicznościami niepokuty: chcieć w takowym ſtanie udawać ſię do niego z naſzymi modlitwami, y żeby takowe modlitwy miały iaką dzielność względem iego ſerca; nie ieſt to podobno tylko iedyna ślepa, zuchwała y gorſząca otucha; przyſpoſobienie zaiſte takowe, ktore miaſto tego, coby miało nam uiąć Boga, nie ieſt przyzwoite tylko ku pomnożeniu na nas piorunow gniewu iego.

(a) Obraża to nas, gdy ſłyſzemy Faryzeuſza mięſzaiącego wyliczanie ſwoich dobrych uczynkow, do modlitwy, ktorą on czyni do Boga: chlubiącego ſię z ſwoich poſtow, z ſwoich iałmużn y z poſtępkow wcale przeciwnych poſtępkom bliſko ſtoiącego celnika. A czyliż Bog mniey ſię obrażonym czuie, widząc nas upadaiących przed nim w poſtawie korżących ſię, á w ſercu noſzących bunt y niepokutę? Jeſzcze gdybyśmy mogli, przekładaiąc mu naſze potrzeby, opowiedzieć mu też cnoty naſze, było-

[a] Luc: 18, 10.

by to iedynie naśladować śmiałości Faryzeuſza: ale mieć śmiałość Faryzeuſza, nie maiąc iego dobrych uczynkow; mieć grżechy celnika, nie maiąc iego ſkruchy; y proſić Boga z ſercem ſkażonym prżez wſzyſtkie ich nieprawości: może-ż być zuchwałość godnieyſza gniewu Boſkiego?

Bo nakoniec wſzyſtkie te nieſzczęśliwości, ktorych nieuſtawanie trapi nas, y ktorych końca tak gorąco pragniemy, umyślnie ſą nam ſporżądzone od opatrżności Boſkiey dla zbawienia naſzego. Są to plagi, ktore ona ſpuſzcza na nas, na przerwanie naſzego tęgiego zaśnienia w nieprawościach naſzych. Proſić tedy Boga, żeby nam prżepuścił, y żeby nas zaniechał w pokoiu: ieſt to mieć upodobanie w naſzym złym, ieſt to lubić ſwoy letarg. Co więcey, ieſt to uſkarżać ſię na niego o to, że powtarża ſwe razy, nie uważaiąc na naſze proźby; ieſt to chcieć, żeby on powściągnoł rękę ſwoią, y nie chciał nam dawać żadnego poruſzenia ku przezwyciężeniu naſzey gnuſności y ku wyiściu z naſzych niepra-

wości: ieſt to chcieć, żeby lekarź ſpuścił nas na nas ſamych, albo żeby nas uleczył bez lekarſtwa, albo żeby nas uleczył, choćbyśmy tego nie chcieli: co wſzyſtko ieſt z krzywdą y z zniewagą mądrości lekarża. Jeſt to mu mowić; ieſt to mowić Bogu: My chcemy trwaćw chorobach naſzych, my chcemy trwać w grżechach naſzych: twoie lekarſtwa ſą iedyne złe, od ktorego chcielibyśmy być uwolnieni.

Pocoż my ſię tedy, moi Bracia, w takowym zamyśle udaiemy do niego? Czyliż nie wiemy, że on będąc Bogiem, muſi ſię koniecznie grżechem brzydzić bez końca bez miary: że to on na pokaranie tego tylko ſamego złego, wſzyſtko złe przepuſzcza? Czyliż możemy wierżyć, że on ieſt Bogiem; á przytym ſądzić, że przez modlitwy możemy to ſprawić, żeby on pobłażał grżechom naſzym? Jeżeli chcemy trwać w nieprawościach naſzych. ſchylmyż ſie tedy pod plagi chłoſzczącey ręki iego, bez wſzelkiego uſkarżánia ſie, ani go wzywaymy na ratunek. On ieſt Bogiem, żeby ie karał, nie żeby ie przepuſzczał bez kary.

O iaka tedy ieſt ślepota naſza, kiedy

taż sama wiara, przez ktorą go czcimy y na niego poglądamy iako na Boga iest pobudką do naszych modlitw, y ośmiela nas do nalegania na niego, aby raczył zakończyć dolegliwości nasze; ia-ka, mowię, na ten czas iest nasza ślepota! Rozumiemy my, że mamy większe pra-wo obiecować sobie iego pomoc, niżeli większa część narodow przeciwko nam spiknionych; á to przeto że ich przecho-dziemy [: mowiemy sobie :) wiarą, przy-wiązaniem do iego Kościoła, y poszano-waniem iego ołtarżow. Przekładamy mu szczęśliwe powodzenia nieprzyiacioł naszych iako ochydę iego chwały y u-padek czci iego. Właśnie to nasza rzecz po-budzać go względem iego korzyści? Wła-śnie to do nas należy w tym go pouczać? Widzi on wskruś przez tę naszą żarliwość własną nas samych miłość. Odpowia-da on nam, iako niegdyś przez Jeremia-sza Zydom, żarliwym niewcześnie iako y my, y rownie iako y my obłożonym grzechami y nędzą: [a] *Audite, qui ingre-dimi-*

(a) *Jerem:* 7. 2.

dimini per portas has, ut adoretis Dominum. Słuchaycie, ktorzy kupami ciśniecie ſię pokłonić ſię na tym mieyſcu Bogu. Mylicie ſię, gdy wołacie: to iego kościoł, to iego kościoł; on ieſt naſz Bog; my iego lud: nie dopuści on nieprzyiaciołom ſwoim żepſuć go. Wyrżeczcie ſię, mowi on, grżechow waſzych; odmieńcie życie y obyczaie: *Bonas facite vias veſtras & ſtudia veſtra.* To na ten czas rad będę mieſzkał z wami w tym kościele y na tym mieyſcu: będziemy z ſobą nierozerwanie: *Habitabo vobiſcum in loco iſto.* Ale ieżeli przez waſzą niewdzięczność y zaciętość w obrażaniu mię, lżyć będziecie y kościoł moy y práwo moie; iaż ſam zburżę go, iakom był iego wynalezcą y obrońcą. Uczynię z wami to, com uczynił z tylą innymi narodami niewdzięcznemi y niepokutuiącemi iako wy: (a) *Faciam domui huic, ſicut feci Silo. & proiiciam vos á facie mea, ſicut projeci fratres veſtros.*

Zaiſte ieſt to niby ſamołowka iaka, ktorą ſtawiamy na pozyſkanie dobroci iego

(a) Ierem: 7. 15.

iego, kiedy go przywieść chcemy do u-ięcia się o cześć swey relii, ktorąż sami lżymy. Nie przywiązuie on do Kościoła y do ołtarża swoiey osobliwszey przytomności y swoiey opieki, tylko dla tego, żeby tam odbierał pokłony od wierności naszey. Jeżeliż tam lżemy go, miasto oddawania mu czci; iuż mu kościoł iest za nic. Niewierny y Assyryiczyk będzie, mowi on, berłem y kiiem, ktory on weźmie na starcie nas. Mieysce te na świecie, na ktorym nas pokarże, będzie prawdziwym iego kościołem, á krew nasza iedyną ofiarą, zdolną go uwielbić prżez zupełne zgładzenie grżechow naszych. (a) *Peste & sangvine & imbre & lapidibus ... magnificabor & sanctificabor.* Jest to te straszliwe wyrażenie u Ezechiela Proroka. Do nas się one ściąga, y do wszystkich tych, ktorzy, iako my, w pospolitych utrapieniach szukaią prżeciwko gniewowi Boskiemu innych ratunkow, a nie ratunku pokuty. Pierwey niżeli się pokażemy z proźbą, trżeba poprżestać buntu.

Co

(a) *Ezech: 38. 23.*

Co prędzey tedy powroćmy do Boga przez prawdziwą pokutę. Na to obroćmy wszystkie starania nasze. Nie uważaymy nic ani na zwycięstwa, ani na przegrażania się, ani na liczbę, ani na zaciętość nieprzyiacioł naszych. Nie utraciła nic z swoiey mocy ręka Boska, może ku pomocy naszey cuda czynić, gdy zechce. (a] *Non est abbreviata manus Domini, ut salvare nequeat.* Nasze to tylko grzechy oddalaią y oddzielaią nas od niego; one nie dopuszczaią mu ściągnoć do nas ręki. (a] *Iniquitates vestræ diviserunt inter vos & Deum vestrum.* Pytacie się, dla czego Bog sprzykrzył sobie dopomagać zamysłom naszym: dla czego tyle narodow patrżą na nas iako na swoy połow: dla czego u nas wszystkie źrżodła złota y srebra poustawały? Pytaycie sią o to waszego sumnienia, waszych grzechow. Są one w oczach waszych, są w was, są w sercu waszym. (c] *Scelera nostra nobiscum.* Ich popytaycie, ich posłuchaycie; one wam powiedzą; one iuż wam musiały powiedzieć, mowi Iza-

(a] *Isa:* 59. 1. (b) *Ibid:* 2. (c] *Ibid:* 12.

Jzaiaſz: *Peccata noſtra reſponderunt nobis.* Powiedzą one wam: nie że Bog ieſt nieużyty, niewzruſzony, nielutościwy: ale że ieſt ſprawiedliwy, y mądry, y rżetelny, y miłoſierny, w ten czas nawet gdy karże. Powiedzą wam, że po tak długim na złe zażywaniu użyczanego wam ſzczęścia, ſłuſzna rzecz ieſt, żebyście poczuli ciężar prżeciwności; że po obracaniu obfitości na zbytki, ſłuſzna rzecz ieſt, żeby nieurodzay przywiodł was znowu do wſtrżemieźliwości; że po naprzykrżeniu ſię prżez waſze pogardy wſzyſtkim innym narodom ſłuſzna rzecz ieſt, żeby inne narody nauczyły was ſkromnieyſzego ſobie poczynania; że nakoniec po waſzym nieznaniu ſię do waſzego naywyżſzego Rządcy, ſłuſzna rzecz ieſt, żebyście go poznali być dawcą wſzyſtkich pomyślności, z tychże ſamych prżeciwności, ktore na was prżepuſzcza, y z tych, ktore ieſzcze może prżepuścić, ieżeli ſię do niego nie nawrocicie przez ſzczerą á nieodwłoczną pokutę. Skoro tylko obalemy ten mur prżedziału, ſkoro tylko przerwiemy ten łańcuch nieprawości oddalaiący nas od nie-

niego; natychmiast uyrżemy skutek naszych usilności y naszych modlitw.

Nie doznaliżeśmy tego pod czas nieszczęśliwości głodu? Z iaką trwogą patrzyliśmy na tę straszną plagę Boską łączącą się z drugą, to iest, z woyną, na ostatnią zgubę naszą? O co modlitw, co ofiar, nie zanosiliśmy do nieba! O co usilności nie przykładaliśmy, żeby było dalsze tego nieszczęścia skutki zatamować! Y raczył Bog łaskawym okiem weyrżyć na nasze modlitwy y na nasze usilności. Uwolnił nas od tey strasżney plagi; bo z tym wszystkim na oddalenie nieurodzaiu, na przywrocenie obfitości, nic więcey nie potrżeba mu było tylko rozkazać żywiołom, tylko otworzyć wnętrżności ziemi. Ziemia zaś y żywioły nie opieraią się bynaymniey iego słowu. Rzekł on, niech ziemia wyda z siebie zioła y owoce: (a) *Germinet terra herbam virentem, & lignum faciens fructum.* Y stało się to zaraz; rownie łatwo tego roku, iako y prży początku świata. *Et factum est ita.* Tak iest zupełne poddawanie się natury woli Boskiey. Ale na uwol-

(a) *Gen: 1. 11.*

uwolnienie nas od okropney plagi teraznieyſzey woyny, na potłumienie nieprawości naſzych, ktore iey były przyczyną, y ktore ieſzcze ſą iey narzędziem; trzeba rozkazać naſzym ſercom: ſerca zaś naſze zacięte zakładaią ſobie honor w ſwym uporczywym nieposłuſzeństwie.

Daremnie ſię uſkarżamy, iakoby on był głuchy na naſze wołania; my to ieſteśmy głuſi na iego. Woła on na nas: odſtąpcie waſzych nieprawości, á wybrniecie z waſzego utrapienia. My zaś radzibyśmy wybrnoć z naſzego utrapienia, nie odſtępuiąc nieprawości naſzych. Jakże? my ieſteśmy iego panami, czyli on naſzym? Jegoż rzecz, czyli naſza, uſtąpić y poddać ſię? Będziemyż bardziey twardemi na głos iego niżeli drzewa y ziemia? Dobył on owocow y żniw obfitych z wnętrzności niepłodney ziemi; iako niegdyś wod y miodu z wnętrzności ſkał. A nie będzie mogł wyciſnoć z ſerc naſzych ni łez, ni weſtchnienia, żadnego żgoła poruſzenia żalu y pokuty? Ale daymy pokoy tym marmurom, tym ſkałom. U-

day-

daymy ſię do Boga ich Stworcy y ich Pana. Może on poczynić z tych ſkał ſynow Abrahamowych. Co ia mowię? ſąć to ſynowie iego.

Nieinaczey, Panie, śmiem tu zażywać ſłow Jżaiaſza. Aczkolwiek ieſteśmy krnobrni y niegodni łaſk twoich, zawżdy przecie ieſteśmy ſynowie twoi, ty zawżdy ieſteś oycem naſzym. Te imię noſiſz od początku wiekow, y noſić ie bedzieſz aż do końca. (a) *Tu enim Pater noſter, Redemptor noſter: a ſæculo nomen tuum.* Jakożeś tedy dopuścił tego, żebyśmy byli zbłądzili od proſtych drog twoich? żebyśmy ſię byli zahartowali przeciwko boiazni imienia twego? *Quare errare nos feciſti de viis tuis? Induraſti cor noſtrum, ne timeremus te.* Tyś zagniewany, Panie; á czyliż my przeto ſtaiemy ſię lepſi? Owſzem im nas więcey chłoſzczeſz, tym więcey grzeſzemy. *Tu iratus es, & peccavimus.* Czymże było życie naſze ieżeli nie iednym prawie grzechem? *In ipſis fuimus ſemper.* Przetoż miałbyś zażyć miłoſierdzia, y dopomoc nam do zba-

(a) *Iſa:* 63. 17.

zbawienia. *In ipsis fuimus semper, & salvabimur.* Czyliż my nie iesteśmy stworzenia twoie y dzieło rąk twoich? Możeszże patrzyć na ułomności nasze, a nie pomnieć, z iakiegoś błocka nas ulepił? *Pater noster es tu ... fictor noster es tu; nos verò lutum.* Słabi, ułomni, niestáłstateczni, wpadliśmy w nieprawości, skoro nas tylko oczy twoie spuściły z dozoru swego. Przywroć nam twoie o nas staranie, twoie na nas poglądanie, twoie ulitowanie, twoie łaski; a podźwigniemy się: wybrniemy z grzechow naszych, a oraz z nieszczęśliwości naszych *Ecce respice, populus tuus omnes nos.* Bo ż tym wszystkim iesteśmy ludem twoim, y chcemy nim być na zawsze, w czasie y w wieczności, Amen.

KAZANIE

NA SWIĘTO BOZEGO NARODZENIA.

Verbum caro factum est ... & vidimus gloriam ejus. Joan. 1.

Słowo stało się ciałem .... y widzieliśmy chwałę jego.

Nayiaśnieyszy Panie.

SWiatowi y Swięci iednąż rzecz bardzo odmiennie sobie wyobrażaią. Patrżą Aniołowie na Syna Boskiego zstępuiącego z łona Oyca przedwiecznego y biorącego na się śmiertelność naszą: y widzą wynikaiące z tego głębokiego uniżenia się nowe promienie chwały y wzbiiaiące się aż do nieba: (a) *Gloria in altissimis Deo*: Pastuszkowie uwiadomieni od Aniołow znayduią Boską Dziecinę położoną na słomie, y w proste pieluszki powitą; z tym wszystkim z tych sta-

bo-

(a) *Luc.* 2. 14.

bości znákow poznawaią przyczynę po-
wszechney radości y zbawienie całego
świata: (a) *Videntes cognoverunt de verbo,
quod dictum erat illis.* Nakoniec, wypisu-
iąc S: Jan dla potomnych wiekow myśl
swoią o dzisieyszey taiemnicy, przyznaie,
że w niey chwała Boskiego majestatu
pokazuie się wcale oczywiście: (b) *Vidi-
mus gloriam ejus.*

Swiat cieleśny daleko tu insze ma zda-
nia; nie może on tego poiąć, żeby Bog
samochcąc przychodził do takowey po-
dłości. Znayduie on w tym, coby za-
rżucił przeciwko temu wszystkiemu,
cokolwiek się mowi o wspaniałości y o
mocy Boskiey: czyni on sobie z żłobu ia-
ko też y z krżyża, iedyne zgorszenie ia-
ko Zydzi, iedyne głupstwo iako poganie.
Ale owszem w tym zgorszenie, głupstwo
y ślepota niewiernego y zepsutego świa-
ta, że nie uznaie w tey taiemnicy nayza-
cnieyszego dzieła mądrości y mocy Bo-
skiey. To ia zamyślám pokazać na te-
raznieyszym kazaniu: to iest, naprawie-
nie chwały Boskiey na świecie, przez
naro-

(a) *Luc: 2. 17.* (b) *Joan: 1. 14.*

narodzenie wcielonego Syna iego: *Verbum caro factum est, & vidimus gloriam ejus.*

Zebyście byli w tym przekonani, przypomnicie sobie, co powiedział S: Paweł o opłakanym stanie świata przed przyściem Jezusowym. Bałwochwalcy, powiada on, wzieli byli Bogu chwałę, ktora mu się należy: (a) *Non sicut Deum glorificaverunt*: y tę chwałę uwleczoną Bogu przybrali naypodleysze stworzenia: *Mutaverunt gloriam incorruptibilis Dei in similitudinem imaginis corruptibilis.* Dwie szkaradności bałwochwalstwa: pogarda Boga, poważenie stworzenia: Bog ze czci wyzuty y w poniżeniu, stworzenie we czci y w uszanowaniu: Bog pogrążony w umyśle ludzkim aż do zniszczenia, stworzenie wyniesione aż do naywyższego stopnia zacności.

Co wiekow przeszło w tych ciemnościach! Przecież oto pokazuie się światło: *Verbum caro factum est.* Słowo Boskie przez swoie narodzenie się w czasie, przychodzi na poniżania wiążące się z naturą ludzką, na poniżania wiążące

się

(a) *Rom:* 1. 21:

ſię zuboſtwem: ſtaie ſię człowiekiem, ſtaie ſię ubogim: á przez te dwa dziwne poſtępki przywraca wſzyſtkie rzeczy do przyzwoitego im ſtanu y do przyzwoitego im mieyſca. Staie ſię człowiekiem: á przez to pokazuie nam naywyżſzą zacność Boſką: to będzie moy pierwſzy punkt. Staie ſię ubogim: a przez to pokazuie nam gleboką podłość dobr ſtworzonych: to będzie moy drugi punkt. Przywraca one, że tak rznkę, Boga na mieyſce iego prawdziwey zacności: pogrąża rzeczy ſtworżone na dno prawdziwey ich podłości. Uczy nas zupełnego podlegania, ktore powinniśmy Panu Bogu. Uczy nas pogardy, ktore powinniśmy rzeczom ſtworzonym. Nie ieſtże to przywracać chwałę Boſką? Z tych dwoch przedziwnych ſkutkow poznaymy wielkość chwały Boga. Ten ieſt koniec tey taiemnicy, y ten będzie pożytek tego kazania. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

NA zwiedzienie niewinnego człowieka,

ka, pierwsza sztuka diabelska byłá, wznieció w nim chęć być rownym Bogu: Będziecie, mowil on, iako Bogowie: [a] *Eritis sicut Dii.* Te uroienie sobie zacności wybiło mu natychmiast z głowy iego poddaństwo. Y na przypomnienie to nam tego poddaństwa, y na pobudzenie nás do uznawania go, Syn Boski staie się człowiekiem: *Verbum caro factum est.* Porownaycie z sobą te dwie rzeczy: owe *Eritis sicut Dii:* Będziecie iako Bogowie; co iest nierozeznane pragnienie człowieka: Y że *Verbum caro factum est.* Ze słowo stało się ciałem; co iest cud mądrości y dobroci Boskiey. Tám niewolnik chce być naywyższym; tu Naywyższy zostaie niewolnikiem. Tam człowiek pragnie byc Bogiem; tu Bog zostaie człowiekiem. A przez te naprzeciw stawienie, dwie prawdy wcale iuż zatlumione ożywiaią się, y znowu się na umyśle naszym rysuią; to iest, chwała y nieuchronna potrzeba poddawaniá się Bogu. Pierwsza, że nic nie iest chwalebnieyszego iako być poddanym Bogu. Dru-

(a) *Gen: 3. 5.*

ga, że nic nie ieſt nieuchronnieyſzego iako być poddanym Bogu. Te dwie prawdy dobrze poięte wzbudzáią w nas należyte mniemanie o nieſkończoney zacności Boſkiey: *Vidimus gloriam ejus.*

Jeſt to Syn rowny Oycu ſwemu, ieſt to Bog, ktory ſię uniża przed Bogiem; ktory czym ieſt, pokrywa pod obcą poſtacią; ktory ſpoſobi ſię, żeby mogł być poſłuſznym, ucierpieć, umierać podlegaiąc iego prawom, y ſam mu zadoſyć uczynić za wſzyſtkie grzechy ludzkie: ieſt to ieden Bog, ktory nie tylko dobrowolnie na to ſię udał, ale ieſzcze ma to ſobie za honor, y zakłada w tym chwałę ſwoią. O co za pokłon Boſtwu! O co za pomnożenie czci iego nad wſzyſtko to, co tylko ludzie wynaleźli byli na uczczenie Boga; nad wſzyſtko to nawet, co Bog przykazał był ludziom ku ſwemu uſzanowaniu!

Ludzie wierni, uwiadomieni o daninie, ktorą powinni byli Bogu, przeto że od niego wzięli ieſteſtwo y życie; oddawali mu miaſto ſiebie życie y krew bydląt. Y owa krew z pobitych ofiar ply-

płynąca około ołtarzow, y kurząca się w pośrzod drogich wonności, była iawnym oświadczeniem poddaństwa narodu ludzkiego. Na lepsze nawet utrzymanie ludzi w tym duchu poddaństwa sam Bog częstokroć nakazywał wycięcie całych narodow. Takie ofiary były dosyć pospolite synom Jzraelskim. Y kiedy ia widzę, że Samuel zdięty duchem relii, podnosi miecz na kark iednego Pogańskiego Krola, y rąbie go w sztuki na całopalenie Bogu: (a) *Jn frusta concidit eum coram Domino:* Dopiero dochodzę myśli Jzaiasza; y wyznaię ze drżeniem, że wszystkie narody ziemskie są przed obliczem Boskim iak gdyby nie były: (b) *Omnes gentes quasi non sint, sic sunt coram eo.* A co mi do tego iest powodem, nie iest to, że widzę tyle ofiar zgromadzonych, niby wszystkie cedry Libańskie y wszystkie zwierzęta na iedeu stos złożone; á wszystkich mędrcow, Sędziow, Panow życia y śmierci niby proch przed nim, iako to nam opisuie Jzaiasz: (c) *Scrutatores quasi non sint; judices terræ velut*

(a) 1. *Reg:* 15. 33. (b) *Jsa:* 40. 17. (c) *Ibid:* v. 23.

lut inane: Ale że widzę, że Syn Boſki ſtawſzy ſię niby prochem iedynym, wyniſzcza ſię dobrowolnie w oczach iego. Już to ieſt, co mi ſię daie widzieć w żłobie.

Tam, ſkoro on wchodzi na świat, widzę go wznoſzącego oczy do Oyca przedwiecznego, y odzywaiącego ſię owemi ſłowy, ktore mu po Dawidzie S. Paweł przywłaſzcza: (a) *Hoſtias & oblationem noluiſti, corpus autem aptaſti mihi.* Panie, iużeś nie chciał ofiar: ludzie, co ci ie oddawali, przeſtaiąc na powierzchowney ich okazałości, nie poymowali ich cnoty y iſtoty; ani do nich przyſtępowali z owym duchem poddańſtwa, ktory ieſt duſzą ofiary. Odrzuciłeś ty te prożne ceremonie, aleś mi dał ciało. *Corpus aptaſti mihi.* Tym ia ciałem okryty przychodzę zaſtąpić mieyſce ſtarozakonnych ofiar, y wyniſzczyć ſię chętnie dla uwielbienia imienia twego: a przez to nauczę nieczułych y nieznaiących ſię ludzi, co ich ieſt za chwała z ich poddawania ſię tobie. *Tunc dixi, ecce venio.*

Ma-

(a) Pſal. 39. 7. Hebr: 10. 5.

Mało na tym, powtore, naucza on nas, co iest za potrżeba tego poddawania się. Co cudow, MCi Panowie! Co odmiany we wszystkich natury porżądkach! co rżeczy lubo od siebie nayodleglejszych połączonych! co rżeczy sobie przeciwnych z sobą pogodzonych! Bog człowiekiem, á człowiek Bogiem; wieczny stał się śmiertelnym; wszechmocny słabym y bez mocy; Pan świata, podległym wszelkiey niewygodzie przykrych chwili. Przeciwnym sposobem niewolnik y śmiertelny przybrany w nieśmiertelność y wszechmocność. Panna przeczysta oraz iest matką, y stworzenie matką swego Stworżyciela, Ten, ktorego widzę na słomie, panuie na niebie: ściśnięty w pieluszkach, a świat napełnia: ubogi, á iest zrżodłem wszystkiego dobra: niemowle, otoczone przykrościami y zalane łzami, á iest radością, ukontentowaniem y naywyższym szczęściem tego wszystkiego, co tylko może być szczęśliwe. Ani tych wszystkich tak przeciwnych sobie rżeczy mnie przyczytuycie. Nie są to, MCi Panowie, krasomowskie zabawienia; są to

rże-

rzetelne cuda, gdzie rozum zatopiony przepada, gdzie mądrość zaślepia się, gdzie prawa przyrodzonego biegu natury z gruntu są przewrocone: na coż? na obrocenie całey natury ku pokázaniu wielkości Państwa y władzy Boskiey: na przekonanie krnobrnego człowieka o potrzebie iego poddawania się; nakoniec na nauczenie nas, że raczey miałoby się dopuścić, żeby się cały bieg natury zamięszał; á tym bardziey wszystkie fortuny tak ludzi naymożnieyszych iako też y podmnieyszych; niżeli żeby się ubliżyło tey nayprzeważnieyszey poddawania się Bogu potrzebie.

Poymuiecież te dwie prawdy, wy co wyniesieni iesteście nad ludzi? iako iest chwalebna y potrzebna poddawać się Bogu? Poymuiecież chwałę y potrzebę tego poddawania się: chwałę, ponieważ nawet Syn Boski miał to sobie za honor: potrzebę, ponieważ ná przyście do tego wzruszył on cały bieg natury. A ztąd dwie rzeczy się wnoszą. Pierwsza, że nie masz żadney potęgi, żadney dostoyności, ktoraby niepowinna zakładać chwały swoiey w poddawaniu się Bogu;

po-

ponieważ te poddawanie się tak iest chwalebne. Druga, że nie masz żadney takiey trudności, ktoraby was mogła kiedy uwolnić od poddawania się y posłuszeństwa Bogu; ponieważ te poddawanie się tak iest potrzebne. Oto dwie naypotrzebnieysze nauki ku kierowaniu waszych obyczaiow.

I. Dawid to, mowiąc w osobie Messyasza, podaie rownym sobie pierwszą z tych naukę: słuchaycie, mowi on, wy co kroluiecie, co sądzicie y sprawuiecie świat: (a) *Et nunc reges intelligite, erudimini, qui judicatis terram.* Pierwsza wasza powinność iest być posłusznymi Bogu, y iemu służyć z boiaźnią: *Servite Domino in timore.* Nie tylko przeto, że ty, Panie, daiesz poczuć mocarżom potęgę berła twego, dotykaiąc ich cieżko, kiedy ci się podoba, y krusząc ich iako naczynia gliniane: *Reges eos in virga ferrea, & tanquam vas figuli confringes eos.* Ale y przeto, żeś mi rżekł: Tyś iest syn moy: *Filius meus tu es.* To iest, żeś mi dał życie iedynie dla tego, żebym ci był podle-

glym:

(a) Ps: 2. 10.

głym: y ieżeliś rościągnoł władzę moią nad ludźmi od gory Syonu aż do końcow świata; to iedynie na uczynienie mi powagi do przepowiadania im poddawania się tobie, y do dania im w tym przykładu na mnie samym: *Constitutus sum Rex, prædicans præceptum ejus.*

Ze zaś w tym nie masz żadney obelgi stawać się tak podległemi Bogu, ieszcze to iest MCi Panowie, zbyt mało powiedzieć; więcey mowię, to wasza iest náywiększa chwała. Nietylko przeto, że nie masz chwały rownaiącey się z chwałą naśladowania Boga; nietylko przeto, że upokarzać się iest to ściągać na się błogosławieństwa Boskie, ktory lubi poniżać wynoszących się, á przeciwnym sposobem wynosić uniżaiących się przed nim: ale przeto samo, że to iest prawdziwa chwała poddanego, przestawać przy swoim naywyższym Panu na mieyscu y urzędzie sobie przyzwoitym, nie zaś piąć się wyżey, niżeli mu się należy: ten bowiem zbytek podnoszenia się miásto mu służenia do chwały, bywa mu więc przyczyną ruiny y hańby: kiedy odkrywa

wa iego niedoskonałości, iego przywary, iego niezdolność, krotko mowiąc, małe zgadzanie się iego zasług y talentow z iego dostoyności stopniem. A z tąd owa sromota wiążąca się z zuchwałą á nienasyconą chciwością pysznego, ktory nie sądząc nic zbyt wysokiego, zbyt wielkiego dla siebie, staie się przez to celem, nie tak zazdrości, iako bardziey iawnego pośmiechu: dla tego, że się nie może przezwyciężyć, żeby przestał na swoim prawdziwym mieyscu.

Już względem Boga mieysce y stopień wszystkich ludzi iest być pod nim, znać się do tego poddaństwa y nie zapominać o nim w żadnych przypadkach życia. Między sobą domagaycie się o wasze mieysca, układaycie ie, utrzymuycie ie: możecie to częstokroć sprawiedliwie: są one wątpliwe y oboiętne; maią swoie rożne stopnie y rożne przywileie. Ale wasze, moi mili Słuchacze, ktożkolwiek iesteście, wasze względem Boga mieysca są ułożone y okryślone: wszystkie są w iednymże stopniu poddaństwa. Nie iest on bardziey Bogiem niewolnika,

ni-

niżeli Bogiem Xiążęcia y Monarchy. Chwała tedy Monarchy rownie iak y niewolnika w tym iest, żeby się unizać bez miary y bez okryślenia pod wszechmocną ręką Boską.

Tak do Antoninow y do Sewerow, lubo byli poganie, mowił Tertulian. Nie rozumiał on, żeby im podchlebiał, gdy ich kładł wyżey nad wszystkich ludzi, a nawet nad wszystkich Bogow. Nad wszystkich ludzi, przeto że byli Cesarzami, y że roskazowali ludziom. Nad wszystkich Bogow, przeto że byli żywi, a że Bogowie, mowił on, nic inszego nie byli tylko ludzie zmarli. [a] *Ante omnes & super omnes Deos Quidni; cum super omnes homines, qui utiq; vivunt, & mortuis antistant.* Z tym wszystkim iednak nie obawiał się, lubo widział przed sobą kaydany, miecze y stosy, pokazować tym Cesarżom bałwochwalcom, że iest ieden Bog wieczny, ieden Bog żyiący, ieden Bog, ktorego oniż sami uznawali iedynie za Boga, y za tego ktory im nadał y zachowywał ich potęgę: y że ten Bog

był

(a) *Apolog: C: 30.*

był pierwszym mocarzem; oni zaś drugimi albo po nim pierwszemi: *A quo sunt secundi, post quem primi.* Że nie mogli niewiedzieć o tym swoim podleganiu Bogu; ponieważ czuli to dobrże, że mogąc wszystkiego dokazać nad wszystkimi innymi ludźmi, nie mogli nic dokazać przeciwko temu Bogu, od ktorego mieli życie y moc swoią: *Adversus quem valere non possunt, per hunc se valere cognoscunt.* A nadewszystko, że powinni byli być u siebie przekonani, że te ich podleganie Bogu, nie tylko im nie było ochyganieBogu, nie tylko im nie było ochyganie, ale owszem było źrżodłem ich chwały y ich możności; ponieważ w rzeczy samey nie byli możni y wielcy, tylko przeto że byli y znali się być mnieyszymi od Boga: *Ideo magnus est, quia cœlo minor est.*

Jakoż czyli oni nie są należycie o tym u siebie przekonani, kiedy tyle podeymuią starania, żeby do siebie przywiązali poddanych swoich przez związek reliii? wiedząc o tym, że posłuszeństwo poddanych względem władzy Boskiey, uczyni też ich powolnymi

wzglę-

względem iarzma władzy ludzkiey. Ale chcąc wyperſwadować poddanym, że ta gorliwość Panow ieſt ſkutkiem ſzczerego ich uznawania naywyżſzey władzy, á nie ſkutkiem polityki poglądaiącey za ſwoią korzyścią; należy do ſamychże Panow dać przykład poddańſtwa y poſłuſzeńſtwa: żeby podleyſze ſtany uczyły ſię z podlegania wyżſzych, czego wyżſze uczą ſię, patrząc na żłob Jezuſow: to ieſt, że ich interes, korzyść y chwała daleko więcey zaſadza ſię na poddawaniu ſię Bogu niżeli na panowaniu nad ludźmi: *Intereſt homini cedere Deo.* Ta ieſt konkluzya Tertuliana.

II. Ale druga konkluzya ieſt ta, że ieżeli te podleganie ieſt wam tak dalece chwalebne, tedy daleko ieſzcze bardziey ieſt potrzebne; á że żadna ciężkość nie może wam pozwolić umknoć ſię od niego. Na poddanie ſię temu, czego po was Bog pragnie, podobno trzeba będzie ſprzeciwiać ſię ſwoim ſkłonnościom, zniewalać ſwoie namiętności, potłumiać mniemania ſwego rozumu, odżałować ſwoiey fortuny, wyrzec ſię ſwoich wygod, ło-

żyć

żyć swoią wziętość, naprzykrzyć się swoim przyiaciołom. Podźcież, podźcie tylko do żłobu Zbawicielowego: napatrzycie się tam przeciwnieyszych rzeczy, y nauczycie się na nie przystawać y im się poddawać, raczey niżeli się sprzeciwiać Bogu.

Bo wszystkie te ciężkości y trudności iuż to naywięcey, że ią z zamięszaniem owego uroionego porządku, ktoryście sobie założyli w waszym szczęściu y w waszych zamysłach. To zaś, co widzicie w staience Betleemskiey, psuie cały bieg y porządek natury, dla pomnożenia chwały Boskiey. Więc choćbyście byli skołatani wszystkiemi nawałnościami trafiaiącymi się w życiu ludzkim, byle tylko z tego waszego skołatania cożkolwiek Bogu przybyło czci, zamięszanie waszych interesow iest coś słuszniey szego y przyzwoitszego niżeli to, żeby wam wszystkie rzeczy szły porządnie, y udawały się tak, iakbyście sobie tego życzyli.

Utyskuycież teraz na ostrość Boską w powinnościach, ktore na was wkłada; y w zakazach, ktore wam daie. Uciężaycie

sobie

ſobie w odcięciu ſobie rąk y w wyłupieniu ſobie oczy, gdy wam ſą powodem do zgorſzenia y do grżechu. Wzdrygaycie ſię, ſpoyrżawſzy na kiżyże, ktore on wam obwieſzcza, y do ktorych znoſzenia was obowiązuie. Waſze wzdrygania ſię daremne ſą: trżeba ſię poświęcić nieuchronney potrżebie poddania ſię. Trżeba ſobie wyperſwadować, mowi Salvianus, że nie małz nic lekkiego, cokolwiek ſię tycze poſłuſzeńſtwa y ſłużby powinney Bogu: (a) *Nihil ad Deum pertinens leve eſſe ducendum.* Trżeba to poiąć dobrże, mowi S: Auguſtyn, że ſtworżenie ſtrapione y nieſzczęśliwe dla ſwego grżechu ieſt więkſzym dobrem w porżądku natury, niżeli ſtworżenie niepoſłuſzne á ſzczęśliwe w ſwey nieprawości: [b] *Meliùs ordinatur natura, ut juſtè doleat de ſupplicio, quàm ut impunè gaudeat in peccato.* Trżeba to ſobie w umyſł mocno wpoić, mowi Swięty Grzegorz Nazyanzeńſki, że tego ſię tylko bać mamy, żebyśmy ſię czego nie bali bardziey niżeli

Boga:

[a) *De Gub: l. 6.* [b] *De Nat: boni Cap: 9.*

Boga: (a) *Hoc unum timeamus, ne quid magis quàm Deum timeamus.*

Za przysciem do tego oświecenia, mili Słuchacze, o coby uroionych ſtraſzydeł z myśli zniknęło, ktore to codziennie ſtrżąſaią naſzym ſtatkiem y naſzą ku Bogu wiernością! gdybyśmy w naſzych namyślaniach ſię za fundament zakładali tę gruntowną y nieomylną prawdę, że koniecznie, to ieſt, czy my chcemy, czy nie chcemy, przecież muſiemy podlegać Bogu: że daremnie uſiłuiemy, czyli to umknoć ſię od iego ręki, czyli nie wiedzieć, że to on nàs prowadzi, kiedy mu ieſteśmy powolni; albo też że to on dopuſzcza iść nam za pożądliwościami, kiedy mu ſię ważemy ſprzeciwiać.

Czemuż ſobie nie napełniamy myśli tą wielką prawdą? Zyliżeśmy do tych czas bez wſzelkiey uwagi na tyle ſławnych przypadkow y nieſpodzianie wynikaiących w rżeczach odmian, ktore nam oczywiście pokazuią gorę rżądow Boſkich nad wſzyſtkiemi chęciami y zamyſłami ludzkiemi? Zapatruiąc ſię na żłob

Zbawi-

a) Orat: 6.

Zbawiciela, nauczmy się pytać się samych siebie iako tam niegdyś Dawid: Jakże, duszo moia, mowił on, to ty nie chcesz poddać się Bogu? (a) *Nonne Deo subjecta erit anima mea.* Że ci co, nie wierzą w Boga, nie mogą się ośmielić poddać się prawu iego; temu się ia nie dziwuię. Ale wierzyć w Boga; co większa wierzyć, że tenże Bog własnego Syna swego uczynił sobie pierwszym z swych poddanych; że tenże sam Syn te podleganie Bogu uczynił sobie nieuchronnie potrzebne; á przecież mieć ciężkość w poddawaniu się Bogu: iest to, czego ia poiąć nie mogę, y cobyście wy, grzesznicy, tak mało poieli iak y ia, gdybyście sobie pozwolili czasu spytać się samych siebie o przyczynę swych niepowolności.

Co zaś? to fortuny szukacie z niepoiętymi zabiegami, nadskakiwaniami y ulganiami; nie masz tak podley powinności, ktoraby was mogła od tego odrażić: podłazicie, połykacie wszystko, nie wstydzicie się niczego; á względem powinności

(a) *Psal:* 61. 1.

winności nakazanych przez wiarę, będziecie ſię ſtawiali wynioſłymi y delikátnymi? Będziecie ſię obawiali uniżyć? Będziecie ſobie mieli za obelgę przebaczyć krzywdę y pogodzić ſię? Daiecie ſię tak łatwo podbić tyrannii zwyczaiow y wymyſłow światowych; a nie macie tyle rozeznania, żebyście ſobie mowili: nie ieſtże ſłuſzna rzecz, żebym był podległy y poſłuſzny Bogu?

Noſicie na ſobie imię Chrześciańſkie, z tym wſzyſtkim zawżdy znayduiecie w wierże Chrześciańſkiey udręczenie waſzego rozumu: zawżdy chcecie światłem przyrodzonym dochodzić iey prawdy: zawżdy ſzpyrać, zawżdy o tym myślić? Szukacie z Bogiem ſwego beſpieczeńſtwa; właśnie iak gdybyście ſię obawiali, żeby was nie zdradził? Więczeście wy rozumieli, żeby można przyść do poznania natury y prawdziwey czci Boſkiey inſzym ſpoſobem nie przez oświecenie Boſkie? Przyſzłaż do tego kiedy ciekawość y umieiętność świecka? ſprawiłaż w tym co więcey oprocz oſzukania y błędow? Kiedy iuż świat cały,

ſteſkniwſzy ſobie w niepewnościach y w niewiadomości tylu wiekow idących za przyrodzoną umieiętnością, wziął ſobie za przewodnika wiarę, y ſpuścił ſię na nią: czyliż nie czas zniewolić ſwoy rozum, żeby ſię iey poddał? Będzież wam cięzey wierzyć, niżeli zawżdy wątpić? pość po proſtu za światłem wiary, niżeli zawżdy ſzukać światła przyrodzonego, a nigdy go nie znaydować? niżeli iść w ciemnościach, a nie wiedzieć dokąd idziecie? Jeżeli was wiara trwoży, czyliż was ubeſpiecza niedowiarſtwo? Gdy nie będziecie wierzyć, czyliż iuż nie będziecie ſię niczego obawiać? Gdy nie będziecie przyznawać Boga, czyliż on przeſtanie być waſzym Bogiem, y dawać wam to poznać, że ieſt; przynaymniey umykaiąc wam tego zmyślonego pokoiu, iaki wam waſze na Boga powſtanie obiecuie?

Przy tych wſzyſtkich uwagach nie można ſię wam odezwać: poddaymy ſię, y uznaymy Boga za Pana. Komuż ſię tedy poddacie? Bo ktożkolwiek ieſteście, muſicie mieć Pana; a ieſzcze ktożkolwiek ieſteście, nie możecie go mieć

przy-

przykrzeyſzego, nieznośnieyſzego, iako ſiebie ſamych. Jeżeli nie idziecie za prawem Boſkim, poydziecie za prawem waſzych namiętności, waſzey miłości was ſamych, waſzych wykwintnych fantazyi: á te nie po pańſku, ale po tyrańſku będą ſię z wami obchodzić. Będą was przymuſzać, żebyście tego chcieli, czegobyście byli nigdy nie chcieli, gdybyście nie byli ich niewolnikami. Będą wam przemieniać waſze pragnienia w żałowania, waſze uciechy w udręczenia. Będą w was ſprawować obrzydzenie tychże ſamych rzeczy, do ktorych przedtym wzniecały w was miłość. Ta to ieſt niewola, w ktorą wrzucaią namiętności. Przeciwko tym okrutnym panom nie maſz nikogo oprocz Boga, ktoby nas wſpierał, y ktoby nas uczył ich zwyciężać, ſtoſuiąc ſię do iego prawa. Jedynie iego ſłuchaiąc, możemy zoſtawać w wolności: nie maſz inſzey wolności oprocz wolności Synow Bożych.

O czymże my tedy myślemy, gdzie rozum podziewamy; kiedy ſobie mamy za rzecz ciężką poddawać ſię Bogu? Podźmyż,

mili Słuchacze, do nożek rodzącego ſię Zbawiciela wyznać naſzą ułomność. Jezu zſtępuiący z nieba dla nauczenia mię być poſłuſznym: przedwieczny Synu Boſki, rowny iemu, iedyny y iedenże z nim Boże; przecież poddany mocy ludzkiey, potrżebom życia y prawu śmierci. Tyś duſzą świata, duch náywyżſzy, ktory daieſz życie wſzyſtkim rżeczom: iam robak ziemny, duch ſłaby y niby dech niepożyteczny, ktory ſię rozchodzi y przemiia w iednym momencie: *Nonne Deo ſubjecta erit anima mea*: Y więcże nie będę ſię znał do mego poddańſtwa? Więcże wiążącą ſię z nim chwałę gubić będę przez moie śmiechu godne prożności? Więcże iego nieuchronney potrżebie umykać ſię będę przez moie uroione ſobie trudności? Ni, Panie, idąc za twoim przykładem, poświęcam ſię ku chwale twoiey y twego Oyca przedwiecżnego. W twoim uniżeniu ſię widzę ia iego wielkość y doſtoyność, a oraz podłość rżeczy ſtworzonych: *Vidimus gloriam ejus*. To drugi ſkutek narodzenia Chryſtuſowego.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA

OBeyrzymy ſię troche ná owe wieki zaślepienia, kiedy ludzie zepchnowſzy prawdziwego Boga; pychę, bogáctwo y roſkoſz ſtawiali na ołtarzu. Zatopieni oni w rżeczach podpadaiących pod zmyſły, czcili za boſtwa rzeczy nawet im nayprzeciwnieyſze: y tak dla miłości ku życiu y zdrowiu, nawet ſrebra y śmierć widziały ſię im godne Kościołow. Przeciwnym ſpoſobem obojętni ku dobrom duchownym duſzy, nie wiedzieli, czyliby takowe dobra były w mocy ich Bogow: y ſamych ſiebie mieli za wynalezcow ſwey cnoty; na korzyści zaś ciała, fortuny, y inne doczeſne, poglądali iako na iedyny cel ſtarania opatrżności y ſzczodrobliwości Nieba.

Fałſzywe dobra, powrocicie do waſzey podłości; á tam pogrąży was rodzący ſię Jezus: a nie tylko wami gardząc y ucząc nas wami pogardzać; ale ieſzcze y pokazuiąc nam chwałę z tey pogardy y potrżebę tey pogardy. Czyliż on

mogł

mogł lepiey wytknoć podłość rzeczy ſtworzonych?

Zeby wam należycie opowiedzieć pogardę, z iaką ku rzeczom ſtworzonym był Chryſtus y iakiey ztąd nábył chwały, trżeba wam pokazać wielkość zamyſłu zmierzaiącego do przywrocenia tu na ziemi chwały Oyca przedwiecznego. Rzecz ſzła o odmienienie całey poſtaci świata; o zniſzczenie Relii przez dwa tyſiące lat wkorzenioney. Dla czego trżeba było przywieść Krolow ziemſkich do poznania tego, że blaſk, potęga y władza nie ſą rzeczą naygodnieyſzą względu na świecie; a że nie można bydź ſzczęśliwym tylko przez pokorę y uboſtwo. Trzeba było wywieść Filozofom y naywynioślеyſzym Politykom, że ich mądrość była iedynym głupſtwem, á że chcąc ſię ſtać prawdziwie mądremi, powinni byli zapomnieć tego, co umieli, nie przyznawać tego, na co patrżyli, y pokładać ſwoią umieiętność w wierzeniu bez roſtrząſania.

Według rożſądku y doświadczenia ludzkiego, coż były za nayprzyzwoitſze

ſze ſpoſoby na wykonanie tak prżedziwnego zamyſłu? nie byłoż to, żeby było przyśc w wielkiey okazałości, pompie y maieſtacie; na zgaſzenie pompy Krolow y na pokazanie im ich ſłabości y niedoſtatku? żeby było zaćmić rozumy przez niezwyczayny blaſk umieiętności; na pochańbienie ſubtelności Filizofow y uporu Kapłanow ſłużących falſzywym Bogom? żeby było z ſobą ſprowadzić ſtraſzne woyſka; na poddanie narodow nowemu iarżmu wiary? żeby było ſypać wſzędzie złotem y bogactwy; na pociągnienie ſerc ſzukaiących ſwego zyſku? żeby było przynaymniey pozyſkać ich affekt prżez pobłażanie y dogadzanie im? Oto ſą waſze, mędrcy świata, naypewnieyſze ſpoſoby, o ktorychbyście rozumieli, żeby ſię ich powinien był chwycić: albowiem u was złoto, ſrebro, umieiętność, wziętość, broń ieſt coś wielkiego: a prżed Bogiem wſzyſtko to ieſt nic. Nie to tedy ieſt, co ſobie obrał na wykonanie ſwego przedſięwzięcia: przeciwnym ſpoſobem, pokora zataienie, ſłabość, wyzucie ſię y obna-
że-

żenie ze wszystkich dobr, dziecińſtwo, żłob, rybacy y pastuszkowie. Oto ſą iego skarby, iego woyſka; oto iego moc, iego potęga; oto iego narżędzia podbicia ſobie narodow. A przecież pyſzni zostali poniżeni, fałszywi mędrcy pochańbieni, narody przekonane o iego Bostwie, posągi diabelskie powywracane, świat cały iego Ewanielii poddány. Potęgo y dostatku świata, bynaymnieyście do tego nie przyłożyły ſię. (a) *Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia.* Przez to, mowi S: Augustyn, wyniosłość ludzka przymuszona ieſt wyżnać, że w rżądzeniu nawet rzeczy ziemskich, nic nie ieſt tak chwalebnego, tak potężnego, iako Boska pokora. (b) *Sic tandem advertit humana ſuperbia, nihil in ipſis terrenis eſſe potentius humilitate Divina.*

Widziemy iuż chwałę tey pogardy; zobaczmy powtore iey potrżebę. Nietylko Syn Boski odrzuca wszystkie te fałszywe dobra ziemskie iako niepotrżebne do iego przedſięwzięcia, ponieważ do wykonania go bynaymniey nie potrżebował

(a) 1. *Cor: 1, 28.* (b) *Epiſt. 42. ad Madaurenſes.*

wał ich pomocy; ale ieszcze odrzuca' ie iako przeciwne y szkodliwe swemu przedsięwzięciu. Albowiem gdyby on był przyszedł na świat ze wszystką tą okazałością, ktora więc utrzymuie śmiertelną wielkość y możność, czyliżby był sprawił kiedy w obyczaiach ludzkich tę przedziwną odmianę, ktorą sobie założył był za cel y za koniec swego zwycięstwa? Co czyniło świat nieprzyiaznym Bogu, była to wyniosłość y pycha, wygody y roskoszy: to tedy trzeba było naypierwey zwyciężyć. Tákowych zaś nieprzyiacioł nigdyby był nie pokonał, ieżeli nie przez postępek wcale przeciwny; ieżeli nie przez przykład umartwienia y pokory w skutku samym dany. Będąc w bogactwach y iaśnieiąc w honorach, daremnieby nam był zachwalał, radził y przykazował ubostwo: iego przykład byłby zbiiał iego naukę: gardzonoby było iego przykazaniami. Tákby na niego poglądano, iako poglądano na owych pogańskich Filozofow, na owych Senekow y Platonow: ktorzy zawsze z wielkim kosztem y okazałością życie prowadząc,

ie-

iedynie zalecali świata pogardę y oderwanie się od dobr ziemſkich; y wzniecaiąc miłość cnoty przez ſwoie piſma, wzbudzali iey obrzydzenie przez ſwoie postępki. A choćby był Syn Boſki y dokazał ſwego przez takowe ſpoſoby; żeby będąc wpośrzod doſtatkow y roſkoſzy przymuſił był świat do poddania ſię Ewanielii y nauce o uboſtwie; nie przypiſanożby było tego udania ſię ſiłom ludzkim; y mocy, ktorą wymowa, potęga y doſtatek z natury maią nad umyſłami y ſercami. Zatym Ewanielia ſtraciłaby była ow przymiot maiący w ſobie coś Boſkiego, że teraz nayniezbożnieyſzych nawet pohańba, y przymuſza, że radzi nie radzi uznaią prawdę. Ta tedy pogarda dobr doczeſnych nie tylko była chwalebna Jezuſowi; ale mu była potrżebna. Chwała y potrżeba tey pogardy daie nam widzieć podłość y iedyne nic rzeczy ſtworżonych, a oraz godność y wielkość Boſką: *Vidimus gloriam ejus.*

A ztąd, MCi Panowie, wnoſzą ſię dwie prawdy: pierwſza, że nie maſz uniżenia ani uboſtwa, ktoregoby przykład Syna

Bo-

Boſkiego nie mogł nam uczynić chwalebnym; ponieważ on pogardę dobr ziemſkich miał za ták chwalebną. Druga, że nie maſz wielkości ani doſtoyności, ktoreyby przykład Syna Boſkiego nie powinien nam uczynić podeyrżaną; ponieważ on tę pogardę miał ża tak potrzebną. Pierwſza z tych prawda pełna ieſt pociechy dla poſpolſtwa; druga pełna ieſt poſtrachu dla Panow.

I. Ciężkoż wam będzie wyperſwadować ſobie, że nie maſz uniżenia ſię ani uboſtwa, ktoreby wam nie mogło być chwalebne, za przykładem y obraniem ich ſobie Zbawicielowym? tym czaſem bynaymniey wam nieciężko wyperſwadować ſobie, że złoto y ſrebro ſą drogie, za iedynym ich u ludzi ſzacunkiem y niepoſpolitym zażywaniem: nieciężko kłaść w wyſokiey cenie niektore oſobliwości, za iedynym mniemaniem ludzi znaiących ſię na rżeczach: nieciężko mieć ſię za należycie przybranych według niektorych mod bardzo przykrych, za iedynym przypadnieniem takowey fantazyi ludziom znácznieyſżym: nieciężko

na-

naśladować, nie mowię, obyczaiow, ale nawet niedoſkonałości Pańſkich, ſpodziewaiąc ſię im przypodobać: nieciężko nawet wpadać w wyſtępki y rozwiozłości zagęſzczone, iedynie dla tego, żeby żyć tak iak y drudzy, y nie rożnić ſię od gminu ſwoich w latach rowiennikow. Oglądaiąc ſię na te śmiechu godne przykłady, ma ſię ſobie częſtokroć za honor, cokolwiek może być naypodleyſzego, naygodnieyſzego pogardy, nayſromotnieyſzego, nayprzykrzeyſzego, a nawet nayniegodziwſzego w świecie. Byłaby to rzecz wcale dziwna, MCi Panowie, żeby gdy Krolowie, Xiążęta, Dwor, gmin poſpolity, owſzem y nayoſtatnieyſi ludzie przychodzą do tego, że ſkutkiem ſamym daią ſobie prawo, czynić to wſzyſtko ſwoim przykładem chwalebne: Bog tylko ſam był, ktoryby nie mogł przykładem ſwoim wprowadzić, uſprawiedliwić y zalecić ubośtwa, iakożkolwiek ieſt niewinne y bez wſzelkiey w ſobie przywary.

Z tym wſzyſtkim przykład Boſki ieſt to rzecz tak potężna, że Poganie chcąc

ſię

ſię puścić za namiętnościami ſwemi, y zatłumić ſprzeciwiania ſię temu ich rozumu, nie znaleźli na to ſkutecznieyſzego ſpoſobu, iako czyniąc ſobie Bogow bezecnych y rozwiozłych: żeby było przez naśladowanie ich wprowadzić roſpuſtę y niedbanie na karę, y z ich nierządow uczynić ſobie nieiaką pobożność: (a) *Deos ſuos, quos venerantur, imitantur: fiunt miſeris & religioſa delicta;* mowi S: Cypryan.

Coż uczynił Chryſtus, moi Bracia? nieczekał, żeby miłość uboſtwa przywiodła była ludzi do uczynienia ſobie Boga ubogiego: nie myślano o tym nigdy. Z tym wſzyſtkim iednak że wiedział, że takowy ſtan uniżenia był potrzebny do zbawienia naſzego: y żeby go nam był uczynił wolny od obelgi, ſam y na ſwoiey oſobie dał nam ten wielki wzor, o ktoryśmy ani proſili. Już że on go nám dał, a nie myśmy go ſzukali; że on ſię ſtał pokornym, a myśmy go ſobie takim ani w myśli ſtawili; czyliż przeto iego przykład powinien mieć u nas mniey mo-

(a) *Epiſt: 1.*

mocy y powagi? Nie, ieſtże to zawźdy przykład Boſki? Staraycie ſię, iak chcecie, o honory y bogactwa; naśladuycie w tym Xiążąt y Monarchow: przecież zawźdy to będzie prawda, że prawdziwie pokorny y prawdziwie ubogi podobni ſą Synowi Boſkiemu: z nim ſię rozſtrychnicie o prawdziwą chwałę, y pokażcie to, ieżeli śmiecie, że waſz rozſądek powinien mieć gorę nad iego.

Przynaymniey Swięty Paweł nie tak rozumiał, iak wy, gdy ſię z tym odzywał: O iakmi miłe ſą zelżywości, utrapienia y ciężkie potrzeby, w ktorych zoſtaię dla Chryſtuſa: [a] *Placebo mihi in infirmitatibus, in contumeliis, in neceſſitatibus, in anguſtiis pro Chriſto.* Sami was nawet Poganie potępiali, przez owe ſwoie pochwały, ktore dawali ſwoim Filozofom tym, ktorzy z przylgnienia do nauk, albo z ſprzykrzenia ſobie w troſkliwościach wiążących ſię nierozdzielnie przy doſtatkach, álbo z wymyſłow, albo z gnuſności, albo z melancholii, albo z prożności, rzucali ſwoie pieniądze w morze,

(a) 2. Cor: 12, 10.

rże, y żyli w żebractwie. Ubodzy z pobudek tak ladaiakich y podłych, prżecież na iak wysoki stopień nie wynosili się w poważeniu y w podziwieniu publicznym? iakiego prawa nie przywłaszczali sobie do nieśmiertelności swego imienia?

My ubodzy y pokorni dla Boga, za przykładem Syna iego, z chęci stać się mu podobnymi, dla poddania się przynaymniey zrządzeniom iego Opatrżności: *In angustiis pro Christo*: będziemyż się wstydzić? będziemyż się mieć za nieszczęśliwych? będziemyż się pokazować smutnymi y strapionymi; kiedy w pośrżod pomyślności y korzyści naszych przypadną na nas nieszczęścia y przeciwności? Nie będziemyż mieli serca tak Chrżeściańskiego, żebyśmy rżekli na ten czas do Chrystusa, co mowił wielki ieden Monarcha, ktorego długie szczęśliwe powodzenia zamęcone potym były przez rożne bolesne y poniżaiące przypadki? *Bonum mihi, quia humiliasti me*. To moie dobro, Panie, to moia chwała, żem iest upokorzony. Było to z chwa-

łą tobie, a czemużby nie miało być z chwałą dla mnie? Alboż ia mam więcey prawa nad ciebie do honorow y do wygod? á te wygody y te honory nie były dla ciebie z niebespieczeństwem; dla mnie zaś są to sidła y szkopuły. Twoia tedy pogarda tych dobr fałszywych powinna mi każde dostoieństwo y wyniesienie uczynić podeyrzane. To druga konkluzya, ktora zakończy te kazanie.

II. Rzecz prawdziwa, że Chrystus zwyciężył świat; że przez swoie zwycięstwo dodaie nam serca, y pobudza nas do ufności: (a) *Confidite; ego vici mundum.* Ale ieżeli chcemy być uczestnikami iego zwycięstwa, woiuiąc nie taką bronią iaką on; ufność nasza iest próżna, te nasze płonne ufanie zgubi nas. Będąc w dostatkach y korzyściach ziemskich, powinniśmy na siebie poglądać, iako poglądał na siebie Dawid przybrany w zbroię y w szyszak Saula, kiedy się wybierał na Goliata. Nie sądził, on, żeby był mogł pokonać tego Olbrzyma, stawa-

(a) *Joan:* 16. 33.

ſtawaiąc w owym świetnym uzbroieniu uciężał w nim ſobie iako przeſzkadzaiącym. Aż dopiero zrzuciwſzy ie, począł ſobie obiecować zwycięſtwo. (a) Y nie potrżebował więcey tylko kamienia y procy paſtuſkiey.

Rzeczecie mi, że Dawid nie był ſpoſobny do takiego oręża ; że nie wiedział iak go zażyć; że to nie była rzecz według iego ſtanu; *Non uſum habeo*; mowił on. Ale my ieſteśmy we czci y w doſtatkach nie prżez obieranie, ale przez ſtan, y przez wyciąganie po nas tego urodzenia naſzego: iakoż to ma być naſza powinność? ieſtże to nawet w naſzey mocy odſtąpić fortuny? y ieżeliby tego nie było, iuż mamy tracić nadzieię zbawienia? Ni, MCi Panowie, ni; zbawienie ieſt dla wſżyſtkich ſtanow y dla wſzyſtkich godziwie poſtanowionych urżędow: bogaci y ubodzy, wſzyſcy maią prawo do dziedziĉtwa wiecznego: ieſt to artykuł wiary. Ale oto, czego mię taż wiara naucza, że Oycieć przedwieczny przyſyłaiąc Syna ſwego na ziemię,

(a) 1. Reg: 17. 39.

nie przyfłał go tu w owey wſpaniałey okazałości. Oto czego mię tu taż wiara naucza, że ieżeli kto kiedy znalazł się, coby mogł niewinnie zażyć korzyści teraznieyſzego życia, to zaiſte takowy był Bog człowiek, ktorego ſerce nie było podległe żadnemu unoſzeniu ſię chciwością y pożądliwością. Oto co nam nawet ſam zdrowy rozum y iego światło przyrodzone pokazuie, że zda ſię rzecz przyzwoita, żeby był Zbawiciel ſam przez ſię dał nam przykład tego dobrego zażywania y wzor wſtrzemięźliwości y pomiarkowania, ktoreśmy powinni zachowywać w dogadzaniu ſobie.

A przecież tego nie uczynił. Lubo żadnym ſpoſobem nie mogł zle zażyć dobr podpadaiących pod zmyſły, przecież nie chciał ich poſiadać. Przykład wyzucia ſię ze wſzyſtkiego y pogardy tych dobr niebeśpiecznych widział mu ſię pożytecznieyſzy y potrzebnieyſzy dla narodu ludzkiego, niżeli przykład dobrego ich zażywania. A nas Chrześcian ani widzenie właſnego naſzego niebeſpieczeńſtwa, ani doświadczenie naſzego ła-

da;

daiakiego rzeczy zażywania, ani doznanie tak naszey ułomności iako też y szkod, ktore te dobra czynią zbawieniu naszemu, nie hamuią od obracania ku nim wszystkich naszych chęci, y od zakładania w nich naszego ukontentowania. Ach! iakieżkolwiek przykrości znayduią się w poniżeniach y w krzyżach, z tym wszystkim iednak te krzyże są poświęcone zażywaniem Chrystusowym, y iego błogosławieństwa są do nich przywiązane; z tym wszystkim iednak są zafarbowane krwią iego; do nich zachęca nas iego Ewanielia; do nich prowadzi nas iego przykład. Ale ile do dobr y do szczęśliwości światowych; nie maią te nic w sobie podobnego: on ie przeklinał y potępiał; on ich do siebie nie przypuścił; on się ich tknoć nie chciał.

O co to za materya trwogi dla tych, ktorzy są w plątani w ten stan niebespieczny! Y ieżeli opatrzność Boska czuła około dobra wszystkich stanow, niechce tego, żeby się łatwo porzucało ten stan, w ktorym nas osadziła: o! z ia-

ką pilnością powinno ſię zadoſyć czynić wſzyſtkim iego powinnościom, oglądać ſię na wſzyſtkie iego niebeśpieczeńſtwa, myślić o ich uniknieniu, y chwytać ſię śrżodkow y przeſtrog ku temu końcu potrżebnych? A gdy ſię tak podoba Panu Bogu, żeby wzbudził naſzą pilność przez dotknienia nas ręką ſwoią, ktore to nam daią poczuć nieſtateczność y prożność tego wſzyſtkiego, co my nazywamy ſzczęściem: w ten czas pochwalać iego ſprawiedliwość, y oddawać dzięki iego dobroci, ieſt to ſpoſob ubeſpieczenia zbawienia naſzego wpośrżod owych ſzkopułow, gdzie świata towi rozbiiać ſię y tonoć zwykli.

[:R. 1712.] Toć to ieſt, Nayiaśnieyſzy Panie, czego ſię przy żłobie Jezuſowym nauczyć można. Nie idą tam Herodowie; boią ſię do niego przybliżyć. Ale Krolowie wierni z poſpolſtwem y z paſterzami tam ſpieſzą. Od dzieſięciu lat dawało ſię to widzieć, że W. K. Mość w okropnych okazyach ofiarowałeś tam złoto ſkarbow ſwoich, mirrę ſwoich dolegliwości, a nawet kadzidło ſwoiey chwały,

na

na pokłon y uſzanowanie iego ubo-ſtwa, iego łez, iego unizenia ſię. Y z tych-ci to przykładnych pokłonow y ofiar wynikaiący blaſk nowey wielmożności y nieſpodzianego ſzczęścia odbiia on dziſiay na oſobę Waſzey Krolewſkiey Mości. Wyrok niebieſki pełni ſię: chwa-ła Bogu, pokoy ludziom. (a) *Gloria in altiſſimis Deo.*

Francyá będąc wyzuta z ufności w ſi-łach ſwoich, całą ſwoią moc y ufność położyła w Bogu. Bog też odebrawſzy chwałę z uniżenia ludzkiego, daie pokoy tym, ktorzy go ſobie życzą, y przez gwałt narzucá go tym, ktorzy go nie chcieli: *Pax in terra hominibus bonæ vo-luntatis.*

Nayiaśnieyſzy Panie, ieſt to dzieło Boſkie; ale ieſt też y dzieło twoie. Przed-tym miecz Boſki y miecz twoy złączył ſię był przeciw nieprzyiaciołom twoim: (b) *Gladius Domini & Gedeonis.* Nie mow-my iuż o mieczu, doſyć ſię on pokazał y zaiaśniał. Teraz uniżanie ſię upokorzo-nego ſerca twego y uprzeymość ſerca Bo-

(a) *Luc:* 2. 14. (b) *Jud:* 7. 20.

Boſkiego wzruſzonego twym uniżániem ſię, czynią nowy cud, ktorego tylko dopełnienia czekamy. A gdy go otrzymamy przez zupełne zawarcie pokoiu, nie będziemy iuż pragneli ani pokoiu, ani zwycięſtwa; nie będzie nam nic więcey potrżeba tylko ciebie, po Bogu.

O iakośmy przed tym życzyli ſzczęśliwego powodzenia broni twoiey! Już nas te honory nie wzruſzaią. My naſze ſzczęście w tym ſobie zakładamy, żeby na cię patrzyć y miec cię. Już nie błagamy nieba, żebyś panował nad narodami; ale żebyśmy my byli w tym ſzczęśliwi, żebyśmy iak naydłużey żyli pod twym rżądem.

Dopomagay pragnieniom naſzym, Nayiaśnieyſzy Panie, y wſpieray ie u Boga przez należyte ſtaranie o zachowanie życia twego. Już go niepotrżeba zaniedbywać. Doſycieś o nie nie dbał w trudách y niebeśpieczeńſtwach woiennych; czas go ochraniać, iako dobra, ktore daleko mniey należy do ciebie niżeli do twych poddanych. Czas go nawet ſzanować, iako dar Pana Boga, ktory nie

dla

dla czego innego iego bieg przeciąga, tylko żeby ci użyczył czasu do przymnożenia sobie zasług y do otrzymania przez zbudowanie twemi przykładami ludu twego, daleko chwalebnieyszey wieczności. O bodaieśmy do niey przyśli wraz z tobą &c. Day to Boże.

KAZANIE
NA SWIĘTO SWIĘTEGO SZCZEPANA.

Lapidabant Stephanum invocantem & dicentem: Domine, ne statuas illis hoc peccatum Act. 7.

Kamienowali Szczepana wzywaiącego a mowiącego: Panie, nie przyczytay im tego grzechu.

GDy powiedziano, że Szczepan iest naypierwszym Męczennikiem, nie zdaież się, że iuż całę iego pochwalę powiedziano? Być naypierwszym Męczennikiem, nie iestże to być niciako mistrzem y nauczycielem Apostołow? Nauczył się on od nich wierzyć, a ich naucza umierać. Nie iestże to być ich przewodnikiem y

ich

ich prżeſłańcem do nieba, znaczącym im właſną krwią ſwoią drogę, ktorą ſię mieli udawać? Nie ieſtże on, po Chryſtuſie, pierwſzy zwycięſca świata, pierwſzy krwawą potyzczką doſtępuiący nieba, pierwſzy bohatyr ręką Chryſtuſową koronowany? W iedney pochwale, że ieſt pierwſzy Męczennik, wſzyſtkie te pochwały ſą zawarte. Swiat cały brzmiał nimi bliſko od dwoch tyſięcy lat: á daremnieby ſłaby głos kraſomowcow ſtarał ſię to powtarzac, co o nim Swięci Oycowie powiedzieli, gdyby iego przykłady nie były ieſzcze potrżebnieyſze niżeli iego pochwały całemu Chrżeściańſkiemu światu.

Smiem tedy dziś, MCi Panowie, podać go wam ku naśladowaniu: nie iuż iedynie iako pierwſzego Męczennika; w tym on przechodzi wſzyſtkie ſiły waſze; ale iako wzor żarliwości y cierpliwości; w tym on powinien wam być za prawidło y regułę; y dla tego go Kościoł Boży ſtawia wam przed oczy.

Ale takowa ieſt przewrotność ſerca y umyſłu ludzkiego, że potrżebuiąc tak

żar-

żarliwości iako też y cierpliwości, zażywa cierpliwości, gdzieby miała być zażyta żarliwość, a przeciwnym sposobem żarliwości, gdzieby była potrżebna cierpliwość. Nauki y przykłady Swiętego Męczennika niech nam służą ku poprawie.

Ma on w Zydach dwoiakich nieprzyiacioł, z ktorymi mu walczyć trżeba: nieprzyiacioł Boskich y niepryiacioł swoich. Coż czyni? zażywa swey żarliwości przeciw nieprzyiáciołom Boskim: żaś przeciw swoim własnym nieprzyiaciołom iedynie zażywa swey cierpliwości. Zarliwość względem nieprzyiacioł Boskich aż do podania się na śmierć: cierpliwość względem swych własnych nieprzyiacioł aż do odpuszczenia im swey śmierci.

My przeciwnym sposobem, mili Słuchácze, cierpliwi aż do oboiętności względem nieprzyiacioł Boskich, żarliwi aż do popędliwości względem nieprzyiacioł naszych własnych: dwie części tego kazania naprawią nasze sobie postępowanie. Pierwsza nam pokaże, iak daleko

po-

powinna zachodzić naſza żarliwość przeciw nieprzyiaciołom Boſkim. Druga nam pokaże, iak daleko powinna zachodzić naſza cierpliwość ku nieprzyiaciołom naſzym właſnym.

Jako naſze namiętności ściągaią ſię wſzyſtkie do dwoch, do miłości y do nienawiści; tak nie może być zbytnie ſtaranie ſię o nauczenie nas miarkowania ſię w onychże. Toć zdaie ſię zakładać ſobie Kościoł Boży w tych trzech dniach. Narodzenie Boga, ktory nas kocha, a grzech nienawidzi, aż do ſtania ſię człowiekiem y dziecięciem dla uwolnienia nas od grzechu, pokazało nam wczora dwa prawdziwe cele naſzey miłości y naſzey nienawiści, ktore to ſą Bog y grzech. Ale żebyśmy ſię umieli ſprawować między ſobą w ſpołecznym pożyciu, nauczmy ſię dziś od pierwſzego Męczennika władnoć nienawiścią naſzą, y miarkować nieprzyiaźni naſze: dnia zaś iutrzeyſzego nauczymy ſię od ulubionego Ucznia Chryſtuſowego kierować, miarkować y powściągać naſze przyiaźni.

Pro-

Prośmy do tego o łaſkę Ducha Swiętego przez zasługi Chryſtuſowe y przez przyczynę Nayświętſzey Maryi. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

BOG, ktory kocha ſwoie [a] ſtworżenia, y ktory, iako mowi Mędrżec, nie ma w nienawiści niczego, co uczynił, nie ma inſzych nieprzyiacioł oprocz grżeſznikow. Ale iako grżeſznicy mogą ſię zważać dwoiako, albo w ſtanie zeplowania, iako tylko chorzy; albo w ſtanie pogorſzenia, iako chorzy zarazliwi: oglądaiąc ſię na te ich dwa ſtany, żarliwość naſza względem nich powinna mieć te dwa przeciwne przymioty, łagodność y oſtrość; łagodność dla wyprowadzenia ich z ich ſzepſowania, oſtrość dla pochamowania ich pogorſzenia. Przypatrżmy ſię tym dwom przymiotom w żarliwości Swiętego Męczennika. Zażywa on łagodności żarliwości ſwoiey na pozyſkanie do wiary Zydow niewiernych. Zażywa oſtrości żarliwości ſwoiey na zawſtydzenie Zydow

za-

(a) *Sapien*: 11. 15.

zatwardziałych, przez strofowania ich iedne z nayżywszych y przez napomnienia iedne z nayprzykrzeyszych. A te słuszne pomiarkowanie iest skutkiem owey przezorności, ktorą prawdziwa żarliwość zawżdy powinna mieć przy sobie. [a] *Æmulatio Dei secundùm scientiam*; mowi do Rzymian Swięty Paweł Apostoł.

Był Szczepan w samym kwiecie młodości, kiedy blask iego cnoty powodem był do wybrania go między wiernymi na zawiadowanie wraz z innemi sześcią szafowaniem iałmużn y zwierzchnymi usługami miłości Chrześciańskiey. Od tego czasu czynił on iawnie niezwyczayne cuda: (b) *Faciebat prodigia & signa magna in populo*. Ale utrzymywał cuda swoie swymi cnotami. Pełen Ducha Swiętego: *Plenus Spiritu Sancto*. Pełen mądrości: *Plenus sapientia*. Pełen wiary: *Plenus fide*. Pełen łaski y męstwa: *Plenus gratiâ & fortitudine*. Pełen Ducha Swiętego, dawał widzieć w sobie wygorowanie ducha Chrystusowego, nad ducha

[a) *Rom*: 10. 2. (b] *Act*: 6. 5. *&c*.

ducha Abrahamowego y Moyżeszowego. Pełen mądrości, przekładał fałszywym mędrcom zawieraiące się w ich podaniach głupstwo. Pełen wiary, zawstydzał tych, ktorzy nie dawali wiary tylko obietnicom doczesnym. Pełen łaski, pokazował w obyczaiach swoich iey skuteczność y przyiemność. Pełen męstwa, dodawał odwagi y nayboiaźliwszym.

O iak wiele dusz przyiemność iego żarliwości przyciągnęłá do trzody Chrystusowey? Jak wiele Kapłanow y Lewitow porzucali iarzmo starego testamentu, y poddawali się iarzmu Ewanielii? Pismo Swięte ubespiecza w tym punkcie nasze domniemawania się, gdy powiada, że liczba Uczniow była bardzo wielka, y pomnażała się kupami: (a) *Multiplicabantur valde; multa turba sacerdotum obediebat fidei.* Na tym koniecznie potrzebnym fundamencie dobrego przykładu, kładł on śmiele insze skutki swoiey żarliwości y ku bliźnim miłości. Pokazywał się bez wszelkiey boiaźni w po-

(a) *Act*: 6. 7.

pośrżod Synagog. Cokolwiek było w Jeruzalem fekt y Akademii, Alexandryiczykowie, Cyreneńczykowie, Cylicyiczykowie, lud rozmaity z Azyi, słuchali wszyscy z podziwieniem wyrokow ust iego, ani się mogli oprzeć mocy słow iego: (a) *Non poterant resistere Spiritui, qui loquebatur.*

Na ten czas przez pożytek swych nauk oburzywszy na siebie zazdrość, y widząc się iako winowaycę iakiego pociągnionym przed sąd Piśmiennych y Starszych Żydowskich, nie tracił bynaymniey nadziei przywiedzienia ich do zasmakowania sobie w prawdzie. Bieglość y powaga Sędziow nie zastraszyła bynaymniey iego młodości, ani oziębiła iego Chrześciańskiey miłości. Ostrość, z iaką sobie poczynali przeciwko niemu, nie przywiodła go do zapomnienia o względzie, ktory powinien był mieć na ich urżąd. Moi Bracia, mowił on im, moi Oycowie, posłuchaycie mię. (b) *Viri Fratres & Patres audite.* Potym przypominaiąc im całą historyą Swiętą, po-

(a) Act. 6. 10. (b) Act. 7. 2.

począwszy od Abrahama aż do Salomona, pokazował im w dawnych Patryarchach figury Chrystusa, odrysowania iego praw, y przyobiecania odkupiciela y nowego nauczyciela, ktorego im opowiadał: tak, że wszystkie te nauki wsparte przykładami życia iego, były zupełnym przekonaniem, ktore nie mogło być odrzucone tylko od serc głęboko zatwardziałych.

Co też pobudziło nakoniec żarliwość Szczepana do przeyścia od łagodności do ostrości. Nie spodziewaiąc się iuż bowiem pozyskać ich, sądził za rzecz powinną zawstydzać ich, wyiawiaiąc niegodziwość y złość ich postępkow. Wyrzucał im tedy na oczy ich zatwardziałość y ich opieranie się Duchowi Swiętemu przez niedopuszczanie albo zatłumianie iego oświecenia. [a] *Dura cervice, vos semper Spiritui Sancto resistitis.* Ich prożność y ich upodobanie w daremnym ich obrżezaniu, ktore nosili tylko na ciele; gdy tymczasem serca ich były nieobrżezane, to iest, przywiązane

do

[a] *Act.* 7. 51. &c.

do zmyślności y zanurzone w świecie. *Jncircumcisi cordibus & auribus.* Jch niewdzięczność y pogardę praw Swiętych, ktore odebrali z rąk Anielſkich, á ktore zagubiali przez rozwiozłość ſwych obyczaiow: *Accepiſtis legem in diſpoſitione Angelorum, & non cuſtodiſtis.* Jch okrucieńſtwo w zabiianiu Prorokow, poſłanych od Boga dla ich poprawiania y dla ogłoſzenia im przyścia Meſſyaſza. *Occiderunt eos, qui prænuntiabant de adventu Juſti.* Jch bezbożność w prześladowaniu ſprawiedliwego, Meſſyaſza, Syna Boſkiego, aż do wbicia go na krżyż. *Cujus vos proditores & homicidæ fuiſtis.* We wſzyſtkim tym godni potomkowie przodkow ſwoich, ktorych złości wraz ze krwią dochowywali: á zatym ktorych kary powinni byli oczekiwać: *Sicut Patres veſtri, ita & vos.*

Tak doymuiących przygan widział on dobrze, iaki miał być ſkutek; że roziątrzył iadowite umyſły; że tego miał życiem przypłacić. A to też właśnie było, czego pragnoł. To też ieſt, czego

y nas

y nas uczy: że nie mogąc łagodnością, napominaniami y przykładami przywieść ludzi złośliwych do ich powinności, y uczynić ich przyiaciołami Boſkimi; powinno ſię zażyć wſzyſtkiey gorliwości y oſtrości ducha żarliwego na obchodzenie ſię z nimi iako z nieprzyiaciołami Boſkiemi. *Diſſecabantur cordibus ſuis & ſtridebant dentibus .... & impetum fecerunt unanimiter in eum.* Pukały ſię ſerca ich z nieukontentowania; zgrzytali zębami ze złości; rżucili ſię nakoniec ślepą popędliwością na niego: tego ſię ſpodziewała iego cnota; a to też ieſt, na co cnota naſza powinna być gotowa.

I. Naprżod przyſtańmy na to, że łagodność ieſt pierwſzym narżędziem, ktorego żarliwość zażywać powinna; że ſię naybardziey zgadza z duchem Chryſtuſowym, y że ieſt nayprzyzwoitſza do zażycia człowieka; że rzadko kiedy ſerce poddaie ſię gwałtownym natarczywościom, á że prżeciwnym ſpoſobem ma ſobie za honor przyſtawać za dobrowolną ugodą; że Bog chętnego ſerca pragnie, á że wymuſzona ſłużba nie ieſt

mu miła. A zatym że na pozyskanie nowych poddanych Bogu, trżeba szukać drogi do serca, trżeba się chwytać drogi łagodności; że w tym przedsięwzięciu nie trżeba się zrażać pierwszemi trudnościami; że czego się nie otrzymuie słowami, często otrzymuie się przysługami. A czemu nie miałoby się czynić na pozyskanie serc Bogu, co się czyni tak często na pozyskanie ich sobie? Gdzie nie zachodzi przemysł, sprawność, przymilenie się; kiedy pilny iaki interes przyciska nas do ułagodżenia umysłu osoby nam potrżebney, albo do záśłużenia sobie u niey na przyiazń. W takowych okolicznościach miłość nas samych nie przybieraż się we wszystkie wdzięki y we wszystkie pozory miłości Chrżeściańskiey? Nie wierzyże się wszystkiego? nie obiecuież się sobie wszystkiego? nie ponosiże się wszystkiego? (a) *Omnia credit, omnia sperat, omnia sustinet.* Nie połykaże się wszystkich niesmakow y wszystkich przykrości? Nie tłumaczyże się wszystkiego na dobrą stronę? *Non irritatur,*

(a) *1. Cor. 13. 7.*

tatur, non cogitat malum. Nie ieſtże ſię przyiemnym, dogadzaiącym, uczynnym aż do poprzedzania chęci? cierpliwym aż do pokazywania ſię nieczułym na zelżywości y krzywdy? *Patiens eſt, benigna eſt.* Ach! ieżeli dla błahych korzyści miłość własna tak ſobie codziennie przybiera farb od miłości prawdziwie Chrześciańſkiey: czemuż miłość prawdziwie Chrześciańſka dla intereſow Boſkich nie ma brać na ſię farb y przymiotow ſwoich przyrodzonych? Czemu nie przypominamy ſobie, czego nas naucza wiara o nieporownaney cenie duſzy; y co diabeł czyni, żeby ią zgubił; y co Chryſtus uczynił, żeby ią był odkupił? Przypatrzmy ſię temu pełnemu przychylności lekarzowi, umyślnie dla grzeſzników zſtępuiącemu z nieba: temu dobremu Paſterzowi, (a) porzucaiącemu trzodę ſwoią na puſzczy, á udaiącemu ſię na ſzukanie iedney utraconey owieczki; nieuważaiącemu na ſwoie trudy, nieochraniaiącemu ſię bynaymniey w ſwoich zabiegach, przynoſzącemu ią z radością na

(a) *Luc: 15. 4.*

barkach swoich, y cieszącemu się z tych wszystkich poniesionych przykrości, wpośrżod przyiacioł swoich. Tak to utrzymywać trżebà łagodność żarliwości naszey przeciwko opieraniu się grżesznikow. Ale czyliż nakoniec po wszystkich owych uleganiach rostropności y po wszystkich wynalazkach miłości, nie przychodzi częstokroć takowy czas, kiedy ponieważ łagodność iest niepożyteczna, y iedynie tylko służy ku pomnożeniu uporu grżesznika, więc musi się pokazać, że żarliwość ma też inszą broń oprocz łagodności?

II. Nieinaczey, Chrżeścianie; tenże sam Zbawiciel, ktory rozsyłał Uczniow swoich na wszystkie strony, szafować dobrodzieystwami y cudami; (a) tudzież im przykazuie porzucać domy ludźi zatwardziałych, y ieszcze wychodząc strżąsać proch z nog swoich. Tenże sam Zbawiciel, ktory szuka zabłąkaney owieczki, bierze bicz w rękę na smaganie nieszanuiących iego świątyni. (b) Ciż sami Apo-

(a) *Matth*: 10. 14. (b) *Act*: 13. 47. 1. *Cor*: 5. 5. *Act*: 5. 5. *Act*. 13. 8.

Apostołowie, ktorzy zrazu wszystkiego starania przykładaią do nawracania Synagogi, zostawuią ią nakoniec w iey ciemnościach, a udaią się ku oświecaniu pogaństwa. Ciż sami Apostołowie, ktorzy opowiadaią pokoy y łaskę wszystkim innym narodom, podaią kazirodzcę diabłu, karżą krzywoprzysięzcow śmiercią, y czarnoksiężnika ślepotą. Jest tedy rzecz słuszna, iest nawet rzecz potrzebna, żeby nieprzyiaciele Boscy znali to, y czuli, że maią na niebie nieprzyiaciela, mogącego im uczynić nieprzyiaznymi wszystkich ludzi pobożnych cokolwiek ich iest na ziemi. Y ieżeli człowiek sprawiedliwy ma cokolwiek żarliwości, powinien na ten czas wszystką iey moc y gorącość wywrżeć na nich.

Był Dawid przyiaciel Boski, coż tedy czyni, coby na przyiaciela Boskiego przystało? Panie, mowi on, nie miałemże w nienawiści tych, ktorzy ciebie nienawidzili? Nie usychamże z żałości, gdy na nich patrżę? (a) *Nonne, qui oderunt te, oderam, & super inimicos tuos tabe-*

(a) *Psal: 138. 21.*

bescebam? Nienawidziłem ich, przydaie on, nienawiścią całą y zupełną: *Perfecto odio oderam illos.* Chociaż byli znaczni, możni, potrzebni mi do interesow; skoro się stali twymi nieprzyiaciołami, záraz stawali się y mymi: *Inimici facti sunt mihi.* Po takowych przykładach ktoż będzie śmiał pozorem miłości pokrywać nikczemność y gnusność swey żarliwości? swą słabą y zmyśloną pobożność? Precz odemnie, mowi Zbawiciel, ktorzy nie są ze mną. [a] *Qui non est mecum, contra me est.* Jeżeliście przyiaciele Boga, czyńcież przeciwko iego nieprzyiaciołom to, do czego poburżona natura pobudza was więc przeciwko nieprzyiaciołom waszym własnym.

Do czegoż przyrodzonym sposobem wiedzie nienawiść? do odstrychnienia się y oddalenia od tych, ktorych macie w nienawiści; do sprzeciwiánia się ich zdaniom y do przeszkadzania im do ich zamysłow. Nie będzie żadnego z nimi towarzystwa, żadnego im pobłażania lub ścierpienia. Duch tylko sam oddale-

nia

(a) *Matth: 12. 30.*

nia ſię, odſtrychnienia y odwrocenia: duch przeczenia y ſprzeciwiania ſię. Wſzędzie pełno takich, co rozumieią, że ſię im godzi aż tak daleko zachodzić w nienawiść przeciw ich własnym nieprzyiaciołom: nie będzieſzże miał nikogo, o moy Boże, ktoby twoie intereſa wzioł na ſię, aż do kładzienia ich w rowni z intereſami ſwymi właſnymi; aż do mſzczenia ſię o nie rownym ſpoſobem y z rowną gorącością?

Zadnego towarzyſtwa, to pierwſzy ſkutek owey doſkonałey nienawiści. Podźcie precz odemnie, złośliwi; podźcie precz, robotnicy nieprawości: (a) *Declinate a me maligni ... discedite omnes, qui operamini iniquitatem;* mowił Dawid. Daleki on tedy był od cierpienia ich na dworze ſwoim, od wzywania ich do ſwych rad, od zwierżania ſię im ſwych ſekretow, od zdawania na nich ſwych intereſow, od zlecania im zawiadowánia ſwymi rozrywkami; od zażywania ich złości y przewrotności ich ſumnienia do uczynkow ſprzeciwiaiących ſię cnocie; od

(a) *Pſ: 118. 115. Pſ: 6. 9.*

od spuszczania na nich wykonywania spraw nie słusznych y uciemiężaiących. Nie ma się w nienawiści grzechu y grzesznikow, gdy się ich ma za pożytecznych y potrzebnych sobie. Nie iest się cnotliwym, kiedy się dáie zbyt bliski przystęp do siebie tym, ktorzy nie są cnotliwi. Nietylko przeto, że przestawanie z nimi iest zarazliwe, y że się łatwo nawyka do tego, co się często widzi: nietylko przeto, że to pewna u ludzi, że podobieństwo obyczaiow iest zwyczaynie związkiem towarzystwa; á zatym że przyiaciel ludzi ladaiakich, iakożkolwiek zdaie się mieć cnotę, nie może być iednak miany tylko iuż to naywięcey za uczciwego obłudnika: nie tylko nakoniec przeto, że według pospolitego wzięcia u ludzi, przyiaciel powinien odpowiadać zá występki swego przyiaciela: ale iescze przeto, że nic bardziey nie podnieca do grzechu, nic bardziey nie rozszerza panowania nieprawości, iako te przestawanie cnoty z niecnotą.

Uważaycie to bowiem, MCi Panowie, że to iest iedne z naypierwszych starа-

nie

nie u grzesznikow osobliwie u tych, ktorzy sztucznie y złośliwie trzymaią się swych nieprawości, wkraść się w umysł ludzi poczciwych. Te ich na pozor związanie się z ludźmi czci godnymi, iest dla nich tarczą przeciw iawnemu zgorszeniu. Ukrywaią oni własne swoie nałogi pod cieniem cudzey cnoty, y szukaią tam ciemności mniey podobnych do przeniknienia oczom censuruiącego świata. O iak wiele ludzi poczciwych, dla ich niedosyć rozeznanego obierania sobie przyiacioł, nigdy o tym nie pomyśliwszy, bywaią rękoymią cudzych niewstydow! Y iak wiele domow bogoboynych staią się mieyscem beśpieczeństwa grzechowi; przez szczerą nikczemność ludzi świętobliwych, ktorzy wolą o wszystkich dobrze trzymać, niżeli w co weyrzyć, coby ich przymuszało do zerwania przyiazni z ich zmyślonemi przyiaciołami? Już ieżeli ludzie ladaco z tą usilnością staraią się wniść w towarzystwo y w poufałość z ludźmi poczciwymi; o iaka usilność powinnaby być ludzi poczciwych w oddalaniu ludzi lada-

ładaiąkich od swego towarzystwa!
Swięty Hieronim, y iest to, MCi Panowie, rzecz wielce godna uwagi waszey: Swięty Hieronim był to człowiek dowodny przeciwko zdradom y zarazie grzechu, rownie iako też y błędu. Jakie nie było związanie między nim y Rufinem, iednym z naywiększych ludzi wieku swego w nauce y w pobożności? Jch pisywanie do siebie głośne było całemu światu przez pochwały, ktore sobie wzaiemnie w swoich pismach dawali. Atoli postrzegłszy Hieronim, że Rufin tym ich dobrym z sobą zachowaniem y tą ich ścisłą przyiaźnią wzgmagał się na rozsiewanie tym łatwiey błędow Orygenesa, ktoremi był zarażony: o z iakim rozruchem nie potargał wszystkich owych więzow, ktore ich w iedności z sobą trzymały? Co pism? co gromienia się? co szelestu po całym świecie Chrześciańskim? Był to takowy szelest, że zaszedł aż do Afryki, y zatrwożył Swiętego Augustyna. Czego ten nie czynił, chcąc pogodzić tych dwoch ludzi uczonych? Ale co za sposob, mo-
wił

wił Swięty Hieronim, powrocić do zgody z tym, ktory w niey nie żyie z Kościołem y z Bogiem? Augustyn obawiał się zgorszenia, ktoreby wynikneło z poróżnienia się Hieronima z Rufinem: a Hieronim obawiał się zgorszenia, ktoreby wynikneło z ich iedności. Augustyn przybywał na ratunek zranioney miłości; Hieronim przybywał na ratunek wierże, ktorą zdradzano. Augustyn niedostatecznie uwiadomiony o złych mniemaniach Rufina, prágnoł, żeby na niego miano nieco względu; a Hieronim świadom bardzo dobrze zdradliwego y niebeśpiecznego postępowania sobie Rufina, nie chciał służyć ku usidleniu prostoty wiernych; ani cierpieć tego, żeby Rufin mogł iednać wiarę y powagę błędom swoim przez korrespondowanie z Hieronimem, nieprzebłaganym nieprzyiacielem wszystkich błędow. Koniec pokazał, że Hieronim dobrze czynił, że iego postępek był naybespiecznieyszy; a że ci, ktorży się udaią za cnotą, nie mogą iey czynić większey krzywdy, iako prżestaiąc z osobami życia nagannego. *Declinate a me maligni.* Precz odemnie, złośliwi

śliwi. Zadnego towarzystwa, żadney społeczności z wami: przydaycie, żadnego wam pobłażania; ale owszem przeczenie wam y sprzeciwianie się wieczne y zdaniem y rzeczą.

Jest to, MCi Panowie, iedne z naymilszych nienawiści ukontentowanie, modz się oprzeć swemu nieprzyiacielowi, uiąć wiary y powagi iego zdaniom, wniwecz obrocić iego rady y zamysły: y tak do tego nienawiść umysł wprawia, że często bez wszelkiey uwagi, niby za szczerym poruszeniem wrodzoney iakieyś niechęci, iest się przeciwnego zdania iego zdaniu. Jest to zaś skutek naszey miłości własney y własnego naszego interesu. A dla interesu Boskiego będziemyż ostygli y nieczuli? Nieczułość to, ktorey wymowić y okryć niepodobna żadnym sposobem.

Jak to bowiem wymowić od winy, co się codziennie trafia w kompaniach? Będzie więc libertyn iaki, bądź to umyślnie, bądź z podaney okazyi, w pośmiewisko obracał Religią; będzie przeczył ceremoniom Kościelnym, taiemnicom,

wiáry, nieśmiertelności duſzy, bytności Bo- ga. Około wſzyſtkiego trudności, dwoiako brzmiące słowka y rozmaite żarciki. Da ſię ucho tym iego rozmowom; da ſię wolność roſpościerać ſię iego fałſzywey Filozofii; dopuści ſię dobrego udania ſię iego dowcipnym powieściom; przebaczy mu ſię wſzyſtką bezbożność iego zdań dla iego dowcipu, a może że y dla iego urodzenia y doſtoyności. Z tym wſzyſtkim powiada ſię o ſobie, że ſię ieſt Chrześcianinem. Powiedźcie mi, mili Słuchacze: gdyby takowy kſztałt gadania był o kim z miłych wam: ſądziliżbyście, że to ieſt zadoſyć uczynić powinnościom przyiaźni, dozwolić tey uwmy iego honoru, bez zaſtawienia ſię obmowie? Ale dopieroż gdyby rzecz ſzła o honor Monarchy; y gdyby przy was na iego obyczaie, na iego zamyſły, na iego oſobę, na iego ſprawy wywierano iad ſzydzenia; nie myśliliżbyście ſobie, że często w takowych okolicznościach prawie ſame ściany maią oczy, uſzy y ięzyk. Powſtaią tym czaſem na Bogá waſzego; z niegoć to bowiem w rzeczy ſa-

mey

mey ſzydzą, y iego lżą w obecności waſzey, w oczach waſzych: y wy to cierpicie, y nie macie mowy y głoſu na iego obronę. Ach! ściany go mieć będą na ſkarżenie na was przed nim.

O iak ſię na to gniewał S: Jan Chryzoſtom, podczas owego ſławnego buntu Antyocheńſkiego, kiedy zbuntowani obywatele pokruſzyli byli Ceſarſkie ſtatuy! Wywarto tam bez uwagi ſurowość na wſzyſtkich tych, ktorzy byli w pierwſzym upale zamięſzania zaſkoczeni; winni y niewinni byli zarowno w pień cięci. Obawiano ſię ieſzcze krwawſzych wyrokow od Ceſarza. Lud wſzyſtek w owym ſwoim głupſtwie upamiętawſzy ſię, niczego iuż nie oczekiwał tylko widzieć całe miaſto w ieden ſtos ognia obrocone; y wołaiąc po wſzyſtkich ſtronach o miłoſierdzie, nieſpodziewał ſię go otrzymać. Zażywaiąc tedy ow Swięty Biſkup tey żałoſney okoliczności na pobudzenie ich do pokuty, y na pokazanie im w ich grzechu zrzodła wſzyſtkich ich nieſzczęśliwości, wołał: mowiłem ia to wam, moi Bracia, że ſię Bog zemści przez ia-

ką

ką ciężką plagę wafzey oboiętności względem chwały imienia iego. Cierpieliście bluźniercow y bezbożnych; dopuszczaliście, żeby znieważano majestat Boski wpośrzod was: toż Bog dopuścił żeby też y maiestat Cesarski był zniewazony: żeby tak rozgniewany Monarcha zemścił się o niego, mszcząc się o siebie; y iednąż plagą pokarał y wasze o cześć Boską niedbanie, y waszą zuchwałość. (a) *Ut in illo timore, illius negligentiæ pœnas demus.* Bo ieżeli Monarcha ma prawo tak surowo karać uczynioną swym obrazom zelżywość, y niedbalstwo tych, ktorzy temu nie zabiegli; iakiego nie ma prawa Bog wszechmocny surowo karać śmiałość tych, ktorzy iegoż samego lżą, y nikczemność onych, ktorzy go lżyć dopuszczaią? Jakąż wy złożycie się wymowką? Nie czuliście się zdolnymi zawstydzić ich, y pozbiiać ich dowody; przynaymniey iednak byliście zdolni im się sprzeciwić, y pokazać, żeście na to nie zezwalali. Nie mieliście tyle powagi, żebyście im byli nakazali milczenie;

przy-

(a) *Homil: 2. ad pop: Antioch:*

przynaymniey iednak mieliście tyle powagi, żebyście byli przerwali waſze milczenie o Boga waſzego. Podalibyście ſię byli na pośmiech w oczach ludzkich: ey! coby to był dla was za honor wſtydzić ſię dla Boga waſzego? Bylibyście ſobie narobili nieprzyiacioł; ichże nieprzyiaźń była wam ſtraſznieyſza, niżeli gniew Boſki? Na oſtatek wyście go bronić nie śmieli, w ten czas kiedy tyle ludzi mieli doſyć śmiałości powſtawać na niego. Takowe tam były Swiętego Chryzoſtoma wyrzucania na oczy owemu ſtrwożonemu ludowi.

Jeżeli takowy ieſt według niego y według prawdy w podobnych okazyach obowiązek wſzyſtkich ludzi, y tych na wet, ktorzy ſą bez wſzelkiey władzy: iakiż ieſt obowiązek tych, ktorzy maią w ręku władzę, ſzalę ſprawiedliwości, cugle rządu, ſtaranie o publiczne beśpieczeńſtwo? Zachodzi ten obowiązek aż do czynienia ich winnymi odpowiedzieć zá wſzyſtkie iawne wykroczenia, ieżeli zaniedbywaią ich karać. Dla tego oni, mowi Swięty Paweł, wzieli od Boga miecz, to

ieſt,

ieſt, władzę przymuſzania y karania; y nienadaremno go wzieli: [a] *Non ſine cauſa gladium portat*: Ale żeby byli mścicielami y wykonywaczami woli Krola Krolow przeciwko wſzyſtkim zarabiaiącym na gniew iego: *Dei miniſter & vindex in iram*. A zatym daremne ſą ich urzędy, ich godności, purpura, miecz y wſzyſtka władzy powaga y ozdoba, ieżeli zaniechywaią bez kary, co nie powinno uchodzić bez kary: *Sine cauſa gladium portat*. Jeżeli tedy Panowie nad ſwymi poddanymi, urzędnicy nad poſpolſtwem, rodzice nad ſwymi dziećmi, każda prywatna oſoba nad poleconymi ſobie, nie używaią ſwego uczeſtnictwa, ktore maią z władzą y Monarchy y Boga, przeciwko tym, ktorzy im nie ſą poſłuſzni, obrażaią y ſwego Monarchę y ſwego Boga.

Co ſię codziennie przytrafia, kiedy więc na trybunalach daie ſię ſiebie zaćmić doſtoynością złośliwych; kiedy w prywatnym pożyciu daie ſię ſiebie zmiękczyć ſwym domowym intereſſom;

(a) Rom: 13. 4.

kiedy się swoią żarliwość przywięzuie do karania ubogich, bogatym zaś dopuszcza się iść za potokiem niekarności; kiedy się ma wzgląd na swe własne rozwiozłości, y przebacza się swym występkom w rozwiozłościach y w występkach cudzych; kiedy się sobie czyni fałszywe szkrupuły o niezachowanie łagodności, litości y miłości, w karaniu zbrodni gorszących, ktore zasługuią na ostrość y surowość przepisaną w prawach. O iak wiele domow zepsowanych przez zbytnie pobłażanie iednemu służącemu ladaiakiego życia, ktorego się sobie uczyniło potrzebnym? Jak wiele dworow napoionych trucizną bezbożności przez zbytni wzgląd na iednego libertyna, wspartego przez swoie urodzenie lub przez swoie spiski? Jak wiele miast zarażonych cudzoziemskiemi przywarami y owymi szkaradnemi występkami, ktorymi ieden niecnota zdolny iest cały świat nápełnić? Słowem iak wiele Krolestw wniwecz obroconych przez osłabienie porządku, przez pobłażanie dla własnego pożytku, lub przez gnuśność u-
czę-

rzędow? Nie będzie u nas, Panie, ni, ani beśpieczeństwa, ani pokoiu, ani porządku: poki tu twoi nieprzyiaciele, rozpustni y bezbożni nie będą miani za publicznych nieprzyiacioł. Otoż iak daleko powinna zachodzić żarliwość nasza względem nieprzyiacioł Boskich, na wzor Swiętego Szczepana. Obaczmy też iak daleko powinna zachodzić nasza cierpliwość względem własnych naszych nieprzyiacioł.

CZĘSC DRUGA

JEżeli chcecie ognistym o sprawy Boskie uczynić człowieka, sprawcie to tylko, żeby iego interesa połączyły się z interesami Boskimi; żeby nieprzyiaciele Boscy stali się iego nieprzyiaciołami: na ten czas iak ze snu przebudza się umysł; przychodzi więc żarliwość aż do popędliwości; ma się sobie za szkrupuł minoć cokolwiek bez kary; nie ma się nic y w ustach y w myśli tylko chwałę Boską. Z tym wszystkim iednak powin-

naby tam ustępować żarliwość, daiąc mieysce cierpliwości.

Widzieliśmy, mowi Swięty Fulgencius, Szczepana powstaiącego przeciwko grzesznikom; przypatrzmy mu się modlącemu się za swoich zaboycow: (a) *Per caritatem arguebat errantes, ut corrigerentur; per caritatem pro lapidantibus orabat, ne punirentur.* Dała się widzieć iego żarliwość, poki widział, że Zydzi na samego tylko Boga wywieraią swoią niechęć; ale natychmiast ta iego żarliwość zamieniła się w cierpliwość. skoro postrzegł, że na niego obracaią swoią nienawiść. *In ore justitiam sonat, in corde patientiam servat.* Trzy zaś stopnie iego cierpliwości. Naprzod, przebaczá powierzchownie y skutkiem. Powtore, przebacza wewnętrznie y sercem. Potrzecie, przebacza obyczaiem zacnym, aż do płacenia dobrym za złe, y do modlenia się za tych, od ktorych ponosi krzywdę. Nie masz żadnego Chrześcianina, ktoryby nie powinien tegoż samego czynić.

I. Przebacza on powierzchownie y sku-

(a) *Fulg: Rusp: Homil: de S. Steph:*

ſkutkiem; nie mści ſię nie oddaie razami za razy, ani zniewagami za zniewagi. Coby on uczynił, rzeczecie, ſam ieden w pośrżod całey Synagogi, v przeciw poburzonemu wſzyſtkiemu poſpolſtwu? Coby uczynił? A co uczynili Prorocy? Alboż to Swięci nie maią y broni y poſiłkow w niebie, na ktorych im zbywa na ziemi? Miałże iakie zatrudnienie Eliaſz z owymi dwoma chorągwiami żołnierżow, (a) ktore Krol Jzraelſki wyſłał był na iego poymanie? Miałże iakie zatrudnienie Elizeuſz z woyſkiem Syryiſkim, (b) ktore go było obległo w domu iego? Nie padłże zaraz ogień z nieba, y ślepota na nieprzyiacioł tych Prorokow? Czemuż modlitwa Swiętego Męczennika nie miałaby mieć podobnego ſkutku? Alboż on nie temuż ſamemu Panu ſłużył? Alboż nie tegoż ſamego czcił Boga? Czyliż potężne ręcye nie zdawały ſię wyciągać zemſty, y pobudzać Szczepana do proſzenia o nią? Nie byłaż to rzecz wielce potrżebna zagładzić obelgę krzyża, ziednać beśpieczeńſtwo

(a) 4. Reg: 1. 10. (a) 4. Reg. 6. 16.

ſtwo od prześladowania dla nowych wiernych, y pokazać im to, że Bog ma o nich rowne ſtaranie iako o dawnych Prorokach? O iako pod podobnymi pozorami byłoby ſię prędkim y śmiałym do zemſty! Ale Szczepan zna ſię lepiey na duchu Chrześciańſtwa: nie ieſt on ucznięm Eliaſza, ale ucżniem Chryſtuſa. *Pro lapidantibus orabat, ut Chriſti diſcipulus;* mowi Swięty Grzegorz Nazyanzeńſki. Nauczył ſię on od Chryſtuſa leczyć chorych, rozkazować żywiołom; ale ieſzcze bardziey nie ſzkodzić nikomu, nie oddawać złym za złe, cierpieć y przebaczać; a nie tylko na pozor, powierzchownie y ſkutkiem; ale wewnętrznie y z całego ſerca.

II. Albożto on tak iak my, dla niezdolnych ſił do zemſzczenia ſię bierze ſię do przebaczenia? Alboż on tak iak my, pokrywa w zawziętym umyśle urazy, z ktoremi nie śmi wybuchnoć? Alboż on dla honoru tylko tak iak my, nie wywiera ſwey nienawiści, zachowuiąc ſobie ukontentowanie nienawidzenia zawżdy? Czyliż on mści ſię, tak iak my, ſwemi pra-

gnieniami gdy odpuſzcza słowami? Czyliż on czeka nakoniec, tak iak my, pomſty od ſprawiedliwości Bozkiey, od ktorey ſam ſię wſtrzymuie? Nie zna on tych ſubtelności; y zemſty y pragnienia zemſty odſtępuie, bez wſzelkiego ſobie warowania, bez wſzelkiego powrotu, bez wſzelkiey dwoiakości y nieſzczerości,

III. Y żeby był wyniosł cierpliwość ſwoią do naywyżſzego ſtopnia zacności y wſpaniałości umyſłu, nie kontentuie ſię nie oddawać złym za złe, nienawiścią za nienawiść; ale za nienawiść płaci miłością, y za złe dobrym, według przykazania Nauczyćiela ſwego: *Benefacite his, qui oderunt vos; & orate pro persequentibus vos.* Czyńcie dobrze waſzym nieprzyiaciołom, y modlcie ſię za prześladowcow waſzych. Coż innego lepſzego mogł on wyświadczyć ſwym zaboycom? iakiż więkſzy ſkarb mogł na nich wyſypać, nad ſwoie za nimi przyczynianie ſię y modlitwy? Modli ſię on za nich; (a) *Dicens, Domine*: Modli ſię pokłęknowſzy; *Positis genibus*: Modli ſię, wołaiąc wielkim głoſem; *Clamavit voce magna*

(a) *Act*: 7. 59.

gna: Modli ſię, oſtatnich ſił dobywaiąc; *Cum hoc dixiſſet, obdormivit.* Modli ſię za nich: to ieſt, będąc wyzuty z dobr ziemſkich, idzie ſzukać w niebie, czymby im dał dowod ſwey miłości. Modli ſię za nich poklęknowſzy; czego nie uczynił za ſiebie; właśnie iak gdyby mu ich zbawienie było milſze niż iego właſne. Modli ſię y woła wielkim głoſem; aby iego miłość iawnie była poznana, y żeby nie możono wątpić o iego oſtatnich chęciach. Modli ſię, oddaiąc ducha Bogu; aby iego oſtatnie weſtchnienie dodało więcey wagi iego modlitwie, y żeby dokończenie iego ofiary mogło tym uprzeymiey wzruſzyć ſerce Boſkie. Oto oſtatni ſtopień wſpaniałości Chrześciańſkiey, y naydoſkonalſze wypełnienie przykazania Chryſtuſowego.

Gdzież ia tu zdobędę tyle mocy y głoſu, żebym zdolnie wołał przeciw omamieniu ludzkiemu, y żebym wyprowadził ſumnienia ich z błędu, w ktorym zoſtaią, względem odpuſzczania uraz? Poznaymy te naſze oſzukiwanie ſię, MCi Panowie; oto teraz do tego ſpoſobna okazya

kazya, albo nigdy. Nie mścić się, pierwszy stopień; nie mieć żadney nienawiści ale ieszcze przychylność y miłość, drugi stopień; szczerze życzyć dobrze temu, co wam życzy źle, trżeci stopień. Oto trzy powinności wspaniałości Chrześciańskiey względem nieprzyiacioł. Nie mniemacieśz wy, żeście iuż wszystko uczynili, gdyście tyle prżemodz mogli na sobie, że odstępuiecie zemsty? to iednak nie iest tylko pierwszym krokiem cnoty, y to przyrodżoney tylko. Poganie, ludzie złośliwi, nikczemni alboteż politycy zdobywaią się ná to codziennie. Nic zwyczaynieyszego tym ludziom, iako wyzuwać się z powierzchownego dogadzania pragnieniu zemsty, y prżystępować na oko do zgody, za pobudką obawiania się praw, wdania się przyiacioł, nalegania możnieyszych, oglądania sie też na trudności y niebeśpieczeństwa przywiązane do zemsty. Wszystkie te uwagi podłe y upatruiące korzyści własney bywaią codziennie powodem duszom mściwym do odstępowania mniemanego ich prawa do zemsty? Sąż one prżeto cnotliwe?

we? pełniąż przez to powinności Chrześciańſkie? czyniąż zadoſyć Ewanielii? przebaczaiąż, iako Chryſtus przebaczać nam każe?

Uczyńmy ieſzcze drugi krok. Gdy wy do niemſzczenia ſię przydaiecie zaniechanie nienawiści, poſkramiaiąc wewnętrżnie niechęci waſzego ſerca, y zapominaiąc uraz y krżywd wam poczynionych: rozumicie, żeście ſię iuż wzbili aż do heroiczney cnoty; y co tylko może być naydoſkonalſzego, wykonaliście. Wiedźcież to, że ſtanowſzy nawet na tym ſtopniu, ktory to ſię wam widzi tak wyſoki, nie tylko nie doſzliście prawdziwego kreſu Chrżeściańſkiey cnoty; ale ani ieſzcze ieſteście cnotliwi, tylko iedynie po Zydowſku y po Faryzayſku; że nie przebaczacie ieſzcze tylko iako Ucznie Moyżeſzowi, á nie iako Ucznie Chryſtuſowi. Bo lubo prawo oddawania wet za wet, przepiſane w kſięgach Lewitow y przytoczone od Chryſtuſa, zdaie ſię dozwálać Zydom, płacić złym za złe rowną miarą; to ieſt, domagáć ſię

oka

ōka za oko, zębu za ząb: (a| *Oculum pro oculo, dentem pro dente*: Te iednak takowe postanowienie nie ściągało się tylko do urżędow, y zalecało im zupełną rowność w nadgradzaniu szkody. Nie dawało zaś żádnego prawa do zemsty osobom prywatnym. Owszem osoby prywatne miały wyraźny zakaz mszczenia się o krzywdy, á nawet ich pamiętania. [b] *Non quæras ultionem, nec memineris injuriæ civium tuorum*. To iest, nie szukay pomsty, ani pomni na krzywdę, ktorąby ci uczynili wspołobywatele twoi. Te tedy dwie powinności, nie mścić się, y nie mieć nienawiści, nie zawieraią w sobie tylko zadośyć uczynienie obowiązkowi włożonemu y na Zydow nawet. Przestawaiąc na tym, nie przechodzicie sprawiedliwości starozakonnych Piśmiennych y Faryzeuszow. Zaczym przestawaiąc na tym, podpadacie oczywiście pod wyrok Syna Boskiego, ktory odsądza od nieba tych, krorzy nie maią doskonalszey cnoty nad cnotę Zydo-

(a) *Exod*: 21. 23. *Levit*. 24. 20. *Matt*. 5. 39. (b) *Levit*. 19. 18.

dowſką: (a) *Niſi abundaverit juſtitia veſtra pluſquàm Scribarum & Phariſæorum, non intrabitis in Regnum cælorum.*

Do czegoż nas podnoſi Chryſtus? Coż nam przepiſuie nad podania dawnych Zydow, y nad poſtanowienia Moyżeſzowe? Trzecia a nieuchronna powinność Chrześciańſka. Ja, mowi Syn Boſki, mowię wam to: (b) *Diligite inimicos veſtros:* Kochaycie nieprzyiaciol waſzych. To ieſzcze niedoſyć; ale na pokazanie tego, że ich kochácie: *Benefacite his, qui oderunt vos:* Czyńcie dobrze waſzym nieprzyiaciołom. Y to ieſzcze niewſzyſtko; ieżeli dobrże im czynić nie możecie: *Orate pro perſequentibus vos:* Tedy w takowych okolicznościach modlcie ſię za nich; żeby Bog zaſtąpil waſzą nieudolność, y zabiegl ich niedoſtatkowi. Coż na to rzeczemy; y iako będziemy śmieli tym ſobie głowę nabiiać, że powinność tak wyraźnie y dokładnie nakazana ieſt tylko iednym doſkonałości ſtopniem przez ſamą a ſzczerą radę zamieczonym?

Je-

(a) *Matth:* 5. 20. (b) *Matth.* 5. 44.

Jeżeli to nie ieſt tylko ſzczera rada dla czegoż Zbawiciel naſz z taką doſadnością y z taką władzą mowił: *Ego autem dico vobis.* A ia mowię wam, kochaycie ich? Jednoż to ieſt, co mowić: radzę wam, proſzę was, żebyście ich kochali? Jeżeli to nie ieſt tylko ſzczera rada, dla czegoż on chciał, żeby ta miłość nieprzyiacioł była oſobliwym przymiotem, przez ktoryby ſię Chrześcianie rożnili od innych ludzi? Dla czegoż nam mowił: ieżeli nie kochacie tylko waſzych przyiacioł, ieżeli nie pożyczacie tylko waſzym przyiaciołom, ieżeli nie czynicie dobrze tylko waſzym braci y przyiaciołom; coż czynicie więcey nad grzeſznikow y bałwochwalcow: (a) *Quid amplius facitis?* Jakąż zaſługę więkſzą macie nad nich? [b) *Quæ gratia eſt vobis?* Ba iakąż nadgrodę będziecie mieli więkſzą nad nich? [c] *Quam mercedem habebitis?* Jeżeli to nie ieſt tylko ſzczera rada, ktora nie wkłada żadnego obowiązku, dla czegoż on grozi odſądzeniem od Kroleſtwa wiecznego tym, kto-

rzyby

[a] *Matth:* 5. 47. (*b*) *Luc:* 6, 34. (*c*) *Matth:* 5. 46

rzyby nie byli mu w tym posłuszni? [a] *Non intrabitis in Regnum cælorum.*

Wynayduycie ſetne ſubtelności przeciwko temu wyrokowi: mowcie, że według mniemania y zwyczaiu świata, na zadoſyć uczynienie temu doſyć ieſt, pozdrowić ſię, ściſnoć ſię, nie mieć w ſercu żadnego nienawiści iádu. Wſzyſtko to głos ieſt świata. *Ego autem:* Ja zaś, mowi Zbawiciel świata, oto ten daię wyrok, to ſtanowię: *Diligite, benefacite, orate:* Kochaycie, wygadzaycie y modlcie ſię: ieżeli tego nie będzie, nie będzie żadney nadgrody: *Quam mercedem habebitis?* Nie będzie mieyſca w niebie, ani przyſtępu do niego: *Non intrabitis in Regnum.* Chcecie tego wiedzieć przyczynę MCi Panowie? Oto ta ieſt.

Bo te trzy powinności: nie ſzkodzić y kochać; kochać y życzyć dobrze; życzyć dobrze y czynić; takie maią z ſobą połączenie y tak naturalne za ſobą ściągnienie ſię, że gdy ſerce wolne ieſt od wſzelkiego poruſzenia nienawiści, naymnieyſzego nie czuie w ſobie ſprzeciwiania

[a] *Matth: 5. 20.*

wianiá się poruszeniom miłości, y żadney nie ma do niey przeszkody. Zatym gdy iest w takowym położeniu, byle ie cokolwiek nakłonić, y pokazać mu pobudki kochania, zaraz ani się daiąc poczuć, na mieysce oboiętności następuie przychylność. Przystosuycie do siebie tę naukę, y przyznaycie Bogu słuszność.

Zgadzacie się na to, że iego prawo obowięzuie was, żeby nikogo nie nienawidzić. Powiadácie, że to iest przykazanie, a że kochać, iest tylko rada. Ale choćby to nie było tylko szczerą radą dla tych, ktorzy prawdziwie przyszli do tego, że są bez wszelkiey nienawiści; mowię iednak, że to iest przykazanie dla was, ktorzy rozumieiąc się nie mieć żadney nienawiści, przecież zbraniacie się kochać: poniewaź te zbranianie się znakiem iest zostaiącego w was prawdziwego gruntu nienawiści, y iednego z owych korzeni gorzkości, ktore nam wyrywáć każe Swięty Paweł: (a) *Ne qua radix amaritudinis sursum germinet.*

(a) *Ad Hebr.* 12. 15.

minet. Bo ieżeliście go ſzczerze wyrwali, zkądże pochodzi owe wzdryganie ſię przychylnych chęci? Jeżeli ſerce waſze nie ieſt żaprzątnione nienawiścią, powinno tedy być iako gładka tablica, gdzie rady Zbawiciela łatwo ſię wyryć mogą. Ale ieżeli te ſerce ieſzcze ieſt tak twarde, że od ſwey mniemaney oboiętności nie może przeyść do ſzczerey przychylności przykazaney od Chryſtuſa: nieinaczey tylko ta twardość muſi być ſkutkiem wkorżenioney niechęci. Przy tych wſzyſtkich ściſkaniach ſię y pogodzeniach waſzych, zawſze wy nienawidzicie. Zbranianie ſię kochać nieprzyiacioł waſzych, ieſt właściwą nienawiścią, y ta ſama waſza twardość przekonywa was o nieprzyiacielſtwo.

Poznaycie ztąd oſzukiwanie ſię w tym waſzym zwykłym kſztałcie przebaczania. Już tak, wcale odpuſzczam mu po Chrześciańſku; ale ..... Ale co? czegoż to chceſz? co za okryślenie dodaieſz do tych ſłow, y co przez nie rozumieſz? Odpuſzczaſz mu po Chrześciańſku; czyliż przez to chceſz założyć iakie granice odpuſzczeniu?

niu? Czyliż odpuścić po Chrześciańsku iest coś mniey, niżeli odpuścić, iako przynależy na człowieka poczciwego, na człowieka rzetelnego? Czyliż odpuszczáiąc po Chrześciańsku, możesz z inney iakiey pobudki albo zawiesić odpuszczenie, albo go odmowić? Będziesz się podobno kontentował powściąganiem twey niechęci, niepopieraniem iey do ostatnich terminow, niewykonywaniem wszystkiego tego złego, ktoreś iuż był umyślił: a że niczego więcey nie masz w sercu. Toż to iest odpuścić po Chrześciańsku? Jest to odpuścić obyczaiem hypokrytow.

Nu dobrże, iuż y serce odpuszcza aż do wyzucia się z swego odwrocenia; ani iuż w nim gorzkość y zakwaszenie trwać będzie: ale żeby była przyiaźń y szczerość, żebym ia mu kiedy miał w czym usłużyć ....? Toż to iest odpuścić po Chrześciańsku? Jest to tylko odpuścić po Zydowsku: rozumiesz to, moy miły Bracie?

Odpuścić po Chrześciańsku, iest to odpuścić, iako przykazuie Ewanielia

Chrześciańska: nietylko nieszkodzić y nie nienawidzić: ale kochać, ale do miłości przydawać dobrodzieystwa, ale niedostatek dobrodzieystw zastępować modleniem się: iest to przy podanych okazyach przeymować na się interes waszego nieprzyiaciela: iest to przestrzegać iego sławy iako swoiey własney. Odpuścić po Chrześciańsku, iest to odpuścić, iako Chrystus: iest to prosić iako on, Boga o miłosierdzie dla tych, ktorzy was prześladuią: iest to szukać, iako on, wymowek ich niewiadomości lub namiętności raczey niżeli przyczyn do urażania się. Odpuścić po Chrześciańsku, iest to odpuścić, iako Swięty Szczepan pierwszy z Chrześcian Męczennik: iest to upatrywać Boga w waszych nieprzyiaciołach, w samym odnoszeniu od nich przykrości y krzywd: iest to obracać oczy y myśl na nadgrodę nagotowaną w niebie dla Chrześciańskiey wspaniałości: [a] *Intendens in cælum vidit gloriam Dei.*

Jeżeli inaczey myślicie, gdy mowicie, że odpuszczacie po Chrześciańsku: ieżeli przez to myślicie nie mścić się z iedney

stro-

(a) *Act: 7. 55.*

ſtrony, á mścić ſię z ktorey inney; nie czynić ſobie zadoſyć orężem, á czynić ſobie zadoſyć prawem; przepuścić na fortunie y życiu, á ſzkodzić na ſławie; zaniechać ſzkalowania, a obrocić ſię do ſzydzenia; nie być nieprzyiacielem iawnym, a być przez ſkryte ſztuki y ſpiknienia ſię; publicznie ſię witać, á pokryiomo ſię ſzpocić: ieżeli to w tym rozumieniu odpuſzczacie po Chrześciańſku; waſze Chrześciańſtwo ieſt fáłſzywe, nie ma w was wiary.

Gdzież wy tedy znaydziecie Boga, gdzie znaydziecie Zbawiciela, ktoryby wam winy waſze odpuścił? Y ieżeliby wam on nie odpuścił, tylko tak, iak wy odpuſzczacie; ieżeliby wam odpuścił jako Zbawiciel, a nie odpuścił iako Sędzia; ieżeliby wam odpuścił iako człowiek, a nie odpuścił iako Bog; ieżeliby zażywał tego rozłączania, ktore wy tak wytwornie wymyślacie, y ktorego tak ſprzeciwiaiącym ſię miłości obyczaiem záżywacie; krotko mowiąc, ieżeliby wam nie odpuścił aż do kochania was, aż do obdarzania was ſwymi łaſkami, áż do proſzenia

za wami Boga Oyca swego, y ofiarowania mu krwi swoiey za was: w czym wy będziecie pokładać nadzieię odpusczenia grzechow waszych, nadzieię nieskończonego iego miłosierdzia y nadzieię wiecznego waszego zbawienia? Odpuszczaymy tedy iako on, ieżeli chcemy z nim krolować. Amen.

KAZANIE

NA SWIĘTO SWIĘTEGO JANA EWANIELISTY

Discipulus, quem diligebat Jesus Joan. 21. 20.

Uczeń, ktorego ukochał Jezus.

ZEby mieć przyiacioł iest to skłonność tak niewinna y tak potrżebna człowiekowi, że Chrystus Pan, ktory przychodził naprawiać naganne skłonności y zmyślone potrżeby, założył sobie ukontentowanie y nieiaką potrzebę, pokazać komu dobre serce pousaley nad innych.

Po-

Po tym przykładzie Boga człowieka, czegoż się mamy obawiać, MCi Panowie, w materyi przyiaźni? Mamyż się obawiać mieć przyiaciol? Nie, ale ich źle obierać, albo źle zażywać.

A w tym powinna nam dać naukę doskonała przyiaźń Chrystusa Pana y Jana Swiętego. pokazuiąc nam przez postępek Nauczyciela, kogośmy powinni do przyiaźni przypuszczać; a przez postępek Ucznia, iakośmy iey powinni zażywać.

Gdy mowię o przyiaźni, MCi Panowie, zawieram tu ią wszelaką; y tę, ktora wynika między osobami rownymi, y czyni właściwie przyiaciol; y tę, ktora wynika między osobami nierownymi, y czyni faworytow. Gdy zaś mowię o faworach, nie iest moy zamysł zachodzić do dworow; ani dawać polityczne przestrogi Panom, ktorzy daleko są od mych oczu y wyżey nad moie zasiągnienie. Nazywam ia faworyzowaniem wszelkie przyiazne przenoszenie pokazane podległey osobie: iakie to przenoszenie było, ktore Swiętemu Janowi nad innych uczniow pokazał Chrystus.

Obra-

Obracam tedy te kazanie do wszyst-kich tych, ktorzy tylko podobni są do przyiaźni; to iest, do wszystkich ludzi. Pokazuię w pierwszym punkcie, kogo potrzeba do przyiaźni przypuszczać y z kim w przyiaźń zachodzić: w drugim, iak potrżeba do przyiaźni stosować się y oney zażywać. Kazanie to pożyteczne wszystkim, ktorzy mię tu słuchaią: ponieważ nie masz tu nikogo, ktoby albo nie czynił kogo uczestnikiem swey poufałości, albo sobie nie przyznawał czy-iey poufałości y przyiaźni. Panie, ktoryś nam przykazał kochać się, powiąż nas wzaiemnie takową przyiaźnią, ktoraby nas godnymi czyniła twoiey. O nią cię prosiemy *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

Lubo przyiaźń była rżadka między poganami; atoli gdy Chrześciaństwo pokazało się na świecie, stała się w nim bardzo pospolita. Natychmiast ile Chrześcian, tyle wzorow przyiaźni. (a) *Multi-tudi-*

(a) *Act. 4. 32.*

tudinis credentium erat cor unum & anima una .... erant illis omnia communia. Mnoſtwo wiernych było iednego ſerca, iednym duchem tchnelo, y wſzyſtkie ich dobra były ſpolne; mowi Swięty Lukaſz. *Cor unum, & anima una, omnia communia.*

Coż to ieſt tedy przyiaźń? Okryślaiąc ią według tych słow y przez nayżywſze iey farby v wyrażenia; ieſt to wzaiemne uczeſnictwo ſerca, umysłu y dobr: ſerca przez poufałość; *Cor unum:* umysłu przez zwierzanie ſię; *Anima una:* dobr przez ſzczodrobliwość; *Omnia communia.* Są to trzy powinności przyiaźni: ale żeby ie dalekie uczynić od przygany, trzeba żeby poufałość była bez namiętności, zwierzanie ſię bez nierozeznania, ſzczodrobliwość bez nieſłuſzności. Z tymi trzema przeſtrogami kogo chcecie, kochaycie; y komu chcecie, ſprzyiaycie: Pan naſz Jezus Chryſtus nietylko ſię o to nie uraża, ale owſzem dał wam tego przykład,

I. Nie zbywa wam, MCi Panowie, na należytey biegłości, żebyście tego wiedzieć nie mieli, że Chryſtus nie podle-

gał

gałowym ślepym uwodzeniom się, ktorym więc serce ludzkie podpada. Lubo mu bowiem nie były nieznaiome namiętności, były w nim iednak zawżdy poprżedzane od rozumu, kierowane od łaski wspomagaiącey, a łaska orzyźwiana od Bostwa. Jego tedy poufale przestawanie z S: Janem nie było żadną ułomnością, ale skutkiem umyślnego wybrania y przezornego poważania. Jako y dla czego? Obaczycie to zaraz.

Sądził Chrystus za rzecż potrżebną do doskonałości swey Ewanielii, żeby nas było nauczyć miarkować y kierować skłonności serca naszego: wiedział on serce ludzkie; widział, że mu było niepodobna obeyść się bez przyiaciela. Nie chciał nam tedy odeymować wolności obierać go sobie: ale tylko chciał nas nauczyć obierać go sobie; y sam nam dał wzor tego mądrego obierania. Dla tego obrał sobie Ucznia nad wszystkich innych, ktorego nie tylko młodość y przymioty umysłu naturalnie sposobiły do pozyskania affektu; ale ieszcze takie-

go

go, ktorego powolność, niewinność, skromność, zupełna y stateczna czystość sposobiły do pozyskania affektu bez niebespieczeństwa y bez przygany. Nie przeto żeby Syn Boski powinien był obawiać się czego o swoią cnotę; ale dla náuczenia nas przez tę ostrożność, ktorey on zażywa, ostrożności, z iakąśmy sobie my poczynać powinni.

Znaydował tedy w młodym Janie Swiętym wszystkie te przymioty, ktore zalecaią y usprawiedliwiaią przyiaźń, ktore ią czynią beśpieczną y przykładną. Był on ulubiony, mowi Swięty Jan Chryzostom, dla szczerości swey duszy y dla niewinności swych obyczaiow: (a) *Joannes innocentiâ simplicior.* Był ulubiony, mowi Swięty Cyrillus dla blasku swey czystości: [b) *Dilectus propter castitatis splendorem.* Tymi tedy zacnymi przymiotami poruszony Zbawiciel nasz do iak ściślego z nim przestáwania przychodzi? oto aż do zatrzymowania go zawżdy przy sobie, aż do nieczynienia rżeczy znacznieyszych tylko z nim

(a) *Homil: 7. in Marcum:* (b) *In cap: 13 Joan:*

z nim y przez niego. (a) Jeżeli chce wſkrżeſzać umarłych, trżeba żeby tam był ten iego kochanek. Jeżeli chce przemieniać ſię na gorze Tabor, (b) chwała iego zdaie mu ſię niedoſyć iáśnie pokazana, ieżeli iego faworyt nie ieſt iey świadkiem. (c) Jeżeli potrżeba ſporządzić ową wieczerzę, gdzie Ciało y Krew iego miała naſtąpić na mieyſce Wielkonocnego baranka; to muſi być za ſtaraniem ulubionego Ucznia. (d) Jeżeli ſzuka pocieſzycielow w ogroycu, to temu wiernemu przyiacielowi wynurża ſmutek ſtrapioney duſzy ſwoiey. (e) Na oſtatek na owey wieczerży, ktora była oſtatnia za życia iego, o z iaką on uprzeymością dopuścił mu ná pierſiach ſwoich ſkłonić głowę ſwoią?

Aż tak ściſłe przylgnienie y przeſtawanie: ale że te ma ſwoią miarę; ale że te nie ieſt niebaczną y niepomiarkowaną namiętnością, lecz ſkutkiem mądrości y naywyżſzego rozeznania: patrżcie, iako z inney ſtrony ten Bog człowiek

tak

(a) *Luc:* 8. 51. (b) *Matth:* 17. 1. (c) *Luc.* 22. 8. (d) *Matth:* 26. 37. (e) *Joan:* 13. 23.

tak przychylny y ſprzyiaiący ſwemu Uczniowi, wſzelkiey przeſtrzega pilności w iego napominaniu, y pokazowaniu mu iego niedoſkonałości.

Coż może lepſzego uczynić tak u-kochany Uczeń, iako zaſtawić ſię o honor Nauczyciela ſwego? Widzi on iednego obcego zázywaiącego imienia Jezuſowego na wypędzenie czarta z opętanego: więc gromi iego śmiałość, y zakazuie mu zażywać tego Boſkiego Jmienia, Aliści nie pochwala mu Jezus tey delikatney y niedotkliwey iego żarliwości: pokazuie mu w niey ukrytego ducha zazdrości: uczy go dobrze ſądzić o drugich; y mieć za przychylnych iego ſtronie tych wſzyſtkich, ktorzy tylko z nim nie woiuią. [a] *Nolite probibere: qui non eſt adversùm vos, pro vobis eſt.* Widzi on Samarytanow zamykaiących bramy przed iego Nauczycielem, y rozumi, że ma ſłuſznieyſzą niż Eliaſz pobudkę, do ſprowadzenia ognia z nieba na pokaranie owych ludzi zuchwałych. Ta iednak iego gorącość nie podoba ſię Zba-

wicie-

a) *Luc: 9. 50.*

wicielowi: więc naucza go, że duch Ewanieliśi ieſt duch dobroci;że on przyſzedł zbawiać, nie gubić ludzi. [a] *Neſcitis, cujus ſpiritus eſtis: Filius hominis non venit animas perdere, ſed ſalvare.* Przyiaźń tedy Zbawicielowa nie zaſłania mu oczy na niedoſkonałości tego, co on kocha; owſzem mu ie otwiera, y czyni go pilnieyſzym y gotowſzym na poprawienie onychże: albowiem w Chryſtuſie zawżdy rozum affektem rżądzi, â nigdy namiętność.

Nam, zawżdy podległym uwodzącey nas namiętności, iako wſzyſtko ſię nie podoba w tym, co nienawidziemy; tak wſzyſtko w tym, co kochamy, podoba ſię. Znayduiemy my przyiemności, nie tylko tam gdzie ſą zaiſte; ale nawet gdzie ich nie maſz. Stawiamy ſobie piękność w ſzpetności, honor w nieſławie, dowcip w głupſtwie, zaſługę nawet y cnotę w wyſtępku; ani można nam tego błędu wyiąć z głowy. Nietylko nie mamy tyle miłości ku naſzym przyiaciołom, żebyśmy ich wiedli do doſkonałości, na ktorey im zbywa, pokazuiąc im

[a) *Luc: 9. 55.*

im ich przywary; ale ieſzcze mamy to ſobie za powinność przyiaźni, żebyśmy ani o nich wiedzieli: a gdy iuż nie możemy tak zamrużyć oczy, żebyśmy ie przed ſamemi ſobą utaili, na to wſzyſtkie naſze uſilności obracamy, żebyśmy ie znoſili ſpokoynie; ani ſię na tyle śmiałości zdobyć możemy, żebyśmy ſię by na iedne ſłowko zdrowey porady odważyli, z niebeśpieczeńſtwem naymnieyſzey uymy naſzey im przyiemności. Przychylni y poufali ieſteśmy aż do roſpuſty, kiedy rżecz idzie o przymilenie ſię, o rozweſelenie, o pomnożenie rozrywek y ułomności przyiacielſkich; troſkliwi, gorliwi y goręcy w przeſtrzeganiu ich w intereſach tyczących ſię ich fortuny y w niebeśpieczeńſtwách ich zdrowia: oboiętni zaś, oziębli y oſtygli na niebeſpieczeńſtwo y na interes ich prawdziwey chwały. Jeżeli o to idzie, żeby wychwalić przyiaciela, żeby oświadczyć ſwoie ukontentowanie zie-go powodzenia, żeby mu przełożyć wyſokie poważenie iego zacności: nie maſz do tego nad nas; naſza przyiaźń y

pou-

poufałość czyni nam powagę powiedzieć wſzyſtko. Kiedy zaś potrzeba odkryć mu iego niedoſkonałości, oznáymić mu niedobre pomiędzy ludźmi wieści o iego obyczaiach, na oſtatek żeby go pobudzić do lepſzego dbania o ſwoie ſumnienie y o ſwoią ſławę; na ten czas ni my mowy, ni poruſzenia, ni ſzczerości, ni wolności. Nie śmi ſię mowić przyiacielowi, że leci na potępienie; nie śmi ſię częſtokroć nawet powiedzieć mu tego, że ma wnet umrżeć; záżywa ſię cudzey mowy do tákowych przeſtrog. Dwa tedy intereſa naywiękſze ze wſzyſtkich, ktore wzruſzyć mogą człowieka, interes życia y interes zbawienia, nie należą do przyiaźni? Nie ieſt ſię tedy przyiacielem tylko na podchlebianie ſobie, na wychwalanie ſię, na łudzenie ſię, na ucieſzenie ſię y na gubienie ſię: nie ieſt ſię nim dla poprawy, dla doſkonałości, dla zbawienia. Wſzędzie doſyć przyiacioł, podchlebcow, niewolnikow ile do świata, nie maſz przyiaciela ile do cnoty. Coż to, moi Bracia, za przyiaźń, co za poufałość? A to dla tego, że ſię do niey mięſza namiętność, namiętnosć zaś wſzy-

ſtko

ſtko pſuie. Jeżeli chcecie dobrze lokować waſzą przyiaźń, lokuycieſz ią w oſobach, ktoreby mogły mieć do was, y do ktorychby wy mogliście mieć pouſałość bez namiętności. *Cor unum.* Powtore, zwierzanie ſię bez nierozeznania, *Anima una.* To druga kondycya do prawdziwey przyiaźni.

II. Jeſt to iedne z naywiękſzych ukontentowanie przyiazni, zwierzanie ſię ſobie taiemnic ſwey myśli y woli. Przez to Zbawiciel naſz dowodził, że ſwych Apoſtołow nie miał za ſług, ale za przyiacioł; ſługa bowiem nie wie, co ma czynić iego pan, to tylko ſamemu należy ſię przyiacielowi. Ale wy, mowił on do nich, dowiedzieliście ſię odemnie wſzyſtkiego, com ia wiedział od Oyca mego: (a) *Vos autem dixi amicos, quia omnia, quæcunq; audivi à Patre meo, nota feci vobis.* Z tey miary, MCi Panowie, nie byłże Swięty Jan nayukochańſzym z Apoſtołow? ponieważ żaden z nich nie był bardziey uczeſtnikiem taiemnic Syna Boſkiego. Coż było ukrytego przed nim? Czyliż

ta-

(a) *Joan:* 15. 15.

taiemnice tyczące się iego osoby? czyli taiemnice tyczące się iego domu? czyli taiemnice tyczące się iego Krolestwa? Rodzenie wieczne Słowa Boskiego: *In principio erat Verbum*: Wcielenie w czasie Boga człowieka: *Et Verbum caro factum est*: Prawdziwa istota ciała y krwi Boga człowieka w Sákramencie Ołtarza: [c] *Caro mea verè est cibus*. Są to niepoięte taiemnice tyczące sie osoby Zbawiciela, ktore Swięty Jan poznał, y nam do poięcia podał, iaśniey niż wszyscy inni Prorocy. Oprocz tego taiemnice Domu Chrystusowego, to iest, Kościoła, iego fundamenta, iego prześladowania, iego powodzenia. Nakoniec taiemnice iego Krolestwa: owego Niebieskiego Jeruzalem, gdzie zwyciezcy maią być wywyższeni na obalinach Babilonu, y ukoronowani szczęśliwą nieśmiertelnością; gdy tym czasem grześznicy w przepaści pogrążeni zostaną. Wszystkie te przedziwności gdzież sie znayduą, ieżeli nie w obiawieniach Swiętego Jana? Syn Boski wyczerpnoł ie z łona przedwiecznego Oyca

swego

(a) *Joan*: 1. 1. (b) *Ibid*: (c) *Joan*: 6. 56.

swego; á Jan Swięty złona Synowskiego. Ale iakże? toż to przyiaźń obowiązuie nas do zupełnego wynurżania się ze wszystkim, cokolwiek iest w duszy? Nie zawiiaż się tam nic, z czymby się odkrywać nie należało? Nauczmy się od Syna Boskiego, ktory prżenikał do gruntu serca ludzkie, y ktory tak mądrże otwierał się z swoim, iakiego rozeznania powinniśmy używać w zwierzaniach się naszych.

Umiera Jezus, zmartwychwstaie, już ma do nieba wstępować: obstępuią go wszyscy iego Uczniowie; nalegaią, żeby im oznaymił przecie, na ostátnią ich pociechę, kiedy przydzie czas iego krolowania y przywrocenia Krolestwa Jzraelskiego. (a] *Domine, si in tempore hoc restitues regnum Jsrael.* Przy owym rozstawaniu się ieżeli nie sądził za rzecz przyzwoitą, rozsławić tę taiemnicę, przynaymniey żeby ich był nie odprawił z zupełnym odnowieniem, nie mogłże się iey był zwierzyć, iako tylu innych, swemu ulubionemu Apostołowi? Z tym

 wszy-

(a] Act. 1, 6.

wſzyſtkim iednak zupełnie y powſzechnie odmawia. Nie waſza to rzecz, mowi im, wiedzieć czasy y chwile, ktore Oyciec moy zachował w ſwey mocy. [a] *Non eſt veſtrûm noſſe tempora & momenta, quæ Pater poſuit in ſua poteſtate.* Oyciec moy chce tego, żeby te chwile nie były wiadome; iego to ſekret, niemoy: na cudzy ſekret, żeby ſię go zwierzać, nie ma nikt mocy.

Znacież, MCi Panowie, te prawo rozeznania tak przeciwne naſzym poſtępkom, owey to niegodziwey y ſzkodliwey naſzey prędkości do powiadania cudzych ſekretow; do podawania pod cieniem ſekretu na publiczne taxowanie ſpraw niepomału tyczących ſię, iednego ſławy, drugiego fortuny; tegoto pokoiu, tamtego intereſſow; dobra poſpolitego całey iakiey familii, a czaſem y całego Państwa: *Non eſt veſtrûm.* Tyś nie powiedział tylko do ucha iednemu przyiacielowi; a ow przyiaciel do ucha drugiemu przyiacielowi; tamten innym y innym: każdy nie powiedział tylko iednemu, wſzyſcy pod ſekretem y pocichu. Y tak z owego mniemanego milczenia ſtaie ſię rzecz wſzę-

[a] *Act:* 1, 7.

wszędzie głośna y publiczna: ze wszystkich owych szczegulnych przyiacioł staie sie nieiaki nieprzyiazny lud zazdrośnych szydzących, nieuważnych, szkaluiących; przed ktorymi człowiek nieprzytomny bywa osławiony, często nic tego nie postrzegaiąc á nigdy nie mogąc się od tego obronić. Ach szpoćći się, ieżeli chcecie, osławiaycie się przed waszymi przyiaciołami, ieżeli nie możecie powściągnąć niebaczności ięzyka waszego. Ależ sekret kogo inszego niebárdziey iest w waszey mocy niżeli iego dobro, iego sława y iego życie: *Non est vestrûm.* Jnteres iego sekretu nie iest mu mniey miły y mniey znaczny, niżeli wszystkie inne interessa; ponieważ one wszystkie w nim się zawieraią, y częstokroć od niego zawisły.

Gdy wydaiecie cudzy sekret, czyniąc uczestnikami sekretu, czynicie uczestnikami grzechu: wzywacie niebaczności y ułomności waszego przyiaciela do naśladowania y do przeyścia ieszcze niebaczności y ułomności waszey: szukacie złożenia y przechowywacza dla waszey kradzieży: na koniec nie iesteście wy

bardziey wymowieni przez tę pokrywkę przyiaźni y towarzystwa, niżeli są wymowieni rozboynicy przez towarzystwo swego rozboiu y łupiestwa. Prawo przyiaźni nie mniey iako y prawo Boskie nie pozwalaią takowego zwierzania się, trżeba tu rozeznania. Na ostatek iako trżeciey powinności przyiaźni, trżeba tu szczodrobliwości, ale szczodrobliwości bez niesłuszności: *Omnia communia.*

III. Nie możeż się to powiedzieć, MCi Panowie, że szczodrobliwość Zbawiciela świata na swego ukochanego Ucznia przychodziła prawie aż do ostatniey rozrzutności? ponieważ na niego skupił wszystkie te dary, ktorych innym po części, albo po iednemu tylko użyczał. Nie miałci dobr y bogactw do dawania; ale miał honory y godności zgadzaiące się z dostoynością iego Krolestwa. Nie postanawiał Podskarbich, Hetmanow; ale iednych czynił Apostołami, drugich Ewanielistami, innych Doktorami, innych Prorokami, iako mowi Swięty Paweł; innych zacnymi czynił przez statecznie wytrzymane Męczeństwo,

ſtwo, innych przez zachowane wiecznie Panieńſtwo: (a) *Ipſe dedit quoſdam quidem Apoſtolos; quoſdam autem Prophetas; alios verò Evangeliſtas, alios autem Doctores*. Na Jana Swiętego wſzyſtkie te dary zebrał; y nadał mu ie w takim doſkonałości ſtopniu, iaki ſię mu tylko ſamemu należy. Był on Apoſtołem, w przepowiadaniu wiary po całey Azyi aż do Partow. Ewanieliſtą, w zebraniu dziwow Syna Boſkiego, ktore innym dzieiopiſom wypadły były z pamięci. Prorokiem, nie na ieden tylko wiek, ale aż do ſkończenia wiekow. Nauczycielem, nie tylko cnoty, ale cnot doſkonałości, ktora to ieſt Boſka miłość. Męczennikiem, nie raz tylko, ani przez ieden rodzay katowni, ale przez ogień, przez truciznę, przez wygnanie. Naoſtatek nietylko gorliwym panieńſtwa obrońcą, ale Panną, ale ſtrożem Krolowy Panien: a to było nayzacnieyſzym ſkutkiem ſzczodrobliwości Zbawiciela ku niemu.

Na krzyżu, przed ſamym ſkonaniem, w ową ſmutną chwilę, kiedy dary zawżdy

(a) *Epheſ: 4. 17.*

wżdy ſą ſzacownieyſze, przeto ze ſą o-ſtnatnie y z naywiękſzą przychylnością y ſzczerością: w ową ſmutną chwilę wy-ſilania ſię uprzeymości ſerca ſwego ku ſwey Matce y ku ſwemu przyiacielowi; iemu ią poleca, iemu ią daie; y od owego czaſu ona iego ieſt dobrem, iego dzierżawą: *Accepit eam Diſcipulus in ſua.*

Kiedy tyle dobr y darow wyſypanych tak obficie na iednego tylko, coż ſię może zoſtać dla innych? Jeſt ich dla wſzyſtkich, mili Słuchacze; Zbawiciel naſz dobry ieſt przyiaciel y dobry Pan; iednym on czyni łaſkę, wſzyſtkim ſłuſzność. Zaſługi faworyta nie tłumią u niego zaſług ſługi. Jego przychylność ku owemu nie zatwardza go ku temu: wſzyſtkie dogadzania woli iego maią ſwoie mieyſce w iego pamięci: wſzyſcy, ktorzy go chcą kochać, znayduią miłość w iego ſercu. Widzi on w miłości Swiętego Jana więcey łagodności y niewinności; ale z tym wſzyſtkim widzi w wierze Piotra więcey gorącości y mocy. *Joannes in innocentia ſimplicior, Petrus*

(a) *Homil: in Commemor: Pauli 22. ex var: in Matth:*

trus in fide fortior; mowi Swięty Chryzostom. Jednego tedy kocha uprzeymiey; *Familiarius;* a drugiego goręcey *Ferventius.* Oddaie swoią Matkę Swiętemu Janowi; ieſt to upominek sprzyiania, stosuiący się do łagodności iego umysłu: (a) oddaie swoy Kościoł Piotrowi; ieſt to upominek honoru y poważania, stosuiący się do gorącości y mocy iego wiary. (b) *Petro claves Ecclesiæ, Joanni Matris custodiam voluit delegare.*

W szczodrobliwości to więc bywa źrżodłem nieporządności y nieprzyzwoitości, ze daiemy bez pomiarkowania. Nie miarkuiemy ani dobr, ktore dać mamy; ani zasług, ani przymiotow, ani prawa tych, ktorym co daiemy, lub odmawiamy. Zapalamy w iednych przez naszą rozrzutność nienasyconą chciwość; ktoryż ieſt bowiem faworyt, ktoryby się w niey powściągał? W drugich wzbudzamy przez nasze odmowienie nieukontentowanie y zakwaszenie; ktory ieſt bowiem nędznik, ktoryby się sądził słusznie być odrzuconym? A za tym

(a) *Petrus Bles: de Amicit:* 21. (b) *Damian serm* 1

tym ze wszystkich stron czynimy ludzi nieukontentowanych: wszędzie wzbudzamy szemranie y zazdrość: ani mamy dosyć mocy na zatrzymanie potoku rozrzutności, gdy ten raz na iedną stronę swoy bieg obroci, zostawuiąc tym czasem wszędzie gdzie indziey suchość y niedostatek. Widzi się częstokroć, gdy się iakiego znácznieyszego sługę nadáło dobrodzieystwy, że to samo iest mu prawem do naprzykrzania się nam zawżdy; nam zaś do bogacenia go zawżdy: a gdy żadnym dobrodzieystwem nie zawdzięczyło się nigdy innemu nieszczęśliwemu, że to samo iest dowodem iego niegodności; nam zaś pozorem do zaniechania go ná zawsze w nędzy y bezłnadgrody. Jak wielu przyiacioł, konfidentow, sług miłych y potrżebnych, przychodzą do Panow y do ludzi możnych z ową śmiałością Jakuba y Jana, kiedy ci ieszcze byli słabi w cnocie: [a] *Volumus, ut quodcunq; petierimus, facias nobis.* Chcemy, żeby o cokolwiek prosić cię będziemy, było nam dano; y naypierwsze dwa

[a] *Marci* 10. 35.

dwa mieyſca przy tobie, iedne po prawey ſtronie, drugie po lewey. Mażſię na ten czas doſyć męſtwa do mowienia z Jezuſem: *Neſcitis, quid petatis*: Nie wiecie, o co proſicie: daiecie ſię zaślepiać wynioſłości, ktora wam ćmi rozum, y miłości właſney, ktora was zwodzi: nie przenikacie wy cięſzkości przywiązanych do takich urzędow: nie znacie ſię ſami na ſobie: *Neſcitis, quid petatis*. Ale ia, ktory powinienem mieć oko nie tylko na waſze ſzczegulne intereſa, ale y ieſzcze bardziey na intereſa publiczne y na dobry porządek domu mego; ia, ktory chcę od niego oddalić zazdrości y zawiśne urażania ſię; ia, ktory wiem, co ſię zawiera w mym kielichu, y iaka komu iego część ieſt przyzwoita: ia wiem, że to, o co proſicie, ieſt nad zdolność waſzą, nad wiek waſz, nad waſze ſiły y nad waſze przymioty: y to wam powiadam, przeto, że was kocham: *Neſcitis, quid petatis*.

Takby ſię ſobie, MCi Panowie, poſtępowało, gdyby ſię kochało tak, iako Chryſtus, y iako Chrześcianin kochać

powi-

powinien, rozsądnie y niewinnie. Ale to czasem człowiek urodzeniem albo szczęściem wysoko wyniesiony, przywiąże swoy affekt do ludzi, ktorych same tylko iego namiętności czynią mu miłymi, przeto że ci onych są celem, albo też potrzebnymi sługami: na ten czas wkłada on sam na siebie ową sromotną potrzebę dozwalać wszystkiego dla ich wyniosłości, ustępować wszystkiego dla ich chciwości, zaniechywać wszystkiego dla ich nalegania: staie się ubogi, chciwy, potrzebuiący, nieużyty y niedostępny dla wszystkich innych; otwarty, szczodrobliwy, wspaniały y rozrzutny dla nich. Ale iaka to szczodrobliwość, co więcey złego niż dobrego czyni! Jaka to przyiaźń, co tyle nieprzyiaźni y nienawiści sprawuie! Co prawa słuszności y miłości psuie; co tak poddaie serce iedney osobliwey miłości, że w nim wygasza miłość powszechną, ktora wszystkich Chrześcian iednoczyć powinna! Jak ow Bog miłości, ow Zbawiciel, doskonały wzor niewinney przyiaźni, nie ma się mścić o tę złe zażywanie iego

prawa

prawá y iego przykladu, przez dopuſzczanie nieſprawiedliwym, nierozeznanym, y niepomiarkowanym przyiaźniom zamieniać ſię w namiętności ohydy y w przylgnienia gorſzące? Zeby ſię w nie nie wpadło, mili Sluchacze, trżeba wam dobrze obierać y zakładać przyiaźń waſzą według tych przeſtrog, iakiem podał; ale oprocz tego trżeba dobrze zażywać przyiaźni, iako opowiem w tym drugim punkcie.

CZĘSC DRUGA

JEſt to zle zażywać przyiazni, zażywać iey ſłodyczy, a nie chcieć ponoſić iey przykrości. Nie tylko przez wierną wzaiemność powinno ſię tyle oddawać, iak ſię wiele odbiera, poufałość za poufałość, zwierzanie ſię za zwierzanie, ſzczodrobliwość za ſzczodrobliwość; ale ieſzcze przez wſpaniałą wzaiemność ſtárać ſię przewyżſzać to, co ſię odbiera: czynić ſwe właſne interesa z interesow przyiaciela; o nim pamię-

miętać aż do zapomnienia o sobie; y rozumieć, że się czyni dla siebie, cokolwiek-się czyni dla niego.

Y w tákowym wcale położeniu zachowuie swoy umysł kochanek Zbawiciela naszego; usprawiedliwia on Chrystusowe sobie sprzyianie swym go zażywaniem; a lubo nie może przewyższyć pokazaney sobie przychylności, stara się iednak nie zażywać poufałości Nauczyciela y Pana swego, tylko na pozyskanie mu większey miłości; ani zwierzania się sobie Nauczyciela y Pana swego, tylko na ziednanie mu większey czci; ani szczodrobliwości Nauczyciela y Pana swego, tylko na służenie mu z większą gorliwością y na poświecenie mu siebie samego z większą gorącością. Nie uczą tego w szkole złośliwego świata: trżeba poyść do szkoły Jezusowey.

I. Swięty Jan nie zażywa poufałości Pana y Nauczyciela swego tylko na pozyskanie mu większey miłości. O to naymnieysza iest troskliwość przyiaciol y faworytow pospolitych; owszem im więcey są w affekcie, tym bardziey staraią

ią się daleko odstrychnoć inne serca od tego, co ich kocha. Z tey samey przyczyny, że chcą być sami kochani, chcą też sami tylko być do kochania. Nie tylko są zawistni o przychylność, ktorą Pan ma ku nim, ale nawet o samą przychylność ku ich Panu. Swięty Uczeń Chrystusow daleko ma insze chęci. Poufalszy Chrystusowi nad wszystkich innych Uczniow, a za tym lepiey go znaiący, nie zażywa tey korzyści tylko na pozyskánie mu większey miłości; a to pokazuiąc go nam godnieyszym kochania; napominaiąc nas uprzeymiey do kochania go; y przywodząc nas mocniey do kochania go.

Jnni starali się opowiedzieć nam cuda Zbawiciela, y umocnić nas w wierże iego przez wszystko to, co tylko mogło nam wypersładować iego moc y potęgę. Lecz Swięty Jan przykłada się do zebránia tego, co tylko inni opuścili z cudow iego dobroci, iego łaskawości na grzesznikow, iego oglądania się na nasze słabości. [a] Ktoby się

nie

[a] Joan. 2. 7.

nie wzbudził do kochania Jezusa, widząc, iako na godach w Kanie Galileyskiey umyślnie dla tego cud uczynił, żeby był zapobiegł potrzebie zaproszonych gości? Ktoby się nie wzbudził do kochania Jezusa, widząc, iak łagodnie, w owey rozmowie z Samarytanką, (a) prowadził ią do łaski wiary przez owe powiązanie pytań y odpowiedzi chwytaiących za serce? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc, z iak mądrą żarliwością odbiia na Żydow ową sromotę, (b) ktorą oni gotowali niewieście na cudzołostwie poimaney; y iako ią wybawia od śmierci, odwodząc ią od grzechu? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc, iako uprzeymemi zalewa się łzami nad grobem Łazarza, y iako wzruszaiącymi słowy iedna mu u Boga powrot do życia? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc go umywaiącego nogi Apostołom z pokorą tak głęboką y z przyiemnością tak godną podziwienia? (e) Ale do-

pie

(a) Joan: 4. 5 (b) Joan: 8. 3. (c) Joan. 11. 11. (d) Joan: 13. 4. (e) Joan: Cap: 14. Cap. 15. Cap. 16.

pieroż ktoby ſię nie wzbudził do kochania go ową oſtatnią mową, którą do nich uczynił po wieczerzy, gdzie ſię ſerce iego wylewa ku nim ze wſzyſtkim tym, co tylko powiedzieć ſię może naypełnieyſzego uprzeymości, a oraz naytęższego na pociągnienie ich do miłości ku niemu y do miłości wzaiemney między ſobą? Wſzyſtko to byłoby nam niewiadome, gdyby był Jan Swięty nie przyłożył ſtárania około zebrania tego w ſwoią Ewanielią. On ſam tylko należycie nam opiſał właściwe przymioty ſerca Jezuſowego. Zbawiciela miłość tak dobrze mu w pamięci wyryſowała wſzyſtkie iego cudności, a ieſzcze wierniey iego słowa y iego uprzeyme chęci; że w dźiewiąciudzieſiąt lat wieku ſwego, a w ſześćdzieſiąt y pięć lat po śmierci ſwego Nauczyciela, przecież to wſzyſtko tak żywo pamiętał, że y na piśmie zoſtawił.

Pokazawſzy nam Zbawiciela tak godnym kochania naſzego, o iak on nas nie napomina do kochania go? Coż może ſię porownać z iego przymileniem ſię na-

napełniaiącym w tey máteryi listy iego, ktore samą tylko tchną miłością y przychylnością? Widźi mu się być zbyt wielka oschłość w nazywaniu nas swymi bracią, zawżdy nas nazywa swymi ulubionymi, swymi synaczkami: *Filioli, filioli mei.* A to nie tylko przez przywiley swego sędziwego wieku; lecz daleko bardziey przez uprzeymość serca swego. Albo miłość albo śmierć, moi Synaczkowie, mowi on do nas; albowiem kto nie żyie w miłości, pogrzebiony iest w śmierci. (a) *Qui non diligit, manet in morte.* Albowiem Bog sam, ktoremu służymy, iest szczera miłość y uprzeymość. *Quoniam Deus charitas est.* Albowiem Bog, ktory nam przykazuie, żebyśmy go kochali, pierwszy nas ukochał. *Quoniam Deus prior dilexit nos.* Albowiem on iest oycem naszym, a my dziećmi iego iesteśmy. *Nunc filii Dei sumus.* Albowiem służyć mu z boiazni iedyne iest udręczenie. *Timor pœnam habet.* Kochaymy Jezusa, moie dziatki, albowiem on nas tak ukochał, że za nas życie

(a) *Joan:* 1. *Cap.* 1. 2. 3. 4. 5.

życie swoie położył: *Quoniam ille animam suam pro nobis posuit.* Albowiem krew iego oczyściła nas ze wszystkich nieprawości: *Sangvis Jesu Christi emundat nos ab omni peccato.* Albowiem gdy się nam trafi wpaść w grzech, mamy go ieszcze wstawiaiącym się za nas iednaczem u Oyca przedwiecznego: *Sed etsi quis peccaverit, advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum.* Albowiem ieżeli nam co przykázuie, przykazania iego nie są cięszkie: *Et mandata ejus gravia non sunt.* Albowiem ieżelibyśmy zgrzeszyli, obiecuie nam odpuścić, byleśmy się wyspowiadali; a co obiecuie, wiernie dotrzymuie: *Si confiteamur peccata nostra, fidelis est, ut remittat nobis.* Kochaymyż go tedy, moi Synaczkowie, nie słowy ani ięzykiem; ale uczynkami y rzeczą samą: *Filioli mei, non diligamus verbo, neque lingva; sed opere & veritate.* Ktoreż serce miałoby tyle zatwardziałości, żeby się temi słowy nie zmiękczyło do kochania Syna Boskiego? Są to te słowa Swiętego Jana z iednego tylko listu iego; tak on nas ciągnie do iego miłości.

Ale o iakiey mocy, MCi Panowie, nie dodaią tym słowom iego przykłady! Ach! widzę go z Jezusem na gorże Tabor, otoczonego światłością niebieską, w zachwyceniu y w niewypowiedzianey radości: nie dziwuię się, że sobie tam nie przykrzy. Ale widzę Jezusa w ręku swych niepryiacioł, na kalwaryi, na krzyżu. Gdzież są iego przyiaciele, iego Uczniowie; owi, ktorych pouzdrawiał, ktorych ręką swoią nakarmił, ktorzy go niedawno z tryumfem przyimowali? Kryią się, zapieraią się go, wstydzą się znać go, y być od niego znani. Sam tylko Jan Swięty brzydząc się tą iáwną niewdzięcznością, w oczach żołnierstwa y katow, státecznie dostawa pod krżyżem, chcąc dopilnować do ostatniego tchu Nauczyciela y Pana swego; tudzież pozyskać honor iego na się weyrżenia, iego ostatniego iakiego sobie powierzenia y poufałego z sobą mowienia; nakoniec dać mu ostatnie dowody swoiey ku niemu miłości. Nie iestże to dobrze zażywać poufałości Pana swego, zażywać iey ku iego miłości, y

ku iednaniu mu miłości? Jak zaś zażywa iego mu ufania y zwierzania się ku pomnożeniu czci iego?

II. Nic nie iest zwyczayniey szego iako zażywać zwierzania się sobie Pańskiego ku wzbiciu się w powágę u ludzi. Chociaż się nie iest tak niepoczciwym y złośliwym, żeby się powierzonemi ich skrytościami handlowało y szafowało niegodziwie; przecież nie zaniechywa się nigdy tey z nich szukać korzyści, żeby się udać za wielce wziętego, y pokazać po sobie człowieka wchodzącego w tayemnice; aby sobie przez to ziednać poważenie, przynaymniey u tych, ktorzy go nie maią. Na coż zażył Jan S: powierzonych sobie taiemnic? Zażył ich ku chwale Pana swego: czyli to broniąc honoru iego przeciw iego nieprzyiaciołom, czyli rozszerzaiąc cześć iego między wiernemi.

Kościoł Chrystusow, że tak rzekę, dopiero co się był narodził, kiedy iadowite węże, ktore się w wnętrżności iego były wśliznely, rozszarpywać go chciały. Cerynthus, Ebion, Mikołay Diakon, owto

towarzysz w urzędzie Szczepána Swiętego, falszuiąc przyiętą od siebie przez Chrzest wiarę, zawzieli się byli bić na Bostwo Chrystusowe, y udawać, iakoby był samym tylko szczerym stworzeniem. Na ten czas S. Jan dobywaiąc z skarbow rozumu swego osobliwych oświeceń, ktore to wyczerpnoł z serca Zbawicielowego. zażył ich na podanie nam owych przedziwnych wyrokow, ktore iako iakie przerażaiące pioruny, czyniąc głośne od ziemi do nieba pochodzenie wieczne Słowa Boskiego, powywracały wszystkie wynikaiące herezye, y były bronią potomnym wiekom przeciw herezyom, ktore miały nastąpić. *In principio erat Verbum, & Verbum erat apud Deum, & Deus erat Verbum.* Ktore to słowa tak są wysokie, tak pełne mocy y ogromności, że sami nawet poganie czuli się niemi być przerażeni; idący zaś za nauką Platona Filozofowie, powiada Swięty Augustyn, ani bez podziwienia ani bez pochwalania słyszeć ich nie mogli. Uważa też to Swięty Chryzostom, że A-

po-

poſtołowanie S: Janowi umyślnie było naznaczone w Azyi, (a] gdzie wſzyſtkie ſekty mędrzcow pogańſkich panowały z zupełną powagą: aby tak iego Ewanielia tryumfowała tym ſławniey z ſił bałwochwalſtwa, y żeby światło prawdy wyniknęło z tegoż ſamego zrżodła, zkąd ciemności fałſzu rozeſzły ſię były na wſzyſtkie ſtrony.

Dopieroż z iaką on gorliwością pracował około rozſzerzania tey chwały, kto rey tak znacznie bronił przeciwko nieprzyiaciołom Chryſtuſowym? Wyfundował ſiedm Kościołow w Azyi, ktore były wzorem wſzyſtkich innych kościołow na Wſchodzie. Rozciągnoł ſtarania ſwoie aż do Perſyi, gdzie Partowie na ten czas panowali. Y do nich to piſał ow cudny liſt, ktory ieſt pierwſzy miedzy iego trżema liſtami. Ugruntował nakoniec tak mocno Boſtwo Zbawiciela, ktore ieſt fundamentem wiary Chrześciańſkiey, że lubo nie przepowiadał Ewanielii tylko w iedney części Pańſtw Wſchodnich, y lubo miaſto Efez było

[a] *Homil: 1. in Joan:*

było zwyczaynym iego mieszkaniem; przecież S:' Jan Chryzostom dla tego samego śmie go nazywać Filárem wszystkich Kościołow, ktore tylko są na świecie. (a) *Columna omnium, quæ in orbe sunt, Ecclesiarum.*

III. Potrzecie y na ostatek iak też on zażył szczodrobliwości Zbawiciela? Czyliż tak, iak bywa między nami, na wzmocnienie się, na wyniesienie się, na urąganie się z swoich niegdyś rownych, na zrownanie się z dobrodzieiem y Panem swoim? Ach! takowe podłości samym tylko są przyzwoite przyiaciołom teraznieyszego wieku; kiedy to dobrodzieystwa nayczęściey rodzą niewdzięcznikow, nieprzyiacioł y zdraycow. Ulubiony Uczeń Chrystusow nie zażywa dobrodzieystw y łask Pana y Nauczyciela swego tylko ku sakryfikowaniu się dla niego. Krew, ktorą widział płynącą aż do ostatniey kropli, y áż do wody z serca Zbawiciela świata, nie dopuszczała mu, żeby był dla niego żałował krwi swoiey. Taż gorąca chęć, z kto-

rą

(a) *Homil. 1. in Ioan.*

rą widział Jezuſa łożącego życie, pobudką mu była do położenia życia dla niego. Ale to podziwienia godna utarczka ſzczodrobliwości Pana y wdzięczności faworyta! Faworyt łoży życie ſwoie za ſwego Pana; á Pan zaſtawia ſię wdzięczności Faworyta. Faworyt ſpieſzy na męczeńſtwo, pragnie y ſzuka śmierci; a Pan oddala śmierć iego za zwyczayne życia granice. Swięty Piotr zdiety dwornością około wyrokow Boſkich względem S: Jana, pytał Pana Jezuſa: co ſię też ſtać miało z tym Uczniem? Coż to należy do ciebie? odpowiedział mu Chryſtus; chcę, żeby tak zoſtał aż do przyścia mego: *Sic eum volo manere, donec veniam; quid ad te?* Przeciw temu trudnemu do przeniknienia y zaćmionemu wyrokowi zaſtawiał ſię zawżdy Uczeń Chryſtuſow uſilnym złączenia ſię z nim pragnieniem. Cokolwiek uſłyſzał o męczęſtwie ſwych braci, wſzyſtko to ieſzcze bardziey zapalało gorącą chęć iego. Widział zeſzłych przed ſobą wſzyſtkich Apoſtołow przez rożne mę-

(a) Ioan: 21. 22.

męczeństwa: widział miecz prześladowania zbroczony krwią wielu pozyskanych od siebie Kościołowi Synow. Na niego iednak ani żelaza, ani ognia, ani katowni nie było: w wieku bliskim sta lat widział się bez korony. Jak to była rzecz bolesna owemu sercu przeiętemu miłością y wdzięcznością ku Zbawicielowi swemu?

Nakoniec gdy się ow wściekły gniew Domiciana wzniecił przeciwko Chrześcianom, Cesarz ten kazał go wrzucić w wrzący oley. Mniemał tu Swięty, że kiedyżtedyż pozyskał pożądaną chwilę szczęścia swego; ale gdy sługa, wpośrzod nayżywszych boleści, ofiarował się Panu na cołopalenie miłości, Pan tamuiąc gwałtowność ognia, ponawiał przeciwko iego pragnieniom ow dawno przed tym uczyniony wyrok: *Sic eum volo manere.* Chcę, żeby on został przy życiu.

Y tak przez cud rownaiący się z owym troyga Pacholąt wrzuconych w piec Babiloński, wychodzi z oleiu mocnieyszym y rzyźwieyszym, niżeli był przed swoim w nim zanurzeniem: *Vegetior ac purior.*

rior; mowi Tertulian. Omylony na swey nadziei dokądże obroci swe pragnienia? Oto nowey pogody promień biie mu w oczy; odsyłaią go na wygnanie do Patmos wyspu w nędzę tylko y w niedostatek obfitego; skazuią go tam na kopanie kruszcow y na wszystkie obelgi przywiązane do owego udręczenia, ktore na samych tylko było niewolnikow. Spieszy się tam tedy, spodziewa się tam dokończyć swey ofiary, w owey iato zataioney pracy, ktora nie maiąc wszelkiey okazałości męczeństwa, miała wszelką iego surowość. Ale ieszcze y tam znayduie owże sam głos Pański: *Sic eum volo mánere:* Chcę, żeby został przy życiu. Zycie nawet iego Tyranna kończy się pierwey niżeli iego: przywrocony z wygnania powraca do swych miłych w Bogu dzieci; będzie tedy na ich ręku czekał śmierci, ktorey mu nie użyczaią tyranni.

Rzecz przedziwna! nie tylko męczeństwo, ale y śmierć ucieka przed nim. Więcey sta lat upłynelo od iego przyścia na świat. Dwunastu Cesarzow posiadali

li tron Rzymſki, y przeſzli po ziemi iako wały wodne. Rzym y Jeruzalem w popioł były obrocone: y owe ſławne Kościoły, dzieła tylu rąk, Kapitolium y Kościoł Salomonow, nie mogły ſię oprzeć prawu czaſu y gniewowi ludzi. Przecież ulubiony Uczeń niewzruſzony, opiera ſię y ludziom y czaſom; ciało y umyſł iego w iednakowey zawſze czerſtwości. A kiedyż więc przydzieſz, Panie? Mowiſz, że chceſz, żeby zoſtał y żył, poki nie przydzieſz: *Sic eum volo manere, donec veniam.* Ktoryż to ten dzień przyścia twego? ta chwila tak pożądana od twego kochanego ſługi? Czyliżeś zapomniał, żeś mu przyobiecał, że miał być poczęſtowany kielichem twoim: *Calicem meum bibetis.* Gdzież tedy ieſt ten kielich boleści?

Tu ieſt, MCi Panowie, w tym ſamym ieſt, w tym niepozyſkaniu oſtatniey męczeńſtwa dobitki, wpośrzod naywiękſzego pragnienia y naygwałtownieyſzey chęci, iaką tylko kiedy wzruſzone być może ſerce. Umierać, iako umarł Swięty Jan, śmiercią poſpolitą y przyrodzoną, miaſto

ſto oddania ſię żywo na ofiarę chwale Boga ſwego: widzieć umieraiąc ſwych przyiacioł około ſiebie, miaſto Tyranow y katow, iako ſię ſobie umyśliło: po tylu zabiegach o krwawą koronę, y iuż iuż tykaiąc iey po tyle razy, widzieć ią ſobie umkniętą: pokładać nakoniec ſzczęście ſwoie w cierpieniu za to, co ſię kocha, a nie modz cierpieć tyle, ile ſię ſobie życzy: ieſt to prawdziwy kielich, y prawdziwe męczeńſtwo ſerca pałaiącego miłością Boſką.

Mili Słuchacze, czyliż znaydę tákowe ſerca, ktore poymuią takie męczeńſtwo? Czyliż one ſą w tym zgromadzeniu? Czyliż ſą w teraznieyſzym wieku? Czyliż ſą w całym świecie? Ach! nietylko nie pragniemy ponieść śmierci dla Boga, nietylko nie narażámy ſię ná krzyże y dolegliwości dla niego; ale náwet nie chcemy ponośić tych, ktore na nas przychodzą, na ktore natrafiamy, ktore na nas ręka Boſka ſpuſzcza. Nie tylko nie chcemy cierpieć na odwdzięczenie iego miłości, y na dowod mu naſzey; ale nawet nie chcemy cierpieć na zadoſyć uczynie-

nie

nie iego sprawiedliwości y na odpokutowanie za grzechy nasze. Nie tylko nie szukamy krzyżow na zasłużenie sobie na koronę chwały niebieskiey; ale nawet nie chcemy ich przyimować na uniknienie ogniow piekielnych. Toż my kochamy Boga, moi Bracia? toż my go kochamy? Napátrzyć się walecznych bohatyrow, ktorzy przy śmierci żałuią tego, że nie umieraią za swego Monarchę na czole uszykowánego Woyska; y ktorzy maią sobie za nieszczęśliwe dokonanie życia, umierać po nikczemnemu na swym łożku. Być przyiacielem Monarchy lub kogo możnego, ieſt to u nas obowiązanie się do czynienia y ponoszenia dla nich wszystkiego: a Bog samych tylko boiaźliwych y nikczemnych mieć będzie przyiacioł? Będziemże nosić te imię iako iaki ciężar y iako iakie iarzmo? Ach! godni zaiste iesteśmy być zgnębieni y starci ciężarem płochych przyiaźni naszych y niegodziwych przychylności, ieżeli więzy przyiaźni Boskiey zdaią się nam cięszkimi kaydanami. O! niechby świat cały,

ly, Panie, ſtał ſię morzem gorzkości każdemu, ktokolwiek nieczuły ieſt na ſłodkość cierpienia, kochaiąc ciebie. Cierpieć, kochaiąc ciebie, ieſt to ſzczęśliwość życia; kochać cię, nic nie cierpiąc, ieſt to korona zachowana na ſzczęśliwą wieczność. Do ktorey niech nas doprowadzi &c.

KAZANIE

NA NOWY ROK

Poſtquam conſummati ſunt dies octo, ut circumcideretur puer, vocatum eſt nomen ejus JESUS. Luc. 2.

Gdy ſię ſpełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwane ieſt imię iego JEZUS.

TRży wielkie uroczyſtości czynią nam dzień dziſieyſzy godnym poſzanowania. Odnowienie roku; obrżezanie Meſſyaſza; y nadanie imienia JEZUS.

Pierwſża uroczyſtość ieſt, że tak rzekę, taiemnicą nadziei. Zaczynaiąc rok nowy,

nowy, widzi ſię, że ſię nowe otwiera pole do nowych zamyſłow: młodość zdaie ſię tu ſobie znowu zaczynać życie; a ſtarość ponawiać ſwoy rozeym z śmiercią: człowiek ſzczęśliwy nieſie ſwoie chęci daley nad ſwoie ſzczęście teraznieyſze; a nieſzczęśliwy obiecuie ſobie koniec ſwego utrapienia: *Poſtquam conſummati ſunt dies.*

Druga uroczyſtość ieſt taiemnicą boleści. Widzieć tu dzieciątko Jezuſa, że nie tylko zaczyna życie od płaczu, tak iak inni ludzie; ale też że krew ſwoią mięſza ze łzami: a że ſamiż rodzice przywiązani do pełnienia ſwego zakonu, wykonywaią ten ſurowy obrźądek: *Ut circumcideretur puer.*

Trżecia uroczyſtość ieſt taiemnicą radości. Widzieć tu tę dziecinę Boſką otrzymuiącą imię Jezus, to ieſt, imię Zbawiciela; a oraz ſię obowiązuiącą uwolnić narod ludzki z niewoli przez cztery tyſiące lat prżeciągnioney: *Et vocatum eſt nomen ejus Jeſus.*

Oto krotki zbior cudnych oſobliwości zawartych w tym dniu chwalebnym. Ale

niech

niech będą iakieżkolwiek inne myśli ludu niepobożnego około dnia dzisieyszego, lud iednak Chrześciański powinien wyżey podnosić myśli swoie, a wszystkimi nimi zmierżać iedynie do myślenia o zbawieniu swoim.

Dzień ten, MCi Panowie, ze wszystkich dni w roku, iest dla nas osobliwiey dniem zbawienia. Dlaczegoż? dla trzech przyczyn wziętych z przerzeczonych trzech taiemnic. Naprzod, w tym dniu poymuiemy potrżebę naszego zbawienia. Powtore, w tym dniu poznaiemy sposob naszego zbawienia. Potrzecie, w tym dniu odbieramy łaskę naszego zbawienia. Poymuiemy potrżebę naszego zbawienia, przez odnowienie roku. Poznaiemy sposob naszego zbawienia, przez obrżezanie Syna Boskiego. Odbieramy łaskę naszego zbawienia, przez Jmię Jezusa. Potrżeba, sposob y łaska zbawienia: trzy pożytki tych trzech taiemnic: trzy części tego kazania.

Czyliż możemy na co pożytecznieyszego obrocić ten dzień, iako trawiąc go na nabiciu sobie myśli tym staraniem, dla

dla ktorego iedynie wszyscy żyiemy na ziemi; y przez ktore iedynie możemy żyć wiecznie w niebie. Myślmyż tedy dziś szczerze, Słuchacze mili, o tym, co ma być początkiem szczęścia naszego y w tym y w tamtym życiu: y do tego prośmy o pomoc Ducha Przenayświętszego, przez przyczynę Nay: M: Panny. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

LUbo bieg czasu iest iednakowy y nieprzerwany w swoiey szybkości: przecież go ludzie podzielili na części wymyślone; żeby tak miarkowali iego przeciąg, y obracali go według swoich potrzeb: ztąd to miesiące, wieki, lata. Miesiące że są zbyt częste, a wieki że są zbyt rzadkie, umykaią się przed naszą uwagą. Lata tylko właściwie zastanawiaią nasze myśli, wzbudzaią nasze uwagi, y z uważania czasu prowadzą nas do uważania siebie samych. Zyłem tyle miesięcy; to nie przychodzi do myśli. Zyłem

łem tyle wiekow; nie żyie ſię tyle, żeby ſię można ztąd chlubić. Żyłem tyle lat; na tym ſię przeſtaie, y tak ſię zwyczaynie mowi. Nowy rok tedy ieſt nową okazyą do myślenia około naſzego ſtanu, a oſobliwie około naſzego zbawienia: przywodząc ie nam na myśl iáko ſprawę nayznacznieyſzą, naypilnieyſzą y naytrudnieyſzą ze wſzyſtkich. Uczyńcie należycie te trzy uwagi.

I. Pierwſza, że zbawienie powinno ſię nam dziś zdawać znacznieyſzą, niż kiedy, naſzą ſprawą: albowiem upłynienie tego oſtatniego roku, y wſzyſtkich uciech, ktorycheśmy przez ten czas zażywali, ieſt nam nowym dowodem, nowym oczywiſtym pokazaniem znikomości y prożności naturalnie im przywiązaney; a zatym nowym nas przekonaniem o potrzebie myślenia o naſzym zbawieniu. Ponieważ bowiem nie mamy tyle mocy, żebyśmy mogli naſze dobra, naſze fortuny, a nawet ciało naſze ochronić przed zabieraiącym wſzyſtko czaſem; więc ieżeli ſiebie kochamy, potrzeba nam około tego pracować, żeby przynaymniey

duſzę ochronić y zbawić, pogardziwſzy wſzyſtkie te znikome dobra, z ktorych nie możemy nic zachować.

Stawmy tedy ſobie te zbawienie zaraz od tego początku roku, za pierwſzy cel naſzych zabiegow. Od tego zaraz czaſu upatruymy, iakie w tym możemy mieć przeſzkody do uprzątnienia, iakich nieprzyiacioł do walczenia. Naśladuymy owych Bohatyrow z woyſka Gedeona, ktorzy idąc przeciwko Madyanitom, a czuiąc ſię zemdlonych pragnieniem, nie pili tylko w biegu, garścią wodę czerpaiąc: (a) daleko odmienni od ſwych nikczemnych wſpołżołnierzow, ktorzy żeby ſię byli wygodniey napili, kładli ſię na ziemi ponad rzeką. O czym innym tamci myśleli, nie żeby ſię było napić wygodnie: trzeba im było pokonać ich nieprzyiacioł; trżeba im było dochodzić zwycięſtwa. Y toć to ieſt, moi Braciá, o co nam trzeba zabiegać. Nie zazdrośćmy ludziom światowym ich ukontentowania w walaniu ſię po ziemi, dla zagarnienia tych dobr błahych, kto-

re

(a) Jud: 7. 6.

re ſam przyrodzony bieg rzeczy zabiera, y ktore ſą łupem czaſu. Nie zażyway-my ich, tylko iak miiaiąc, według po-trzeb naſzych. Ach! mamy nieprzyiacioł do łomania y do pokonania; mamy duſzę iedyną do ratowania. Zbawienie naſze ieſt naſzą potrzebą: wſzyſtko co ku temu koń-cu nie ſłuży, powinno nam być oboiętne.

Synowie ludzcy, woła Dawid, pokiż będziecie mieli ſerce ociężałe, duſzę na-klonioną ku ziemi? czemu kochacie pro-żność? czemu ſzukacie kłamſtwa? (a) *Ut quid diligitis vanitatem, & quæritis men-dacium?* Wſzyſtek ten zbior dobr, ieſt tylko prożność, ieſt tylko ołzukanie y kłamſtwo. Kłamſtwo to, żeby te do-bra mogły trwać: kłamſtwo to, żeby was mogły naſycić: kłamſtwo to, żeby były dobra; żeby były godne być na-żywane dobrami. Kiedy ſię ugania-cie za niemi, uganiacie ſię za ty-mi wſzyſtkiemi kłamſtwami: á cze-muż ſię za nimi uganiacie? *Ut quid di-ligitis vanitatem, & quæritis mendacium?*

Przekonani ieſteście przez doświad-

(a) Pſ. 4. 5.

czenie właſnych waſzych oczu o prożności dobr ziemſkich, przekonani ieſteście przez oświecenie wiary o potrzebie zbawienia: co zaś? mowi S: Auguſtyn, prawda ta ze wſzyſtkich ſtron brżmi w uſzach waſzych. A wy z pogardą prawdy, ſzukacie prożności: z pogardą zbawienia, ſzukacie dobr ziemſkich? (a) *Jam clamat veritas, & adhuc quæritur vanitas.* Dziwowaćże ſię tu potym, mowi daley S: Auguſtyn, że ten świat ieſt tak nieſzczęśliwy, że go Bog chłoſzcze tak cieżko, y tylą dolegliwościami okłada. Bog ieſt ſprawiedliwy: Bog to słuſznie czyni: *Meritò flagellatur hic mundus.* Swiat ten ieſt sługą wiedzącym wolą pana ſwego, a przecież ſię iey ſprzeciwia. Zeby o niey nie wiedział, albo nie dobrże był uwiadomionym, byłby mniey winnym y mniey godnym karania. Ale wie ſwoią powinność; á nie czyni ſwoiey powinności: wie, że iego ſzczęśliwość ieſt pozyſkać zbawienie; a nie dba o zbawienie. Nie godzienże być karany według miary ſwego oświecenia?

(a) Ser: 72. E. B.

nia? Wszyſtkie iego dobra obrociły mu ſię w utrapienia: aby poznał, że wszyſtkie te dobra ſą dobra fałſzywe, a że nie maſz prawdziwego dobra oprocz zbawienia. *Quid mirum, ſi multum mundus vapulat? ſervus eſt ſciens voluntatem Domini, & faciens digna plagis.* Tak tedy roku odnowienie pokazuie nam zbawienie rzeczą znacznieyſzą y potrzebnieyſzą niżeli kiedy przedtym. Ale go ieſzcze pokazuie być y rzeczą pilnieyſzą niżeli kiedy przedtym. Druga uwaga.

II. Czemu pilnieyſzą niżeli kiedy przedtym? Albowiem daie nam poznać, że życie naſze ieſt krotſze y bliżſze ſwego końca; á żatym że nam mniey czaſu zoſtaie na przyſpoſobienie ſię do oddania rachunku, y na przygotowanie ſię do ſprawienia ſię Bogu. Powiadam wam tedy, Bracia moi, mowił S: Páweł do Korynczykow. że czas krotki ieſt: (a) *Hoc itaq; dico, fratres, tempus breve eſt.* Krotki ieſt, bo nam ieſt dany pod miarą; y że ta miara ma ſwoie granice; a że im dłużey żyiecie, tym ſię bardziey przybliżacie

(a) 1. Cor: 7. 29.

cie do tych granic. Był krotki, kiedyście żyć zaczeli: ale ieszcze iest krotszy, kiedyście tyle przeżyli; krotszy tego roku niż przeszłego; krotszy dziś niż wczora: *Hoc itaq;dico, tempus breve est.* Ale ieszcze iest krotki, przydaie S: Paweł, przeto że postać tego świata przemiia: *Præterit enim figura hujus mundi.* Co moment odmienia świat postać, y wy odmieniacie ią z światem. Ta postać, ktorą teraz widzicie na świecie, iestże taż sama, ktorąście na nim widzieli przed trzydziestą lat? Pokoy, rzetelność, wzaiemne sobie ufanie, wesołość, obfitość, zwycięstwa, gdzież się podziały? Zniknęła ta postać: ta co na iey mieysce nastąpiła, maż co podobnego? Nastąpi insza, okropnieysza czyli łagodnieysza; kto to wie? Postać nawet zwierzchna tego świata; suknie, stroie, ozdoby; wszystkie nawet mody odmieniły się: świat w tey postaci, w iakiey był przed lat trzydziestą, zdałby się wam śmieszny. *Præterit figura hujus mundi.* Postać was samych czyliż miała więcey trwałości? Owa postać uciech,

ktora

ktora ſię widzieć dawała w waſzey młodości; owa poſtać wykrętnych przemyſłow y zabiegow, ktorą potym włożył na waś interes waſzey fortuny y honoru; owa poſtać troſkow y fraſunkow, do ktorey was nakoniec ſtaranie około waſzego domu przywiodło: wſzyſtkie te oſoby udawało ſię. Daliście ſię widzieć na teatrum świata z tymi wſzyſtkimi odmiennymi twarzami: *Præterit figura hujus mundi.* Coż ieſzcze za poſtać pozoſtaie wam wziąć na ſiebie iezeli nie ową poſtać niemiłą zkazitełności waſzey? Wſzyſtko to bardzo ieſt rzecz okropna, a bardzo ſię was tyka. Albożto nie do was rzeczono? Czas ieſt krotki: zbawienie przypiera: *Hoc itaq; dico, fratres, tempus breve eſt.*

Uważcie ſię być w podobnym ſtanie, w iakim znaydowali ſię Zydzi, idąc przez puſzczą do ziemi obiecaney. Jch podroż trwała przez czterdzieści lat. Drugiego roku tey podroży, chciał Moyżeſz zwidzieć woyſko na puſtyni Synai: y liczono tam ſześć kroć ſto tyſięcy y trzy tyſiące ludzi do boiu, wſzyſtkich więcey

cey niż dwadzieścia lat maiących. We trzydzieści ośm lat potym przyszedłszy na rowniny Moabſkie, chciał drugi raz Moyżesz zwidzieć y wiedzieć liczbę Jzraelitow: y mało tam znalazł odmiany w liczbe, sześć kroć ſto tyſiecy y ieden tyſiąc było woiownikow: ale to tam była rzecz do zdumiewania ſie, że z owey ſtraszney liczby więcey niż sześciu kroć ſto tyſięcy ludzi, nie zoſtało tylko dwoch, dwoch tylko, z owey pierwszey liczby: Kaleb ſiedmdzieſiąt y ośm lat maiący, y Jozue ośmdzieſiąt y trzy. A wszyscy inni wygineli to przez żelazo, to przez choroby, to przez insze plági Boſkie: [a] *Nullusque remansit ex eis præter Caleb & Josue.*

Policzcie, mili Słuchacze, ludzi: rzućcie okiem na tych, ktorzy ſię tu znayduią, na te wielkie zgromadzenie: przypomnicie ſobie tych, ktorzy ſię mogli w nim kiedy znaydować przed trzydzieſtą lub czterdzieſtą lat; tych ktorzy do was na ten czas kazali z teytu ambony; tych ktorzy odprawiali mszę przy tymtu ołtarzu;

kto-

(a) *Num:* 26. 65.

ktorzy tu pierwſze mieyſca zaſiadali; ktorzy naywięcey byli wzięci między ludźmi: ieſtże ich co ieſzcze? Tych też, ktorzy pozoſtali, w iakimże widzicie położeniu? Wy ſami, ktorzy teraz ieſteście, y ktorzy poſiadacie ich mieyſca; w iakimże ſtanie, w iakimże wieku byliście na ten czas? Nie było ani wzmianki o was. Ponieważ takowy ieſt bieg rzeczy, po nieiákim czaſie w iakimże wy będziecie ſtanie? nie będzie y was tak iak y ich. Ow Jozue, ktory pozoſtał na ten czas z nayſtarſzych ludu Jzraelſkiego, żył ieſzcze kilka lat: ale ow Moyżeſz, ktory te pamiętne policzenie uczynił, umarł tegoż ſamego roku. Jeſt tedy bardzo krotki czas, ktory wam zoſtaie. Jeſt krotſzy niżeli był kiedy. Będzie coraz krotſzy, im daley poydziecie w lata. Przedziwne zaślepienie! mowi S: Auguſtyn; pragniecie lat y ieſzcze lat: a bynaymniey nie myślicie o końcu lat waſzych. *Vis, ut veniant anni & anni: & non vis, ut veniat finis annorum.* Ale myślcie nie myślcie o nim, przecież ſię on przybliża, chociebyście temu nie radzi; koniec waſz przypiera;

a zá

a zatym zbawienie wasze. Sprawa to iest, ktora coraz się staie pilnieyszą niż przed tym; a na trzecią uwagę, trudnieyszą niż przedtym. Trzeci skutek roku nowego.

III. Nie doświadczacież tego, moi mili Sluchacze, że iako iesteście na świecie, tak zbawienie zdaie sie wam coraz trudnieysze; że więzy, ktore was przywięzuią do grzechu, pomnażaią się codziennie; że się wasze nałogi wkorzeniaią; że wasze namiętności staią się gwałtownieysze, okazye do grzechu częstsze, boiaźń y poważenie Boga w sercu waszym mnieysze. Teraz kiedy czas przeszły na pamięci wam stawa, y kiedy przenikacie potrzebę zbawienia: nie iestże to rzecz prawdziwa, żebyście radzi, żeby się było na nie robiło prędzey, y od pierwszey zaraz młodości? Kiedyścieto czuli w sobie tyle dobrze zasianych y iuż wynikaiących cnot; kiedy do ćwiczenia się w nich wszystkie wam okoliczności służyły; kiedy dosyć było sprzeciwić się pierwszym powabom grzechu, na oddalenie go od swego serca. Jak wam na ten czas było łatwo trzymać się w niewinności, przy tylu przestrogach, ktorych

wam

wam dodawała łaſka Boſka! Od owego czaſu ſzczęśliwego, wſzyſtkie kroki, ktoreście uczynili, udaiąc ſię do świata, były nieiakie zagrodzenia, ktore was oddzielały od Boga: ſtan, ktoryście obrali; urząd, ktoryści nabyli; małżeńſtwo, ktorymeście ſię obowiązali; potomſtwo, ktore chcecie wyniść nad waſzą fortunę: w tym wſzyſtkim znalezliście iedyne ſzkopuły, iedyne ſidła, iedyne zrźodła zepſowania. O co przeſzkod do zbawienia! Te przeſzkody ſą cięźſze teraz, niżeli były roku przeſzłego; a cięźſze roku przeſzłego, niżeli były przedtym. Utraciliście, niby po ſtopniach idąc, proſtotę, niewinność, pobożność, poczciwość, honor, a podobno y wiarę: coż wam teraz zoſtaie utracić? Ach! ieżeli wam ieſzcze zoſtała iaka iſkierka zdrowego rozumu, iakie światełko wiary; zażyicież go na wbicie ſobie w pamięć tey myśli; że ieżeli tego roku nie ubeśpieczycie ſobie zbawienia przez gruntowne nawrocenie ſię; tedy to, co wam trudno ieſt dziſiay, będzie wám podobno potym rzeczą niepodobną.

Sto-

Stosuycie tu do siebie ow wyrok, ktory wydał Ewanieliczny Gospodarz przeciwko drzewu figowemu. Jako! mowił on, iuż to przez trzy lata chodzę do tego ladaiakiego drżewa, a znayduię go bez owocu. Wyrąbać go; wyciąć go z korzeniem. Co po nim; tylko ziemię zastępuie: [a] *Succide, succide illam: ut quid etiam terram occupat?* Panie, ieszcze ieden rok, zawołał ogrodnik, ieszcze iedcn rok poczekay: *Domine, dimitte illam & hoc anno.* Zażyię około niego wszystkich sposobow, nie będę dla niego żałował ani starania ani pracy: ieżeli potym ieszcze będzie nieurodzayne, łatwo go będ ie wyciąć: *Sin autem, in futurum succides eam.* Ach! moy miły Bracie, od iak wielu lat daremnie ziemię zastępuiesz, y gorszysz ią? Od iak wielu lat daremnie szuka Bog w tobie owocu zbawienia y pokuty? (b) Po trzech latach, woła S: Augustyn, coż czeka ieżeli nie siekiera y ogień? *Post triennium, quid restat nisi securis.* Po trzech latach? Ach! ale po

pie-

(a) *Luc:* 13. 7. (b) *Sermon:* 71. *E. B.*

piętnaſtu, po dwudzieſtu lat! po długim nieprzerwanym przeciągu lat niepożytecznych y bezwſtydnych, coż czeka ieżeli nie śmierć y piekło? Z rok, Panie, ieſzcze z rok, Oycze miłoſierdzia, ieſzcze z rok dla tego grzeſznika. Rok ten ieſt to rok łaſki y zbawienia: roſkoſzy zdaią ſię w nim być zatłumione, obfitość ſię umknela; uboſtwo, utrapienia, choroby ze wſzyſtkich ſtron. Wſzyſtko to ieſt niby gnoy, ktorym Bog okłada te drzewo niepożyteczne. Jeżeli y potym daremne będą około niego ſtarania tak cierpliwego Pana; ieżeli mu pożytkow zdolnych nadgrodzić za przeſzłą ſwoią niewdzięczność nie przynieſie; ieżeli ten grzeſznik marnie ieſzcze y ten rok zgubi, nie ubeſpieczywſzy ſobie zbawienia: iakże go będzie ochronić od zemſty Pańſkiey, od ſiekiery y ognia? *Quid reſtat niſi ſecuris?* Widziemy to, Panie, iaśniey niżeli kiedy, iako zbawienie ieſt rzeczą znaczną, ponieważ wſzyſtkie inne rzeczy miiaią ſię. Jako zbawienie ieſt rzeczą trudną, ponieważ zaniedbywaiąc go, coraz iego trudność wzmaga ſię. Wſzyſtko to pozna-

znaliśmy w tym odnowieniu roku. Trzeba koniecznie robić około zbawienia naszego. Ale iak, iakim sposobem? Poymiemy to z obrzezania Syna Boskiego. To druga uroczystość dnia dzisieyszego, a moia druga cześć.

CZĘSC DRUGA

OBrzezanie u Zydow było znakiem grzechu. Zbawiciel nasz ponieważ był bez grźechu, więc też nie podlegał temu ostremu prawu. Z tym wszystkim iednak poddaie mu się z swoiey własney woli: á przez te poddanie się unika wiele złego, a oraz czyni wiele dobrego. Bo gdyby był nie chciał przyiąć obrzezania, zdałby się był potępiać starozakonne prawo: iest to racya S: Cypryanà. Nie byłby był miany za Syná Abrahamowego, a zatym ani za Messyasza: iest to racya S: Ambrożego. A zatym byłby zgorszył Zydow, y utracił u nich wszystką wiarę y powagę: iest to racya Dyonizego Kartuzyańskiego. Oto tyle złego

go unika Chrystus, ponoszący obrzezanie. Oprocz tego uczy nas posłuszeństwa, a to poddaiąc się nawet tym prawom, ktore go nie obowiązywały; iest to racya Wielebnego Bedy. Uczy nas umartwienia, á to podaiąc się na boleści, od ktorychby się był mogł umknoć: iest to druga racya tegoż Wielebnego Oyca. Uczy nas rowności, ktorą powinna między nami utrzymywać miłość, á to czyniąc się podobnym swoim braci, a nam przez to daiąc naukę: iest to racya S: Wawrzyńca Justyniana. Oto tyle dobrego przynosi obrżezanie Chrystusowe.

Jeżeli, moi mili Słuchacze, chcemy się stosować do iego zamysłow, y zbawić duszę, ten tego ma być obyczay y sposob: wewnętrzne obrzezanie serca naszego: czego owe starozakonne obrzezanie nie było tylko wyobrażeniem: [a] *Circumcisio corporis in spiritu.* Coż to iest te obrzezanie w duchu, tak zalecone od S: Pawła? oto nic inszego nie iest tylko odcięcie naszych namiętności y nieporządnych affektow. Na tym cała rzecz,

Je-

(a) *Rom:* 2. 29.

Jeżeli tego nie będźie, nie będziecie mogli ani uniknoć złego, ani uczynić co dobrego; a zatym ani pozyſkać zbawienia, ktore od tych dwoch powinnośći zawiſło [a] *Declina a malo, & fac bonum.* Uznał tę nieuchronną potrzebę S: Bernard: [b] *Salvaberis ſi circumcidaris; aliàs non.*

I. Rozumiem, że ieſteście wſzyſcy w tym umyśle, żebyście zbawili duſze waſze. Na fundamencie tego przedſięwzięcia, ia was ſobie w myśli ſtawiam tak, iako byli owi Jzraelitowie; kiedy po długich błąkaniach ſię weſzli nakoniec do ziemi obiecaney. Coż na ten czas rżekł do nich Bog? Jdźcie wykorzeńcie wſzyſtkich obywatelow kraiu tego, żadnego z nich nie zachowuiąc: pokruſzcie ich poſągi y ich zwycięſtw znaki: *Diſpergite cunctos habitatores terræ: confringite titulos & ſtatuas.* Albowiem dałem wam tę ziemię, żeby była waſzą właſną. Chcę, żebyście w niey byli, nie iako przymierzem złączeni, ani iako poddani lub niewolnicy; ale żebyście ſię w niey rządzili iako Panowie y zwycięzcy:

[a) *Ego*

[a] *Pſ:* 36. 27. (b) *Serm:* 4. *de circumc:*

(a) *Ego enim dedi vobis in possessionem.* Nakoniec wiedźcie o tym, że ieżeli się tak nie sprawicie, ieżeli komukolwiek z tego przeklętego plemienia przebáczycie; ci wszyscy, ktorzy z nich pozostaną, będą wam iako gwoździe w oczach y iako włocznie w bokach; że wam wyrządzą te wszystkie przykrości, ktore wy powinniście byli im zadać; a że ia z wami samymi tak nielutościwie obchodzić się będę, iako wam przykazuię obchodzić się z nimi: (b) *Qui remanserint, erunt vobis quasi clavi in oculis & lanceæ in lateribus: & quidquid illis cogitaveram facere, faciam vobis.*

Ktoraż to iest ziemia, moi Bracia, ktorą wam Bog nadaie iako iuż waszą własnę? iest to wasza dusza, iest to wasze serce. Do tych czas nie byliście ich panami, będąc poddani grzechowi. Teraz zostawszy uwolnieni przez łaskę Boską y panami serca waszego, ieżeli chcecie w tey wolności zostáwać zawżdy, y panować nad sercem waszym bez woyny y w zupełnym pokoiu; *Dispergite,*

Uu *con-*

(a) *Num: 33. 54.* (b) *Ibid:*

confringite titulos & statuas. Popsuycież wasze namiętności, ich Bożkow, ich obrazy, ich pożądanie, o nich pamiętanie, y wszystko cokolwiek one wysztychowały, wyrysowały, wyraziły na sercu waszym: *Titulos & statuas.* Zupełnie zepsuć, zupełnie odciąć te wszystkie samołowki grzechu. Jnaczey coż się stanie? Oto to, że wasze namiętności was samych tak wniwecz obracać będą, iakoście ie wy powinni byli wniwecz obracać; że wam też same razy zadawać będą, ktoreście wy powinni byli im zadawać. Wyście ie powinni byli niszczyć, a wyście im przebaczali; otoż one was niszczyć będą, y was trapić. Mieliście dosyć otworzone oczy, żebyście byli ich złość paznali, a przecież mieliście tyle ułomności, żeście im przebaczyli; otoż one staną się, mowi Bog, iako gwozdzie, ktore wam wyimą oczy, y wrzucą wás w nieuleczoną ślepotę: *Erunt vobis quasi clavi in oculis.* Staną się, mowi Bog, iako włocznie przyłożone do bokow waszych, ktore was, choćbyście niechcieli, popchną na przepaść: *Quasi lanceæ in lateribus.*

Zai-

Zaiſte coż was gubi przed Bogiem y przed ludźmi? ieżeli nie waſze przylgnienie do owey ładaiakiey namiętności, ktora to męci waſz pokoy, ktora pſuie waſze zdrowie, ktora odbiera wam rozum, ktora niſzczy waſzą fortunę, ktora wam pożera tyle dobra, ktora wam przynoſi tyle naprzykrzenia, ktora wam ſprawuie tyle nieukontentowánia; ktora was wyſuſza przez troſki y dolegliwości? Coż gubi wynioſłego y niepomiarkowanego w ſwoich zabiegach? co go czyni nieſzczęśliwym ze wſzyſtkiego cudzego ſzczęścia, nieukontentowanym ze wſzyſtkiego, co ma; zazdroſnym wſzyſtkiego, czego nie ma; zgłodniałym w chęciach, niecierpliwym w nadzieiach, zuchwałym w dobrym powodzeniu, desperatem w nieudáwaniu ſię rzeczy? Czyliż potrżeba iść przez wſzyſtkie udręczenia grżeſznikow; ktore im zadaie chciwość, gniew, nienawiść, zazdrość? ſpytaycie ſię ſiebie, przypatrzcie ſię ſobie; zważcie właſną waſzą nędzę. Czyliż znaydziecie inſze iey źrzodło oprocz waſzey opłakaney y okropney namiętności?

Już teraz ſzczerze powiedźcie: gdybyście ſię byli obchodzili z tą przekletą namietnością tak oſtro, iak wam Bog przykazał; gdybyście ſobie byli poſtępowali z nią bez wſzelkiego pobłażania; krotko mowiąc, gdybyście ſię byli ſzczerze ſtarali potłumić ią: czyliżbyście tego tylą przykrościami przypłacali, ilą teraz przypłacacie? czyliżbyście byli tak nieſzczęśliwi, iako teraz ieſteście? Czyliżby was owe niby obrzezanie y okrzeſanie ſerca waſzego obłożyło było tylą klęſkami, ile ich na was ściąga pozwolen e cuglow waſzym namiętnościom? Trzeba było poſkramiać ich poburzenia, trzeba ſię było ſprzeciwiać ich wybuchaniom: było to ciężko, to prawda, y takowe uſilności przykre ſą: iednakże wſzyſtko to byłoby ſię ſkończyło w ſercu; y ſama tylko natura byłaby w tym nieco przycierpiała: aniby ſzkoda była zaſiągneła aż do waſzego ſumnienia, aż do waſzey ſławy, aż do waſzey fortuny, waſzego ſtanu y waſzego życia. Ach! toż doznaiecie ſkutkow pogrożki Boſkiey. Nie chcieliście zgubić y zniſzczyć wáſzych namiętno-

ści; otoż one was niszczą, one was gubią: *Quidquid illis cogitaveram facere, vobis faciam.* Gubią was ile do świata; gubią was ile do Boga: pomnażaią one wasze nieszczęścia; pomnażaią wasze grzechy. Trzeba ie tedy odciąć, ieżeli chcecie wszelako uniknoć złego: ale ieszcze trzeba się ich pozbyć, ieżeli chcecie uczynić co dobrego: *Declina a malo, & fac bonum.*

Kiedy bowiem do tego przydziecie, że tak nad sobą gorę weźmiecie, że będziecie mogli okrzesać, cokolwiek w namiętnościach waszych byłoby zbytecznego: cożby wam na ten czas przeszkadzało ćwiczyć się we wszystkich cnotach Chrześciańskich? Nie będzie nic więcey w cnocie tylko przyiemność y ukontentowanie. Od wyścia swego z Egiptu przez całą ich podroż, zaniechali byli Jzraelitowie obrzezania. Ale skoro przeszli za Jordan, kiedy się poddali temu obrządkowi; na ten czas Bog, że tak rzekę, chlubiąc się z posłuszeństwa Jzraelskiego, mowił z ukontentowaniem do Jozuego ich Hetmana: Dzisiaiem z was

zniosł

zniosł obelgę y ohyde Egipską: [a] *Hodie abstuli opprobrium Egypti a vobis.* Dopiero od dzisieyszego dnia iesteście moim ludem wybranym, rożniącym się od nieobrżezanych, od cielesnych, od niewiernych. Jakoż natychmiast weszli w obfitość: zastali zięmię okrytą wszelkim dobrem: wszędzie owoce, iakich nigdy przedtym nie kosztowali: wszędzie szło za nimi zwycięstwo: nikomu nie można się im było oprzeć, wszystkim a wszystkim trzeba było ustępować przed nimi.

Ach! wy tego nie poymuiecie, moi Bracia, wy tego nie poymuiecie. Człowiek panuiący nad swemi namiętnościami iest panem reszty świata. Chrześcianin umieiący się umartwić przyzwoicie, powściągnoć w okazyi swoią pożądliwość, swoie pragnienia; iest ozdobą y podziwieniem świata. Zwyciężaniem się dla Boga, pozyskuie się wszystko. Ale ta chwała y te szczęście nie iest, tylko dla tych, co zgladzili obelgę y ochydę Egip-

[a] *Josue 5. 9.*

gipſką: *Opprobrium Egypti*: ktorzy wyrzucili z ſerc ſwoich owe ſzkodliwe namiętności, ktore ſą waſzą obelgą, waſzą nieſzczęśliwością, y nieſzczęśliwością innych ludzi.

Albowiem ach! moi mili Słuchacze, zkądże pochodzi ſpuſtoſzenie świata? Czyliż z ubogich w duchu, z pokornych, z ludzkich, z ſpokoynych, z umartwionych, z tych ktorzy ſię ſtaraią o owe cnotliwe okryślenie ſię nakazane w Ewanielii? Owſzem świat napełniony takim ludem nie byłżeby mieſzkaniem weſołości y pokoiu? Ktoż z niego ruguie pokoy, dobry porządek y prawdziwą weſołość? Jezeliż nie zazdrość, chciwość, niewſtyd, wynioſłość? Za cożż tedy macie za złe, że wam przekładaią na kazaniach wykorzenienie tych ſzkodliwych namiętności? Za coż im przebaczacie? Utyſkuiecie na powſzechne utraty y na czaſy opłakane. Ach! moi Bracia, mowi S. Auguſtyn, żyimy dobrze, żyimy dobrze; á będą czaſy ſzczęśliwe: [a] *Bene vivamus, & bona ſunt tempora.* Poſkramiaymy

(*a*) *Serm.* 80. *E: B:*

my naſze namiętności, a będą czaſy ſzczęśliwe. Zaniechaymy naſzych w odzieniu zbytkow, á ſtaniemy ſię wſtydliwymi. Okrzeſzmy naſze ſtroyne y liczne pokazowania ſię, naſze rozrzutne częſtowania, naſze uſtáwiczne gry, a ſtaniemy ſię uczynnymi. Odrzućmy naſzą delikatność, á ſtaniemy ſię cierpliwymi. Poprzeſtańmy wynioſłych naſzych zabiegow y pięcia ſię coraz wyżey, á ſtaniemy ſię ſpokoynymi. Wſzyſtkie te prożne, płoche y ſzkodliwe zbytecznośći poświęćmy obrżezaniu Jezuſowemu; á na ten czas będziemy żyli dobrze, moi Bracia, y czaſy będą ſzczęśliwe. *Bene vivamus, & bona ſunt tempora.* Pozyſkamy w nich naſz pokoy y naſze zbawienie: ten do tego ieſt ſpoſob nieomylny.

Ale takowe okrzeſanie wiele ma w ſobie trudności. Gdzież wziąć potrżebnych do tego pomocy? w Jmieniu Jezuſowym, MCi Panowie. To trzecia ieſt dziſieyſzego dnia taiemnica. W niey znayduiemy łaſkę zbawienia. Tym ia kończę.

CZĘSC

CZĘSC TRZECIA

GRzeſznicy y ſynowie grzeſznikow, nic ſobie przez ſiebie ſámych nie zaſługuiemy, nic nie otrzymuiemy; ale potrzebuiemy koniecznie pośrzednika y Zbawiciela, ktoryby zasługami y wſtawianiem ſię ſwoim iednał nam łaſkę y pomoc potrzebną do zbawienia. Otoż go, tego to Zbawiciela mamy: nietylko te imię bierze on dziś na ſiebie, każąc ſię nazywać Jezuſem; ale y urząd Zbawiciela ſprawuie, ofiaruiąc za nas Bogu pierwiaſtki przelaney krwi ſwoiey. Te tedy imię ieſt dla nas prawdziwym źrżodłem łaſki, prawdziwym początkiem zbawienia: *Ani ktore inne imię pod niebem dane było ludziom, przez ktore moglibyśmy być zbawieni.* S. Piotr tak ie opowiadał owym Arcykapłanom y Kapłanom, ktorzy na śmierć podali iego Nauczyciela. Toż y ia mogę ie tak opowiadać wiernym, ktorych on odkupił: (a) *Non eſt aliud nomen ſub cælo datum hominibus, in quo oporteat nos ſalvos fieri.*

A przeto mowię wam, Chrześcianie:

Nie

(a) *Act* 4. 12.

Nie pokładaycie ufności waſzey w Panach, Xiążętach, Monarchach; a mowię to wam z Dawidem: *Nolite confidere in Principibus.* Był to Monarcha, znał ſię na ſwoich rownych: wiedział dobrze naturę ich mocy y ich ſerca. Wiedział, że gdy im nie zbywa na mocy, częſto zbywa na woli; á gdy im nie zbywa na woli, częſto zbywa na mocy. Jakożkolwiek ſą możni, mawiał on, przecież ſą ludzie y ſynowie ludzi: a zatym nie pokładaycie w nich ufnośći: *Nolite confidere in filiis hominum.* Czemu? bo w nich niemaſz zbawienia: *In quibus non eſt ſalus.* Jaſność wnich ieſt, to prawda, wſpaniałość, okazałość, przymilenia, obietnice; ale zbawienia w nich nie maſz. A nietylko zbawienia wiecznego, ale nawet ani zbawienia y ubeſpieczenia życia tego doczeſnego. Łoży ſię ſiebie dla nich, y tak ſię należy; ale wrocąż oni życie, gdy ſię go dla nich utraci? *In quibus non eſt ſalus.*

Tym czaſem dwie rzeczy ſą wam do tego powodem, że niczego nie żałuiecie dla ich przyſługi, ich przykłady y ich dobrodzieyſtwa. Niech Krol idzie

przed

[a] *Pſ.* 145. 3.

przed wámi; a gdzież ſię za nim nie poydzie? Niech was uczci ſwemi łaſkami; a ná coż ſię nie będzie można zdobyć? Nie potrzeba innego orzyźwienia, żebyście ſię ośmielili na nayniebeſpiecznieyſze zamyſły. Czegoż wy więcey chcecie, moi Bracia, czymby wam dodano ſerca przeciw przeſzkodom do zbawiena? Jeżeli nie żeby Bog uczynil dla was to, czegobyście ſobie życzyli po Krolach ziemſkich? A coż oni mogą dla was, coby ſię mogło porownać z łaſką, ktorą wam Bog świádczy dziſiay przez ſwego Syna?

Na czymże zawiſła ta łaſka? na dwoch rzeczach. Pierwſza ieſt przykład, ktory on nam daie. Druga ieſt poſiłek, ktorego nam użycza. Przykład ieſt łaſka powierzchowna, ktora nas umacnia przeciwko trudnościom. Poſiłek ieſt łaſka wewnętrzna, ktora nam łagodzi trudności. Dwa ſkutki tegoto Jmienia Jezuſowego, ktore ſprawuią zbawienie naſze.

I. Gdyby Pan naſz Jezus Chryſtus podobny był Panom owym nielutościwym, ktorzy o to ſię iedynie ſtaraią, żeby po-

ka-

kazali swoią władzę przez swoie prawa; a nie chcą ani palcem dotknoć się ciężaru, ktorym okładaią swoich poddanych; byłaby nieiaka przyczyna do utyskowania na nasz stan, y na cięszkość iarzma włożonego na karki nasze. Ale czyliż on na nas co włożył, czegoby był sam nie raczył podiąć? Za cożtedy na ochronę naszey gnuśności, przywodziemy trudności życia Chrześciańskiego? Na wszystkie nasze trudności gotowa iest odpowiedź; á ta iest, mowi Tertulian, przykład Chrystusow: *Solutio totius difficultatis Christus.*

Mowią wam, że wam trżeba zaniechać niektorych wygod. Wy się skladacie, że to iest cięszko. Na to wam odpowiadaią: Pan Jezus, przecie wcale się z nich wyzuł: ktoraż odpowiedź może być bardziey przekonywaiąca? Mowią wam: przebaczcie, pośćcie, martwcie ciała wasze, uniżaycie się. Wszystko to widzi się wam rzecz przykra. A Pan Jezus nie przebaczałże, nie pościłże, nie martwilże ciała swego, nieznosiłże pokornie y cierpliwie? Jakoż się wam te-

go

go zbraniać? Rzeczecież mu? Panie, cierp ty sam, pość, upokarzay się, podlegay y martw się sam. My za tobą poydziemy do chwały y go korony zbawienia; ale nie poydziemy w twe ślády, ani tąż drogą. Jeżeli pod zasłoną y cieniem twego krzyża, poydziemy; ále nie pod iego ciężarem; zbyt iest ciężki na nas: do iego zasług brać się będziemy; ale go z tobą dzwigać nie myślemy. Ladaiacy uczniowie, zmyśleni Chrześcianie! będziecież patrzyć na cierpiącego waszego Nauczyciela, waszego Oyca, waszego wodza, waszego Zbawiciela, waszego Boga; a nie będziecie chcieli poyść za nim? a będziecie się bali naśladować go? Co wy macie za serce? Co za zlodowacenie serca waszego, że się nie mięknczy, nie zagrzywa, ani przeiąć daie takowym przykładem?

Chorągiew będąc od iakiego żołnierza zatknięta na murze oblężonego miasta, w całym woysku tyle wzbudzi męstwa y ubiegania się, że na żaden nieprzyiacielski ogień dbać nie będą. A chorągiew twoia, o moy Boże, twoią własną ręką wystawiona, twoią własną krwią

za-

zafarbowana; twoy krzyż, twoia krew nie zapali naſzego ſerca, nie ożywi naſzey odwagi, nie przerwie naſzey gnuſności? We trzydzieſtu y we czterdzieſtu lat przeżytych nie będzież nic, cobyśmy wycierpieli, cobyśmy uczynili dla zbawienia naſzego; będąc tym czaſem okryci ranami y wyſileni trudami dla świata? A ty, Panie, od dzieciństwa ośmiodniowego iuż przelewaſz krew twoią dla nas!

Wierzyſzże temu, grzeſzniku, czyli ni? Jeżeli temu nie wierzyſz, czemuż ſię zowieſz Chrześćianinem? Jeżeli zaś wierzyſz, czemuż tak żyieſz, iak gdybyś nie wierzył? Czekaſz żeby ci wlał w ſerce tę ochotę, na iakiey ci zbywa? Uczyni to, moy Bracie; odmieni ci ſerce, napełni go ſłodyczą ſwey łaſki wewnętrzney, ktora ci ułagodzi wſzyſtkie trudności. A to ieſt drugi poſiłek nagotowany dla was w Jmieniu Jego.

II. Czyliż on nie dodał tego poſiłku łaſki Męczennikom wſzelkiego wieku, wſzelkiey płci y wſzelkiego ſtanu? Rozumiecież wy, mowi S. Auguſtyn, że tyle ſłabych

bych osob mogłyby były wytrzymać tyle tak okrutnych mąk, gdyby były nieczuły w sercu swoim słodyczy przewyższaiącey okrucieństwo katowni? Czyliż nie dodał tego posiłku łaski Swiętym Pustelnikom, ktorzy ostrość pustyni y postu przekładali sobie nad wszystkie ukontentowania zmysłow? Czyliż nas Prorok Habakuk zwodził, kiedy mowił, że w pośrzod nieszczęśliwośći panuiących za czasow iego, wyskakiwał z radośći w Bogu Zbawicielu swoim? (a) *Ego autem exultabo in Deo Jesu meo.* Czyliż nas zwodzili SS. Apostołowie, kiedy wychodzili z pośrżod zgromadzenia Zydowskiego, pełni radości z odniesionych tam zelżywości dla Jmienia Jezusowego? (b) *Ibant gaudentes a conspectu Concilii. quoniam digni habiti sunt pro nomine JESU contumeliam pati.* Czyliż Swięci następuiących wiekow ladaiako zażywali łatwości naszey w wierzeniu, kiedy w Jmieniu Jezusowym szukali ochłody ku ułagodzeniu swych przykrości? Jeżeli iesteście smu-

tni

(a) *Hab*: 3. 18. (b) *Act.* 5. 41.

tni, mowi S: Bernard, niech przybędzie do ferca waſzego Jezus, á powroci tam chwila pogodna: (a) *Veniat in cor JESUS, et ecce redit ſerenum.* Swiat, mowi S: Auguſtyn, świat ieſt pełen gorżkości; to prawda: ale imię twoie, moy Boże, pełne ieſt słodyczy: (b) *Amarum eſt ſæculum; ſed dulce eſt nomen tuum.* Zważaycie te ſłowa, mili Słuchacze. Położyć na ſzali: z iedney ſtrony wſzyſtkie dolegliwości świata, a zdrugiey ſtrony Jmię Jezuſowe; tedy te Jmię będzie miało wagę przemagaiącą wſzyſtkie cięſzkości: te Jmię ſame ułagodzi wſzyſtko. Swiat ten ieſt gorzki, ieſt okrutny, ieſt nieużyty, ieſt niewdzięczny; naſtępuie na mnie, gnębi mię: *Amarum eſt ſæculum.* Ale ſame Jmię twoie, o moy Jezu, ieſt mi przyczyną do zapomnienia wſzyſtkich tych dolegliwości, y czyni mi ie lekkie y miłe: *Sed dulce eſt nomen tuum.*

Powiedzćie, Chrześcianie: Czyliż was mamili ci Swięći, ci Nauczyciele Kościoła Bożego, ci Męczennicy, ci Apoſtołowie, ci Puſtelnicy, wſzyſtek gmin wier-nych

[a] *Serm: 15. in Cantic:* [b] *In Psal: 51.*

nych, wſzyſtkie wieki aż do nas? Czuliſię oni napełnionemi mocą, y przeiętemi poſiłkiem iedynie z Jmienia Jezuſowego. Wy nię czuiecie nic, mowicie. Przyczyna tego, że dla Jezuſa ieſteście bez względu, bez wdzięczności, bez uprzeymości, bez miłości. Jakże mielibyście być uięci, wzmocnieni, pociągnieni tym Jmieniem? One wam ieſt oboiętne; one wam ieſt podobno obmierzłe.

Coż może mieć za ſkutek w ſercu waſzym idącym za ponętą zmyſłow, te Jmię czyſte, te Jmię Swięte, te Jmię tak przyiemne tym, ktorzy go kochaią? Ach! daycie mi ſerca, ktore go kochaią, wołał S: Auguſtyn; daycie mi ſerca, ktore go kochaią. Poczuią one, co ia mowię: *Da amantem, & ſentiet, quod dico.* Ale zkąd ie wziąć te to ſerca kochaiące Jezuſa, kochaiące ſwego Zbawiciela? gdzie ich ſzukać? gdzie ie znaleść? Wſzędzie pełno ſerc zatopionych w ſtworzeniach. Nie maſz żadnego, ktoreby nie znaydowało ſwey ponęty w ſławie, w pieniądzach, w urodźie: to wſzyſtko ma ſwoich miłośnikow, ma ſwoich chwalcow, ma ſwoich niewolnikow. Ty

ich, o Jezu, nie maſz! Nie znáią, iakeś godzien miłości? y co za ſkarb łaſki zbawienia zawarty ieſt w Jmieniu twoim?

Z kądże to pochodzi, że te święte Jmię uſtawicznie ieſt w uſtach naſzych niecnotliwych za lada okazyą nieſpodzianego zadziwienia ſię lub zlęknienia? Jezus ieſt poſpolite słowo, ktore nam ani o tym myśląc wyrywa ſię. Czyliż tym nie pokonywamy ſami ſiebie? Udaiemy ſię do tego Jmienia, chcąc wyrazić ſerc naſzych poruſzenia naybardziey im przyrodzone, a częſtokroć nayniepoczciwſze; a nie udaiemy ſię do niego w naſzych wielkich potrzebach. Zażywamy go na oświadczenie naſzego pomięſzania w nieſpodzianych przypadkach; a niezażywamy go na oświadczenie naſzey ufności, y na uproſzenie nam poſiłku iego łaſki y mocy. Nieboimyż ſię podpaść owey pogrożce Boſkiey w ſtarym teſtamencie uczynioney przeciwko zażywaiącym Jmienia Boſkiego na rzeczy prożne? [a] *Non erit impunitus, qui ſuper re vana nomen Domini aſſumpſerit.* A coż ieſt mniey dbaiącego na te prawo, iako codzienne naſze

zaży-

(a) *Deuter.* 5.

zażywanie Jmienia Zbawiciela w materyach, iak mogą być naybardziey płoche y podle, nie przestrzegaiąc nic względu, iaki mu się powinien? Gdy niegdyś Zbawiciel uwalniał od biesa opętanych, przykazywał mu, żeby się nie ważył wspominać Jmienia iego, luboby to było na wyznanie iego mocy, y na oddanie czci iego Bostwu. Jezusie Nazareński, wołał bies, wiem, ktoś iest; iesteś Swięty Boski. A Jezus mu mowił: milcz; [a] *Obmutesce*. Jakoż on ścierpi Jmię swoie w ustach bezbożnych, skalanych tylą nieuczciwościami y tylą lekkomyślnościami?

Ey, moi Bracia, pomnicie na to, że po długim ladaiakim zażywaniu Jmienia iego w życiu waszym, będziecie go potrzebowali, będąc na śmiertelney pościeli. W tym to Jmieniu pociechy y zbawienia, pokładać wy będziecie w ten czas ostatki nadziei waszey. Będziecie zbierać, w pośrzod przerywaiącego łkania, ostatni dech życia, żebyście ie mogli wymowić, będziecie ie słyszeć brzmiące w uszach waszych na poł zawalonych: *Jezus, Jezus*. Y wasze usta drżące będą się siliły na otworżenie się, ażeby wyrzeczonym tym Jmieniem oddały Bogu

osta-

(a) *Luc:* 4. 35.

oſtatni dowod y upominek waſzey wiary, waſzey miłości y waſzey ufności we krwi Zbawiciela waſzego. Zkądże ſię wezmą na ten czas te affekty, ieżeliście ſię nie ſtarali przyzwyczaić do nich uſt waſzych w życiu waſzym? y ieżeli odtąd nie wezmiecie przed ſię tego ſtarania? Poświecaycież tedy uſta waſze, nie wſpominaiąc nigdy tego Jmienia Boſkiego, tylko z takim poſzanowaniem, z taką wdzięcznością y z taką ufnością, z iaką pragniecie ie wymawiać w godzinę śmierci? Ale ieſcze z więkſzą uſilnością poświęcaycie życie waſze, obracaiąc wiernie na waſzą korzyść łaſkę Boſką, ktorą w ſobie te imię zawiera, na doprowadzenie was do zbawienia waſzego. W Jmię Oyca y Syna y Ducha Swiętego.

Ad M. D. G.

DE LA RUE
TOM. I.